

6531 IV
IV

Tom siedm dziesiąty pierwszy. S[a-ie]

Spis listów w Tomie 71 zawartych.

Karta		Ilość - Rok
1.	Sabiński Olgierd	8 - 1863, 80(?)
11.	Sabowski Lor.	10 - 1868. 69, 70, 72, 79, 85, 86
22.	Sadowski Janusz	1 - 1876.
23.	Sadowski Józef	2 - 1864, 71,
25.	Sadowski Stefan	1 - 1879.
26.	Sadowski Tadeusz	1 - 1870
27.	Sadowski Włodzimierz	1 - 1871
28.	Samocińska J.	4 - 1879, 81, 82
35.	Sauter Eli.	6 - 1871, 72, 79
45.	Sawgusrko Roman E.	1 - 1874
47.	Sawocki Alfred	1 - 1876
48.	Sapieżyna Jadwiga	1 - 1867
49.	Sarnecki Mikołaj	1 - 1880
50.	Sarnecki Wincenty	1 - 1870
52.	Sarnecki Zygmunt	46. - 1863, 64, 65, 66, 71, 72, 77, 78, 87 78, 81. 82, 86, 87
85.	Buchholz do hr. Sarneckiego 1864	
125.	Saul-Schürke	7 - 1883, 87
133.	Saulson Rozalja	3 - 1866, 72, 79
136.	Sawaskiewicz d. d.	3 - 1869.
142.	Sawczyński (telegram)	1 - 1882
143.	Sawicka Józefa	7 - 1880
149.	Sawicka Zofja	4 - 1880
153.	Sawicki Edward	1 - 1870,
154.	Sawicki Jan	1 - 1873.
156.	Sawicki Michał	2 - 1881
158.	Sawicki Władysław	1 - 1863
159.	Schaff Paweł	2 - 1880, 79
160.	Schaurer Stanisław	27 - 1879, 80, 81, 82,
202.	Scheller	1 - 1865
203.	Scherer Marcin	10 - 1880, 82
215.	Schilling Franciszek	1 - 1880
217.	Schiff Hieronim	1 - 1879

(Fotokopie 61-68 opuszczone / Duplikaty 101a - 101f.)

Karta	Ilość - Rok
218. Schingerowa J.	2 - 1882.84
221. Schlesinger E.	1 - 1885.
222. Schmaler	1 - 1877
223. Schmidt-Gubrynowicz (rob.)	2 - 1869
225. Schmidt A.-Aizsrzyński A.	1 - 1885
227. Schmidt Georg	2 - 1887, 82
229. Schmidt Józefa	4 - 1887, 82. 83
236. Schmiedehausen	1 - 1879.
237. Schnabel Marja	4 - 1880
244. Schneider Herman	2 - 1880, 84
248. Schober Zofja	1 - 1881
251. Schottländer S.	3 - 1877, 82.
256. Schram A.	1 - 1865
257. Schrejar Rudolf	1 - 1872 ← List do F. Mielżyńskiej, jej ręką notatka informująca o wystawionym liście
259. Schröter Ludwik	1 - 1879
260. Schrott Marja	1 - 1879
262. Schrötter F. H.	2 - 1874
264. Schultz Ferdynand	1 - 1863
266. Schultz Serafin	1 - 1869
268 Schuhr	1 - 1884
269. Schwarzenberg C. F.	1 - 1870
270. Schweitzer Walenty	4 - 1877. 79
276. Schwetschke G.	1 - 1886
278. Schwetz Stanisław	1 - 1883 (?)
284. Scotto Giovanni	1 - 1885
288. Szaniecki Konstanty	4 - 1870, 71
289. Szaniecki Stanisław	3 - 1880, 87
294. Sebowicz Mikołaj	1 - 1873
295. Sękowska Felicja	1 - 1880
297. Sedlaczek Edmund (Zenon)	2 - 1880, 82.
299. Seilern z Zatuskich	1 - 1881
301. Sękowski Karol	1 - 1884
303. Sémbery A. V.	1 - 1879
305. Semenenko Piotr	1 - 1868
306. Sempołowski A.	1 - 1883
307. Sendzicka Florentyna	2 - 1879
311. Sengteller A.	1 - 1872
319. Sennewald Gustaw	58 - 1863, 64, 65, 66, 67, 68, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 80, 82.
380. Serafini Filip	1 - 1873,
381. Serafiński Leonard	1 - 1868

377

Karta	Ilość - Rok
382. Serednicki M	1 - 1882
383. Serednyński Władysław	5 - 1871, 82, 85
391. Serkowski Dr	1 - 1880[?]
393. Sermak Józef	1 - 1870
401. Seydel Gustaw	1 - 1864
402. Seyfarth & Grajkowski	4 - 1869, 71
407. Sibowski J.	1 - 1869
408. Sieciech	2 - 1870, 80[?]
413. Siedlecka J.	1 - 1882
415. Siedlecki St.	1 - 1879,
416. Siegmund E	1 - 1871[?]
417. Siellawa Józef	5 - 1867,
426. Siemieński Jacek	3 - 1868
429. Siemieński Jan	43 - 1879, 80, 87, 82, 83, 85, 86, 87
513. Siemieński Karol	1 - 1882
514. Siemieński Lucjan	17 - 1863, 64, 65, 66, 67, 69,
537. Siemieński Tomasz	1 - s.a.
538. Siemieński W.C.	10 - 1869, 70, 71
547. Siemiradzki Henryk	5 - 1879, 83, 85, 86
555. Siemiański Dr	2 - 1869,
558. Sienkiewicz Henryk	4 - 1887[?], 82.
564. Sieradzki Hieronim	1 - 1873
566. Sierakowski Antoni	36 - 1867, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 83
616. Sierakowski Alfons	2 - 1869,
619. Sierakowska Marja	1 - 1867
620. Sietnicki M.	2 - 1874[?]
622. Siewior W.	4 - 1873, 74, 78,

Sabiński Olgierd

Bruxelles, rue de Paris 14
D. 21 Września 63

Sabiński Olgierd
XX

Szanowny Panie Dobrodzieju! Odnosząc się z tym listem wypełniam to Wasze pisemne p. Olgierd Sabiński tutejszego Komitetu. Przed chwilą wróciłem tego pana z biblioteki i skarżył mi się na niegrzeczne a nawet pewnie fałszywe postępowanie pana Duchesne. Brzmi to tak, jakby tenże Ultramontanek, jak to sam Szanowny Pan Dobrodziej nazwał, tradycyonalnym obrońcą tej partii - napej sprawy utrzymać tylko jako trudne do przebrnienia propagandę, a przeciw Hr. Walerjanowi przedewszystkiem kierować nie w polskie duszę adoptowanego O. protektora, który wpływa tutaj jak Szanowny Pan Dobrodziej: Pan Duchesne potrafił tutaj arbitralnie ridatyzować na swoją rękę, bez najmniejszego porozumienia się z członkami tutejszego Komitetu - oprócz p. Voltrand - a to dla tego że miłością w Komitecie jest Liberalizm!? Po wyjeździe Szanownego Pana Dobrodzieja p. Voltrand rozpoczął przyjaźń do Brunelli umyślnie z Niemcem Durek Polakiem, który nakomitych, wpływ wielki wpływy w polskie i do Ciebiecki dał pieniądze na afiszowanie Katolicyzmu to jest Anti-Włoskiego dzieciństwa!? O ile mnie wiadomo o tem mowy na mieszanie p. Duchesne: takie postępowanie Kapłańskie nie wróży nic dobrego! Widzimy się z p. Duchesne skarżył Pan Dobrodziej, delikatności i drażliwości naszego Szanownego Pana Dobrodzieja. Który konserwatyzmem dobrze się nie wdał tutejszemu Komitetu moje na całe umiłowanie Sprawy Polskiej otaczanie wszystkiem p. Duchesne dziękuję uwagami Komitetu Polsko-Niemieckiego we Frankfurcie. - Gdyż kiedy to w tym razie mówiąc nadużywa przykrego Wirgilijusza: „Timeo Danaos et dona ferentes". - Ale tutejsi Katolicy czy jacyś dwa ferentes".

714

Ranko było bydem pokazać, pan Dembowski na przeszłej
zatorze w Towarzystwie Polskim, i było to pierwsze
pierwsze i ani jedyne liberatka nie chciano dopuścić do
wynagrodzenia!

O tem co pisze autem list w obawie aby mi tem
wiadomem pana Dobrzańskiego, bojąc się aby wszystkiem
porażki, niekorzystnych listów i nie kompromitowali
wam tego imienia i zasad. Korespondencyę jednej
ranko można było pod adresem Gottlieb'a do Emanuela
Cyprzy przysłać, chociaż było sposobem bezpieczniejszym
mana z Paryża stroną, ale nie wiemy pan
Dobrzański zawiadomi zaraz o tym, abym pozbawił
listów i broni. Co aby Dargelasowi to zadawano
razu nigdy nie wyjeżdżał Paryża na wakacje, ale
we nie może służyć Towarzystwu za standar. Co do przyszłego
Towarzystwa Niemiecko-polskiego w Frankfurcie to nie
wiemy pan Dobrzański w przyszłym poczta ci o tych
i innych kolorach, ale p. Van Trop czy Drops to chcemy
pisać p. Dargelasowi to to w obawie jeżeli to pewnie
zadro.

Pan Szlezyger to swoim liście trzeba obserwuje
Towarzystwa Niemiecko-Frankfurckiego na to wiele nie
trzeba i to było wpewnie bo później abonamenta
Wszystko potrzeba. 1000 fr. na miesiąc za mało wszystkim.
Dziennik ten ma bo wszystkie organa wszystko nowo
dowego rządu - i bo tedy i bolejącej partyi nie bo
mogła rozeznać do której pracuje. Dziennik bo wszystkie

oddany wszystkie sprawy. Gdyby konieczność była
nakazywała Szanownemu Panu Dobrzańskiemu natychmiast
przybyć do Brukseli nie byłoby mi wtenczas wygodnie
dokumenta i korespondencye wszystkie przysłać
pod moim adresem. Tutaj na miejscu mogłyby
wtedy mi może zdrowie i czystego sumienia
kosztować, bo kandydatura najwyraźniej mi sprzeciwia wzdra-
ca gwałtownie wszystkich. Pan Edmund
obowiązuje się dostarczyć redaktora do przeglądu poli-
tycznego zagranicznego i bardzo dobrego pióra. Oby
i wszystko co miałem donieść Szanownemu Panu Do-
browskiemu. Jest pewne jak i nadobalski
nadto na cześć Hospodki i Andallusa a wszystko
finansowym nie mogą i nie wykluczam kon-
kurencji. - Gdyby Szanowny Pan Dobrzański zamierzał
za Hospodą zdrowie tutejsze dziennik w Brukseli
to konieczne jest tylko wszystko na to polwalcie
ale Nasz czas rządu narodowego abonuje sekretarz
Kwiatkowski wyraźnie bez wzmagań. Gdyby rząd nie
o cześć nie kosztuje polecali to bardzo mi tutejszy
Dziennik Ministerstwa - Majestatu Legalnego, Obywatelskiego - i nie
na czasie wszystkie wszelkie Głupie Organa Stronnictw
Konserwatywnych nabo sprawy - Jest to wszystkie
Katolickie Dziennikarskie wiadomości Warszawy i Brukseli
nie byłoby bardzo trudne. - Łączę wyrazy poważania
jak i Poland rodaków Szanownemu Panu Dobro-
drzeja oddaję proszę. Do ab. zawsze przyjaciela
pozdrowienia Gdybakiego kochanka i powszechnie
z jakim poważaniem G.

7/11

W kij chwili wchodzi do mnie p. Eliszard z
Waszym listem - powtarzam mu kolejno co
do mojej kapeli - wchodzi Eliszard'a Uf.
Ue Royale - W odpowiedzi tej nie Ko-
mmuje pan Dobrodziej prosi o dyskrecyę aby ni
dowiedzieć p. Dauphinowi. — Powtarzam kolej
wszystko - list ten i wszystko bez odpowiedzi p. Ale
wyjeżdżam ——

Sobieniki

Bruxelles, rue de paris 14.
d. 16 Czerwca 63

Szanowny Panie Dabrowski! Zaprawdę rozpaczliwie krótko
oklaskowali, urodzony kuzdemu zachowaniu instynkt, nauczył
mnie do prawdowania wielkich możliwości środków ratowania się;
dziś gdy po wyczerpaniu innych bezskutecznie - jeden mi jest
krótko pozostał, chwytam się go jak tonący brzytwy, aby w
najgorszym razie nie mieć sobie przynajmniej nic do wyrzucenia.
Krótko opowiem mi jałem, aby nie utrudzać rozsiekliwem
pisaniem Szanownego Pana Dabrowskiego: Wielki
stosunki z zabranym krajem są dziś przerwane
i powód urwania tego powiązania. Oczekiwałem
napróżno od połowy Marca na pismo, z którego
miałem otrzymać od mego Wuja Alexandra Dabrow-
skiego - Byłbym je miał niezawodnie gdy Ale temu mógł
był wrócić do Litwy dla uwolnienia swoich interesów, ale
gdy to nie nastąpiło, teraz jest rzeczą spodziewać się nie
mogę doczekania innych fundamentów. Jestem mi w
najokropniejszej rozpaczy: bo bez środków do egzystencji
Nie ma - bez środków do życia, nie mogę się nawet
z Brukselli! - A co najsmutniejsze że nie mogę
czynnego wziąć udziału w sprawach publicz-
nych. - Robiono mi jest nawet pewne w tym wzglę-
dzie propozycje, musiałem się wzdrygnąć bo przyjmo-
wać takowe trzeba było dalekie podróże i oblicze
stale w innym kraju niż własnej woli nie mogłem,
bo ostatni miejscem wyjechać nie zapłacony nikogo;
wystawić się na sprawach moralny? - Rad nierad mu-
szę te ciężkie przykłady konieczności! Ale ciężkie tylko
serce - nagana mnie niemniej na ostatek opuści
w obec własnego rozsądku i nadaje kolor Kosmopo-
lity lub Kosmopolity, a ten zawisnąć całą
przyszłość może! Wspomniałem wyżej że mam

rachunki z Wujem Alexandrem Dawowskim,
miał mi On dać teraz 8000 franków - summa ta
postawiłaby mnie dzisiay na nogi - bez niéy z kazdym
dniem pozycya moja bi pogarsza a nadzieja dostania
rychło tych pieniędzy nikła. Jedna tylko jestem mi
pozostaje i ją uprzeymiłnienie zalecz uprzeymie do
Tamtamy Protektorki Szanownego pana Dabrodzieja.
Czyby nie mogł Szanowny pan Dabrodziey zaraz
za pewnosią wypłaty za rok niecały summy
Kronenbergowi? On na pewno wstawiwszy
by mi recha pewnie mnie wygrałował i przepasci nad
którą jest stoję. - Szkoda że w przeciągu tego ter-
minu korzeni polityczny bi rozjasnił pan Alexan-
der Dawowski, którego Szanowny pan Dabro-
dziey od tak dawna ma zarzuty takie za prawo-
dziwość tego co abecnie pisze i za pewność do-
trzymania słowa z mojéy strony. Na wszelkie
warunki choćby nawet najcięższe podam prze
Kronenberga i gotów bi zgadzam, bo pewnie
będą one tańsze od tych w jakich te nie-
dobre weszłowali musze. Jeżeli mi Szanowny
pan Dabrodziey nie odmówi tey pomocy
Protektorki w tym interesie to powtarzam
że jestem pewien że bi takowy pomyślnie skończy.
8000 franków w kolo Malczyc bilansu Kronenbergu

Zbiór 4

Mowa bez przesady do krapli w morzu porównana, nie o trudki tutem wytrwania ale o dobre chęci tylko tutem chodzi ludzi. –
Wyżerzeniem byłoby rozwodzić się nad tem ile brak cnót rodzicznych dla spełnowania pana Dabrowskiego na Kościelne zadanie nie niki, – wiadomo jednak i uniwersalnem mniemaniu w tutejszej prowincyi tego rodzaju, że nadzieje mnie ono silnie i trwalsem bezimienności. – Wyrazy prawdziwego szacunku i poważania przesyła Szanownemu panu Dabrowskiemu bezimiennemu ziomek

Alexander Lubiański

5 77

5.

Bl[ois] [illegible] d. 14
d. 21 Marca 63



Szanowny Panie Dobrodzieju! Kilka razy już chciałem do Niego pisać o Józia ale prawdziwie nie wiedziałem co na to odezwać aby Józia kolegom tylko o tych nikłych wiadomości. Dziś bowiem zapytany mnie odpowiedziałem: Józi jest chwilowo na złej drodze, bo zarazem widzę złym przykładem kolegów w Jandarmii oddaje się nałogowi gry i wczoraj Pan Bóg tylko uchował. Nie idzie tu tylko o pieniądze, które tak niszczeją kawalerowie (bo jak pan a nieraz zgrzywa się wstawiennymi i to prawo handel) ale przedewszystkiem o szczęście jego jakie może. Cóż jego przyjaciele w Orleanie: Wilbadem Wiedeń, jak wiesz nikłego polecenia ale i Belgia i coraz to lżejsze zarzucają sieci na tak niebezpieczne zwierzę a tem bardziej w tej chwili stanął pod szczególnemi względami. Nie mogę obecnie wiadomości Szanownego Pana Dobrodzieja tyle ucieszonej Was ile zajęty ale prawie pewny jestem że nie w Jandarmii - jak wtedy donosiłem że tego się obawiałem wiadomości Szanownego Pana Dobrodzieja.

Nie widzę bowiem jakie okoliczności towarzyszą, abyśmy Szanownego Pana Dobrodzieja z Krowodrzy jeszcze za Jego rekomendacją do tego oddalonego miejsca wygnawszy z Krapolic, a nieszczęście innego na nie lekarstwa Opuszczeniem ich tak takiego Szanownego Pana Dobrodzieja. Los chociaż nad tem wszystkiem zawsze czuwa mi nadzieję nie mniej pewną ocalenia Klaskiem chci Szanownego Pana Dobrodzieja wiecznie jeden za takowe najczystsze przeciwko Jego poświęcenie. Co tegoż miejsca prosi Bóg aby Go obdarzył pomyślnemi prawdziwego szczęścia i powodzenia

Najgłębszy cześć Alojzy

P.S. Niech Szanowny Pan Dobrodziej [illegible]

777

O Hasi mojemu liście nic nie rozumiem Jasiowi nie chciałem aby wiedział nic [illegible] do mnie. Jeżeli wiedzieć [illegible] drukiem broszury „Czerwone i białe" to opowiem o Tatrach przyjdzie nam tu [illegible]

776

Bl[illegible] rue d. Paris 14
d. 29 Czerwca 63

Szanowny Panie Dobrodzieju! Uprzejmie
Ci[illegible] Uniżenie spieszę Ci donieść że Twój
Panie Dobrodzieju przyjaciel Ludwik
Laube pod adresem cukrzem: rue Charles Quint
54. Prosi prosi Twoich przyjaciół Prawdzica
Narcyza i Powałowicza Wojciecha ambo

Bruxelles rue de Paris 14.
D. 21 Lipca 63

Szanowny Panie Dabrowski! Zaraz po odebraniu Ulo
Liska napisałem do Gandawy prosząc aby mi przysłano Feltadyę
Spis należytości przeciwnych przez Jana – dotąd jeszcze odpowiedzi
na mój list nie miałem – Dziś po raz wtóry to samo i ubiegłe pisałem
i jak tylko otrzymam tego rachunki to je niezwłocznie prześlę
Szanownemu Panu Dabrowskiemu. – Teraz mi pozwolę Mu Feltadyę
Adres Jana: Dołączam tabacy ad uiodero Carvallo Syna
Ambassadora Chile w Brukseli a radzącego brata towarzysza podróży
Jana. Adressuję zatem Szanownemu Panu Dabrowskiemu w załączonym
przy niniejszym liście jak Pan Carvallo do mnie napisał. Zaskoczeniem
mojem było gdy te kilka słów przeczytałem, które Ulo
uspokoiły o los Siostry. – Od Pana Aleksandra żadnej wiadomości nie miałem. – Jak mi wiadomo listy w Krakowie dla
nas nie wpadły i zapewne spóźnienie się to prawdę – Ulo Lisk
Mój tam adressowany Panu Dabrowskiemu do odpowiedzi nie odsyłałem. Załączam
Pismo Szanownego Pana Dabrowskiego do Aplingarda
radzi mu aby mi wexel w wtórku wysłał – Ja
sam na 500 franków Weksel odpiszę przez teraz Aplingarda
i dobrze nie wiem wyczekać tych pieniędzy – teraz bez, o dalsze
Waluty Kataki: jeśli mi obiecano, tu Kassa nabędzie
Miał on bo Lalain Szanownemu Panu Dabrowskiemu
oddać – Aplingard nikogo jak przywoła Heralica d'Eadaki
a jego radca Rydz – Nie wspomniałbym to wiele co tej sprawie
Sprawie to prawda! – Drogo przyszło Radcami wyprawy
prawdziwego wyjaśnienia – Szacunek i poważanie.

Najuprzejmszy Sługa Ulanowski

P.S. Przeczytaj Pismo Szanownego Pana Dabrowskiego prawi niepodobne przez Lubiszewskich
Cambiarów – wreszcie pociągają za sobą Nasze konta i formalności. Pan Mandisko
Mniejszył p. Carvallo ucinu Lubiszewskich proponuję abyśmy ojcu
Niekoszy co Stary był Cambiarem Jana a Waletem nie za to ad Panowanie
Pana Dabrowskiego Pismo Lubiszewskich ucinu – w Brukseli nadzieję widzę Mandisko
Stary – Co do mnie sobie przykrą mam Pismo Narodu Francuskiego
lub Belgijskiego – Zawsze jest pewniejsze Gwarancja –

774

8 477

SS

< Olgierd S.

Bruxelles. rue de paris 14.
d. 24 Lipca 63

Szanowna pani Dobrodziejko! W tej chwili dowiedziałem się od Ołpenickiego z Gandawy o cyfrze należności pozostawionej tam przez Jacia: 3967-92 x. Ołpenicki i inni koledzy powiadają, że ni. słuch o zaniesieniu Jacia nie mieli. Który to zrobił? Gand jakoby do Paryża tylko i dalej w Hiszpanii powiadają na słabe uwiadomienie id o tej podróży do Ameryki. Młodecki Franciszek? Bruges proszę mnie kilkakroć abym się na nim (nazwisko) upomniał do szanownej Pani Dobrodziejki bo jest w bardzo ciężkich okolicznościach. Należy mu jeszcze od Jacia do 1300 franków. Adres Jacia w pierwszym liście przesłałem szanownej Pani Dobrodziejce - wszelki dla Was dobrego powodzenia życzę bez wątpienia i całkowitej najchętniej cześci - Proszę mojej zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania najgorliwszego sługi

Olgierd

Dabrowski 779/9

Allée de Paris 14.
d. 27 Lipca 65



Szanowna Pani Dabrowska! Posłany mi na 1000 fr. adebrałem o czem spieszę Ci zawiadomić. Interessa Twoje będę się starał jak najlepiej uregulować i sprawozdanie z moich w tem względzie czynności przeszlę Szanownemu Panu Dabrowskiemu. A teraz proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania z jakiem na zawsze dla Ciebie Stroskiej najszczerszy zostaję Przyjaciel

Alexander

Uprzedni. Dwa razy pisałem do Szanownego Pana Dabrowskiego do Serki – Oczekuję tedy pomyślnych wieści –

780

988
10

Rue de Paris 14
Sèvres Ville

Odsyłam niniejszą pana Wiktora
paszport, polecam uprzejmemu rozpatrzeniu
Najmocniej pana Dobrodzieja a Litkę
oraz Tatkowej Pannie Córce wyrazy
prawdziwego szacunku i poważania

Najuprzejmiej zawsze

Aleksander Lechicki

Sabrowski cott.

887
71

Panie!

W sobotnim Anzeigerze p. Aleksander Potocki ogłosił nabożeństwo żałobne na dzień 22 Stycznia r. b.

Nie dotykając bynajmniej pobudki, jaka wywołuje to nabożeństwo, czujemy się w obowiązku, ze względu na publiczny charakter zaproszenia wystosowanego do „współziomków," zaprotestować przeciwko obchodowi dnia. W tym celu, nie znając osobiście p. Potockiego, odwołujemy się do Pana, jako do Męża, którego głos i rada najskuteczniej podziałać mogą, ażeby powagą swego imienia wpłynął nań zechciał i wyjednał odłożenie nabożeństwa na dzień właściwszy.

Przekonani jesteśmy, że pobudki jakie nami kierują uzyskają Pańskie uznanie. Smutnem byłoby, gdyby wesołe nawet i balujące Drezno rocznicę ostatniego powstania narodowego obchodzić miało nabożeństwem żałobnem. Stałego też nie wątpimy, że Pan i w tej sposobności jak w tylu innych nie zaniedbasz wymówić słowa, aby zapobiedz tej niestosowności.

Racz Pan przyjąć to nasze odwołanie się jako dowód najgłębszego poważania, z jakiem przesyłają bratnie pozdrowienie pozostajemy.

Pańscy Przyjaciele i Bracia

W Sabowscy.

Drezno 19 Stycznia 1868 r.

Szanowny Panie!

Miłoby mi zapewne było przyjąć za życzliwą radą Pańską, w tej chwili jednak, jak Pan to sam raczysz przyznać, uczynić mi tego nie podobna.

Pan Laurent ol'Engestrom, któremu nazwisko moje powiedzianem zostało pod wyrażonym warunkiem, że z tego powodu nie opłyną na mnie wcale nastręczenia publiczne; majątkowe, przysłuchawszy do mnie w ol. 27 b.m. wraz z pp. Konstantym ole Hartingh i Arturem Stuntzlettem, zagrozili mi w obecności tych panów, że jeżeli nie uczynię zadość ich żądaniu co do aktem elemencyjnej zbiórowej przedstawionym pobiegu jako odstawiać nie będę przeczy i wydalonym z drezna publicznie w ciągu tygodnia, — wszelki wstęp Krotki projednawczy z mojej strony mógłby dawać do zrozumienia, że ustępuję przed pogróżką, dla której czuję tylko zastrzeżona pogardę, bez względu na jej nastręczenia.

Mylnie uwiadomiono Szanownego Pana jakobym w sprawie tej odwoływał się do jakiegokolwiek sądu. Widząc, że panowie Kłótnicy muszą odwiedzeni, zaprzeczają mi prawa odzywania się o rzeczach publicznych, — tak przynajmniej z wystąpienia rozumiałem i rozumiem, — że mi chcą narzucić kierowanie się jakimiś względami na osoby w wypowiadaniu tego co jest najcenniejszem mojem przekonaniem, zwłaszcza w rzeczy, za którą miejscowem ogłoszeniem zaprzeczenia na nabożeństwo uczyniono i mnie sobie darowi odpowiedzialnym, — widząc jednem słowem, że tym panom za obce elementarne nawet zasady wolności prasy i opinii, zaproponowałem im, żeby pod sąd zbiorowy Pana p. F. Ks. dobrowolskiego i trzeciej osoby, jaką sami obiorą, poddali dla własnego poinformowania się tę kwestyą, czy ja do wypowiadania publicznie mojej opinii o kwestiach i rzeczach publicznych jestem uprawniony czy nie? Panowie ci o tym zresztą i rozumie mi go na dawniej, ci sędziowie nawet nie chcieli, i ja zaś teraz, po zaszłej pogróżce, powracać do niego nie mogę.

W końcu, co do uczynionego mi przez Pana zarzutu wyrządzonej Mu wiadomym artykułem obrazy osobistej, pogląd mój na tę sprawę uwalniam się od poczuwania się do innego stanowiska. Prywatnie i osobiście błagam się przed Panem i dla Pana tylko, że w kwestyi publicznej zabrałem głos publicznie, oraz że akt zbiorowy i publiczny tak jest mi się zdawało, że obrażonym być być powinien, dajmy na to, jeżeli kto by mówił Panu, że bezbożnie, — errare humanum est, lubo tutaj błędu nie widzę i nie poczuwam się do niego, —

Ż.

widzę tu jednak drogi do uwag osobistych, nad tem napróżno głowę sobie łamię. Więc gdybym powiedział, że tracenie przeniesiony za granicę na zbyt lat i tułaczki w czasie najstraszniejszego położenia kraju jest grzechem przeciw narodowi i czynem złych obywateli, – gdybym powtórzył to co Pan sam wczoraj powiedziałeś, – którzy z tych co się poczuwają do winy mógłby ustrzymywać, że go chciałem obrazić i obrażonem osobiście

Boli mnie najwięcej, że nawet i w tej odległości, pomiędzy osobistej kwestyi, zawsze dla naciebie jest jakiem przeszkodą, nie mogę odezwać się inaczej, to jest tak jakbym pragnął, radzi jednak iż Panu dostatecznem będzie oświadczenie, że mimo wszelkiej mrzebnej różnicy przekonań o kierunku, zasadach i zasadach politycznych, bycem i jestem dla Pana, jako dla mieszkańca na którego chrześcijańskiem charakterem i niekazitelnego odznaczenia, z szczerym i prawdziwym szacunkiem i głębokiem poważaniem,

pozostaję
Władysław Sakowicz

Drezno d. 28 stycznia 1868 r.

Bytnio w teatrze przeszkadzała mi odpowiedzieć zaraz. Powracając wczoraj natychmiast odpowiedź.

697/13

Redakcja i Administracja
„KURJERA KRAKOWSKIEGO“

Kraków d. 19 Grudnia 1869 r.
Ul. Florjańska, 355.

Do Szanownej Redakcji pisma „Tydzień“

Rozpoczynając z nowym rokiem wydawnictwo nowego dziennika mam zamiar zaproponować Szanownej Redakcji wymianę mego pisma za dziennik pismo Szanowne wydawany.

Z uszanowaniem

W. Zabowski.

Sobowski Wł.

1869
14

Redakcja i Administracja
„KURJERA KRAKOWSKIEGO"

Kraków d. 22 Marca 1870 r.
Ul. Florjańska, 355.

Do Szanownej Administracji
„Tygodnia"
w Dreźnie.

Pragnąc dostarczyć prospekta nasze do „Tygodnia," bądź w zamian za dostarczenie prospektów „Tygodnia" do Kurjera, bądź za odpowiednią opłatą, upraszamy o łaskawe zawiadomienie ile egzemplarzy prospektów nadesłać należy, i jaka za dostarczenie należytość wypadnie.

Najprzód zamierzyliśmy dla nas było, gdyby dostarczenie nastąpić mogło jeszcze w bieżącym kwartale.

Kurjera odbija się 1000 egz. i o tyle egzemplarzy prospektów prosimy, jeżeli zamówana łaskawie przyjęta będzie.

Zasyłamy wyrazy poszanowania i uszanowania

Wł. Sobowski.

Redakcja i Administracja
„KURJERA KRAKOWSKIEGO"

Kraków d. 8 Czerwca 1870 r.
Ul. Florjańska, 355.

Szanowny Redaktorze!

W nrze 23 Tygodnia znajduję wyraz zadziwienia, że dotąd nikt dotąd nie pomyślał kwestji rozdania nagród za najlepsze dzieła w ostatnich pięciu latach wydane, pochodzących z zapisu Księcia Jerzego Lubomirskiego, oraz że publiczności nie zna dotąd składu Komisji, która te nagrody rozdawać będzie.

Zgadzając się zupełnie na zdanie, że dziennikarstwo nasze bardzo mało zajmuje się tą kwestją, winienem jednak przypomnieć że skład Komisji mający rozdawać premja jest wiadomym, ogłosił go bowiem Kurjer Krakowski w nrze 83 z d. 10 Kwietnia r. b. Do Komisji tej Towarzystwo Naukowe Krakowskie delegowało jednych z najwyższych gałęzi nauk i umiejętności profesorów uniwersytetu jagiellońskiego, a mianowicie dra: Biesiadeckiego (anatomja patologiczna), Bojarskiego (prawo karne), Brandowskiego (filologja klasyczna), Dunajewskiego (umiejętności polityczne), Estreichera (bibljografja), Wremera (filozofja, estetyka), Karbińskiego (astronomja, matematyka), Lepkowskiego (archeologja, historja sztuki), Oettingena (historja medycyny), Piotrowskiego (fizjologja), Skobla (patologja, krajoja, farmakognozja), Szujskiego (historja), Sł. hr. Tarnowskiego (literatura polska).

Podając tę listę zupełnie autentyczną, Kurjer zastrzega sobie poprawkę, — podobne zastrzeżenia czynię się powinien czasem jeżeli się chce zamanifestować źródło, z którego się ma wiadomości.

Raz jeszcze, Szanowny Redaktorze, wyrazy głębokiego poważania i serdecznej przyjaźni za życzliwość jaką okazywałeś Kurjerowi za jego krótkiego żywota.

Pozostaję z głębokiem poważaniem

W. Dąbrowski.

Sobieczka III.

Redakcja
„Dziennika Mód".

Kraków, d 13 sierpnia 1872
Ul. Szewska, 230.

Szanowny Mistrzu!

Statystyka Księgarska wykazuje, że na samą Galicyę rozchodzi się rocznie kilka tysięcy egzemplarzy różnych wydawnictw pism poświęconych modzie i w kilka tysięcy rodzin wkrada się tym sposobem germanizm. Tygodnik Mód i Bluszcz mają wprawdzie parzset prenumeratorów i tutaj, za jednak z powodu kosztów przesyłki pocztowej za drogie a treścią albo za głębokie dla Galicyanek albo zamało interesujące nie mogą wiele skutecznie walczyć z tą nawałą obcizny. Widząc to, nakłoniłem Jaljusza Kolka Księgarza Wiedeńskiego do wydawania pisma dwutygodniowego p. n. Dziennik Mód, Piękna dla Polek. Pragnąłbym, żeby w piśmie tem, które pod wpływem mód będzie stało zupełnie na równi z zagranicznemi, nie brakło obszernej części literackiej uprawnej kobiecie dzisiejszych i wiadomości samo dobrowolnej rzeczy, a że mam za sobą osiemnastoletnią praktykę literacką i dziennikarską, żem się już dwadzieścia kilka razy pomylił i przynajmniej stopnia nadmistrza, przypuszczam i mam zatem, że takiej zajmie już Warszawa jeneralicja literacka nie odmówi swojej pomocy, bez której Kłapnąć bym musiał wkrótce wraz z nakładem.

W tem przypuszczeniu i w tej nadziei odzywam się do Was Dostojny Hetmanie armii czynnej naszego narodu

wego przyjaźnictwa, abyście mi pozwolili po chlubie
się przed czytelnikami Waszemi, tak przez nie ukochanemi
nazwiskiem, i abyście od czasu do czasu odwiedzali z Wa-
szego stołu obdarzali nas byle daniami.

Rozmiary pisma nie pozwalają na umieszczanie prac
zbyt obszernych, tomowych, które by się kilka cale czasu mu-
siały. Jest tylko uwagę zrobić mianowicie, zresztą za wszystko
czembyście Szanowny i Drogi Mistrzu obdarzyć mnie
raczyli wdzięczność moją będę, nakładcę zaś koniecznie
jakie oznaczyć zechcecie natychmiast po otrzymaniu
rękopismu wypłacić, za co ręczę.

Oczekując łaskawej odpowiedzi przyjm wyrazy głębokiego
poważania jako

powolny sługa i uczeń

W. Tabowski.

Jasnie Wielmożny Panie!

W myśli, którą jak mniemam JWPan uznasz zawsze szlachetną i uczciwą, poważam się zabierać dowody dla społeczeństwa naszego czasu Jego niniejszą korespondencją starając się przynajmniej tem zmniejszyć winę mego natręctwa, że całą sprawę prosto i jak najkrócej będę usiłował wyłożyć.

Wiadomo JWPanu, że Nowolecki w skutek bankructwa swojej Księgarni został zupełnie zrujnowany materjalnie, i przedsiębranemi następnie wydawnictwami chciał się ratować. Ale i tutaj, gdzie już nie szło o jakiś dorobek lecz poprostu o chleb powszedni na dzisiejszy stanął mu na przeszkodzie los, który z całą zawziętością go ściga. Zapadł na wzrok, przeleżał cztery miesiące w klinice i obecnie wyszedł prawie zupełnie oślepiały, bez nadziei, żeby mógł kiedyś chociaż tylko chwilami poruszać się o własnych siłach. W bankructwie, którego nie spowodował żaden

zbyteczna ani lekkomyślności, przypadło wszystko, nawet mały kapitalik który żona z własnych warszawskich dorobków dała na założenie tego przedsiębiorstwa, — kalectwo odebrało nawet możności zapracowania na chleb codzienny, — praca żony, która przeniosła się do Warszawy, gdyż tutaj nie mogła mieć wiadomości utrzymania, wystarcza zaledwie na najdrobniejsze potrzeby i dostarczenie edukacji dorastającego syna i córki, — słowem położenie jest bez wyjścia, zagrożenie zupełna nędza.

Pragnąc przyjść z pomocą człowiekowi, który dlatego tylko znalazł się w tem położeniu, że przez całe życie wysilał się na wydawnictwa służące jakiejś pożytecznej dla kraju idei, zamiast jak wielu innych puścić się na spekulacje wydawnicze i przez wydawanie rzeczy poślednych odrazu zapewnić sobie i dzieciom byt wygodny, — chciałbym się odezwać do ogółu tak literatów jak czytelników, ażeby jedni ofiarą jakiejś wierszowidzkiej pracy swojej a drudzy nakupem zdobionego w ten sposób wydawnictwa, dopomogli do zabezpieczenia mu losu na starość. Nie wątpię, że głos taki znalazłby posłuch, ale w takim tylko razie, gdyby wyszedł od Męża, za którego

7.

rego hasłem kraj przyznyski chwały, dla którego w tej chwili cała inteligentna Polska wije wieńce czci i miłości. Otóż dlatego udaję się do JWPana z prośbą o łaskawe przyjęcie patronatu nad tem dobrem i uczuciem przedsięwzięciem, o danie mu swojej firmy, o podanie mi wskazówek w jaki sposób, zdaniem JWPana mogły tej myśli odbicie najskuteczniej i najwłaściwiej. Wszelką dalszą pracą nad wprowadzeniem w czyn tej myśli ochotnie biorę na siebie. Strona materjalna wykonania tego projektu nie zdaje się, zresztą, przedstawiać wyjątkowych trudności, gdyż liczni księgarze i wydawcy z którymi Nowolecki był w stosunkach wcześniejszych wszelkie ułatwienia przyrzekną, — o ofiarności literatów takie wątpić nie można, wszakże byli przecie u nas nie tylko stróżami, — radzie więc tylko o to, aby się dobre chęci jednych i drugich nie zmarnowały, aby to co się zrobi w pożądanych proporcjach analizy i przywrócenia zasługujących na uwagę rezultatów. Tym sposobem do sera ogółu będzie kilka słów JWPana i życzliwa Jego wola poparcia swym wpływem, nazwiskiem, a jeżeli łaska i rada całego zamiaru. Mniemam że powodzenie się do tej myśli pobieżnem będzie JWPanu przez wszelkie

na pamięć późniejszych pokoleń jako jeden więcej
listek w wieniec zasług Jego, jako jeden więcej czyn
dobry w szeregu tych, które Ci Jaśnie Wielmożny Panie
serca całego narodu pozyskały. Dlatego z nadzieją, że
otrzymam przychylną odpowiedź ośmielam się zawrócić
do Jwćana tę prośbę, co do której uprzednio poro-
zumiałem się z rodziną Nowoleckiego i uzyskałem
jej przyzwolenie, o której jednak nie wie niewiastom
samemu Nowoleckiemu, gdyż głęboka cześć jaką dla
Jwćana jest przejęty nie pozwoliłaby mu nigdy zgodzić
się na to, ażeby Jwćana jego osobistemi sprawami
zajmowano.

Nie określam bliżej kresów ani rozmiarów zamierzo-
nego wydawnictwa, gdyż zależeć to będzie od okoliczno-
ści, a przedewszystkiem od wskazówek i rad, jeżeli
jakie Jwćan w tym przedmiocie raczy udzielić, oczeku-
jąc zatem Jego łaskawej odpowiedzi, zostaję z naj-
głębszem uszanowaniem i czcią

Jaśnie Wielmożnego Pana

najposłuszniejszym sługą

W. Sabowski.

Kraków 21 maja 1879 r.

Adres:
W. Sabowski – Kraków.

P. S. Najuniżeniej proszę o wiadomość, czy mogę się obyć bez pamiętników Klimkowskiego, które w tych dniach nadejdą, ponieważ literalne ich kopie, że nie ma chwili. Dlatego również proszę o wiadomość, czy z gotowością wiadomości odpowiedź Jwćana wyglądać będę.

579/19

REDAKCJA
Kurjera Warszawskiego
PLAC TEATRALNY NR. 5.

Szanowny Panie!

Corocznie numer noworoczny Kurjera rozpoczynał życzeniami Waszem słowem wstępnem.

W roku zeszłym stanęła temu na przeszkodzie cenzura, niechże nam wolno będzie mieć nadzieję, że w tym roku powrócimy do dawnej naszej.

Pomimo na mnie ciężar obowiązku układu numeru noworocznego oczekuję zatem, jako najcenniejszego a nieodzownego pomocnika, chwilki Waszego słowa (a im więcej będzie tem lepiej) Waszego pióra.

Niech mi wolno będzie zarazem panu tej chwili wyrazy najgłębszej czci i poważania z jakiem zostaję

Szanownego Pana

Waszym

najgotowszym sługą

W. Zabrocki.

Warszawa dn. 6 grudnia 1885 r.

S80
20

REDAKCJA
Kurjera Warszawskiego
PLAC TEATRALNY NR. 5.

Czcigodny Panie!

Miło mi że przez przesłanie życzeń najserdeczniejszych „dostego" i długich lat dalszej pracy a pomyślniejszych kwot, mogę do tych życzeń dołączyć przesłanie na 860 fr. jako honorarium za powieść p-na „Prusztela," według ceny oznaczonej przez Pana na 350 rs. Administracja moja wyprasza Wam, Czcigodny Panie, o przesłanie pokwitowania z odbioru tej kwoty z wyrażeniem tytułu powieści za którą jest zapłacona.

Zasyłając życzenia ad Szymanowskiego, który jest słaby i sam jeszcze nie może pracować, z najgłębszą czcią

Waszym
posłusznym sługą

W. Sabanty.

Warszawa d. 24 grudnia 1885 r.

REDAKCJA
Kurjera Warszawskiego
PLAC TEATRALNY NR. 5.

Czcigodny Mistrzu!

Rozeszła się o zwrocie wynagrodzenia jakowemś dla Kurjera i mam nadzieję że mi nie będzie odmówiony.

Numer wynagrodzenia wczorajszego zarezerwowany dla Kurjera, a będzie to dla nas najlepszą wróżbą i błogosławieństwem, jeżeli go ciepłem Waszem słowem Czcigodny Mistrzu, zaszczycony.

Wyczekam więc słów i czekam. Chwilki te będą bystrze prędko „Niech Pan Bóg opatrzy" słowo to z ust Waszych będzie nam miłem i drogiem

Przyjm, Dostojny Mistrzu słowa czci głębokiej a pany nadchodzącym Nowym Roku najszczersze życzenia

Sługa i uczeń

M. Jabłonowski

Warszawa d. 10 grudnia 1886r.

Sadowski Janusz

22

Najczcigodniejszy Panie i Kochany Mistrzu!

W smutną rocznicę bo w chwili przypominającej nam zgon naszego największego poety odzywamy się do przeraconego Pana. W dniu tym, pamiętnym całemu narodowi czujemy jako młodzi, młodem, serdecznem i szczerem tętnem serca powinniśmy oddania czci wielkiej pamięci naszemu mistrzowi.
Do urządzenia tego uroczystego obchodu zawiązał się staraniem Bratelni akademickiej Komitet, imieniem którego mam niewypowiedziany zaszczyt przedłożyć najczcigodniejszemu Panu nasze ubolewanie i żal że z powodu wielkiego oddalenia nie śmiemy przeracnego Pana prosić o łaskawe przybycie do naszego grodu, wzięcie w tej uroczystości przysądzonego udziału. Tu i zagranicą nas młodych ma gorącą miłością Ojczyzny do wytrwania w pracy i naśladowania starszych przewodników.
Chociaż Konieczność zmusza Komitet do odmówienia sobie tego wielkiego zaszczytu oddychania jednem powietrzem z przeracnym Panem,

chociaż Komitet nie może się przekonać z tą myślą że uroczystość dnia 28 listopada nie będzie zupełnie świetną, — choć jego obecność na niej to sprawiła, — nie może się Komitet powstrzymać od wyrażenia swego ubolewania że stosunki bezwzględne nie pozwalają nam cieszyć się tem szczęściem, którego jeżeli kiedy bardzo to w tej smutek przypominającej chwili najwięcej bytności nam potrzeba. Komitet z wielką nadzieją oczekuje tej pięknej chwili kiedy będzie mógł w innej formie swe żywe uczucia najczcigodniejszemu Panu w naszem mieście objawić — a teraz prosi najuprzejmiej o łaskawe przyjęcie wyrazów szczerego i serdecznego uwielbienia i pozdrowienia.

W imieniu Komitetu urządzającego
obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza

Stanisław Jarkowski
prezes.

We Lwowie dnia 24 listopada 1876.
ulica hetmańska l. 8.

Sanktuarium Jasnej Góry 23 770

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Okoliczności zmuszają mnie pisać do Wielmożnego Pana, a prosić, o pożyczenie 10 talarów, z terminem 15 Lutego b.r., to jest: dnia 15 Lutego, a odbiorę miesiącznym ratą, to w summie 20 tal: a co summam przyprawi protekcyi Wielmożnego Pana.

Prawdziwie summa odebrana przemnie Lytaby dostatecznym, lecz za latwiznay niezbędne potrzeby, ponieważ towaty summy i prosie, lecz innych nadspodziewanych wydatkach, do tłuszczu, wreszcie nagrodzenie za taxacyi tego wyrazu, jakie dano po popełnieniu gruntu pierwszego dnia.

Wielmożny

Wielmożny Pan raczy mi darować
spodobaną inicjatywę, i będzie przekonany,
że tylko ustawiczne zmartwienie mnie
do niej.-

Polecając się łaskawym względom, zostaję z wyszłym uszanowaniem
i prawdziwem

najniższy sługa
Józef Sadowski.

„Gdy co sturzmego mnie być dictum,
To nie zawadzi dać i powtórzyć tum.„

adres. Teppfor gasse. № 13. 2dy.

Dresden d 13/I 64.

Sadowski Józef

Grabow d. 3/1 71.

p. Breslau Ostrzeszow (Schildberg

Szanowny Panie!

Dziękuję Ci panie, żeś zechciał dalej wydawać Tydzień. Dziękuję Ci za byle słowo zdrowej tradycji polskiej, – nięgmieniaj więc, jeżeli prożić można, w niczym twego Tygodnia, – oświecaj obudzaj i krzep uśpionych i małoduszonych, walcz dalej z partyją, która przyczyniła się do upadku Polski, – a dziś bruździ w pracy odrodzenia jej: – Jeszcze brzmią nam słowa Twoje Szanowny Panie, z Marca i Kwietnia 1861, – tych słów nam potrzeba, – ale do pracy ciężkiej i mozolnej: – Załączam tu nadesłany exemplarz Tygodnia, a proszę Cię Panie o łaskawe posłanie przesyłania mnie go pod powyższym adresem

Z głębokiem uszanowaniem

Józef Jadowski

współwygnaniec i wielbiciel Twój Panie. –

Sadowski Stefan

Podwołoczyska D. 10 Kwietnia
1879.

Czcigodny Panie!

Załączony list Panny Marji Dymitrowicz z całą przyjemnością przesyłam Czcigodnemu Panu z prośbą o łaskawą odpowiedź choć w kilku słowach dla Niej na moje ręce, gdyż tym sposobem na pewno ją dostanie.—

Ona tego pragnie, chcąc mieć pamiątkę po tym, który nigdy w pamięci Polaków nie zaginie — a ja ręczyłem za to tej Pani, że to odmówione Jej nie zostanie.

Oczekując z niecierpliwością najłaskawszej odpowiedzi, przesyłam wyrazy prawdziwej czci, powtarzając

Najniższym sługą
Stefan Ostrowój Sadowski.

adres:
przez Lwów w Podwołoczyskach (na granicy austr.- ross.).

Sadowski Teodor

~~1879~~
26

Pośrednictwo
w handlu
płodów i machin rólniczych
T. Sadowski.

Poznań dnia 16 listopada 1870

Szanowny panie

Nie wzmiankuję za pewne za ale Szanowny panie Lubiradzki ze wzięć powyższego napisu, ktoż przecież więcej jak pan na Czeli zasługuje — a mnie zaś co w tem to i nie zależy, chociaż w dzisiejszym naszym kupieckim zawodzie nie bardzo jakoś za ostrożności popełnia — na starości jednakże bodaj się odmienić — przepraszam serdecznie za moję gadaninę za dużym czas tak drogi i krajowi przez Szanownego pana całkiem poświęcony — Kończę więc prosząc o łaskawe nadsyłanie mi „Tygodnia" za który jak mi wiadomo kwartały —

Jeszcze słówko o sobie bodaj muszę bo inaczej za potrzebne uważany się jak w piśmie powiedzieć kto jestem — pozwalam sobie oświadczyć w wielkiem

bo dołu

mam tam jeszcze za rzeczoną Kierzanę / na imię mey. Orzła / w 63r zostały do których gdzie nawiedzę by: Ten przyjaźni z Marianem Sabiedkim bratem Aleksandra – z którym dziwiej jakże zostaje w korespondencyi – na mey wkazu powrotney do kraju za radą tegoż brata i przyjaciół osiedlitem się tu. Kaj i starau się o ile podobne chronić naszą ziemiaków od grabieży żydów rzemieślników i Niemców. Którzy ich jak to już od roku poznali i pozbawiali się bytu w stanie egzystencji z najfatalniejszy sposób –

przyjm Szanowny panie wyraz szacunku z jakim

Do Końca pozostaję

Adam Jaworski

Adresuj:
Breslau.
Schuhbrücke 3.

Zaolziański W Gabrielowa

921
27

BATH

Wielmożny Panie Redaktorze!

Akademicy Polacy na Uniwersytecie w Halli korzystając z miłej sposobności wymienienia Wielmożnemu Panu i Dobr. wyraz głębokiej wdzięczności i poważania za Twoje „jego uprzejmość" w przesyłaniu tymże przez pół cały bezpłatnie szanownego swego pisma „Tydzień," — mieniąc być swoim obowiązkiem od czasu zaniżania się przez położenie kasy i biblioteki z początkiem r.b. w ścisłej kolei Akademickiej przesłać miniejszem prenumeratę na „Tydzień" w ilości „1½ talara" wraz z dodatkiem „½ tal." jako przedtym do ekspedycyi „Tygodnia" pod opieką na rzecz miłej podpisanego. — Gdy też przez opóźnienie w prenumeracie, wyniłe z powodu nieobecności w Halli przez czas ferji Bożego Narodzenia większej części kolegów, nastąpiła przerwa w odbieraniu „Tygodnia", uprasza my uprzejmie o nadesłanie nam pozostałych numerów do 1go Stycznia r.b. —

Wysokiej Wielmożny Pan Dobr. przyjąć raczy wyrazy szacunku i poważania, z jakiem mam zaszczyt pisać się

uniżonym

Halle a/S. d. 30. I. 1877.
(grosse Wall-Strasse 4a.)

z polecenia Akademików Polaków w Halli
Wrodzimo. Jadowski
mag. nyd. lek.

Samsonowicz J.

28

Chicago dnia 25 Kwi:
1879

P. I. Krasewskiemu.

Może i lepiej że w chwili najżywszego wzruszenia stajemy się niememi i z samem tylko niebem rozumieć się jesteśmy zdolni.

List i fotograf onegdajszego Pana Debatam — niechże to będzie dowodem na wynagrodzenie tego co próżno starałem się wam słowa ubierać a co obecnie czuję!

Czyliż mi nieba pozwoli kiedy wypłacić się choć cząstką za tyle dobroci serca! Symbol ten miłości do swoich rodaków

bo inaczej ani bym
marzyć śmiała o za-
szczycie który z ręki
Jego dobrotliwej na mnie
niegodną spłynął, bądź
Mu mnie świętą relikwią,
aż do grobu.
Ścielę u nóg drogiego
Mistrza wdzięczność i uwiel-
bieniem przepełnione serce
śle Mu z wygnania po-
zdrowienie bratnie z życ-
zeniem by Mu Najwyższy
dał niebo na życia na
wolnej ojczystej ziemi!
I najgorętszym błogosławieństwem

J. Słowacka

Sacramentinka S.

728
30

Chicago dnia 3go list. 1887

Drogi i Czcigodny Panie!

Prawem powinowactwa bra-
terskiego poczuwając się do długu
którego nigdy spłacić brać jego
nie będzie Ja zdolna ośmielam
się ze dowód nigdy nie wy-
gasłej ku Tobie Czci i Szacunku nawrócić się do Pana
z skromnym datkiem któ-
rym mam nadzieję Jego dobroć
przyjmie że nie pogardzi.
Dziełko to „Poets and Poetry of
Poland", jest pierwszym z pi-
sanych w Ameryce przekładem
przynoszącym zaszczyt umysło-
wej pracy polskiego rzycholica.
Zasługując Łaskawemu Panu
dziełko to do oceniena, swiem

zarazem ostatnią z uwagi na książki fotografię zgasłego drogiego Krajowi Prezydenta Garfielda, którego skon smutny niejeden z Polskiego Towarzystwa ojca, a którego wizerunek wszędzie spotykany może i Ma Pan Dana bez interesu nie będzie.

W letniej nadziei że Laskowy Pan darkiem skromnym prostego serca wyguanki pogardzić nie zechce, mam zaszczyt kreślić się jego życzliwa Rodaczka i Uniżona Sługa

Z najgłębszym szacunkiem

Sophie Wiśniowska

803 31

Chicago dnia 23 Lutego
1882

Racz, Czcigodny Panie!
Uprzejmie zaskoczony wspaniałego niezawodnie wydawnictwa dzieła Mickiewicza którego całkiem nie znajduje się gdzieś, nie śmiem już dzisiaj wdawać się z prośbą na którą wyrażenie słów nie mam, a która może tylko sam Bóg jeden w sercu mojem wyczytać potrafi!
Czuję nad wszystko list: fotografię Dostojnej Jego osoby która mnie nad wszelki wszelkimita wyraz odebrałam już na dniu 19 tym Grudnia nie znając adresu szczerze zaskoczonego dzieła Mickiewicza chciałam się podziękować znając Mu otrzymania niezwłocznie nadesłania, oczekiwałam nadejścia zaskakującej mi książki by za łask tyle drogich

raczej podziękować.

List który z poczty głównej wczoraj odebrałam a który na uspokojenie moje Ks. Pan zachował, niech mnie w Jego oczach wytłomaczy racy.

"Słowa Boże" która jako pochodząca z ręki dobrotliwej Pana, najcenniejszy stanowiłaby zdobycz życia mego klejnot, a bibliotece mojej skromnej na wzgardzenie rzeczywistego nadała znaczenia, mimo wszelkie starania administracyi poczt poszukiwania, jak mówi nie dostała. Nie umiejąc pojąć dla czego Chrystus lżyć serce me przepełniona wdzięcznością!

Snać lżyć dla mnie tęsknawości Miłość los mi pozazdrościł, jak jej lżyć i pozazdrościł nasz nowo kreowany bard polski w Chicago, przed którem nie łżąc przychylnego wyrażenia się Ks. Pana o nowej księdze

na prośby chętnie przerywałem listu porwolitam.

W tok podniosłe, w stylistyce przekręcone, i za uklamy bez mej winy wiązki stowa drogie i listu Cnigodnego Pana smutnie mnie adresuje.

Za bo w świecie cennosci, o których posiadanie dla niemożebności nabycia tychże się nie kusze widzimy je chętnie w innem odpowiedniem rzeku, gdy jednakże takowe na skragnie targu przyszłego wszystkim nagle robaczywy to jakby potwięgi siła niewidzialna samowiedzy wyższości nad tłumem, zadrżymy od oka profanacyi świętości te ostonić, i choćby kosztem największych wyrzeczeń, takowe sobie przywłaszczyć. Świat to dziś może samolubstwem zowie, co w gruncie rzeczy posza nowaniem jest tylko uświęconego warta cennościa przedmiotu.

A nie mówię to dla tego by
pana S. w oczach Mistrza Pańsk
go poniżyć, bo i ja mając niemały
wdzięczność za wprowadzenie w Życie
przez tego cennego objawu próbek
ducha naszych gemistów, przeciwko
innowiercom, chciałabym temu
wszelkiej chwały przyporządzić, lecz
tej winy tę niedyskrecyi zbytecznej
przyjąć całkiem na siebie. Bo i
adres Sz. Pana mnie powrócił, nie sąd
jednakże by takowy dla nadwerężenia
Sobroci Pańskiej chciał użyć.
Cokolwiek bowiem dzisiaj pod sukn
pokory tarkości a zwłaszcza zakrzywionych talentów
trudna jest dopatrzyć majestatu
Pana, atoli pan S. jestem pewna
nie zapomni o tem, czemu małżonce
winni dostojnej Mistrza Osobie.
Za zbyteczne przedłużenie i ten pon
list przepraszając pokornie Cnigodne
Pana, ile kończąc go do stóp jego z u
zarami najżywszej serca wdzięczno
i na przyjęcie Taskane nazwanej ksią
doskonałe przytaczam prośki. Pani
Sługa

37

Chicago Illin 8go Kwietnia
1882

Czcigodny i Łaskawy Panie!

Nie umiem wypowiedzieć jak
żałuję się martwiłem że nie-
odpowiednia moja rozpowiedź
Wm jakąś słowich przykrość.
Pewien bowiem gdy brat Jego
zakomunikowała wiadomość o nagłej
chorobie Misłna ile modlitwy mu-
re do nieba o najmędrsze przy-
wrócenie Wm Drogiego i niezaco-
wanego dla nas zdrowia, Misłn
Drogi obawiam się myślą że nie
może naturzyć bezimiennych listów
którymi Wm się zewsząd nawet z po-
za oceanów nawiedzają.
A boże! czyliż po to zdobywamy
się do oltarza aby na
hołd nam złotemu wynagro-
nagrody? Czyliż życie całe

Sz. Pana nie skłoni jednej
przeciągłej ofiary ustnej które
krzyża i niezłomna praca wy-
pielęgnowały krajowi na
chlubę ducha tylu pokoleń a
na którym wyłączenie brać Jego
nie z dóbr ziemskich prócz serc
tych wdzięczności nie posiada,
byśmy słuchali innych jęczeć nad
tę wymagać wystawiając Go na
publiczny?
Przystępujemy się też nasze
chwile o jutro czyjeś stonko
Mistrza, zazdrości nawet widoku
innych dla swojego
gdy łakome dostanie mu się
w wiele, czyż już nie jest
dowodem jak szczere jak chę-
tnie w niedołęstwie naszej wyrwie-
czenia się czemś godnemu Katol-
bijemy dla Niego choć życie?
„Słała Basia" jak mnie upe-

wnia księgarz Schieck mający
korespondencję z p. Paquierem w Lyonie
zaginąć nie mogła, ten najprawdopodobniej przesyłek na adres
domu partnera jego który obecnie
znajduje się w podróży, a z którego
powrotem niezawodnie zajdą
przemarzonych dojdzie.
Jestem więc spokojny że nie
zaginie.
Z radością najczystszą uprzytomniam
z nadesłanych pism z Warszawy, że
zdrowie Łaskawego Pana ma się
ku polepszeniu, i z tą dążnością
ku niemu zwracam się Dostojnemu
Reconwalescentowi przesłać wyrazy
najserdeczniejszej mej sympatyi
i congratulacyi.

Z najgłębszym
Szacunkiem
na zawsze wdzięczna

Józefa Modrzewska

Samter Eli

385
35

BUREAU TELL
AGENCE TÉLÉGRAPHIQUE
Passage des Princes Boul.d des Italiens
Escalier A 2.e Etage.

Paris, le 18 71. 2.

Sehr geehrter Herr!

Ihr freundliches Schreiben vom 9. habe ich gestern nach Postirung der Journalbriefe empfangen. Meinen innigsten Dank für die Anerkennung, die Sie meinen Bestrebungen zollen, mir doppelt werth, als sie die erste ist, die mir in meinem Leben wird. Freilich habe ich sie nie gesucht und suche sie auch fernerhin nicht. Und doch thut sie ungemein wohl, wenn sie von einem edlen Jünger des Geistes ausgeht.

Schreiben Sie mir immerhin gefälligst französisch, gestatten Sie mir aber in deutscher Sprache zu antworten. Mein „französisch" wird wahrscheinlich an denselben Gebrechen leiden wie Ihr „deutsch". „Die Ihnen gesandte Brochüre in französischer Sprache hat ein Secretair und Freund von mir übersetzt, da ich grundsätzlich allen Deutsch verfasse. Ich führe dieses Factum an zur weitern Rechtfertigung der deutschen Antwort.

In Betreff des Plans zu Gunsten der heiligen Sache glaube ich mich verpflichtet schon heute zu sprechen. „Was Du heute thun kannst, verschiebe nicht auf morgen". „Keine Träumereien" hat kochmüthig der Herrscher zu den Geknechteten in Warschau gesagt. Und dieses Wort ist mir eine Lehre, recht praktisch vorzugehen.

Sie wissen besser als ich, mit welch' systematischer Perfidie russische Federn bestissen sind die polnische

Sache

sache seit Jahrzehnten zu discreditiren, wie namentlich die Betheiligung einiger Polen an der Commune in der unerhörtesten Weise ausgebeutet worden, Polen ingenant in den Augen der gebildeten Welt herunterzusetzen. Darum geht mein Vorschlag dahin: Arbeiten wir für Polen, ohne vorläufig in den nächsten 6 Monaten Polen zu erwähnen. In diesen 6 Monaten wollen wir uns bemühen gemeinnützige Institute (vorzubeuten resp.) zu gründen und dazu brauchen wir Geld. Und sprechen wir von Polen, so bekommen wir es nicht.

Unter gemeinnützigen Instituten verstehe ich:
1, in allen Hauptstädten Europa's (je nach Bedürfniss) werden Zeitungen nach und nach gegründet, welche von tüchtig geschulten Politikern und nationaloeconomischen Kräften geleitet werden. In der ersten Zeit wird die polnische Fahne nicht ausgesteckt, erst dann für Polen plaidirt, wenn die Zeitung (bestehende) mindestens ein Leben von 6 Monaten hinter sich hat. Das Depeschenwesen, welches in erster Reihe zur Prosperität der Neuen Freien Presse in Wien beigetragen und in so rascher Zeit, wird in unseren Zeitungen ganz besonders berücksichtigt, überhaupt letztere so innerlich ausgestattet, wie es durch die Interessen der Länder und Städte, wo sie erscheinen, erheischt wird.

Ohne alle Ueberstürzung wird für den Anfang
a, ein in Brüssel zu erscheinendes Concurrenzblatt der Indépendance Belge und
b, ein in Berlin zu erscheinendes Concurrenzblatt der Nationalzeitung, nur grossartiger ausgestattet, vom Stapel zu lassen unsere Hauptaufgabe sein. Beide Blätter, das

eine

eine Kanzlei in Brüssel, das andere deutsch in Berlin, sind ein Bedürfniss. Gut redigirt, würdig in der Form, classisch im Styl, frei von jedem corrumpirenden Einfluss, werden diese Blätter Marksteine in der öffentlichen Meinung Europa's werden, wohlgeeignet der polnischen Sache später wieder die Popularität von 1830/31 zuzuführen.

Das Capital für diese Blätter wird durch Banken aufzubringen sein, bei denen Polen mitfungiren — und durch Banquiers, welche Vortheile zu ziehen suchen werden aus einem ebenfalls gemeinnützigen Institute, das wir begründen und das sichtlich ~~[illegible]~~ ein grosses Bedürfniss ist. Nähemas 2.

2, Unter der Firma „Bureau Tell" werden in allen Hauptstädten Europa's und später auch Amerika's Filialanstalten der Pariser Depeschenbureaus gegründet. In den meisten Ländern besitzt dieses Institut, da es im öffentlichen Dienste ist, die Rapidität der Depeschen und da es bessere Organe, namentlich unter Deputirten aller Länder, als Havas, Reuter, Wolff besitzt, seine Renseignements zuverlässiger auch sind, so ist ein sehr lohnender Gewinn von diesem einheitlich organisirten und geleiteten Depeschenbureau mit Sicherheit zu gewärtigen. Welche erhebliche Dienste ein solches Institut, mit dem ohne erhebliche Kostenvermehrung ein Correspondenzbureau sich verbinden lässt, der polnischen Sache zu leisten vermag, übersehe ich Ihnen Ermessen. Auch könnten die Filialanstalten sehr gut als Correspondenzstätten für die von uns zu begründenden Blätter zu benutzen sein.

Mein sehr geehrter Herr!

Wollen wir Polen befreien, so müssen wir die öffentliche Meinung gewinnen und diese gehört uns, wenn wir durch Zeitungen & Sprechen beraubt sie uns zugänglich machen.

Denken Sie und sagen Sie mir recht bald Ihre Meinung. In aufrichtiger Anhänglichkeit

Ihr A. Saunter

Adresse:

Dr. Eli Saunter

11 rue vieille du Temple

Paris

7/8

BUREAU TELL
AGENCE TÉLÉGRAPHIQUE
Passage des Princes Boul.d des Italiens
Escalier A 2.e Etage

Paris, le 18

94
37

Mein verehrter Herr!

Privatissime
In grosser Eile

Drei Jahre soll ich warten, während ich vor Begierde brenne, an der einzig wirklich freien Stelle Protest einzulegen gegen die russische Politik, die man "deutsche" zu nennen beliebt. Wie traurig drei "Jahre den Staatsriesen schalten und walten sehen zu müssen – ohne Censur einer energischen und ernsten Opposition. Und da sitzt so manche polnische Nullität in der preussischen Kammer, die füglicher Weise mir ihr Plätzchen einräumen könnte.

Wie gern wäre ich zu Ihnen gekommen, dem ich im Geiste seit Jahren nahe bin, aber der Krieg hat mir manche edle Kraft in meinem Depeschenbureau geraubt und schon auf dem Wege zu Ihnen, rief mich in Köln eine Depesche zurück nach Paris, wegen Erkrankung eines Matadors meines Bureaus. Vielleicht kann ich im September abkommen. Ich glaube bis dahin die neuen Leute genügend einexercirt zu haben. Dann bin ich frei und kann Monate weg bleiben. Möge vorläufig der briefliche Verkehr den mündlichen ersetzen, wenn Sie nicht vorziehen, mich mit Ihrem Besuche zu erfreuen oder mir ein Rendez-vous zu geben.

Beifolgend die Empfehlung des Hrn. Meybach.

Ferner

Ferner zwei Werkchen meiner Feder, die angestrichenen Stellen bekunden mein tiefes Gefühl für Polen. Nächstens empfangen Sie meinen Juniusbrief, 1863 zu Gunsten Polens erlassen, damals in vielen Zeitungen der In- und Auslands abgedruckt und besprochen. Einer meiner ersten politischen Glaubenssätze lautet: „Die Wiederherstellung Polens ist eine absolute Nothwendigkeit für den allseitig erstrebten dauerhaften Frieden Europa's!"

In der Bresche stehend und Jahr hindurch für meine Nebenmenschen gegen Vergewaltigung und Polizeiwillkür unter Aufopferung meiner Ruhe und Sicherheit kämpfend, ich gehetzt wie ein Reh von meinerlei Gesellen und auf der Flucht mit meiner damals schwer erkrankten Frau schrieb ich für Polen den Juniusbrief 1863. Sein Unglück, sein Jammer, seine Leiden machten mich das eigene schwere Herzleid vergessen. Ich gab eins der letzten Exemplare des Juniusbriefs an Herrn Merzbach. In meinen während des Krieges verpackten und jetzt leider noch nicht ausgepackten Bibliothek liegen etliche. Sie empfangen eins in wenigen Tagen.

Ein kleines Anrecht auf die Freundschaft der Polen glaube ich zu besitzen und ich darf wohl hoffen, daß sie um der Sache willen mir den passenden Wirkungskreis eröffnen werden, wenn Sie, edler Mann! mein Fürsprecher sind. Sind die Polen der Ansicht, daß ich einen Sitz in der preussischen Kammer wegen persönlicher Zwecke suche, so bitte ich dringend von meiner Wahl abstehen zu wollen. Auch ist mir jeder

Com-

Compromiß zwischen Polen & Deutschen verhaßt
der mir die Wahl sichert. Ich wünsche von
Polen und ausschließlich von Polen gewählt
zu werden oder garnicht. Der polnischen
Fraction schließe ich mich nicht an, nehme
auch keine Befehle von ihr an. Wollen die
Polen, mir rückhaltlos vertrauend, mich in
die Kammer senden, so werde ich ihr Ver-
trauen zu rechtfertigen wissen. Haben die
Polen Mißtrauen, so mögen sie mich links
liegen lassen. Ich werde darum doch fortfahren
Polen zu dienen und nach Kräften an seiner
Befreiung zu arbeiten. Den Lohn, den schon unter-
trage ich in mir: das Bewußtsein mich der
Unterdrückten angenommen und für sie ge-
wirkt zu haben. Der Allwaltende und der
Allgütige wird mich auch segnen in meinen Be-
strebungen! Und ich weiß, mein Bewußtsein neh-
me ich mit in die Ewigkeit – und das ist mehr
werth, als im Buche der Geschichte vor Zeitge-
nossen und Nachkommen pomphaft zu glän-
zen. Was ich habe, kann mir keine Wahl
geben und keine Nichtwahl nehmen.

Zu Ihrer Freude sei's Ihnen gesagt; ich habe
die Gewißheit in mir, daß ich nicht sterben
werde, ohne Polen befreit zu sehen. Der Krieg
zu Völker gegen Rußland und die Feinde der
Freiheit bleibt nicht mehr lange aus. Arbeiten
wir emsig, systematisch, ihn zu beschleuni-
gen. Kommen Sie nach Brüssel oder hierher
und wir planen über das „Systematische".
Ich drücke Ihnen die Hand und bitte Sie

mir

mir unter meiner Privatadresse zu schreiben

Eli Samter

11 rue vieille du Temple

Paris

Ach! ich wünschte, daß Sie mir nur halb so zugethan wären, als ich Ihnen seit Jahren ergeben bin.

In aufrichtiger Verehrung

Ihr getreuer

Samter

Paris 7 August 1871

BUREAU TELL
AGENCE TÉLÉGRAPHIQUE
Passage des Princes Boul.d des Italiens
Escalier A 2.e Etage.

Paris, le 18

Persönlich!

Mein sehr geehrter Herr v. Krasewski!

Ihr liebes Schreiben vom 14.ten dieß Monats habe ich heute empfangen. Meine Antwort ist kurz gefaßt: Alles für Polen ohne Betheiligung polnischer Capitalisten. Auf keinen Fall pactiren mit den Ultramontanen, welche ich der Gesellschaft der Communalisten wegen der verheerenden zersetzenden Wirkung ihrer Lehren gleichstelle. Achtung vor den Edlen einer jeden Kirche, Verachtung den Heuchlern, welche Religion und Moral zu ihren unheiligen unreinen Zwecken mißbrauchen. Aber auch den Gegnern schulde ich gewissenhafte Handlungsweise, insbesondere in Geldangelegenheiten. Niemals werde ich die Betheiligung bei denen Institituten zulassen von clericaler Seite. Das wäre nicht loyal. Und als Schriftsteller den Kampf nach jener Richtung aufgeben zu müssen, ist mir absolut unmöglich. Dort im Lager der Träger der Unfehlbarkeit sind die wahren Feinde Polens zu finden. Die angebliche Uebereinstimmung mit uns in Bezug auf die Wiederaufrichtung der getheilten und gebeugten Nation ist eine wahre Calamität. Der Herr bewahre uns vor diesen Freunden, die uns die Besten und Edelsten unter den Völkern entfremden. Die Römlinge haben die heilige Sache profanirt und ihre Popularität schwer beeinträchtigt. Welcher Jubel begrüßte die tapferen Kämpfer für Polens Freiheit auf ihrer Wanderung in's Exil

Anfangs

Aufsatz der Leipziger und wie hat das Zusammengehen hervorragender Polen mit den Ultras der Kirche das lebendige Mitgefühl abgestumpft, welches unsere Institute wieder neu erwecken sollen. – Ueber das „Wie" des Capitals, das beschafft werden muss, darüber nächstens mehr. Die erste Hauptbedingung ist unter allen Umständen: Es muss aus Quellen fließen, die uns nicht verhindern, grosse moralische Potenzen um uns zu scharen, ohne welche der wahre Zweck verfehlt wird.

Auf meine absolute Discretion in Betreff Ihrer Mittheilungen dürfen Sie zählen, wie ich von der Ihrigen überzeugt bin.

Meine Relationen mit Italien waren zu Zeiten Cavour's herzlich bis er 1859 mich durch eine schnöde Bemerkung beleidigte. Als ich ihm einst vertraulich auseinandersetzte, dass Italien Venetien erlangen an dem Tage, an welchem Oesterreich den deutschen Bund zu verlassen gezwungen sein wird, nannte er die Deutschen „Schlafmützen" und die Russen „Schwächlinge" die mit den Oesterreichern aus Respect vor dem Testamente Friedrich Wilhelm III niemals brechen würden, eine Behauptung, die ich auf's Entschiedenste als unrichtig bekämpfte. Später kam ich mit Herrn Visconti-Venosta durch Bureau Tell wegen Recognoscirung seiner Florentiner Agenten in Verbindung und ich glaube, dass der Herr Minister mit Rücksicht auf die langjährige uneigennützige Un-

ter.

terstützung, welche wir stets der Einheit Italiens gewidmet, dem Bureau Tell ausserordentlich geneigt ist. Ich bin ihnen bekannt unter der Firma des Sprechenbureaus „Tell“ auch „Dr. Tell“ wie ich stets bestrebt war erst das öffentliche und dann mein Wohl zu fördern, so bin ich als „Santer“ gern im Hintergrunde – folgend einem Wahlspruch meiner Grossmutter „wer bescheidet, noch bescheiden“. Ich werde Ihnen sehr verbunden sein, wenn Sie Ihrerseits dazu beitragen, das Bureau Tell den Ministern noch weiter zu empfehlen, und der polnischen Sache leisten Sie einen grossen Dienst, wenn Sie durch Ihre Freunde in Italien Victor Em. für unsere Zwecke zu gewinnen trachten. Ein Wort der Verwendung von seiner Seite und das Capital strömt uns zu für die Zeitungs-Institute und Sprechenbureaux. Bei der alten Vorliebe für Italien, war ich immer zur Hand durch eingehende Correspondenzartikel Italien in finanzieller Beziehung rathend- und abwehrend gegen seine Feinde zur Seite zu stehen und die Zeitungen werden und sollen dazu beitragen, den italienischen Credit zu erhöhen und zu befestigen im Auslande. Victor Em. hat demnach wohl Grund die Verwendung nicht abzulehnen.

Die Tendenz „Gegen Russland“ dürfte uns auch englische und oesterreichische Capitalisten zugänglich machen.

Ich wollte über das „Wie“ wegen Herbeischaffung des Capitals Ihnen entnächstens schreiben und habe heute schon damit begonnen. Fortsetzung folgt.

In aufrichtiger Ergebenheit

Adieu. Paris 10 Aug. 1871 Ihr Sie hochschätzender Diener

Dr. Santer

Santer

11 rue vieille du temple Paris

M. Haben Sie die Drucksache
4 den offenen Brief
empfangen?

12/14

BUREAU TELL
AGENCE TÉLÉGRAPHIQUE
Passage des Princes Boul.d des Italiens
Escalier A 2.e Etage.

Sauerbeck

Paris, le 18

938

41

II Brief

Mein sehr verehrter Herr v. Kraszewski!
Meinem ersten Briefe lasse ich einen zweiten folgen. Ich wünsche Ihnen auseinanderzusetzen die Finanzbasis der zuerst zu realisirenden Operation. Um die erste Million zum Dienstbar zu machen ist eine Finsgarantie sehr zu empfehlen und diese bietet uns, wie ich glaube, das Geschäft C. Muquardt in Brüssel, gegenwärtig in Händen der Herrn Meybach. Diese Buchhandlung hat jetzt ein Reinerträgniss von 40000 fr, welche Summe zu 4% gerechnet uns die Finanz von einer Million sicher stellt. Es ist nicht unwahrscheinlich sie für 200,000 fr käuflich zu erwerben, so dass 800,000 fr disponibel bleiben für unsere (politische) Zeitungs- und telegraphischen Zwecke. Da der alte Verlag dieser Buchhandlung sehr werthvoll ist, so lässt sich durch Veranstaltung neuer Editionen das Erträgniss wohl nicht so schwer auf jährlich 50000 fr bringen, so dass wir höchstens 5% den betheiligten Capitalisten zu gewähren. Bei der in der ganzen Welt fast persönlichst bekannten Firma C. Muquardt Werke im polnischen Interesse erscheinen zu lassen, ist selbstverständlich nachher mit unserer Aufgabe, auch zur Colportirung der Zeitungen und der Organisation des Inseratenwesens Kaum C. Muquardt nur sehr förderlich sein. — Die Hauptsache ist in Brüssel

ein

ein Finanzcomité zu bilden, dessen Glieder bekannte ehrenvolle Männer sind, die mit ihren Namen der Sache den unentbehrlich soliden Stempel aufdrücken.

In ganz ähnlicher Weise in Berlin zu operiren, ebenfalls unter der Aegide eines Finanzcomité's und mit einer zu beschaffenden Zinsgarantie für die von Berlin aus aufzunehmende Summe von ℔ 300,000 Thalern — wäre sehr rathsam. In Berlin fehlt ein grosses Zeitungsorgan und ist jetzt ein wirklicher Bedürfniss — nach allen mir zukommenden Renseignements.

Ueberlegen und erwägen Sie und schreiben Sie mir rückhaltlos und recht bald Ihre Ansicht. Die in Ihrem Geehrten erwähnte Broschüre wäre mir erwünscht zu lesen war über Polen handelt, bin ich sehr begierig.

In treuer Ergebenheit

Ihr Eli Sanders

Paris 12 Aug. 1871

Adresse.
Eli Sanders
11 Rue vieille du Temple
Paris

Samter XI

730
42

SAMTER'S
EUROPEAN TELEGRAM-OFFICE.

Mein edler Herr und Freund!

Privatim

Retournirt von Pest, Triest & Wien finde ich 2 Schreiben des Grafen Kulczycki und Ihr freundliches Schreiben vor. Ich bitte Sie mich beim Grafen schleunigst entschuldigen zu wollen, dass ich ihm bis zur Stunde noch nicht geantwortet habe. Ich muss zuvor die Rapiditäts frage betreffend die Depeschenbeförderung erledigt sehen, ehe ich mit der Etablirung andern Bureaux vorgehen kann.

Was die Titel-Angelegenheit anbetrifft, so ist dies Affaire eigentlich ausser dem Kreise meiner schriftstellerischen Thätigkeit. Indess Ihnen & dem Grafen zu Liebe, habe ich mich damit befasst. Haben Sie die Güte dem Grafen zu deponiren & ihn zu fragen, wo das Gut liegt, womit der Grafentitel verbunden ist. Sollten Sie Details haben, so schreiben Sie mir gefälligst umgehend.

Die Hauptsache ist, dass das Gut in Italien zu einem billigen Preise zu haben ist. Sonst ist das Geschäft unrealisirbar.

Ihrem baldgefälligen Bescheide entgegensehend, grüsse ich Sie recht herzlich.

Ihr Sie hochschätzender
E. Samter

Berlin 18 Dec. 1872

Adresse: Samter
22 Ronenstrasse
I Etage rechts Berlin

Samuel Eli

2/10 43

Samuel Eli

Sehr verehrter Herr Dr.!

Am heutigen Tage will ich nicht ein Briefe der Gratulanten fehlen.

Der Allwaltende segne Sie und lasse Sie den Tag erleben, an welchem mein vor 25 Jahren ausgesprochenes Wort in Erfüllung geht — die Wiederherstellung Polens, sie ist

der Frieden Europa's;
sie ist die wahre Ab-
schwächung Russlands,
ohne welche die Völker
nicht zur Ruhe gelan-
gen können." — Und
in Ihrem frei gewordnen
Vaterlande mögen Sie
dann noch viele, viele
Jahre fortarbeiten an
der Förderung der Volks-
bildung, um die Sie sich,
von Freund und Feind
anerkannt, schon jetzt

so innerlich grosse
Verdienste erworben ha-
ben.

Nochmals: der All-
waltende segne Sie! Dar-
ist mein aufrichtiges Ge-
bet. Möge Er in Ihrem
Volke Ihnen würdige
Mitstreiter erwecken!

Mit dem herzlichsten
Händedruck Ihres

Ihr

Sie hochehrer
Eisenlohr
Oberbaurath
Berlin S.W.
1. Teltowerstr

Bis Montag
nächster Woche
in
Budapest
Hôtel de l'Europe

d 2. Oct. 1879

7./19. grudnia 1874. Sławuta

Jaśnie Wielmożny Panie

Ponieważ list Jaśnie Pana z dn: 10. września r. b. dopiero od dwóch dni do mnie doszedł, odmawiam tą drogą o niektóre wyjaśnienia w poprzednio wskazanym i ode mnie napisanym, t. j. względem należytego dokończenia pisma pierwotnego w Dworze mogącego rehabilitować w Opinii powszechnej upadłe Dziennikarstwo Galicyi.

Każden z wszystkich przyznaje tę potrzebę tylko że dla jej urzeczywistnienia sakramentu dochowania. Zadziwiam tą drogą względem człowieka specjalnie oddanego tytułowi i postępowi Galicyi, mego życzenia Hr. Alfreda Potockiego. Zdaniem tego że należałe tego przedsiębiorstwa musi być indywiduum już wdrożone w sprawy i potrzeby lub niedostatki Galicyjskie, że takowa osobistość musi posiadać Opinię i upadłe kraju, a ciągnąć do współpracowników wszystkich ludzi rozsądnych pewnych sumieniem, którzy już dali dowody zdolności politycznej lub intellektualnej w Galicyi lub w Polsce pracą lub faktami dokonanemi — zatem — póki nie ma składu indywiduów przyjmujących te

obowiązki, a przynajmniej póki publicznie o nich nie wie – nie można otwarcie swoją decyzją, która od wyboru indywiduów, od ufności jaką we mnie pokładać będą – zawsze zależy wolna. – Pozostaje to zdanie jako zupełnie rozsądne i właściwe.

Przytem wypada stanowcze się nad otwarczony przedsiębiorstwem, czy odpowiada przekonaniom naszym dzisiejszym. Program nasz obudzić życie polityczne w Galicji nadawnych i już utraconych dawnych. Nie mam dość wprawy, abym sądził, jaki program, i jaki by skutek to by wywarło – wkraju który kipi z wyobrażeń politycznych, a który nam tylko brakuje zasad moralnych – i pracy w celach materialno indywidualnych. Dawne doświadczenia tak niepewne dają wątpić by obrócenie umysłów do polityki – było środkiem

zbawiennym dla Polski. —
Wobec mojej złamanej niepewności i niezdecydowania się od pierwszego wystąpienia, otrzymałam się odesłać oddanie mi bez mego adresu i drogą pocztową akcie przemiany i kupony, zostawując sobie prawo poznania się przedmiotu, jeżeli zdarzy się przemiany przyjść wypadnie.

Mam zaszczyt przytem przypomnieć się drogiej pamięci Jmci Księdza, i wyrazić najwyższą cześć, z którą zostaję

Jmci Pana

najniższym sługą

Roman L. Sanguszko

Jmci Panu T. T. Krajewskiemu

w Dreznie.

Szarowski Alfred

602
47

Szanowny Panie.—

Dawna nasza znajomość na Wołyniu i kijowie a później u ojca Wł. Gustawa Olizara w Drezdenku, dźwięka mnie odwieść pod tą Szanownego Pana moją pracą — dramat pod najwyższem Don Fernando de Valor. umiety na tle historycznym z czasów powstania Maurów w górach Alpuchary — Piszę ten dramat miotam nie myśli mnie niezgodne stosunki z Moskwą, nie raz mi się zdarzało słyszeć o bólach naszych rodaków, wychowanych przez Moskali, wspominających młodzieńcze lata i wszystkich ojczystych tradycyi, bez jakiej później przemian wydobyć nie można istoty charakteru narodowego. Te wydarzenia pochodzą z wyżej wzmiankowanej epoki dużo w nich myśli mi podobało się — postanowiłem ubrać je w formę dramatu, obierając za tło epokę Maurów — gdzie jako mieszkańcy Grenady zabawnych nie mogłem jawnie wytłaczać cześci i narodu, bolesne może mi wrażenie we wielu przeciwnikach na stronę naszych niezgodności.—

Czuję jak wielka jest odwaga moja pracą

Ten niedołężny utwór najpierwocznie z naszych piór,
do widowiska, którego wielki i podziwia cała Europa-
ty jako Wszystkich i dwóch znajomy radzi ci Szanowny
Pan mi to przekazuje rady. — Sąd Świata będzie dla mnie
wyrokiem, czy mam dalej prowadzić na polu literackiem, czy
też idę moje na tak dobre i niedołężne to powinienem
rzucić pióro na zawsze. — Jeżeli wówczas Szanownego Pana
ostrzegnie moje przypuszczenie. Przyjmij ci ostrzeżenie
rad ci do tego by mi jaknajrychlej dano znać i stań ci
cząstkowich instytucyi dla spółeczeństwa — by my mogli
odpowiadające chwili Szanowny Pan to uczyć. — Jeżeli ten
mój utwór wydaje ci się nadawać, upraszam o Szanownego
Pana uprzejmą go najprędzej mi ci wydrukować.
Przyszłości ufne pokładam my Szanownego Pana za
moje tak wielkie zaufanie przysłać z największą chęcią i
uwielbieniem Świata wielkiego Pana

Najuniżony Sługa
Alfred Sandecki.

Dnia 27 Grudnia 1876 r.
Lwów. (Hotel Europejski N. 48.)

Sofia Wyrwa Jastrzębska

285
48

Szanowny Panie.

Zdrowie moje nie pozwoliło mi wczoraj być przytomną, odczytowi Pana i razem zbliżyć się do Niego, aby mu powtórzyć podziękowanie za łaskawy udział jaki Pan wziąść raczyłeś przed kilka laty w zbieraja,cym się albumu na korzyść ubogich Sierot tutejszych.

Życzenie jednak wyrażenia Panu wdzięczności mojej osobiście i powitania Go na naszej ziemi powoduje mnie prosić Pana abyś raczył w niedzielę następną, 12 maja, być u mnie na obiedzie o godzinie 5tej.

Mój mąż nieobecny w tej chwili we Lwowie nie może sam poprzeć tej

prożby mojej i złożyć hołd wytrwałemu
pracownikowi na niwie podań ojczystych,
niechże mnie wolno będzie zastąpić go
tą razą i wyrazić Panu jak wysoko
Go cenimy i poważamy —

Jadwiga z Zamoyskich
Sapieżyna

9. Maja 67. —

Gdyby niedziela była niedogodną Panu,
proszę łaskawie inny dzień wyznaczyć

Sarnecki Mikołaj

931
49

Czcigodny Panie i Dobrodzieju!

Racz łaskawie przebaczyć, Czcigodny Panie, iż się ośmielam zatrudniać spracowane oczy Twoje.-

Przychodzę z prośbą: oto na żądanie redakcyi jednego z pism petersburg. zająłem się przekładem "Typow i Charakterow", którego próbkę, wyznaję, bardzo nierdolną i parę słow wstępnych załączam.

Chciałem tłómaczyć dosłownie, lecz niepodobna; bo naprzykład, pojęcie nasze zawierające się w słowach: "dla mnie niemieckie szlachectwo jak niemieckie karanie" nie zgadza się z ich pojęciem i t.d.-

Od woli Twojej Panie zależy, że albo ten przekład skończę i oddam, albo go zupełnie zaniechan.

Przy tej sposobności zaznaczam że jestem rodem z Wołynia, powiatu Łuckiego, a od r. 1866 zmuszony jestem mieszkać w Warszawie. Przenosząc się myślą w czasy dziecinne moje r 1840, następnie w czasy szkolne w Żytomierzu po r. 1851, z całą serdecznością wyznaję, że zawsze jak i dziś nikt może gorzej nademnie nie czci Imienia Twego i nieuwielbia wszystkich prac Twoich.- Mając lat może 15 i czytając jedną z Ksiąg Twoich, w Księgarni w Żydka na Cudnowskiej ulicy pożyczoną, złapałay na gorącym uczynku przez władze Gymnazyalną i boleśnie skarcony, czytałem jednak dalej.-

Oby Bog zachował Cię Panie i darzył najlepszem zdrowiem; tego z całej duszy życząc pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

Najuniższy sługa
Mikołaj Sarnecki

Warszawa d 16 Stycznia 1880.
Chmielna N 27.

P.S. Stosunki moje z prassą Petersb. datują się od czasow Kirkora.

Sar

Sarnicki Wincenty

1280
50

Kraków dnia 5 Lutego 1870 r.

— Dla pana Szujskiego byłoby zaszczytem, a Uniwersytet potrzebnym obstawanie do wojej powagi i chęci, by on był w drodze konkursu profesorem historyi polskiej zaszczycony. Konkurs nie było. Stąd ja, pomijam tę okoliczność. Dziś skoro, gdy ministerstwo wniosek zaszczyt uniwersytet aby przedstawił kandydatów, w niższe profesorów niemców wyższych wstępie, jak dr. Wróbla /filolog/ dr. Bratranka /literatura niemiecka/, dr. Wackholza /hist. prawa/ zwarta bez konkursu awansu bez najmniejszych publicznych ogłoszeń zaproponowano na pierwszą z tych katedr p. Szujskiego, suplenta gimnazyalnego, który jeszcze dotąd nic nie napisał, na drugą ks. Jana Sarota, prof. z gimnazyum S. Anny, zasługę zasługę z prac w zakresie przedmiotów jak literatura niemiecka; zaś na 3cią Kostrzyńskiego, bibliotekarza z Kurnika. Ten oczekiwał na być patryotycznym przeinaczeniem niemca, dlatego chyba że dotąd tylko po niemiecku pisywał. Zrobiono zaproszenie zaś niemcowi, z nowej większej wagi, z uwzględnieniem narodowej; wtedy gdy Mężewski przebywał w Warszawie katedry, a oprócz Liskego tylko poważnych kandydatów do historyi znaleźć by się dało. Mogli zresztą znaleźć co chcieli, byle jawnie a zatem zgodnie z Adres też do papieża w fakultecie teologicznym wyszedł do zebrania cichaczem, a nawet Cracy ani słówkiem nie do niego się papieża wyłuszczał do uniwersytetu Jagiellońskiego list z uznaniem jego ortodoxyi i współczuciem swojem. Obecnie habilitacje się dwóch nowych docentów pp. Hiba i Kraus. Pierwszy do fizyki, drugi do wykładów

formacyi chat. Barzę to Pnedziecki, Teuszer, Wagner
Tadeusz Lubomirski — był Zacharyaszewicz.
— Świat zobaczył wybalsamowanych. Oby ich więcej komisyach do
restauracyi grobów królewskich, nowej grafii Warchoły, kwestyi
ortograficznych etc. pisze, tylko szanowne odezwy i odezwy
komisyi ani jednego posiedzenia nie miała. Niema
też objawienia zdawań publicznie sprawy z publicznych czynności
Datek Berlina komisyi: tablicami nie restauracyi ostatnia
Maryachicza, odmowy pomnika Kazimierza W. etc. sprawozdań
nie ogłosiły. Toteż ujść Niemcewicza z Popielem o re-
stauracyę tytujące nawet ester mienie wzgledzie, gdy
ci, którzy na datki czynili datek nie ogłosili rachunków.
Nie mieniy też o dalszym wzroście i umieszczeniu składek
złożonych pod domową redakcyę Kraju na pomoc Jadwigi,
na pomnik Horacheiego, na tablicę Kazimierza Wielkiego
i na wiele podobnych cele. Nie czynimy nikomu zarzutów.
Jeżeli my przedsiębrania mijamy cichy to wtedy jest w
porządku; przecież zachodzi nie wprowadzenie instalacji
czasy wymagające pamięci. Na pierwsze dni tych czasów
przypadał konkurs [illegible] Wilczyńskiego na projekt
monumentu dla Kraszewskiego, Horacheiego i Michiewicza,
na tejże porze powinny być wzięte konkurs na placu [illegible]
restauracyi tablicami — gdzie to wszystko ustanowić?
— Stowarzyszenie Inżynierów Architektów wzięło na dobre filo-
fii wydać wskazówkę do pomników heraldycznych.
Magistrat ogłosił spis ulic i ich numerów, i wykaz właści-
cieli domów, bez względnienia niebezpieczeństw, które ich
niekiedy przypadnie a nacześć z wielkiem dla nich respektem
gdy dzisiejszych mijane pomarłych nie pokonuje.
Statter portret swój obraz Boga rodzicą [illegible] pamiątkę
do kościoła na wystawę. [illegible] papierów.

Odsyłając wydanie dotąd numera znakomitego czasopisma
państwiego, powziąłem myśl nastręczenia się W. Panu do współpracownictwem o które uprzejmie upraszam.

Kwalifikacje moje następne: napisałem broszurę o Kazimierzu Wielkim, drugą o Unii Lubelskiej, książkę o Jadwidze – to,
moje artykuły w Sobótce a stałe pisuję do czasopisma „Kwiaty"
Jestem emigrant z Królestwa polskiego, pracuję nie mogąc
się dobić dochodu z mego zajęcia. Mogę wiedzieć wszystko,
mając stosunki z literatami, artystami, muzykami, i z oso-
bami zajmującemi różne stanowiska – mógłbym tedy
co tydzień przesyłać W. panu wiadomości i doniesienia
o wszystkiem co się w Krakowie dzieje. Dziś na próbę
jakiego te rodzaju byłyby wiadomości przesyłam pro damna
na zawsze ich drugorzędnie kilka. Jeśli W. Pan
propozycyę moję przyjąć raczy, proszę o wyznaczenie
honoraryum oraz o taksowę i informacyę. Zachowanie tajemnicy
mojego nazwiska byłoby warunkiem koniecznym.

Z prawdziwym dla W. pana uszanowaniem
pokorny sługa
Wincenty Zarnecki.
Kraków ulica Krupnicza dom Wojciechowskiego
u W. p. Jabłońskiego.

D. 5 ~~Stycznia~~ Lutego 1870 r.

Sommaire Inventaire

d. 14 Września 1887 r.

Zwierzchność Rządowa Duchowna

№ 3. Sdo Ciano. 52

Kilka wyrazami wstąpiam Szanownego Pana
wyprzeć pocztą – jutro obszerniej i gorąco napisz
bo mi jest serem dziś nowy zwrotu z ostatniej
Ojca wiadomości ich Pana chcesz się koniecznie dla
Niego mam więcej jak wszystkich – i pozwalam
dla autora niesłusznego, mam dla Niego dużo
pomyślania głębokiego. Z kraju dobrze
domowi. P. N. nie tylko nie mi niebezpieczeństwa
wyrazy wdzięczności pełne pisanie w stopniu
Dostałem dziś wasz nowy nowiny – dopiero dobre
w Genetach. – Kurier do mnie przyjechał. Nadzieje
wielkie i szczęście ogromne z pomocy tej Ojca
w poniedziałek Ojca Ojca w Turynie
grafuje i ja do niego pisze – Przyjaciół
dziś się zatem będę z Szanownego Pana
w Lemi – a moje serce do Turynu powraca.
Tylko pieniędzy Ojca się gwałt. Genetta pisze
otej chwili w Spezia ale dziś jutro go się
Dziwaję. – Mam nadzieję w Rzym do Pana radość
wić wiarę w przyszłość i lekarstwami które tu
w Florencji znajdziemy. – Życzam Dość władzy
nego i łaskawego Pana ośmielając się podpi-
sać jego

Sługa z poważaniem przyjaciel

Zygmunt

~~783~~
53

Kochany Panie! Wczoraj kwintet bilecik
wieczorem na poczcie, dziś trochę obszerniej pisać
będę, ale zgóry proszę o przebaczenie, jeśli co
za gorąco albo niestosownie wyrazę proszę da-
rować kładąc na cel szczerość dla której
przekładnej i formy konwencjonalne i nawet
rozumiejąc delikatność, wdzięczni się bowiem po
za granice w których powinien.
Daję radę tak jak myślę – ale niedość będzie jak
się niepodoba nie przyjąć ją jestem nietrudno
nawet się obrazić ale ją podać boję się nie
co głęb ciekawe, co myśl postanowiła –
idę naprzód w kraj dominiman i z nich dopiero
dominimanie – praktyczną poradę wyciągam. Jak dobra zgoda – ja rada, spotkać Lil zapomnieć i bawić. Ja myślę, mieli Kochany Pan
czyte to jak marzenie które przypuszczam
podobne do rzeczywistości – że stosunków ewen-
tualności gdzie miłość ustawicznie porwała porozu-
mieć i siebie i kogoś drugiego, a szczególnie
porwała się im albo wrócić albo odebrać stosun-

nie do obliczności niewolnic ani wielkich bo-
kóv naprzód ani wstyd – Tylko prytem uważa
się na świat, nie prze uczuch do starego
ozusta, ale takie prze miłość własną – i
nigdy tego pragnień swoich, potrzeby moral-
nego objęcia się o pustaś kochanej lub lu-
bionej, nie ogłosze się tego wiem w obec
i kaidemu z osobna – Dla tego je myśl-
ę i Pan jabi do mnie jest dla niego ni-
Tym wegetowaniu wypocznie nie kończ-
nie je wymacać za okno, lepiej powolić aby
aby sobie sami przez dobrowolnie, mimo-
wiednie. – A zgodnie do tego najlepszym
przybycie do Florencji – Nie pisać o przy-
ciu wspólnym nawet Rodzicom – Ale
do mnie telegrafować krótkimi wyra-
zami – wróć – albo – nie, ani bym na
jest dwa wiadomości jedno dla Pana
w mieście – drugie dla Panny xxx

785
54

za mnami tuż blisko. Pierwsze obowiązuje drugie i dość obowiązuje dość wzbudzenia. Jedno od drugiego w niewielkiej odległości: Mimo to ostatni w miejscu oddalonym od gmyjardów, od mechadrek, od spacerów bohaterów fikcyjnych, pocieszy, obywatele Hamburgu obiecuje. A ów po niejakimś czasie ktoś gdzieś P. xxx zgodzi, który bronić mu bronił wiedzieć w Florencji, kto mu porządek o gmyjarze stronnik cudzoziemca który i gdzie indziej będzie bywał i będzie miał wielu znajomych i widzony będzie z wszystkimi oprócz z osobą xxx. A ja mam nadzieję w tym zgorszeniu niezwalany ale rozdzielony stronnik, wzruszyty raczej - powoli mnie się i mnie bez gmyłowici z obcej strony i bez skandalu który ma te wady, że rozmiera zgrajy próżniaków i egzaltów. Florencja pas cudzoziemiec miasto tajemnic. Niech mi Pan wierzy najlepsze - a Niemcy bardzo niebezpieczne

ne z dyspozycyami powodów. – Proszę odpisać niezwłocznie albo lepiej zatelegrafować I car jasne niechcieć się za zwiercadło – Radzę w przyjściu w Lenin to się zgodzam Odejść kodo Wtorku lub Środy może 23/9
Czwartku jeśli w Genewie długo siedzieć będzie to tam wstąpi po drodze. –
Zostaję z najgłębszym szacunkiem i prawdziwą przyjaźnią wakacyjną całym sercem Zygmunt.

Firenze. Borgo Ognissanti. № 3. Secondo Piano
d: Sig Wroniatowska Niedziela.

Przepraszam za bazgranie ale jestem chory i w łóżku dużo listów więc pędziwszem, wkładnie dny a pogoda wróżki taką.

55

Szanowny Panie!

Wiadomość witam dzisiaj Szanownego Pana niepokojny o Jego zdrowie gdyż dotąd ani jeden z nas listu od Szanownego Pana nie odebrał. Oczekuję na telegraf i zaraz po odebraniu go z całym nadzwyczajnym R. N. który tu przybył pojedziemy do Turyngii ale zapewne będziemy drogą na Bolonię dla interesu; przybędziemy potem na miejsce moim Pana listownie zapewnić do Turyngii czy nie, moi bowiem rozmowa z Ordegą, ułożyła by Nam na serce i wyjaśniła zapewne Jego stanowisko względem R.[ze] i względem Narodu. Dwa listy przesłałem. Zostaję z należnym szacunkiem i prawdziwym

Twój

23/9 63. Rozgo Ogniwo Nr 3. Secondo piano

Rozgłośnia Instytut Nr 3 Leonardo Davinci.
D: 25/9 63.

Szanowny Panie!

Kochany List Jego odebrałem i niemam dość słów serdecznych na wyrażenie mojej szczerej wdzięczności za to i niechciałbym Pani sądzić mnie – bajkę o jeziu co niepotrzebnie nas do zła wzdrościł i uhamował byś za to pracowite pszczoły – Inicjuje to co serce podyktowało nowiejsze na wadze serca a nie konwencjonalizmu i rozumu zazdrosnego. Dotąd niemam depeszy i zresztą byłbym niespokojny. Wyjeżdżając mi Szanowny Pani słówko o kierunku podróży i o adresach ale proszę niemawiać się bardzo na zbyteczne zabiegi do kasy. Jeśli towarzysz będzie o to nalegał zawiadomię go do kiedy to domu aby dać pomoc pieniężną wobec niewielkiego a choć w innej atmosferze wiśniowe wydatki się jak chmura. Jeśli się co niedopisze jechać do Florencji bo tu wesoły jak grudniowy a powietrze zdrowe, pierwiosnki lepiej oddychać. Żegnam z wylaniem przyjacielskim serdecznym przyjaciel i sługa

Zygmunt

Od swojej żony podziękowania i ukłony.

Rodzinie Jordan – Bielsko chorej – Bajkę przeczytałem z zachwytem – Jest po Emil. – Ja ty. przyjdzie zwiedzić mi Szczęście?

780

D. 5 Października 1850 r.
Genua ul. Turyn.
No 1 melonie :/

Kochany Panie! Błyskawicowej myślowej
list pisz, pomiędzy jednym a drugim pra-
dem. Brat tej dobrej, bardzo dobrej - Tylko w
tę nową zmianę w Tonie Pisanie Mery-
towego daje pole ciągłe do uwłaczania -
Zobaczymy tylko co wyjdzie? - Uczciwość czy
intryga? - Rod: wstawiłem, nie drowszym we Flo-
rencji - Od kilku dni tam nie jestem nie wiem
więc co się nie dzieje - Wyrobiłem mu chor
na jemu o tam nie wie żeby od tutejszego nad-
Co do moich interesów źle bardzo źle - nie for-
malne nie w kolei - Na miłość Boską
Kochany Panie ratuj biednego - pisz Pan
do Florencji - zabiegaj - błagaj - bo stracę
i kawałek ucha mnie i nogi
biednego. - Oczekuję z tak wielką pilnością
ale wszystkie nadzieje próżne - Ludzi Tadeusz
Tarnowski który za mnie wszystko miał uczy-
nić do tego nie i to nadzieje upadła - Ko-
ni się kajam jegadowi sercem i prosz
ciałem prawdziwie Księga nie jest
Zygmunt
Księga ta jest - Mam plan w nim prawdziwego
nie jestem - I jakoś to się ułoży. -

Florencja. Borgo Ognissanti: 3.
d. 15/10 63 r.

Szanowny Panie!

Bardzo i bardzo jesteśmy obydwa z Bronisławem niespokojni o Jego zdrowie i o Jego stan uporządkowania – dotąd bowiem żaden z nas listu nie odebrał od niego a z pewnego względu, pragnąc mu ulżyć spodziewaliśmy się kilku wyrazów któreby nas uspokoiły całkowicie, bojąc się bowiem bardziej szanownemu Panu i mamy w nas ufność i dobrych przyjaciół jakich w czasach dzisiejszych nie na tanim kupić można. Aresztowanie w Drezdenku nas niepokoi – i dotąd nie ma bardzo smutnej. Potrzeba koniecznie do nas pisać. Za wczoraj list z Turynu pod pańskim adresem, ów kiedy niewygodny, posłałem go mojej głowy de travers i bardzo potrzeba mi go przebaczyć jak mały grzech pamięci lub co jeszcze gorszego. Piszę do dotąd nieznam ale jeszcze wyjdzie na tydzień zapomnienia się – To i obok – O ile dotąd za dużo intrygi o których pisałem gdzie niewiele i w Bogu pokładam nadzieję i dalej nie wyrzucę słowo jeszcze wrócę się jak Ugolino

gdyby nam Dante niebosczyk z niebosczykiem Mistrem Adamem wyjrzeli z parnasów czasby Rzeginie biskupa. — Ale, ale i Pana tu niema; wszystko by wcześniej nic a nic[h]tego pan prawy dano, dano — Schowa się ci Pan niezatrzymany do gnojazdu starego gnojowidła — Ale na to jest rada, powracaj Pan do Florencji — tylko prędko, tylko prędko a rączo bez zdawajcie Annuo na wole i niewolniczej pracy pod sobą — Świat jemu ci ustąpiecha a Pana nie, i rzucicie i uciekli — Ja nad którym Bóg zawiesił skarb nieznośnej tęsknoty i miecz potępienia ja wiarę zdobyć i uczuć nie zdołaj, choć mam oby za skórą, mam w uszach, ból piersi i grzyb palca jak latarnia podziemny oddzielony deskami trumny i ziemią od ucisku stygnącej wyprawianej na jego grobie — umiejscowi, zaciskam nad nieprzeczuciem głowę choć mi życie skrócia za to walce, jakby powiedzieć, Kaffarnik flamberg wytarty na Tokciach a Tatarzy tem co brzuch rozpruwa. — Ale

795
59

robią cuda Rodziewicza pogodzeniem z Lenartowiczem w imię wielkiej przyjaźni – Pierwszem wyrobieniem nominacyjki na mojego pomocnika i kompletnych od Governo Italiano. – Mają tu przyjaciela na nas – i jego ciągi ludzie – siostra moja z tą ujechaty cranej ujedą w tydzień do nas – Oryginał pan i wół jak radzicie, bardzo tu ludzi dobrze, spolegliwi, prawowierni, a uświadomieni wyjątkowo wyjątkowo. – Oficjum krawaciarskie to niespolegliwi bardzo tendencyjny – Elementy pewnego jakiś ferment – Żona moja ubolewa Tamy, a ja serdecznie ucałowawszy Was serdecznie polecam opiece Bożej.

Prawdziwy przyjaciel i sługa

Tyg Samuely.

Ale do gazety tu nic opisały bo ogłaszały moje nazwisko bibliotekarskie i to jest całym spolegliwie zbójeckim nabieraniem pytaniami.

9/5.
30.
6H.
42
106

76
42

60 [illegible]

d: 18/10 b.r. Firenze Borgo Ognissanti
N:o 3. – 2o piano



List Szanownego Pana wprawił nas całych w zachwyt, przynajmniej pod niektórymi względami, ale szczerze już z góry powiadam, że nie widzę nic lepszego jak przyjazd do Florencji – gdzie w istocie bardzoby się chętnie Pańskiego przybycia spodziewano, mówię bez ogródki, i z tych factorów byłoby wpływ na parę dni do Genewy wcale chętnie przyjaciela St Gilles, który to chętnie towarzyszyć i nieodstąpi jest w Novembre. – Co mówi dyktuje mi przekonanie, to mianowicie aby Pan z jemu pewnym rodzaju głębszej delikatności nie zatrzymałem Pana jak [illegible] przez chyb się Pan widział i rozpadał z naszym wspólnym przyjacielem. – Że Stefan żyje, bo Pan pewnym, cieszy się niezmiernie bardzo, całą duszą – Moje przeczucie mnie niezawiodło, mówiłem że żyje mówi, że za tydzień przyjedzie aby uniknąć śmierci gwałtownej, to te ostatnie przychodzą mówić przed skonaniem – a Stefan wiązanie do ostatnia należy. – Z Rodzeniszem nie wiem dotychczas co robić, nie wiadomo czy tego zabije. Wiesz Pan o co mnie posądza a mianowicie: że wyrobiłem dla niego nominacyę, a raczej kiedy mi nazwisko nominacyi powiedziano podczas mojej, gdyż powinowaty jak dawniej drżywam go tylko do bardzo powszednych i materyalnych robót nam w domu przyłożenie że on mi niebędzie przeszkadzał kiedy inny pewno by chciał być w tajemnicy moich prac matematycznych.

Ciekawość go dławi i chodzi jak struty, zmorzony chorą
a racją rozhapsztowany, podejżywający i podyndlowy.
Rój śmiertelnie wyrobiłem mu nominacyją pana wy-
tu przyjaciół od jeho zabawek dla stanowego ducha i
widzę tem zrobiłem galanterię bo on się tutaj nie mieni
i prawi o nim osób ani mowy nie dradza ani zdradzi
nigdy. Stanowisko jego jest jedno, bo ów nowy tytuł
niego pomocnika jest to niby pisarz, chancelier
a on ani pisze, ani tłomaczy z niemieckiego
polski: a ktoś tu mamy regestrami nie ma
wielkiej ochoty – poprostu pożywuje. Ja go bardzo
kocham i bardzo mu dobre życzę, wyrobiłem od R.
W. pensyjki dla niego od m. r. ewijemu z czasem
wyrobię – żądam za to pewnej godziny pracy od czasu
do czasu – a on nic i nic. A ja mimo to bym
bujał tak obrażony i gotów i mnie pozwolić jaw
niedniomu sejmowym posyłem i jeszcze ogadywać,
We wszystkich kwestiach powoli się pomału wyrwam
niemiał rzeje wiele a wiele. Ale wszędzie za
mnie radzą, podpisy stanowczy bawi list i nie
wzpominaj mu nawet o ów podobnego pisarzem
boby mnie uhamnie nował – a ja chciałbym dla
stanowiska samego i dla spokoju być w zgodzie
ze wszystkiemi: ale pomimo to nieznam lep-
szego typu polskiej, sarmackiej ambitnej a próżniaczej

799/64

natury pogłębionej z dziwną lubością ciekawości. Który daje jest najformalniej chory, tak mu to myśl że go podstępnie zamiarem wadzenia wyrobiłem mu nominacyę dla jego zguby, wprowadza wstań niezręczny. - Ale wszystkie dni tego brzydkiego jak baba się wypaplałem. - Pomimo wszystko jak niewidać tak niewidać chociaż rezygnacyą mnie iż to b. mi wyrzuty - Prawda że ciche jeziora zawsze się włoce - Szanowny i kochany Panie Ludwiku medyk nasz powiedział, jeśli czas i zdrowie pozwoli nasz zamówić u księgarza polskiego który jest w Dreznie; - Pięć tomów Niemcewicza, 4 tomy Kraszewskiego Rozchodzą się wydania, piękne pamiątki naszych poetów nigdy którymi gdyby był Diabeł, Zdewastowanego Rozbiorami nasze tomiki tomy pełne. Wartość ich oblicza nie mniemanie na franki albo talary według wskazanego adresu odsyłamy prosto z odczytu z pozdrowieniem. - Co do kwestyi kupna nadwornego ile mi się zdaje i wiem wszystkie okoliczności naszej miniatury zgoda upadła. Speriamo per bene? - Ale czy rozjemców nie zawsze trzy ciała? - Raz Żmurowi jest jeszcze upragniony Pan Ordynat i przyjazd do Siemuszowa na balle zdrowie ulubieńca przyjaciela serca i domu z uściskami Wszystkimi

Całuje rękę Ignacy przyjaciel i sługa

Zygmunt

Dziękuję Panu Wrzesińskiemu za ukłony. Ja mu przesyłam moje

Florencja d. 21 listopada 18[illegible] roku. 70 847

Borgo Ognissanti – 3 – p. 2.

Kochana moja i bardzo mi droga Pani! Oto na Twoje miłe i przyjacielskie listy do tej pory odpowiedziałem; ale Bóg wiadomo jak mnie zawalił robotą, najpierw przez dwa tygodnie byłem w Carrarze, kilka dni w Pizie a nawet i w Lucce, i na odwrocie stamtąd Florencji widziałem tyle rzeczy dla historycznego tak malarskiego, jak i rzeźbiarskiego studium, że dziś dopiero za pierwszą wolną chwilę siadam do pisania do Was. Moja kochana Lizjo, przebacz mi to zaniedbanie, przebacz mi to lenistwo, przebacz mi to zapomnienie, ja Pani obiecuję wynagrodzić wszystko w przyszłości. O doprawdy nie w tej pracy cała ta Florencja jak biała w marmurze – aby choć cudowna wyginęła przed moje i Wasze oczy. Ale nadzieja jest – dobre wróżby na mnie czekają – i nadzwyczajnie mi twarzy jak upiorowi pewnie albo sentymentalnemu kochankowi kiedy opalony tropikowym słońcem nadymam się niby Wilhelm Tell przed przeraźliwą rewolwerową rozbójników. Tak nadzieje są jakie niepewne, niemogę powiedzieć – bo nawet sam chwilami ich nie jestem. Ale te chwile

w zerze i domyślam się jak ś.p. Każdy opowiadający
losy i drogę swoich towarzyszy; Hej! hej gdybyście ta
byli w za gawędki wiernemi prowadzili bystrzy, co
zawisłym wam rysów z twarzy spędzenia trudu — co
nasze, nut, nóżyków, rąk a prędkiego stąpania —
szczęść. Chorzaś ów ale dali Róg wyginiony
mi tobie jeden się dotąd widziały; jasny słowy tego
towaru — a żyjąc egzemplarz za wielkiego zamia
by się przedstawiły. — Rode wiec żyje, pracuje, pędzi
spokojny swoim starannie Smyrlobusi — W charakterze
żadna zmiana nie chciała, podejrzliwy nieradowolo
ny ze wszystkich. — Tutaj go bo nie mógł być zwrócił się
Ale kto na to nazwisko nowe — dobry człowiek i bonie.
Potrafi tu kogoś ubity dnio po wielkim pisał a nikogo nie
ma — niema. R. niechce robić to wiosnie nie ma na
sen. — Lenartowicz napisał słowny poemat o Mas
cinie Rozmaitości J. Lelewela / podał go do kąpieli
Dwie tadnych nocy nie w tem a nikt nie kupuje.
Szkoda. — Polaków ta dość i nawet wielkich — Nie
ma artystów gmy by to — Jest tu Herzen — Florma
Tam go. Nytem na obiedzie który mu tutejsze
Demokracja dawała — Cesarski znakomity by
ten zagranicznie — ma jedną fatalną wadę jak wi

883
4

Na mnie, mi dnie' pewnie, dwojny bes-
dro dla gori za dowiejem - Dani cale tiaci na
dowiej - Kaska bardo gibko budzie go od-
krywa ich tylko jizdz wnioski i gny burmania
wewnetrzna - Pan zjawiska fizjologiczne dany
bijnej na twar grajcej wowcha - i nas nie
hoche dla uznaje za prawde wony tlus to w wiga
wny za bon' historyczny i politycny Pan
Modurin - To wiele dla politykow abo grajcych
go cudowicien widowyc' - Jestem pewny i bardzo
ci mego wania - Syn jego, widzy chudopie,
zbrony, dzielny ugorowany, pewca duszy wnetrzne
nie dla bohaterstwa rewolucyj: polskiej pes-
na duma, ale w wypadach nie tego - Ten bardzo
wybory od Ojca jest jej nagrod, a obsolier-
nicki pomoga. - Ok wygadalem ci nadto - Tego
tylko sobie citanjem - Na koniec ktos nadesly
homme cy Wam cy kuzynowi i jak pewnie mam
pieniadze - Jest pewne wyjechalem niedlugo od
Warlista pewny je wam - Pewnie nie niemin
rasem Historyj Lit. literatury dla kogos nie
wiem jak ci nikt nie zajdzie rabi es - W porto

107 fr. 60 c. – Wyobrażasz sobie?!– Otrzymuję wasze pisma pilnie i przebaczam jak ulubieni korespondenci ale jako nic do tego nie dał mojej bo ona wam winna kochającej tylko miłość pozwoli zjawić się tu zjawisko – bóg i wam i nam lepiej – potrzebujemy na gwałt un centu – dlatego skoro ktoś mógł grawitować będziemy z pomocą spieszyć – Adieu wam dzieci najczulej i pisz kiedy wam czas

zjadliwym sługą i przyjacielem grawitacji

Zygmunt

Komunje - d. 1 Grud. 1862. 225
Przegląd Jesienny 3. 72

Kochany i Drogi Panie! W tej chwili wyjeżdżam do Turynu i list ten pisuję Wam tuż w drodze krótkich jak błyskawica, mego najczarniejszego z wszystkich piór. Wiecie mnie nie, gdyż go nie mam ale natychmiast po przybyciu do Turynu kupuję i pod waszym adresem piszę. Mój dyrektor mianowanie mam przyjaciela o tyle że domyślam wiadomości i serce od tego mocno zabezpieczone - z pisaniem przyjęcie w tej chwili jestem mocno chory. Do Krakowa nie jadę jeśli wielka konieczność nie zmusza. Z Lwowa chciałbym się widzieć a czy ja się zobaczymy. Wogóle zdrowie bardzo dobre. Świeżo przybyły Hon: Branicki ze wnuczkami świeżych i nowych dolarach mnie widzi. Ja go nie widziałem ale widział mnie Teofil. Ostrzyga, Wawrzyniec jest grzeczny wg zwyczaju ale potrzeba smutnych depesz się nagle Ś-ego Giovanni di Venezia - Z Turynu coś mocniej z tymczasem najczulej, najserdeczniej najprzyjaźniej dłoni ściskam prawdziwy przyjaciel

Zygmunt

806

Florencja. Borgo Ognissanti N:o 3. P:o 2.
Dn. 4 Grudnia 1853 r.

73

Stanowczy Chodzenie Garcia. Niewyjście
Tem tatrzymany przybyciem niespodziewanego
mi gościa ale jutro rano postaramię się tam
Jeść jadę do Turynu. Wróciwszy do Rzymu zo-
stanę tylko kapkę czasu. Lecz gdy
miejscem wodzi à vu na 35 fr. dla Konjera;
zgubiłem rachunek i niewiem napewno
ile mu ja należy zdaje się ū 34 fr. 75 Centimes.
Oddaj Tatarowi napisanie czy wam drogie
drogie. Jestem nader, nader zmartwiony. Le-
ce mam przepełnione gmyszenie wrażeniami
wróciło mi do Cytadeli gmyjaciela lat młodzie-
cych, Gabriela Wiśniowskiego, mego prawdzi-
wego brata przeszłości i poświęceniach. – Wogó-
le sprawa stoi dobrze. Szczegółów niepomyślam bo
niemam – Po powrocie z Turynu moje się co zbie-
rze – Całuję was najserdeczniej i najczulej i jak
cam się waszemu sercu

prawdziwy gmyjaciel
A. Zygmunt

Darujcie bazgraninę bez Tada i Sawa. Ma-
musi zrobię re mnie w zgodzie i pracuje.

d. 9 Grudnia 1866 roku.
Turyn Albergo Ligure. 66.

Odebrałem wam pierwsze i drugie wasze listy. Ja
my Panie z Turynu dla kuzyna chorego
bil pisanym był z Florencji, dawniej i w-
targ nienia którego powodem nie było ani
lekceważenie ani lekkomyślność, wasze
serce bardzo mocno zwiadczy o tem.
Tu zdaje się u nas stoją na nieszczęście,
a była chwila w której przyszedł na nasze
dzieci wielkie szczęście nadzieci błyszczy - ców w
wnętrznościach świata politycznego wertuje i
czasem są chwile że zamykam wszystkie w sercu
tudzież tam gdzieindziej dyplomatycznem sy-
stemie fundamentalnego dotąd, wszędzie - ale jest
coś co bierze za potyg - aby nasze oczy były zbawi-
ciel. U was w waszym grodzie zbiera się opo-
zycja moc się zebrała. Zbuntowani mnogość
wie co zrobić a rany co myśli przeć i nie
cofać. I Bismarck nad zobaczeniu się - On to
chrystus mimowoli przez niewiadomość cel
zajść które miały być wam przeznaczone

870 -

— Ale niewątpię i to, co prawnie wam się należy powrócony będzie — a wtedy ja serdecznie będę uradowany — chociaż znowu radzić będę w innym kierunku. — B. piątnicę wielką widzę jakoś tam znajomy i jemu pewnie przyjaciel obliczy się pan do niego i zmowę portaw niech to dla tego innego niema tam zajścia i to mnie jest podobnym dla innej indywidualności. O. jest tutaj — Ciągle dumam do Florencji — Chciałbym bardzo, serdecznie widzieć się z wami pogadać — Daruję bargonino ale który mam sobie ukradłem —

Ściskam wam dłonie i polecam się łaskawej mi serdecznej i szlachetnej przyjaźni

Wasz całym sercem

Zygmunt

Czy można kupić portwo polskich komisów w oryginale? — Jeśli można kupić przyślijcie mi 2 podręczników — Potrzebuję się na sprawę publiczną —

d. 14 Grudnia 1882 roku. Turyn.

847
75

Szanowny i kochany Panie! Odebrałem list od Klemensa w którym bardzo grzecznie i nieuprzejmie upomina mi wypadek panski i żądanie nadesłania paszportu. Ale dobrze, i na ile nie otem. — Prosze raczej napisać kiedy i gdzie chcecie mieć nadesłany paszport. — Jeśli do Francji i do Austrji to go odebrać niemogę — ale do wszystkich innych krajów bardzo dobrze. — Czy zaszedłem inne? czy zamieścić rysopis? — Jeśli zaś komunikacyi chcecie do Francji radzę napisać do Statenwaadjeuara w Broekberg pod Zürich i niech on przyśle swojcarski. — Teraz napiszcie zaraz czy tj. zgodzicie być w Neapolu panem samowładnym całego tylko od jednej osoby w Sarzynie — to najściślej postanowiono o to prosić do Ojca wiadomości i moi kiedy list odbiorą przyjdzie prędko — Że radzę przyjaźnie i gorąco mnie o tym uwiadomić do Florencji gdyż najdalej 26.bm. wyjadę do Sarzyny — Będę wam tam dobrowolnie i dla wszystkich przyjemnie bo brata najzupełniej uniewinnię. Przyjmcie, przyjmcie Panowie wasze prawdziwego przyjaciela nadobę W.K. Bystrzyckiego, Serdecznie was najserdeczniej najserdeczniej i proszę bardzo o odpowiedź prędką —

Całym sercem życzliwy i przyjaciel i sługa

Zygmunt

Wiadomości ni o przyjaciołach wolnicach nikle dobrego.

D: 25 Grudnia 1862 r. 76 873

W dniu Narodzenia

Sarnecki

Skarżony, kochany Panie! Ostatni pisz
list po dwóch poprzednich dni odebrałem
i odpowiedź na. Pojutrze rano wyjeżdżam do Ba-
ryża, a stamtąd przez N. Rok do mnie cny przyjaciel
może przyjść do chatki chorzej w chatce wszy-
scy, o ile możności bardziej starają się o lud
mogących wystarczyć własnemi fundszami i d
cały warsztat umysłowej i charakterem dawnej wyso-
kiej osobistości dobrzeni byś liczby do zwarcia
przyjaciół nie mogłem o tem pisać. Mimo to jak
przyjaciół nie obawiający myśli w bardziej, radzę
przyjść na Neapol — przynosi ci zajęcie w Dreznie nie
mianowicie, nie zajmie, znudzi, a wśród 40000 myśl-
nych osobiście obywateli zamiast przyjaźni przez mery
i współczucie znajdzie się tylko nienawiść, zdrość,
w końcu skandal — to gotowi oczernić przed p. Bogiem
nawet jeśli ten będzie miał zapuszczoną z głową i nikt
dopuścić plotki do ucha. — Secundo — Włochy może
przyjmie do chatki. Rodzaj przeciwne powietrze
Pisy do gór. A które silniej przemoże kto wie. Chi lo
sa?! — Movimento! — movimento! — przyjaciel Gali-
usa, który dużo nowy pomysł ale i wiele potrzebnych
rozchwiał. — Zatem jeśli nowiedzowo mu do was

wagę jakąś uduchajnie i bądźmi gotowi do podróży. – Rozpad jeszcze z Tatrami jest mocno przybycie – utrzymam bądź tam tylko chwilę ale zawsze mam nadzieję w lecie wrócić – Zamierzałem list jeszcze do Bystrzanowskiego zrobić z nim wcale – Wróć na wet dla mnie coś ciekawego ale dotąd niewdzięczał – posiada Lenartowicz w jednobarwnych papierów wiernie na sobie dał je tylko kamuś do przemówienia – i dotąd nie odebrał. Pewny jakiś wierszy sługa Boży czyta je wielkim ucieszy być pewnym w swoim wnioskowaniu – Rodziewicz wrócił się wesołym i towarzystwem – Odemnie bierze pensję miesięcznej fr 50 od Rhodes wiedzieć 30 fr. nie więc 80 fr na m. co w Florencji zapewnia jemu nie utrzymanie – z Lenartowiczem się rozpijają – z Schutzem tylko się zapoznałem na balu – i tamten się nie dziwię – ale zitto to wstyd jest dobry nie dlatego artystka malarka co jest za mąż stanowczo poeta – ale ale zapomniałem Michałka znakomitych mamy napisał Teofil – Borchowski opowiada chłopskie nadzieje – lepsza od bitwy

Rachanowskiej – Mamy tu bilku znajomych którzy dużą czas i kawał swiata przeszli a Florencję – Sam jestem nawet ucieszony. Kwiatki odwiedzę zwykle zwolnić mi się nie chcą – piersi mnie bolą i gorączka mnie trawi wielka. – W ostatnich czasach bytam jak chory moralnie i politycznie – żadna błyskawica nie wzniosła się z horyzontu – Do tego nasze pisma o nas co nowego zajmują – macają coraz i źle nie jest – domniemania, nieznośne plotki, wybryki tych i owych, ruchliwość nawet ludzi więcej neutralnej natury, zdwojona i zawiść, chęć remisty tu i owdzie – Dają mi otuchy w jednym dobre wiadomości do wrócenia – w zamian za to wrzątek i więzień się rozpada i nikuje – z Paryża coś wyleciało – Widzę o jakaś który jak myślę może wpłynąć na pogłębienie różnych poglądów naszej sprawy ojczystej – Ale, hej prosperis dążyć – Rady wskazówki zwłoki [illegible] – Przyjmuję życzenia koniec mój [illegible] a przewodnie Rok Nowego

816

a później w nowy rok radosnych i pogodnych wam
smutnym i cierpiącym uzdrowienia na ciele
wam zgłodniałym i chorym, — stół marzeń za-
pełniony potrawami nadziei, szpital ber Stad
z klimatu zbawiennym i starania tych co wa
od was kochani, wesołości wyjdą głosy i zdro
wie silne niby mocna tej dziennika na raz
redagowani. Byście dotrzymać, chowiąc wam o
prawy bow a wam wyjść z fascynowani wszyst
wy. Jak niby postyglion co mi pogniewał kuten-
dar i powiedział w pokornym Boku same
dobre nowiny znajdą w listach. Ale dni ge-
nerały i romanowy Stichan wam dzienie wy
dadzenia najszczerszy i pokłon się Ser-
ce wszystkim — Wam przyjaciel i Sługa

Zygmunt

Ah! jakby was się trafiła z tamtych gwiazd te
ozdoby nadesłać gród adresem —

Sr. Giuliano Buchholtz Torino, 11, Stampa-
tori-Torinesi —

per rimettere al Sr. Lanuschi.

d. 7 Maja 1864 roku Florencja.
Borgo Ognissanti, 3. 2do pia.

78 378

Szanowny i kochany bracie Józefie! List
wasz przyniesł do Florencji, gdy byłem w Turynie
– tu zastałem smutek nad trumną przyjaciela
Seweryna Lettiego, więc niemogłem odpisywać
– potrzeba było tę stronę pamięci oddalać, – chwile
ustalają konające – Tego samego wieczora byłem
ale grono polskie było tam i wśród twarzy nadzgłych
i świeżych wśród uśmiechów nadziei, i łez wspomnienia
słowa jeden z tych co pokazał powstanie najwięcej odwagi
i energji rzeczywistej – Była to jasna dusza i hartowna
– Pogrzeb smutny niósł na sobie ze zajść wzruszenie
wany i smutny – to nie raz prawda – Senatorowie
polscy nadesłali posłał do Ojczyzny ja wtorki w
Nazione i w Progresso duchowadem – Zbudowaniem
ją ciężą wzruszenia – Siostrzeniec przyjaciela
ten ci jest będzie i jej jedną koresspondencję za-
pisałem, że przy zapomnieniu niepamiętnadem
się nie nie odebrali – niech się wspomną nie
ci na co przyda – Te parę godzin nie wyjadę i
będę na wsi – i tamtąd nie korespondencję
napiszę – Tedy jestem strasznie i najmniej się na
ich posiadania grosza nie posiadam – Ze smutnej-

Słów Dante niesę do całym sercem i jak go w miarę wypowiem gorąco czytać będę – Nadzieje nietrafię – zawsze wyżej mię – Tylko cieszy mię na serce jak dawniej – ale wojny jak jest to się zajęcowie na ostatkiem – a Bóg wiadomo ile wiecznej wybawienie nam da a nasi w wojsku Europy która w zmienieniu stanowisko chciałaby nas wybawić – i wybawić, nie jesteśmy naszej wybawicielki – Nadzieje ich aby nie Czesi jesteśmy wyczytali bo dla naszej zgrozy nie się jesteśmy – Rodzeniem – pełni tu życia samotne, całemu światu nadzieje się, w mysłach obcych i swoich odpuszczę natury zgrzyliwe i smutne plan – Niemcy bo czas bicie serdeczne nie dowie, serca się jedzenia i za – jednoczam was o mnie najmocniejszym przywiązaniu i najgorętszej przyjaźni

Wasz Zygmunt

Florencja c. Borgo Ognissanti, 3.
3° piano.

1864

Szanowny i Kochany Panie!

Wielki niewątpliwie ci do uciech
o twego pokornego sługę – od Waszego wy-
jazdu z Saxyn ani jednej literki od was –
tak iż list ten na chybił trafił posyłam
do Drezna skąpo racyjąc nowin. wyrazy żeby
na darmo nie wystrzelać się – Napiszcie Pan.
Kanie jeśli to pismo was dojdzie pod adresem
powyżej napisanym, jak się mam – czy prawda
iż was turbowano przykro w waszym schronieniu
i zapytywano Was o fundusze jakimi rozporzą-
dzacie?! – pisać o tym ktoś do mnie ale niejasno
i jestem jak tobołek w ręku – Nic dobrego wam
niedoniosę to niewiele tego towaru; jeśli u was
jest prenumerata – Nazwisk których książeczka aby
mi wyprawił „Poezje Studenta" – Niedziwuję się
ani talentowi ani chłodowi tych wyrzeźb; a głos
wi mi mamy, w sercu bolesnie i pisze piórem ni-
ezgrabnym – Wasz sługa, brat, przyjaciel, wspomniany

Zygmunt



Florencja 24 Maja 1864 roku.

Borgo Ognissanti, 3. Piano Terzo.

Sawiecki Zygm.

Na wasze pismo odebrane przed kilkoma dniami odpisuję teraz dopiero gdyż byłem bardzo i bardzo zajęty – Dziękuję wam za nie całym sercem pełnym dla was gorącej i życzliwej przyjaźni, wkrótce, wkrótce się przekonacie nad nas rozdzielają – a jakby to dobrze byłoby gdybyście tu przybyli – Zkolacjonowaliśmy kilka kiszeni razem i wynajęliśmy na 3 miesiące willę w Antignano pod Livorno – Mam do kąpieli, słońca wiodoli, na przeciw zimą Borgona przekleństwa przez Dantego, na lewo zielonawe wzgórze zimą Montenero pokryte białemi willami, w domu kuchnia polska i tania, promenada przez Ardenza wspaniałe, eleganckie, angielskie, z kwiatami, kobietami, damami różnobarwnie po wiosennemu odzianemi wiodące prosto podług wybrzeżem do Livorna gdzie kąpiele; Telegraf, trzy razy nadzienie przychodzące poczta do Starego Antignano, – obiad regularny – 2 miesięczne abonowanie, i przybywające wspólne – Letnymany po kilka dla was tylko pisania pisania – Skolacjonowani wszyscy prawie, domawiali nawet ultra, ogród, zabawy i jadalnia miejsce w którym się schadzać będziemy – pokoje i jeden wspólny – a tam dni kilka Bakunin – ów straszny, nawet arystokratów – dostawiacie dziecko na pożycie przyjacielskie – ale ale wiadomości dawny – ale żadne – Cóż na to?!

Rzeczy nie idą źle – nadziei nie tracimy – duch w robi trzymający wysoko i najgorzej – opuścić nas trzeba – ale Rój i rozrobienia to porzuć o której opowiadającej mówiliśmy wam rok temu i ‘było jeszcze – dziś’ mieli dużo, dużo się stracili – ale czyj lekarstwo reprezentuje przyjaciółmi a opatrzeli nadzieję ostatnie’ nabok – czyś zniewalczy go dać chorego?!’ – „Ojczyzna” chorobowo idzie – ani to rozrobienie ani rakcyjnie ani jeszcze nie. Rój się w?! – oj! niedługo one ojcowie dobre – Rzeki tam i zn. nie – pisz do niej bo mam nadzieję w nowe zapisać, za korespondencję a godzina swoja, trwajcie – Cybejcie mieli mówili jak jego bankiera aby majątek odemnie kupił’ – Rodzeniec się jest przecież jeszcze się na świat – uczniowie robi bardzo w kuzi tym w naszych tych złe gada – a ludzie słuchają, słuchają ale później zadają robi pytanie: „a generalny krytyk co robi” wtrącywszy się nie, wyjaśnienia wtedy krytyka – Co w tym razie mi. Sprawiedliwie to Chmielnicki żywał ale w prasie poczciwa druga słowi się dwory wypisywa – O. przyjeżdża tu pojutrze i jedziemy na wyspy. – Mistrzostwo wolno zorganizowało się ogromnie o ono dowiedzieć się z mej korespondencji, z czego się cieszy niektórzy sprzedawcy kuzgarowi aby nie przysłał „poezji studenta” – i malutkie rys historyj litewskiej polskiej ale niedługo coś – i pod kandy aby nie było coś rajść

pani 14 m Grudnia do Florencji – bardzo i
bardzo o to te dwie rzeczy upraszam – A zarazem
o szybkie sprowadzenie powozu – Ślę wam
ulubiony Tęczy – Odjeżdżam pełen a dziękczynienia za
bezgraniczne wam serca – Żegnam
was najczulej i najserdeczniej wam
Francuzowi mojemu przyjacielowi Hugo
Zygmunt

597
81

D. 29 Maja 64 wlew. Florencja.
Borgo Ognissanti, 3. Piętro.

1864

Sowiecki Zygmunt.

Zacny i kochany Obywatelu! – odebrawszy list wasz natychmiast wysłałem go drogą do znajdującego się w Turynie w towarzystwie Kosciuszki, Edmunda i M.: – Prosiłem aby natychmiast po nowiny co' zrobili – Jeśli da się co' zrobić! to tylko w Turynie, bo w całych Włoszech po innych miastach niepodobna – wszędzie jest piekielnie niespokojno – co było można zrobić' zrobiło się i jeszcze będzie potrzeba – Jak prędko jednak się tym zajmę – zaraz wam donieśmy fakta – O. Gadin ta w Środę otrzyma, jednę inną pewną kombinacyą. która jeśli się uda lub waszych bliskich wypuści się gdzie będą mieli nowych chleba poszukiwać – Będziemy na najgorsze przygotowani; – zrobię co powinienem wam Panie najserdeczniej'

Wasz szczery i stary
przyjaciel
Zygmunt

Florencja. Borgo Ognissanti, 3.
d. 2 Czerwca 1864 roku. 83

List wasz odebrałem i natychmiast odpisuję – Tamy odpowiedź Buchholtza na moje zapytanie abym Wanyem biedakom pomógł' powinien – Widzicie wypadki te same – Europę – Co robić z tysiącami?! Oj! oj! giną byli nasi od powstań działań i rewolucyj – Ruscy i inni – Ale tej nie mam przed sobą – widzę jedynie nie- winnych i niegodziwcom nas samych robiących, widzę kryjówki wynalazki – i dziś na najgorszem punkcie opowiadali by sobie w nas wyrobisko – kopci się jak chrześcijanin z Żydem na komunię, jimo chrześcijan pomarli nie- dobrze upadli nienawiścią – Czas i miasta pomi- nami – Dnia dzisiejszy i jutro bliskie smutne ale tych nikt nie pada – Radzimy jak nędzarze co z ruin swoje gmachy budują – Myślmy wciąż smutni ale wierzący – Nasze chrześcijaństwo jak ani tęcza barwna, nadzwyczajna – Ani grzbiet czerwony – Ale czarna poszwa; podrzemię w katakumbach gdy mi Pan Bóg będzie kazał. – Ja chory jestem

bardzo - pisani mi ty pierwsze - Zdaje się że
bym mogła zaczekać - O Krzyżu
was proszę serdecznie, bo myśl tobie
dawać a myśl i pomnić' między' świa-
we, młodzieńcze - chrześ starzana - Ma
tego pod rękę żołnierzy - jakiej' historyi
piśmiennictwa aby mi daty niemcy -
kady z głowy a rany' dym je jedzenia'
myśl - Chrześ nieznani pisteniu - przy-
jaźni do Włoch - do Livorno - do Ba-
ryżu - do Spezia - Abyście byli bliżej
nas - Tu tak dobrze powietrze i wieda-
chu jest który w przyjaźni tobą rzeka
Arno - Mówicie o naszych zarobkach -
Czem one są w porównaniu z niszczy
- Kto je ocenia? - Szczęście wasze po-
tęguje - przez was bardzo i bardzo - Mo-
że wina wam dzwoni wiele i wiele ra-
zy - Zdaje mi się że pisałem już do
Antignano przy Livorno, Villa

Morgantini – gdyż 14ᵒ pomoc-
my ci – Jeśli ojczyzna jemu nie
powstanie wychodźcom nie ży-
ć – Lepiej byłoby niby wszak ja zbu-
wisa ciężki ów bezsilnem upadku –
Wanjani – nowomani – Zlitujcie cięż-
ci jaby prawy do nuic – Cieszyć wro-
go nie ujdzie rany serca tedyn ojcowy
i kochający przyjaciel. Zbuja

Zygmunt

5220
85

Kochany Lygmunie

Z powodu nowatu prasy Agent polecił mi odpowiedzieć na Twój list w tej chwili odebrany. - Smutne położenie Emigracyi Polskiej w Drezinie bolesne na Panu wrażenie zrobiło wrażenie, tym bardziej, że w żadnym razie niemoże odpowiadać. - Powziętemi dziś codziennie Emigracyi w Turynie mamy uszczuplone fundusze Komitetu, dlatego też nieradzi aby mbadzisz z Drezna przybyłe do Włoch, gdzie przy Rosicu takich los spotkał może jak w Saksonii Zawiadom o tem Pana Krzyżewskiego; niech się wstrzymuje z wyjazdem wszelkiem, gdyż oprócz tego że zawiedzie zostanie w do bycia materyalnego, ale nadto smutnej ciągnąć skutki do naszej sprawy

u Brygs. tutejszego Który prawie ciągle przy-
bywania Polaków sprawą naszą moje uwagi
za cheiszego tu.. z resztą Pan Brygs
wyjeżdża we Czwartek wieczorem sam.
ci tu my wyjdziemy. Co do zatrzymania na
liście Emigracyi pobierających żołd Polaków
znajdujących się we Florencyi zachodzi
trudności gdyż kiedy pobierający po-
winien stawić się osobiście w Komitecie

Całuje Cię serdecznie i gorąco
z Tacentem i przyjaźnią

Twoja dnia 31 maja 1864 Bielkowska

5/25
86

d. 17 Czerwca 86 Rzym

Antignano — Porto Livorno

Villa Morgantini —

Kochany i zacny Obywatelu i bracie! Wróciwszy z Terracyny - podróżowałem - przeniosłem się - i list Wasz tu mnie dopiero - Emigracyjnie ale nie dużo do Europy - bójcie się Boga - nieduże i nizaraz Bóg da wszystko pójdzie dobrze - posłałem Wam list Buchholza tylko dla tego abyście widzieli w jakich stosunkach nasza Agencja - Ubóstwo nietowarzyszy nadziei - wkrótce wszyscy biedacy dostaną chleba - teraz ledwie wkrótce wszyscy im podawać muszą. Bo niepodobna uczynić prawy potrzeba będzie ich miarkować - Pozdrawiam jednakże mateczni patryjotkami do Europy - że tam będą wkrótce - Widzicie że terenem pozostawszym emigracji ich niedola i przykre zawsze kawałek chleba z kim wszystkim sobie i swoim aby im podać - List Buchholza niech was nieprzestrasza i on na teraz - ale chce rygoru - Bo nam wyłącznie rygor potrzeba, potrzeby teraz - Wkrótce dni będą bezgraniczne ale czas wielki mamy dużo do bezgraniczna bo wszystko napisze dni - Emigracyjnie mi książki: Szpiega, Historyi Literatury Polskiej - Nadejdzie was o nie prosiłem - Klemens chory i teściu - niewiadomo nic mego - Wróć jego jak Krocie talarów co sciskają, całują, ściągają a na honorujących wołskach walczącej Polski; nie pomni wiarę przeszłą w jej zmartwychwstanie do pracy, gorączkowej zgody, ścisłej i walczącej odpowiedzialności władzy a pozycje pomnażające stratą rozumu i ostatniego grosza - Są tacy, są tacy! - To znaczy ale my wiemy że jest silniejsza wola nad burzą co pomnaża obwet - Sciskam, całuję serdecznie się pożegnam

Zygmunt

87.87

Antignano - Villa Morgantini
près Livourne

D. 2 Septembre 87 [illegible]

Dni wieki już od was, szanowny Panie
niedostałem listu - Michałem mi dziwnie
abyście zapomnieli o
swoim Studencie - przypuszczam że was zaję-
ty praca nie pozwoliła Wam do mnie na-
pisać - Ale tęż stukam do was pytaniem
o zdrowie, - stan radzi który musi
ale nie wymagać!? - o roboty, o dniach zacnych?
czy Divina skończona? co Wam pisze o
Grecji, o tym powstaniu? czy jest jeszcze na
emigracji? czy wracacie do Krajów drogich?
do którego z nich? - odpisujcie - Ja dotąd wiodę
jako pomiernie długus Twardowskiego w nie-
woli, w niewoli. Robię dziwaczne co wieczór
dyskutowanie z ściany, choć nimi z nią nie wy-
wiodę. Na co z próżnego w próżne malować. Wy-
ciąć to i Salomonowi ów. na Kanapie nie mogę
wyjść. Moje malowanie to na dziś dzień stworzenie
z pustymi rękoma ojcowska pracia i nowa konfu-

Racja na nowej organizacji wszystka. Ze R. N. i jego myśli i mazgaj agenci nalezą do prawdziwie powiedz do historyi ale niemasz prawdziwej nowa wtykać do prawy którą z ludzkim dla ludzi w myśli ludzkiej nowi ludzie lub wcielanie rozbitki z postępu którym udało się albo da się uwieść do kraju, rozpoczęć z chłopem po chłopsku chłopska polska nich wtaje i działa; cała prawdziwie wyjaw. Czy R., do niej nie należy. A my emigranci powinni żyć się organizować w ciało które jeden pień winno być jawnie krajowi i nie wojsk. Tak myślę teraz - czy zdanie moje nie mimo jich zajazdy do Paryża, gdzie mam jawnie jakąś, nie wiem - Co tam tak myślą wszędzie się trwoli i w niej nie wiem. Byli tylko a chcieli. - Cieszymy Paryża dla ludzi nawet dla Kuzy: i Entrego. - Hej! kiedy gwiazda świeci - a bez gwiazdy ani rusz. - 15 Rb. nie wiem do Florencji - Czy długo jabanej nie wiem - Nie mogłem nic się wyrwać o ja-

korespondencję do Dziennika – aby
wszystko aby mnie z niego zyć. Żałuję
że się mnie to nie zajmowało o
mnie. Ściskam Was Wasze najser-
decznie: odpisz proszę obszerny list
bo nie to nie pocieszam się że przyszła-
mi prawdziwe wiadomości się w
życiu codziennym Wasz Sługa

Zygmunt

d. 26 Października 1848 roku
17, Rue de Berlin, Paryż.

Szanowny i Kochany Panie Józefie Bohdanie, otóż jestem osiadły na stałe w Paryżu i nadstawiwszy ucha i oczy inteligentnych meblach. Zadesem lat z 12 tak do dzisiejszej, najpierw ze jeszcze byłem tu uchodźcą i wojskowym, potem ze niewidzę czynnej pracy zbyt oddalonej na korzyść narodowej sprawy w Italji bohdanej, potem ze mi te bystre machinacje polityczne i już polityczne wraz z całym swoim ludem, obyczajami i zwyczajami tak kości w gardle stały ze splunąłem i wyniosłem się do Francji. Nadto aby uniknąć we wszelkich z jakiegokolwiek Rosyjczyk grozi mi pieniędzy brak - a ja niebogaty w monetę. Dla tego wróciłem do Paryża - Rad bym wiadomie ze nie wpuścił tego nie wiem gdyby było co robić dla mnie, czynnie, energicznie - Ale tutaj pracy nie ma a jak wyjadą co wyklejają to które nigdy nie wracają odemnie wyjdzie i robić będzie - Otóż o sobie wszystko - Teraz pozostaje plotki - Moskale oddają nam Kongresowkę Prusacy Poznańskie z tego będzie Polska neutralna i bez wojska - W jesieni Europa gwałtownie wyniszczeniu Rusi i Austrji ofiarowuje

carte blanche na wschodzie - Za co Anglia się gniewa - ale nikt w tych frachrajetwach o Anglji nie myśli - Dobrze tak Tajdacze! - Oni się zostają pas droit de conquete et par volonté nationale Szlezwig Holstyn - Nad Renem Francja może zabrać grave fortezele - i wszystko będzie dobrze w najlepszym świecie - To plotki ale prawda następująca: zawarci się na kongres, gdzie zgodne granice i owas układ ameliorację - Sekwencje kongresu jest w wyjęciu Cesarza do Nicei gdzie i Cesarz widzieć się będzie - Ambasada mówi gdzie nowe z wyrot z Nicei nawet będzie postanowiono tajo drugiego los kongresowi. - Kongres przyjdzie do skutku, jakie kawał potem będzie pewno samowitszy jak nas zwykle nieszczęścia co najprawdopodobniejsze i co w każdym razie nie będzie niższe czy zrobić co czy nie - Czytajcie brochure l'Europe en 1864 przez Schneidera popularyzowana przez tutejszą ambasadę - Ciekawa - Notuje o niej porządnem ujęciu ale i zbyt krótka i zbyt powierzchowna - Tu są ludzie co nie chcą wojny dla dobra emigracji francuzkiej - są tacy co tylko tego i nic więcej - są inni co nic nie robią - Projekta zamiarów i postępek kroci - Nic dziwnego! - Nie

wstawiła liczną gromadę Żydów
ze swoją fotografią bardzo prawdo-
wąs Clementa Jasińskiego – Wątroba mu gnije
i gniewał się gniewem wyjątkowo z Flo-
rencji na was i do niczego nie przyłączenia –
Widuję znamy was Jan Zalewski doktor
na szubienicy gasłane skończył w Florencji – U-
marł jak bohater na rusznicy, głodową śmiercią,
z powagą świętego męczeństwa moralnego i fizycznego
niby chrześcianin z pierwszych wieków ery naszej.
Mało takich śmierci – bo mało tak silnie nastrojo-
nych duchów – Widzę go gdzieś dotąd – Wzięto pop
Katolicki w ogólnym grobie pochować jego ciało –
Polakowie na cmentarz wpuścić nie chcieli – Brakło ci! –
Co powabia u was Włochy? – Śpiesz do nas
i nie zapomnij nas o swoim prawdziwym
przyjacielu
Zygmuncie

Łzy moje Wam dla was ofiarowuję.

d. 21 Grudnia 1864 w klubie Paryz
17, Zuidstraat Berlin.

Szanowny i Kochany Panie Józefie, Zwykłym staropolskim zwyczajem pragnę zbliżającym się Nowym Rokiem życzyć Wam najserdeczniejsze życzenia. Chciałbym wiszystkie złe myśli na w dziejszych czasach, trudno powiedzieć bo potrzeba pomyśleć o zmianie zupełnie teraźniejszego stanu rzeczy który cisnie i dolega okropnie. Zdaje się, że dopiero gdy nie będzie istniał ale ten jakiś straszny czasami ciężarami swemi nas otacza. Że zmora duszy piersi, a fantastyczne kawały osnowane w jakiś obłoczne kroje, cudowne pojawiają grają przed oczami niebardzo tragedję. Za nami przyszłość przerażającą, przed nami przyszłość bez nadziei. Wiara jedna podtrzymuje ale wiara ta może się stać ciężarem, gdy ciężarem jeżeli nie robi na nowej pracy powodującej która by jej dała racje bytu. Okoliczności nie nie przynoszą dobrego a wyczekiwanie chwili w której cała Europa pobudzi się do nowego życia i nas wskrzesi może jeszcze potrwać długo. Niezawodnie czas przyjdzie w którym ludy i mocarze odpokutują jedne egoizm drugie obawę swoją. Ale my przeżyliśmy tyle że już chcielibyśmy być w przytułku i przynajmniej pragnąć na lad zbawienia kiedy dopiąć go nie możemy. Nikt nic nie robi, nikt nowej drogi nie szuka, a wszyscy swą wojnę stoczą z kryzysem i chałasem jak żydzi nasi Germanicy na wypalowej bryce ugrzęzłej w błocie, mimo batów i wrzasku konie nie chcą z miejsca ruszyć

Ale naprawdę w moim kto zrobić na emigracji w Wrzyst-
kie towarzystwa i zgromadzenia muszą być nowemem. -
Kraj sam działać i organizować się powinien, sam wybrać
drogę - aby nie dawny. Całe dzisiejsze położenie nie nie
się nigdzie. przyjść się i wiadomości ani myśli ani czynu
obcych. Co chwiałbym widzieć aby to pogrążenie
opamiętanie stanu nicobudzonego, zagasłego, ciemnego,
nicnieróżniącego, nicchcącego ani być wolnym ani żyć
kozą, dało krajowi możność odrodzenia się. Raz na prawo
lub w lewo, ale raz dowiedziemy się co kraj myśli czego chce
co wybiera. Rząd zaś tak straszliwie dusi się pod tą potworną
tyranią, nawet niemożna dostrzedz ogólnego usposobienia.
Jeśli macie wiadomości a co lepiej swoje odczucie sytuacji,
dla mnie jak myślicie, dajcie jeśli można pewnie.
Kronenberg spokojnie siedzi w Warszawie i na kolejach
będzie miał milionowy majątek. Niemożna od nikogo
temu wielkiemu obywatelowi znakomitego sprytu. Co
się dzieje z Gerstą słabo. Czy ma przemawiatorów i wiel-
czy przyjaciół do niej, czy ogólnie się widalgowanie, kto jej prowa-
dzi, jakie ma kolor. Wszystko wiadomości Warszawskie zajęte
jemcie? a inne dziennika czy zasługują się czy dorabiają. -
To niedobrotki; jakie kolwiek bądź, dziennikarstwo jest
jedynem które cenię z życia kraju i z niego żądzić można
czego chcę czego pragnę ludzie. - Tu mówią o zamianie
w wilnie Murawiewa na Potapowa. O przeniesieniu
Rudberg'a do Petersburga na miejsce Wetzejewa a tego ostat-
niego na ambasadora do Saksonii. Czy można jakie wnio-
sek tego wyciągnąć. Mówią także o alliansie Rossij z Prus-

cją. O przyjeździe Aleksandra II do Nicei w Styczniu będzy podobno tutejszy cesarz z żoną. O carze obecnie w Warszawie głuche wieści chodzą a o koronacji każdo cicho szepce to co w mózgu sami nieuświadamiamy. Nie a nie bronim nijakowej na zewnątrz manifestacji. Z Wołynia Ukrainy i Podola wyjeżdża dosyć szlachty, niejedna z dzieciach żadnej własności do Samarskiej guberni. Tamtejszy kolonistom dają 15 morgów ziemi, 50 Rubli i chaty. W stepach mroźno a tam niema; mnie będą biedny, stolarz niezbędnie. - Czy myślisz wracać do Francji, bo ja mam zamiar jak najprędzej powrócić. Straszno mi tęsknota i miałbym ciężkie przepracować - Czy tobie Ob rozrywania się tylko biblioteka, komedjami, dramatami. Na wsi to pewno nie na wielkie machanie piórem aby było pracować. Czy w odległości mniejszym od tego co niby pracuje. Niechaj powtarzam smutnego cyganka Dawida przez pantatyczną chęć Wyzdrowienia. Chłopi polski najlepiej wyjmie ci Salomon z pustego miedzi. - Czytam historję Rzymu Mommsen'a w tłomaczeniu francuskim, dobrym. - Widzę moc świata francuskiego - Uśmiechnam się patrząc na te czerwone stare - i w tym nie mi się widzą. - Czy wstawicie w Drezdnie nas jakiś? - Odpisuj i kochajcie zawsze tego który was bardzo kocha i pragnie dla was pomyślności Bożej i pewnej wszystkiego dobrego i szczęścia choć małą dozę

przyjaciel

Zygmunt

93 488

D. 1 Lutego 1865 roku Lwów
17, ul. Karola

Szanowny i kochany panie Józefie,
Już kogo tak jak od was radnego słowa
niedostaje i niepolicyjny to ja tam
z wami dzieje, gdzie was nagrzy-
molić list chociażby krótki ale jakem
żyw tam i o wiadomość z pewnością. Nie prawda
tu urzędnicy nie nic odpisali? Ludzie mają
i wiecie ile pisze do was nie myśli nadto
i czas wam skracać ale tu tego bardzo
brakuje kochamy i tęsknimy bardzo jak
wiem inaczej - wie nasza nato odpisujecie.
Tymczasem powiadam, błagam o nadesłanie pod
moim adresem z podpisem Robotnika
tak jak dawniej innego pokwitowania: kwitu, po-
wiatu, albo powiatu, albo artykułu płacącego,
albo sołectwa chrzestnego, albo kwitu gminy,
albo policyjnego na miasto, albo kapitanego. Jedno
z tych wymienionych abyśmy nie mieli, bo mamy
miejsce Pisma Zbiorowego którego wszyt pierwszy
dział pewno o pewnym procesie a wszyt drugi skoń-
czy się. O ile się zdaje nam będzie dobre. Wszyt
pierwszy, mniej dobry od drugiego jest mniejszy.
Byłem u mecenasa Artykuła H. Szmykla i Sawa-
towicza pozwa. Nadeślijcie, nadeślijcie a
zrobicie nam dobrze i szlachetnie, godne was.

Teraz odpowiedzieć muszę to prawda że myślicie przenieść się do Warszawy założyć tu gazetę i wydawnictwo. Moja to była gorąca myśl- ale niedawno się ja projekt ten zmienił jako wybory, wyjazdy, koszty. Teśli ostatki majątku stracę powrotu do kraju a dopiero jako tako kapitalik ten się zmienił. Ja w ostatnich dniach się mocno bardzo i przez i zmęczenie kaszlu i jakieś czuję o tym wszystkim jeszcze potrzeba. Najczęściej kiedy myślicie to przyjechać. Zawsze czekając w moim czytelni spotkacie Tadeusza, adelaidę i Elizę, wszystkich serdecznie przy zwalaniu tych listów francuskich. Najpierw a kuchni będą mieszkanie bez mebli; bo nie pozwolili kupić swoje meble jak ja zrobiłem bo to i najtańsze i najtańsze i najwygodniejsze. Pokoje mam dwa w różnych stanach od 1° do 6° przy mieszkaniu. To koniec zrobię. Wszystkich

na jakąś cenę, i na jakim gruncie i ile
jednostek mogą być nieruchomości lub ruchomości
duże. Co do tego, jedyne miejsce
jest koło nowo budującej się opery i mapę
i objaśnienie do wyznaczenia. Kosiny wiadomo
jak wąsy zarosną i ewentualnie wszystko
listownie. Resztę prawdopodobnie ustnie. Uściski

Zygmunt

Szanowna

3 Kwietnia bf wolum 489 95

Paris, 17, rue de Berlin

Szanowny i kochany panie Józefie,

Doprawdy tak nisma niezręcznego zgłoszenia w korespondencji z wami nadumie. Dotąd nie miałem co robienia. Czy nie mam tracić nadziei i wreszcie ujrzę w Lwowie odsiadującego się? - czy jedziesz do Belgji? - czy zakładasz księgarnię? - czy będziesz wydawał pismo? Ludzie mówią i tak i owak ale podobno nikt bezwarunkowych korespondentów zupełnie żadnej odpowiedzi od was nie odebrał. Ja radzę przyjaciół radzę nietylko jako wasz przyjaciel bo chciałbym serdecznie zobaczyć was i uścisnąć ale zdaje mi się że nawet z niewielkim kapitałem entreprenuda się. Ja tam osobiście bym nie temu chciał się zaeksploatować na twoją rękę i jestem przekonany że twoja rola i twoje powodzenie. Ale o podstawach tego niemcy pisać, mówiąc słowem mówić osobiście. - Przeczytałem ostatnie artykuł Tarkowskiego i spieszę. Żal się wam podobno [illegible] pisma. Ubolewam czy tendencja zdaje się wam dobrze. Wydanie bardzo ciche ale temu Filler winien i jego dziedzictwo. Serdecznie wam dłoń serdecznie mówiąc z nadzieją że widzimy się osobiście

Wasz prawdziwy przyjaciel

Zygmunt

P. 15 Kwietnia 1844 roku
17, Rue de Berlin Saki

Najpierw po staremu życzenia zdrowia, pomyślności i szczęścia, stałości i zgody domu. Słuchaj do mnie. Mamy mieszkanie na ulicy de Berlin, pomiędzy ulicą des Mathurins i Rue d'Antin o 5 minut od Champs Elysées i o 10 minut od Boulevards Capucines i Worbrich, na pierwszym piętrze z balkonem, dwa pokoje sypialne, salon, jadalny pokój, moją pracownię, dwie komórki jedna na rzeczy do używania, przedpokój, kuchnię, na 5 piętrze pokój dla służącej, wszystko czyste, nowe, elegancko nawet za 2000 fr. rocznie, bez mebli. Ze znakomitości mieszka tam P. de Lafayette i bardzo świat. Na rue d'Antin sąsiaduje z nami Guizot i kilku innych literatów. Kwartał kaucji pieniędzy i dyżurnego mamy w moim domu nawet mniejsze mieszkanie 2 piętro za 2,000 fr. które jest zupełnie tak samo jak moje pierwsze. Z ogrodzić mniejsze. Co nawet otrzymujący z wygodami od moich pokojów mogłem mieć tańszy nawet za 3,000 fr. Uściski ręki wam wszystkim.

Teraz co do książki – Sprzedam wam ją zaraz bardzo
Omówiwszy zamówienie i odesłanie – M. Dr.
wpływa do redakcji wzięcia jako administrator
– w wydawnictwie literackim, w tamtej redakcji
ma 1/2 głos na 5 ciu – ogół stanowiących – jed
zje tylko wstrzymuje redakcyjnym ale nie redak
gją. – Format jego lichy bardzo – ale sam Krowicki
i dobry i poczciwy i zdolny – Niewidzę go ta-
kiego pseudo-wielkiego ludzia za niezgorszemu dotąd
ale niemającemu popularności – Nie dopraszał
się i starał o nią, przyszła niespodzianie, to
prawda, ale zawdzięcza nie tylko o tyle głosu
ile nadodzienia ustom tak często pomyłkom
Teraz bardzo ubodzony biedą i zgryzotami, jest wdzię
i pomyjający i nowego podstępowania. – Ludwik nie
zent Pis: Ubior: napisał recenzję ale pomyjającą
krytykę na Konarskiego. Redakcja odmówiła jej za
właśnie nie dał nawet powodu Ludwikowi do gadania że
dzą go popiera i protegje. – Ta Pis: Ubior: najmu
wszystkiego ludziom podobało się. – Napisał o
zgodzie o wstępie. Nadsyłanie artykułów a pod
ci go jak chcecie, chociaż nowym jakim pseudo
nem. – Ściskamy Was i waszą Kochanej

Wasz prawdziwy przyjaciel
Zygmunt

Drugą stronnicę zgłosem atrakcyjnem – dopisuje
ci ją oddzielnie –

12 Maja 1897 roku Lwów
17. Ulica Berlina 97

Szanowny i kochany Panie Józefie.
Wyprawdy upominający nazabój o
wszystkim potrzebnym słuchu to ani słowa
odpowiedzi na listy moje od was niedo-
czekam. Czy dostał pan wszystkie moje listy
które wysłałem? Dowiadaj się o wszystkim zdro-
wiu i zamiarach przy korespondencji
mnich z Włoch i za pośrednictwem Kra-
wiatka mogę przyjaciela Władysława
Tarnowskiego. Ciszy mnie mocno że
wszystkich całą drogę, i życie go przy-
gnębiło do tego jak na to zasługuje.
Jedzie do Galicji. Bardzo rozumie
stokroć lepiej byłoby tam umrzeć w Szwajcarii.
Kopyści mordują tu biedaków, morduje
natrujadło dla was. Kto nie czuje tak tu
i wszędzie gdzie w górach tatrzańskich. Po-
trzebuję ojcowskiego powietrza, ojczystej mowy
i waszej pobliżej mnie pracy. Bez tego nie
tworzę, cicho, prychło. - Pisząc do mnie
tam w Galicji zajmować się będziecie -

Mówią że Kuryjerzy jakiś katolickie
dziennik - Nie wiem który i jedzi czy w
Krakowie czy w Lwowie nie wiem - Mimo
wstęp prasowy będzie mogli w Galicji
ziemi obiecanej - mimo trwi prowincjonalny
i mimo pracy patriotycznej - Tylko na
miłość Boską niekupujcie domów żadnych,
najmójcie prasce ale niekupujcie ani
jednego murowanego kamienia - Czy pu-
nktualnie kanjiks Abinowy? - Jedzie i
sama - Dla mnie krytyka najstarsza za
niedbaliwa - Od takich rzeczy mogę
stanąć impermeable - Wstrętny dzi i
nic mi przykrego bolesnie do skuty - Nadto
ci w tym razie wiadomości mijają absolut
nie mnie obchodzą - Czy Klemensa
za utrapienie zgrozy zacie Sobie do Galicji?
Lenartowicz dostał z kasy pieniędzy
i dowiaduje się tamy - Kanalji Krzemieńca
Jowiszem jawne a pijaństwie wcale

który chciałam na wiego w jednego
z kawalerów postawić pytanie - od
niewid bez zajęknięcia się; wchwili
kiedy Wilanów szczęście wyrzekam się
braku najzupełniejszego Kapitałów.
Oj żebym mógł kiedy spotkać jakąś
wielką kandlową, finansową rodzinę
z pieniędzmi na skórę - i do bankructwa
doprowadził za jego morgen dublone.
I nikt nie kto mówi o arystokracji nuda
ci przykra - Dziś Krasnobrzeg cudowne
jego przeciwieństwo i żydem ale jego
dzieci, jego dzieci!!, to te dystyngowane
kiedy arystokratyczne piękności - Niezawod-
nie wiekszy przykra ale przyzwoici (!!)
- Żeby wyrazić to wytłomaczę postanie opo-
wiedzieć anegdotę - Na jednym z targów
wołyńskich w Berdyczowie który spędzał bo-
gaty żyd siedzącego na tyrecie w
zamożnym sobolowym futrze cho-

ciaj upadł był niezwykły. Zagubiony
jmię mego ulubieńca w nastąpujący spo
„Pani kupiła dla niego w lasku gorz
wprowadzenia się w jutro?“ odpowiedz
„To mi jest potrzeby ale dla przyjaciół
Angelika mało zmartwień przynosi a mi
to albowiem odstraszającym tajemnicy się do
swego charakteru. Niemu zabiegliwie
pracy, omyślności, lekceważenia dawnej
osoby, swojego wewnętrznego ja, swojej god
osobistej – jest obtrzymie stroną, póki du
która potrzebuje wystawy i jutra dla
przyjaciół. Ale dość tego paplania
którego zniżającym was najserdeczniej
dnia i ciekawości

Przyjaciół i sług

Zygmunt

d: 15 Kwietnia 1847 r. Warszawa.
22. Krakowskie Przedmieście.

99

Szanowny i Kochany Panie Józefie

Dobrodzieju,

Tyle lat i tyle wypadków chciałbym na
Podtych chwila które wydzielimy po na
ostatni nad brzegiem Śródziemnego morza;
okoliczności niepozwoliły nigdy odezwać się
do Was którego ze czci i uwielbienia, to mniej-
sza bo który w całym naszym kraju jawnie
lub skrycie powinno przeklinać i potępiać rząd
politycznych nie wielbi J.K.M., ale ja oprócz
tego kocham was gorąco i z głębi serca. Nigdy
nie wadziło mi myśl do was a rzadko pióro
żeby Wam wypowiedzieć jak żywo rejmuję się kła-
dzeniu pomnika i Waszą osobą, ale niemożność bywała
albo niewiadomość gdzie się znajdujecie. Teraz
Kochany Panie Wołodki chcę wziąć moje pismo
mianowicie stąd że wasz bydlak wyjeżdża. Od
1-go Lipca b: r: zamierzam wydawać pismo codzienne
ilustrowane. Pomysł pewien jestem że pozwolenie przyjdzie.
Ofiarowuję mi się do niego, jako chciały bardzo krewniacy
powiastkami do felietonu który naszego Szanownego Pana
opatrzyć nie zawiodą czytelnika a waszym i naszym
przeciwnikom. P. Wołodki wytłomaczy Panu tego tak
a nie inaczej mogę. Należności za tabakowy pójdą zyski
będziemi robić w księgarni lub odsyłać, porachuj pod adresem
jaki mi oddasz ale nie [illegible].

Mam ochotę tylko aby przed Lipcem wyrwać
się do Galicji na parę tygodni a [illegible]

do was, wszecy' prawdzi' si' smyppomnie, mon
nad nie jednem zapedzeni', mon nie jednego ierzenie'
ale raz jeszcze skarpne' si' w stan wszyst chmiec
i tym chcetnie orgarowy i wzmocniony na drodze
wrote' do Ewangelij ktorey jest' jedynie mi' si' u-
miejscie postanowienie bedzie Krzyztus a nowy.

Lud to nie rozumie — a My zapci, powtarza'
go ratun nikt — nigdy bowiem nikomu nawet
wstanie wyjsni' dan tego co mys' dla was i jak
te mamia si' nie dzisiaj a dobry stanu mojej
nadziei — ratun kiedy sciskaja — Wasze dzieci
w drugim, gorszym nie stanie — Ach Wam
Boj dej zdrowie i sile tak nadto jak zdrowie
i sila ostatnich dni wszystkich

Samuel'

Poznań – Hotel Tilmes'a – d. 27. 100

d. 29 Września 1872.

Najszanowniejszy i Najukochańszy Panie Józefie

Dobrodzieju,

Darujcie i przebaczcie memu prawdziwemu przyjacielowi i najposłuszniejszemu Wadre że to dziś dopiero donoszę Wam o przybyciu do Poznania – Niezapomnienie i niedbałe zawdzięczego do Was przywiązania i głębokiego uwielbienia, to sprawił Jemu gorączkowe zajęcie, podróże, rozrzewnowanie i tysiączne dolegliwości niemałe które drogo cieszą wtedy kiedy energja skupia materjalne siły umysłu i ciała. Miałem Dnia do wszystkiego, nic zato pomiędzy i trudności spodziewałem – ale dopiąłem celu – chodzi tylko o to aby jeszcze na tym brzegu wytrwać!

– Zadaniem mego Teatru jest aby był polskim – to jest aby przedewszystkiem przywoził polskie sztuki oryginalne – Do tego potrzeba wsparcia ze strony pisarzy naszych – Bez nazwisk

Teatr pozwalał istnieć niemal - Żeby autorzy polscy rozumieli jak poprawić instytucyą chcę stworzyć to może nie osiągnę - Gdzieindziej tworzą się Towarzystwa Autorów Dramatycznych, wypracowują statuta, administracyą, kontrola - Za brak tego wszystkiego zarzucają im nadużycia a nawet materyalnie instytucyą niepodobną jawną do uniknięcia nadużycia w naszej Polsce - Za pierwszy punkt wystawię konkurencyą pomiędzy Teatrami na pozyskanie nowych sztuk polskich oryginalnych a dobrą scenicznie i muzycznie wystawieniem zapewnić im lepsze od francuzkich powodzenie. - Dotąd polska sztuka obywać się musiała rusztowaniami garderoby, mebli, rekwizytów a nawet czasem i talentów po dziełach francuzkich - Nabywać chce sztuki nowe na moją wyłączną własność przestawiając tylko autorowi prawo druku z zastrzeżeniem tym

jednak w razie for tytułu mu i czynu wyp
być mu mogą ani w niczem innym przez Dyrek
torowi Teatru Poznańskiego sztuki wystawiać nie
wolno – Płacić będą 10% od dochodu netto
od każdego przedstawienia a ponieważ sezon teat
jest pędzić będą w Warszawie gdzie sztuka kilka
krotnie dziś po dniu dany być może, dochód ten
może znacznem honorarium przynieść pisarzowi
Za sztuki Dawniej drukowane i grane na innych
Teatrach płacić nie będą wcale – aby zmusić
pisarzy do pisania. Nabywanie prawa
sztuk na wyłączną własność zmusi Teatr War
szawski, Krakowski i Lwowski nabadowania
mnie – i wtedy Teatr autora a nie autor
Teatr molestować będzie o wystawienie i za
grzanie sztuki. Chodzi zatem teraz aby
się mogli ludzie dobrej woli pomiędzy pisa
rami dramatycznemi którzyby mnie popar li
i razem wzięli się do pracy – i nawet ja nie mi

powiedz i będę umiał powtarzać w głosie niewłaściwemi nigdy dla nauki publicznych tłumaczami francuzkimi – Nie powiadam aby na nagrodę wygnać publiczny, owszem niech jeden dzień w tygodniu będzie przeznaczony na tłomaczenia ale niech to będzie tylko jeden dzień w tygodniu – Ja sam i z powodu obszernej pracy i z powodu naturalnej w tym razie słabowitości jak najmniej pisać będę i niewiele stamtąd dowiedz pudstawiać – Ale inni, inni konieczne i koniecznie wiedzieć się powinni do roboty a wtedy starania moje i koszta przynajmniej moralnie procentować będą. Wiem że Wy mnie pozwania do moralnej i zawsze o nie nieprosicie – W sercu Waszym musi być piękne miejsce Kamerden w którym jakieś dobre bóstwo się o mnie wstawiennictwo – Błogosławcie i dopomagajcie mnie i Nowem.

Serdecznie najmilszy Wasze zacne dzieci Zorzyny jak najlepszemu szczęściu i najświetniejszej karyerze a kochanemu starszemu i medrzejszemu przyjacielowi

Mickiewicz

1/12

~~605~~

101a

Szanowny Panie

Dobrodzieju,

Wręczając Mu przy niniejszym prospekt pisma podziemnego "Echo", które od n. roku wychodzić ma pod moją redakcyą, uważam w Panu, szanownym przyjacielu, który przed laty, mnyśleś mi obarczać, ośmielam się Go upraszać o dalsze współpracownictwo.

Pragnęłbym otrzymywać od Szanownego Pana jeden list na miesiąc w rozmaitych Paragrafach do trzystu wierszy drukiem do felietonu z treścią jaką uznasz za stosowną i właściwą, w lekko satyrycznym chociaż poważnym tonie. - Życzyłbym bardzo aby pierwszy list mógł niezawodnie przyjść do Warszawy w dniu 1° Stycznia 1877 roku. - Raz Szanowny Panie nadać swoim listom jakiś stały tytuł licujący z ogólnym tonem i nazwą pisma. - Następne listy - upraszam gorąco - aby regularnie przychodziły co cztery tygodnie przed Świętami na dni parę.

Redakcya „Iskry“ nie jest wcale bogatą i tylko poświęceniem nań drobniutkich ofiarców mojego Panu nego majątku i mądrym współudziałem jednego ze współpracowników zasilona, wiarę z zapałem w potrzebę istnienia swego, rozpoczyna pracę. Dla tego też ośmiela się prosić Cię Panie i szlachetny o współpracownictwo, ofiarując za jeden list mierzenia od 200-300 małych wiersy (kolumny i szpalty brzeg) bardzo wąskie) po pięćset rubli, najregularniej uiszczane natychmiast po otrzymaniu każdego listu. Cena ta ulegnie zaraz podwyższeniu, skoro tylko powiększy się nakład.

Raz dosłowie Szanowny Panie odpowiedzieć wyczekuję o ile można najspieszniej, czy zgadzasz się na warunki i czy zechcesz pomoc swoją nam ofiarować. Nie potrzebuję dodawać, jak gorąco jej pragnę, jakim będzie ona dla mnie zaszczytem tak moralnym jak materyalnym, jak mi doda otuchy i jakim bodźcem dla mnie będzie do gorliwej pracy. Zwracam mnie Szanownemu

1016

Panie dobre i wiem ze twoja obrzydliwa, genialna
Niedalwość literacka była dla niego umysłu i serca
gwiazdą przewodnią i słońcem ogrzewającem wszystkie
dobre i szczere tendencye Duszy mojej.-

Racz przyjąć przytem Szanowny Panie
wyrazenie mojej czci, uwielbienia i głębokiej
przyjaźni z jakiemi pozostaję zawsze dla Ciebie

wiecznym sługą i przyjacielem

Zygmunt Sawicki

D: 1ego Grudnia 1876 r.
Warszawa.
Królewska Ulica № 6 (wozy)
Redaktor "Echa"

5/12

~~604~~

101c

Szanowny Panie,

List Jego otrzymałem w tej chwili. Zmartwił mnie on bardzo – ale dla tego go więcej że mi donosisz o złym stanie Jego zdrowia. Wierzaj mi, – bo ja nie umiem mówić i pisać francuzko – że tak gorąco, serdecznie Go kocham – dzieje to wynika z całym moim, z całą Dziejna i moją generacyą – że każde wieść o Jego słabości i chorobie jest dla mnie nader bolesną. –

"Echo" nie będzie "Figarem" francuzkim tylko uczciwem pismem – skandal i nikczemność go nie splami – Nie chce nawet być tartarinem z epoki prawdy, to mi się nie będzie potrzebne – pragnie być trochę satyrykiem i kiedy niekiedy grzmieć ale szczerem jak to grzmi prawdziwe słowiańskie powietrze – Ogół nie ma wpływać na bieg i kierunek pisma, czasem nawet głębokie – Powietrze wywiera się jak latarnia i sprawa jego – Pragnie być niezależnem, energicznem, bezwzględnem, bezkompromisowem – Nowem chce być dotknąć wszystkiem, uniżonem, władczem – chociaż pisać się będzie w lekkim i popularnym tonie. –

Co do przyszłości materyalnej "Echa" jestem jéj pewien, bo nie moje fundusze jedynie go wspierają – Przyjaciele wam jesteśmy na rok a może i dwa lata niepowodzeń, chociaż prędzéj nadzieji powodzenia zapowiada się wcale niezle. Pismo nasze wyjdzie w d. 2 Stycznia p. r. – Kantor jego redakcyi trzeci dzień jak otwarty – a prenumerata wpływa wcale dobrze – pozostali ludzie chcą wierzyć w "Echo" nie będzie żadna spekulacyą, tylko organem uczciwych ludzi i zdrowych pomiarów.

Co do tego abym miał się zniżać czy które z pism zamieszczać Twych drogowy Panie korespondencyi nie będzie – tego zrobić nie mogę – nie pisano bowiem dla czytelnicy by na tem stracili, a o tyle mi chodzi, czy tu czy tam, czytać Ci będą, zawsze będą dziwny, a jakkolwiek dbam o twoją akkuratność, nie jestem. – Ja proponuję ci od Ciebie Ukochany i drogowy Panie korespondencyi o 1/3 mniejszy od tych co przysyłasz do "Dziku", a błagam o nie natarczywie i gorąco, całem sercem – Tam za duże korespondencyi 25 talarów a ja za jedną na miesiąc, mniejsze mniejszą Dam 10 talarów i najregularniéj; wcześniéj jak odebrania pieniędzy będą – pisuje o neblach nieznacznie Tam bo i tak nisko stoją.

Kr[illegible]

101 d

Ponawiam zatem moją prośbę bardzo, bardzo gorąco - Napieram się o korespondencyę - i się tak wyrwę - bo jak całe życie w progach moich stanęłam przed Twoim kochanym Panie oczekiwałam i byłam owszem owszemką gałkę idącą za polską, tak i teraz nadaremnie bolesnie się nikt nie mieni przed oczami niemiłego dwugoskiego, do którego przywykłam i polubiłam dumę i życiem całem. Nie odmawiaj kochany Panie - Otwieram moiżne rozmiary korespondencyi, dla tego, iż ich pomiędzy nie będą na dwa dalsze ciągi, a mamy "Echa" nie wielkie. - Oczekuję, - błagam nie jestem całem sercem o Wasze wielkie pomoc.-

Teraz już kończę - ściskaję Twoją Żonę i oddaję jej kochanego Pana opiece i dobremu sercu, powtarzję Tem razem zawsze byłem

Wiernym Twoim i przyjacielem

[signature]

d: 5go Grudnia 1876r.

Warszawa.

Królewska Ulica. 6. Redakcya "Echa"

Posłałem kochanemu panu pod kilku miesiącami Egzemplarz "Dwornich Nicholi" moiżej skromnej osobistej. - Czy dostał?

9/12

~~605~~

1012

Szanowny Panie,

Dziękuję serdecznie za Pański rzetelny list i za przysłanie – Bóg zapłać niemało z grabi dwory – Treść listów Pańskich panie, mieli będzie najrozmaitszą, równie krajową jak zagraniczną, chociaż przyjmuję jej rzecz w wielkim ale przeważnie była pisaną – Czy wiecej czego potrzeba? ważyć – abym jakiś program kreślił, takiego nie potrzeba – Natchnienie chciałbym słowny formą – a je ją przyjmę raczej serdecznie i radośnie, bo nie na tego nawarstwa papier Twój rzeką napisanego ostrzegłym nie nawrzuć.

Ton ogólny pisma będzie lecz cichuteńko satyryczny, ale łagodnie – Grunt powieści, serdeczny – Forma wijąca, krzywa – Będzie tam mistyka i politykа, i literatury dużo, i uwagi spostrzeżenia na dobitu, i krytyka i sprawozdania o wsi – Gdybyś Szanowny Panie chciał koniecznie – oprócz swego fabrykowanego niemieckiego, który nazwiemy i stworzymy jak zechcesz – chciał przysyłać fragmenta artykuły polityczne i spostrzeżenia, nie dbając

ah. jakżebym jej uczyn[ił] i był Wam odkrzyczny. Florentinum jakie ogłoszy takie ewet odewrócę ponty odemkę. - Co do felietonu zaś nie koszmij się, niech on idzie z natchnienia chwili, niech go chwila stworzy, niech będzie „echem" tego Waszego. - Oto Wagner, o to powiem - z goryczą, zupełnie mu odmówię.

"Echo" ma być bezstronnem, bezosobistem, przyjętem za Wiedeńskim elementem który jego celem być powinien dla Was - Wiadomości zagranicznych o ile to rozpoczyna z prowincji - Powszechne o tyleż - przy oddziale stowarzyszeń Konfederacyjnych, w dobrem i złem zawsze tego wyrazu znaczeniu - Popularne - przystępne - żywe - Powinni być w rzędach wszystkich - Omijać skandal wielki a przy umiarkowanej pragnieniami chwili bieżącej bez uchylania się dawnej go z tradycyj - Pozwalając się z żydami chcemy, że nie[mców] nie lubi - że jest niezmiernie ogłoszeniem i otrzymaniu a wybieraniu przyjaciół takich lub owakich. Cicho przepraszam, nawołuję do pracy i ciszy. - Nie chcę wychodzić i chałasować a pragnę abyśmy wszyscy w jedną chodzili codziennie - Ma zaś to wszystko mówić przyjaciom

1017

cygaryn, zjawym, bardzym i tchnącym wyczuciem i nawet trochę eleganckę dystyngowanego dowcipu. Co mu nie przeszkadza mówić czystą prawdę i nie mieć nawet żadnym stosunkiem względem nich. Jeśli chce być grzecznym i delikatnym, to tylko i wyłącznie to w kwestyach pokrewnych, na obrazek swojego otoczenia, - zgoda bowiem jest jego dewizą jak w owej dubeltowej dewizie. Oto i cygaro.-

List Twój kazałem przed pisaniem 7: Grudnia przysłać dziś 9: mo o godzinie 10 ½ i. - Zatem nasz list piszemy wysłać 30: Grudnia najpóźniej.-

Masz przyjąć uczucia głębokiej czci i prawdziwe z uczuciami serdecznej głębokiej miłości od przyjaciela i sługi

J. Kraszewskiego.

d: 9: Grudnia 1876.

Warszawa.

Królewska, b. Redakcya „Echa"

102 547

Warszawa d 2° Lipca 187 7r.

EDAKCYA
„ECHA"
ca Królewska Nr. 6.

Szanowny i Najłaskawszy Panie!

Wczoraj przyszedł i nie otrzymaliśmy Od Niego listu co mnie obraziło smartwito i zaniepokoiło. Nie wiem czemu to przypisać. Obawiam się aby nie zdarzyło wypadku na to opóźnienie.

Raz Państwu nazokuć mnie i przyjąć przytem wyraz najgłębszej uniżoności za Państwowe dobrze chciałem wypełnić przemówienie oraz prośbę o dalszą pomoc a przytem zapewnienie o mojej czci i miłości z jakiej zawsze pozostaję dla Ciebie Pani

najuniższy sługa, przyjaciel i wielbiciel

Stmaleg

Jak się dobrze „Echo" Szanownemu Panu wydaje?
Szczerze jak wód i proszę aby było dobre - dużą całą, poważną gazetą, trudności i wy wolę kierunku.

Warszawa d 24 Lipca 187[illegible] r.

548
103

REDAKCYA
„ECHA"
Ulica Królewska Nr. 6.

Najszanowniejszy i najukochańszy Panie,

Serdecznie dziękuję za obydwa listy — i za obie korespondencye. Niekiedy jakoś pieniędzy wysłać — nie wypytać to podobna obiad razem z "Wiekiem" konsumować przestać.

Za naszem stare rachuby — dwóch, cała jedność uchylamy. Robić co mogę. Przejść milczeniem — tylko szkoda trochę mi malenkiej ich wyjść przeszkody, bo gorzej i "niekonsekwencji" mi nie wróci.

„Echo" codziennie najściślej liczbę czytelników tonuje sobie drogę. Wtedy jeszcze nie podobno się jeszcze. Jest bezpłatnem a tanio dojdzie je przemnożeniem. Zyskuje ogłoszeniodawców — przemysłowe wyrobów bez ogłoszeń. Wreszcie potrzeba opinii nakładu dodatkowy 7335 r. 51½ kop. Dopiero ich w N. roku — jeśli koniec z końcem wyjść ich będą. Tekstu dojdzie więcej od „Wieku" i „Gazety Polskiej".

Jeszcze jeszcze o tym kwartał stanie przemnożeniem wy też mamy więcej i co dnia nam przybywa.

Kolendy - redaktorowi wprawdzie polskiemu kazano dodać jak "Salon", wprawdzie jest umie kościoł, wprawdzie nie pojmuje i nie chce rozumieć jak można tak powiedzieć jak powiedzieć jour le roi de Prusse - powiemy to jeden wyraz wyrażający Twój wszystkim przykrości płaci towarzyszy i dobrze mi obchodzi.

Gdybyś napisał Szanowny Panie jakąś nowellę lub powiastkę a chciał ją oddać "Salon" dać - nie napisał mi o tem i omawiać czego - Wszystko nad czym ślęczałby gdybym ją miał przy sobie Wrzesnia lub w przyszłym tygodniu stale.

Teraz kończę serdecznie gorąco i serdecznie dziękuję Twojej kochanej i najukochańszej Pani, polecając ją Twojemu, opiece i radom

najuniżeńszy sługa, przyjaciel i wielbiciel

Zygmunt Sarnecki

Przy tej w rozmaitych formach pisałem o 50 cioletnim jubileuszu i tej mej wszystkiego nie wyczerpałem.

104 Sł

Warszawa d 17 Listy. 187 r.

REDAKCYA
„ECHA"
Ulica Królewska Nr. 6.

Szanowny i najczcigodniejszy Panie,

Jak miniąc dzisiejszy dobiegł a listu od Niego "Echo" nie ma. Przypuszczam, moje piosenki Jemu Wasanowi i jemu najgorzej o korespondencję.

Dawno już nie miałem wiadomości o Jego zdrowiu - Radzi mi Tatarowi donieść o jobi choć krótkiem wyrzeczeniu - Ciemno trochę teraz pomieszkam piosenki o jubileuszu ale mniemam że to tylko chwilowe i że wkrótce znowu wolno będzie pisać.

Przyjmij jednak Szanowny Panie wyrazy mojej najgorętszej miłości, czci i uwielbienia dla Was od swego

najwierniejszego sługi i przyjaciela

[illegible]

Warszawa d. 24 Listop. 187[illegible] r. 105

REDAKCYA
„ECHA"
Ulica Królewska Nr. 6.

Najmocniejszy i najdroższy panie,

Najpodleszy na Nowowiejskiego z gorliwemi wynurzaniami za nieodesłanie honorarium należnego za „Echo" gdyż je nie najmniej jest wcale administracyą i nie wiem jak i kiedy wypłacają pieniądze. Oto nas nowem dziecinnego się chorobą, która go trzymała w łóżku przez trzy tygodnie. Po sprawdzeniu nas z książkami dokonanem widzimy się, że wypłat cała należność. Widzimy, że listy Szanownego Pana były w Nrze 2, 49, 95, 119, 150, 170, 201 i 226 – że zatem za ośm listów należność wypłat. Ale pewny jestem że musi być jakaś pomyłka na którą raz Państwa zwrócić jego lub moją uwagę – a tymczasem on dziecię Tatarów wynie.

Wszystkie mowy uchylone w „Echu" to dla mnie zachęta, to dla mnie rita morderna, to moja duma. Przez to go mi chcą za nic w twarzach.

Drugie wiele, wiele i dużo, dużo mam do zwierzenia. Nie mam teraz tego w jednym liście ani w dziesięciu – Wasze zatem wypłacenie to jedna z moich nagród. – Jestem obecnie ciężarny en wyg w której otoczyła się mną Dama – pomimo to odpowiem jej na dwoje.

„Echo" idzie dobrze dwadzieścia do 4550 prenumeratorów. Gdybyśmy mieli odpowiednią ilość ogłoszeń płatnych pobierali koszta – ale na ogłoszenia dotąd nie na prenumeratę potrzeba czekać. Cyfra administracyjna nieodmienna, brak porządnej maszyny i tysiąc względów nie dozwala tak się rozwinąć jakbyśmy rozwinąć się mogli. Ale co tego przez o schody – bardzo proszę.

Z wartością mnie wiadomość o chorobie Waszej. Bóg wiadomo jak gorąco i serdecznie pragnę zdrowia dla was i siły i wszystkiego dobrego.

Co do jubileuszu nie myślcie żeby rozmaite projekty nie powiodły się - powiodą się niezawodnie - Boży cały cud was i kochanie jubilatki wyjdą cało. - Ugoda jest myślą przypadkową - Nam jeszcze nie nadesłał - a jakkolwiek zawsze jako wydawca ma on niezawodnie i swój zysk na celu, ale nie całą zbyt serdecznie ogół całej obchodzi, zbyt żywo wszyscy dziennikarze zajmujemy się tem aby pamiętnik nie był świetny. I cieszę się z tej pogłoski. Jadę dziś na Sewerynkę, którego uważam za wzorowego ojczyźnie. A przecie Kraszka, Ferrè i inne kosa i miasta.

Filtz jest ciągle niedobry - Jubilatkowie jutro z nim na Balicki, jutro go, i 30 tal. odbiorą - Niezgoda nasza jak zwykle dziennikarska wobec ludzi bez dumy wszystkich i wszystkowych - Rodzą się z tego zbyt kolegyjne i anomalje. Co się jest u nas w tem tak ważnem dziennikarskiem życiu. Smutno - smutno.

Ale koniec potrzeba. Więc wam po staroświecku życzę Kolana miasta i siły wszystkiego cud i miłości od

wszego pokornego sługi i przyjaciela

L. Mierzwy

106 [illegible]

REDAKCYA
„ECHA"
Ulica Królewska Nr. 5.

Warszawa d. 20 Grudnia 187[illegible] r.

Szanowny i Czcigodny Panie,

Z powodu zbliżających się świąt i N. Roku, którym szczerym życzeniom Wam najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia szczęścia i pomyślności wszelkich, dziękując Wam z całej duszy za Waszą pomoc i pobarcie jakie ofiarowaliście pismu naszemu, zostaję z poważaniem.

Znasz mnie i wiesz, że w sercu moim dla Was zawsze miłość i wdzięczność bez granic i że kocham Was tak jak Was kochałem, życzę Wam wszelkich pomyślności i radości.

Raz jeszcze przyjąć przyjdzie Szanowny Panie serdeczne uściśnienie i uczucia wam [illegible] od tego który zawsze jest i zawsze będzie jest Twoim

przyjacielem i sługą wiernym

[illegible]

Jeśli Pana proszę o jeden list na kilka dni przed N. Rokiem w charakterze Kwiecia nowowiejskiego.

544
107

Warszawa d 8 Lutego 187[illegible] r.

REDAKCYA
„ECHA"
Ulica Królewska Nr. 6.

Szanowny i Onjezdny Panie,

Raz Tobie nadesłać list włoski w miejsce niemieckiego serdecznie i gorąco o to proszę.

Mieszczan się niemiecki, a redakcji Twojej szkodzony miejsce jest w dobrym stanie – do listu do „Echa" nam dostarczyć Tobie i pare wyrazów dla mnie.

Adresuj do Drezna, mieszkanie, a tamtąd ci go odeślą.

Mój list z Włoch zechcesz napisać całe szczęście – z pięć lub sześć. Warunki czasu, a pędzimy je chętnie.

Ściskaje i całuje dłoni Twoje i wszystkie przyjaciół jak zawsze

Twoim wiernym przyjacielem i kochającym sługą

Zygmunt Sarnecki

Mój o papierze razem napisać adres – Bezpieczeństwo Wielka Pana – Kraków i proszę o niej szczerze.

REDAKCYA
„ECHA"
Ulica Królewska Nr. 6.

Warszawa d. 20 Lutego 1878 r.

Stanowny i Cnigodny Panie,

List Pański odebrałem i serdecznie Panu dziękuję. Administracya „Echa" dziś wysyła pocztą na 30 markach pocztowych. O listy z Włoch proszę na pierwszego p. mca i na 15-e t. m. O datach terminach domyślę.

Na Wielgo Ogni Święte i ja będę niedaleko i bodajem nie w tym samym domu.

Cieszę się serdecznie całem, że pan ciepło i które się tam kuchnie zastanie: kadzi i kanel wam pojedzie i zdrowia powróci — a zdrowia tego nie tylko dla Was ale i dla wszystkich co Was cenią i kochają potrzeba. Liczba takich olbrzymia — wiemy jak mi.

Dając mi pan Pan Bóg Wielkanoc gdzieś opuszczę Florencyę. Ubiegły wiosnę gdzie Pana zdrowie przywróciło Pisanie.

Przy tem uwagi pan Kajetan. Serdeczny, poczciwy, dobry, jak zawsze. Kocha mnie i lubi „Echo" bardzo.

Ściskam wam dłonie z głębokiem uszanowaniem i przesyłam wyrazy miłości, czci i wdzięczności.

Wam kochający sługa i przyjaciel
Zygmunt

109 876

Warszawa d. 10 Maja 1878 r.

REDAKCYA
„ECHA"
Ulica Królewska Nr. 6.

Szanowny, Czcigodny i Kochany Panie,

Z niemiernem obrzydzeniem dowiedziałem się, że administracya „Echa" – której zupełnie nie rozumiem się, która wydawnictwo jest współwłaścicielem Noskowskiego, – nie odesłała należnych Ci 50 marek. To jest takie moje niezrozumienie a raczej niezrozumienie wszystkich pracujących piórem, że pomimo wydawnictwa i obniżenia honorarjów ich polecenia i wspominają o nich ciągle. Z takich powodów obowiązki redaktorskie są bardzo często nader przykremi obowiązkami, i dziwię się, że pomimo wielkiego zadowolenia moralnego z powodzenia „Echa" miałbym ochotę wszystko rzucić i pójść na wieś na gawędkę. Jest obrzydliwą rzeczą że był jakiś najwspółczesny kapitalik gorączkowo zabrał się do eksploatowania najmizerniejszej i najwstrętniejszej pracy.

W śmierć Władka Tarnowskiego nie wierzę. Depesza z dnia 3 Maja wysłana z San-Francisco nie mogła przyjść do Warszawy 4go bo „Gazeta z kilku się innych gazet inne mają daty 5te b. m. a jak wiadomo dziennik ten jest codziennie, i wychodzi około godziny czwartej po południu. A więc czas naszego od amerykańskiego! Rzecz nie możliwa. Łączy nas przyjaźń wielki, pokrewieństwo – a dotąd nikt z krewnych nie potwierdził mi tej wiadomości. Jeszcze też jeden dotychczas wypytywano konsula w San-Francisco o prawdę w tej mierze.

O dwa listy do „Pelam" jeden w Maju, drugi w Czerwcu bardzo serdecznie wyrzucam.

Jestem ciągle trochę cierpiący a smutny bardzo. Dałbym wiele jakiejś nowiny mocnej, że mnie uniwsć chcą cztery tygodnie uczynić w wód dniu na krótkim powietrzu, albo pojechać na wystawę albo do mora. Ale to za mocnia [illegible] mi zawadzi mi zgodzić się. Bardzo to przykre. Cóż robić!

Kończę ściskając dłonie Wasze rany, nawzajem, uhonorowany Panie Tanan wyrazy czci, szacunku i miłości od Waszego

Jakubowskiego i wiernego przyjaciela

Zygmunta Sawickiego

110 729

REDAKCYA „ECHA"

W WARSZAWIE,

ulica Mazowiecka Nr. 11.

dnia 26 Kwietnia 1881 r.

Najprawowitszy Panie,

Zebrawszy w naszej redakcyi oświadczenia siedmiu osób na pismie Hoffmanowej przesłane przy niniejszym liście Twojemu Panu i pytaniu wyrażam całą moją cześć i zawsze niezmienne przywiązanie.

Długa najmilszy i przyjaciel wierny

Zygmunt Skrzeszewski

928
111

Szanowny i Czcigodny Panie,

Z przyjemnością przychodzi nam donieść Ci że „Gazeta Krakowska“ do d. 1 lipca b. r. wychodzić będzie codziennie. Przekształcenie to stanowiąc, poniekąd tak znaczną kwotę że w pierwszej chwili nie ośmielamy się jeszcze prosić Cię Szanowny i Czcigodny Panie o Twe czynne poparcie naszych wytrwałych ale skromnych usiłowań, skoro jednakże zamierzamy się na stały wnet prosić Cię będziemy choć o drobny jaki ustępek do przyrodzenia Twoim wielkiem i zacnem nazwiskiem naszego pisma. Cokolwiek bądź oddajemy się Twej opiece i protekcyi gorąco abyś raczył wyjednywaniem szerszego rozgłosu o naszem wydawnictwie wskazywać nam drogę po których iść mamy. Poświęcenie i ofiara dla dobrej sprawy i nasza praca, to jedyne podwaliny na których opiera się „Gazeta Krakowska.“

Raz jeszcze prosząc Szanownego i Czcigodnego Pana wyrazami naszej czci najgłębszej, poważnej z serdecznem dla Ciebie miłością

Twoi oddany najuniżeńszy redaktorowie „Gazety Krakowskiej“

Emil Zwarts
Alojzy Henryk Tetmajer
Zygmunt Szarlej

Kraków. d. 17 Czerwca 1882r.

Kraków. 2. Ulica S^go Jana. 112
Sobota. 10 lipca. 1897

86?

Szanowny i Drogi Panie,

W tych czasach miałem zgrozobność, a zarazem i przyjemność poznać Twego wuuka, uczęszczającego na wydział lekarski w tutejszym uniwersytecie. Józef Łoziński, miał tyle życzliwego zaufania do mnie, że przyniósł mi przeczytać kilka swoich utworów wierszowanych i prozą scenicznych. W pracach tych młodzieńczych dostrzegłem zarody prawdziwego talentu, potrzebującego tylko właściwego wykształcenia do rozwinięcia się pełnego w przyszłości. Nadto, sam nawet stan zdrowia wuuka Twego Drogi Panie powinien by go skłonić do opuszczenia fakultetu lekarskiego dla filozoficznego, nadobrzeniec bowiem — ze swoich miar sympatycznej i wstępnym bojem zdobywającej sympatyje — jest o ile mi się zdaje (pomimo pozornie silnej budowy ciała) bardzo delikatny, wrażliwy i drażliwy, a nauka medycyny chyba nie uspakaja nerwów.

Otóż, jeśli świadectwo moje może mieć w oczach Twoich Szanowny Panie jakiekolwiek znaczenie, oświadczam niemal stanowczo, że w pracach wzniosłych Twego dostrzegam talent istotny, który wskazuje pomiędzy koniecznością zniany kierunku studyów.

Przy tej sposobności, z prawdziwą rozkoszą przypomni się przypomnieć Twej pamięci Brzegacy Mistrzu, bo w smutnych i bolesnych kolejach, jakie przechodziłem w ostatnich latach, kilky moje pewno rąk Twoich nie dochodziły, a wyrzekałem w nich zawsze jak i w obecnym mojej dla Ciebie niezmiennej cześci i głębokiej szacunek.

Racz teraz, nadal, jak i dawniej uważać mnie za

Twego wiernego sługę i szczerego wielbiciela

Zygmunt Zawiedzki

Kraków. 2. Ulica S.t Jana.
Sobota. 24 lipca.

Szanowny i Kochany Panie,

Z głębi serca dziękuję za list Jego tak dla mnie miły i drogi. Nie odpisałem nań natychmiast bo byłem cierpiący, a i obecnie jeszcze nie domagam. Do polepszenia Pana zdrowia nie przyczynia się wcale namiętna, brutalna, czasem podstępna i oszukańcza polemika, jaką prowadzą pisma galicyjskie w sprawie objęcia Cyrkułu teatru hrabiego przez wspólnika Gall-Sarnecki. Jakkolwiek oburzony jestem i obrażony tą bezczelnemi kłamstwami, ta walka bez czci, wiary mnie i wydarzenia, chociaż – dzięki Bogu – nie brak wcale udziału w walce. Inni za mnie się wyprawiają. To

Stronie mojej stanęli reprezentanci jednego i drugiego stronnictwa – uczciwi ludzie.

Jeden Polinski, uszczęśliwiony zezwoleniem swego szanownego i ukochanego Dziadka na emigrację wydziału w uniwersytecie i inny kierunek studjów, wyjechał na lekcje niezwłocznie do Tarnawy w Królestwie Polskiem.

Co do Johanny d'Arc Matejki nie podobna mieć dwóch zdań. Jest to obraz bardzo słaby, chociaż posiada pewne zalety. Mnie się podobał w Niemczech – we Francyi nie podoba się niezawodnie. Malowany grubo, pocił się od asfaltu. Brak perspektywy i posiadła jak zawsze; więcej nawet niż zawsze. To co ma być w obrazie duchowem czy religijnem – ciężkie, niemaczne, nielicujące z

manierą.

W oświetleniu Dziwactwa bez sensu. Sprawa o niej w Lichu Meryczanem wreszcie to wszystko wyjaśnienie i pożytkiem ze całem nazwiskiem pod nowin Sprawozdawczym artykułem, za co najgrzeczniejszy proszę na moją głowę.

Przyjmuję Ci'ar jeszcze Szczegółowy Sami i Mistrzu za list tak Dla mnie miły i drogi, pragnę Ci życzenia Dobrego, stałego i długiego zdrowia, wraz z wyrazami gorącego uwielbienia i szczerego szacunku

Wierny i gorący sługa

Zygmunt Szmaciej

129/115

Wszystko miesza się, zrywa, mąci się.

Kraków. 19. Rynek-Główny.
Czwartek. 17 Marca 1887 r.

Wielmożny i Czcigodny Panie,

Przyjmij w Dniu Twoich imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, oraz tego wszystkiego czego pragniesz.

Wiesz, że wszędzie ulecz okropnej katastrofie pozostała tu wszystkie ojczyste serca — a biorąc ich tu tętniącami — obawą i boleścią. Dziś jeszcze — pomimo wszystko — pragnęlibyśmy widzieć Cię gdzieś bliżej, w bezpieczniejszem miejscu i na rodzinnej ziemi.

Racz przyjąć Wielmożny i Czcigodny Panie wyrazy mojego najgłębszego szacunku i wielkiego uwielbienia z jakiemi pozostaję zawsze

Twoim wiernym i kochającym sługą

Ludwik Sarnecki

116 4035

Lucerna – 23 Augusta

Kochany Leopoldzie, pomimo wszystkiem proszę Cię iak najusilniej – abyś między – i Nikodemem czem się na pozór mogło zdawać winnym – nie przypuszczał – iż w Tobie moie – tak szczere do Ciebie przywiązanie – może wszelkie choć najsłabsze uczucie oziębienia – Znasz mnie dobrze – abyś o tem między nie powinien wątpić – a znasz również iż nie poprzednia wada odwłoki i lenistwa – Która często Ci dawnie była przyczyną mitrężenia – W teraźniejszym razie odwłoka ta byłaby nie do darowania – gdyby była polozitare – Przeto bowiem o prędkiem Warnych dla Ciebie dokumentów – Wiem muszę się wytłomaczyć z opóźnienia – a przekonałeś się ze chociaż muszę się przyznać nieco winnym – jednakowo nie do tego stopnia – Ażeby na pozór zdawać może –

W przewszym Twoim liście pisałeś o potrzebnym ci patrporcie i świadectwie Szkolnym – Czy mi dobrze iasno się wytłomaczyłeś – czy ia jestkonsystencie nie rozumiałem – Mysze że gdy o sprawie tej za razem też do Castelborga w tym przedmiocie pisał – mnie się widzieło – iż Względem obu tych dokumentów do niego się zgłosiłeś – i że mnie o tem tylko nawiadomić wspomniałeś – Jakoż w dziesiątek dni potem – przybył tu Castelborg – i powiedział mi że ci patrporcz Twój przesłał – Zapytałem go a świadectwo Szkolne? – Na to on; iakie? – Dopiero postrzegłem błąd mój – Nabyłem iuż Castelborg –

1036

napisać do Siwagra – Sam też wyjechać nagłos na inspekcyę – potem do wod Agua Santa. – Dopiero świadectwo – za nim tatato – Ana jak wiesz że ustawy wigdy tych dni na miejscu wytrzeć nie mogą – to w Zwarto – to w Vospera – to w Agua Santa – Dziś że Korrespondencya iego tak za nim biegała iż go dopędzić nie mogła – aż nakoniec Wczoray Xpero – Środy 12. t.m.
pozbywszy tu oddać mi Dokument, Ktorym ci Xiądz pozpieszam prestan – Oto cała historya – Darmy mi błagam Cię – Drogi Leopoldzie nowe mowy – Oddawam Cię iż pozdrów na Czas Xmetny – na Ktore tak mi z Serca iż Sam Stworzyciel Cię nie mogę –
Ma nie tylko wymawiam Ci nayczulsze życzenia by Cię Bog Xistowie potomek nasodził – i aby pomnożył Pan nad nim – iak nad nami Bog zesłaniec. –
Co do papierow ktore w pilna Santa Hrabiny takowe Cię nie znalazły. – Wdatku Ci ta to Depesze Portowey Ktora nieodwocalnie zgłosiła Cię do Bezpieczeństwa i odbrała odpowiedz – iż poszukiwania czynione obecny nie otrzymały pożądanego skutku. –
Dziękuję Ci Serdecznie Drogi Leopoldzie – za przeczytanie wiadomości Ktore mi dałeś sobie – i pozwolę aż na to – iż pobyt Twoy w Brazylii – nie odpowiednie nowiom i zwyczaiom Twoim – do Swobodnego życia Wtorkiem – dla natury tak iak

Twoja Czułość na przekrobki klaki i przyrodzenia - to
Tym przekrzyk i odzwierciadlenie mibia - Jmatura zaiste
musi być życie Niemieckie - to nie nauprzeciwne z
prozaicznych - i te rozstrzał to wszystkie materyalne -
Nodaybyś potrafił znaś pogodnie z wtrochami! - Tenu
czasem szczerem potwierdzam Zamiar Twoy - wyjścia Twey
na wiosnę do Ojca Twego - i projekt Twoy wrocenia wtedy
do Nas - O jak mi miło będzie - przyjąć Cię tu raz
jeszcze! - Spodziewam się iż w takim razie nigdzie indziej
jak w Genuy obiadnę - po zawsze. - Ja tu tego
lata zatrudniłem jak Kamień - i tak mi się opatrzyło
samotna - iż nie wiem Kiedy się wyrwę - Zwarto
mysłowie przyjemne - a gorąca mniey wielkie niż
za gorący - nie wypędzają mię jak do latach poprzednich
Za Alpy na ochłodę - Jedna tylko okoliczność mnie
może sprowodzić do wyjazdu - to mi chęć spotkania
Zygmunta - ieżeli się potrafi wkrótce wydobyć - Pi-
Jabella - dziwnie wrociła do zdrowia - i bez stopniowej
o kilka lat odmłodniała - Wszyscy zdrowi i weseli -
- a wszyscy razem Cię Kochają - i zawsze z uczuciem
szczerej przyjaźni o Cubie się pytają - Chciał od półtora
miesiąca Tutaj ale Chwała Bogu - wraca do Turynu za
tydzień - ale to cała figura Zmudzona i nudna w
Zwarto - Grają mu w Turynie gdzie nadzwyczajna
do nauk przykłady - Castelli - niby u nas za Wołpem
ale więcej w Zwarto niż w Agua Pia - zawsze nerwowy
- nerwowy - cierpiący Kiedy w Zwarto - a zawsze go magnes
do Zwarto ciągnie -

1038

Polonii mało co: w Cyrnay a w Lwarto nikt mi bywa-
- 2 wiśniewskimi bywało- pamiętaj coś mi kiedy
mowił o projektach na Lawicz- jakieś bomba - i akcyny
niezgrabiny - a nawet względem mnie mi delikatnie -
Nakwaśnie - odmowa - a cała wina w oczach Wizyw -
na mnie - do tego Hopwa ij boli się słyszeć - ij to ia
przyczyna odmowy - bo sam mam na Nią projekta!
- od tego Czasu nie bywała w domu Sp. - I. fais sem-
blant de rien - ale mnie to przykro było. — Prócz ci ob
ji to [illegible] między nami zostało - między nikomu nie
wspominamy. — przyznam ci się mi ten wypadek do potra
mego odczuć. — Z polityki wiecz pogadać nie po-
rozumienia z Rzymem.. Wczoray przyjechał tedy na
po- [illegible] do Rzymu Magnetto który wam klania —
- Szczęście bryma się mocno stąd — choć go ciągnęli
wystawić wystawić mu — ale jak się Rzym zeyda —
wielka będzie miał oprzyczę —

Daj mi Boże Drzi Lwyanie
Damy wiem nic nowego — a zwłaszcza nie potrzeby
wiecie między o złe wole lub o urbienie — bo raz się
pokochamy — Rzymie kochaj się będą —

Żonie najserdeczne wszystkie a zwłaszcza
moie ukłony.

Twoy Serdeczne
Z

X

22? Kwiatko.

Lesg 118

[maj 1849]

Kochany Kuzynie —

od dawnego czasu żadnych od Ciebie nie
mam wiadomości — Co myślisz porobiać? —
Dopoki w Turynie siedzie? — Dokąd potem? —
— Władysław wspominał że do Monachium
masz chęć pojechać — i tam odwiedz — Żeć by
mi było gdybyś' Włochy pominął — bez spro-
bowania nawet że ci Żonie nie spodobają —
bo Turyn nie Włochy istnieje — Mnie się Wajs
że iście do Rzymu mogł kołnąć — co prawnie
mógł byś Florencyę sprobować — Tam tanio
— spokojnie — przyjemnie — i sztuka mogłbyś się
pobawić — i towarzystwa rozmaitego znaleźć —
— Niech Ci Bóg natchnie — a ja go proszę
by w takiej spotkał abym Ci zapłacić i na jawie
z zasiedzenia nie stracił — bo mnie myśl
ta zawsze śmieszy. — Co do Genuy widzę
qu'il faut renoncer à vous y voir! —

Ja z sobą sam nieznam nic wcale co począć —
potrzebuję gdzieś do wód i na odświeżenie się
pojechać — Ale dokąd — Do francyi nie śmiem —
— nad Ren mniej istnieje — Chyba gdzieś' ku

1640

Szwajcarii skąd mnie biedny Zygmunt
woła — W Kardam wdrak Kazu pred
poratkiem Lipca ruszyć nie mogę — bo
czekam na listy od Bankiera z Wiednia
gdzie coś finansowe interessa tak jak poli-
tyczne kiepsko stoją — a resztki moich
funduszów nieco skompromitowane —
(: o bych moją propozycją do Szwajcarii z prośbą
Cni abym nie mówił nikomu:) i owszem cisi
ci ludzie Chcemo lub i Cartebby za przewrotem Jesta
to moco lekko nie generał Że ci pisałem ij
gdzieś o wod podobne poiadę ale nie wiem
gdzie — Mam w tem moje przyczyny. —

Kartebby — pozdrawiamy bo — z powrotem bo
wejdzie — zdrowo — powoli bo to zmieniać zaczyna —
jak zarwyczay podczas pobytu jego w Genewy —
i na Bawarze i na wdowie znow zaczyna
zapadać — Mowi o wyjeździe za parę dni — ale
wątpię — zapewne ciągnie przeszłość — Dziwny
człowiek — Nay lepsza dusza — ale głowa
fatalna i do Subri samego i do przyjaciół —

Wczoraj stan odpoczywamy dni Kilka w Lesarto
wypuścić pod wieczór — Na Cielo mocno
obrabiony — Lekam się o niego — umysł mię-

ugięty go idynie utrzymuie - poki gdzie nie nadziei Na Sprawy Ktorey się tak szlachetnie postawił - chwyta się ięy z energiią Pięknetamanag - Smutnie mi było gdyma się z nim rozstawać - bo ia mieszkey nie cieszem zdziwiony ta ufnością Ktora on się ięzyc zyroi! —

Bredny Zygmunt ięsow przyiat z Berna - gdzie szcyna toią boleści — Chorobą iego iest okropna - Kateka go na zawsze zgubi. — Yest to podwodna rupturą! — Nie mow o tem ni komu. — Zygmunt ie na emyst iego dziatai mieszi — To też ieszty Smutne ze się ay serce Kroią.

Z Rzymu mamy ciągłe od Lordskowiga wiadomości. — Dzisiay iest z 17ie odebrałem. — Brekka iuż zgubiła nadzieię portu portela; i Sancrosio. — ale ięzyce do Gaeta ouciekaią nie przystaią. — w Rzymie twierdzą że z obawy by nie zostać zhańbą od partyi pięy Walecznośći obronnoią - ale to rzecz Samą z rozstropności i zyczą iak nayprędzey rozlewu Krwi zapowiedzieć - i nakoniec w nadziei iż się zdecydują do kapitulacyi gdzie odbiorą wiadomości o wypadkach Saryńskich. —

1042

XX

podług listów z Civita Vecchia — 21.° mieli nastąpić ogólny attak. — Cokolwiek bądź obrona ich męzna — Czemuż tego męstwa nie użyli przeciw wspólnemu wrogowi nad brzegami Po — raczej jak na Korycie Fatalnych demagogicznych? — Boć to w Rzymie nie o niepodległość włoską Walka — ale o Spółdemagogiczno-Socyalną! — Wotowi — pod wpływem attacyi Rzymskiej — Caviaki prawi — Nie pojmuję jak można mieć tyle co on Zimnej Krwi — aby Cyzar tak mocno jak twierdzi Korzystność tej sprawy — spokojnie się przypatrywał walce — a nie brał w niej udziału! — Exattacyi się — pod niebiosa wynosi heroiczne poświęcenie się — a sam spokojnie sądzi i odgłos harmatni go nie gwałci! — potępia nad brzeg Pokalanie którym się jak twierdzi Chwała okrył — i życzy powszechnie Kooperacya polaków w tej wiecznej sprawie — Niejaki padalak Tarnowski i Worne. — Boday tam wszystkich demagogów spotkali — ale mezyrodzicom nie to hydra potępienia — Zginie ich 99 to z setnej reszty obity płód się wyrodzi —

2

1945
120

Zamoyski przyrzekł Ci rycinę – i upo-
ważnia Cię abyś mi ją kopię będzie wykonaną
jeden egzemplarz przysłał. –

Krawcie nic a nic mi nie przysłał.
Jadę takkaro powiedz mu aby ubrać mię może
– po prostu mi powiedział – to go skreślę
i do innego się udam. – bo ja mam w czym
się ubrać – wczorajszy frak. –

Kochanego Jenerała serdeczne
pozdrów –

Ś. Zofia i wszyscy bardzo Ci
cześć Klaniają – i bardzo życzą Ci tu
widzieć. – Dolar w Rydzu w musie – nie
wiem kiedy na miasto się przemoże. –
Ja sobie siedzę w domu a miastem –
bo już tu za nadto gorąco. –

Ś. Jabłonka przesłała N. Jork –
Zapewnia w Turcji wydziały –
A propos bywaj mi zdrów, Jeneralowi
Kochanej Leszanie – gdy się na co zdadzę
donieść Ci – w każdem razie rozumie mi
trzeba będzie wiele Ciasteczek mi będą mogł. –
Całuję najpiękniej w kłoni

Twój z serca Z

1044

14 Lat 7

Jenna 27 9bre

do Weyssenhoffa Lui

Kochany Ludwiku —

Nakoniec udało mi się przeczytać
do końca. — Gdzie znajdziesz list do Tebe
zwrotny on inne moje na str. 337. 90
powroty aby zgrzeszyć się o zakończenie
powieści. — Drugi zarzut co do Lucjana
zwalczyć — a to przede wszystkim o
którym wspomniałeś w liście twoim
z którym otrzymałem — przyszły — mi wcale
takiem sprzeciwiam — ale tak abym ja
odebrał co brzmiący Kindlowy umysł.

Dutiay te słowko tylko z przyjaciela
przyjaciel — bo i uczuć zmuszony a podróży
i tych ciągnień przywalony interesami.

Chciałbym jak bardzo Tobie oddać — do
Cadeau i faire tes g'effet. — wzniesienie
co Nudnik — Tedem bo mnie tak jak
Pan Sprawie — Stale pewny dyplo
w Lwowie — Jeszcze okrutne

1558

dostawiam Bogu Zdrow z Tobą —
pamięć Twoję zostawiam Cesprzęg —
— Tu i Klimat i trak spokoju
nie stary. —

Letkow Kupę zostawiam
— X^ie Adam już nie przyjedzie —
Zenuje wdarzyc — Dokad wtod
idzie. — od Zygmunta przy
Wrzesowy wiem że w oczekiwaniu
stanie — na ovy zapada — od
zony oddzielony Zmęczonemi i fatalnej
drogami. — p^i Stiga pielęgnuiąc
w Wilanowie S^a A^ta Sotocke
Która na oczy zachorowała —
Sama się zaraziła. — wiec 2
obcy dla Dziatek — zostata w Wila-
nowie — w Kwaratannie. — Bodaj
ta prędko lica — oczy zepsuta mi
zostały! — wczytaw Sobie co ten biedak
Cesprzę mysli — Leskam p^o migd.

059/122

Ja nie wiem co — Bratu
Stefan — w jednaj ale wiary
rzeczy — a podług indyferentyzmu
drugiej — Moim zdaniem proszę
postarować o Sprawiedliwość —
— ale lękam się by mu rzecz
nie opadły! —

Spodziewam się w
odwrocie nie mogę z Florencyi
do Magnetyi —

Proszę bądź mieć wot-
mę by i ostatnią naprzód
Pisarz — Dnia tylko jeszcze
się zdrzę. Nabrać do
Conspectus proszę W. W.
Kobiecem Tous les Cytrzyn
i Jerozolimskie

Stefan

1060

[1850]

123

X

Mój Boże Jarecki nowo narodzonemu Kochanemu Lucyanie - Niech wyrośnie na pociechę Twoją - a los niech mu szczęśliwie od natych Czaty sprowadzi - Tego życzę z serca - Wnetrzem Ci potomka. - Że mię pod Włoskiem niebem narodzić zatęsz - Nie odstąpi bym od pretensyi do ktory mię może okoliczność pozbycia Twoia by uprowadzała - bym mię oyciem Chrzestnym; a ten sprotobem mowy Wzięt między nami zawiązaią - Dziatę Twoi z daleka tylko dopuścić Jarecki iego; i Rodziców przestań - i zamawiam sobie abym mu z czasem o oyczowskim przyiacielu wspomniał - przekonanym iak być winien i los iego nigdy mię nie będzie obcym. — Cała Jarecka powinszowanie Twe Tobie i Żonie przesła. -

Jmuci mię Boże Lucyanie o z bertow Twoich wiadomość - a co miesiąc mię radzi - mię - Że bi do teraz mego pobytu Twego przyzwyczaić nie mogę - bo znam dokonałe wytoko uczuć Twoich - i ten duch wyniosły sztuki - ktoren nigdy nie potrafiz pogodzić - z owym życiem stowo i towe ktorym delektuie się sobo dutny - lecz płatki materyalizm Niemiecki! - Choć drogo uchodzi

1862

Za jednak z Stolic sztuk piękności w Niemczech - czy może
jednak te sztuki piękne mogą być dla Ciebie pod tym
otwartym niebem? - Tobie trzeba widokiem pięknej Włoszczyzny pod włoskim niebem, włoskim
słońcem ożywionego - żyć wśród tej wonnej Atmosfery południowej która tak miła na duszę i zmysły działa. -
- przewidywałem nie że w Niemczech za wielgim
serkiem będziesz kochany śpiewanie! - Ale cóż robić? Tak
los zrządził! - Nie day się nic podobić okolicznościom.
Nowe obowiązki - nowe węzły - nowe przykre położenie -
Któremu poddać się trzeba. - Ileż i ja ciężko na teraźniejszem
Twem położeniu! - Wyprowadź się że w parą tej
Zimy się wybawisz - today do Włoch na wiosnę! - A projekt
postania żony do Syna Twego? - czy zaniechałeś? -
Mnie się zdaje że powinieneś takowy utrzymać - byłby
to jedyny sposób zapewnienia przyszłości Twej - a przynajmniej Syna Twego. - Wyprawiwszy żonę na wiosnę
- Sam przyjdź tu - przetrzej wiosnę naszą - okolice
Maja mam piękne wycieczki do Londynu na exkursyę -
- gdybyś tu nie przyjechał - to byś nie się przynajmniej
gdzieś nad Renem spotkać mogli - bo serdecznie nam
serkno za Tobą Twoje śpiewanie. -

Jobii coz ci donioszę — Zakwiatem okropnie — się. Umarła — Rożnaite przyczyny które ciężko tu ci listownie wyttomaczyć — przeszkodziły mi na Koniec Sierpnia Zjechać do Zygmuntowa nad Renem iakieśmy uprzykttowali. Teraz on we francyi — a dla mnie nieco późno do podróży — bo ieżdżić wczasu i u nas. — Jednak zawsze mam zamiar — potym powrocić skupać go pojazdem w Heydelbergu — ieżeli tak dotąd zdrowie mi posłuży. — pisuie często — Smutny zbity na Ciele i duszy — Rodakow mało tego lata tu niemiem. — Teraz dniami pojechała Kisielewowa do paleryż z resztą nikt. — Walewscy mają na zimę przybyć z Nic — także polscy Herman i Józef — i Dernatowicz — tedy coś miał Kolonia w Sąsiedztwie. — W Umarło wszystko zwyczajnie żyjem. — Castelbowcy którzy mało co na roboty w Turynie — często bardzo tatay — Chciano mało co — bo przy Grobie w Turynie — U pani Jabłki gościnnie przez całe lato — wychodzi ide. Napolitanki i malarz Jemmuski gallina którem wszystkie nasze portrety malował — u mnie Sycylijczyk X. Butera chory — nie biorne ciągle towarzystwo. do mnowo — ale z miasta mało kto — bo miasto puste. — Z resztą wszystko po dawnemu — W moim domu ta odmiana że rozstałem się z Matheusi — i że wstąpi Jakob się ożenił z gardrobianką P. Sobańskiej stary. która tu wczoraj z familią Lubeckiej. — Kayserowa przyjechała tedy pod miesiąca — z powrotem do Rzymu —

1064

– Co do kraju tutay Bego nie Day Ci urodzie Sądam Jureciatkiem. – Stan iakiegoś spokoyności Bey – A zgoła choć nie sits ani pecłem ani Jurotem – trzymie jednak i z niepodległością Kurjer Hatek Bradowy. – ~~Z~~ Kwestya religijna u nas do granica niż tu na odgłosy. –

– Tem czasem w ręku Włoch reakcya zupełna – na Austryackich lub Francuzkich Bagnetach oparta. – Nat. officerowie spokojnie Jobie żądania pensyą do Dyplomatów i równie iak 1 Ci co w czynnej Służbie – mają tos zapewniony – bo Rząd ich nie opuści – choć oddalenie ich sits kondycya – bo Kraj Rossya nie wraca do stosunków Dyplomatycznych z piemontem. – Jedna Belgia co tak z godnością postąpiła. – Byt tu przed kilko dniami Arzyło – pytał się o Ciebie – i przy końcu ciuty z paszportu.

A propos byway nie zdrow Przyjaciele – i Kochaj szczerego się Serdecznego przyiaciela Fiecyd. Zonie nayczulsze moje i Dzieciątek uklony – a pana Franciszka pocałuy odemnie. –

W Duszy ci cyklicznie klaniaią – a ia Całuie z duszy i serca

Twoy wszystkiem

B

Saul - Schenke

588
125

Berlin den 26 April 1884

Hochgeehrter Herr Doktor!

Ich beehre Ihnen geehrten Schreiben vom 17 d M. ergebenst mitzutheilen, daß die betreffende Rezension leider nicht bei mir vorhanden ist. Auch Herr Prof Conrad hat sie nicht empfangen können. Ich bin sehr neugierig wie die Sache sich möglich mir von den Katarrhäusern Journalen über den mir übersandten Fragebogen noch äußern wird, welche Resultate mir zu übersenden oder bei meinen Besuchen in Frankfurt noch Erfolgreiches Material bei Ihnen darüber zu sammeln? Der Grund ist folgender:

Jede politische Zeitung, die den Artikel bringt, will der Original sein – die Artikel müssen aber gleichzeitig in den Zeitungen stehen, wo die Zeitungen sich nur halten, wenn sie einen bestimmten Platz gebrauchen. Der Kampf für die Existenz besteht, da er sich so wie so, mit dem einen Artikel mit einem anderen Zeitungsmonopol-Besitzer von Paris, der jeden Platz glaubt, zwingt den Artikel zu machen. In diesem Glauben haben die Zeitungen alles mit Freude gehalten, das ist gleichzeitig ein

Dieselben ja ein Fragezeichen, gleichviel ob Dankes- oder Bittbrief – für den letzteren Fall ist eine Unterstützung die 4te Woche Cost, beizubehalten.

Mit den Wünschen, Ihnen mit Ihrer Gattin recht bald besser gehen zu können grüße ich Sie

Ihr

treu ergebener

Lang

Leipzig den 8 Mai 1884

SBG
127

Hochgeehrter Herr Doctor!

Anbei, überreiche ich Ihnen das ärztliche Attest von Wolfe-Leoin, welches Sie gewünscht haben.

Daraus ersehen Sie Hochgeehrter, daß ich für die Kaufgemeinde gebändt, und auch den Wunsch der Aerzte ab. bestätigt sein, ihren Locale mit Ihrem Hochgeehrten Hause. Ich werde selbstverständlich in Folge dessen Ihre, und ihrer Herren Geschäfte aber es wird mir Ihnen Falle Ihr Wohlwollen zu unterstützen da alles Ihre bereits vorgebaut sind. Ich bleibe mindestens noch 14 Tage Hochachtungsvoll, um Alles nochmals genau zu studiren und auch jeder Richtung hin gewappnet zu sein.

Mit bestem Gruß

Ihr

ergebenster

Sam

Schenke

Nr. 53.

ung Nr. 6390

gramm Nr. .....

Hr. von Kaufmann
Nordstr 31.

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden-N.

genommen von [illegible]

9/2 um 3 Uhr 35 M. N mitt.

ch [illegible]

Ausgefertigt den 9/2

um 3 Uhr 40 M. N

durch [illegible]

Telegramm aus Dresden C Sy. 1. 14 Worte. 1884 den 9ten 2 um 3 Uhr 35 Min. N mitt.

Ich komme mit dem 5 Uhr Zuge

Tschk. Schenke

Blatt Nr. 99.
Leitung Nr. 639w
Telegramm Nr.

Dr. von Kraszewski
Kompts. 31.

123

Aufgenommen von [illegible]
den 24/2 um 3 Uhr 40 M. N mitt.
durch Meisner

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden N.

Ausgefertigt den 24/2
um 3 Uhr 45 M. N mitt.
durch Mssn.

Telegramm aus Berlin Pz 1 10 Worte. 1884 den 24ten 2 um 3 Uhr 25 Min. N mit

Amtsh. Fürst Leipzig.
Prof. Tschirch

C. 187.

Blatt Nr. 39.
Leitung Nr. Dgw
Telegramm Nr.

von Krazewski
Nowotnystr. 31.

130

Aufgenommen von Ad
den 4/5 um 3 Uhr 19 M. N mitt.
durch Münchner.

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden N.

Ausgefertigt den 4/5
um 3 Uhr 20 M. N mitt.
durch Hanig

Telegramm aus Leipzig 57 Worte. 1884 den 4ten 5 um 2 Uhr 30 Min. N mitt.

Herr Inspektor muß nicht nach Berlin gereist sein, sonst hier vorsprechen wollen. Herr Dorn ist abgereist, wird wegen Einzahlung nicht mehr hierher kommen können. Ob wegen anderen Geschäften, werden nächsten Tage wissen. Kommen Dienstag hier Zimmer. Das Zimmer bei Hauptbahnhof bestellt, Sohn mitbringen. Hoffen Sie dort Sache! Herzlichen Gruß.

Paul v. Hänel

C. 187.

Blatt Nr. 38.

Leitung Nr. 1294 5

Telegramm Nr. .....

Doctor von Kraftzewski
Nordstraße 31.

Schenke?

131 458 671

Aufgenommen von A.

den 4/12 um 11 Uhr 12 M. 11 mitt.

durch Hoffm

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden-N.

Ausgefertigt den 4/12

um 11 Uhr 20 M. 30 mitt.

durch Lemnitz

Telegramm aus Leubnitz 12 Worte. 1883 den 3ten/12 um 10 Uhr 26 Min. 11 mitt.

Kommen sogleich zu Herrn
Kaufmann
Carl Schenke

C. 187

Blatt Nr. 31.
Leitung Nr. 639w
Telegramm Nr.

Dr. v Kraszewski
Wohnt Fl. 31.

472
132

Aufgenommen von Ad
den 10/12 um 2 Uhr 10 M. N mitt.
durch Meissner

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden-U.

Ausgefertigt den 10/12
um 2 Uhr 25 M. N mitt.
durch Mssn.

Telegramm aus Berlin 1 16 Worte. 188 den 10ten 12 um 1 Uhr 15 Min. N mitt.

Ihrethalben muß morgen Mittag bei Ihnen sein.

Kultusministerium Bühl. (Schmidt)

Saubsch Leopold

Lechnitz d. 26 Dezb: 1866.

X Nr. 240. - b. 329 133

Wielmożny Panie z Dąbrowk!

Oświadczam moją dwudziestą [illegible] miesięcznym wynikiem z nagłej mi potrzeby i pomieszania do stanu tego sposobu wyżywienia którym niżej podpisana Olga Stary nie śmiertelnej ale nadzwyczajnej jest do życia warunek pożywienia nadany.

Do czasu mojego zdrowienia bede zmuszona za pomocy własnej utrzymać się, a obawiam się z głowy jej pomiot pieniężnemi. Bo z powodzenia mi wypłat małych dochodów, ale z wypadkami i obawiej chyżo przyszłości mi się chcę do dalszej egzystencji dla dobrego przyszłego wychowania; kandydowania Sobie pracy nauczyła

ale

ales bez silnéj protekcyi nieda
tam sobie rady, — tj. inkt
prawa bez Dóbr odzielnych nie nie
może, nie jest w stanie, tj. ad
acta by trzeba złożyć. — Ślązak
stale kilka najpiękniejszych ryb Jego
do którego z książąt Lipskich
ks. można mi powiedzieć, słowiańsk.
na język polski dzieł gramatyk
bibl. niemieckich nauki, tudzież Pisel
tolrycznej tresci, i czy niepisał kazań
ks. niebrugamus o nowe testamentu
na język ajczyzny Natana Lasenga
byłoby dobrze dobrze dobrze. Nadsyłajcie
dla mnie książki jak najprędzej
dla mnie, i zawsze pewnie
bo mogę kazdy pod Bogiem. —

Z wyrazami mojej najgłębszej

W. P. Pułk.

najniższa sługa.

Rosalia Lindorf

Do Jaśnie Oświeconego Prezydenta
Kraków dn. 17 Grudz. 1847.
Plac Szczepański № 239.
882
134

Panie!

Do łaskawości wielkich dla malmazków,
i pomnię łaskawości Pańskiej dla mnie
niechaj kłaniam się śmiałość, z jaką się
poważam przesłać „Klonek" do przyjęcia
w nóg Mu złożyć.

Skłoję w niezmiernie wielkiem oddaleniu
pro Zaa szczęścia tych, którym jest dane
godne Pańskiej wielkości ofiary cześć
Mu składać, nikomu jednak nie dopuszcza
w wielkiem, prawdziwie i czcią dla

W. Pana Dobrodz.

Jego

najuniżeńszy Sługa
Kraków z Felinów Sandecznowa.

Kraków dnia 26go Września
1879.

~~1498~~
135

Dostojny Panie!

Wśród zarozmiała myśl skamianie Ciebie na
równi miedylko, ale z przyklęknieniem nawet z bami
którzy godne Ciebie Panie hołdy składali się cisną
ośmiela mnie złożyć Ci ... z tego Twoim; pro-
wiastek mojej dziadowie polskiej na pamiątkę
Twej wrodzystości jubileuszowej ofiarowanych
nie to, ale uczucie cześci głębsze, silniejsze niż
słowo, uczucie które wyraźnie sankcjonuje a zdawało
się znajdować go- chcia z uczuciem z przekonaniem
słów

słów kilka do dziatek o Tobie Panie, i przestawienia
im pamiątki tych lat maleńkiej wiary, dnia
wielkiego, kiedy oddawanych Tobie przez Krzyż
i obyczaj jednoczenie, Tobie Panie, który jak nam
pomyślnieiesz, jaśniej, ogrzewa, i krzepi, bolesnie
najdalsze powłoczenia, co błogosławią Cię będą, kie-
jak dziś jesteś Opiekunem Boską Łaską otaga o po-
myślność Twą, i jak najdłużej Tobie żyjąc, do
którego do Ciebie pomarszczonego do Nieba,
skarami na różnie z drugimi w pomocnym,
wierze, że i maluczkim głos usłyszy a wszyscy dobrotli-
Sam, gdzie Wszechmocna Łaska, aby Pani
i Mistrzu spełniały na Ciebie obfitsze do setnego
roku życia Twego, życzy Tobie z głębi serca,
cała siła duszy,

Twoja Duchowny Panie.

najuniżeńsza sługa
Rozalia z Felińskich Jankowska

136 700

d. 6 sierpnia 1869.

25. Rue de la Paix, Ixelles, Bruxelles.

Szanowny Panie

Po wczorajszym liście przyszedł mi na myśl inny projekt, może bardziej praktyczny i konsekwentny. Pokup książek najwięcej prawo zależy od umiejętności wydawcy i rozległości jego stosunków po świecie. Pan Merzbach jest bojaźliwy, nieasekuracyjny, powściągliwy, stosunki jego nie muszą być liczne. Możeby Pan mógł namówić do tego P.e Brockhausa w Lipsku, a sam ty podjąć kierownictwo w swoim zakładzie. Za pierwszy wydania po 1000 egzemplarzy, niechcę żadnego wynagrodzenia, za następne zaś po 1500 egz. z góry po 600 franków sobie ważę. Dla przekonania publiczności że dobro powszechne nas zajmuje zgadzałbym ogłosić że tłumaczenie i wydanie bezpłatnie
dzieła mego w różnych językach dozwala ig. Trzeba działać skwapliwie. P. Villemain w historii literatury 18 Wieku" nadmienia, że księgarz jakiś, niegramiętam, polenderski, czy szwajcar, drukuje za granicą Esprit des Lois Monteskiego, dzieło zupełnie przeżyte w ogólnym wyobrażeniu a mianowicie rządowym, tak od razu zawrócił temi książkami najcelniejsze miasta Europy, że w kilka tygodni kilka wydań rozkupiono w ciągu półtora roku.

Akademia według swojego zwyczaju zakpiła mi niezdrowa, a więc z brulionem musiałbym przepisać i dodać niektóre wyjaśnienia, bo inna rzecz pisać dla uczonych, inna dla wszystkich. Jeśli Pan dobrodziej mnie uspokoisz co do mojej przyszłości,

jeśli nie będę zmuszony powrócić do szpitala, stosownie do mego wczorajszego listu, w takim razie rękopism mój, wypotrzebowany do druku, odbierzesz niejednej za dwa miesiące. Jest to interes arcyprawdziwie głównie publiczny, wielkiej wagi, ale przykłem i mój własny. Nie chciałbym aby cokolwiek dla mnie darmo gwarowało. Oświadczam zatem że ustępię procent, jaki Jan-Pan naznaczysz ze składek porzuconych w Polsce na przedmiot, zgoła otwarcie, i za czas stracony i różne wydatki, jeśli tylko Panie będziesz wymagał 10 %, żądanie takowe poczytam za nader umiarkowane. Czekam rychłej odpowiedzi i polecam się dobrotliwej pamięci

zawsze gotów na usługi

L. L. Jezierskiemu.

Zawadzki

148
838

D. 5 Sierpnia 1869. 25 Rue de la Paix, Inclies, Bruxelles.

Szanowny Panie, Mistrzu narodowych pisarzy. Przyjmowania się zaszczytnej dla mnie znajomości pańskiej, za pośrednictwem pp. Zeligowskiego, alias Sowy, który przed laty zamówił mnie do redakcyi Dziennika dotąd in ovo. Odpadło samo na sam nieporozumienia uczto z pisarzem, ulubieńcem narodu, spędzona razem krótka chwila w Brukseli przy bankiecie, dała babę dostateczną do zużerzenia w jakie udzielam wtej chwili znakomitemu patryocie i publicyście.

Pisemko o polityce Anglo-polskiej, które oddawna przez pana Mierzbicha panem prezesem jest tylko wstępem do rozważania problematu jaki sobie zadałem, to jest: co czynić należy, aby Anglia i Francya ubiegając się o przyjaźń stwo, bardziej potrzebne Polsce do zdobycia niepodległości. Czas bowiem przestań grać na jedną kartę francuską, która zawsze zawodziła. Będzie to inauguracya nowej dla nas polityki, przekonywającej Anglię o konieczności naszego niepodległego (nie francuzkiego) bytu, niezbędnego dla jej własnego interesu. Zawiązana tu do tego asperacya umysły, tak w kraju jak zagranicą, nie zaś postarania wtedy zwrócą się do niepewnej propagandy, gdy godzina wybije do czynu. Jeżeli my sami nie zabiedzemy tego przekonania, trudno jest oczekiwać tego po cudzoziemcach. Warto więc jest żyć jeszcze, aby na to dzieło wychowczy, do którego powyższe pismo jest wstępem.

Zapowiadany żywot Fenelona zeleweta i kilka innych prac rozpoczętych zdoją mi także wynagrodzić ubytek zarobku o przedłużenie własnego żywota na ziemi. Lecz najważniejszym na teraz do tego bodźcem jest nastąpienie okoliczności.

Od r. 1831 kiedy Cholera wprowadzona przez Moskali do Polski, po raz pierwszy przebiegła świat cały i odtąd periodycznie po nim grasuje, zacząłem sobie notować rożne jej objawy i własne kombinacye o tej strasznej chorobie, która od r. 1817 stawszy się zaraźliwą, podług statystyki zgładziła dotąd ze świata sto kilkadziesiąt miljonów ludności. W roku 1852 będąc w Londynie, pisałem w tej materyi Palmerstonowi swój memoryał, który jak twierdził jego sekretarz gdzieś się zapodział. Wtok potem gdy okropna Cholera wybuchła w Anglii, Duchowieństwo przez dzienniki wzdrożo rządowi nabożeństwo powszechne po kraju na parę dni "dla ubłagania miłosierdzia Tego, któremu podobało się nawiedzić naród ta plagą". Jako minister wówczas spraw wewnętrznych, Lord Palmerston odpowiedział na to i zganił księży, twierdząc że Cholera "jest wynikiem pogwałcenia praw natury, że zamiast prosić, trzeba się poprawić, że tym prawom wszystko w ludzkości podlega, jak ruch i obrót planet i światów w universum, że między innemi, zaniedbanie klassy ubogiej jest pogwałceniem tego prawa, a skąd rozszerzenie zarazy na całą ludność bez wyjątku. Między innemi, ta właśnie myśl

bo to podstawa mego zatrzymanego memoryału. Nie posądzam wiele ministrów o plagiat, ale jednostajność pojęcia ze mną musiała tak świadłego i praktycznego zachęcić mnie dalej prowadzić, zapuścić się w zgłębienie praw przyrody i wogólności tego wszystkiego co cholerę sprowadziło, w końcu jakiż wypędzić.

Drogą ciągłego nad tem zastanawiania się i rozważania doszedłem już objąć wszechstronnie ten przedmiot, jak mam wypuścić na świat moje myśli w sposób, aby z tego nie wybuchła jeszcze zawierucha na świecie, która najczęściej pogarsza stan rzeczy chorobliwy. W tem pod koniec 1867 dowiaduję się że od r. 1849 P. Bréant testamentem zapisał 500.000 franków do rozporządzenia Akademii Paryzkiej, na konkurs tyczący się cholery. "Summarzyć myśl testatora skadania wyrzekła." powiedziano "pour celui qui trouvera le prix de 100.000 fr. il faudra trouver une médication qui guérisse le choléra asiatique dans l'immense majorité des cas; ou, indiquer d'une manière incontestable les causes du choléra asiatique, de façon qu'en amenant la suppression de ces causes, on fasse cesser l'épidémie." Na początku r. 1868 posłałem mój memoryał à l'Institut Impérial de France, i odebrałem odpowiedź od Mr Elie de Beaumont (Sekr. perpet. de l'Acad. des Sciences) że moje pismo przyjęto do konkursu Bréant. Jakim trybem niebędący dobrowolnie odważyłem się rozwiązywać tak trudne zadanie medyczne? Gdybym zgłosił się o nagrodę wynalezienie specifik na wyleczenie tej zarazy, nieuszłoby mi płazem do tego. Wykazałem jednak dobitnie nie tylko pierwotne przyczyny, ale i środki na wytępienie cholery. Jak od kolebki i moralności zdrowie indywiduów i narodów, tak też w ogólności byt całego rodu ludzkiego zależy. Wyniosły nad Gangesem, zbytnia gorączka religijna fatalizm nieszczęsny, niemiejsce zdobycze Tatarskich Afganskich, Perskich, zrodziły tylko chorobę wiekową, niezaraźliwą, jednostajną, znaną pod imieniem Cholery endemique et sporadique. Cholera stała się zaraźliwą za rozszerzeniem nędzy. Pokojni zdobywcy dzicy w Indyach, przybrali je sobie za wiosenną ojczyznę, a zatem musieliby jako tako oszczędzać, budować miasta, świątynie, pomniki, drogi, podnosić przemysł i handel krajowy, i rozprzestrzeniać po kraju to co zdupili. Równo z podbojem angielskim, który nic nie przyniósł, wszystkie bogactwa i co stanowi dobry byt wywiezli do Anglii, a nieszczęśli w Indyi, okropna nędza wzrosła, i cholera stała się zaraźliwą. Lecz to jeszcze za circonstances atténuantes. Okrętostwo, wygodne utrzymanie i żywienie wojska, ostrożność Admiralicji, a czasem lichota Kompanii Indyjskiej, realizuje w samej Anglii przeciw tym zabobonom, gwałtownie objawiona w processach Lordom Clive ch Hastings, niedozwoliły Cholerze wybiedz po za granice Azyi. Wiadomo się wprowadzenie tej choroby do Europy, a następnie do całego świata przez Rossyi

w czasie wojny Polski o niepodległość 1830-31. Widzę Anglię w roz-
ruchu, a Francuzów, a Pierwsze w Kampanii Turecki, uważali Cho-
lerę jako obcą, zawadę, rząd rosyjski użył jej jak najlepszego
sprzymierzeńca, posyłał do Polski pudła cholerycznie itd. Nie-
zawodnie są przyczyny cholery magnetyczne, atmosferyczne,
telluryczne itd. ale to są przyczyny podrzędne. Główną przy-
czyną nędzy, co ją zaprowadza, przerabia jad materyalny zwy-
cięzy na wyrobek jest pogwałcenie praw przyrodzenia, które
siłą trzymają w istoty organiczne i nieorganiczne, a które
gwałci człowiek du libre arbitre. I niekiedy on był karany
za to kiedy był dziecięciem, lub rozkawał w burzliwej młodości
w dawnych wiekach, gdy nie widział co czyni, gdy się uczył
rozmyślaniem i doświadczeniem, ile dzisiaj kiedy w znacznej
części wie że brzydzi, wie że postępowanie jego jest nadużyciem
kanicznym, nie zaś drugą naturą, jak niedorzecznie twier-
dzi powszechnie. Czemże bowiem jest cała nasza nowo-
czesna polityka? Naśladuje i wydoskonala szpiegerie, dzie-
ciństwo i burzliwe pasyje młodości wodzeją ludzkiego. Oto
ta droga wyścigowa na obszerne pole wzbiera dziejów ludz-
kości, pozwala wielkich chorób i obecnych dążności. Pomie-
wasz cholerę zwodzisz przyczyny moralne, zaręga ta da się ty-
lko wszczepić lekarstwami moralnemi. Za pomocą siły, kłam-
stwa, wybiegów, fałszywych świadków, wymowy, nieczułej,
przekupstwem można się wydzierżyć z pod wpływu praw
pisanych, nigdy z pod praw przyrodzenia, które są zawsze
sprawiedliwe i despotyczne. I zaiste! Co one miałyby
za powagę, gdyby było wolno bezkarnie je gwałcić, lub
uniknąć pokrzywdzenia wynalezieniem jakiego innego sku-
tecznego lekarstwa, oprócz zwrotu do poszanowania pra-
wom natury? &c. Zgoda konieczna potrzeba reform powszech-
nych i zarzucenia mylnych systematów, nie gwałtownie,
ale stopniowo wejście na drogę istotnego przeznaczenia
człowieka, określonego w moralności, polityce, filozo-
fii, ekonomii politycznej, historyi, które także wymaga
wielkiej reformy w oświeceniu i użyciu ludzi i wypad-
ków; inaczej, jak dotąd, jest tylko zbrojownią, gdzie przeciwne
sobie stronnictwa znajdują strzały, podług upodobania
do wojny i zdobywania walki. Samo nazwanie cholery Indyj-
ską, lub azyatycką, nie zgadza się z prawdą. Indyanie nie są
przyczyną, ale ofiarą (krzywdy) tej choroby. Europa ją uczy-
niła (Anglia), wydoskonaliła (Rossya). Cholera lubi klimat
gorący, gęsto ludnione, nieczyste mrozów. Tajemnicza w pierw-
szych ludności w najmroźniejszym klimacie rządowi
rosyjskiemu zaprowadzić najsilniejszą cholerę, rozszerzyć
się aż do Syberyi, i nadać tyle swoim i sprzymierzonym światu
obcego. W rozklassyfikowaniu wiele nazwy gatunków Cho-
lery (Indo-Angielska i Indo-Moskiewska (Rossyjska) są
dziełem za nieznajomością przyczyn rzeczy stworzonych.

w prawdzie trucizna w nadziei tej wielkiej dozie tak samo
nazywa i chowo wszędzie w Azji, Europie, Ameryce cholera
też tenże obrazuje symptomata, tak samo gwałtownie zapi-
jąco w jej nadawać różne nazwiska? Jak trucizna w nadziei
dozie nie zabija nawet pojedynczego człowieka, tak cholera
nie napotkawszy tyle materyałów w Rossyi dla swego wzrostu
nie stała by się uniwersalną. Na to trzeba było największego
w świecie wojska najpotężniej skrzepionego, największej siły
broni, ciągłego systematu wojny i podbojów, najwięcej więzień
gdzie się zwykle grzebiąc choroby ich od zaborów polska stała się
obszernem więzieniem. Z tych przyczyn musiałbym rozpad cho-
lericzny za nastający uznać. Doświadczenie
kyi, historyja wykazuje że wszystkie wielkie choroby były
kiem wielkich zbrodni, wojen i zaborów. Rozbiór Polski nazwan
został przez najpochlebniejszych historyków "le plus grand
des temps modernes, wywołał więc w skutku chorobę nad chorob
mi i cały świat za to pokutuje. Aux grands maux, le
grands remèdes! Wolność i niepodległość narodów, solidarność
wzajemna pomoc, wpływ moralny wewnątrz i na zewnątrz,
reformy, stopniowane oczyszczenie (assainissement) głoboguego to
wspólnemi siłami, kolonizacja powszechne niezależne, idei
Napoleon III zdawał się to przeczuwać w wojnie o niepodległo
Włoch, w zachęcie do rozbrojenia się powszechnego itd. Rząd
Anglii, podobnież: w emancypacji kolonii amerykańskich
i Kanady, w stopniowaniu folgowanie Irlandyi, w zaw
nienia się wyspy Jońskiej, z czasem zwiąże się jedynie przymie
z wolną Irlandyą, nawet dobrowolnie opuści panowanie
w Indyach wschodnich i zyszcze na tem daleko więcej zniżeli
na odpadnięciu Stanów Zjednoczonych. Inne narody Europy
pójdą za tym przykładem. Jedna Rossya, jak się zdaje nie opuści
ni samochcąc panowania w Polsce, chyba zmieszana z
etnograficzny antagonizm dwóch ras w rodzie ludzkim
mocie, wiecznie poruszania, jak przyciąganie i odpychanie w bu
wie świata. Sądzę że myśl moja wszędzie znajdzie silne ech
bo cholera wszędzie dała się wcześniej, powszechna, powszechn
tylko działaniem da się wyleczyć, na to trzeba być tak obszer
mim jak ona, objąć świat, lekarstwo jednak może musi
być a znaleziona wszystkim najwięcej poparte przez Polaków
przez różne podbite narody i wszystkie słabsze kraje, słusz
bojące się zaboru ze strony potężnych sąsiadów; polityczna da
swoją wiekiem, która siła opinii publicznej musi być poparta
Chory jestem i w lizie stosunkowo krótkiem najwięcej pi
zanym, nie jestem wstanie dostatecznego dać wyobrażenia
o rozprawie – owoc 30 lat medytacji – która wydrukowana
zajmie najmniej 200 stronic dobrego druku. Gdybyś teraz
Pan przypadkiem znalazł się w Brukselli, odczytałbym mu
cały ten prace, gdzie na wszelkie najpoważniejsze zarzuty
przewidziane zarzuty stanowisko odpowiadam. Kilka

kilku ze moich przyjaciół belgijskich, po przeczytaniu uznali jednogłośnie iż rozwiązać węzeł gordyjski, lecz czy Akademia, z swego podziwienia, wypowie niejako wojnę obecnej polityce, przyznając mi nagrodę, była wielka wątpliwość, z mojej strony może największa. Jakoż, tak jak co 20 lat corocznie, tak i teraz w Czerwcu Akademia milczeniem dotąd głównej nagrody nie przyznała, wiem jednak że się dwie kłopotała to czynić z moją rozprawą. Po długich rozpatrywaniach decydowano zaniechać i zostawić mi pole do apelu w trybunale opinii publicznej, a wtedy będą widzieć jak się Humanizuje, przyznają mi po cichu sławę. Tymczasem nic użyteczniejszego dla sprawy ogólnej jak rozbudzenie w świecie publicznej dyskusji o tym przedmiocie, gdy się to uda jestem pewny zwycięstwa. Otóż te nadzy chcą niechcąc muszą ulegnąć silnemu prądowi opinii publicznej. Jak ją rozbudzić jak zaostrzyć nierozbudzoną ciekawość do czytania tej książki? to jest cały, który tak dręczy Humanizm. Dla ludzi trzeba coś zrobić. Nie jeden pan Bréant na świecie miał ludzkie uczucia, przy zgonie nie jeden żyjący Peabody może się uchronić przed grozą ogromnie imponującej publiczności. Gdy się w różnych narodach postawią pomniki, w celu ofiarowania prawnuk autorowi co wynalazł lekarstwo na cholerę, im większe na ten cel zbiorą się sumy tem bardziej powszechnie zainteresują się do czytania książki, tłumaczonej na różne języki, Akademia Paryska dostanie nosa i zważywszy jej wyżyte zwierzę polityki, to da wielką zachętę do poznania naszej propagandy, bez której to lekarstwo użyć się nie może.

Wiadomo że każdy wynalazek zwłaszcza z początku napotyka niemałe trudności, a potem jeszcze większe gdy wejdzie w życie. Dziś trudno mi nawet kilka pieniędzy wydawnicze. Spomniałem Pu Merzbacherowi że mam rzecz wielkiej wagi do druku (nie mówiąc o co rzecz idzie), ale abym mu to dobrze wytłumaczył musi mi dać parę godzin do posłuchania, że gdy się nawet sam do wydawnictwa tego zapali, będzie wymagał abym się radził ludzi specyalnych w tym przedmiocie, bo niechce zbyt na tem stracić, a sam nie żąda żadnego wynagrodzenia za kilka pierwszych edycyj. Odwiedziłem go kilka razy, wzdragał się mi dać posłuchanie zawsze bardzo zajęty. Proszę Szanownego Pana powiedzieć mu od siebie że zbierzesz kwotę w księstwie na to wydanie, może on tylko zaawansuje. Druga większa trudność. Będąc tym przedmiotem zajęty zapomniałem zupełnie o własnych interesach: każdy towarzysz artysta to zrozumie

Obecnie jestem chory z niedostatku i bardzo chory. Przyj
ciele moi Belgijscy od miesiąca już prawie ofiarują mi
pokój w szpitalu St-Piotra z wszelkimi wygodami i le
karzem-rzecz nadzwyczajna-kosztem rządu, co niestatnio otrzym
ją zasłużeni krajowcy. Lecz ja się ociągam z przyjęciem
tego dobrodziejstwa, pożycie w szpitalu, gdzie się mnie
więcej odbywa kwarantannę niejako powietrzem, zarażeń
przez chorych różnego rodzaju uważam za zabójstwo.
Zdaje się że przyjaciele moi chcą portować że mnie
tak jak żołnierze w marszu, w czasie wojennym, któ
z litości dobijają ciężko rannego kolegę, niemogącego in
tej ratować. Przypuszczam niby najlepiej że za dw
za trzy miesiące, przy wygodnem i regularnem życiu, z
pełnie wyzdrowieję, co być bardzo może, bo choroba moj
pochodzi z nędzy. A wtedy co? Żyjąc doktorowie nie bę
zdrowego trzymać w szpitalu, wyślą na bruk. Mo
więc interesem byłoby chorować do śmierci! Dla tego p
widziałem moich przyjaciół Belgów że wolę walczyć
do ostatecznością, przyjmę wtedy dopiero szpital gdy już żadn
miarą nie będę mógł inaczej się ratować. Ostatecznie mój
termin 20 Sierpnia bieżącego miesiąca, wtedy
dni zatem najdalej 15 gdy nie otrzymam od Pana mego
pomyślnej odpowiedzi, zabieram się wejść do szpitala
Niby przeszkodzić temu wstąpieniu do trumny, jak sob
wyobrażam, co mi potrzeba? Oto na życie i wyzdrowie
nie najwięcej franków 200 miesięcznie przez rok, a
i krócej, słowo się zawrzą tworzyć świadkiem przeciw
W razie gdy i to zawiedzie, mówi się tymczasem z moj
dnie jaka zacna rodzina polska, co mi kierunek wy
chowania swego syna, lub synów powierzy, zwłaszcz
że w tej sferze niepospolite mam doświadczenie. Kaz
nie swoje kłopoty, i Pan pewno jeszcze nie bez tego, i moc
mocnie się przepraszam za nadętność mojego listu. Jest
w ostateczności, prawie w rozpaczy, wiele kto robi co mu
Jeśli Pan mnie zawczas wyratować podwoję się będę
szczęśliwy: naprzód mając sposobność do dania życia
pracować dla świętej naszej sprawy, 2o że to dobrodziejst
i podziękowań będę winien zacnemu pisarzowi, którego
dawna nauczyłem się cenić i podziwiać. Czekając z ni
cierpliwością odpowiedzi przed 20 b. m., prawie jako wyro
życia, lub śmierci służby moje najpokorniej polecam.
L. L. Tarnawski

707
141



d. 14 Października 1864.
Bruxella.

Szanowny Mistrze,

Dwa listy wypraviłem do Pana Dobrodzieja z d. 5 i 6 sierpnia b. r., a dotąd nie mam żadnej odpowiedzi. W parę tygodni potem, kiedy zapytywałem P. Mezzabarba, aby tego mogła być za przyczyna? odpowiedział: że Pan zapewne wyjechałeś na wakacye do Galicyi i td. Obecnie musiałeś już powrócić. Lecz po ludzku biorąc, ja sobie wyobrażam to najgorsze, to jest że brak moich listów, a zwłaszcza strona handlowa niepodobała, a kto bowiem nie ma odpowiedzi, jeżeli tak rzeczy przedstawia, to najmocniej przepraszam, na zmiłowanie zaś mojej winy przyznaję, że za nadto długo żyłem w krajach handlowych, aby się cholwiek nie zarazić ich pojęciami. W podobnych też przypadkach mowa ma kwiat bez granic; sama kiedy sobie nie dowiedziałem, ten projekt w ogólności, który Pan przedstawiłeś, został mi podsunięty przez mojego Belgów, z którymi jestem w dobrych stosunkach. Jeżeli więc w kraju nie znajdę poparcia, to oni sami rzecz wezmą na siebie. Wprawdzie boby się przeciągnęło, ale się zawsze ostatecznie musi, choć po mojej śmierci.

od dziesięciu prawie tygodni jestem w szpitalu i mam się zdrowiem lepiej, ale oprócz cierpienia, niczem innem trudnić się nie podobna, pośród cierpień, krzyku chorych i rozmaitych języków myśli jakoś się nie kleją.

Jeżeli tedy proszę mi odpisać pod adresem: à l'Hôpital Saint-Pierre cabinet N 14 à Bruxelles.

Usługi moje najpokorniej polecam

Z. Sawaszkiewicz.

Dorf Zyrardów
Kreis Grodno
Gouvernement

Nº 84 / 639 ab

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in **Dresden-N.**

Fes

ausgefertigt den
um 2 Uhr 5 M.
durch Bank

Kommen von
um 2 Uhr 4 M. nachm.
mitt.
Bahnhof

Telegramm aus Kolomea Nº 25, 71 W., den 19/2 1882 Uhr 2 Min 4 mitt.

Szesnaste walne zgromadzenie
towarzystwa pedagogicznego obranuje
w Kolomyji zasyla członkowi swemu
wzwemu dostojnemu literatury polskiej
najserdeczniejsze życzenia z okazyi
narodzin siedemdziesięciolecia urodzin
Prezes rządu
F. Zawrzymski



Sawicka Józefa 143 933

1880 r. 27 Maj

Panie!

Chorująca na gwałtowny ból
piersiach i tylko jedno
Twoje słowo „daj spokój"
potrafi mię uleczyć i
wprowadzić na drogę wła-
ściwego zajęcia. — Pozwól
tedy, Szanowny Panie, prosić
o próbkę moich dobrych
chęci, przyjmij je i odpisz o
wartości. Tylko wszelkie

zachęta odbiorcy na stronę;
jeśli nie mogę należeć do „Wy-
branych", nie chcę daremnie zaj-
mować miejsca wśród „Wo-
łanych". — Strzeżcie Panie
się tak śmiało wracać się
do Ciebie, a przejść nie wstanie
do ogromu Twej pracy dnia
ci jedna godzinna daremnego
trudu, bez jestto dla mnie
jedyny środek przekonania
się o Swych siłach. —

Nie zostawaj Panie
prośby mej bez odpowiedzi,

Kto wie, może jedno Twe słowo dobrej rady będzie stanowić o całej mej przyszłości. —

Z najszczerszem uszanowaniem
Józefa Sowicka

Wilno. Zawalna ulica
Dom Jurcewiczowej. —

Wilno 934
8 Paźr. 1880 r.
(41)

Szanowny Panie

Serdeczne dzięki za łaskawą odpowiedź. Pisząc do Pana byłam prawie pewną że list mój skasuje się w ciężnej pańskiej korespondencyi: probowałam wszelkie, gdyż nie mogłam oprzeć się z powziętego zamiaru. —

Tyfus mój, ów katar, nie jest tak dalece niebezpieczny jak się Panu zdaje, trwa bowiem od lat trzech, lecz wszelkie jego wybryki wydawały mi się tak blade, tak śmiesznie biedne, że dla dogodzenia miłej mi osobie, pisałam je zaraz,

po wykonaniu —

Że się rozstrzęsam od razu, to jedynie żeby Pan słyszeć piosnki znany mnie we wszelkich fałszywych i dziwacznych modulacjach. Ach, młode kobiety, tak rzadko słyszymy prawdę: a ta, która się czasami obije o nasze uszy, jest tak starannie przedystylowana przez grzeczność że traci najzupełniej właściwy sobie smak i zapach.

Radzę panu sam będzie więcej miodnem niż tonikiem; jako wprawny dyagnostyk potrafi się pan oenić okoliczności

oczyszczę zdolności, wiedzę, że
próbna jest już szóstka czy
siódemka chybiona przedsięwzię-
cie. Nie mam odwagi odesłać
ją tamę jak jest, myśl, że plan
będzie ją czytać nabawia mię
bicia serca, chciałabym ją przy-
stroić, ogładzić, uczynić jak można
najpoprawniejszą, czy mi to uda-
Bóg jeden wie- będę mu za to
Panu nie utrudzała Dorocznie

Z Uszanowaniem
J. Janicka.

Wilno. Kowalna n. d. Jurkiewiczowej

935
147

14/12

Szanowny Panie

Listem Waszym stwierdziliście raz jeszcze prawdę, którą świat cały oddawna Wam przyznał: jesteście dosko- nałym znawcą ludzkiego serca! Nie umiem wyrazić ile otu- chy, ile sił nowych wzbudzi we mnie Wasze łaskawe słowa! Mówicie, że mam talent? A ja — wierzę temu Panie! Jak dalece jesteście łaskawi, sami nie wiem. Wy lepiej o tem sądzić możecie.

Stronę artystyczną, tak w życiu, jak w powieści, za bardzo ważną uważam; a pomimo to,

„W Głuszy" zaniedbałam jej prawie rozmysłem. Zbyt często zdarzało mi się dystać przez kilka stronnic po puszystych dywanach, fotować po rozmaitych fotelach i arabeskach. Nim się dobrałam w końcu do jasnego kolwiek uderzenia serca, chociby średniej temperatury. Łzykałam się tedy przesady, i wpadłam w przeciwną ostateczność. — Trudno być artystą, gdy się ledwie słabe pojęcia o linijach, smugach się po głowie spróbują jedna, a sto wa Wasze będą mi dziecinnym bodźcem.

Hey'sego nie znam wcale; od dziś postaram się z nim zaprzyjaźnić. Turgieniewa znam. Czytałam od stóp do głowy. Podobałby mi się bardzo, gdyby nie to, że zwykł grywać na jednej tylko strunie, jakby jego szczęśliwa Arkadja, która w prostolinijnym języku Rossija zowie, przez serdeczny ból, żadnych innych

nie doznawała dotkliwości – pod względem artystycznym nie dorosnąc go nigdy, wiem o tem, i dla tego wolałbym przeczytam go raz jeszcze.–

Rękopis mój rzucicie Panie w kąt, lub w ogień, by nie zajmował miejsca bez potrzeby. Tymczasem jednak, zazdroszczę mu szczęścia pierwszy to raz na świecie zajmuje lepsze miejsce niż ludzie.–

W piśmie mojem musiał Was nieraz razić mistycyzm, prawda? Nie napisałbym nic o tem – gdyż delikatności Bóg zapłać – Zamiast tego zrobiłby mi prawdziwą przyjemność.–

Jak ja długo piszę! Jakbym potrafił do czynienia ze zwykłym śmiertelnikiem

Wybaczcie Panie! Słowo
to, powinno być tak, abym pan
rzyć stosownie, jmej względ
na styl nie mogę. W sercu mojem pan
rzu się ono bez kresek. —

Z uszanowaniem

Józefa Sawicka

Ul Jagiellońska
1880 r. —

Sawicka Maja

149

~~932~~

J.

Panie mój! W tych chwili jestem w Wilnie, a wrócę do domu nie prędzej jak 2/14 Czerwca i natychmiast przez Bank Kommissyjny wyszlę Panu pieniądze na wykupienie. A zawiadamiam dla tego, że Pan bawi w Dorpacie tylko do 10. a więc dowiedzy się nadejdą.

Z najgłębszym szacunkiem

Stiega

Dr M Sawicka

31 Maja
11 Czer
Wilno

1880 roku

LIBRAIRIE
ET DÉPÔT DE MUSIQUE
de SOPHIE SAWICKA
à MINSK.

L 86
150

Raz Pan przebaczyć, że się ośmielam dać odzywać, a jeszcze bardziej, że mnie prośbą obarczać.

Zapewno Pan i nie wie wcale o istnieniu mojém. Muszę więc słów kilka o sobie powiedzieć. –

W roku 1863, po wywiezieniu brata mego Aleksandra Walickiego, udało mi się ocalić resztki księgarni jego zrujnowanej. Przy nader ograniczonych środkach pieniężnych trudnoby było w najpomyślniejszych okolicznościach handel utrzymać, a cóż dopiero w tak okropnym czasie, jaki potém nastąpił. Trzeba było pasować się z najgroźniejszemi zawadami, zaprzedawać mnie nawet prawa bytu. – Jednak przy pracy i zaciętej wytrwałości, pobrajtanie dotychczas się utrzymał na tej placówce straconej. – Nie do mnie sądzić należy, czy prawa te moje wydały jakie owoce pożyteczne i czy przydały się na co, lecz sądzę że spełniłem mój obowiązek wedle sił i możności.

Dziś horyzont nibyto zaczyna się rozjaśniać, niby swobodniej się oddycha; chwila się wydaje sprzyjającą do rozwinięcia szerszej działalności, ale brak środków mię krępuje.

Sawicka

Czuję gwałtowną potrzebę wkroczenia na pole wydawnictwa, gdyż to nic jedynie podtrzymać może.

W takim razie, rzecz naturalna że się oczy zwracają najpierwej ku Temu, czyje imię jest najpewniejszą rękojmią powodzenia wydawnictwa.

Tylko Pan już wydawców wzbogacił.

Niech mi Pan swej łaski nie odmówi, a pozwoli mi być wydawczynią jakiej swej powieści, to upraszam o oznaczenie honorarjum i przybliżonego terminu jéj wykończenia, a ja niezwłocznie wypłacę umówioną kwotę przez Pana.

Moje ręka Pańska będzie szczęśliwa, a mnie pozostanie być obowiązaną Panu za podzwignięcie mię z bardzo trudnych interesów.

Przepraszając za śmiałość moją, oczekuję łaskawej odpowiedzi

Najniższa sługa

Zofja Sawicka

1880 roku
15 Kwietnia
Mińsk Gubernijalny

24/5

LIBRAIRIE
ET DÉPÔT DE MUSIQUE
de SOPHIE SAWICKA
à MINSK.

5

37/151

Uchodzi termin naznaczony przez
Pana do nastąpienia względem na-
bycia powinności. Nastąpić na żaden
być nie mogło, bo dość że to powinność
Pańska, ale - potrzebowałam wiedzieć
jakie to pociągnie rozchody, czy kasoby
moje pozwolą. - Po powzięciu podob-
nych wiadomości, pośpieszam z prośbą
do Pana o pozwolenie. - Wspomnisz Pan
że ofiary zrobić nie możesz, którby
jéy od Was Panie żądał? Któżby
śmiał przyjąć? dość kasarynku że
pozwolisz wydać. -
Upraszam więc o przysłanie owej pozwo-
Dwa Kozi, dwie drogi, - a po zaktwier-
dzeniu przez cenzurę, w tey chwili
należne za nią 25 1000 prześlę z prośbą
o nadesłanie Cessyi, w której za-
pewno Pan zrobi mi szczegulną
w Tajemnicy rękopismu. - Zapew-

no mi Pan zostawi zupełną swobodę rozporządzania się nim według mojéj woli. - Czy Pan mi pozwoli, w razie, jeżeli będę uważała za konieczne dla siebie, umieścić ją w jakiémś pośrednictwie pieniężném. - Dawny mi Pan nie Go tak obrzydzam zapytaniami, ale to za pierwsze moje kroki na tej drodze, bojąc się więc ciężkim fałszywego nie dałam. List do mojego brata odrzuciłam i oddałam mu. -

Z najgłębszym szacunkiem
Do Pana Dobrodzieja

Najuniżona Sługa

Zofja Sowińska

1860 roku
14/26 Maja

152 988

LIBRAIRIE
ET DÉPÔT DE MUSIQUE
de SOPHIE SAWICKA
à MINSK.

Panie Łaskawy! Z powodu wielkiej
teraz zatarłej odległości drogi z Wilna do
Mińska i o całe dwie doby opóźnionej
mój powrót do domu, i tudzież dziś
wystawiam Panu przez Banki Kom.
mercyjny na 1000. —
Przepraszam Szanownego Pana
że tyle zapytaniami niepokoiłem, ale
okoliczności wielkiej ciężkiej mam prawo spodziewania się
jakiejś pomocy, którą mi
Pan Łaskawie na lat 10 własnoś-
cią uważać pozwolił. —
Oczekując z niecierpliwością rezo-
lucyi pozostaję z najgłębszem
uszanowaniem i wdzięcznością
Pana Dobrodzieja
uniżonego sługa najniższa

Wilno
6 1882 roku

Sawicki Edward

~~487~~
153

Jasp

Szanowny Ziomku

Przepraszam za tak długie nie odesłanie pieniędzy za pismo Bydrien, jak zwykle Niechcic pol. ski woli pare mil jechać jak list pisać a ja się prawie nie czem nie znie-

Łączę Wyraz prawdziwego Szacunku

Rybno Sawickie
d: 14/4 70

Edward Sawicki

Sawicki Jan

723
154

Starkowice 25 kwietn. 1879

Szanowny Panie,

Z prawdziwą obawą zabrania Pan tak drogiego czasu, udaję się do Niego z prośbą o łaskawe wyrażenie swojego zdania względem mojego opuscułum, Homeryczna Iliady wierszem niziorowym, które jest w końcu. Pocieszam się jednak myślą, że prosząc o bardzo niewiele, bo tylko o sąd bezstronny, którego Pan nie zechce odmówić, jako posiadający tak ustalone poważanie w rzeczach literatury, i o poświęcenie chwilki czasu, bo przy liście załączam tylko kopią jednego ustępu tekstu, z którego przybliżenie ocenić można całość. Nie przypuszczaj sobie

żądasz a żądasz zdobności literackiej, znam tylko nieźle język grecki, lubię grecką literaturę i starożytności i moje mam trochę poczucia rytmu, miary, i jakiś atomik zmysłu do tego co wzniosłe i piękne. Dla urozmaicenia moich trochę zajęć gospodarskich, chwyciłem się przekładu Iliady, a przetłumaczywszy kilka pieśni, dla własnej rozrywki, nie chciałem już więcej poświęcać niedokończonej i postanowiłem tę małą pracę doprowadzić do końca. Dziś kończę pieśń XVI a zatem nie zbyt daleko jestem od końca, i jeżeli Szanowny Pan zna, że przekład nie jest zbyt zły, żeby nie mógł być drukowany, zamierzam go wydać — Posługuję się

przy tej sposobności krótkie komentarzami nie świeckimi i kilku dziełami pomocniczemi; może gdyby to było stosownie jeszcze mógłbym dodać mały komentarz objaśniający, wymagałoby to jednak jeszcze pewnego czasu. Wybrałem wiersz miarowy nie rymowany, bo ten wydaje się do jakiego stosowniej do przekładów poetów starożytnych. Rymy zmuszają, choćby i ustalonego wierszopisa do pewnej licencyi in fraudem ducha tekstu a miara zostawia wielką łatwość do zbliżenia o ile można w jędrności wyrażeń, obrazów i t.p. do oryginału.

Oczekując łaskawej odpowiedzi pani, mam honor zalecając uprzejmie się Jego szacunkowi dla Szanownego Pana

najniższy sługa

Jan Sawicki

adres:
par Breslau, Bawitsch
Kobylin à Storchowice

Lwów 3. maja 1881.

Wielmożny Panie!

Serdecznie dziękujemy za pozwolenie wydrukowania prologu, i przyłączamy honorarium w kwocie 30 zł. w. a., z prośbą, ażeby W Pan raczył uwzględnić nie-szczególne położenie finansowe „Dziennika polskiego", które nam niedozwala opłacać artykułów według ich wartości.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie zapytać W Pana, czyby nie zechciał nam od czasu do czasu prze-słać przeglądy literackie na wzór tych, jakiemi W Pan zasila „Tygodnik illustrowany" za wynagrodzeniem po 15 zł. od fejletonu.

Proszę przyjąć przy tej sposobności wyrazy głę-bokiego poważania, z jakiem i ja w imieniu redakcji „Dziennika polskiego" piszę się

Wielmożnego Pana

najniższym sługą

Jawicz

Zawiński Michał
731
157

REDAKCYA
DZIENNIKA POLSKIEGO

Lwów d. 20 Grudnia 1881.

Czcigodny Panie!

W imieniu Redakcyi „Dziennika Polskiego" przesyłamy Czcigodnemu Panu wyrazy głębokiej czci i serdecznych życzeń, z powodu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Daj Boże – aby ten zbliżający się Rok, w którym obchodzić będziesz Dostojny Mistrzu siedmdziesięcio letnią rocznicę swoich urodzin, przyniósł Ci tyle pociechy – ile ma jej ogół polski, szczycący się swoim Jubilatem i Nestorem pisarzy polskich.

Rok jeszcze – „Dosiego Roku!"

Z wyrazem głębokiej czci

Redaktor

Michał Zawiński

W imieniu współpracowników

Wład. Bełza

Czcigodny Jubilacie.

63 ~~87~~ 158

Litewskie miasto Kiejdany wita Cię
w Krakusowym grodzie i błaga Naj=
wyższego Boga by raczył przedłużyć
Twe lata sędziwe, a za Twą pracę
pożyteczną dla kraju dał najwyż
szą nagrodę.—

818 Z powinszowaniem i pożegnaniem

WŁADYSŁAW SAWICKI

Z LITWY

159a Stanisław Pawel 27

Najszanowniejszy Panie! Tema Kilka im ogłaszam w jednej gazecie Poznańskiej, że Wielmożny Pan Ks. Kraków posłał Kilkaset książek górniczych (dla górników.) Gdy gaz i tutaj na Górnym Szląsku bardzo dużo jest „górników", dla tego proszę, aby Wielmożny Pan i dla tutejszych górników raczył z Paoki Swojej Kilka takich książek przysłać.

Z wszelkim uszanowaniem

Königshütte in Oberschlesien
d. 31. 12. 79.

X. Paweł Schaff,
kapelan

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An

Herrn Schriftsteller

Kraszewski

in

Dresden

über Breslau



Schaff Paweł 159

Wielmożny Panie! Dziękując za łaskawą odpowiedź chciał bym prosić Wielmożnego Pana prosić o jaką łaskę. Jak Panu wiadome jest, panuje tutaj na całym Górnym Szlasku wielka bieda, ludzie nie mają pieniędzy na chleb, ten mniej na to, aby sobie zapisać jakie katolickie gazety albo aby sobie ~~~~ kupić jakie dobre i zbawienne książki. Na tego ludzie przychodzą często do mnie, aby pożyczać książki do czytania. Mój biblioteka zaś jest bardzo szczupła i już bardzo zniszczona. Na tego proszę serdecznie, aby Wielmożny Pan raczył kilka książek od Wgo Pana wydanych ofiarować czytelnikom moim Polskiego języka. Przez to dobrodziejstwo Wć Pan uczyni nam wielką łaskę, i jako i ja, jako i czytelnicy moi z powrotem zachowywać będą wdzięczne serce ku Wmu Panu.

Z wszelkim szacunkiem

Wielmożnego Pana

Żórawiny Śliska Gś. d. 6. I. 80.

x. Paweł Schaffy
Kapelan

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An

Hochwohlgeboren Herrn

Herrn J. Kraszewski Schriftst.

in Dresden

Marschn. b. 31.

Schanzer Stanisław
160/200

Schanzer.

Wiedeń 16. grudnia 1879.

Wilmościwy Panie!

Proszę nie uważać na formę bez na treść tego listu, którego adresat, służyć Wam w sprawie której naturalnym opiekunem Wilmościwy Pan jesteś.

Aby wejść w medias res, muszę się na wstępie przedstawić. Przez artykuł o jubileuszu we Fremdenblatt, Wilmościwemu Panu przez p. Nowickiego pocz. Tany, moje imię pod Wm Panu znane będzie.

Dotychczas – oprócz mojej czynności w pierwszych latach po uwolnieniu prasy w Austryi, t.j. w r. 1861, 2 i 1863 przez 12 lat byłem powołany prasować jako pośrednik między Austryą a Anglią na polu dziennikarskim. Litografowany tygodnik „Eastern Budget", który dozrał do takiego znaczenia, szczególnie w czasie odbytej wojny wschodniej,

istniał wyłącznie moją pracą). Od nowego roku przestaje wychodzić, bo wypełnił swoje zadanie.

Teraz znowu mam działać w innym kierunku. Zwrócę cenną moją uwagę na polsko-rosyjskie stosunki, bo przecież od roku 1863 znajdą moje osobiste interesy i zapatrywania. Ekscytatorem na tą próbę mojej nowej działalności.

Żal mi tylko czasu kiedy oko liczników wcale nie spoczywały było moim celem stwarzać Antistrych Twój i Wam. Zdaje mi się, że nadeszła najcenniejsza chwila, gdzieby my się mógł rzucić całą siłą na to pole, które odpowiada moim życzeniom.

Wychodzą moje artykuły i korespondencye w austryackich i węgierskich dziennikach, ale to nie zdaje mi się dosta-tecznem.

Skorzystam korzystnie z mego zupełnie nieograniczonego czasu, wieczorów i otaczających mnie stosunków z rzędem aby działać w Niemczech. Tam zostaje dużo do zrobienia. Chociaż sympatye dla Polaków w Austryi są znacznie zmniejszyły, zwrot w opinii będzie tu zawsze tutejszy, bo konieczność polityczna zawsze tu będzie najlepszym sprzymierzeńcem Polaków.

Moja myśl jest ta, żebym Wielmożny Panie przez swoje stosunki w Niemczech otworzył mi drogę do większego dziennika, gdzie dobrze uposażonego.

Miałem przed tem list napisać nim przeze owa Rzymska korespondencya w Garcie na radosnej wyszła, gdzie stoi jak z serca mi wzięte wyrzekania:

"To wiem tylko, że gdyby Polacy byli raz pomyśleli o

sposobach zapewnienia
naszej egzystencji w głównych
Europy Krajach po kilka
dziennikow, wydających
w danych chwilach w naszej
obronie, artykuł rymskiej
„Italie" albo nie byłby
wcale ukarał, albo nie za-
dałby bez najmniejszej
odpowiedzi jak zwykle"

N. 284

Widzę przeto, że dobrze
pomaleo, jak i gdzie za-
dawać działań trzeba.

Dramatu „Przed Majem"
z Krakowa jeszcze nie otrzy-
małem. Żałuję, bo bardzo
jestem na niego ciekawy.

Przyślij Wielmożny Pan
szczery wyraz mego naj-
wyższego uszanowania
od cz. wieka, który ledwie
wart Ci nogi umatować

Stanisł. Schaumann

adres: Wien I Herrengasse
N. 7

☒ **Wien**, 13. November. (Orig.-Korr.) Mit einer und derselben Post sind uns neuestens Zeitungsblätter aus Krakau und Petersburg zugekommen, mit sehr beachtenswerthen Erörterungen über das Verhältniß der Polen zu den Russen. Was diesen Kundgebungen ein erhöhtes Interesse verleiht, ist der Rollenwechsel oder richtiger Rollenaustausch, der sich da zwischen einem polnischen und russischen Organ vollzieht. „Czas", der wegen seiner zarten Rücksichten für Rußland sich fortwährend den heftigsten Angriffen ausgesetzt hat, schließt plötzlich seine Rechnung mit dem Czarenreiche, erklärt sich in einem Tone, der die tiefste Erbitterung verräth, für betrogen und hält es für eine Gewissenssache, Allen, die noch auf Rußland gebaut, weil sie in ihm den Hort der konservativen Interessen erblickt, die Augen zu öffnen und sie vor weiteren Selbsttäuschungen zu warnen. Was ist denn aber geschehen, daß dem konservativen polnischen Organ die fromme und vertrauensselige Denkungsart so über Nacht abhanden kam? Aus Warschau kommen ihm recht betrübende Meldungen zu. Das System der Entnationalisirung wird jetzt mit noch größerer Strenge gehandhabt, als je zuvor. Selbst im Privatverkehr wird den Studirenden der Gebrauch der Muttersprache verboten, mit russischem Nachdruck verboten. Das war zu bitter für jene Politiker, welche fort und fort an der Ueberbrückung der tiefen Kluft, welche beide Nationen trennt, arbeiteten. Sie waren sicher, daß jetzt die Zeit kommen muß, wo die Nation erkennen wird, daß es nicht niedrige Berechnung war, welche einen Theil der polnischen Aristokratie bewog, Rußland trotz Allem den Hof zu machen, sondern daß es ein patriotisches, von Erfolg gekröntes Bemühen gewesen. Diese Partei hatte namentlich von der Orient-Krisis viel Gutes erwartet. Die Berechnungen waren auch keineswegs unlogisch. An und für sich versetzte sich Rußland durch seine Befreierrolle bei den Südslaven in einen zu grellen Widerspruch mit seiner polnischen Politik. Eine wohlthätige Rückwirkung nach dieser Seite schien unausbleiblich. Diese Aspekten schienen sich durch die Position, in welche Rußland durch den Berliner Frieden zu dem übrigen Europa gerathen war, nur noch günstiger zu gestalten. Die Versuche, welche seitdem in der russischen Presse gemacht wurden, ein gesunderes Verhältniß zu den Polen anzubahnen, ließen ja, weil ganz sicher keine Gefühlspolitik dabei im Spiele war, deutlich genug erkennen, wie sehr sich Rußland in die Enge getrieben fühlte. Und nun noch zum Ueberfluß die unzweifelhafte Erkaltung der Beziehungen zwischen den Höfen von St. Petersburg und Berlin. Alle Umstände schienen demnach Rußland einen Systemwechsel in Polen zu empfehlen.

Da macht das drakonische Verbot, mit dem der russische Unterrichts-Kurator Lapuchtin in Warschau der polnischen Jugend den Mund stopft, alle die großen politischen Kombinationen zerplatzen wie eine Seifenblase. Das wäre also der Lohn für die loyale Haltung, welche die Polen während der ganzen Orientkrise und der Nihilisten-Bewegung gegenüber eingehalten, meint das Krakauer Organ und es erklärt feierlich, angesichts solcher Erfahrungen kein Wort mehr an Rußland verschwenden zu wollen.

Gewiß nur mit schwerem Herzen haben sich die so versöhnlichen und in der Behandlung polnischer Fragen so vorsichtigen Leiter des „Czas" zu diesem bitteren Absagebrief entschlossen, denn er bereitet ja den geschworenen Feinden Rußlands einen nicht geringen Triumph. „Golos" macht daher die Wirkung der komischen Person im Trauerspiele, indem er, der beste Polenhasser Rußlands, gerade diesen Moment gewählt hat, die Polen mit seinen Liebesanträgen zu bestricken.

„Golos" sagt: „Wir sollen nicht nur, sondern wir müssen uns mit den Polen verständigen und ihnen die Bruderhand reichen. Wir haben zwar durch Jahrhunderte mit den Polen in Feindschaft gelebt; aber es ist die Zeit gekommen, Freundschaft zu schließen. Die innere Lage Rußlands und die äußeren Verhältnisse fordern dies. Wenn wir die Versöhnung nicht blos mit Worten, sondern auch mit Thaten besiegelt haben werden, so werden wir in den Polen in Deutschland und Oesterreich solche Bundesgenossen gewinnen, daß uns auch so ein deutsch-österreichisch-ungarisches Bündniß nicht gefährlich sein kann."

Man sieht also, wodurch das Herz des „Golos"-Politiker so plötzlich in Liebe zu den Polen entflammt ist. Es bleibt nur unerklärlich, woher „Golos" die Zuversicht bekommen hat, daß ihm die Polen, auch die in Oesterreich und Deutschland, so ohneweiters in die ausgebreiteten Arme sinken werden. Er denkt wohl, daß die Murawieffs und Czerkaskis noch nicht ausgestorben sind und daß sich noch Adepten jener Liebeswerber werden finden lassen, um sie zu moralischen Eroberungen nach Posen und Galizien zu senden. Die Angst vor dem deutsch-österreichisch-ungarischen Bündnisse scheint das Urtheil dieser russischen Politiker so alterirt zu haben, daß sie bei ihren Kombinationen gerade solchen Erscheinungen den größten Werth beilegen, von denen sie vernünftigerweise lieber schweigen sollten.

So beruft sich „Golos" auf einen Artikel des „Dziennik Poznanski", in welchem die Verständigung mit Rußland als wünschenswerth dargestellt wurde. Das Posener Blatt konnte damit nichts Anderes im Sinne haben, als die Berliner Regierung zu ärgern. Alle anderen polnischen Blätter tadelten diese Kundgebung auf's entschiedenste und sie waren einig, daß die Rancune gegen die deutsche Verwaltung die Selbsterniedrigung gegenüber Rußland keineswegs rechtfertige. „Golos" schweigt aber wohlweislich von der Zurückweisung, welche das Posener Blatt in allen anderen polnischen Organen gefunden hat und versucht aus der vereinzelten Stimme Kapital zu schlagen.

Aber die schönste Leistung in dieser Manier ist die Nutzanwendung, welche „Golos" von der Krasewski-Feier macht. Er ist voll Lobes für das taktvolle Verhalten der Polen bei dem Krakauer Nationalfeste, mit welchem, wie er aus den Kundgebungen schließt, ein besonders für Rußland vielverheißender Umschwung in den Anschauungen der Polen eingetreten sei. Der Verzicht auf ihre politischen Aspirationen, der Entschluß, durch die geistige Entwicklung allein sich eine bessere Zukunft zu bereiten und das Wiedererwachen des Gefühls der Zusammengehörigkeit der 16 Millionen zählenden Nation, darin sieht „Golos" eine Wendung, welche Niemandem so willkommen sein kann, als Rußland.

Es wäre dies Alles ja wunderschön, wenn nur dieser pedantische Schulfuchs Lapuchtin nicht wäre, der gar nicht merkt, was in der Welt vorgeht und den armen polnischen Jungen das Russische einknutet, während „Golos", der tapfere Polenvertilger, schon mittelst weniger deutscher Lektionen so schön polnisch sprechen gelernt hat.

% à 100 fl.	93.50	
b.-M. à 400 Fr.	18 50	18.7[illegible]
ten per Stück.		
, 200 fl. S. 60%	80	135.—
40%	—	176.—
llg. 140 fl.	55	164.—
u. Gewerbe 160	7[illegible]	969.—
fl.	—	253.50
r.-österr. 500 fl.	9[illegible]	820.—

Lloyd, österr. Triester 500 fl. CM.	509.—
Oesterr. Nordwestbahn 170 fl.	36.25
Rudolfsbahn 200 fl. S.	141.25
Siebenbürger Eisenbahn erste, 200 fl.	107.50
Staatseisenbahn-Gesellschaft 200 fl. S.	263.75
Südbahngesellschaft 200 fl. (500 Fr.)	89.—
Südnorddeutsche Verbindungsb. 200 fl. CM.	105.—
Theißbahn 200 fl.	89.—
Tramway, Wiener 170 fl.	200.50
Ungar.-galiz. Eisenbahn 200 fl.	119.50

Das Graner Blatt „Uj Esztergom" erklärt jedoch diese Legende für nicht der historischen Wahrheit entsprechend. Die Familie hatte jener Zeit genug männliche Mitglieder. Eines derselben, Gr Paul Forgách, war verheirathet mit Emerentia Révay, aus welch Ehe drei Söhne entsprossen, von denen der Eine, Paul, spä Bischof von Waitzen wurde. Die Gräfin verfertigte aus ihr reichen, prachtvollen Haar eigenhändig jene Casula für die Han kapelle. Nach ihrem Tode wurde der trauernde Gatte Geistlich und erhielt sogleich den bischöflichen Titel; 1723 wurde er Gran Domherr und starb als solcher 1747. Dieser Graf Forgách w der Urgroßvater des gegenwärtigen Graner Obergespans, Graf August Forgách.

(Ein interessanter Gast.) Man schreibt d „P. Napló" aus Neusatz: In diesen Tagen hatten wir ein interessanten Gast. Es war dies Nikander Wassiljevic einer der Agenten des Belgrader russischen Konsulates, der o monatlich unsere Stadt zu besuchen pflegt und besonders währe des serbischen Kongresses sehr häufig hier zu sehen war. Er besu dann immer Polit und die übrigen Omladinisten. Von dies erhält er wahrscheinlich jene Daten, mit denen er den „Golos", „Novoje Wremja" und die „Peterburgskija Wjedomosti" üb schwemmt. Jene gehässigen Artikel, welche in den genannten Bl tern und in der „Zastava" gegen die Ungarn mit der Unterschr „Nikander" erscheinen, sind von ihm und man kann sich nur wu dern, daß man diesen Herrn aus Ungarn noch nicht ausgewiesen h

(Drei neue Heilige.) Es ist nicht gut, wenn e Zeitungsredakteur zu früh nach Hause geht und die Sorge, die et noch in letzter Stunde eingehenden Telegramme zu entziffern, sein Setzern überläßt. „Aber warum sendet auch die „Agence Hava noch in der Nacht Depeschen," konnte der unglückselige Redakte eines gewöhnlich sehr gut gemachten französischen Blattes, d „Petit Marseillais", ausrufen, als er am 29. Oktober Morgens f Journal zur Hand nahm. Es ist aber auch freilich eine so v teufelte Blamage von urwüchsiger Komik, die ihm da zu Gest kam. Die Geschichte ist folgende: In Alais waren geistliche Brü expropriirt worden und klagten gegen den Fiskus. Das Geri entschied sich für sie und befahl, sie „selbst mit Waffengewalt" (eti manu militari lautet die lateinische Formel der französischen Gerich wieder in ihr Besitzthum einzusetzen. Im „Petit Marseillais" n nun zu lesen, daß das Gericht entschieden habe, die Expropriat gegen die drei Brüder Etiam, Manu u Militari wieder rückgängig zu machen. Das Gelächter ü diese neuen drei Heiligen war nicht gering.

Telegr. Depeschen d. „Pester Lloyd"

Wien, 14. November. (Orig.-Telegr.) He Vormittags hat Se. Majestät dem dänischen Königspa und dem russischen Thronfolger Besuche in ihren Appar ments abgestattet. Später hatte der Herzog von Cumb land bei Sr. Majestät Audienz. Dem Könige und d Großfürsten statteten ferner Besuche ab: Erzherzog Wilhe und Prinz Wilhelm von Hessen, Kriegsminister Bylan Rheidt, Fürst Kinsky und der dänische Gesandte Fa Um 11 Uhr fuhr der Czarewitsch mit seiner Gemahlin z Besuche der Erzherzogin Christine. Das dänische Köni paar und der russische Thronfolger werden als Zeugen dem feierlichen Akt der Thronentsagung der Erzherzo Christine fungiren. Zu Ehren der hohen Gäste ist he engeres Familien-Diner mit fünfzehn Gedecken, mor Gala-Tafel mit neunzig Gedecken. Nach den Dispositio des Hofes wird morgen nur auf Gold servirt. Der M nister des Aeußern, Baron Haymerle, wird heute vo Großfürst-Thronfolger empfangen werden.

Wien, 14. November. (Orig.-Telegr. Sitzung des Abgeordnetenhauses. Der Präsident gedenkt in war men Worten der bevorstehenden Vermählung der Erzhe zogin Christine und ersucht um die Ermächtigung, die Gefühle des Abgeordnetenhauses sowohl Sr. Majestät, wie d Mutter der königlichen Braut auszudrücken. (Allge meiner Beifall und Zustimmung.) Taaffe beant wortet die Interpellation wegen des Nothstandes einzel ner Provinzen und erklärt, die Regierung werde Alles veranlassen, um eventuell unter Mitwirkung des Reichsvertretung den bedrohten Ländern zu helfen, einstwei len überreicht der Minister einen Gesetzentwurf wegen Gewährung von Vorschüssen aus Staatsmitteln für Istrien, welcher sofort dem Budget-Ausschusse zugewiesen wird. Der Handelsminister beantwortet eine Reihe von Interpellationen über die Einberufung der Handelskonferenz, die Subventionirung der englischen Schifffahrtgesellschaft durch die ungarische Regierung.

Der Antrag Neuwirth's wegen Oeffentlichkeit der Verhandlungen des Steuer-Ausschusses wird angenommen. Der Justizminister überreicht zwei Entwürfe betreffs Erleichterungen beim Legalisirungszwang. Der Entwurf betreffs der Vorschüsse anläßlich der Borkenkäfer-Kalamität wird, nach lebhafter Befürwortung durch den Fürsten Schwarzenberg, angenommen.

Monti legt einen Antrag wegen Verlängerung der Dalmatiner Bahnen bis Knin vor. — Sturm interpellirt wegen Vorlage des Ausweises über die bei den Staats-Vorschußkassen aushaftenden Beträge. — Menger interpellirt wegen fiskalischer Behandlung der Spar-Vorschußkassen. Nächste Sitzung am Dienstag.

2201
163

Wiedeń 23. grud. 1879.
I Herrengasse 7

Wielmożny Panie!

Wiedziałem najprzód, że przeprowadzenie owej wielkiej myśli która Wielmożnego Pana natchnęła do tego dramatu, odpowie zupełnie staroświeckie, jakie autor zajmuje w literaturze, i przecież byłem uderzony tem prawdziwem mistrzostwem nawet w wrażeniu scenicznem.

Żyję tutaj już 36 lat, artykuły sztuki dramatycznej, co do ukończonego przedstawienia nie ma nic co mi nowością, ale może nigdy nie czułem się tak głęboko wzruszonym, jak przy samem czytaniu tego dramatu.

Powodzenie Komedii „Ewa Lubem" — którego dalszy los

mi zawsze jeszcze nie znany wzbudziło we mnie życzenie być pośrednikiem dla dzieła, któreby na niemiecką publikę równie podobało jak obrazy Matejki i Siemiradzkiego działań mogły. Wiem że z utworami literackimi rzecz daleko trudniejsza. Ale przecytowawszy „Trzej Mesja", uradowany wołałem: Eureka! To jest przedmiot, jakiego ja sobie życzyłem w celach wcale nie artystycznych.

Niestety, trzymam ten pożądany klejnot w ręce jak ów biedny poszukiwacz nieocenionego brylantu, co w całym kraju kupca znaleźć nie może.

Jeszcze nie rozdrzewdł czy, gdzie przedsawienie takiego

dramatu możebnem by było.
I ostawić go dla praktycznych celów – do tego nie miał.
bym serca. Wolę czekać,
bo zdaje mi się – i mam pewne
powody do tego zdania – że
może jeszcze i my tej chwili się
doczekamy, gdzie Trzeci
Maja" będzie dzwonu wszystkich.

W tem oczekiwaniu proszę
o upoważnienie do tłómaczenia. Będzie to zajęciem dla wolnych chwil.

Co się tyczy polsko-rosyjskich spraw, piszę
o nich do Leather Lloyd
Jest to najpoczytniejszy dziennik we Wszystkich. Sam
jestem do rzeczy najlepiej poinformowany. Przytaczam wycinek
z prawego tygodnia.

Przyjm Wielmożny Panie
szczery wyraz mego wysokiego
poważania Jego najniższy
sługa
Stan. Schayer

In letzterer Zeit war in russischen Blättern sehr viel von einem Ausgleich mit Polen die Rede. Diesbezüglich erhalten wir nun aus Warschau die folgende interessante Korrespondenz:

Der russisch-polnische Ausgleich ist seit dem Moskauer Attentat vollständig ins Stocken gerathen. Es ist das ganz begreiflich. Wenn es im Hauptgebäude so entsetzlich kracht und Alles aus den Fugen gehen will, kann man doch nicht an die Rekonstruktion eines Nebengebäudes denken.

Hier in Warschau hat man die Erörterungen der Petersburger Blätter über den Ausgleich mit dem höchsten Interesse verfolgt. Ganz aus eigener Initiative kamen die Russen mit ihren Versöhnungs-Anträgen und die ersten Organe der russischen Presse wetteiferten förmlich mit den Angeboten. Nur wer die Pariastellung der Polen in ihrem eigenen Lande kennt, kann sich einen Begriff davon machen, mit welchen Gefühlen sie den Worten lauschten, die aus demselben Petersburg kamen, wo man bisher immer neue Mittel zur Vernichtung des Polenthums ersonnen hatte.

Aber noch bis zum Hervortreten des „Golos" mit seinem Antrage auf Abschaffung der Zensur in Warschau wollte man dem ganzen Gerede nicht trauen. Erst dieses Begehren ließ uns den vollen Ernst dieser Bestrebungen erkennen. Bei der grandiosen Entwicklung Warschaus in materieller Beziehung, trotz der Lähmung der individuellen Freiheit auf allen Wegen, ist die wahrhaft drakonische Handhabung der Zensur um so drückender. Man glaubte zu träumen, als nun „Golos" das große Wort, welches uns die geistige Erlösung bringen sollte, so gelassen aussprach.

Jetzt scheint es wieder, daß die Hoffnungen, die man wachgerufen, doch nur Illusionen waren. Daß das Feuilleton die wirkliche Ursache der strengen Maßregel gegen den „Golos" war, glaubt hier kein Mensch, als viel wahrscheinlicher gilt, daß sein kühnes Auftreten zu Gunsten der Polen die wahre Ursache war.

Es kann also eher dieser Verwarnung zugeschrieben werden, daß die „polnische Frage" in der russischen Presse von der Tagesordnung wieder abgesetzt wurde. Die Sache wird sich erst dann aufklären, wenn die Präokkupation der öffentlichen Meinung mit dem Attentat aufgehört und wieder eine ruhigere Stimmung eingetreten sein wird. Schweigt man auch dann noch über die Ausgleichsfrage, so ist es unzweifelhaft, daß sie der Regierung unbequem geworden.

An Gründen fehlt es ihr dazu keineswegs. Man hat hier für diese Gründe ein viel schärferes Auge als sonst wo in Europa und darum hält sich hier der Optimismus in den allerengsten Grenzen. Die Chancen eines Ausgleichs mit den Russen beurtheilen die Polen nach folgenden zwei Gesichtspunkten.

So lange nicht daran gedacht wird, das absolute Regime aufzugeben, entfällt auch die Nothwendigkeit, an eine Regelung des Verhältnisses zu den Polen zu denken; denn der Absolutismus deckt die Kluft, welche zwischen beiden gleich unfreien Nationen besteht, während ein konstitutionelles Regime erst die ganze Tiefe des Risses erkennen ließe.

Auch zu den Berechnungen der auswärtigen Politik paßt die Ausgleichsidee nicht besonders. Nur wenn Alles Humbug wäre, was über die Bemühungen des russischen Hofes berichtet wird, um das in Berlin und in Wien eingebüßte Vertrauen wieder zu gewinnen, könnte die russische Regierung mit jenen Bestrebungen sich befreunden, welche, wie es die Motoren des Ausgleichs gleich Anfangs eingestanden, darauf ausgehen, aus dem freigemachten Polen einen Sturmblock gegen die ehemaligen Verbündeten zu machen und mit einer neuen, verbesserten Auflage des Panslavismus ganz Europa Schach zu bieten. Es müßte also Rußland in der inneren und äußeren Politik ganz neue Bahnen betreten, wollte es die polnische Frage im Sinne der russischen Publizistik wirklich selbst in die Hand nehmen.

Szombat . . .					
Debreczin . . .	778.2	—11.7	S.	1	„
Ungvár	775.7	—12.0	SO.	2	trüb
Szatmár	777.2	—15.8	S.	2	Nebel
Hermannstadt . .	775.5	— 5.2	O.	1	trüb
Orsova	774.9	— 4.8	—	—	„
Temesvár . . .	778.4	—10.4	SW.	1	heiter
Szegedin	776.6	—14.0	SO.	1	meistens he
Csakathurn . . .	775.9	—17.4	W.	1	heiter
Agram	776 6	—14.4	N.	3	meistens h
Fiume	770.8	+ 2 0	O.	1	theilweise be
Pola	770.3	+ 1.4	N.	1	meistens be
Lesina	767.4	+ 4.6	N.	1	heiter

Erscheinungen in den letzten 24 Stunden.

Der Luftdruck ist zumeist etwas gesunken, zu Alte um 4.5 Mm. — Die Temperatur ist theils etwas gesu zu Orsova um 4.8 Grade; theils gesunken, zu Szatmár u Grade. — Schnee wurde nirgends gemessen. — Ozon om in Budapest: bei Tag 0, bei Nacht 5. — Zustand Meeres: bei Lesina ruhig, bei Pola gekräuselt, bei Fiume bewegt.

Verantwortlicher Redakteur: **Dr. Max Falk.**

	Geld	Waar
M.	104.—	104.25
. W.	100.—	101.—
% für 100 fl. .	106 30	106.50
ilber.	95.60	96.—
200 fl. Silber	91.50	92.—
) fl.	102.50	103.—
5% 200 fl. .	81.30	81.50
% fl. 200 (Gold)	93 40	93.60
). Em. 1865 .	85.—	85.50
2. Em. 1867 .	88.75	89.—
3. Em. 1868 .	81.50	82 50
fl. Silber . .	96 90	97.10
. . . . .	88.50	88 75
. 200 fl. S. .	74.40	74.70
per Stück. . .	168 50	169.—
. . . . .	164.—	164 50
. . . . .	118 75	119.25
ir 100 fl. ö. W.	102.25	102 50
ür 100 fl. 5% .	92.25	92.75
S. 100 fl. 5% .	91.50	—.—
. . . . .	92.—	93.—
200 fl. 5% S.	79.—	79.25
. . . . .	76.75	77.50
. . . . .	81.—	81.50
ose.		
. Gewerbe 100 .	178.75	179.25
. . . . .	39.—	39.50
CM.	106.75	107.25
20 fl. ö. W.. 1	26.75	27.25
. . . . .	17.—	18.—
. . . . .	20.25	20.50
) fl.	39.50	40.50
. . . . .	39.50	40.—

	Geld	Waar
Rudolfsstiftung zu 10 fl.	18.25	18
Salm zu 40 fl. CM.	—.—	5
Salzburger Stadt, Pr.-Anl. 20 fl. . .	22 —	2
St.-Genois zu 40 fl. CM.	45 50	4
Stanislau, Stadt, Pr.-A 20 fl. . . .	27 75	2
Triester Stadtanlehen 100 fl. CM. . .	119.—	—
„ 50 fl. ö. W. . .	63.—	—
Waldstein zu 20 fl. CM.	32.75	3
Windischgrätz zu 20 fl. CM.	36 75	3
Wechselkurse 3 Monate.		
Amsterdam, 100 fl. holl.	96 50	9
Brüssel 100 Frcs.	—.—	—
Deutsche Bankplätze M.	57.15	5
London 10 L. St.	116.75	11
Mailand 120 Frcs.	—.—	—
Marseille 100 Frcs.	—.—	—
Paris	46.25	4
Zürich 100 Frcs.	46.15	4
Schweizer Plätze zu 100 Frcs. . . .	46.15	4
Kurse der Valuten.		
Kaiserliche Münzdukaten	5.54	5
„ Rand-Dukaten	5.51—	5
20-Francs-Stück.	9.31—	9
Russische Imperiale	9.66—	9
20-Mark-Stück	11.54	1
Türkische Goldlira	10.61	1
Silber.	—.—	—
Deutsche Reichsbanknoten	57.70	5
Englische Sovereigns	11.72	1
Silber-Coupons	—.—	—
Russische Papier-Rubel.	1.21	1

Gesellschaft.

P. I. Vaterl.	3000.—	„ 3050.—	„	Pest-Vorstädt.	62.— „ 63.—

Diverse.

Tunnel Ofner	106.— G	107.—	W.	Schlick Eisenq.	111.— G. 113.—
Franklin Bchdr.	122.— „	124.—	„	Bierbr. I. ung.	520.— „ 522.—
Ganz'sche .	378.— „	381.—	„	Borstenviehm.	199.— „ 200.—
Gschwindt'sche	288.— „	289.—	„	Spodium .	255.— „ 260.—
Schafwollwasch	170.— „	—.—	„	Ziegel. Neustift	48.— „ —.—
Athenäum .	410.— „	—.—	„	Ziegel. Steinbr.	98.— „ 99.—
Pester Buchdr.	590.— „	600.—	„	Drasche'sche	82.25 „ 82.5
Salgó-Tarján	115.— „	116.—	„		

Pfandbriefe.

U. Bodenkr. 5½ %	101— G.	101.25	W.	U. a. Bodenkr. 6 %	99.— G. 100.—
„ Papier 5 %	95.75 „	96.—	„	P. Kommerz. 6 %	101.50 „ 101.
„ Gold 5 %	112.25 „	112.50	„	Volksboden 7 %	—.— „ 90.—
U. Hypothk. 5 %	91.— „	92.—	„	Volksboden 6 %	—.— „ 65.—
U. a. Bodenkr. 5½	95.— „	96.—	„		

Prioritäten.

P.-O. Kettenbr.	99.— G.	—.—	W.	Pester Lloyd-Ges.	88.— G. 88
Kreditlose	179.— „	180.—	„		

Schawel 970/166

Wiedeń 4. Stycznia 1880

I Herrengasse 7

Wielmożny Panie!

Słyszałem że Wgo Pana niekorzystne krytyki o obrazach Siemiradzkiego. Pozwalam sobie przeto przytoczyć wycinek z Lester Lloyd z obszerną i bardzo przychylną oceną.

Jako dalszy dowód, jem się dobrze poznał na tych farbowanych lisach „porozumienia polsko-rosyjskiego" dodaję późniejszą Korespondencyę do L. Ll. w tym przedmiocie.

Zdaje mi się że wycinek z Lekereburckich Wiedomosti Wgo Pana także interesować będzie.

Z komedyą „Przed ślubem" przepuściliśmy. Jeszcze przed nowym rokiem w bardzo grzecznym liście wytłumaczył mi

Baron Dingelstaedt powody niepowodzenia. Byłem na to zupełnie przygotowany, i dałem się przecież dosyć długo namówić do tej próby. Ale nie żałuję, już dla tego, że mnie ta próba przekonała do jego dnia.

Przy tej sposobności oświadczył mi Baron Dingelstaedt, żeby go bardzo ucieszyło, gdyby mógł wprowadzić raz jakiś polski kawałek, ale musiałby być taki, ktoryby wielkiemu Polakowi chlubę przyniósł.

Bardzo dziękuję za udzielone mi wiadomości, bardzo najdrobniejsza wiadomość Waćpana Wgo Pana jest mi drogocenna.

Łaskawie Wielmożny
Pan i Dobrodziej
zapewnienie
mego nieograniczonego u-
wielbienia
najniższy sługa Schauer

167-944

Wiedeń 11. stycznia
1880

I Jasnowolska 7

Wielmożny Panie!

Odbiję dopiero mam wielkie
mu Łaskawiy, nie tyle za
to tak ważne wiadomości,
jak za wielkie zaufanie, na
które tak mało jeszcze zasłu-
żyłem. Ale postaram się być
godnym życzliwości, która
mię Wielmożny Pan uszczęśli-
wia.

Zamieszkałem jakiś czas
moje Korespondencye do D.
Lloyd, dziś dopiero na nowo
rozpocząłem i Korzystałem
z udzielonych mi Łaskawie
warszawskich nowin.

W tym tygodniu odnowiam
także moje stosunki z Anglią.
Będę stałym Korespondentem
Pall Mall Gazette. Będę dziś
o dwie wolniejszy, bo działam
tu na własną rękę i nie muszę
ale mogę służyć rządowi.

Jest to w jego własnym interesie, podać mi rękę i mogę też na to rachować.

Anglikom niczem więcej dogodzić nie można, jak dobremi wiadomościami o Rossyi. Łatwo zatem o łaskawe podparcie mego działania na tak ważnym punkcie.

Względem dramatu „Trzeci Maja“ prosiłbym przez o upowaznienie do tłumaczenia węgierskiego. Przy usposobieniu Węgrów i wielkiej wolności prasowej w tym Kraju (tam cenzury teatralnej prawie nie znają) ten dramat najprędzej tam przejdzie. Umówiłem się już z węgrem zupełnie zdatnym do tej pracy i on przetłumaczy z mojego. Niema się tego bać, że tłumaczenie nie będzie wprost z polskiego, bo moje będzie

wierne i prawie dosłowne.

Przyjm Wielmożny Panie zapewnienie mego szczerego uwielbienia

najniższy sługa

Schlanger

169 942

Szanowny Dr.

Wiedeń 22. Stycz. 1880

Wielmożny Panie!

Już pierwsza moja Korespon. dencya do L. M. Gazelle dużo hałasu narobiła. Był to list z Petersburga o sprawie pol. skiej. Korzystałem z darów Wpo Pana. Dobarwuje się i w tym przypadku tak znaczenie prasy angielskiej. Bo o tej samej rzeczy do Daily Chron z Warszawy pisałem, ale nie powtórzyły gazety tak jak z angielskiej.

Ale nie jest to tak łatwa sprawa z tymi anglikami. O zdania nie-anglików oni się nie wiele troszczą, chodzi im tylko o fakta. Starałem się i temu poradzić. Przysposobiłem tu taki arrangement, że L M Gaz. będzie mogła mieć zkąd wziąć takie ważniejsze wiadomości

przed wszystkiemi gazetami londyńskiemi. Jeżeli Dr. G. przyjmie warunki, to mam tam wpływ zabezpieczony.

Chciałbym także zamówić kilka numerki z Frankf. Journal. Mogę się tam odwołać na W. P. Pana?

W tych dniach prześlę Wmu Panu ciekawe dzieło. Jest to robota znakomitego sławisty i uczonego Miklosicha — o mowie i obyczajach cyganów we wszystkich krajach. Czytałem w „Chacie" że się Wy Pan zajmował tym przedmiotem i prosiłem p. Miklosicha o egzemplarz. Przy tej sposobności dałem mu „Chatę" do czytania, co go bardzo uradowało, bo wszystkie dzieła pańskie przyznaje.

Teraz pozwól mi pisać
Wny Pan pewne słów o wa-
lujewie. Nawet z polskiej
strony uważają go prawie
za wyjątek między moska-
lami. Ma to być taki
Stein dla regeneracyi Mo-
skwy. Życzyłbym sobie
więcej światła o tym czło-
wieku. Jeżelibym tylko
wiedział, co Wny Pan o nim
myśli i wie, tobym więcej
nie potrzebował.

Piszą o nim angielskie
i rosyjskie dzienniki,
pierwsze prorokują mu
wielkie przemiany, dru-
gie dają do zrozumienia
że to przelana — naturalnie
bo w Rossyi może być tylko
jeden reformator a to Car.

Przebacz Wny Panie moją
natrętność, ale zapewnień mnie
przy tem Twoją dobroć.

X. Nowicki leżał prawie
przez trzy tygodnie, teraz

mu prześlepiej.

Przyjm Wry Dan
zapewnienie
mego nieograniczonego
uwielbienia

Jego najniższego sługi

J. Schenyer

P. S.

Do przeczytania tego cudownego "Mroczka" przyszła mi myśl, "czyby nie dobrowno było, przysposobić niemieckie wydanie, bo musiałoby to niemców bardzo interesować, szczególnie teraz gdy się robią wielkie przygotowania na jubileusz oswobodzenia Wiednia. I polakom wyszłaby z tego niemała moralna korzyść. Z chęcią przy robocie, ale zdaje mi się że Mroczek jeszcze więcej na czasie. Jak się Wmu Panu ten nowy plan podoba?

171 948

Wiedeń 3. lutego 880

Wielmożny Panie!

Napisałem przed do Londynu o tem co się w Warszawie dzieje. Czy też sposobność pozwoliłbym sobie uwagę, żeby się bardzo przydało, dostać bezpośrednio z Petersburga wiadomości od osoby, która żyje w wyższem towarzystwie. Nie potrzebowały to być tajemnice dane, spostrzeżenia o walce między partyami i osobistościami, która tam bez wątpienia idzie, miałyby przy wielkiej wartości, szczególnie dla Anglików.

O dziele p. Mikołajewa nie zapomniałem, oddadzą zeszyty te jeszcze w druku.

Przyjm Wielmożny Panie wyraz mego najwyższego uwielbienia

wierny sługa
Ubanyi

944
172

Wiedeń 8. lutego
1880.

Wielmożny Panie!

Z przyczyny tego wieczoru byłem w małym Klopotze. Z jednej strony uważałem za mój ścisły obowiązek, wypełnić życzenie mego Tatkowicza co do litery. Lecz z drugiej strony miałem wątpliwości, dać temu większy rozgłos przez wmięcie do Polnische Korrespondenz. Ale za mocna to tylko przypis w tej skróconej formie. Mówiłem chybił, kombinując że to porejdzie z L. Korr. do wszystkich tutejszych i zagranicznych dzienników (jak się też rzeczywiście stało) zamiast żeby to figurowało w całości w pojedynczym dzienniku, gdzie, być może niepostrzeżenie przepadło.

Z tej wątpliwości uważałem znowu, jaka obawa tu panuje między inspirowanymi

aby tylko niczem nie narazić mianów. W tej wzmiance, że Wy Pan tylko dla założenia drukarni przyjął przynależności w Niemczech wywołałali już jakie nieporozumienie. Niewiedząc czy w istocie punkt ten szkodliwy w tym dodatku, nie broniłem go dalej.

Nie wiem także, czy Wy Pan sobie życzy, żeby Bon Haymerle o tych zamiarach pańskich wiedział. Gdyby tak było, to proszę o upoważnienie.

Za udzielone mi łaskawie wiadomości o Rosyi winienie składam wdzięki. Jakie w tym względzie istnieją trudności wiem dobrze, o tyle tem więcej mi jest pomoc Wgo Pana.

Tłumaczenie Mrotzka postępuje znacznie. Jakie ja mam plany z tem dziełem o tem innym razem napiszę.

Wien, 7. Februar.

[Hof- und Personal-Nachrichten.] Se. Majestät der Kaiser hat den Gemeinden Nieder-Oelbern in Steiermark und Lodrone in Tirol zum Schulbaue je 200 fl. gewidmet. — Man schreibt aus Krakau, daß der gegenwärtig in Dresden domicilirende berühmte polnische Schriftsteller Kraszewski zum bleibenden Aufenthalt nach Krakau zu übersiedeln gedenkt. — Der durch seine vorzüglichen Byron- und Wieland-Uebersetzungen ins Polnische bekannte Dichter Victor Graf Baworowsky war dieser Tage in Wien, um seine in Tarnopol errichtete nationale Bibliothek, die er zu einer Stiftung bestimmt hat, zu vergrößern. — Das Comité des internationalen Unterrichts-Congresses, in Brüssel hat den Director der Oberrealschule in Sechshaus, Dr. Franz Josef Pisko, zum Correspondenten und Vertreter des Congresses für Oesterreich ernannt. — Hier in Wien ist gestern der FML. a. D. Alfred v. Bäumen, 66 Jahre, alt und der Linienschiffs-Fähnrich Alexander Polletz gestorben.

Herrn Heinrich Kamler veranstaltet der Kranken-Unterstützungs- und Leichenverein der Postbediensteten in Wien am 6. März d. J. in Schwender's Colosseum ebenso wie im vorigen Jahre ein Wohlthätigkeits-Fest mit Ball, dessen Reinerträgniß dem Vereine gewidmet wird. — Das Alpenclub-Kränzchen, welches am Sonntag den 14. Februar in den reich geschmückten Blumensälen stattfindet, verspricht eines der gelungensten alpinen Tanzfeste dieser Saison zu werden. Ein großartig zusammengestelltes Großglockner-Tableau, ein lebender Wasserfall, werden die Ballgäste überraschen; Damenspenden werden den Besucherinnen ein dauerndes Andenken bleiben. Eine in so großen Räumen noch niemals arrangirte Lampion-Quadrille mit wechselnden farbigen elektrischen Flammen dürfte einen reizenden Anblick gewähren. Die Lotterie ist mit schönen Gegenständen ausgestattet.

[Ball- und Vergnügungs-Kalender.] Sonntag den 8. Februar: Schwender: Großer Maskenball. „Hotel weißes Roß": Ball des Böhmisch-mährischen Fortbildungs-Vereins „Zizka". Danzer's Orpheum: Große Vorstellung. — Montag den 9. Februar: Musikvereinssaal: Eliteball zu Gunsten der Errichtung eines Militär-Curhauses in Marienbad. Sophiensaal: Elite-

Kładę się do nóg Wrodzaru
i proszę o zachowanie Twojej
życzliwości, która mię da
odrzeczbiwca

wierny sługa
Chłapowski

174 948

Wiedeń 11. lutego
1880r

Wielmożny Panie!

Panie się tak jak Wy Pan sobie życzycie. Może mi pan będę miał zaszczyt przesłać odpowiedni wycinek.

Co się tycze powrotu do austryackiego poddaństwa, pozwalam sobie dodać, że formalności są takie:

Musi Wy Pan postarać się o przyrzeczenie nadania przynależności ze strony tej gminy austryackiej, do której Wy Pan chcecz wstąpić. Na podstawie tego przyrzeczenia, jako też świadectwa ze strony zwierzchności saskiej, iż uwolnieniu z poddaństwa saskiego nic nie stoi na przeszkodzie, trzeba podać prośbę do austryackiej władzy politycznej (magistratu Krakowskiego) celem powtórnego

nadania poddaństwa austryackiego.

Przekonany jestem, że w tym względzie żadnych przeszkód i trudności nie będzie. Poinformowałem się przy tem w ministerstwie spraw zagranicznych. Austrya może sobie zachować za największy zaszczyt, mieć takiego obywatela. Ale od tych formalności nikt Wgo Pana uwolnić nie może.

Chwila, gdzie będę mógł osobiście oddać hołd memu Panu, będzie najszczęśliwszą całego mego życia. Oby Bóg dał, żeby to jak najrychlej nastąpiło.

Z najwyższem uszanowaniem

Wgo Pana

najwierniejszy sługa

Ukanzer

175 946

Wiedeń 18. lut. 1880

Wielmożny Panie!

Przed trzema dniami przesłałem Wmu Panu zeszyt od p. Miklosicza i trzy numera gazet z moją korespondencyą. Muszą. Tem dodać kilka szczegółów. Wkradł się tam błąd drukarski; zamiast Polen ma być Posen.

Za udzielone mi łaskawie wiadomości imienie dziękuję. Działem do Londynu i Berlina. Co się też dalej stało z tym adresem warszawskim? W dziennikach o tem jeszcze ani słówka niema. Z tego co w dzienniku poznańskim o Wielkopolskim znalazłem, zdaje się że sobie chce przypo. zabrać pole działania. Ale nawet taki "pośrednik" jeszcze mało ma widoków.

Do czego też ten nowy alen.

lat doprowadzi, o którym właśnie w tej chwili nowa dorota wiadomości? Jak się to wszystko skończy? Tu myślę że stracona nadzieja reperacja. Ale co z tego dalej wynikne? Bez wątpienia żyjemy w przededniu wielkiej politycznej burzy.

Ja tym czasem delektuję się tłumaczeniem Mroczka. Mam z nim wielkie plany. Najprzód chcę go ogłosić jako feuilleton i potem w osobnem wydaniu, pięknem z ilustracyami. Ale tylko polski artysta byłby wstanie zrobić odpowiednie rysunki. Chciałbym żeby wszystkie główne sceny tego historycznego obrazu były oddane umiejętną ręką, ze znajomością stroju ówczesnego.

Takim sposobem byłoby to jubileuszowe wydanie godne tej pobożnej myśli, której mam przed oczami, i godne Krasewskiego.

Zdradzałem to Siemiradzkiego i mógłbym się do niego udać, lecz mówią mi że takie historyczne obrazy nie należą do jego talentu; i byłaby też za wielka zmiana, żeby z mojej strony prosić o to.

Stoję zatem we Lwowie o radę, do kogo się mam udać. Nie będąc obeznanym w tych rzeczach nie mogę się też wdawać w wielkie wydatki. Jeżeli się uda, to, nie mógłbym sobie przyznać prawa do całego zysku, chciałbym się dzielić z autorem.

Właśnie się dowiaduję że trzy godziny przed eksplozyą w pałacu zimowym odbył nasz ambasador swoje wizy

uwierzytelnia zgoda. Stat
zatem nasz hr. Kalnoky
przy tym urzędowym
aktcie na prawdziwym
wnikaniu.

Z najwyższem uwa
żaniem
Wgo Łana
wdzięczny sługa
Schauss

Niemiecki dytul pamiętników
Mroczka ma być:
König Sobieski
und sein Heyduck
Polnische Memoiren von der
Befreiung Wiens
Herausgegeben von Krauewski

177 947

Wiedeń 24. lutego 880.

Wielmożny Panie!

Dziatem Wmu Panu 18go i po. datem pod przepaską 2 numera L. Lloyd.

Muszę wyznać że jestem niespokojny o zdrowie mego Teściowy, bo list mój ostatni zawierał niektóre wyrazy, które mi się zdawały dosyć ważne, aby je Wmu Panu przedłożyć.

Czy może chybiłem w jakim względzie? Uważałbym to za największe nieszczęście.

Na zapytanie Wgo Pana wzbyłem p. Mikłoszicza radziłbym, odwdzięczyć się mu może tem dziełem: Życie i dzieła Kraszkiego. Nie pytałem się go o to, ale wiem, że on Kraszkiego wysoko ceni, bo przy egzaminach polskich

prawdę zawdzięczam dawniejszym pytaniom o tym autorze.

Przytaczam tylko pewien wyraz mojej niewdzięczności, oraz moje serdeczne podziękowanie za Pana

wierny sługa

Chamiec

Inteligencja polska powtarza regularnie moje kłamstwa do Anglii. To oddalenie z L. Ll. było potem we wszystkich dziennikach.

178 948

Wiedeń 26. lutego
1880

Wielmożny Panie!

Wielką krzywdę mi Pan poczyni wyrzekłszy się ten list, w którym mi Wmy Pan o drobnostkę pisał, gdzieś Pan pogniewał. Gdyby tylko widzieli co to za uciecha dla mnie! Dawno mi się przy tej pobudce nie działo.

P. Millocierowi oddałem książkę. Miałem i ja moją uciechę widzieć tę jego radość. Wątpię czyby największe wynagrodzenie od jakiego monarchy tak by go było ucieszyło jak ten dar. Mnie Wmy Pan przy pierwszej sposobności zarządzenie osobiście z tą gwiazdą uroczego cwiarda. Z jaką skromnością on mi przy zachęceniu do napisania tych kilku słów powiedział: Co ja

znaczy wobec Krasewskiego!

W paryzkiej Korespondencji Golou dziś wyczytałem różne historye: że polska kolonja w Paryżu zaczyna[ją] [c]ś nieznośnie wołać „elle cherche à prendre position“; ona będzie miała swoi[ch] [p]eriodyczny organ, którego będzie nosił nazwanie „La Vérité. Że pojawiają się [j]edna broszura po drugiej: „Le Prince Bismarck et la politique austro-prussienne“ — „La Prusse ou la France“ — „La Prusse et la Pologne“. Cała[k]ia obraca się do Nadgey Troni i wszystkie dążą do tego, aby ze skromnemi żądaniami dopro[wa]dzić do zgody z Rosyą. Czytelny redaktor de La Vérité ma być autorem tego memorandum do

nasłuchy Francuz i cały program tygodnika ma odpowiadać tym wymaganiom.

Nie zgadza się to wam. Albo z oświadczeniem Krakowskiego Oddziału, że niema dziś emigracyi i że nikt sam w kraju nie ma prawa wejść w układy w imieniu Narodu, żeby to było samowolnie!

Ale mężom stanu we Francyi widocznie na tem zależy aby ułożyć jakąkolwiek zgodę między ofiarą i dręczycielem.

Są to w każdym razie rzeczy, które mają swoje znaczenie.

O tem, że dla Pana najcenniejszy w Tygodniu Wasz Pan zapewne już z gazet się dowiedział.

Przyjm Wasz Pan wyraz moich szczerych uczuć najniższy Twego

Wincenty

180 944

Wiedeń 4. marca 1880.

Wielmożny Panie!

„Mrozek" jest przyjęty do „tutejszego literackiego dziennika „Heimat". Jest to wydanie w rodzaju „Gartenlaube"; ma 18000 abonentów. Ponieważ nie byłem bardzo pewny czy się to uda, niemało byłem uradowany tym sukcesem. Przez bytą trudniejsza jest z tej przyczyny, że tutejsze periodyczne pisma nie lubią przyjmować choćby najlepszych tłumaczeń, potem wtajemnicz Mrozek jest nie tak wdzięczny do tłumaczenia dla swojej pojedyńczej mowy. Dla polaków ma ten styl z tutejszych dzienników szczególny powab, utrzymać go, i dla

niemców jest to niełatwe zadanie. Chwała Bogu że przecież przezwyciężyliśmy te trudności. Cieszę się z tego jak dziecko.

Tytuł jest. Co się tyczy „Afrykanda" sam wątpiłem, czy dozwolony, ale nie mogłem nic lepszego znaleźć. Dopiero gdy dopiero przybyły z Galicyi, Krewny mój, Ludwik Krzemuski, młody artysta bardzo utalentowany, wyrwał mnie z kłopotu. On radził „Unter dem Bonner Lo." biecki" Jakże to dobrze myśl! Jak też Wy sam uważa? Mnie się ten tytuł bardzo podoba.

Dziadek tego genialnego wynalazcy dobrych tytułów był znaną osobistością w Krakowie. Stanisł

wierać Malejce jako wzór
pięknej postaci starego po-
lka.

Do Brandta napiszę
w tych dniach. Może-
tiż przydały te rysunki
już do pierwszej publika-
cyi w tygodniku, który
takie ma illustracye.
Ale jakże się zdać do takiego
artysty bez rekomendacyi?
Taki homo ignotus jak ja
może ani odpowiedzi nie
dostanie. I Wpo Łana
proszę o pośrednictwo, bo
za daleko pomnicka — nie
skromność.

Z tysiącem serdecznych
wiadomości pozostaję
na wszystkie strony

Całuję dłonie Wpo Łana

wierny sługa
Chmyr

182 780

Wiedeń 14 marca 880

Wielmożny Panie!

Przeczytam pod przepaską numer „Heimat", ale nie zawiera powieści Mroczka. Ten nie może być wcześniej umieszczony jak w czerwcu. Ale zawiera ten numer artykuł „An Bord der Saida". Jest to "list mego syna bez żadnej pretensyi z Brazylii do mnie napisany. Dowiedział się redaktor tygodnika Heimat o tem liście i prosił nas o udzielenie onegoż. Dla mnie ta publikacya ma szczególne znaczenie, bo jest to pierwszy literacki wyczyn mego syna. Skończył on w przeszłej jesieni akademię marynarską w Fiume i odbywa teraz wielką podróż. Ma 20 lat i jak widzę na talent do pisania

Nie mogę zaniechać donieść
Wmci Panu o tem mojem
fantastycznem zdarzeniu.

Dowiedzą się o takich rzeczach jest znowu miarą takiego Wozu Pana uwiadomić że moja różka, jako aktorka-heroina gra od przeszłej jesieni w Gdańsku, gdzie ją publiczność bardzo wyróżnia. Nigdy jeszcze tam aktorka takiego stanowiska w towarzystwie nie zajęła jak ona. Przedtem była angażowana w Karlsruh przez parę lat.

Polityką się teraz mniej zajmuję. Tu jak i w Anglii mają rzeczy i pośrednie wiadomości z Rossii. Trudna zaiste konkurencya. Polska sprawa takie wspomnienia. Myślą zresztą że w Rossyi teraz wielkie rzeczy same

się murem rozstrzygnąć. Co dla Kalicki wyroźnie, tylko Pan Bóg wie, ale jakaś zmiana mini nastąpiła, nie z woli ludzkiej, ale w skutek logiki faktów.

Do p. Brandta już przed tygodniem napisałem, przy. łączyłem list Wpo Pana. Niema jeszcze odpowiedzi. Wiem co to znaczy. Czy go Pan niema? czy list go nie doszedł? Adresowałem: Professor an der Kunstakademie.

Z wyrazem najwyższego uszanowania
Wpo Pana uniżony sługa
Skarga

Wiedeń dnia 18.
marca 1880.

Wielmożny Panie!

Chociaż najniższy w tej wiel. Rzeszy zgromadzie, która dziś, składa swe życzenia do stóp wielkiego męża, który jest chlubą swego narodu, nie mogę przecież nikomu przyznać pierwszeństwa w głębokości i szczerości tych uczuć – już przeto, że zasługa moja nie stoi w żadnym stosunku do łaski, którą mię Wmy Pan w swojej anielskiej dobroci obdarzyłeś!

Jeżeli cały naród Cię ubóstwia z wdzięczności, żeś go podniósł i usamodzielnił Twoimi prawami, cóż ja dopiero Ci winien jestem za ten zaszczyt i za to szczęście, że mię za godnego uważasz, udzielasz mi osobno te drogie dary Twojej twórczej ręki!

Niech życie Twoje będzie

taki Twoje i zdrowie tak
silne jak Twoja Stawa
jest wielka,
Tylko Bóg może wie,
dzieci, jak wszyscy się te
moje słowa

Uchamyn

185 982

Wiedeń 19. maja 1880

Wielmożny Panie!

Nie pisałem tak długo, bo wszystkie mi małoznaczące nie odważyłem się zabrać Wm Panu tak drogiego czasu.

Teraz przynajmniej mogę donieść, że był p. Brandel u mnie i że my się względem Mroczka uniówili. Nie radzi on wydawać poprzednio Tumaczenia w „Heimath", boby nakładca mógł widzieć w tem uszczerbek dla swego przedsiębiorstwa. Dla tego zaniechamy tymczasem tej pierwszej publikacyi. Względem wydawnictwa mam się jeszcze bliżej porozumieć z p. Brandlem, jakie dzieła tej powieści mają być przedmiotem jego pracy, a tem czasem byłoby moiem zadaniem postarać się tu czy w Niemczech (może w Szlezwiku) o nakładcę. Ten musiałby wziąść całą rzecz na swój rachunek, ale otrzymałby naprzód obwiąz-

czyć, czy gotów jest zapłacić honorarjum, jakie p. Brandt zażąda. Jestem zatem jeszcze dalecy do celu.

Do Londynu przesłałem jeżeli mają oryginały interesi we wszystkiem co jest niekorzystnem dla Rosyi, ale oraz jak najmniej interesu we wszystkiem co się odnosi do polaków.

Najdziwniejszym trafem dostałem się zamiast tego do jaskini zamego niedźwiedzia! Jestem od miesiąca Korespondentem Berequ!

Wymaluję sobie zdziwienie i oburzenie Wgo Pana. Ale proszę o trochę cierpliwości.

Żyje tu w Wiedniu stary, uczciwy francuski legitimista i publicysta Chevalier de Lomière. Ten przychodzi do mnie z prośbą, czybym nie miał zatrudnienia dla moskiewskiego oficera, który po wojnie wschodniej jako ranny został do Austryi, ożenił się tu bez pozwolenia rządu swego z czeszką, katoliczką i zrobił sobie przez to powrót do służby

i do Rosyi niezmiernie bogaty. Mnie ta cała historya była trochę podejrzliwa, ale dałem się nakłonić wejść z tym przybyszem w bliższe stosunki, bo dowiedziałem się, że on w istocie z wielką biedą walczy i tylko rysunkami mało zarabia. Wziąłem od niego lekcye wymowy rosyjskiej, bo nigdy żywego słowa rosyjskiego nie słyszałem. 8 lekcyi było dostatecznie i przekonałem się łatwo że to ani nihilista, ani szpieg. Przy odprawieniu prosił mnie, czyby za moją pomocą nie mógł wysyłać korespondencye do rosyjskich dzienników, aby sobie wyrobić tym sposobem egzystencyę. Właśnie dla swojej dziwaczności podobała mi się ta myśl i dyktowałem mu korespondencye, sam nie wiedząc dla jakiego dziennika. Domyślając się że Berezowski może jeszcze niema korespondenta we Wiedniu, kazałem adresować do p. Cylowicza. Ten jak najprzeczniej odpowiada na list mojego stromana, prosi o regularną dostawę korespondencyi i płaci mu nawet bardzo

dobrze, bo Karide słowo kopie
ka. Muszę dodać że ten
pseudo korespondent Beregu
niema najmniejszego wyobrażen
o polityce. Nie jest to zabaw
Ciekawy tylko jestem jak Stug
się ten dziennik utrzyma, bo
korespondent rosyjski, nie rzek
lujący na Austryę byłby w
każdym razie nowem zjawisk

Znajdzie tu Wm Pan dalsz
wyciąki z „Czasu". Autore
tych feuilletonów jest ten sam
młody Krasuski, o którym
już wzmiankowałem. Zachę
cilem go sam do tego rodzaju
prac. Jest to człowiek z wied
i z dowcipem. Gdyby Wm
Pan uważał że ma talent, to
byłoby wielkiem dobrodziejstwe
gdyby mu się otworzyła dro
do Warszawskiego dziennika
Wszy cały tej wolności pras
dzienniki dziennikarskie w
Galicyi są zabijające. Zno
szę tym razem o protekcyę W
Pana.

Z wyrazem najwyższego
uszanowania

Wm Pana

sługa

187 983

Wiedeń 15. grud. 880

Herrengasse
7

Wielmożny Panie!

Mamy Wmu Panu donieść że Tómaczenie Mroczka nie wyjdzie w Hemiod. Jest to postępowanie niegodziwe ze dakcyi, ale nie warto mi processować się z tymi ludźmi. W Kwietniu przyjdzie redakcya Tómaczenia po przeczytaniu tylko pierwszej części (połowy) która przecież jest o dwa tabary od drugiej połowy. Wyznaczyła nawet płacę (40 złr. za arkusz formatu typo. druku). Żądała tylko, ażeby całe było Tómaczone i oddane nim się zacznie drukować.

W pazdzierniku odwalem
cale i tu dodaje odpowiedź
„dass das Interesse der Lesers
nicht bis zum Schlusse erhal-
ten werden könnte."
Jest to głupia wymówka.
Wiem z kąd ten zwrot przy-
chodzi. Zwycięstwo niepoco-
bienie niemców względem
polaków bardzo się zmie-
niło, panuje tu teraz nawet
wielka nienawiść i agitacya
przeciw polakom dochodzi już
do niesłychanych rozmiarów.
Słowa N. St. Presse: die Lo-
den brauchen jetzt nicht mehr
ihr eigenes Königreich, denn
sie sind in Oesterreich die Herren
geworden" — najlepiej cechują
całą sytuacyę. Nic dziwnego
zatem że Hermiak, będąc tak-
że wtenczas takiego baronu gie-
dowego — boi się iść przeciw
prądowi z publikacyą na ko-
rzyść polaków.

W przeszłym tygodniu
rozpoczęłam u W. Kamieńskiego
w Poznaniu, proponując
mu żeby może połączył nie-
mieckie z illustrowanem
polskiem wydaniem, ale ta
firma nie własne dobra ma
chce.

Do Hallbergera w Stuttgardzie, jak p. Brandt
radził, nie pisałem jeszcze
spróbuję może. W każdym
razie pozostaje mi na
miskryślenie do roku jubile-
uszowego, wtenczas bez wąt-
pienia czy ze sympatią czy
bez takowej umieszczenie
będzie Tadwem.

Łączym Wielmożny Panie
wyraz niezgranicznego
uszanowania

Twój

St. Khamyn

189 732

Wiedeń 10. stycz. 1881

Herrengasse 7

Wielmożny Panie!

Przesyłam Wmu Panu pod przepaską N 1733 Nowoje Wremja, który zawiera artykuł, kawę zdania o jego wpływie na umysły w zaborze rosyjskim.

Ilość tego jest mi potrzebą wynurzyć Wmu Panu moją wdzięczność za łaskawą odpowiedź, i za wyrażenie swego współudziału do losu mojej rodki. Na przyszły zaś rok przyjęta engagement do Hamburga u Lollmiego.

Nie mogę się zamilczeć jaką wielką wartość mają dla mnie uwagi takie o politycznej sytuacji, jak te w ostatnim liście Wgo Pana, nie dla skorzystania dla korespondencyi, bo takich że raz nie prowadzę, lecz dla mego referatu urzędowego o rosyjskich, i polskich sprawach

Chociaż bym się dożekał
tego szczęśliwego dnia
w którym bym mógł
wciągnąć wolne słowa
prasy warszawskiej do
mego referatu polsko-
rosyjskiego, zawsze ka-
żde słowo Krakowskiego
będzie dla mnie najwyż-
szą wygrodzenią w tych sprawach — i to tem więcej,
bo z rozumem nowej wol-
ności bez wątpienia po-
większy się znacznie i
ilość różnorodnych prądów —

Przyjm Wielmożny
Panie i łaskawy
dla mnie dobrodzieju
zapewnienie prawdziwej
wdzięczności i najwyższe-
go uszanowania

od swego wiernego
sługi

Chłapowski

190 733

Wiedeń 16. stycz. 1881

Herrengasse 7.

Wielmożny Panie!

Przytaczam tu wycinek z „Fremdenblatt". Nie zawiera on żadnej krytyki, na którą by był zastrzegł rząd rosyjski, ale konstatowaliśmy przynajmniej to nowe brutalstwo. Czy można na to rachować, że się w Petersburgu zawstydzą, gdy tego ucieczka Lam wcale nie znają?

Ale za to Wielmożny Pan doskonale zna tych ludzi. Słowa tego, wypowiedziane tak stanowczo w liście z dnia 12. stycz. o nieprawdopodobieństwie wielkich tłumów dla Polski sprawdziły się aż nadto. Nowy rok rosyjski nie da się nie przymówić dla tego nieszczęśliwego Kraju; ale i Moskale sami próżno wyszli. Ciekawe są w tym względzie medytacye nowo-roczne dzienników rosyjskich.

Z jaką skromnością liberalne organa się poddają Konieczności! Głos raduje się jak dziecko, że jeżeli przynajmniej o nim nie wolno o wszystkiem.

W pewnym stopniu i prasa warszawska dorównuje tego rodzaju. „Czas" pełen obawy, że da wolności na rynku cenzury, mógłaby wydać najgorsze owoce. Chociaż w ogóle nie należę do jego adherentów, zdaje mi się przecież, że w istocie z tej wolności może się wytworzyć bardzo niebezpieczna dystrakcya dla dziennikarstwa warszawskiego. Chytrość Armeńczyka, która tak zręcznie umie liberałom rosyjskim asygnować wątpliwej wartości zamiast pożądanego złota, kto wie, może rachuje na to, że się ta gra i w kolorze uda, i że za te materyalne korzyści dziennikarzom obiecuje

wszyska sobie Rossya takich
oppportunistów, jakich potrze-
buje.

W tej chwili dochodzi mię
Dziennik poznański. Trudno
mi wyrazić, jak żywo mi
się potrzęsło serce przy czy-
tanie tej Moskalom danej od-
powiedzi. Nie jest to list,
ale manifest i zrobi też ogrom-
ne wrażenie. Złośliwe i
śmiesznie wyzywające ros-
syjskiego dziennika da razu
miały bardo zbawienny skutek,
bo wywołały oburzenie i oraz
oświadczenia, które już dawno
leżały na sercu każdego pra-
wego Polaka, ale nikt z nie-
mi nie mógł wyskoczyć, po-
mimo wszystko każdemu się, że takie
słowo tylko do tego należy,
który jest uznanym duchow-
nym wodzem narodu.

Chwała się i chwała Panu
za to. Był to czyn prawdzi-
wego męża stanu, bo był
chwilową potrzebą w tej chwi-
li.

Jeżeli Wny Pan wyjedzie

aby tam na tych wyspach
zaszedł wyzdrowienia,
to bądź pewny, że oczy mi
broniów będą zwrócone ku
memu
mieyscu z szczerem
życzeniem, ażeby len z
nowoodzyskanem zdrowiem
wrócił do swoich. Którem
Opatrzności czoło tak cyra
niale uwieńczyła, nie
tylko dla ozdoby, ale
też dla widocznego poddźwi
gnięcia Ojczyzny.

Czy potrzeba może jeszcze dodać, z jaką troskliwością moje myśli będą zwrócone ku tym wyspom i jak bym chętnie nagromadził wszystkie dobroczynne czary błogosławionych krajów na to jedne mieysce?

Wy Pan może przeciez potrzeba aż to ostre zimne przejdzie.

Z szczerem przywiązaniem, i z najwyższem uszanowaniem

Jego miłości Sługa

Chamisso

192 [illegible]

Wiedeń 24. grudnia
1881

I Herrengasse 7

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Może jest to gruby błąd z mojej strony, że się mieszam do spraw obcych, ale myślę że zaufanie, którem W. Pan Dobr. dwiery czas mię zaszczycił, wkłada na mnie pewne obowiązki. Moje zamienie przyjmuję więc przedstawić Wielm. Panu Dobr. następującą sprawę:

Neue Freie Presse ogłosiła powieść z pióra pańskiego, umyślnie dla niej napisaną.

Ten sam numer zawiera korespondencyę ze Lwowa z napisem: Polnische Wahrheitsliebe. Jest to jeszcze naj-

Łagodniejszy wzór traktowania polskich sprawców w tym dzienniku. Zdaje się w tem bardzo jasne wytłumaczenie.

Wyrugowany po części z Galicyi starał się ten dziennik tem usilniej o łaski rządu petersburskiego — i osiągnął swój cel, bo sydzieli temu pozwolili mu dalej wychodzić w Krakowie. Ta taktyka objęcia mu wydatne wynagrodzenie i pozbawia się zapewne, aby dać się jednemu tego uwzględnienia.

Ale przedsiębiorstwo to chytrze prowadzi swoje interesa i starano się równocześnie o ten roman widocznie dla wabienia polskich prenumeratorów.

Wielm. Pan Dobr. nie będzie na miejscu, nie podejrzywa wcale tej dwuznaczne

gry, bo widzi tylko wielki, niezrównany redagowany dziennik.

Nie mówiłem z nikiem o tej rzeczy, ale na mnie to spekulacya z nazwiskiem tak wyrobionem, bardzo przykre wrażenie zrobiła. Żeż to może tylko o jedno szczęście więcej w moim życiu to imię W. Pana Dobre. nazwiam tem czem, chrześcijaninem, ale nie mogę inaczej. Chcę nie tylko zwać się ale i być

Wilm. Pana Dobr.

szczerym Twoim

Szymon

(prywatnie)

Dołączam serdeczne życzenia na nowy rok

Wiedeń 6. czerwca 1882

I Herrengasse 7

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam zaszczyt donieść Wmu Panu, że moje tłumaczenie Mroźka jest (od miesiąca) w rękach tutejszej firmy Lamarski i sp. (dotąd towarzystwo akcyjne) i że redaktor tygodnika „Neue Wiener illustrirte Zeitung" właśnie mi oświadczył, że mu się Mroźek bardzo podoba i że bardzo ch. rowny na jubileusz. Redaktor będzie za przyjęciem, tylko nie wie jeszcze czy lepiej będzie do Illustrowanej czy jako osobna książka. Dyrekcya towarzystwa o tem rozstrzygnie. Do ostatecznego załatwienia tej sprawy zachowam jeszcze sekret.

Bacząc na datę urodzin mego wielkiego Tatkowicy mam zaszczyt pisać się

Wielmożnego Pana Dobr.

uniżony sługa Stan. Schaurer

194

Wiedeń 24. czerw. 82

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Los naszego biednego Mrocka nareszcie rozstrzygnięty. Otrzymałem odpis zawiadomienia ze strony redakcyi N. F. Zeitung. Czy przyjęli do tygodnika, czy też dla osobnego wydania; czy mają być illustracye, czy nie, o tem wszystkiem to lakoniczna resolucya nie orzeka. Będzie trzeba ustnie porozumieć się. Zdaniem przecież illustrowali dzieło przez to znacznie zyska i mają środki do tego. Mieliby i jeszcze dosyć czasu, ponieważ dzieło ma dopiero wyjść za rok. Zdaniem mi także że illustracya odpowie także życzeniom samego autora. Nareszcie ponieważ jak się zdaje, sami już poznali wartość tej rzeczy, wtedy

interes mi przy nakaże,
zadać sobie więcej pracy.

Wiadomość o Bilowie
ma rzeczywiście podstawę.
Ślub ma być na początku
sierpnia. Jest to wódz
„piękna partya" i dla mnie
wielki zaszczyt. Kocha on
tę dziewczynę z werwą mło-
dzieńca, nie jest to chwi-
lowa fantazya wielkiego
artysty, bo starał się o
nią dale 4 lata, dowió
romantycznym sposobem,
ale przykre we dowiadcze-
nia i wielka różnica wie-
ku wstrzymywały go dotych-
czas od oświadczenia. Ale
przy tem wszystkiem kto
może wiedzieć, czy rzeczy-
wiście nadejdzie. Za serdeczny
upiat Wgo Pana do nóg wykadam.

Jego najniższy sługa

Schanzer

Odpis.

Copie.

Memorandum.

Von der Redaktion
der „Wiener Allgemeinen
Zeitung" Wien
VI Gumpendorferstraße
50.

Wien, den 23. Juni 1882

An Herrn Schanzer
Wien I Franzensgasse 7

Sehr geehrter Herr! In Beantwortung Ihres Schreibens vom 22. Mts.*, beehren wir uns Ihnen mitzutheilen, daß Herr Eduard „Hanslick" vorläufig ist mit Inhalte des mitfolgenden Vertrages zum 200 jährigen Jubiläum der Universität Wien's abreisen wird. Wir zeichnen

Vollkommenster Hochachtungsvoll
k. k. Redaktion
Konody

* bo urgovalem

196

Jeszcze muszę dodać, że tytuł będzie:

Antwort Erwina Sobieskiego

Wiersz ten miał pierwotnie tytuł von der Ostsee, potem

von J. I. Kraszewski

„Jewnuszyzabeu" von . . .
jak to dawniej miałem zamiar pisać, opuściłem. Nie chciałem nikogo w błąd wprowadzić, w tej ostatniej literacji może sobie każdy myśleć co mu się podoba.

Wiedeń 4. lipca 882
197 808

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Miałem już przerwanie że dam zdrowia W.P. Pana mi najlepszy, i jaki Taskan! przy tych cierpieniach jeszcze odpisuje. Może Pan Bóg da, że Pan pomoże. Będzie to dzisiaj moją codzienną modlitwą.

Redakcya Wiener Illustrirte jest gotowa dodać illustracye i wszędzie oprócz tego osobne wspaniałe wydanie w Księgie pod warunkiem że Brand zrobi rysunki. Prosili mię żebym do niego napisał

czy im zrobi 15 do 20 rysunków, za 6 miesięcy, na drzewie, i za jaką cenę. Mogę się że będzie zawsze wynagrodzoną. Pisałem do wszystkich profesorów – do Królestwa – bo myślę że przy tem będzie nadmienieniem takie ostrożnie

żeby miał wzgląd na przedsiębiorstwo które ma najlepsze chęci, ale w finansowym względzie ma swoje granice. Zobaczymy. — Wyraziłem także moje przekonanie że umożebnienie tego dzieła Wam Panu wielką radość by sprawiło. Jeżeli wielcy artyści w historie mają dobre serce, jak Wy Pan względem Bülowa się wyrazić, to zobaczymy czy nasz wielki Brand będzie miał litość nad tą biedną illustrowaną.

Gdy Pan pójdzie do p. profesora to Wy Pan bardzo by się przysłużył. Jak się dowie, że będzie i polskie nowe wydanie i że się to polaczyć da, to może chętni jeszcze przyklasną.

Z wyrazem
wysokiego poważania
jego najniższy sługa
Schanzer

Do prof. Brandta piszę na chibeł trafił do Orońska via Radom, bo myślę że przy będzie na zwrotnych dobrach. Czy może Wny Łan wie jego adres, w ta. Pani razie prosiłbym uni. żenie wdzięk mu tam. Kawie zapytania w rak. tyi, bo niema dużo czasu do drzewna.

Sig 199

Moos bei Hammer
am Attersee, Oesterreich

28. lipca 1882

Wielmożny Panie!

Czekam już prawie cały miesiąc na odpowiedź od prof. Brandta, prawda że pierwszy list do Monachium nie był dobrze adresowany, ale drugiego także do Monachium adresowałem Barerstrasse 31, gdzie p. profesor mieszka. Nie wiem co myśleć: czy nie dostał listu, czy milczenie znaczy odmowę. Ale to ostatnie nie zdaje mi się prawdopodobnem. Gdybym wiedział że na p. Brandta nie można rachować, tobym napisał redakcyi żeby dalej próbowała z Kowalskiem albo Andriolim. Szkoda tylko drogiego czasu, ponieważ redakcya ma najlepsze chęci.

Uważam za mój obowiązek

zawiadomić Wielmożnego Pana
o stanie rzeczy i może z
łaski Swojej mi da radę co
dalej robić. Byłoby prze-
rzec do pojatowania, gdy-
by tylko przez tak podrzędne
trudności nasz plan nie
mógł być realizowany.

Tu w Moos pozdla Kamer
nad jeziorem Alterssee zodlany
jeszcze do połowy czy do
końca Sierpnia.

Przyjm Wielmożny Pan
Dobrodziej wyraz mego
wysokiego poważania
Jego uniżony sługa

Schanzer

200+201

Wiedeń 16. paźd. 1882

870

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List W.ci Pana otrzymałem
9 dzień później, bo było na
adresie zamiast Herrengasse
7 — N8, wskutek tego
skutkiem pro rata mieśca.

Dziś nie zastałem pana
Konody, redaktora Illu.
straty, ale dowiedziałem
się od ekspedytora redakcyi,
że Konody względem Mroźka
korespondował z p. Kowalskim
w Monachium. Jak dalece
przyszło do porozumienia
dowiem się jutro i bezzwło.
cznie W.ci Panu napiszę
oraz o klischach.

Z wyrazem najgłębszego
uszanowania
W.ci Pana dobr. życzący
sługa Ehrenzweig

Schaller 202 4½

DER WEISSE ADLER.

DIRECTION.

223 Münstergasse.

Zürich, den 10. Juni 1865.

Monsieur

Vous n'ignorez pas sans doute que l'existence du journal der Weisse Adler qui depuis un an et demi est un des agens les plus actifs de la propagande polonaise, et qui vous est envoyé regulièrement, est dûe aux sacrifices permanens que s'impose l'un de vos compatriotes à Zurich. Pour le soulager dans cette oeuvre nationale, vous êtes prié d'avoir l'obligeance d'envoyer le montant de votre abonnement en adressant un billet de dix écus de prusse à la Direction du Weissen Adler Zurich 223 Münstergasse.

Recevez l'espresion de mes sentimens distingués

Le Secretaire de la Direction

Schaller

Scherer M.

~~258~~
203



Dresden d. 15/11 1880.

Hofgraphiker
Herr v. Kraschewsky

Ich erlaube mir hiermit Ihnen Hochgeachteter Herr mein Exemplar meines letzten Weinmarktbildes zu überreichen, betreffend Sie es bei mir kleine Nachbesserungen wünschen, bitte mich davon gefälligst in Kenntniß zu setzen, damit es mir möglich ist Ihren Wünschen nachkommen zu können.

Bei dieser Gelegenheit erlaube ich mir Sie ergebenst zu fragen ob das Bild in Polnischer Tracht überhaupt, einen Markt in Polen darstellen könnte, und ob die Sitte des Weinmarktes überhaupt eingeführt ist, die mir gefälligst meinen Materialien Erklärung wäre, damit wüßte ich keinen Irrthum machen, denn ich mich Ihrer Ansicht betreffen könnte.

Indem ich Ihnen Hochgeachteter Herr im Voraus
ergebenst
M. Scherer

484
204



Dresden, den 4/11 1880.

Hochgeehrter Herr
Graschewsky

Mit Ihrem gefälligen Schreiben vom 1ten d. M. sind mir Ihre Wünsche, Ihr Bild und Spaziergang mit großer Freude zugekommen, wofür ich Ihnen bestens danke und wünsche Ihnen bei baldigem Abreise nach Warschau recht baldige gesunde Rückkehr in Dresden zurück, und wann ich irgendwelche Zeit hätte ich noch Ihnen gern Ihren ausgestellten Apparat in Betrieb meiner Bromsilber Zinkographie zu zeigen.

Ihr ergebster Hochachtung

Ihr ganz ergebener

M. Scherer

Scherer Martin

H 205



Dresden, den 4/3 1882.

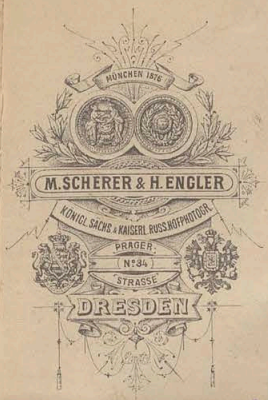
Hochgeehrter Herr von Kraszewski

Von Ihnen so freundlichen Anerbieten gabrauch machend, mich mit Empfehlungsbriefen an die Herren Gebethner & Wolff, Unger und Professor Berg in Warschau wenden zu wollen um gütigst Ihr Wohlwollen mir zuzuwenden und meinem Vorhaben behülflich zu sein mit dem besten Dank annehmend, theile ich Ihnen Hochgeehrtester Herr heute mit, daß ich Dienstag Nacht gedenke von Warschau zu reisen, und mich demselben Tag um 12 Uhr die Erlaubniß nehmen zum Empfange der Briefe mich persönlich bei Ihnen einzufinden

Vielmal viel mal um Entschuldigung bittend Ihnen Ihre Mühe so kostbare Zeit zu rauben, grüßt Sie in steter Hochachtung Ihr treu verpflichteter

Martin Scherer

8/2
208



Dresden, den 7/5 82.

Hochgeehrter Herr v. Straszewski,

Ich würde gestern Ihnen Abzüge zugesandt haben, wenn Sie mir nur bis heute Ihre Adresse gegeben hätten, wenigstens aber nicht die Adresse Ihres Herrn Orgelbaumeisters hätte mich heute trotz aller drängenden Briefe ohne jegliche Antwort gelassen, und schien mir überhaupt die Warschauer Herren ohne ein verwerfliches Urtheil abgegeben, was diese Seite sehr ungeschäftlich zu sein.

In Folge der verzögerten ungünstigen Witterung habe ich bis heute Ihr Arbeitszimmer im Lichtdruck bringen können, und wollte ich Ihnen gestern 12. Lichtdruckbilder nebst dem 12. Cabinet Ihnen zusenden, da ich mir aber erst vorgestern zugesandt bin, so überfand Ihnen beifolgend 4. Cabinet, und überwarf die Restirenden.

Da Ihre Adresse noch Emo hinein bürgen erfolgen wird, so würde ich die freundlichst ersuchen, mir so möglich durch den Ueberbringer Ihr Lichtbild und den Ihres Arbeitszimmers zugehen zu lassen, da ich Ihnen diesbezüglich einen letzten nachdrücklichen Abdruck damit Sie die Güte haben darunter Ihren Namen zu schreiben.

Für den Fall daß während Ihrer Abwesenheit, der Orden von Orgelbrandt eintreffen sollte, so bitte ich Sie freundlichst Ihre vorgesehene Disposition dahin zu treffen daß ich die Jubiläums Gegenstände noch während Ihrer Abwesenheit photographisch aufnehmen kann. —

Zum Schluß hochgeehrter Herr wünsche Ihnen von ganzem Grunde meinem Herzen, vollkommene Heilung Ihres geringen Unwohlseins in dem baldigen Antwort Ihres Briefes, und wünsche Ihnen glücklich bei unserem Wiedersehen recht gekräftigt und vollkommen gesund Sie persönlich begrüßen zu können. — Auch ich werde für kurz bemessene Zeit, trotz großer Arbeitslage in der Lithographie und Farbdruckerei mich Badens nicht entschlagen können, und hoffe ich in dieser Zeit meinen hochgeehrten Leidens abwesend zu können. —

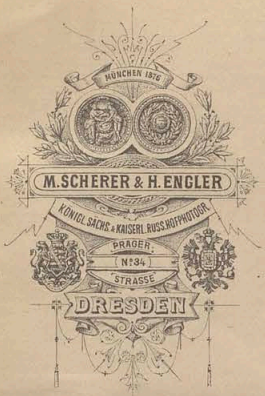
Da wir Ihrer gütigen Aufnahme sehr bitte unseren Diener die Camera Ihnen zu übersenden. —

Ihr freundschaftlich hochachtungsvoll grüßt Sie

Ihr Hertz ergebener & dankbarer

Martin Scheuer

878
207



Dresden, den 13/7 1882.

Hofgraphiker Herrn v. Kraszewski

Mit großem Vergnügen wurde mir gestern durch Herrn Oberst Fedorow die freundliche Nachricht aus Ems mitgetheilt, daß Sie sich Hochwohlgeb. Herr in bestem Wohlbefinden hören, und der ersprießliche Verlauf Ihrer Cur Ihnen Gott sei Lob und Dank zu hoffen sind, mit dieser Gewißheit haben wir das letztere durch unseren gemeinsamen Freund Mokrzecki erfahren der uns in Frühling verlassen, ist Hoffe und erwarten das alles jetzt Ihre allgemein gewünschte Fortsetzung hatt, damit wir alle recht bald hören, daß Sie gut alles gut. —

Obwohl ich mich hier mit in Ihren verehrungsvollen Erinnerungen wiederholt habe, so kann ich Ihnen mit besonderer Freude wiederholt mittheilen, daß unsere Lichtdruckerei einen ungewöhnlichen Aufschwung erfahren großen Aufträgen die in Arbeit sind, folgen jetzt Aufträge und Bestellungen andauernd Arbeiten, so daß wir gegenwärtig der nothwendigkeit nicht mehr aus dem Wege gehen können eine zweite Schnellpresse anschaffen zu müssen.

Ihnen lebhaften Antheil dem Sie Hofgraphiker Herrn v. Krasz. in meinem Geschäft nehmen, drängt mich die nothwendigkeit Ihnen vorbenannten Mittheilung auf, und bin ich bestr

übergeht das diese Sommerblick Ihnen ebenso ange-
nehm bezeichnet wird, wie ich und in freundigster
Sonne verbleibt. — Das Einzige Resultat, dem darum
trotz aller dieser freundigen Erfolge, beschleicht mich einen
bangenden Stimmung, die so weit fort natürlich ist, daß dem
fortlaufenden Aufgaben genügen zu leisten, meine
Hülfsmittel erschöpft sind, und ich muß noch fremder
Hülfe ansprechen muß, wie drüben und dieser Gedanke
ist, wenden die liebes Herr v. Krasewski als Bekt-
verfasser Mann am besten zu beurtheilen wissen
wird die verwandtlichen Freunde bleiben, wenn mein
Herr bedürftig ist, — gegenüber meinem ungewöhnlichen
Photographischen Geschäft was dem ich besitzen nun 2/3 bin
so wie der Lichtdruckerei wo ich mit dem Gehilfen beschäftigt
bin, und außer dem wie Sie wissen mit beschäftigt einen
größeren Verlag bin, ist die Summe die ich nothwendig
wieder verbrauchen muß eine enorme (3000 Thaler)
Klamm, die aber für mich eine so schwierigere ist, als
der ich auch dieses Gebäude des Credital wegen, die
öffentlichkeit machen muß, und woran sich ich den
Gold nicht andere als mit 2 Jahren Termine der Rückzah-
lung bezahlen kann. —

Da ich Ihnen mehr als Freundschaftlichen Zuneigung
mehr als Bewährt bin, habe ich in dem beruhigten
Ihnen mein Herz ausgeschüttet, in der Erwartung der
Sie mir mit Ihrer Väterlichen Güte, Ihren Rath
nicht versagen werden, und mir vielleicht einen
Weg angeben, der mir in materieller Hinsicht einen
dem drückenden Alp befreit. —

Ihr Urtheil sage ich als unsern Freunde Skotzitzki
in dem Irrenhäuslichen Landes noch, welche mich Phan-
tastische Schwarzsehen einmal rathen Ernst Einwürfen

ich wandte an Heinrich Heine nicht allein Bürgerliche sondern auch Christliche die für mich so nothwendige Tröstung fanden. —

Verzeihen Sie nochmals Hochverehrter Herr wenn ich Sie mit meinen Maladien belästigt habe, ich bin aber fest überzeugt, daß Sie es mir nicht übel nehmen werden. —

Empfehlungen Sie mich Ihrer lieben Frau Gemahlin, nebst den aufrichtigsten Wünschen daß Sie gesund, im besten Wohlergehen, frisch, heiter und verjüngt in Dresden wieder einziehen daß wünscht zutraulich

Ihr stets ergebener

Moritz Schreyer

Boulogne 28/7 42. 209

Hofgerichtsrat Herrn v. Kraschewski

Heute erhielt ich durch meinen Vater
Ihren lieben Antwortbrief auf mein zugesandt
eingeschrieben Brief, meine Briefe in
meiner Abwesenheit zurückgehalten, da
ich glaubte nicht nötig zu haben, und hat
es mir unendlich leid, und muß ich deshalb
um Verzeihung bitten, Ihnen mit meinen
kindischen Geschwätzereien und nutzlosen Sätzungen
belästigt zu haben, die Zeitung zu Ihnen
hatte Ihren Beifall und das Gewissen und
darüber ich Ihnen auf das allerbeste für Ihren
freundlichen gütigen Antwort. —

Ich bin mit Graf Mokronowski hier in
Boulogne, ich habe hart im Meer, und er
wohnt in der Ville, die erste Zeit hatte
er sich erholtet, und war er müde sich die un-
bequemlichkeit bezeugen zu haben, mit Fischen zu
reisen, weshalb er sich in Ems vollkommen
wohl gefühlt hatte, doch jetzt geht es Ihm
Gott sei dank wieder recht gut. —

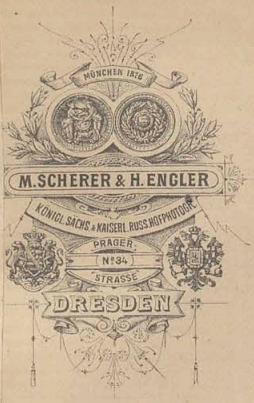
Im einen Monat reise ich über London

wo sie mich Geschäfte rufen direkt nach
Dresden zurück, ich habe in London eine
zuverlässige Prima Firma gefunden, die
die Vertretung unserer Lithodruckerei über-
nehmen wird, die jetzige Hofgraphikerin Herr
v. Kwaszewski der selbst in dem Momente
der ungünstigen Krise, das nützliche bei
mir nicht scheuwicht, und wenn Geschäfte zu
der nothwendigen Ruhe, leider uns nicht
zum Genügen zu bringen ist, doch der Trieb
ist ein natürlicher, und uns so manche zu fest-
schuldigen bei meiner Anwesenheit, weil doch
ich manche Sorge auf meinen Credit habe
wenn der ich ganz befreit wäre.—

Ihnen wohnend meinen besten Dank
aussprechend, wünsche Ihnen neben den
allerbesten Grüssen eine bessere Gesundheit
Herr W. Chodzitzki und Ihr Platz in
alter Hochachtung ergebenst

M. Scheuer

Dü 210



Dresden, den 31/8 1882.

Hochgeehrter Herr v. Krascewski

Ich erhielt soeben von Gebethner einen Brief worinnen Er mir mittheilt, daß Ihr 25 jähriges Jubiläum am 24ten November gefeiert wird. Ich beeile mich Ihnen diese Mittheilung, die Sie mir einem anderen Datum sagten. —

Gebethner trifft zwischen dem 18 & 20 Sept in Dresden ein. —

Die Ihnen Grüsse

Hochachtungsvoll
M. Scherer

816
211



Dresden, den 12/9 1882.

Hochgeehrter Herr v. Kraszewski

Heute endlich sind die beiden Negative
nach Andreolli hier eingetroffen, und würde ich
Sie freundlichst ersuchen bald mündlicher Be-
sprechung, und bald möglichst mit Ihrer Gegen-
wart zu beehren, damit Sie mir Ihre Wünsche betreffs
Ihr Gutachten darüber abgeben, welche man
die Bilder numerirung sind zu voll.

Einen freundlichen Gruß von Ihnen
in Hochachtung ergebenen

M. Scherer

847/212



Dresden, den 14/11 1882.

Hochgeehrter Herr v. Kraszewski

Zu meinem letzten Vortrage und zu meinem tiefsten Bedauern Ihre so werthe Einladung erhielt, hatte ich vorgehabt nach dem Vortrage sogleich meine Rückreise nach Libirischen Reisebuch, das ich und meine Frau Dorothea durchgelesen, dann Mädchen zu besuchen, ich glaubte immer es dieser Tage möglich zu machen Ihnen meinen persönlichen Glückwunsch zu Ihrer Ernennung Mündlich abstatten zu dürfen, indess sehr ich leider nicht die Zeit diesen meinen Wünschen auf irgend eine weise vorkommen zu können, ich hatte mich gegen das Urtheil der Rückreise Ihre Vortrag und Ihnen Mündlich aussprechen, — durch Nachforschung neue Arbeit muss ich allen dieses bis zu einer freieren Zeit verlegen. —

Ihnen wiederum meinen allerbesten Dank sagend grüsst Sie in Ehrfurcht vollster Hochachtung Ihnen das allerbeste Wohl wünschend

Ihr freundschaftlich ergebener

Martin Scherer

p.c. Gebethner & Wolffs 25 Exemplare Libirien
ist vom 24ten November dieses Jahres

1000 10

Scherer M.

213+14

ATELIER
für
Photographie u. Lichtdruck
M. SCHERER & H. ENGLER
Königl. Sächsische und Kaiserl. Russische
HOF-PHOTOGRAPHEN
PRAGER STRASSE 34
GR. PLAUENSCHE STRASSE 30.

PRÄMIIRT:
MÜNCHEN
1876.
DRESDEN
1879.
LEIPZIG
1879.

Dresden, den 28/8. 1883.

Euer Hochwohlgeboren

beehren wir uns Ihnen einige Lichtdrucke der Zimmereinrichtung gütigst, den Sie folgen gütigst falls uns auf Probepapier, welche der Hofphotographie Meyerstein die Güte hatte bei uns zu bestellen.

Mit vorzüglichster

Hochachtung

gez. M. Scherer & H. Engler

L. Mahr.

Schilling Friedrich

456
215.

Hochgeehrter Herr!

Ich bin als Mitglied der gemeinnützigen Lesegesellschaft in nächster Zeit reise in die Lausitz und wünschte Ihnen Ihre Werke zu bekommen, welche mich in so hohem Grade interessirten, dass ich auch den Gedanken hege, selbe auch dem deutschen Lesepublikum durch eine Übersetzung zugänglich zu machen. Ich bin zwar ein Deutscher, aber durch mehrjährigen Aufenthalt in Galizien der polnischen Sprache in so weit mächtig, dass ich mir diesfalls einige Übersetzungsversuche

mir die Arbeit zu übernehmen entweder.
Ich wende mich deshalb gefälligst Erkundigung
einzuziehen, bezüglich, welche mir Roman
der Litteraturzeitung auf [illegible] die deutsche Übersetzung
kann als Litteraturmuster dienstlichen Zeit zum
[illegible] Interesse [illegible] würden. Dann wende
ich den "Złoty jabełko", folgend bestens. Ich [illegible]
sich mir [illegible] mir [illegible], ob die damit
einverstanden sind, u. mir diese Übersetzung
gefällig [illegible] ist; [illegible] mir einen
Vorschlag zu finden, welche die [illegible]
der diesen Übersetzungen auf seine Rechnung
übernehmen würde. Ich bin dessen so [illegible]
mich in beiden Erkundigungen an Sie, als den
hochgeschätzten Autor obigen Artikels zu wenden

Euer Hochwohlgeboren

Karte in Erwiderung Ihrer geehrten Zuschrift vom 12ten d. M. Z. 1120 theile ich Ihnen ergebenst mit, dass ich mich in obiger Angelegenheit wenden werde. Indem ich auch Ihre gütige Benachrichtigung dieses meines Schreibens bestens verdanke, verbleibe ich in vollkommener Hochachtung:

Franz Schilling
Finanz Bezirks Commissär
in Pens.

Lemberger Gasse No: 120.

Neusandec in Galizien.
am 14ten November 880.

Schiff Hieronim

1202
217

HS

Czcigodny Jubilacie!

Do tych, którzy sprawą złożyć ci cześć pragnienia
życzenia pełne prawdy i szczerości i ja się ośmie-
lam dołączyć.
Młody zawsobwiek wiekiem, pojmuję jednakże cały
ogrom, całą wielkość pracy Twojej wytrwałej na
polu literackiem, a zarazem pojmuję i cenię myśl
złote, którejś w wiekopomnym dziele Twym zawarł.
Ty, dostojny Jubilacie, co rozweselasz wszystkich
strapionych, przynosisz chorym ulgę w cierpieniach,
a dajesz zdrowym pożywienie duszy i ciału, żyj,
żyj, najdłuższe lata!

Przyjm uwielbienia i szczerość
Warszawa D 12 Września 1891 r. Twego uniżony

Hieronim Schiff

P. S. Zdaje, przypadkiem, czcigodny Panie,
raczył mię zaszczycić odpowiedzią, bym mógł
panu tych słów, nakreślonych Twą ręką na
wieczną pamiątkę zachować, podaję mój
adres: Hieronim Schiff
Senatorska 20 (nowy)

H. Schiff

Słowacki J.

826
218

Najmiłościwszy Panie!

Od najmłodszych lat moich przywykłam do Imienia Twego łączyć cześć i uwielbienie - zrodziła je nauka i zespoły z cennych dzieł Twoich Panie. Pragnąc chać w bystrzejszej części służyć Twojemu napisałam niniejszą książkę. Racz ją przyjąć Panie wraz z najpierwszą moją pracą jako słabą oznakę hołdu, należnego Twej Wszechmocnej pomocy i poświęceniu dla oświaty, uszlachetnienia i duchowego podniesienia narodu. Pozwolisz teraz najsprawiedliwszy Panie bym Ci się chać kilku słowy zabrała bliżej. — Nie pierwsza to książka przezemnie napisana - poświęcowany się

od lat 25 wychowaniu Dziewcząt nasuwało mi się niejedna myśl, którą zużytkowałam w cichości na lekcyach i dzieliłam się nią tylko z przyjaciółmi. Ci namówili mnie a raczej wyrwali gwałtem z ręki moje lekcye i podali do druku czasopisma „Szkoły." Czy sądzisz najłaskawszy Panie, że mi to na dobre wyszło! Chwilowo zwątpić nie dawno zaczęłam, że ja tylko rozumiałam metodę z jakiej należało uczyć historyi i geografii w szkołach publiczne moje przedmioty i zniewalano mnie do napisania książki dla szkół. Lecz ta obudziła się niechęć zawodowa, a pp. Salomo i Dziedzicki jako urzędowi recenzenci pogrzebali moją „Geografią powszechną", w skutek czego Rada szk. krajowa nie przyjęła książki. Straciłam 1000 złr i doświadczam nakład Towarzystwa pedagogicznego.

Drugie wydanie (skrócone) otrzymało aprobatę do szkół, lecz nie dopuszczono książki ani we Lwowie ani w Krakowie do szkół, a cały prawie nakład spaliwa u Gebethnerowicza, mimo pochwał dla książki. Dwa te wydania zrujnowały mnie, a nakład obecnej książki pozwoliłam by ciało syna wprowadzić do ojczystej ziemi, gdzie go przed miesiącem złożyłam.
Błagam Cię Panie o przebaczenie, że tak otwarcie skreśliłam moje smutki - serce Twe Panie z którego byle padniastych uczuć myśle wa się na papier nie pogniewa mnie zapewne i owszem w danym razie poprze, otwarcie prawie moje mogą być niedokładne nie są przecież bezwzględnie niepożyteczne.
Przyjm Czcigodny Panie wyrazy bałwochwalczej uniżoności

Selingsonowej

w Tarnopolu d. 27/4 1882 r.

Schlegerowa Y.

DZS 220

J. S.

Cnigodny Panie i Ojcze!

Poprzedam w niemczyźnie w chwili którego umiem biegłej dobrze
Niejdawem — słepi i ciemni ludzie, obawiając się, bym nie miała
do nich prośbę o ochatę, która mi ich dziecko wyrwa.
Śpieszą pozchwali mnie w przepaści najpałowniejszych wszystkich
mi, a Niemitki nasze, na kaukę spotkawszy, tak pochopne do mnie
mania bradu i chcą, abym wyciągnęła mnie w okrutny sposób na
odmachały płomień w najdalsze kąciu Europy. Jadę do

Schwagerowej

Najjaśniejszego Panie o jakie szczęście pokrzepiona, Pani
Panie, by Twoje słowo pokrzepiło mnie na podwór
kloca, podejmuję się do obrony czci mojej – Pokrzywdzić mogły
Pokój i uszanowanie mnie Twoje Panie – mam w Bo
gu nadzieję że do odkrycia nikczemnej – szczęśliwa gorąca
modlitwa wznosi się za Cichą Panie do Boga –

Schwagerowa

Tarnopol 12/8 1884 r.

Schlesinger D. 9. 582
221

Dresden, den 2. 12. 85.

Dr. E. Schlesinger
Special-Arzt
für Ohren-, Hals- & Nasen-Krankheiten.
Amalienstrasse 6, I. (Fürstenhof).

~~Liquidation~~ Zeugniss

für den Kaufmann Otto Engelhardt,

hier.

Ich bescheinige hiermit, dass der Obengenannte seit 6 Wochen [illegible] hier in meiner Behandlung befindet, und während dieser Zeit arbeitsunfähig war

Dr. Schlesinger

Schmaler et Beck

~~53~~ 822

Herr J. I. Kraszewski in Dresden hat uns im November vorigen Jahres mitgetheilt, dass er in Angelegenheiten einer obers.-wendischen Uebersetzung von Shakespeare's „Julius Cäsar" an Ihre Zeitschrift eine Correspondenz gerichtet habe. Wir bitten um 2 Exempl. der betreffenden Nummer _____ unter Bd. und gefälligst Mittheilung, welchen Betrag wir einzusenden haben.

Leipzig
10 Febr. 77.

Schmaler et Beck
Tauchaer Str. 18.

Wa Redaktsino

Debiuca Bazmaber

(Dziennik Warszawski)

in Warschau

Schmidt Zygmunt
F 82
223

Lwów d. 12 Grudnia 1869

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zapytanie Twoiego o publikacyi pisma
i gdzieni dowiadujemy się że prócz wymienionych
pism Księg. i inne mogą przyjmować prenume-
raty, w tym celu się dziś udajemy się do Tow.
Dobr. o doniesienie nam pod jakimi warunka-
mi pismo Księgarnom dostarczane będzie, gdyż
wtedy ceny netto musimy kalkulować ile
powąz powinien nam numer każdy 1 ct. stempl.
kontować będzie.

Jeżeli pismo moje być ma tu post wysyłane
prosimy o wysyłkę przez naszego kom. wtedy kosztu
ratujemy - a listy adresowany co tygodnia przy-
prostowe z tygodnikami.

Towarzy radzam z agentów Twoich nie
Lwowie na zapytanie o warunki abonamentu dla
Księg. nie dał nam wyjaśnienia przeto ośmie-
lamy się prosić Twoją Kiełka odpowiedzi
Z tego bokiem nadsyłkiem miłem tedy

Zygmunt Schmidt

KRETSCHMER & SCHMIDT

224

Lwów d. 20go Grudnia 869

Wielmożny P. I. Krasnocki
w Dreznie!

Uniżonym przesyłamy Sta Szanownej redakcyi „Tygodnia" ostatnie nasze nakłady z prośbą o wzmiankę o tychże w piśmie.

Bym sposobniej przesyłamy kartkę obstalun. Kowa na 4 Zeszyt. Tygodnia.

Z głębokiem uszanowaniem pozostaje oddany

Gebrüder Schmidt

ASTRONOMISCHE
SCHMIDT

Schmidt Q

~~582~~
225

Euer Wohlgeboren!

Wie Euer Wohlgeboren wol bekannt, widmete ich im Jahre 1883 einen Theil meiner Sammlungen dem Museum in Rapperswil in der Meinung, das dieses Museum, wie jedes andere, derartige öffentliche Institut auf den gleichen Regeln und Grundsätzen beruht.

Nachstehend nun und nochzum Nachsehen kommende Sonderabdrücke, welche für die Localität obigen Museums nicht ganz passen veranlassen mich, die durch einen Freundschaftsakt übergebenen Effekten zurückzufordern.

Von dem Grundsatze ausgehend, daß
meine Sammlung für immer erhalten,
unbeeinflußt bleiben soll, bin ich die mir von
Privaten vielfach gebotenen Summen,
oft bedeutende, ausgeschlagen, da es mir
vor Allem darauf ankam, daß die Kunst
meines fünfzigjährigen Strebens der
Allgemeinheit, meinen Landsleuten indem
sondern zum Nutz und Nutzen werden
kann möge, weshalb ich selbe dem Landes-
National-Museum, das mir für All das
alles und seinen Fortbestand bietet, über-
geben will.

Auch den Wünschen des hohen Grafen
Pater, in welchen er meine diesbezüglichen
Fragen mit Auskünften und dann
Rathschlägen nicht kargte und in welchen
wir sein, wie seine Sekretäre jederzeit
mir ein anderen Dank vorkam, erfreut
ich, daß ich mich gefällig und meinen

ungenügend gewordenen Werkstätten
nicht in die Hände meines Nachfolgers
in gute und sachverständige kommen,
und dieser nicht in meine Absicht
sieht, so ist es daher nicht einmal wie
bei allen öffentlichen Institüten üblich,
eine Empfangsbestätigung.

Ich wende mich deshalb entweder
selbst an Herrn Weltzenberg, oder den Curator
und Papperovmeister Museums, mit
der ergebenen Bitte, sich dieser Angelegenheit so viel in Ihren Werth steht,
anzunehmen, damit ich die dort dazu
nöthen Effekten für das hiesige Museum
zurückerhalte.

Wollen Sie Herrn Weltzenberg die Belästigung
derselben mit meiner Angelegenheit gütigst
entschuldigen und meine baldigen Antwort
entgegensehend, grüßen mit dem Rückbemerken

Stabat Festerstung und Auferstung

Jesu

ergebenst

C. A. Schmidt Liaszynsky

Danzig am 28/4 1885.

Schmidt Jean

738
227

Dr. Georg Schmidt
Rechtsanwalt beim Königl.
Oberlandesgericht.

Expedition: Bankstrasse 14, II.
Sprechstunde:
4—8 Uhr Nachmittags.

Julius Damm
Rechtsanwalt beim Königl.
Landgericht Dresden.

Dresden, am 31. Mai 1887.

Herrn
Dr. Ignaz v. Kraszewsky
Hier.

Hochgeehrter Herr Doctor.

Im Auftrage der Gebrüder Kröner in Leipzig, welche die Herausgabe der Kröner'schen illustrirten Zeitung übernommen haben, beehre ich mich, Ihnen anzuzeigen, dass sich bei einer stattgefundenen Revision und Abrechnung der Herausgabestelle, laut Ihrer Mk. 339,52.

zurückgeben können haben. Ich werde den Laborg abholen und Ihnen zustellen.

In vorzüglicher Hochachtung

ergebenst

Dr. Gerlach

228 849

Dr. Georg Schmidt
Rechtsanwalt beim Königl.
Oberlandesgericht.

Expedition: Waisenhausstrasse 13, III.
Sprechstunde:
4–8 Uhr Nachmittags.
Fernsprechstelle.

Julius Damm
Rechtsanwalt beim Königl.
Landgericht Dresden.

Dresden, den 1. Mai 1882.

An Herrn Hofrath Dr. Zycinski

Herrn Dr. Ignaz von Kraszewski

Dresden N.
Marienstr. 31

Hochgeehrter Herr Doctor.

Herr Schuldirector Eduard Schneider war in Ihrer Angelegenheit bei mir und theilte mir mit, dass Sie gewillt seien, die zu Ihrem Grundstücke gehörige, von dem Grundstücke der Firma Bodenbender in Pegau Parcelle der Letzteren gegen Herstellung der nöthigen Abfindungsmauer zu überlassen, ersuchte mich, die dahin nöthigen Verträge und Erklärungen zu entwerfen und das Weitere zu besorgen.

Ich habe dasselbe den abschriftlich anliegenden

Kaufvertrag entworfen und übersende
Ihnen denselben zum gefl. Einverständniß
um mit der Bitte, mir mitzutheilen, ob
Sie mit diesen Festsetzungen einverstanden sind.

Mit vorzüglichster Hochachtung

Ihr

ergebenster

Helmuth Moltke

Schmidt Józefa
Dnia 12 Marca 1881 r.
738
729

Drogi i Szanowny Panie! Przy nadchodzącym Dniu Imienin, i ja pospieszam dać Ci, choć słaby dowód pamięci. Gdybym w danej chwili mogła stanąć przed Tobą, to może usta więcej by wypowiedziały nad to, co jest zdolne pióro przenieść na papier. Lecz oto ja Ci złożę w daninie, prócz szczerej modlitwy zanie-sionej do miłosiernego Boga, z prośbą aby przedłużając pasmo dni Twego żywota, obdarzył Cię zdrowiem i siłą do znoszenia cier-pień, i żeby choć w części wrócono nam to, co przemocą zostało wydarte. Ufna w Jego dobroć, wiem że wiecznie o nas i jak nas zasmucił, tak i pocieszyć potrafi. — Życzenia moje są krótkie — lecz szczere, pocieszna mnie tylko myśl, że one może będą najpierwsze z tegorocznych. ——

U nas w Warszawie nie zaszła nic prócz małej reformy w szkołach, szczególniej rządowych, gdzie pozwolono wykład religiji w języku polskim; może się doczekamy czegoś więcej.

Dałby Bóg jak najprędzej. - Jak tam Nieboszczego pana jest zdrowie, pamiętam te błogie chwile zjazdu naszego w Krakowie, liczą się one do najprzyjemniejszych w moim [illegible] życiu, uroczystość Wielicki, śpiewy dla nas zakazane, wszystko to niepowrotnie bez wrażenia dla umysłu młodego i wrażliwego. Fotografiję z podpisem [illegible] z prawdziwą przyjemnością odebrałam, ślicznie dziękuję. -

Piszę do pana dopiero drugi raz po skończeniu pensyji, nie wiem czy poleżanki moje nieopowiem o dniu tak ważnym dla nas, powróciłaty się w różne strony, trudno wiedzieć, czy ten pierwszy rok co nie jesteśmy razem, nieopomną o naszym wzajemnym postanowieniu. Ij być dobrémi postkami i spełniać czynności takowych. Ja po skończeniu zakładu pani Smoliłowskiej, który jest u nas najpierwszym prowadzę naukę w dalszym ciągu, czytuję

Zawarłem wszystko, co z pod prasy z pana nazwiskiem wychodzi. Pisałabym pewnie dużo, ale boję się niezmudzić sobą, zostawię to na drugi raz, a teraz tylko serdecznie całuję rączki polecając się pamięci.

Życzliwa Józefa Schmidt.

Warszawa Marowiecka 16
mieszkania 2.

Warszawa.

Dnia 13 Marca

1892.

Przy nadchodzącym dniu Twoich Imienin, pozwól drogi nasz przyjacielu i Dobrodziejko, abym chociaż listownie należała do grona składającego Ci szczere życzenia. O wiele cenna byłam się szczęśliwą, gdybym ustnie mogła wypowiedzieć to, co serce czuje, na papierze trudniej bowiem jest pisać. Godząc się jednak z losem, który mi przypadł w udziale, pospieszam aby w chwili

taki uroczystej dla nas, złożyć u stóp Twoich wieniec ozdobiony najpiękniejszemi uczuciami młodej piersi. Sądzę, że nieodmówisz skromnego, lecz z głębi serca pochodzącego daru; a ja wzamian Boga będę prosić o zdrowie dla Ciebie, by żyjąc długo, bardzo długo pośród nas, był naszą ozdobą.

Całuję Twe ręce

pozostaję zawsze życzliwą

Józefa Schmidt.

Marowiecka № 16
mieszkanie 2.

270

Warszawa

Szanowny Panie! Już niejednokrotnie brałam pióro do ręki, by napisać do Pana; lecz powstrzymywała mnie myśl narażenia się..... Dziś jednak, przy nadchodzącym dniu Śmierci, nie chcę mieć pokamo- wać niczego. Korzystając więc z uroczystości, którą Święty Józef nadaje, pospieszam ze skromnemi, a prawdziwie z serca pochodzącemi życzeniami — długiego i szczęśliwego ży- wota między nami. Żyć między nami



bo sądzę, iż tak w Berdniu, jak w Warszawie, kochają Pana zarówno, a zgadujące myśli uprzyjemniają Mu życie. Gdyby, czego Boże broń inaczej było, to wtedy przeciwnicy mają we mnie swego nieprzyjaciela. ——

Chcielibyśmy bardzo widzieć Pana w Warszawie, a szczególniej z wielką jakiemi tchnącą miłością Kongresówki, mam nadzieję niepowątpiewania się za Ich wyjaśnieniem. Pewną więc tylko swoją osobą zaręczyć mogę naszego grodu, Ach Boże! co by to było, na samą myśl serce się zadrżeje, a cóż dopiero wprowadzenie jéj w czyn!...

Powtarzając więc jeszcze raz moje skromne

Życzenia, niechcąc dłużej nudzić swemi
chęciami, zapytuję tylko o nowiny dotyczące
zdrowia Jego osoby, i przesyłając w
dane bwiatka, pozostaję zawsze Go
łaskawą i życzliwą

Józef Schmidt.

d. 14 Marca 1883.

Dl. Marcinowska 16 mieszkania 8.

Schmidt Józefa

Warszawa dnia 22 Września.

957/235

Drogi nasz mistrzu! Będąc pewną iż spełnisz moją prośbę, ośmielam się prosić o Twoją fotografiję z własnoręcznym podpisem. Co prawda dziwne jest moje żądanie, lecz uwzględnić raczy Panie zachciankę młodości. Będąc ostatniąraz w Krakowie, miałam szczęście widzenia Cię na wszystkich posiedzeniach ogniska Sztuki; w Kościele na Skałce, podczas nabożeństwa za ś.p. Matejka stałam obok Tarłki, w której siedzibie Panie, i dlatego to dziś pragnieniem moim jest mieć Twoją fotografję. Sądzę że nieodmówisz prośbie nieznajomej, lecz należącej do licznego grona Twych czcicielek

Józefie Schmidt.

Mazowiecka 16.
mieszkania 2.

P. S. Liczę lat 17 i należę do grona tych panien, które otrzymały zeszłego p. Smolikowskiej, i zanosiły moje prośby do Ciebie Panie.



AH
236

L. 50. Towarzystwo naukowe techników polskich w Wiedniu
IV. Allegasse N. 31.

Do

Wielmożnego Pana J. Józefa Kraszewskiego

w Dreźnie.

W imieniu towarzystwa naukowego techników polskich w Wiedniu upraszamy Wielmożnego Pana o łaskawe poparcie naszéj biblioteki swemi szanownemi dziełami. – Towarzystwo nasze ma za cel: pomoc naukową i materyalną dla młodzieży polskiéj kształcącéj się w zawodzie technicznym w Wiedniu. Sprawozdanie zeszłoroczne, które mamy zaszczyt Wielmożnemu Panu załączyć wykazuje dostatecznie naszą działalność. Mimo wszelkich usiłowań napotykamy jednak codziennie na trudności z braku zasobów materyalnych: księgozbiór nasz mający być głównym czynnikiem ruchu i rozwoju w towarzystwie naukowem liczy zaledwie 283 tomów i powstał jedynie ofiarnością członków. Szczupłe dochody towarzystwa nie pozwalają nam łożyć na jego zwiększenie; zmuszeni więc jesteśmy uciec się do znanéj ofiarności Wielmożnego Pana i prosić Go o łaskawe poparcie.

Wiedeń dnia 15. marca 1879.

Z należnym szacunkiem

K. Konstyński
prezes. –

STOWARZYSZENIE NAUKOWE W WIEDNIU TECHNIKÓW POLSKICH

Schmiedehausen
bibliotekarz

AH

STOWARZYSZENIE NAUKOWE
W WIEDNIU
TECHNIKÓW POLSKICH

Schonebel Maryja 237 958

Wrocław dnia 15 listop. 80.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Tupełnie nieznana Panu Dobr., udaję się do Niego z następującą gorącą prośbą, bo aż nadto przekonana jestem, że wszelkim brudem, kalem i niegodziwością brzydziłoby się Pan Dobr. ujrzawszy we Jego szlachetność, mam nadzieję, że mi Pan Dobr. poradą ręką i dobrą radą zasili. Aby Pan Dobr. lepiej tę sprawę zrozumiał i wiedział dokładnie o co chodzi, muszę koniecznie krótki rys życia mego opowiedzieć. Urodziłam się w r. 1848 w Poznańskiem, powiecie Wrzesińskim, przez nieszczęśliwy przypadek, straciłam ojca w r. 1852, którego emigrant zastrzelił, matkę moją, dla majątku bowiem stosunków, wyszła za Lewerynа Niesiołowskiego. W r. 1865 powróciwszy z pensyi z Poznania, wyszłam za mąż za obywatela Bol. Kamieńskiego, z którym po dwóch latach najnieszczęśliwszego

pożycia musiałam się rozwieść i do domu powróciłam,
gdzie zastałam, bawiącego się u Podziców, emi-
granta Zygmunta Gutta z Twerdzian. Wiem,
że wtenczas jeszcze z Panem Dobr. korespondo-
wał i szczycił się Jego przyjaźnią. Krótko
mówiąc, człowiek ten, moralnie mnie zabił,
a majątku mego zupełnie wyzuł z majątku,
Dekretując w Warszawie i prowadząc z nim stan-
dalizne procesa, mnie czerniąc w najpodlej-
szy sposób, tak – że musiałam z Królestwa
wyjechać i znalazłszy dla dziecka mego dobrego
człowieka niemłodego, Niemca, kupca w Wrocła-
wiu, wzięłam z nim ślub, spowodowana rozsądzą
o jutro. – Nie dosyć na tem, Łaskawy Panie Dobr.
zaraz po ślubie, mój drugi mąż, miał okropne
nieprzyjemności, i prześladowania od Z. Gutta,
które mnie zmusiły, wyprowadzić się na wieś.
Dla kształcenia dzieci, zostałam znów zmuszoną
sprowadzić się do Wrocławia gdzie mój mąż
na skład nasion i wina, pod firmą Schole & Schmidt
w pierwszych dniach zaraz mego tu pobytu, zawią-
zał się najokropniejsze prześladowanie. – –

Anonimów polskich i niemieckich, bru-
dnych, bombiących i fałszywych gróźb, ode-
brałem do dziś 25; Dyrektor i profesorowie
Szkoły, krewni i znajomi również podo-
bierali najobrzydliwsze na mnie anonimy,
tak daleko, że mój mąż i wszyscy jego znajo-
mi Niemcy, na Polaków bardzo się
oburzają, że tak bombią publicznie przed
obcą narodowością, kobietę – Polkę. Jeżeli
Pan Dobr: chcesz w tej sprawie dokładniejszych
wiadomości, chętnie do Drezna przyjadę, nad-
mieniam tylko, że przy pożarze, mam jedyną
nadzieję w Panu Dobr: bo gdzież i u kogo mam
szukać sprawiedliwości dla dzieci i dla pokoju
dla siebie, jak u Pana Dobr: który niedopuścisz
prześladowanej i cierpiącej tak strasznie karę.
Mam pewność, że Pan w Warszawie Polaków
Polaków są ostrożniej, wstrzymywaniem gor-
szących anonimów, ale tak są ostrożni i
przebiegli, że ich tajna policja wyśledzić
nie może. Wdzięcznie przyjmę Pana Dobr:
świadectwo, które Pan Doktor na mój użytek

nie, napisał je z przykrością, że prawdę
poświadczać muszę, bez ja, jako Pana Dr.
osobiście nie znana, słowiczenie je chciała
do listu tego dołączyć. —
Wybacz Panie Dobr. że cię trudzę na osobistą
smutną i bolesną sprawą, bez wątpienia
Pan Dobr. po przeczytaniu listu mego,
że zwątpienie i rozpacz, spowodowała mnie
wezwać Jego opieki, i niedozwolić, aby
między tą garstką Polaków, mieszkających
cych w Wrocławiu, taka hańba publiczna
dłużej trwać miała, boć co to za zgorszenie
dla obcego nam żywiołu? wiem o tem najle
piej, gdyż lat 10 pomiędzy Niemcami
żyję. — Upraszam Pana Dobr. o krótką
słów odpowiedzi i zwrot. anonimu, z
wyrazem najgłębszego uszanowania
pozostaję
uniżona
Marja Schnabel
Paradies Str. № 2. I Etage.

Wrocław d. 18. II. 80 239 959

Poradnicka 2. I 84.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Obowiązkiem uważam Panu Dobr. za współczucie i życzliwość, okazaną mi w liście. Szczerze oddaję Jego przekonaniu, lecz serce krwawi się, na to spotwornienie bombiące oszczerstwa, a bronić się nie można. Dzisiaj, córka moja (14 letnia, z pierwszego mego małżeństwa) otrzymała z Szwajcarii anonim, do niej adresowany, który (czytała) przeczytała, nieotrzymując oco chodzi; zaklinam go Panu Dobr., abyś się przekonał, z jaką zajadłością szarpią i krzywdzą nas. —

Gdyby więc Pan Dobr. uznał za właściwe, w kilku słowach, z wymienieniem miejsca, te rzecz podać do dziennika i nam przesłać, być może, że czytając to, od osoby tak czci godnej, i tak wielbionej i szanowanej w narodzie, skromiałby się, i zaprzestałaby tej bombiącej zemsty; która mnie, literalnie zmysłów pozbawia. — Również i syn nasz Gustaw 8 letni chłopiec, otrzymał

z klasy moim, brud i kat zawierający z konfesorem:
Vol Joinda," — mego męża kawo pabalik nie
ruszył, tak mnie w tym liście, wbrew Bo-
żem obrzygano. — Mówiąc nie jestem, przeba-
czam nieprzyjaciołom, to dziecinada i dolegli-
wości, jakie od nich doznaje, byle tylko dzie-
ci moich publicznie nie hańbili, bo nawet
obawiam się, aby przeklęta ona ręka zemsty,
dalej nie posunęli i jakiego dotychczasowego nie-
szczęścia na nas nie wymyślili. —
Otóż, Panie Dobr: w całem znaczeniu tego wyrazu,
najnieszczęśliwsza matka, powtarzam czystą
rozpaczą, rzucam się na kolana przed Tobą —
jako przed istotą wyższą — sercem, nazwiskiem i
duszą — — i błagam, nieprzeczajcie nas!
W sprawdzie dziś; z mej obłąkanej mózgownicy,
nic rozsądnego wyjść nie może, bo tysiące
najosobliwszych myśli, w niej się krzyżu-
je, a więc nie nie wiem, co począć. — Bóg
moim świadkiem, ile mi to przykrości sprawi-
wia, że Panu dobr: (którego od 15 lat znam, z którąkolwiek jego)

o tak ciężkiej aromacie pisać muszę, bez niechęci mnie stanowczy ostateczność, która, powtrzewana, nieskłoni się do Jego obrony. Bezpośredniej więc poruszam, za mną abyt może za dalekko posunięta śmiałość, ale mam nadzieję, że Jan Dobr. nie weźmie za złe, i przyjmie nasz ciężki smutek i strapienie.-

W prawdziwą czcią i poważaniem Ks Pana Dobrodzieja

przyjaciel z głębokim szacunkiem

Ignacy Lehnabel.

Hrn. Hochwohlgeboren

erlaube ich mir für den Fall meiner
Ankunft die untenigen Empfehlungen
mir stehen nach einer Reise gehorsamst
glücklichen Ehe von einem Rückfall, jetzt
nachdem die Kinder soweit hergestellt
sind, daß sie die Schule besuchen müssen,
werden wir von einem solch infamen nicht
sattsam Schurken in dieser Hinsicht genau
gesellschaftlichen Weise belästigt.

Der Direktor des Lyceums gegenüberliegenden
Gymnasiums, sowie der Direktor des Realschule
welche unser Haus Gnadenbesuch, haben die
ungefragten Zeugnisse dem Hochwohl-
geboren-Präsidium übergeben, Ew. kennen ich
sprechen von denselben, wo mir jetzt endlich
die Beschwerden abgenommen Hoffen Hülfe g
Heil werden wird, welche ich bis dahin bey m
Angaben nicht erlangen konnte, Ew. sehen ich
die Briefe doch mich eingereicht, welche meinen
Herrn Hochwohlgeboren eingesandt sich er-
bitten wollten, und bitte mich nicht mehr möglich
Hoffentlich wird es Ihnen, nachdem ich sämmtliche
hiesige Briefboten informirt Ew. denselben Freund
Gesetzt habe, gelingen, diesen Schurken zu entlar
Hochwohlgeboren meinen ehrfurchtigsten Dank für gü
Hülfe sogleich gesinnt Ihr gehorsamster Hochachtungsvoll

Fritz Schmidt

241/960

Śniniszew fs. Robaków d. 21. 12. 80.

(Poznań)

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi

Donoszę, iż wy-
kryta została, jawnie tajna policja,
autorka anonimów.-
W załączeniu przesyłam Panu Dobrodziejowi
wycinki z dwóch niemieckich gazet. —
Gdyż dla mnie zagadkowa zemsta, mia-
ła powodować tę panią (baronównę von der
Osten Sacken) do pisania, jawnie trzy lata
takich podłych listów, nie wątpię, że jej
ktoś dostarczać musiał materjału, do tego
okropnego przedstawiania.-
Z najgłębszem poważaniem i wdzięcznością
przestaję Ja Panu Dobrodziejowi
na zawsze
Maryja Schnabel.

* [Ein Racheact] der verwerflichsten Art ist seit einigen Monaten an einem hiesigen Rittergutsbesitzer verübt worden. Derselbe erhielt nämlich tagtäglich Briefe, in welchen gegen seine Gemahlin arge Beleidigungen und Beschuldigungen ausgesprochen wurden. Ebensolche Briefe wurden auch an hiesige Schuldirectoren und Lehrer, welche die Kinder des Gutsbesitzers unterrichten, abgesandt, ja sogar Geistliche, Freunde der Familie und die Eltern von Schülern, welche dieselbe Schulanstalt, wie die Kinder jenes Gutsbesitzers besuchen, wurden mit solchen Schmähbriefen belästigt. Der beleidigte Gutsbesitzer sah sich schließlich veranlaßt, eine Belohnung von 100 Mk. für die Ermittelung des Thäters auszusetzen und die ganze Angelegenheit der hiesigen Polizeibehörde zu übergeben. Gestern endlich ist es einem Beamten unserer Sicherheitspolizei gelungen, den nichtswürdigen Verleumder in der Person einer 41jährigen polnischen Dame zu ermitteln. Ihrem eigenen Geständniß nach hat sie sich zu ihrer schändlichen Handlungsweise durch Haß gegen die Verleumdete verleiten lassen.

* [Ein industrieller [illegible]twächter.] Die „Com-

Breslauer Zeitung.

— (Eine ebenso interessante) als schwierige Ermittelung ist der hiesigen Criminal-Polizei gelungen. Der Thatbestand ist kurz folgender: Eine hiesige hochstehende Familie wurde im Verlauf der letzten 4—5 Monate fast täglich durch anonyme Zuschriften belästigt, welche namentlich die ebenso ehrenhafte, als hochgebildete Frau vom Hause in der unfläthigsten Weise verunglimpften. Die Schmähbriefe, theils deutsch, theils polnisch geschrieben, gelangten aber nicht an die bezeichnete Familie allein, sondern auch an Freunde und Bekannte derselben, auch an außerhalb des Familienkreises stehende Gerichtspersonen und Geistliche, insbesondere an die Rectoren der Schulanstalten, welche die Kinder besuchten, an die Lehrer der Letzteren, ja an die Gespielen dieser. Dem Banknachbar des einen Knaben z. B. ward geschrieben, er solle sich weigern, neben einem Jungen zu sitzen, dessen illegitime Geburt (der Brief drückt sich viel derber aus) offenkundig sei; dem Hausgeistlichen ward vorgehalten, daß er seinen Ruf durch den Besuch des Hauses der verfolgten Familie beflecke, denn die Hausfrau mache dasselbe zum .... (der Ausdruck des Briefes ist hier auch nicht annähernd wiederzugeben). Die, wir wiederholen es noch einmal, in jeder Beziehung makellos und ehrenhaft dastehende Familie, auf deren weibliches Oberhaupt zumal auch nicht der Schatten eines Verdachtes sittlicher Zügellosigkeit fällt, befand sich in Verzweiflung; alle privaten Bemühungen, die gemeine Briefstellerin zu eruiren, blieben erfolglos; endlich rief man den Schutz unserer Sicherheitsbehörden an, deren Findigkeit es denn auch gelang, die Urheberin der anonymen Schmähbriefe in Person einer — ebenfalls hochgestellten Dame polnischer Herkunft zu ermitteln. Rache ist das Motiv der abscheulichen Handlungsweise der professionsmäßigen Verleumderin; ob diese nicht vielleicht in etwas geistesgestört ist, wie schallenfalls daraus schließen läßt, daß in den Briefen mehrfach von einem „geheimen Comité" die Rede ist, welches alles Unrecht rächen werde, wird die eingeleitete Untersuchung herausstellen.

— (Zur Ermittelung.) In einer hier schwebenden Untersuchungssache

Schlesische Zeitung.

Schmalzl (Marie)

962
243

Wrocław dnia 21. II. 80.

Wielmożny Panie Doktorze!

Nieskończoną wdzięczność winniśmy Panu Dr. za Jego szczere chęci, — co Pan Dr. więc zadecydujesz i postanowisz, na wszystko się zgadzamy; w rezultacie milczenie i cierpliwość, z postanowieniem się, zmienić nam trzeba będzie. —

W stosunku zapewne, będziemy zmuszeni być w Wiesbadenie, w rodzinny mego męża, porozjeżdżając więc [illegible] Pan Dr. ze złożeniu osobiście, nasze uszanowanie i serdeczne podziękowania. —

Współczuwając ze szczerego serca Pana Dobrodzieja
z powodu straty, która wynosiła nasze Dobrodziejstwa
Dzieci, polecamy się Jego łaskawej
z wyrazem najgłębszego szacunku i poważania

Pan

Marja Schnabel.

Schneider Herman

Ost 244

Eisenberg, le 20 octobre 1880.

Très cher Monsieur Kraszewski!

Pour votre bonté d'avoir
remplie ma demande,
d'être un parrain de mon
petit Joseph, je Vous dis
avec toute ma famille
mille, mille fois merci.
Je n'oublierai jamais les
bonnes souhaites qu'ex-
prime Votre lettre et

je parlerai et je raconte-
rai à mon fils bien aimé
de Vous et Votre grand
esprit du premier moment
où se reveillera sa rai-
son.
Son education aura lieu
après les grandes idées des
"Resurrecturi" et je suis
sur qu'il sera, ainsi élevé,
un homme qui peut
vivre heureux et tranquille
comme Vous lui souhaitez.
Votre présent de baptême

et Votre bonne lettre
seront deux reliques pour
Votre filleul qui les gar-
dera toute sa vie.
Que le bon Dieu Vous garde
encore longtemps pour
que mon fils puisse Vous
remercier lui-même
comme Vous remercie
infiniment son père
Votre
dévoué
Hermann Schneider
Thierarzt

Schneidel

L 95
Fr
246

Eisenberg 20. VII. 82.

Mein verehrter Herr Doktor!

Es hat mich mit der größten Betrübniß erfüllt, daß Ihr eingereichtes Gnadengesuch abschlägig beschieden worden ist. Von ganzem, tief innerstem Herzen bemitleide ich Sie, und kein Tag vergeht, an welchem ich nicht Ihrer gedenke. Gott ist sehr hart gegen Sie, daß er Sie kaum gefaßten, unvergänglichen

Wohlthaten, die Sie Millionen von Menschen erwiesen haben auf so harte Weise belohnt. Es ist mein innigstes Gebet, daß Sie Gott gesund aus dieser Prüfung hervorgehen lasse, damit Sie Ihren Lebensabend im Frieden und in Freiheit zubringen können. Seien Sie getrost und muthig in Ihrem Trübsal und lassen Sie sich kräftigen von dem Gedanken, daß Millionen Herzen mit Ihnen leiden.

durch die scheinbare Ent-
dignung, welche Ihnen durch
böse Menschen zugefügt
worden ist, werden Sie um
so größer und verehrungs-
würdiger den guten Menschen
erscheinen.
Doch ich will Ihre Zeit und
Geduld nicht länger in
Anspruch nehmen und
schliesse deshalb mit dem
Wunsche, dass Ihnen bei-
folgende Wurst recht
gut bekommen möge.
Sollte dieselbe nicht nach

Ihrem Wunsche und Ge-
schmacke sein, dann bitte
ich, mir dies mitzutheil-
len und ich werde andere
Wurst besorgen.
Mit der Bitte Ihr Gutes, dass
es Sie noch lange gesund
erhalten möge, verbleibe

Ihr

Sie aufrichtig verehrender

H. Schneider
Tierarzt.

Schnitzler Zofia

738.
2.48

Bezgodny Królu Literatury Polskiej!

W Imię Boże! Choć to moje listowanie i za śmiałe. Ważam się na krok wielkiej wagi. Ale kto pisze takie słowności, kto umie wpaść w takie namaszczenie nie umoralniać, nie wspaniałostwa, nawet kto tak Duch nie dzierży żywe słowo, na pociechę i ukoić samie serc ludzkich, O Sen zupełnie musi żywić uczucia szlachetne serdeczne pobłażliwe i przebaczające.

Jestem kobietą mającą lat blisko siedmnaście mat bez osierocona po stracie syna i p Celina

Felix Schober, który pracował piórem, na-
pisał kilka sztuk teatralnych jako to Stara
Panna Sekcie śpiewne Znachorowie Libretto
do Opery Podróż po Warszawie które grane były
z powodzeniem, kilka Oper Romanyt i Judyta
dał, i wiele pieśni prac jego muzyk usłyszeć,
Jego ostatnia sztuka którą napisał p.t Dziecko
wywołała bardzo ostre krytyki podrażnionych
kolegów. Był pisarz młody bo liczył lat dopie-
ro trzydzieści trzy, ogniście pracą, cierpiąc nad
niedostatkiem matki, i Epileptyka brata dopo-
magając biednym siostrom, miał już zdrowie
nadwątlone, a ostatnie krytyki dobiła go
ostry dni tych chorował, i Bóg powołał go do
siebie na lepsze życie, dnia 16 sierpnia 1879 roku
już minęło lat dwa. — lat dwa w połowie tylko się
już, świat i wszystko zmieniło się w moich oczach. —
a jednak żyć muszę, żyć trzeba do woli Bożej. —
Zostałam na razie bez żadnych funduszów. Pozo-
wy P Gawalewicz kolega śp Syna mego i Zacny
nasz Redaktor P Wacław Szymanowski zajęli
się urządzeniem koncertu z którego fundusz za-
brał się Rs 800. Mając drugiego syna w za-
wodzie Cukiernicznym, kupiłam cukiernią z tą myślą
że pracując wspólnie zapewnimy sobie egzystens

ad

cej, w tem ji ciężki zachorowaniem i przez dwa miesiąc
e bylam złożona chorobą bez nadziei życia, przez
ten czas syn mój gospodarował. Pokazało się że zupełnie
głowy nie miał do administracyi, i coraz było gorzej, w
rok ożenił się i mnie wypłacił. Nie wiedząc co robić mi
mający nikogo którby dobrze poradził, a trudno by było spra
cen tu utrzymać się, trzeba więc było ozwać się do jednego
przyjaciela, a że córka moja młodsza była już obznajmiona
ze expedycyą, przeto na miny' ulicy otworzyłam takiż
sam handel, ale punkt był nigdzieindziej, Sklep i mies
kanie bardzo drogie, i nie mi nie stało, wziąwszy pole
we mego funduszu zapłaciłam za komorne a resztą wy
posażam. — w końcu — w końcu mój Boże zostało na zero
i z małemi długami, które opłaciłam z funduszu któ
ry mi przysłał P. Klemens Junosza (Szczawski) Li
terat za tłomaczenie Poematu p.t. Antinoia z Ko
mony Coppeego. Dostałam także z kassy literackiej
Rs 25 które miałam na przeprowadzenie w przygoto
waniach i zapłaceniu komornego. Od 1ª Września
żyję z biednym najmłodszym synem epileptykiem
z tego co mogłam z rzeczy sprzedać, dziś już wszystkie
środki wyczerpały się, i lękam się ostatecznej nędzy. —
Obiecywali mi dać w Komis z Rossyi sprzedaż Dzieży i pa
sa oczekiwałam w tej nadziei dwa miesiące, w końcu
żądają odemnie najmniej Rs 300. — Jestto spokojne spra
dzi w przygotowanych mieszkaniu towar dobry mi przysłany
się i wszystkim potrzebny, a tego jednego mi wiele jest w

w Warszawie, mogłaby mnie jakąś tanią operacyją
ale coś do naszych PP Literatów nie śmieniam się już nic o p
moc. Doprowadzona już prawie do rozpaczy bez żadnej
nadziei, poszłam do Kościoła, a modląc się gorąco, prz
szła mi myśl, czy natchnienie, że żyję Mam wybraną o
Bogu, udarowaną Jego łaską, a kochaną i uwielbianą
od ludzi, i jakiś głos wewnętrzny jakby mi szeptał "Idź
się do Niego. – Więc o stanie uciekam się do Łaskawego
Pana z najpokorniejszą prośbą, aziby raczył dobrotliw
zaratować mnie, w sposób filantropijny, tak aby z łatwą
wypłatą począwszy od pół roku – a ja za tak wielkie
dobrodziejstwo, a modlę do Stwórcy na ustach mieć
być nigdy nie przestanę. – Zapewne – zapewne ale to za
mało i do kogo innego nie odważyła bym się odezwać, a
Mąż Wielki którego całe społeczeństwo czci, czyt wz
tego serca i wysokich cnót, mój Boże czyż podobn
żeby mnie biedną niesprawiedliwił? niemasz coś się
nami stanie? Mam w prawdzie oprócz tego biednego
epileptyka który mi może wiele zaprzeczać, jeszcze dwa
synów starszych, ale ci niestety stoją sami i dzieci
dwo wyżywić mogą na swoje rodziny. Córki dwie z któ
jedna jest nauczycielką, bardzo ładna i dobrowita na wz
przy naszej dzieci nadwyrężyła zdrowie potrzebuje wielkiej
troskliwości drugą zaś czyję na nauczycielkę i ciężko na
wielki zarobek, coś ja więc mogę na nich liczyć, ale
jedna z drugiej po trochu to by to jakoś było dopóki jeszcze
się ratować dopóki jeszcze choć trochę gratota jest.

739
250

Łaskawy Dom moi raczy zasięgnąć wiedzy
o mnie od Wiel Pana Wacława Szymanowskiego
Redaktora Kuryera Warszawskiego, bowiem ś.p
Syn mój Felix pracował także w jego piśmie

Łącze wyrazy Głębokiego Uszanowania
i Cześci Prymulerowej

Najniższa Sługa

Zofia Schober

Dnia 19 Grudnia 1881 roku

Pd Oświadcam się mieć tę Sługę nadmienię że bez odpowiedzi
mi zostanie
Adres mój Ulica Nowy Świat № 62 w Warszawie

Schottlaender 3. 554 27

Täglich 3 Ausgaben.

Inhalt:
Tägliche Leitartikel. Politische Uebersicht. Original-Correspondenzen und Depeschen.

Feuilleton.
Mitarbeiter: Fr. Bodenstedt, E. v. Dincklage, Dewall, C. E. Franzos, Gutzkow, S. Heller, Fr. Jensen, F. Kürnberger, Fanny Lewald, Paul Lindau, Elise Polko, Rodenberg, C. M. Sauer, Sacher-Masoch, Wachenhusen, Waldmüller-Duboc, v. Wickede etc.

Schlesische Presse

grosse politische Zeitung,

Chef-Redacteur: Dr. Alexander Meyer.

Begründet im Jahre 1872.

Insertions-Organ der Provinzen Schlesien und Posen.

Verlag von S. Schottlaender.

Früh, Mittag, Abend.

Abonnementspreis
pro Quartal in Breslau M. 4.50. Auswärts bei allen Postämtern M. 5.75 incl. Porto. (Debit in Russland erlaubt.)

Insertionsgebühr
pro Petitzeile 20 Pf., Arbeitsmarkt 15 Pf., Reclamentheil 50 Pf., im Abendblatt pro Petitzeile 30 Pf.

Breslau, den 28 Novbr 1877.

Ihr geehrter Herr!

Im Auftrage des Herrn Verfassers erlaube ich mir, Ihnen beifolgend sein neuestes Buch

„Der Freund"

zu übersenden, und bitte Sie, dasselbe in einem von Ihnen für geeignet erachteten Blatte gütigst besprechen zu wollen.

Für gefällige Zusendung derartiger Kritiken, sowie Ihre geschätzte Bestellung werde ich mir Ihnen sehr dankbar sein,

Ihr ergebenster
Schottlaender
G. Bühl

Herrn
Dr. J. J. Kraszewski
Wohlgeboren
Dresden.

VERLAGSBUCHHANDLUNG S. SCHOTTLAENDER

Buchdruckerei

Buchbinderei

Galvanoplastik

Stereotypie

Giro-Conto
bei der Reichsbank

Telegramm-Adresse:
Schottlaender Buchhandlung Breslau

Breslau, den 7. August 1882
Stebenhuſener-Straße 2/3.

Hochgeehrter Herr!

Ich bitte meinen freundlichen Dank entgegenzunehmen für die so überaus liebenswürdige Weise, in welcher Sie meinem Wunsche zu gefallen sich entschlossen, diese Untersuchung in das Archiv aufnehmen. Allein meiner Pflicht entsprechen haben.

Das Alleine, welches mir fehlen aus Rumänien von Herr Majestät der Königin Elisabeth (Carmen Sylva)

Bei unverlangt eingehenden Manuscripten kann die Verlagshandlung weder für Beurtheilung oder Annahme, noch für Rücksendung derselben eine Garantie übernehmen.

genügig, wird Morgen früh (als
heute schon beschlossen) an Ihre in Adresse
gesandte werden sind danke ich
Ihnen inzwischen für das so freundliche
Entgegenkommen von Ihrer Seite,
welcher ich in dankender Erinnerung
stets werde.

Mit dem Ausdrucke meiner vorzüglichsten Hochachtung habe ich die Ehre
zu zeichnen als

Ihr ergebenster

S. Schwalbenberg

Herrn F. F. Krzyzewski
Werftstraße 21
Dresden.

VERLAGSBUCHHANDLUNG S. SCHOTTLAENDER

Buchdruckerei
Buchbinderei

Galvanoplastik
Stereotypie

Giro-Conto
bei der Reichsbank

Telegramm-Adresse:
Schottlaender Buchhandlung Breslau

Breslau, den 26. Juli 1882
Siebenhufener-Straße 2/3.

Hochverehrter Herr!

Ich erlaube mir Ihnen durch gegenwärtiges eine Bitte zu unterbreiten, durch deren gefäll. Entsprechung ich Ihnen zu grösstem Dank verpflichtet sein würde.

Mein Freund Herr Dr. Paul Lindau in Berlin hat meinem Erstgeborenen zur Feier seines ersten Geburtsjahres ein Autographen-Album geschenkt, wobei natürlich mir als sorgendem Papa

Bei unverlangt eingehenden Manuscripten kann die Verlagshandlung weder für Beurtheilung oder Annahme, noch für Rücksendung derselben eine Garantie übernehmen.

die Pflicht zufiel dafür Bedacht zu haben, dass das Album auch mit der Zeit zu einer Sammlung heranwachse.

Eine Anzahl meiner literarischen Freunde hat nun auch bereits das Album mit eigenhändigem Eintrag, wenn versehen und wenn ich mir als Ihnen bis jetzt leider noch Ihr, bekanntem heute gestatte, auch Ihre Güte dafür in Anspruch zu nehmen, so geschieht dies in der Ueberzeugung meinerseits, dass Ihre Liebenswürdig. keit meine Bitte nicht unerfüllt lassen wird, zumal ich Ihnen ja sagen darf, dass mir Ihr w Namen nicht nur in meiner Eigenschaft als Verleger bekannt, sondern derselbe von mir als Leser Ihrer Werke hoch geschätzt

ist und nicht nur von mir sonder
besonders auch von meiner Frau
als geborenen Polin.

Falls Sie mir nun die Erlaubniß
geben wollten, das Album behufs
Eintragung von Ihrer Hand an Sie
abzusenden, würde ich dies mit
grosser Freude thun und sehe ich
Ihren w Nachrichten hierüber
gerne und mit vielem Dank
entgegen.

Genehmigen Sie hochverehrte
Herr die Versicherung meiner
vorzüglichsten Hochachtung als

Ihr ganz ergebenste

S. Schroetter

Herrn
F. F. Hraszewski
Dresden

Schram a.?

256

Warszawa dnia 18 Września 1865 r.

REDAKCYA
GAZETY MUZYCZNÉJ I TEATRALNÉJ
PRZY ULICY CHMIELNÉJ N. 1527.

Schram

Szanowny Panie

Wysłałem stanowisko jakie zajmuje w świecie artystycznym i muszę wiedzieć, które kraje odwiedzić, aby tylu wydatkom i utrudzeniom stworzonej przez siebie sztuki zadość uczynić. Ja powodem że ja wstępuję natrudzenia [illegible] swoją, wagę, utrzymuję słowo zachęty w Towarzystwie Krakowskiej nauki i [illegible] zdania, który mi zechce [illegible] przyjemność te lepsze [illegible] biedy mnie zmierzyć swoją ojczyźnie, gdzie czas pewien w mojej warszawie.

Upewniam Pana mieć [illegible] Panie o tej [illegible] która [illegible] będzie, dla mnie [illegible] i zachętą do cierpliwej pracy.

Projekt swój [illegible] dostrzegł on [illegible] mojej wyrozumienia [illegible] wodzie [illegible] pieśniarce [illegible] jest [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible]

O gdybyś Kochanemu panie Janu,
obok Twoich zajęć Twoją literaturą
wiele zajmowanemu w sztuce - rzekłbym
kiedy bądź uwagę, bądź radą, bądź
czynnością wesprzeć w tobie
bezsze pisano, nie zapewnałoby mię
że w biedzy cześć sobie panie
Jane zyskę Kochanie - jeśli zyję
długo jeszcze przekonam....
Ale zapewniam że jej - przy leczeniu
nie przebiegania jej ludzi Kochanej
aby mię Twojemu sub protekcji
ps. nie zdało - mnie otem mowy
nie wolno

Koniec Kochanej Panie ten
list z listy Kotrotnie przepraszam
jeśli zwłoczenie przyczyna pisanie
wiadomie pracelub nie jeśli, ale
mam nadzieję że przez wzgląd na
usilnie chęci moje Twierdzenia sztuce
rzekłem Pan. mi przebaczyć da
raczej przyjmuję zapewnienie
wysokiego czcia prawdziwe
poważanie.

Twojego wielbiciela

A. Szczerbic

Schreiber Adolf 18 Sierpnia 1872 257

Adolphe de Schreiber Station de la ligne de Varsovie

Chancellerie du Directeur général.

Petersbourg

Prawdę Pani Doś mówi, że jesteśmy już w samym końcu lata, a ja nie mogę się jeszcze pochwalić, że zdrowie się moje poprawiło; nowy kłopot o szukanie kwatery w stolicy, której powietrze tak zły na mnie wpływ wywiera; myślałem już, czyby nie można i na zimę pozostać w Gatczynie, lecz ten przejazd codzienny zimą dosyć niebezpieczny, i zapewne miasto zimą przemienia się w wieś, z błotem i wysokimi śniegami, których nikt nie rozgrzywa prawda że mogę na starą kwaterę wrócić, gdzie nawet niektóre obowiązki czuję za chodzenie około mnie gdym był chory; lecz nie mam najmniejszej sympatyi do mieszkania, gdzie mam chorować musiał, nie wie drugiego że pomimo zaprowinię coś do niego odpycha - znowuż chłopot o mieszkanie, którego zresztą czasu wcale nie mam, tak obarczony jestem robotą, chociaż do tej pracy nigdy nie żałuję, jeżeliby tylko na coś dobrego wyszło - obecnie nic jeszcze przepowiedzieć nie mogę, dlatego że pracuję za drugiego, który w urlopie, odwdzięczam ich za moje starania, kiedy sam chory byłem -

Gażę pobieram 50 Rubli, kiedy ci za którymi pracuję po 100 otrzymują - Różnica wielka- ci się protekcyą Katolików a Dyrektorów gdy sam na siebie polegać muszę siły -

Stawam się obecnie dzięki jakiemu bądź sposobem do Generała Kierdeja, chociaż on rzadko kogo swoją protekcyą zaszczyca i trudno dobyć od niego chociaż słowo przychylne - a mając najsilniejszy i najpiękniejszy wpływ na sprawy Złotnego Towarzystwa, jego jedno słowo więcej znaczy, jak drugie dziesięć, ale cóż kiedy sam jak kamień i dla wszelkiej ziemy, mówię, nic nie uczyni -

Pani Dob. pyta się o moich protektorów, którzy są synodalnymi; z nimi już dawno się rozstałem i wcale nie po mojej winie; jak miałem zaszczyt już przedtem Pani Dob. pisać, używałem ja u Generała Kronina wpływu; który rzadko kto mógłby się pochwalić, bez mojej porady nic wcale się nie robiło; sam ojciec co narzekają, że ma brave homme lecz słabego charakteru i małej logiki; syn naprzeciw, rozumny nadto, charakter nie ułamany, nieustępliwy wszystko z ojcem, który familijne brudy rozplatał, więcej rozumiały - Generał

rodowiać; jedna partia chce go ożenić, druga czyni przeciw ożenieniu, ja musiałem tak trzymać żeby zgody nie utrzymać, chociaż dawałem rozumieć, jak trudno być pośrednikiem w jaśnie[illegible] stanu zaczęty; żeby na czyn choć cokolwiek działać, mu[illegible] jenerał do mnie [illegible] i [illegible] wypadki, że w nocy prawie ze łzami do mnie przybiegał, żałując [illegible] na czyn i ziszcia wyprawa żebym nadzwyczajnie z nimi pojechał; ja [illegible] ich, wiedząc nieraz do 4 lub 5 godziny rana. Do panowania moje nad charakterem czyna czyniło to pomału zawsze w oczu i on nieraz usiłował podejrzenia jego przeciwko mnie, żeby poderwać pełne jego zaufanie - nieraz chciał jego ostrzegać, że ja polonię z polskiej partyi i [illegible] mogę wojsko jego zgubić; rozmowy te zrzucił czyn pomnożeniu nadzwyczajnie mnie, co nie każdo mi może być przyjemne i ja rozumiem czy [illegible] tylko czasu żeby odemścić, czując jak niesprawiedliwie wynadgradzają za moje najlepsze chęci i za moje prace; ja zdrowie poświęcając [illegible] nich, zajmując się z czynami po 4 godziny na dzień za jakich stam Rubel lub darmo, a otóż ich odwdzięczenie! Lecz Cenerał poszedł dalej i żeby nas z czynem poróżnić, zaczął insynuacye

przeczuć że ja bardzo jemu pod[illegible] ...
... mogę z nim rozmów kontynuować; rozm...
... [illegible] były po wielkiej części demaskatorskiego ...
... mnie to mało udało się całe to towarzystwo ...
... składające się z magnatów, otaczać na obczyźnie ...
... przeciw Moskwie – lecz po takich obelgach, mnie ...
... może być [illegible] bytność w tym domu ...
... dawała mu najdogodniejszą przyjemność rozkoszowania ...
... [illegible] wspomnienia – bywało później odwiedzałem ...
... do Instytutu, tak że ten dom obecnie zupełnie ...
... opuścił i towarzystwo się rozpierzchło, a prawdopodobnie ...
... [illegible] i [illegible], ipso facto, upadła –

W Petersburgu takie niesłychane drożyzna ...
... kwatery, że co przed trzema laty mieszkanie ...
... 600 R kosztowało, teraz rzadko drożej ...
... mnie się zdaje że w Berlinie musi być taniej ...
... [illegible] Rząd francuzki nie umiał lepiej od takiego ...
... w tym względzie się rozporządzić – Polityki nie ...
... mam nawet się zajmować z towarzystwa ...
... nie mam do [illegible] niedźwiedziego –

Całuję zatem rączki Pani dobrodziejki ... z uszanowaniem prawdziwej ...
... [illegible] i serdecznego przywiązania ...
... mam zaszczyt być z najwyższem ...
... uszanowaniem

Adalbert

Schröter Ludwik V.

~~1204~~ 259

Warszawa d. 6/9 1879 r.

Szanowny Jubilacie.

Rok 1879 będzie jednoż z najsławniejszych dat literatury naszej; rok ten będzie pamiętny dla społeczeństwa naszego; obchodziny w nim 50 letni jubileusz Twej niezmordowanej dla Ojczyzny pracy. I obchodzą go wszystkie narody; dlaczegożbym więc ja, syn tej ziemi, nie miał brać udziału w nim. Nie chcę się ja konkurować współnym obchodem; chcę tylko dowiedzieć się z tego, że me marne pismo znajdowało się w rękach szanownego Mistrza; ziem, sam, za pośrednictwem tylko kilku mocnych słów, wyrazić me najgłębsze dla Ciebie, Panie, życzenia: Życzę Ci wszystkiego co pod słowem szczęście rozumiemy a zwłaszcza życzę doczekać się roku 1904go

Twego 75-go letniego jubileuszu;

święta, którego żaden naród przed nie obchodził i którego wzory nam przed oczyma

Oto prośi Wszechmocnego życzliwy Ci sługa

Ludwik Schröter. -

Jeśli mnie zaszczyt zaszczycić, szanowny Jubilacie, kilkoma słowy, możesz je szanownemu Panu nadesłać pod adresem:

L. Schröter

Warszawa

Elektoralna № 17 (u p. Liebermana)

Schrott Alois 1
1205
260

Schrott

Hochgeehrter Herr!

Vielleicht gestatten Sie beiliegend, der einsprechenden Arbeit, welche Ihnen soeben, direkte wieder Herbst, zu senden und zugleich Ihnen Ihre Hochachtungsvolle Ergebenheit

und die sehr Verschie-
ung, welche ich Ihnen
für Sie auszusprechen,
dass sie uns und uns
zu Theil werden möge,
wünsche!

Mein Gott wolle Ihnen
seine Segnungen, Schutz,
Heil und über Sie
halten und der Herr
Ihr Leben und
so friedlich und ganz
wie Ihr Herz wünscht
Ihr

Ende, nicht wie bei dem
gefeierten Dichter, sondern
wie dem alten, sach-
lich gehaltenen Manuskript wird's
sein! —

Mit vorzüglicher unter-
thänigster Hochachtung
Ihr ergebenster

Marie verw. Grassmann
Lehrerin.

Dresden,
d. 15ten März
1879.

Schrötter 7.61

Kóńtau dnia 31ᵉ Stycznia 874. 587 262

Wielmożny Panie!

Ośmieliwszy się po długiem wahaniu zasłać W. Panu załączony utwór, jest pierwszem mojem życzeniem aby powody, które do tego niewłaściwego może sposobu mnie skłoniły, tenże i przed Panem usprawiedliwić zdołały.

Jestem przekonany, iż W. Pan darujesz młodzieńcowi, który zaufanie swoje, tak dalece w Panu pokłada, że pierwszy utwór swej fantazyi do nóg Pańskich kładzie, by przez Pana zachęconym lub zniechęconym na tej drodze został. – Nie staram się wyrazić uczucia, które przekonanie to we mnie budzą, by dobranie wyrazów mylnego lub pochlebczego znaczenia im nie nadać – pojmiesz mnie Pan w mojem dziele – a pewność, że Pan ten krok mój jako tajemnicę u siebie zachowasz, w razie dzieło to dostatecznej wartości posiadać by nie miało, nadaje mi śmiałość prosić W. Pana, byś Pan w razie przeciwnym takowe albo sam zużytkować chciał, lub którego z Kk. Księgarzy do przyjęcia i wydania takowego skłonić raczył. – W ręku Pańskiej dzieło mniejsze nawet wartości z gotowością przyjętem zostanie, a pod cieniem Pańskiej sławy i słaby talent, stojący dopiero na stopniu rozwoju – względnego zrządu ze strony P. T. czytelników spodziewać się może! – Czem ale powiedzianem nie jest, że przyszłość moją wtedy literaturze poświęcić zamierzam, co wprawdzie kiedyś jedynem memi życzeniem było. – Czyż słabość moich sił – a co główna, stosunki teraźniejsze mojej o napisaniu dzieła większych rozmiarów nawet myśleć nie pozwalają – ale rząd Pański, czy on korzystnie dla mnie wypadnie lub nie, przywróci mi spokój – wyrwie cele z mej fantazyi – a odda mnie z spokojną myślą zawodowej, błędnemu po lekkomyślnem zmyleniu właściwej drogi, którą iść mi wypadało gdy otwartą mi była, – się poświęceniem, które ale wkrótce z powodu wzmagającej się słabości piersiowej, wynikłej z zbytnich wysiłeń na polu tegoż i fantazyi, na niejaki czas opuścić zmuszony byłem. Do którego jednak w krótkim czasie prawdopodobnie znowu powrócę. – Gdyby to przed odebraniem Pańskiej odpowiedzi nastąpić miało, będę tak śmiały, o zmianie pobytu mego W. Pana zawiadomić, a gdybyś Pan w krótkim czasie zdanie swoje co do zasłanego Panu utworu udzielić mi raczył, zobowiązesz W. Pan tem młodzieńca, który na inny drodze wznieść się nad stanowisko codziennego życia za cel dążenia sobie wytknął a osiągnąwszy takowy, zachęcony Pańską grzecznością, zasługę tegoż W. Panu przypisywać i zawdzięczać aż do zgonu będzie.

W wyrazie winnego i głębokiego uszanowania
sługa W. Pana,
F. K. Schrötter.

P. S. List łaskawie adresować upraszam
w ręce brata mego:
Leopold Schrötter
Hüttenwerk in Kóńtau
p. Mähren bei Olmütz

~~555~~
263

Kłoptau dnia 31 Stycznia 1874.

Wielmożny Panie!

Niniejszem ośmielam się zasłać W. Panu pocztą przesyłkową odnośnie do niniejszego listu pierwsze dzieło mej fantazji a takowe z prośbą udzielenia mi zdania swego co do wartości tegoż W. Panu ofiarować. —

Kłaniance, które do W. Panu posłałam kłosek jest powodem do niniejszego kroku jest tak wielkiem, że nawet myślą nie przypuszczam, abyś Pan prośbę moją odmówić mi mógł. —

Upraszam przeto W. Pana zwrócić uwagę swą na załączony przy tymże utworze list a stósownie do tegoż z dziełem tem łaskawie postąpić.

Z wyrazem winnego i prawdziwego uszanowania sługa

F. H. Schrotter

15. Maja. 63. Praga.

Szanowny Panie Redaktorze!

Od pożegnania dni kilka już w Pradze, a odpisuję z drogi i przepraszam, że tak późno odzywam się o istnienie dotychczas interesu, pośpieszam napisać do Pana, aby Pan jeszcze list mój zastał, jeśli zamierzony koło 20 wyjazd przyjdzie istotnie do skutku.

Wypisuję tedy Panu, że z Polonii znajdują się obecnie prócz prof. Suchedniego, panny Zawiszanka (śpiewaczka) i Pustowojtow. Dalej kilku studyjów, i jak się zdaje dość zamożnych ludzi, którzy mniej więcej prędko wrócić się w obrębie kraju, nie należy wcale do głosowania, a do starają się jak mogą rzetelnego dania pobytu w Pradze wygodnienia. Dalej jeszcze kilku (między bywało po kilkunastu) studentów na akademii. Oto i wszystko. Z tych materiałów, wpływu, z ludzi wiadczego interesu, nikogo.

Co do usposobienia publiczności, zdaje się że ogół tak zbiorowo jak i bardzo wyjątkowo zgadza się ku wyprawie do Petersb. Cała stronna intelligencja, a szczególniej dziennikarstwo, nie widzi w tym wyjątku. Russofilów, prawie wyjąwszy dostatecznej generacji należących, szczupła garstka stoi koło Palackiego, i głosy tego nie stało, jakoby partja ta cała w tem była wyjęta. A bardzo też na zapytanie znany Panu p. Piotr Dubrowski i prócz niego zaś drugi jeszcze jakiś podobnego rodzaju Mosbach, którego nazwiska jednak w tej chwili przypomnieć sobie nie mogę, a pytali się nam tego.

Oto i wszystko co z tych wypisać da się. W zamian za ten skromny opisik wyglądem od Pana wiadomości, jak stoi z projektem dziennika? Jeżeli by myśl ta zniknęła, a wcześniej był Pan nie dla mi tego być mogę, uwierzaj mnie, a przykro. Natenczas, powiedzieć jak Panu widzę niczego żadnego nie mam, wiadomości by mi współpracowniczko zajęcia tyle, ile na skromne utrzymanie w danem miejscu by trzeba.

Co za tym projektem, mówiliśmy o współpracownictwie do Jaseki i Przeglądu. Do tych mój powracam. Obejrzawszy się, znalazłem że pod tych wielki obfitości bardzo interesujących materjałów, z których pełnemi rękoma brać tylko. Przy pole[illegible] wiele rzeczy stanie odbiorcy może być dostarczać do skutku kobiecie z pism obcych obrobić nigdy wszystko jeszcze ilość jednak o to, ażeby nagród widzieć ile niezgodne najmniej dostarczać, a potrzeba, abyśmy przy dzisiejszych trudnych z krajem zaniechania się z nikim przez Pana zwrócić się nie potrzebował. Za tym Panu potrzebuję wszystkie z. Pan mi niezgrabnie oznaczoną stronę, obliczając się z nim by wypadło nie wiele znaczyć nigdy rachunkach. Na moc za odbieranie w krótkim terminie gdyż jest warunkiem tych.

[illegible]

W zamian za tę dogodność, i uważywszy na cięższe czasy, honorarium wszystkie na 10 groszy za wiersz przyszłe, niektóre zaś na 5 ar. do tegoroczne wiersz zredukowało. Na potwierdzenie zaś obietnicy należności w manuskrypcie, pisał tego tak, ażeby mniej więcej wiersz w wierszu druku wchodził. Na ten sposób zaczęto już robotę. (Jest to korespondencja, jaką prawie wszyscy należności za wiersz à conto z Gazety, która w prost prowadzi.)

Jeżeli Pan przyrzeczenie moje przyjmować będzie, chciej mi udzielić obszerniejszej informacyi, a mianowicie ile i do którego z pism artykułów na teraz dostarczyć. Zarazem zaś pilnij mi Pan z Starki mojej nie wielkiej należytości 15 czer

~~747~~
265

Serdeczna jedna prośba: Jeśli będzie Pan posyłał kiedy paczkę, spytaj Léi Tatkowie czy nie ma listu, zostawionego poste-restante pod moim własnym adresem, a gdyby był, posłaj (jak poprzéj) adres gdzie przestał mnie!

Schultz Serafin

266

Traunstein 24. Czerwca 1869.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Wyczytałem w „Dzienniku Poznańskim“ że nasz czcigodny Pisarz i Poeta ludowy Pan Lenartowicz, dał impuls do tak szlachetnego czynu, ażeby wydać książkę — Zbiorową — i dochód z jej rozprzedaży przeznaczyć na cel dobroczynny, tj: na wsparcie ubogiej wdowy naszego wielkiego Poety Syrokomli. Myśl ta godna szlachetny Panie, jako prawy i zacny Polak, znany nam wszystkim ze swego pisarskiego talentu, jako ~~prawy~~ prawy i miły, chwiany mgą to ramos świetlo swej nauki po całym obszarze naszej ojczystej mowy, a który się tak skutecznie podnosi dnia prześladowanego narodu, i każden z bijącem radością sercem, tak uniesienia godne, jak również uniesienia głęboko bolejące uczucia Jego znakomite utwory. — Przebacz mi Pan Dobrodziej, że ja biedny wyrobnik, nie posiadam talentu pisarskiego i do tego najmniejszej nie mogę sobie rościć pretensye, lecz czytając ogłoszenie Pańskie, dotyczące wydania dochodzącej książki zbiorowej, aby z tego tytułu cierpienia tej nieszczęśliwej wdowy uniknąć, uważałem za obowiązek, aby napisać.

Błagamy w duchu Patryotyzmu na uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła pt.: „O spiesz jasny Boże mnigą nad Stolicą Apostolską!“ Jest bowiem grunt wyżej patryotyczny, wyżej uczuciowy iż być nader rozgoryczonym, gdybym mógł opłakiwać jedną boleść cierpień owszystkich wiernych w jej trudzie i jej drobnej działności, w prawdzie jestem jakby obrzucon szybko wspomnieniami dawnej rozmaitości, bo dziennikarz obejmujący artykuły bez Pana Dobrodzieja tak genialny Pisarz zdolności takowej nie miałbym i powinniśmy po siostry myśl logiki odesłać to szkaradztwo, i nawet nie z niego piękny wystawić mebelek. Ponieważ postanowiłem na 12. sierpnia udać się do Lwowa, aby wziąć udział we tej tak wielkiej 300. uroczystości Narodowej i wziąć część obszernego sprawozdania z przebiegu i szczegółów 6-cio tygodniowego pisać wypadnie, wówczas jechałbym na Drezno, i zabrałbym kilkaset egzemplarzy tego Kuranta, zanim od redaktora do redaktora prześle.“ „Kochany Brucie! musimy się tego za 1½ złotówki, bo to na wsparcie biednej wdowy naszego śp. wieszcza Syrokomli!“ a więc nie się, żeby nie nikt nie drukował, i w ten sposób, uzbierałby się paręset złotych. Otóż czcigodny Panie, upraszam Cię najpokorniej, byś tak łaskaw odpisać

w tym względzie, czy mogę [illegible] przesłać wyżej wspomnianą

nione Karanie lub nie? Nawet wtenczas, gdyby go Pan Dobrodziej nie raczyć drukować, to jednakbym upraszał o przyjęcie takowego, wielu doświadczenia, i nabycia z nast Jego tych dwóch wyroków: „Ktoś bazgraniny twojej księgę zbroż ja to karanie!“ lub to następujący wyrok: „Lepiej sobie Kleks Breviarz odnawiaj i odklejaj karanie, lub też na przyszłość miast kartofle dla Baranów, aby nieli co przeszkodzić po wychyleniu dwóch kieliszków wina, i wybij sobie twoje mojenie z głowy, jakobyś miał talent napisania coś takiego, coby się kwalifikowało do mojej Drukarni!“ A ja z pokorą serca przyjmę Słowowy Panie Twój wyrok, i mojej ściślej się do niego będę starał zastosować, powtarzając sobie nie raz: A! toć to musi być prawda, kiedy tak nawyrokował Pan Kraszewski ta jasna przyświecająca gwiazda naszego narodu.

Nadto, napisałem Karanie Pokutne, zastosowane do XIV Stacyi Drogi Krzyżowej, pisząc: O Chrystusie z krzyżem — i dla nabożeństwa świętego Krzyża, ruszam jest 90. arkuszy, to Karanie jedno z pisarzy Polskich już na poprawie / pod względem gramatykalnym na czysto są odpisane i przygotowane do druku, pisane do Kanclerza do Piekar, wielu powzięcia się względem druku, gdyby nie nie odpisał to się udam

z prośbą do Pana Dobrodzieja, czyby nie był Teuskom takich wydrukować? wielby kosztowały, chcąc wydrukować 1000 exemplarzy? możeby nie wyskarab później o fundusz nakładowy. —

Przy tej sposobności rad Pan Dobrodziej przyjąć odemnie wyraz głębokiego poważania i szacunku,

życzliwy współbrat
i współwyznawca
Ks: Serafin Wojciech
Szulc sekularyzowany
Bernardyn, jako np:
Wasz Pan ukochany
b. Brodownicy Ks: Postrzemski
dobrze mi znany.

Adres do mnie:
Ein wohlehrwürden Seraphin Schultz
Benefiziat des Franziskanerordens
des Lauenburgischen Bezirkes
zu Tramstein (Kein Bezirk)

268

Deutsche Reichspost.

Postkarte.

An

Herrn Dr. F. F. v. Krauzenski

in Magdeburg

Stuhr'sche
Buch- & Kunst-Handlung
Unter den Linden 61.

MAGDEBURG
ANK. 21.9
1 85
4-5N.

785

Schreiber

Berlin 21. September 1882

In Vertretung Ihres Herrn Chefs beehre ich mich, Ihnen mitzutheilen, daß der Auftrag der Firma Spielhagen & Co. zur Effectuirung übergeben worden ist.

Ihr Wunsch soll dabei möglichst berücksichtigt werden.

Hochachtungsvoll

Berliner Bankverein

Expedition

Schwarzenberg

269

Hielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie odebrawszy ani przez Tydzień ani wogóle odpowiedzi, obawiam się, że list moj z 24go Marca r: wcale rąk W: P: Dobrodzieja nie doszedł. Pozwalam sobie przeto niniejszem prosić, że by mnie W: P: Dobrodziej z łaski swej jak najprędzej o tem zawiadomić raczył.

Z najgłębszem uszanowaniem

Najniższy sługa

F. w: C. al: Schwarzenberg.

Monachium 13go Kwietnia 1870

P: S:

Adres:

F. w: C. Schwarzenberg
poste restante à Munster (Westfal:)

Schweitzer Waleri

Bielice p. Bischofswerder (West Preussen),
dnia 13go lutego 1877. ~~558~~
270

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przed piętnastu laty, będąc jeszcze uczniem gimnazyum Augustyńskiego, było mojém jednem przedpołudniem zajęciem po ukończeniu robót szkolnych przepisanie książek, z których uczyć się miałem dnia następnego obrotu przeliczonych dla Bielic. W średnich klasach polecano nam było zbierać klasyczne wyrazy i najpospolitsze zwroty najczystszych, nie zepsutych nam pospieszką J. P. Wróblewskiego, Wrzesiowskiego, Naczkowskiego i t. d. — A biblioteka gimnazyalna dobrze była zaopatrzoną. Co się mnie tyczy, to pozwalam sobie najuniżeniej przedstawić Wam Dobrodziejowi, że już przeszłych klasach upodobałem się z radości, gdy mi się kiedy dostała do ręki jakaś powieść J. P. Kraszewskiego — Mieszkało nas dwunastu po 4—6 gimnazyalistów razem. Kiedy po ukończeniu prac szkolnych, gdy inni do kuchni gonić już spali, siadałem przy kominie, lub przy

zgrozą świecie tajemnej przed niebardzo pięknej izdebce
zatopionej w cudnych powieściach głębionego i po-
bożnianego prawie pięknemi autora. Do poznania
pięknego po takim razie wcześniejszemi pozdobyło
mi się z pierwszej-pięknej, a pięknej tej skorzystu
się po tem — i zapomniałem zupełnie o pie-
rożkach, z których jako dym biednego pięknego
nauczyciela jej w tłumaczeniu pięknie mi tem po
polepszenia — Potem powiedziałem, że jedynie prawie
przełożyć D. J. Korzeniowskiego mam po zawiązaniu
uczynienie prawnego pewna — W roku 1863 zam-
knięto gimnazjum — rozproszyliśmy się na przypad-
ków wiatry. Pozostawszy się Kijowa jak po pierwsi
jako guwerner i żołnierz, odzyskałem w 1872 r. po-
sadę nauczyciela elementarnego, złożywszy poprzednio
examen przed zwierzchnością. Dziś, choć złote
swe młodości i pragnienie się nie zdziwiły, to jednakże
zgrzeszyć, gdybym chciał Amerykę, tem pierwszeństwem.
Mam żonę, która kocham — mam dzieci w kolysce,
a choć czasem bieda i kłopot zaniżają pod pazuch
słyszeć, to im się zapewnię, jak pierwej, nie sfe-
rują im się przed, boć wiemy, że niemi się rajem.
Powszedniego chleba choć nie pełna prawda podwodzi tam,
to go jednak jest tyle, że się przynajmniej głodno
spać nie kładziemy. W przedbiegu pazuch jest pięknie,
bo nawet kwiatki, które z ręki kochanej bardzo,
nie wiele nam w tej porze roku pomogły. Ale

zato innej rzeczy niedostaje nam gruntownie
nie naszej literatury polskiej. To założenie prawy
jakby to nam błogo było raz nie przy niepłynnie kosmi
ku i gnuśno zamarzyć, i gnuśno probujać po jednym
świecie, jak to bywało w czasie pierwszej młodości.
Nie obwiję prawie z rzeczy, nie dla tego, żebym był
pigantropem, nie – bo pusti i świat kochamy –
ale dla tego, że się uczuję do dopuszczenia jakoś nie ruj
a przyzwoicie tego przemyśleć nie mogę. Czy zato
jak zaopiecz, dali i dziś jeszcze bebią po podłych stancjach
czytać – a tu w całej obfitości z latarką za dnia
szukałby mogła polskiej książki. Do dwom
nawet kotalarem w tym celu – ale na próżno.
Obecnie czytam Ayllo „Przyjaciela" Domińskiego,
którego pan abonuje i „Dziennik Poranek",
którego ze dwom czasami pożyczy. Przy tej dwoiście
polityki, nie czytam nic innego – nie mam nawet,
co się na polu literackim dzieje, a bolesnie czuję,
oprócz mojej biblii kilkoro dziełek przyjaciół p. p.
A. Baryńskiego, nieszczęście nie ma z jest obcy.
Krumplowski zaś pod nawyczielski nie pozwala
mi pożyczków na książki, bo zaszczepia. Zostaję
mi jednak W. Pan dobrodziej jak najłaskawiej pro-
szyć, jeżeli może za swoim stołem stawiam,
prosząc pilnie jak najpokorniej o dwa egza-
nie mi biblia lub biblioparku exemplarz Smith

powszyscy powinniśmy. Mówię „powszyscy", bo do 1860 roku wszystkie gminy przy prowincji T. J. Krasnostawskiego są znane, chociaż i te byłyby nie dość bardzo pewne, gdyby nie dzisiejsze jako dawniejsze majowych. Oby położenie moje usprawiedliwiło i uwzględniło to prośbę moją prośbę. Radość moja byłaby niezmierna, gdyby nadzieja, jaką po liście przyjaciół pokładam, miała się przyszłości.

Proszę pamiętać jak najusilniej o parę słów słówek odpisu z doniesieniem, czy mogę mieć jałmużnę, przy której Wielmożnego Pana Dobrodzieja

z jak najgłębszym uszanowaniem

pilnie[illegible] sługa

Kalenty Schweitzer

nauczyciel.

Bielice, p. Bischofswerder W. Pr.
dnia 10go lutego 1877

272 S56

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękujemy, jak najserdeczniej składamy za błogosławieństwo i książki. Ale teraz pozwalamy nie wiemy jeszcze nic wiele więcej, czy pieniędzy, czy drugiemu, czy też wielebności, że prosimy wszystkie, po pan dzień mamy prosić, podarunek. Póki żyję, nikt z obcych z takiem napisaniem i tak serdecznie pan jeszcze nie błogosławił, nikt tak pewnego nie dawał mi pociechy — Nie jestem godny opisać naszej radości. List i książki rodzimy przesłane pamiątka. Nie mogę inaczej się odwdzięczyć, jak życząc mu jeszcze jak najserdeczniej i prosząc Boga, by służył, służyć jeszcze lata w zdrowiu a szczęściu długo naszych chorych Wielmożnego Pana Dobrodzieja, którego przesyłają

z jak najgłębszym poważaniem i podziękowaniem

wiernym sługa
Walenty Schmeisser
nauczyciel.

273 887

Bielice p. Bischofswerder W. Pr.

dn 27 sierpnia 1877.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dać kuzyn zgody, to ona sama pierwej – przypuści sobie zapewne W Pan Dobrodziej, odbiegły dzwon jest odemnie. To tej zdá z pewnością bojaźnią piszam do pierwszego listu, bo przedtem płuczenie oprócz zgryzoty i nadzieństwo przeszłego być pewnym – zwłaszcza gdy wiem, jak każda chwilecka czasu jest drogą W Panu Dobrodziejowi. Ley zdjęcie z dala od świata, nie mam pilnego, przedtem przeglądu być przyprowiadać – pilnego, coby mi mógł podziękić radę. Żeby przez, chociaż zgryz pewnego niepokoju – a gdyby koresprodencya pierwszego miała być chwilowo niewczesnym, natenczas tylko jak najspokojniej o przebaczenie W Pana Dobrodzieja prosić pewnym.

Cyrkularz niedawno p. Victorii świecie Adama Pluga p. S. Barnabasza. W pliczku tej powieści Amelka przytoczenia z powieści Aleksa Ortoi

daje radę, by nie odkładając pisał na rzecz Krasińskiego kilka pism krótkich przedtym pełnych, prosił go o pozew, bezwzględnie o treści zdania i ogłoszenie ich w jakiem piśmie przypadkiem, jeśli uzna, iż tego warte. Otóż do tej rady Anielki i ja się złonię. Nie chcę się wcale wtrącać W Panie Dobrodzieju z bolesnem rzetelnie uznaniem przykrości, ale czasami trudno mi się oprzeć wewnętrznemu jakiemuś przekonaniu i nie zaryzykować wtrącenia. Ale jeżeli przykładowy Ortodoks mówi o swoim talencie, to ja tym więcej powinienem mieć obawę, iż uczucia moje nie przyblędnemi ogniskami, lub błyszczącemi bożyszczami z mojego. Zatem tedy W Pan Dobrodziej — proszę jak najspokojniej — przeczytać bardzo krótki kilka galicyjskich wiadomości i pomyśleć bezwzględnie o treści. Gdyby to był oczywiście talent i gdyby się w jakiem przypadkiem pismie miejsce miało, byłoby to jakżeż i bodźcem do dalszej pracy na tej niwie — w przeciwnym zaś razie i tak już pobiję za wiele zajęcia przykrem, jeżeli mi Ojciec W Pan Dobrodziej odpowiedzieć zechcesz.

Przy tej okazyi raz jeszcze na tem miejscu proszę z żoną i synkiem WPana Dobrodzieja za nadesłane nam po kolędzie Vinigrki jak najserdeczniej dziękuję. Nadmieniam, że nie tylko nam, ale i biednym naszym parafianom przyszły się one i przyszłą jeszcze do użytku chwil pocieszyć z przyjemnością i pożytkiem.

Proszę raz jeszcze jak najuprzejmiej o odpis powołanej Wielmożnego Pana Dobrodzieja

i jak najżyczliwszym pozostaję i pozostawać

najuniższy sługa

Wincenty Pietrowicz

nauczyciel.

1879.

Bielice, p. Bischofswerder W. Pr.
d. 26 go grudnia 1879.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Chociaż mi wiadomą, że z powodu Jubileuszu Twojego zajęcia bywają wielkiemi miewają wielkiego nieprawnego wpływu Mużą, to jednak przeprawą mojemu jak najgłębszego szacunku i prośbę odpowiedzi, nie mogę się wstrzymać, by ci równocześnie na dzień, w którym nawet całą uroczystość będzie poświęcona rozmiłej Twojej działalności i zasługom nie przekazywaną wiązankę, nie miał w tej we wszystkie uroczystości udziału.

Zostaję z wielkiem Wielmożny Panie Dobro

Dziękuję przyjąć odemnie łaskawie gałązkę
tu przerzyłk – być ma co innego mnie
nie płać – przekonać jak największego uwiel-
bienia i prawdziwej przyjaźni Ciebie
przyjaciela.



najniższy sługa
ex
W. Schweitzer, nauczyciel.

G. SCHWETSCHKE'SCHER VERLAG.

HALLE A. D. SAALE.

Halle a/S., 20. Dec. 1880.

Hochgeehrter Herr!

Am 19. ds. gestattete ich mir Ihnen den versprochenen Codex nun. diarius meines Chefs, des Herrn Dr. G. Schwetschke, nebst dessen Gedichten zu senden und erlaubte mir dieser Sendung einige Jugendschriften aus unserem Sept. Conto beizufügen. Vielleicht können Sie dieselben zu bevorstehendem Feste verwenden und Freude damit bereiten.

Leider war es mir noch nicht möglich einen Artikel mit Ihrem Porträt in unserem Sonntagsblatt

bringen zu können, indem mehrere Verehrer von Ihnen, die ich dazu aufforderte, den gewaltigen Stoff nur nach langem Studium bearbeiten wollten, und die Verfassung eines einfach biographisch gehaltenen Artikels ablehnten. Jetzt habe ich Pastor Storch in Eisleben dazu genommen, welcher ebenfalls ein grosser Verehrer Ihrer bis jetzt erschienenen Schriften ist. Storch hat einen guten Namen als Literat und wird, bei seiner Begeisterung für Sie, jedenfalls einen Artikel liefern, was er bis jetzt in deutschen Blättern noch nicht erschienen. Ich hoffe denselben

in nächster Zeit zu erhalten. – Der neueste Epos von Reclam: „Der Dämon" hat Ihre hiesigen Verehrer sehr begeistert. – Wenn Sie mir mittheilen wollten, in welchen deutschen Uebertragungen sich Poesien von Ihnen befinden, würde ich dankbar sein. Hat Heinrich Nitschmann keine übertragen?

Ihnen gute Gesundheit und frohe Weihnacht wünschend empfiehlt sich mit hochachtungsvollem Gruss

Julius Rodenberg

Schwetz Stanisław

623
478

83?

Szczęśliwy i dobry panie!

— Od wielu lat już nosiła się z myślą napisania do Pana — błagania go o pomoc —
edyzm lew - chwiejna z przeszłości - utrwaliła się - społeczeństwa z latami - niewolą - pracą nie dla mnie. —
Darmo Pan przeleciał - że w chwili melancholii - żalu - rozpaczy prawie śmiem tak pomówić Jego położenie zakłócać jeszcze czytaniem listu - gdy wiem - że tu - z tym listem - walczy ga się moja przyszłość - moja karjera - moje ideały - moje wszystko!
Panie! jestem Górnalem - pochodzę - kompozytorem - jestem najnieszczęśliwszym pod słońcem. — W latach dziecinnych jeszcze bo w 12-13 roku życia przekładałem czytanie książek - muzykę - nad wszystko. —

Życie na prowincji - w małej mieścinie
cały czas - aż do teraz - nie mogłem wy-
kształcić się przez otoczenie - uświadomie-
nie tego wszystkiego co mnie przerastało
do ciebie - porywało - a co tylko większe
miało dać może. - Jedyną ucieczką dla
mnie było po godzinach nauki - czytać -
lub marzyć samotnie w górach i lasach
okolicznych - -
Kilkoletnia ta samotność -- przyrasta,
narzuciła mnie marzyć - fantazjować -
wdała mi w ucho jakiś dar komponowania
i harmonję - narzuciła mnie czuć -
dała mi przejęcie życia i drżenia) dar
szybkiego poznawania ludzi - ale
także wrodziła ona we mnie lęki
dziwaka, odludka - złożyła drżący
szkielet do tego życia - jakiś teraz prowa-
dzi - ach okropne ono - gdyby przyszło
się z niem rozstać - gdyby przyszło odejść
w wielkie miasto - -
masa ludzi - zbyteczna - ruch ciągły razi
mnie okropnie - tam byłbym ciągle samotny.

Tutaj chcę zrasami pracę - gdy wszystko
otoczone ciemną nocą - na dworze -
Okiennice - i szkolne jasne marzenia -
które rozwinęłam się zdają - przecież ten
praca ma w sobie coś przyjemnego -
słodkiego dla mnie - Sam zdaje mi
się być prawdziwym migiem - i sam byłbym
bystro zrobiony - Ale może to mi się
tak zdaje -
Ja mam matkę, dom rodzinny - Każdy
bez mi znany - może to przeszkadza mnie -
— — Czy inne przez to otoczenie się natury -
czy przez inny jakiś wpływ - ginąłem do
tych rzeczy - których mi wrodzenie moje
nie powiadało - Ojciec, Kancelista sądu -
cywilnego znany ale zwyczajny - matka
powabnieja - żyjemy sobie bardzo ze mną
jakiego urzędnika powiatowego - szanowanego
uważali to za najlepsze —
Przed 7 czy 8 laty ojciec umarł - została
matka - żyjemy siebie i mnie z nie-
wielkiej emerytury. Uczyłem się przyzwoicie
w domu. Przed 3 laty zdałem wiosnę Gimna-

zgłosić dobrze - wyjazd chorobie nie mogłem - bo za granicą nie dostałbym żadnej miary. - Zaprzestałem dalszych nauk - i przez protegowanie pewnego nadradcy zostałem jako praktykant do Urzędu podatkowego przyjęty. W tym Urzędzie zostaję ad notam przeszło. Obecnie mam lat 19 i 4 miesięcy - spodziewam się dostać za 5 lub 6 miesięcy asystenta l.j. 20 fl - miesięcznie - zaś za 2 lub 3 lata zostać tam mogę asystentem podatkowym z pracą nocną 600 fl. Obecnie pracuję dzienne - mało za trudnością daje mi posłuchanie - z wielką trudnością - Chleb moje nie tak by w tym zawodzie - ale jak wszyscy prawie inni z posłuchaniem - praca tam pochłania moje i tak wszelkie siły. przełożeni uznają moją pracę - widzą że robię - jednak nie widzą że mnie kosztuje to okropnie - ciągła praca z cyframi.
Oto mój stan! - - -
Jak już nadmieniłem ogólnikowo na wstępie jestem malarzem - poetą - muzykiem - malarzem - na myśl samą nie przychodzi

mi grozi tak rzadnie - wśród zapomnienia - wreszcie -

Gdy na moim stanowisku byłby niemal szczęśliwy chwile złej myśli nie będzie mieć pewny kawałek chleba i jakąś taką karyerę przed sobą - ja widzę, czuję to mimo - ale w pewnych wypadkach wybuchami - prawo -

Nie mogę - nie umiem mego stanu vokrawnie pamięć opisać - nie umiem uwidocznić tego co czuję -

nie umiem nic - umiem tylko czuć - fantazować i - komponować -

- gdy jestem rozdrażniony czasami - czuję najwyższą boleść i rozkosz zarazem, - gdy wśród posiadłości wichru w mojej wsi gdzie pod karabinem siedzę na wałach nasypach lub słuchamy gry pewny na fortepianie - i śpiewem fantazuję. - w takich chwilach prawo - prawie - wszystkie widma dawniejszej wyobraźni kwiecą koło mnie - zamykam oczy czuję się nie na tym świecie.

Wolnerus myślę - nie mogłbym być kompo-

zyskiem, jakiego gorące życzę mu wydać. –
I przychodzą – i idą koło mnie: Beethoven
natchniony – Wagner szalony i inni – w nie-
słychanych ubiorach – dają się Laurze
widzieć odzywającej się gdzieś zdala –
charakterystycznie powierzchowny slawistyka muzyki.
– Co czuję – co cierpię – opisać nie jestem zdolny –
– brak mi słów.
Ten brak słów – sensu – myśli wciągnęły
z sobą – widomości jednem słowem – być
przyczyną nieraz – że zechcemy pisać powieść,
muzykiem zapomnieć: – po kolana Barkach
gorączkowej pisaniny – znalazłem ku i
owdzie nieistotnemu wyraz – bezsens –
i zamiłowany – zabezpieczony – powieściowem
piórze.
Mam lat 19 skończonych – zapóźno mnie
brać się do nauki – do nabrania czystszych
tych widomości – które pan masz w
swych powieściach – tego rytmu – dźwięku –
tej muzyki słów – tej pewności siebie –
krajaności ludzi – rzeczy i. t. d. –
Ale nie zapóźno zostać muzykiem.

Wszystkie wiadomości muzyka Kompozytora-
fundacyę niezwłocznie mam w mym
umyśle. Nicwiem zkąd nabrałem tego:-
przez bowiem fabrykowych bowiem zydowskiej
kulejącej muzyki:- mało słyszałem kiedy
indziej.
A przecież poznam się na najmniejszej
dysharmonii - odczuję całe piękno
głoskowanych - zdających się niezgodnych
z sobą tonów - -
Jednem słowem pamięć - gimnastyka.
muzyki - nie w graniu na żadnym instru-
mencie nie odznaczyłbym się - mnie
to stanowi tego - nie dobijałem się grania
na instrum - nie umiem się grać! -
boże mi bowiem to tego jest cnota - środków,
to mnie brakuje cierpliwości - tego oczekuję
z niepowszedniego ducha - z mego stanu
obecnego. -
Całą muzykę - fundacyę mam w uszach -
w pół śnie -
Rozmowy - śmiechy - prace - opery całe
tworzę muzykę - słowem - -

Samotny) - patrzałem niedawno na obrazek drzeworytniczy „Faüsts Traüm am Ufer der Elbe" -
Patrząc nań odczułem całą myśl słowa rycicla jego.
Te damy i sylfy przelatujące gromadą obok niego w locie zdziwienie i skarga -
te karykatury szatańskie z kwaśnymi twarzami obok niego - jeden śmiejący się przeraźliwie - drugi wygrywający na skrzypcach - trzeci bijący w bębenek - cały krzyczą mu w ucho - - a nad nimi majestatyczna - ten spokój orzeźwiający się na niej baśń - ten sam faust na-przeciw w wspaniałej postaci sprzeczności - - przemiany mnie - absurdy - przemiany te ten kraj fantazyi - jaka wowerus faüsta opanowała. -
Wspaniałym pióreem - samem niemal na drzeworytniczem kwoczyłem niesłychane arye - - naśladowałem bajecznicy sam drzew z powiększonymi konarami kark i przepiór sylfów - krzyki, śmiechy i granie szata-

nów — — — stworzyłem w mym umyśle
te przekleństwa - chaotyczną harmonię —
jaka wówczas w mnie dusza grała. —
Wielki Panie nasz - takich innych przykła-
dów! —
O powieści - powieściach zapomniałem. —
Dziwi oznajmiania nie mam - wierzę
nawet Janickiej nudzę mnie - -
O powieści - dramata - to drugą muzyka
Panie! - Giną za mgłami.
Twoje Panie „Oczka i Jovial" „pod wołoskiem
niebem" - to ostatnie! - Ten talent - ta
szczerość słowa - ten styl swobodny - ta
nauka - wiadomości - ha! to cudowne! —
- Jakiegoż ja mogę giąć w cyfrach - w
pracy przymusowej - pochylony nad
papierem 8 godzin lub 9 dziennie? -
Wy! - w innych sferach żyjący ludzie - nie
pojmujecie tego - nie chcecie zrozumieć
tego życia naszego - naszego nieszczęsnego
przeznaczenia. - -
Panie! zlituj się nademną - Ojcze mój -
zabij mnie - zabij nieszczęśliwego! —

nie umiem nic - nerwy się nie mogą - brak mi czasu - światła - chęci po tak ciężkiej pracy.
Apatya do życia coraz więcej ogarnia mnie - Zaczynam się lubować w bezczynności - Przed wojną jeszcze - nim miałem pójść na praktykę do Krzeski - więcej miałem uczucia - poezji. Pamiętam ile bicia okolewności - które mnie przelem przeczuły - mimo, mnie leszcz - cyfry przeraziły mnie - Zaczynam patrzeć w przyszłość - boję się jej - Chciałbym zarzucam się za siebie tego - w chwili takiej przez ten lęk -
Zaczynam być zgryźliwy, nudny - bezsilny - bez woli i ducha -
Brak myśli - często czuję mi się daje. -
Przyjechali ku - na nadanie dawno mnie Koledzy - obecnie nauczanie za J. lub 8 klas gimnazjalnej. -
Już zaczynam się mimo przykrem do przekonania, że więcej mają wiadomości niejakich absolwentów więcej jakiejś ... poezji - jednak jakiś to wszystko w nich bardzo dziecinne - żywione

Rps
283

– niewypowiedziane.
Nic mi nie obeszło się za mnie zrobić.
Szkoda mi żal! panie! szkoda! –
Niestety! nie mogłem się nauczyć i nie
mogę! –
Cóż więcej czarującego być dla mnie może –
jak nieszczęście dla filozofii. –
Gdybym do greki i do matematyki – opuścił bym
wszedł – zrobił bym po 2 latach naukę matury –
ale co potem? a gdybym nie zrobił? wówczas?
matka biedna płaszcz Robicka! czy wiecznie
jej żyć?
Co robić! co robić! co robić na biedny
fantasta? – Zginąć w walce o byt,
w walce o prawdę – albo sam obliczyć
sobie życie – albo nauczyć kogoś innego
kogoś życia! – Powoli planuje się automatem
bez myśli i woli. –
Oto cała moja spowiedź! –
Często w nocy myślę o śmierci – przeczuwam
ją – czuję duchoty – Ja potrzebuję ruchu –
powietrza, swobody, wrażeń, przeżyć, nauki

nie ciemnej izby prześwietnej zgubiony - o
Wrotach Życiowych. -
Teraz panie sędzi mnie! -
Bez naukii - bez pomocy - zginę -
Czem mógłbym być nie wiem - jedno
z dwojga w powieści opisanem lub wszystkim
kompozytorom. -
- By zostać takim brak mi wiedzy wszyst-
kiego! -
Ale gdyby się znalazła ręka dobroczynna,
któraby mnie w swoją opiekę wzięła -
przez którąbym mógł wydrzeć się biedzie
nędznemu życiu - a przejść w mój świat
- marzeń i fantazyi - zrobiłaby dla ze
mnie kogo - jakim pragnę być - -
- a jakie bym tej ręki błogosławił do
modlił się za nią - -.

Żółkiew dnia

Stanisław Schwetz
praktykant podatkowy

Scotto Giovanni

889
284

STABILIMENTO FOTOGRAFICO

PREMIATO

DI

GIOVANNI SCOTTO

Via Vittorio Emanuele, N. 16, Primo Piano

SAN REMO

Signor ..... **Dare**

San Remo, li 3 Dicembre 1885

N° 11.	Vedute assortite		fr.	10,00

MARCA DA BOLLO CENT. CINQUE

S. Remo 3 12/85

G. Scotto

KONSTANTY SCZANIECKI.

Międzychód p. Śrem., d. 27 Grudnia 1870

Berlin 27 Grudnia

Łaskawy panie!

Donoszę Wm. do dalszego użytku:

1. Na pozwoleniu z 19 b. m., komisarzy Zbiorczych do budzetu Ministerstwa spraw rolniczych wyłożeń przez konferencję Szlązkiego przy rozwoju Ekonomiczne krajowe kolegium w Berlinie niepowołanych zgłoszonej Centralnemu Towarzystwu gospodarczemu dla Królestwa Prus wschodniego, iż niema reprezentanta w wspomnionym kolegium jakkolwiek notorycznie polityka ta Tarda, kiedy prezydent Tow. rolnicze pod nazwą Hauptverein, für Förderung deutscher Interessen, tym właśnie stanowczem protestacją ~~na~~ jednej i dążeniu i faktycznemu położeniu, ma swoich p. członków do reprezentanci w kraj. Ekon. Kollegium. Czy pomimo to Wm. Koledzy i Pan Z. nie mają gospodarczych-rolniczych którzy gospodarstwo dostatecznie do rzeczy znają dodatkowych? które mogą kultur wiejskich potrzeb i do udziału spra wiedliwości pomocą? czy w kr. Ekon. Kolle. nie powinien być jeden podać jednak, którzy z tych powiatów Państwa Polskich reprezentował potrzeby gospodarstwa W. K. Poznań. i Prus Z.? Wobec pracy chwilowego usposobienia Izby Panskiem którego dzisiejsza w pracy konferencja tylko dała jeden anormalny wstrząs sobie przy przyszłorocznych obradach powinni i winniśmy kolegi obrócić uwagi.

2. Na powołanie z 19 tego Polski koło Szymona na Tydzień do Komisji Budżetowej pod Tarnowa Chłapowskiego, Zyndrama Łąckowskiego i Dr. Hanzka Seweryna zaś Jaźnowa pod Leona Wegnera i Juliana Bielskiego. - Porozumiano się powołanie Kolleg. Wegnera o powiadomienie i uwagach o gosp. b. Wm. wiadomo z gazet Szczegółowej.

3. Do Komisji (Zbiorczej) Finansów i cel zgłoszeń z Polskich pod Bielskiego.

4. Na otrzymanie powołanie Zebrania (§ 22) pod Szczegółami przy obradach nad budżetem ministerstwa kultu pozwał z tow. pod Zyndram Łąckowskim: jakkolwiek wobec chwilowego usposobienia

Żeby z powodu kilkorych wyrazików na Jachocie formalnego wniosku nie czynić, nie pomijamy na koszcie tej sprawy milczeniem, ale [illegible] prosimy Ciebie Kochanie Kochanie i Braciszku, żeby przede Ciebie Polska nie na jakiej rzeczy winy!

Co do pogłoski pana Schroedera (Fabrykanta z Ostrowa) nam to tyle nie wiadomo kalectwa języka Polskiego u Polaków (nie mamy jednego pewnego), obywatel Komisarz Rządowy i Nasz Rząd nie mógł pewien Narodowej [illegible]

Pozostajemy [illegible]

[illegible]

Ukochany Syn
Mamusi

KONSTANTY SCZANIECKI.

386 1057

Miedzychód p. Śrem., d. 187

n. t. w Berlinie, Lamprechtshotel, Mittelstraße

Dnia 18. 12. 1870.

Łaskawy Panie!

Sądzę iż pożądaną Panu będzie niniejsza wiadomość jako z grubsza dobrze poinformowanego, donoszę Panu iż dnia wczorajszego ukonstytuowało się „Polskie Koło Sejmowe w Berlinie i Sejm Pruski". – Na pierwsze narady tygodnia użyczeni gościli posłowie

1. Prezesem: Dr. Henryk Szuman z Władysławowa p. Chełmno.
2. Wiceprezesem: Ludwik Skarbki z Trzebcza p. Chełmnem (z Izby Panów)
3. i 4. Sekretarzami: Schroeder nauczyciel gimnazjalny z Chełmna
   : Franciszek Chłapowski z Starogrodu p. Kornik.
5. Kasyerem: Konstanty Szaniecki z Międzychodu p. Śrem.

Przy tej sposobności udaję się do Pana z prośbą bym jednak nam otrzymał i przysłał Numer tygodnia pod pow. paską pod adresem „An das Comité des Polen Klubs im Abgeordneten in Berlin" przysłał. Od Nowego Roku zapisanemy abo i ten tygodnia przez pasek!

Przypominając chwile nie tak dawne wspólnie z Panem spędzone i dalsze rychłe z Panem spotkanie proszę przyjąć zapewnienie mego szacunku i poważania

pozostaję Panu
Konst. Szaniecki

Wł. w tych dniach posłowie
Panu przesłali wydrukowany spis
Komisarzy Żydowskich przy obradach nad budżetem.
Poladów podkreślił! Czy macie z Berlina korespondentów? Jeśli tak, proszę

go do mnie adresować o informacje wielkiej wagi
polskiego świata. Sąd morze; a moiemi księgi ne mnie
ij niebmorin będą perene i nieczyste!
Moia je spełnienie te se nen, chwały przyjdzie;
a quercus nichtenen wyjeżdżamy ij na świecie se
dnem!

KONSTANTY SCZANIECKI.

287 750

Miedzychód p. Śrem., d. 187

Berlin dn. 12/1 1871.

Łaskawy panie!

Przesyłam panu wniosek portu Brandenburskiego i treść memoriału portu Dr. Henryka Szumana, który zmienia koło politycznego wpływu przesiewa nasze rolnictwo, jak na drugiej stronie wniosku dowiedzie. Dalej przesyłam panu 2 nizsze treść petycji Niemców z Ameryki zamieszkałych przeciwko tonażowi do wojska. Myślę, że pan te kilkadziesiąt wiadomości.

Proszę przyjąć zapewnienie mego uszanowania i przyjaźni.

Łaskawy sługa
Konst. Szaniecki

KONSTANTY SOZANIECKI.

KONST

KONSTANTY SCZANIECKI.

943
288

Miedzychód p. Śrem., d. 187

Berlin den. 8/2 1871

Łaskawy panie!

Za Pańskiem pozwoleniem śpieszę pozdrowić pana Bonteka z tego miejsca pobytem Dantyszka, poczem śpieszę z wiadomością o sprawie Danielskiej, pana Kantorskiego:

Meine Herrn! Wenn ich bei dieser Gelegenheit um das Wort erbeten habe, so geschah es lediglich aus dem Grunde, um meine und meiner Landsleute Ansicht zu motiviren und einfach unsern Standpunkt darzulegen, welchen wir dem Commissionsantrage vorerst als auch den Forderungen der Abgeordneten Ahlemann und Krüger gegenüber einnehmen. Nur formelle Gründe nöthigen uns für den Commissionsantrag zu reden! Denn aber haben wir keineswegs ausgedrückt wissen, als ob wir die ganze Angelegenheit für erledigt erachten und etwa die wohlbegründeten Rechte der geehrten Abgeordneten Ahlemann und Krueger verkennen wollten! Aehnliche politische Zustände rufen naturgemäß politische Sympathien und grade wir Polen, die wir uns in einer ähnlichen politischen Lage befinden J. mówią przysłowia głosu wrodzonego ohr! und H. poprzednik J., die wir uns in einer ähnlichen politischen Lage befinden, fühlen uns wohl berufen Sie daran zu erinnern, daß die Repräsentanten Nordhannovers sowohl das natürliche Recht der Nationalität, wie das geschriebene Recht der Staatsverträge auf ihrer Seite haben! Wer es ihnen verweigert, stellt die Macht über das Recht — und der Vortheil der Einverleibung einer widerstrebenden Volksstamm wiegt wahrlich nicht den moralischen Schaden auf, der aus der Verletzung ihres Rechts erwächst! — Wenn wir deshalb einerseits

für den Compromißantrag stimmen – können wir doch nicht umhin der Königlichen Regierung die Erwartung auszusprechen, daß dem nationalen und vertragsmäßigen Rechte durch die Ausführung des Art. V des Prager Friedensvertrages Genüge geschehe! – und glauben schließlich daß Deutschland groß und mächtig genug ist um gerecht sein zu können! –

[illegible]

[illegible]

289 ~~424~~

Krosno. Małkiewicz. 80.

11/10 1880

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jako mało znany Państwu Panu, śmiem wszakże udać się do Niego po radę i pomoc. Spowodowany jestem do tego zamierzonem dla mnie poleceniem rodziny, które po Kalikście Księdzu Kamińskim / brata Adama podskarbiego w. kor. / przekendyję mi prawo do spadku, - bym przedewszystkiem zasięgnął świadectwa u Państwa Pana Dobrodzieja,

Który nie tylko jako znakomity historyk w pismach swoich pewne niektóre artykuły, ale także zarazem jako obywatel okolicy Żytomierza znany Pan doskonale kunktyce stosunki.

Późniennie nie da się to zrobić.

Upraszam przeto o łaskawe pozwolenie, bym powrócił 15/27 tego a 17/29 bieżącego miesiąca mógł przybyć do Dubna ułożyć osobistego pouczenia sprawy, a zarazem o oznaczenie godziny, w którą bym łaskawemu

Pana w Jego Cierpieniu zatrudnienia nie mogą przeszkodzić.

Przyrzekając za moje nabożeństwo, ufam wiarołomie w uprzejmość znaną i obywatelską Twojego Pana i Dobr. a oczekując przychylnej odpowiedzi, mam się przy tej sposobności wyrazić moje uwielbienie dla W-go Pana, z którem się mam

Stanisław Szczaniecki

Zbiór Stanisław 9/65
291

Wrocław. Matthiasstr. 80.
1 Listopada 1880.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Korzystając z pamiętnej mi na zawsze uprzejmości Pańskiej śpieszę upraszać o list polecający do Ojca Pańskiego. – Jadę w prawdzie nieśmiertelnego Dyrektora myśleć być w Piątkach około połowy bieżącego miesiąca. Wyjeżdżam z Wrocławia 8go. – Skądy powrotaję po Księcia Kaliskiej Pańskim się rozgłosie, odmaleiowe akta wskazują takowe. Służę na miejscu mamy nadzieję do Kogo prawdę.

Dyrekcyi Wł. Pan. Dobr. uchwały
uwiadomić z swojej strony Jana
Franciszka a moim najwięcej, bardzo
by mi była miła. Strony jednak
o uprzejme dodanie prośby o dyskrecyą,
bo jéż rozpoczęte są sztygi z strony
interesowanych osób.

I najprawdziwszemu uszanowa-

niu

Swój sługa

Ks. Szaniecki

292 741

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mając zobie za obowiązek powiadać Jw. Panu najmniejsze moje czynności przy dozorze co zaszłych mi robót nowych, wyrażam się zarazem z mianego polecenia danego mi przez Państwa Prusinowskich wsparcia w kościele w Zytowianie, który mi ustnie ojciec Jw. Pana Dobrodzieja powierzył. —

W sprawie owego nabożnego zapisku po Księdzu Kalikście Panienskim dokładnie powiem do samego Zytowianie, przejrzałem akta w Centralnem Archiwum Sądu Głównego i przekonałem się dowodnie że zapiski tem, co bajerska z księgi

i „jedny“ nowy. Nikt też bowiem
w księdze Kalisza P. jest w r. 1791
prelat bytu własności majątku
Tuszka z dobrą Hutką i dwoma
Zodziawskimi na zmianę zwojów
Karola Tuszkiewicza, – ale nadto
i testament oblatowany by darowizny
nowi ślady. – W swoim prawie rzeczy
tamy akcyzowy jest w r. 1815
wykazuje w dwóch millionowym księdze
Kalisza w owómczas prawie
jeden majątek. – Ciekawe są te
akta dla historyka ówczesnych
obyczajów naszych magnatów! –

W Tuszkach, niewielkiej dziedzinie
i bez nich mogącej. Ale w księdze
dowodzi dowiadujemy się w tym
fakcie, że Franciszek właśnie
wyjechał do Warszawy, – mieszkający
się w dworku, – mimo zaś bycie pełnem

Do Szkoły ... rzeczywiście
mam dwie na potwierdzenie drogich
do majątku i niemajątku, od
których miałem zaszczyt[3] pewnych
wiadomości, zaś żadnych nie otrzy-
małem objaśnień..... Cóż mam
bo to konwencja.

Z głębokim szacunkiem mam
zaszczyt pozostać Wielmożnego
Pana Dobr

uniżonym sługą
Stanisław

Warszawa, Nowolipie nr. 80
1 Stycznia 1881.

Schowior Mikołaj

777
294

JS

Wielmożny Panie
Dobrodzieju! –

Przedewszystkiem mam Mu honor oznajmić, że Pani Anny Gr. niemam przyjemności znania – że sprawa Książęcia dla mnie, niejest mi wiadoma, i że aż do tej chwili nikt wcale do mnie się w tej rzeczy nieodzywał; i zgłaszać się w takiem położeniu jak jest dziś moje, niebyłoby właściwem, lecz wtedy, gdy mój na pobyt jako wychodźca, jest jak na popasie, i wreszcie gdy nędznych funduszów moich, zaledwie na opędzenie pierwszych potrzeb życia wystarczać mogących, nie podobna mi uszczuplać na sprowadzenie i umieszczenie owych 300 exemplarzy, a jeszcze z roboty zdarmo, która o mil milionów nas od pokoju jest położoną — Darujcie Jeden Wy Panie, jeśli z przywiedzionych tak ważnych przyczyn, nieszę Mu

to oświadczyć, że w tem wszystkiem
mego współudziału mieć niemogę —
Wyznaję mię bydź z wysokiem
dla Niego poważaniem i szacunkiem
Ksiądz Mikołaj Lebowicz

Jokal d. 4 Paźdz. 1873 r. —

Szukowska Felicja

295

Lublin 13/1 80 r.

Szanowny Panie!

Pomimowszy mniej lub więcej adatnie rze-
słone wrażenia, witam Dobrego Pana, serdecz-
nem życzeniem naszem: szczęść Boże w tym
jak i innych latach.
Vat temu z poza, jak młody jeszcze mnyr
dzisiejszego przewodnika naszego światła
narodowego, kształcił się w starym grodzie
Labelskim, gdzie także, na jednej ławce z nim
dał Ojciec mój: Józef Teofilowski, dziś 75 letni
starzec, zdrów jednak i silny, by zgromadzonym
dzieciom i wnukom opowiadać „jak to dawniej
bywało". Czy lepiej? Bogu wiadomo.

Nie należy tłumić w sobie ani jednej myśli
pocieszającej, zatracać ani jednego porywu łaskawego.
Czyż za złe weźmie mi Stwórca Pan, jeżeli popro-
szę na pamięć chwilowego zbłądzenia z Ojcem
moim, o udzielenie mi rady, co do naszej przyszłej
myśli: chciałabym uradzić wcześnie odczytów
w mieście naszem, na mocy Górno Śląskich,
a nie wiem co wybrać?: Samo, napisać nie
mogę, bo nie czuję się potemu i boję się
krytyki, ale odczytać przecież byłam mogła.
Proszę, dobrego Pana, o przysłanie mi wska-
zówki w tem względzie. Proszę, niech mi
Pan na to, czem chata bogata tem rada!
I jakbym pragnęła przyjść w pomoc głodnej
braci naszej, a Bóg widzi, środków pieniężnych
nie mam potemu. Czyż tem sposobem ob-
ejdziemy?

Wiem w dobroci Łaskawego Pana powtórz

dam nadzieję, a przeprosząc najuprzejmiej za obarczanie Go swojemi myślami tęsknemi wyrazy serdecznego szacunku

Felixa z Terp: Szczerowska.

Adres: w Lublinie ulica Radziwiłłowska dom Wp Tymińskiego.

Sedlaczek Zofia
We Lwowie dnia 24 lutego 1868 297

Przejrzany Panie!

Niemyślny, z oddalenia imieniu Twoje Cię szlachetny nasz Przyrodnika, by zaciągnąć rady, by poprosić o radę do pracy na polu piśmiennictwa. Ograniczając dotychczas, się moją działalność w Tygodniku „Dziennika dla Wszystkich," po ukazaniu się „Dziadach" poddaję tę moją pracę pod sąd Twój Panie. Wystarczony dziełami Twoimi jąłem się pióra – z jakim skutkiem, sam nie wiem. Powiedz mi najdroższy nasz Nestorze bym Cię, jak wieszcza, jak Wernyhora zapytał o przyszłość moją, o drogę, którą mi wskazać, bym nie zbłądził – co

Tak ogłoszą się Dzieła. Z upływem pory o
to Ojca całego pokolenia, w wydziałki,
rego najmłodszych Dzieci ja stoję, bo
mam w sobie tę wiarę, że Jego słowa u
mocnią mnie w pracy. Młody jestem,
więc z obawą spoglądam w mą przyszłość,
dla tego wziąłem pseudonym Żorjana,
pragnąc, bym miał przez to mą słodycz słabą
promyczek przydać do tej zorzy, której
cały ogarnienia wyglądamy.

W nadziei, że mi wybaczony będzie
ma śmiałość, oczekuję potwierdzenia tego
słodkiego Ritha słowa, skreślonemi przez
Mentora naszego.

Z wyjątkowym szacunkiem

Sedlaczek-Żorjan

Adr.
E. Sedlaczek
Lwów, poczta: dworzec główny.

Redakcja
„Przyjaciela domowego"
i „Gazety wiejskiej"
we LWOWIE

L. 7 czerwca 1882. 298

Najprzejaśniejszy Panie!

Jako nowy redaktor „Przyjaciela domowego" zwracam się uprzejmie do Waszej Jaśnie Oświeconej Pani z prośbą o łaskawe zwrócenie uwagi na to pismo. Każde słowo uwagi, wskazówki, lub też radości w pracy będzie dla mnie drogocennem. Jako literat lub dziennikarz, biorę się do pracy gorliwie i z zapałem — ale się potrafią obawiać skutków. Na szczęście najlepszych nie mnie zbywa.

„Przyjaciel domowy" ukazuje się w wielkiej trudności. Jaką jest skutek, że cena całorocznego wynosi 7 złr. 2 fl. 20 ct. Stosunki nasze wcale dla wydawnictwa tego rodzaju nie sprzyjające — współpracownictwo

zapewnić sobie nieco czasu, za dobre i tanie
mieszkanie przy swojej rodzinie. Lecz o dwóch
Boże prowadź mnie na polu, na którem
imię Twoje wystawiłeś Pan.

Opiece rąk Twoich, tak bardzo mnie
Nauczyciele i Mentorze polecam. Przeczuwam
że o tak bardzo wiele przy nich zajdę.

Mieć mi przy tem całą ufność w opiece
najlepszej Matki, której powierzam

E. Forjan
/Edward Sedlaczek/

Adr.
E. Sedlaczek - Forjan
Lwów ul. Skarbkowska 37.

Seiberna z Latuschkowa 742

Nice (Alpes Maritimes) 18/1 1881 r.

299

Couvent du S.t Sacrement

Chemin de S.t Charles

Szanowny Panie,

Sprawa już zamierzam podjąć ko-
- za tak krótkie pozwolenie przy-
mazenia jednej z jego powieści.
Z nie interesa familijne i stan
sprawy obecnej mi na przeszkodzie
m nadzieje ij z załatwieniem w krótce
e oprawy będę mogła wyjść sie
- tak mielgo z atrudnieniem, które
adzaie mi będzie tęsknotę i odda-

lenie od [illegible] krajów.

Dziękuję za zaufanie. Chcę aby cudzoziemcy poznali kraj nasz, ustawy, i dzieła dawnych nam pisarzów, ich prace.

Spodziewam się, że z wielkim pożytkiem przeczytam. Podziela zdanie Waszmości Pana że powieść ta, do tłumaczenia pamiątkiego się nadaje.

Bawiąc od lat tylu na obczyźnie poznałem wszystkiego co dzieje

nie mogąc brać udziału w uroczystościach jakie ostatniemi czasy przepełniały serca polskie, pragnęła tylko jednak mieć choć małą pamiątkę tych chwil uczestniczyć jakie nosił nasz obchodzić - zatem ośmieliam się prosić Waszego Pana, o przesłanie mi pamiątki „Rzym za Nerona" opatrzonej własnoręcznym podpisem który mi miłe wspomnienia miłym będzie.

Pamięć ta Dużo ma rozgłosu, zatem bardzo pragnę ją posiąść a w tej ufności,

nie

mię jest wyjechała.

Panna Marya Szymanówna, która,
pogniata i pokochała jest mi tak
bardzo serdeczna, prosiła mię upomnię
Ich Pana o tekst.

Kończę wyrazy prawdziwego szacunku
i poważania

z Batuckich hr. Seiler

Szyrmunt Wasa 307 S94

Czcigodny Panie!

Czujemy się w obowiązku przeprosić z góry czcigodnego Pana, że ośmielamy się trudzić Go swoim listem i zabierać Mu czas, tak drogi i cenny dla Niego i Kraju całego.

Puszczając atoli po raz pierwszy prace swoje w świat w formie książkowej, pragnęlibyśmy usłyszeć zdanie szanownego Nestora powieści

naszej tych pierwszych niezbyt pewnych jeszcze krokach. Wysyłając tedy jednocześnie z listem niniejszym zbiorek prac belletrystycznych pod tytułem: „Z chwil wolnych – Wiązanka prac literackich", wydany przez grono młodzieży uniwersyteckiej w celu wspomożenia najbiedniejszych swoich kolegów, mamy nadzieję, że szanowny Pan zechce przyjąć tę książeczkę i wydać o niej sąd w korespondencjach do pism Warszawskich, co niezawodnie wpłynie na szybkie jej rozejście się, a tem samem i na urzeczywistnienie głównego jej celu jeszcze w roku bieżącym. Jest to tem więcej pożądanem, że Uniwersytet nasz co zadnym roku nie pozwa-

Dał tylu niezamożnych studentów, jak obecnie i że cenzura na samej książce oznaczyć ceny jej nie pozwoliła.

Przy tym czuć się będziemy wielce szczęśliwymi usłużnymi zawsze sprawach swoich z ust szczerego Pana.

Zakończając w końcu wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, pozostajemy z uczuciem prawdziwie synowskiej miłości i przywiązania.

Karol Sękowski

Zenon Przesmycki (Miriam)

Warszawa d. 11 Kwietnia 1884 r.

Šembery A. V.
L 6
303

Vysocectěný Pane!

Za vzácný spis „Krasického Życie i dzieła" laskavě mi odeslaný vzdávám Vašnosti nejsrdečnější díky; budeš mi drahou památkou slavného autora a psmo k němu přidané milým obohacením mé bohaté sbírky autografů spisovatelů slovanských.

S potěšením vyrozuměl jsem z dopisu, daného p. Nowińskému, že zůstáváte se snáze s mým výrokem o podvrženosti Libušina Soudu i Královédvorského Rukopisu, i zajímalo mě velice připomenutí Vašnostino, že dle citu (uczucia) od dávných

czasów podejrzywać jste ze zabytki czeskie o podrobienie". Jest to cit geniálních mužů! Tak i Mickiewicz předstihal nás prozaiky svým citem, když ve svých čteních o literatuře slovanské, která měl v Saviži r. 1841, pravil, že se nechce pouštěti do rozebírání heroických básní Královdvorského Rukopisu, Záboje a Jaroslava vyjímajíc, poněvadž se mu vidí, že nejsou všechny starší a autentičnost některých že jest podezřelá.

K tomu, co jsem napsal v Dodavcích k dějinám literatury české o zfalšování Kral. Rukopisu, dovoluji si ještě doložiti toto: Až do měsíce srpna tohoto roku věřil jsem pevně v pravost tohoto rukopisu, i když br. něnský prof. Vašek ve zvláštním spisku prohlásil jej z příčin gramatických za podvržený.

Tu však nahodil jsem v Časopise Mu-
zejním na r. 1870 na nepovšimnutý po-
sud dopis Hankův, daný Dobrovskému-
hned po předstíraném nalezení Kral. Ru-
kopisu, z něhož jsem se vší jistotou vy-
rozuměl, že Hanka den rukopis, znaje do-
konale obsah jeho, do Králové Dvora
přinese, a zároveň to, že všechno to, co po-
sud opravováno o nalezení Kral. Ruko-
pisu, jest Hankou později vymyšleno a lhá
nepravda. Načež ohledav znova fotografií
rukopisu spatřil jsem, že písmo jest nadě-
lané a ortografie falková, že se nehodí
do žádné doby minulé, k čemuž přistoupilo
i to, že v rukopise jest výše 80 rasur, kte-
ré objevil již bibl. Vr Látka r. 1862 a po-
něm jiní. Tím důkaz falsifikace byl dokonán,
nehledě ani k důvodům, které byl pronese

J. Zejfalík již r. 1860 a od měsíce září
l. r. Karlovním Petruszewicz. Tu pak nastal
otázka, kdo byl falsátorem? I podařilo se mi
bedlivým zkoumáním zvláštností řeči dojíti
nepochybných důkazů, že básně epické složil
Václav A. Svoboda, překladatel Král. Rukop.
do němčiny, a písně že složil V. Hanka.

Abych za vzácný dar mi věnovaný
Vašnosti poněkud se zavděčil, posílám Va-
šnosti pod páskou svůj spis o Západních Slo-
vanech, z něhož račte poznati, z kterých
příčin ve svých Dějinách literatury české
pravěk český jinak vysvětlují, nežto ji
nili historikové posavadní, zejména Pa-
lacký a Šafařík.
S tím se Vašnosti co nejslušněji pore-
čena činím a jsem v největší úctě

Vašnosti

Ve Vídni, 25. mros. 1879.

věrný žák
A. V. Šembera

Semenenko Piotr 305 ~~315~~

+

Rzym, 13 Grud. 1868.

via Salara Vecchia, 52.

Łaskawy i Łaskawy Panie,

List łaskawego Pana z Sierpnia jeszcze, donoszący o wybieraniu się do Rzymu podejrzanych osób, w swoim czasie otrzymaliśmy i uprzejmie zań dziękujemy, szczególnie zaś za dobrą wolę jakiej jest dowodem. Niech zatem Pan Bóg zapłaci. Dotąd jeszcze nie mieliśmy sposobności korzystać z przestrzeżeń jakie nam przysłał.

Z mojej strony mam osobisty jeszcze powód podziękować najłaskawszemu memu Panu. Za powrotem moim do Rzymu, właśnie w początkach Sierpnia, po długiej podróży, znalazłem czekający na mnie piękny tomik w darze mi przysłany: „Rzym za czasów Nerona", z pod pióra jego wyszły i godzien najlepszych Jego natchnień. Ta pamięć łaskawego Pana o mnie bardzo mi była miłą, i chciałem natychmiast zań podziękować. Dziś chwi nieco spóźnioną proszę jednak przyjąć nie mniej szczerą moją wdzięczność.

Nie mogę zakończyć tego listu nie dodając jeszcze jednego podziękowania, a to wzięcie całego już Zgromadzenia naszego. Dopiero przed parą dniami dostałym z do rąk Kalkuty Jego ostatnie, w których jest wzmianka o nas. Panie Boże zapłać; a proszę wierzyć że umiemy ocenić; proszę nawet wierzyć że mamy sobie za obowiązek odpłacić — przed Bogiem.

Cały list z podziękowań: mam nadzieję że Mi nie będą wzięte.

Łaska Boża z drogim Panem, a ja pozostaję w miłości Chrystusowej z całego serca

najoddańszym Sługą

Wiktor Semenenko

Sempołowski A. 274

Warszawa d. 27. listopada r. 1883
ul. Mokotowska № 14 306

Wielmożny Panie!

Zwracając uwagę Jwpana na przesłaną Mu pod opieką pracę moją „o wyrazie roli", mam zaszczyt wyrazić o Łaskawe przejrzenie takowej.
Byłoby to dla mnie niemałym zaszczytem, gdybyś Jwpan raczył wypowiedzieć swoje zdanie z szczerej pracy.
Światłe uwagi Jego byłyby dla mnie cennym drogowskazem i bodźcem do dalszych usiłowań.

Zalecając wyrazy wysokiego szacunku i poważania

pozostaję

sługa

a. Sempołowski

Sendzicka Florentyna

1209
3/53

Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Czcigodny, dostojny Jubilacie!

Wybacz, ubogiej dziewczynie, że w chwili, gdy z najodleglejszych krańcy polacy składają Ci publiczny hołd, ośmiela się, czcząc w Tobie ojca pracy i myśli polskiej, złożyć pokorną a gorącą prośbę. Szlachetność Twoja, Czcigodny Panie, spodziewać mi się pozwala, że wytłomaczysz krok, który tu czynię, że nie usuniesz od siebie istoty, która dzisiaj Twego blasku wpływu, Twej szuka litości! doprowadzona do tego nieprzeliczonemi losu przeciwnościami, których zbieg niezależny bytowi, istnieniu mojemu upadkiem zupełnym zagraża.

Dałby Pan Bóg, aby proste słowa moje, w których skreślę całe nieszczęście rodziny naszej, trafiły do serca Twego, Czcigodny Panie, dałby Pan Bóg, abym za łaską Twoją, po wielu latach swobodniej odetchnąć mogła.

Po długiej, bo dziewięcioletniej chorobie, umarł w roku 63 Ojciec mój ś.p. Jakób Sendzicki, radzca kryminalny sądu

w Trzemesznie, pozostawiając Matkę z trojgiem drobnych dzieci w najkrytyczniejszem położeniu, z dochodem rocznym 150 Tal. Matka chcąc odpowiednie urodzeniu dać mi wykształcenie, pragnąc przez to zapewnić przyszłość moją, oddała mnie do zakładu panien Urszulanek w Poznaniu, gdzie w roku 68 złożyłam egzamin nauczycielki – o czem Ci, Szczodry Panie, przekona świadectwo moje, które na ręce Twe składam, z pokorną prośbą najłaskawszego zwrócenia mi takowego.

W owym roku Magistrat tutejszy powoływaż do szkół miejskich nauczycielki, i ja lat 18 wtedy licząc, poświęciłam się z zamiłowaniem pracy mozolnej, około dzieci niskiego wychowania, pracy, która zniszczyła zupełnie siły moje fizyczne. Na wykształcenie moje zadłużyła się Matka, dozyć znacznie, a ja przyszedłszy do urzędu, miałam sobie za święty obowiązek długi te objąć i spłacać podług możności, czem niebaczna najokropniej sobie zaszkodziłam i do dzisiejszego w straszny sposób pokutuję za dobrą chęć moją. Mając początkowo pensyi 280 Tal – i z nich jedne drugie oddając wierzycielom, przy ciężkich czasach zmuszoną byłam nowe zaciągać długi, które z czasem doszły wysokości 500 Tal, do których dołączyć mi trzeba pozostałe jeszcze długi, o których wyżej wspomniałam, w ilości 4 300.

Uskarana na niebezpieczną chorobę gardła, która pochłania
la znaczną część dochodów moich, przez dłuższy czas wierzyć
li spłacać nie mogłam – i stąd kilku z nich udało się z zaża-
leniem do Magistratu. Było to właśnie w czasie gdy Ma-
gistrat potwierdzał nauczycielki. Na mocy prawa odmówił
mi wtedy wakacyi z zawiadomieniem, że nie przedtym się odbior-
dopóty pokwitowaniem nie dowiodę, że jestem zupełnie wolną
od długów, grożąc nawet, przy ponownem odezwaniu się wie-
rzycieli, zupełnem usunięciem z urzędu. Wtedy to szlachetne grono
pań, na których czele stanęła Pani Hrabina Mycielska z Kło-
bylopola, znając wpływ mój na drobne dzieci nasze, wiedząc,
że tylko niedoświadczenie i prawdziwe nieszczęście tak stra-
sznie zawikłało interesa moje, ratowało mnie, gdy nawet Mi-
nisterjum swojej odmówiło pomocy, dość znaczną sumą, któ-
rą pokryć zdołałam najuciążliwszych wierzycieli. Ów-
czasu wspierana zawsze przez zacne Dobrodziejki mo-
je, co znowu powracam załączone kartki pocztowe i listy,
zdołałam nareszcie wypłacić się aż do sumy tal. 200.
Gdym w początku roku zeszłego na wniosek mój do Ma-
gistratu o potwierdzenie znowu odmowną odebrałam odpo-
wiedź, zdecydowałam się opuścić Poznań i na prowincyi,
w domu prywatnym szukać zatrudnienia. Wtedy niezcenną

ny radca miejski ś.p. pamięci pan Rakowicz i inni polacy wpływali na mnie usilnemi prośby, abym usterpieniem mojem z urzędu nie czynila uszczerbku dzieciom polskiem.
Lat 10 przy szkole ludowej pracuję - a że nie mam wakacyj, więc też najniższą ze wszystkich nauczycielek pobieram pensyę - i co gorsza nie mam prawa do emerytury, bez której, jeśli się położenie moje nie zmieni, stanę się prawdziwą nędzy, gdyż obecny stan zdrowia mojego tak jest niepomyślny, że rzadzę się, iż nie zbyt długo już pracy podołam.
Kwiecień straszliwą mi grozi katastrofą, bo wierzyciele, których jeszcze mam do zaspokojenia, już dzisiaj nasełają mnie ustawicznemi groźby, oskarżenia mnie powtórnego przed Magistratem. Lękam się najokropniej dnia tego - a nadto chyba zmusić mnie jako Magistrat, który pod pozorem prawa, po macoszemu się ze mną obchodzi, ze mną, która wszędzie i zawsze jako polka śmiało występuję, która za świętokradztwo uważam sobie germanizowanie dzieci naszych, która tylko pracować umiem w duchu kościoła i ojczyzny, aby mnie w dacie potwierdził.
Dla tego to, Czcigodny Panie, nie śmiejąc już więcej, odwoływać się do serca moich dobrodziejek, do Ciebie się uciekam, prosząc, byś raczył przyczynić się najłaskawiej, ażeby cześć które li dzisiaj szczere serca polskie oddają, ukoronowały

309-1208

dziełem miłosierdzia nad istotą, która najpiękniejsze lata życia strawiła w walce o chleb powszedni.

Śmiała zaiste prośba moja, ale świadomy o wielkiem współczuciu Twojem dla ludzkości cierpiącej, Litościwy Panie!

Mężowi takiemu, jakim Ty jesteś, każdy z gotowością służyć pospieszy.

Nie umiem w słowa ubierać tego, co serce czuje, nie umiem opisać przerażenia i trwogi, która mi myśl podała do wrót Twoich zakołatać, Litościwy Panie, nie jestem wszystkie w stanie dla tej, która do Ciebie wołać więcej dla tego serdecznem. Wybacz mi i miej litość nademną ograniczam prośbę, której pomyślnego skutku z trwogą ale i nadzieją z dnia na dzień wyglądać będę.

Z wyrazem głębokiego poważania

Poznań, 23. Marca 79.

najuniżeńszy
Florentyna Sendrzicka
Rybaki 21.

310 209

Wielmożny Pan Dobrodziej

wybaczyć raczy, stokrotnie i najuniżeniej proszę, że dzisiaj dopiero śpieszę podziękować Mu za łaskawie okazane mi współczucie. Niechaj mnie tłomaczy długa, nie bezpieczna choroba, przez którą stosunki moje opłakańszemi się stały i utrudniają do reszty siły fizyczne.

Wypada mi wspomnieć dzisiaj Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, że zwracając do Niego prośbę, nie miałam tego na myśli, aby własnemi środkami ratować mnie raczył, lecz tylko by wpływem Swoim zjednać mi serca osób zamożnych i szlachetnych. A uczyniłam to, powodowana przekonaniem, że Wielmożny Pan Dobrodziej jest zgorliwym w niesieniu pomocy biednym i uciśnionym. Najpewniej niedokładnie się wyraziłam i list mój nie odniósł upragnionego skutku.

Dzisiaj rad, z całą wynagrodzoną szczerością i upokorzeniem, że trudna i życie dobija starą Matkę i mnie biedną, raz jeszcze Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, do którego życzenia każdy z gotowością się przychyli, powtarzam prośbę moją.

Wiem, że Wielmożny Pan Dobrodziej, będzie miał litość nad dziewczyną, która się zdaje, że dalej urzędowi Bożej nie wytrzyma i wszystkich od dworu wyzna, aby się czarny nie oddać rozpaczy, kreśli się

z wyrazem głębokiego poważania

Poznań, 10. Października 79.

F. Sendzicka
Szybaki 21.

Szeygteller A.

Szeygteller A.

733
311

Washington D.C.
12 Kwietnia 1872 -

Serdecznie kochany Józiu!

Dziękuję ci za list Twój - Spotkanie z Jabłońskim było dla mnie wypadkiem nader szczęśliwym bo sądzę że tylko tym sposobem po upływie iak sam mówisz 16 lat, i tylu i tylu wypadków z Tobą się zetknąć mogłem —— Czytając rozmaite i pięknie tłomaczone rzeczy zawsze sądziłem że pewien ten sam z którym mię kiedyś pod dyscyplinę Preyssów Szeygtellerów Gizewiuszów Bartoszewiczów Kleinbowskich &c. kilka lat spędziłem — lata wrogie którym wspomnienie, w późnych nawet ~~latach~~ Tej Wolności wprowadza

Muszę ci się wypowiadać z mego widzimisię — który do dziś do dnia trwa, chociaż się tyle razy

nie sprawdzi, to ja w widzę
Europę a przed wszystkiem naszą
ukochaną Litwę - a gdyby się to
nadto przed widzeniem nawet z mamą
naszą ukochaną Białą owe Waty
Zofiowki Schulanki &c &c. Kto wie?
Tyle razy widziałemy się i ta
na pozor utopia sprawdzić się
może.

Ze wszystkich naszych Kolegów
Białskich spotkałem Mirutskiego
litwy był w Szkole Politechnicznej
w Lanzie następnie Inżynierem
we Francji, Kabla i moje pary
innych — Wszystko się rozpierzchło -

Żal mi Juliana, drugo prawowa
Poczciwy i moje najpoczciwszy
z naszych Profesorów Życie jego
pomimo ciężkich lat dużo uciesz
miało.

Pomyślcie się Kochany Józiu

mówiąc w liście Twoim że
Zengteber Profesor był Ojcem naszym
on był Stryjem i miał tylko jednego
Syna J. Wspomnienia, który wiem
że obfitnie w liczną familię a
nawet w grono — tak przynamniej
stykałem — Mój brat Józef był
znacznym Urzędnikiem w Jrbie
Obrachunkowej i rozstał z tęsknotą
Prezesa Wiorogorskiego — ale po
śmierci tegoż a przejściu po
ostatniej u nas wypadkach, za
pewnie z posady wyrugowany —
Podobno sobie się ma, żyje
więc swobodniej jak dawniej —
Od czasu ostatniego powstania
zerwałem wszystkie stosunki,
bowiem się niby im Tatary za
skórę nie należą .... Jednakowoż
po tem co zaszło wyby nie lepiej
z niemi jako z płudrami — Ale o
tem po tem, teraz list ten tylko
w

w odpowiedzi na Twój kochany Józiu
Spodziewam się pomimo tego
pra Twojej natrudnicia się wielkie
choć czasem pan Bóg do Zaattantyc
kiej napisać i starca pocieszyć
Ja tatkie Józiu 60 lat rozpoczą
Mam drugą żonę po pierwszej
Syna i z drugiej tej samo —
Starszemu Datum iak mogłem
najlepszą edukacyą, a dziś w 26
roku życia ma kandydatorę poważ
ngową tak pod względem moralnym
iak i materyalnym — W styczniu
ostatnim został zamianowany
w U. S. Coast Survey Assistentem
z pensyą 3,000 Dollarów — Jest
daleko większy Pan iak ja ale bied
daleko odemnie bo jest w Kalifornii
Spodziewam go się w przyszłym
Novembrze tu — day Boże!
Ale widzę że się papier kończy
i zostaje tylko miejsca dla tego
ucałowania Assistent
U. S. Coast Survey
Washington D. C.

Darmy pozdrowienie Kochanej Siostry

GUSTAW SUMNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

879
318

63

Kochany Panie Józefie,

Nie mogę pominąć okazyi, aby nie przypomnieć się kilku słowami Twojej przyjaźni. Zdrowi jesteśmy w naszem rodzinnem kółku, ale jako wszyscy w tych czasach zabiegani interesami, które z prowadzą politycznymi i miejscowymi, co chwila się zmieniają... tylko na wiosnę ze dwa tygodnie na wsi... na gorze.—

Rozbierowo Kwiatko było jeszcze kilka — znane Panu jej zapewne, — wszystkie tak jakoś się zgodziwszy b. pochlebne dla Autora, — komedyę tylko grają i czepiają się pisowni, — ale to wcale zapobiegawczo się i daleko od ostatecznego rozsądzenia...

Sprzedaż idzie wolno, b. wolno, ale idzie... na te księgarki nasze nie można było się zgodzić więcej... Może Bóg da się za lat parę wrócą się towarzystwo — przyjdą bowiem się nie zgodziwszy...

Oprócz Warszawy, — Kurtzig i Arata mieszczą w swojej ich księgarni, — która by energicznie poparła jakie przedsiębiorstwo, — i rozporządza się należycie z rachunków... Taki jest stan — będzie gorszy.

z uszanowaniem prawdziwym

przyjacielem

G. Sumnewald

82

Semmenwald Gustaw 314 821

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa.
d. 10 Lutego 1883

Szanowny Panie,

Mamo mnie obrunyto niepowo-
dzenie Pańskie w Lipsku, - lecz mniej
to być jakieś nieporozumienie. - Primo.
P. Diro, - musiał chyba nieodebrać
listu Pańskiego? lub nie być na ten
czas w Lipsku. - Uważ Pan gorzawne
za upowiedzi dobrze wychowanego!
Napisał Pan mu zaraz dziś w tym
względzie, - i zaraz ta zapewne wyjaśni
się w krótce. - Co zaś do P. P. Uebera
którego to wielkiego upowiedzi
niemam honoru znać jeszcze, -
musi być zarażony chorobą dość grassu-
jącą w Lipsku, Misologią zwaną. -
Na pociechę donieść muszę Panu,
iż mnie chociaż bydź czego z mienia
w interesach, często spotykało podo-
bne a dekonfiturowe, - lecz mam nato
dekanterko dokonałe, - zaraz wyrzucam
stosunki listownie, - na co dostaję
przepraszającą odpowiedź, z protes-
tacyami najwyższego uszanowania
i na tem się kończy. -
Na mieszczeniu zadną miarą nie
mogę się teraz oddalić z Warszawy

O. S.

822

i załatwić ten interes czyli geszeft
zrobić. - Spodziewam się dziś
do niego Lipskiego kommissjonera
F. Hofmeistera. - zrobię tu dwie
uwagi (: Do owego Hofmeistera
miałeś kochany Pan list odemnie,
żałuję nawet że go Pan nie oddał,
w braku bowiem Kasprowicza który
diabli przyniośli do Warszawy zostawiam
wtedy jakieś go Pan potrzebował w
Lipsku, - byłby Panu doskonałym
i chętnym guidem, - i szczęśliwy
by wziął kierunek:) ——————
proszę go żeby się chciał zająć na-
szym interesem. Napiszę do Pana
w tym względzie, - proszę o infor-
mowanie dokładne, lub o widzenie
się osobiste. - Zdaje się że bez
powtórnej podróży do Lipska nie
obejdzie się. W każdym razie niech
Pan czeka listu Hofmeistera, —
i potem raczy mi donieść jaki
obrót wziął ten interes.
W handlu stagnacya, - jakiej
nie pomnię tam. Nikt nie płaci.
Jestem na mieliźnie.
Całuję Pana serdecznie
i polecam się przyjaźni i pamięci
przyjaciela i sługi
G. Sommerbrodta

915 Sch

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 10/X 63

Kochany Panie Józefie,

Donoszę Panu iż dopiero
mi przed niedzielą Saińską ryciny
odesłałem przez moich zwykłych
expedytorów wprost do Drezna
franko. – Koszta tu zapłacę i umowę
na Saińskiego rachunek, – boję się
bowiem iżby Panu tam w Dreźnie
nie obdarli. – Ryciny (które dos-
tarczone opakowane przyjdą Panu)
są w jednej skrzyni pod znakiem
J. K. Ph. Dresden, – i do miesz-
nia Saińskiego dostawione zostaną.

Tu w Warszawie ciągle tam
dam stan wyczekujący. – Litera-
tura natarczywie z tuchą. – Dziennik
nawet tak jak przed od niejakiego czasu
się rozpaczliwie.

Uciszyłem się mocno z Saińskiego
projektu do podróży po Szwajcaryi
i Włoszech. – Zdrowie Saińskiego
tych wyjazdów nie tłumi moich.

Śle Panu kochanego Pana
serdeczne.

Gr S

824

316 825

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Wm J. Sz. Krzyżanowski
Drezno.

Warszawa d. 28/II 83.

Szanowny Panie Józefie,

Będąc przekonanym iż list mój z 16. b. m. dostał Pan w swoim czasie, - przyjąłem przy niniejszym odbitki z Clichów które od Hachetta kupiłem i które temże jmu wysłał do Lipska do przechowania Hofmeistrowi. - Jest ich 41 sztuk, - między któremi znajdują Pan niektóre dublety z dan. mi do wyboru nadesłaniem. -

Engelmann takież jmu dostarczył Clichés, - idzie tylko jeszcze o odbitki lub wyciąte ryciny, - o które dziś znów przez Hofmeistera będę się upominał.

Mamy więc wszystkiego ryciń kupionych i zapłaconych 91. - a koszta z tem idą prawie tak dużo jak tą odbitkiny ze wszystkich będą wynosić i. t.

10. Sztuk Engelmann Rbl. 25
33. C. A. Seemann . . . , 161. 15.
48. L. Hachette . . . . , 930. -

Rbl 116. 15

T. S.

826

Z tego wykazu okazuje się iż do cyfry 400.-. ryc. dojść nie będzie mogło podobno. Średnio, zawsze i tak będzie dzieło dobrze illustrowane, - gdyby było i 150.-!

Uprzejmie więc kochany Pan zastanowić się do tego z wyborem ryc. do poszczególnych tomów Hb.-. Niem od niego, iż jemu w tym względzie korrespondencja.- Może - ile być jasno a na talarów 200.- nie więcej, - bo dzieło by było za drogie!

Dla tego najlepiej będzie brać mapy, a przeto tomik ryciny z guidonów etc. i jak najwięcej prokompletować brakujące okolice, - aby przynajmniej było po jednej ryc. na każde zamieszkałe miejsce.-.

Format zgodny co do wielkości ryc. z Margin pf. "das" będzie musiała: duże 8vo; tak jak nowo wydane, tymoty Świętych a Wolffa, które Pan zapewne miałeś. w ręku.- Ryciny duże wypadło na całą stronę bez tekstu, i doskonale wyglądało. Może tomów pewnie zamiast 3ch na 2ch grubszych się ograniczy.-.

Co do druku, przed jesienią odejść się nie będzie mogło myśleć... Bo ani okoliczności, ani kieszeń na to pozwolą.

Bogu dziękuję iż kilka wpływów do końca roku dozwoli stawić mi się na Powiśle z Hachettem.- Odsetki bowiem pożyczki odeprzeć muszą przynależne za Clichés fr. 2306.-.

Co do tych 200 fr. jeszcze, to się jeno z Hofmeistrem porozumię.-

Mappa Włoch, Magazin pitt., i Musée d. fam.,- które nadeszły dla Pana odesłałem Krzyżkowskiemu który na Mokotowską odeśle.

Nowego o nas na literaturze nic nie mamy,- stagnacya naturalnie ogromna.-.

Niechaj mi Pan donieśnie jako tam z drowie,- jak interes stoi /: Pana calembourd :/,- co wielki Dziad napisał,- i czy Pan mamy książki idą.

Towarzyszu pozostaję się pamięci i Szczerem serdecznie

przyjaciel i sługa

J. Samuel Bl.

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

W-ny P. Sz. Kraszewski
w Dreźnie

Warszawa d. 15/26 3

Kochany Panie, - Do dnia dzisiejszego
wstrzymywałem się z odpisem, - nad
tem zastanowić tylko Panie, - powo-
dem tego było zjawienie się Pana Sam. odpo-
wiedzi z zadawalniającej mnie wszystkie
kwestye i pytania. - Zaczynam więc
korespondencyę. -
Wydanie Porto Ktp 10... za ów kon-
trowy list, otrzymałem Pana. -
Upraszam także o taksowe zamówienie
wszelkich wydatków na Porto Pań.
sterowi Cichoń, - abym mógł je zapisać
na Pańskie „dobro". - Naturalnie
wszystkie te wydatki zwrócę obchodzą.
Ryciny Pompei kupione u Bruck-
manna, - dawno, - przypomniałem
tymże moim Kapelmistrzowi żeby nadesłał
odbitki Pan. -
Pisałem do Hachetta o ryciny Pity
tapewne dostaniemy Cichoń a „Bon-
sarje, Eglises". - Byłoby b. dobrze
ryciny bowiem przedstawiają, Katedry
Baptisterie i Campo Santo. -
Gdybym, i to dałem polecenie Hachettowi
nabycia dwóch lub trzech Cichoń
na tym rodzaju. - Takim to spo-
sobem dziennikowe (które akurat
do ironym zbieraniem akcji mowii ed.
... Pis. ja wyjaśnię nowiadom.) zupełnio
ną zostanie.

830

Chcąc Pan zrobić ulgę w zobowiązaniu
mającym przytem otrzymać wybornych
do Lipska, - odesłałem Hofmeistrowi
pakę książek tyczących się Wschodu,
które z owej rotorskiej szafy. wzięte.
Pakę powyższą odbierzesz Pan franco. -
Wracając do kraju, zechcesz Pan dosyłać
wszystkie Pańskie książki Hofmeistrowi,
a ja je Pan z nich bez żadnej pre-
tensyi do krajin dostawię. - . Takowe
wyżej wymienione książki zatrzymam. - . Skargi
i dzisiejsze dzieł nie brakuje, znajdziesz
je Pan w Bibliotece Drezdeńskiej.

Z tąd Pańskę zostałem w dobrym zdrowiu,
lecz mocno zasmuconą Pańskę nieobec-
nością, i niepewnością co do czasu. - .
Chciałbym się Pani Dobrodziejki, Kasiu
dopakować do książek, - lecz muszę
temu odmówić bo niemam tyle miejsca
w skrzyni. - . Obiecuję sobie z jak
najspokojniej. - trudno, jednak być
trzeba odmówić! - .

Dziś podaję się o paszport, -
bo może będę mógł się oddalić w
Maju z domu; - formalności z tem
zgromadzę chcę mieć więc pewność, że
podać się 2 miesiące naprzód. -

Będę wtedy w Lipsku i umówię
się z Brockhausem co do popraw i
druku. - .

Ściskam Pana serdecznie, - spodzie-
wając się iż stan Twych prac zajmie
Cię jak znów w dobrym zdrowiu
szczery przyjaciel i sługa

Ign. Szaniawski

Von J. J. Raczynski in Dresden

1863.	1.	Comte Lanjuinais				
15/3.	1.	Gruber Essai sur les Progrès au Vatican (Chambres)				
	1.	Th. Roman Catacombes				
	1.	Gautier Italie				
	1.	Jerzmański Litt. z Podróży do Włoch				
	1.	Examens d'Italie				
	1.	Pitodrin Histoire romaine				
	1.	Gruber Essais sur les Progrès au Vat. (Lois)				
	1.	Th. Pétronienne des antiquités rom.				
	1.	Jemes Notes et Souvenirs				
	1.	Ampère Voyage Italie				
	1.	Wiszniewski Podróż do Włoch.				
	1.	Italie Mendionale et Sicile				
	1.	Voyage d'Italie				
	1.	Artaud Tempera				
	1.	Artaud Vie de Pie Angelico				
	1.	Notes Historic. Sentiments				
	1.	Dromilhat de Pigales Rome et Notes				
	1.	Alexis Rome 35				
	1.	Jemski de Histoire abrégée de Pologne (gratis a Engelbrand)				
	1.	Gregorovius Figuren, Gesichten, aus Italien				

832

885
320

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 25/4 63

Szanowny Panie
Józefie,

W skutku listu Pańskiego z. d. 21/IV. byłem w Rawiczu.. Lecz negocyacyi te się nie powiodły..

Rawicz oświadczył się w każdym innym razie, nawet by robił na przyjemność stryja Pana, lecz obecnie z powodu niepłynących do niego kapitałów od obywateli a których na najbliższej do wypłacenia, jest w braku gotówki, - mając tyle tylko ile na bieżące wydatki potrzebuje, i odmówić musi.. - Szczerze Pana wyjaśniony, - bo nie na najlepszych chęciach nie zbywa. (i samo widzę)

Więc Pan wyjedzie do K.. bo dla nikogo interesu, - bo po co tam zresztą innych Bogu ducha winnych sprzykrzać.

Żebym sam natychmiast dał gdybym miał, - ale literalnie a prawdziwie nie przystaje..

Czy Państwo Kujawscy odebrali kochany Pan?

Śpiesząc Pana serdecznie

Pański przyjaciel

834 - 5

Warmbrunn
d. 20/8 63

Kochany Panie Józefie,

Zapewnie niespodziewanie jestem za granicą. Kiedy mnie do ostatnich czasów nic nie pisało na ten temat; od wiosny pisano mi w Warszawie, radzono jej jednak dla zupełnienia kuracyi wziąść się 28-go lipca tutejszych, - które na tego rodzaju choroby za skuteczne.

Wyjechałem więc tedy przed kil. kond dniami z Warszawy zabrawszy i synka naszego który tutaj niemało wielkich przyjemności villeggiatury. - Mieszkamy te bowiem wrazd, - a żyjemy nader tanio.

Zabawimy tutaj 4 tygodnie; - potem tego czasu zamyślam zrobić wycieczkę do Dresdeu i Lipska a może i dalej. -.

Byłaby mi b. przyjemnie wiadomość drogiego Pana Józefa, - i przyszłą drogą parę godzin o tem i owem! Niemam jednak stałego planu, czy zamyślasz przyjechać ninie na Wrocławek, - lub też czy wrócisz zamierzasz do Dresdeu.[2]

Donieś mi Pan odwrotną pocztą o swoich zamiarach, -

837

mnie też by dziś [illegible] moim Państwa plany i memi pogodzić.

Co do podróży i wydawnictwa; - musimy odłożyć do mniej więcej tego czasu ... lecz kiedy to nastąpi?

W każdym razie byłbym w Lipsku ułożę się z Brockhausem co do druku i wybiorę papier. -.

Co do honorarium mógłbym teraz żądać przed i takowe mieszczące się po tal. 500. -. by tedy mi to wygodnie, - a moje i Twoje nie tak. -. Nasz byłoby zawsze wypłacić raty na czas naszej podróży; bo pewnie Twój a mój tak pieniądz nie do chodzą. -.

Czekam więc odemnie prośbę odpowiedzi kochanego Twego, serdecznie go [illegible] duszę.

prawdziwy przyjaciel i wielbiciel Kochanej Pani

G. Samuel

[illegible] duszę.

Warmbrunn (Schlesien)

Haus v. Seidelmann (Bade
nie)

322 838

Dresdno d. 6/9 61.

Goldner Engel, № 29.

Kochany Panie Józefie,

Dziękuję serdecznie za Twoją serdeczną przyjaźń którąś mi okazał. Dziś dopiero po wykonaniu - mam ją nieco spokojniej przyjrzeć się odpowiedzi.

Ill. Zeitung tudzież Europa, - wysyłam numer ostatni w Lipsku od 17. Lipca, - nadsyłać je będzie Pan Fr. Hofmeister pod tą samą pieczęcią numeru jaki odesłaty. - Adresować Kazałem Panu Semrau Poste restante. W razie zmiany miejsca pobytu chcący go Pan uwiadomić, - tudzież zostawić adres w Dreźnie na pocztę, - w myśl podaną skorzystam z listu a jaką przyszłą. Koszta wszelkie wynagrodzę, - i na rachunek Pański zamówienia kazałem p. mej. zastępcy w Warszawie.

Co do druku mówiłem z Brockhausem. Zgodził się na wszelkie warunki pomyślnie podane. Dwie pierwsze korekty będą nabrane w Lipsku, - ostatnią zaś mam nadsyłać będzie. - Próby przyszłe druku, -

wasz tam z Bóg, - za widzeniem się do
Bóg w Warszawie, - pozdrawiamy bliźnich.
Módlcie to może być nie daleko!!

Inny miniony rok nam Pan
przysłał miesiąc: Feliks Boo.
podług zgonów na Parafii Rotunda
Co miesiąc taką summę wyjątać będą,
wreszcie mniemy adresy wprzód o zamie-
dzeniu. - Ot i koniec interesów!

Serdeczny udział biorę w naszym
niepokoju Kochany Janie Józefie, - o
tym naszym, - który tak jest wielki
umysł mieć zgoła mnie na ofiarę
dźgnienia naszej miłości!! przyjaźni
w przeciwieństwie, zabiedzie
jdzie w odległemu bliźnim gniazdku nadziei
jednak miejmy nadzieję w Bogu, że
po tylu cierpieniach, zawodach i
ofiarach, - nastąpi nagroda. - Wszakże
wiedzo mnie, - nie pod ziemią orzeł! -
który na mieszczeń nie mamy, - ale pod
ziemią naciska moralnego całej intelligen-
cyi Europy! wiedzo mnie, bo naród
który walczy o wiarę w Najmy istnie
nie umiera!! Czy nie tysiące Wszakże
będą zaślawotnieją, - tak myśmy
kwestyą wątpią .... ale niepotrzeby
mamy wodzić, że będą stanie nam

323 840

za prostotę, do mysli bym się z pod
niemieckiego jarzma. – Moje i innemi
środkami dążę bym do tego celu, –
bo już się stało, – trzeba wiary mytrzo-
ści i nadziei w sprawiedliwości Boga.

Życzę Wam zdrowia, kochany
Panie Józefie, – proszę o pary słów pod
wiadomym adresem w Kamionnie
gdzie do 20 go b. m. bawić będę.

Prawdziwy przyjaciel

G. Semmel

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Wm P. Ig. Kraszewski
w Dreznie.

Warszawa d. 8/10 63.

Kochany Panie Józefie!

Od tygodnia jestem w parze z żoną w Warszawie. - Kuzynka Nieć moja b. podniżyła, - Bogu dzięki jest obecnie kompletnie zdrowa i dość silna aby mieć wielką przyjemność która ku codziennie mamy, - i mieć jeszcze będziemy. -

Zasmucił mię Pan wiadomością, że opóźnia Kapistrano, - mam jednak za zdrowienie zięcia za tanio. - Radzę mi pracować tyle . . . to będzie najlepszym lekarstwem.

Od Petersburskiego odebrałem przyrzeczenie Panna Rus. 16. - które na Pańskie dobro zanotowałem. - Odwrotnie obciążyłem Pańskie Rachunek wydany Rosenau na Mr. Kaskela w Dreznie Tal. 100. za które zapłaciłem Złp. 661. -

Przyrzekam się okazyi takiej szukać - i to w tutejszych i na Drezdan, - bo uważam że to będzie dla Pana najmniej godnej do podniesienia, - bez żadnych nie potrzebuje stroić na zamiany franków. -

Co do druku podróży, - nie mi mój powiedzieć pewnego, - bo obawiam się tam zajść. - Byłoby jakoś dobrze, - przesłany tam przygotować do druku, - przeklejonemu

843

w stosownych do miejscach użyciu. - Tak tylko okoliczności pozwoliły, - kazałbym go tu ocenzurować, - a potem jako Bóg da, - oddać pod prasę.

P. Brockhausowi wspomniałem się tymczasowo. - Na razie nie wypłaci całemi się godzić się. - Próby papieru mam takie. - Chodziłoby więc o tych w końcu o porozumienie się wspólne, - co do formatu itp. -

Naturalnie można to tylko zrobić za widzeniem się osobistym. - Tymczasem nie długo córeczki by dawać mógł; - a gdyby nie, to ja przyjadę z jego ocenzurowanym manuskryptem do Drezna, - a z tamtąd pojedziemy wspólnie do Lipska. - Ale nie wszystko jeszcze czas.

Serdeczne kochanego Pana
serdecznie przyjaciel i sługa

G. Semenenko

Załączam list

Rb 100. - in einer Anweisung von
J. S. Rosen auf Hr. Kaskel in
Dresden, d 5/17, 8/10 63, № 30, № 82

Dla pewności odbiorę nie franko

JS.

325 849

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 9/III 82

Szanowny Panie,

W krótkiej stosunkowo domowej Jam nastąpiło moim wiadomości Lautenschlaeger i Solomony Kajetana odesłałem do północnego Wendego który pakował do Lipska. – Jeśli ich Pan jeszcze nie miał, to odpuszczam będą. –

Cliché do Siwy jeszcze kupiłem i idzie od Hackebeila. Hofmeister przysłał Panu temi dniami odbitki. Odbitki od Engelmanna i Sompji miał Pan expressem jeszcze?

Co do mego wyjazdu, – odłożyć go będę musiał, dla pewnych dokumentów i okoliczności obecnych. Bo wyjazd teraz z dwóch niepodobna; – ciągłe interesa gromadzą. – Dzięki jednak jej podróżom będę mógł przystąpić do dzieła. – Co daj Boże!

W każdym razie po skończeniu tomu, zechcę go mi Pan wydrukować przed Hofmeistra do domu go zresztą kopiście, (co to Pana wytrzyma), – do przepisania i następnie do zamówienia.

Co do Honorarium będą takie ostateczne Pańskiej dyspozycji. – Siwy jednak na przód widzieć się z robotą, – jakby tylko co czas. –

Akademicki który tu obecnie przyjechał do Pana, zapytał Pana ukłony

W. S.

juntos by dia pisad do Paud. - .

Stuyd zaś Paniski, adrów
i Swiąto Paus sprawnie

GUSTAVE SENNEWALD
Librairie et Magasin de Musique
Varsovie, rue Miodowa, 2.

Warszawa d. 2 Listopada 1863.

Kochany Panie Józefie,

List Pański z 13 p. m. swego czasu odebrałem, - za radę za do dzieła Röpella dziękuję serdecznie, - sam nawet jiż o tém myślałem; - ale obecnie ani myśli o podobnym wydawnictwie, - raz że czas nie pozwala, - a drugie głównie jest że niema funduszów - i tak prędko nie będą. - Stagnacya w interesach i brak pieniędzy, dosiegł do zenitu. - Sprzedaży żadnej, - prowincya kompletnie odcięta od miasta, - nadto pocztowe chodzi regularnie, i żadnych widoków bliskich polepszenia. - Żeby Panu dać pojęcie o zmniejszonych potrzebach miast takich jako Wilno, Kijów, Kalisz etc. - przytaczam cyfry porównawcze roku zeszłego do obecnego i. t. Orgelbrand w Wilnie, płacił mi za nakłady Rbl 3500. - dziś cały rachunek jego wynosi Rbl 500. Zawadzki w Kijowie płacił Rbl 2500. - dziś Rbl 600. Hentzel w Kaliszu Rbl 1800. - dziś Rbl 550. - i. t. p. Z tego obrazu widzi kochany Pan że o nowych drukach trudno myśleć ... bo nie będzie czém płacić; co wpłynie to idzie zjadać.

Co do podróży, - przy układzie sami nieodzownie - to będzie tomów wydanych. - Przypuszczałem Pan 5 - 6 tych, - z których chcielibyśmy zbudować 2 lub 3. większe, - dzieło naturalnie honorarycznie stawione. - Podział więc zostawiam Panu zupełnie, - naturalnie format będzie duży, więc tomy nie mogą być b. cienkie. - Cena i stan wydawnictwa niema się co spieszyć, - bo Bóg wie kiedy będzie można drukować, - może za rok, - a może i później. - Niema nawet

847

potrzeby teraz kasa zamurować; bo może i tam od
się zmieni.-. Teraz jestem tak goty,- że kompletnie
mnie fantazya odeszła.
Przysłano Kochanemu Sam wczoraj na Tel. 78.-
na Awizacyi J. Rosen na M. Raskela w Dreźnie, 5 d od
daty, d 3/11 63 № 30790. który w Tlr 505.14. na rachunek
Pański wciągnąłem.-. Mimo goliany zabiorę tę rakę
bo spodziewam się że Sam na mię trzymać, a nie chciałbym
zrobić zawodu.-. W przyszłości jednakowoż wstrzymać
się będę musiał z nadsyłaniem pieniędzy mimo najlepszej
chęci.-.
Rachunek cały Pański Tlr 3,265.- mam jako zabezpieczenie
na podróż.- Jestem cały z całej w zawieszeniu ad
melius tempora.-.
Donosi Pan tej porę słów o swoim zdrowiu,- i pro-
jektach na przyszłość.-
Pozostaję Kochanego Sam serdecznie
życzliwy przyjaciel i sługa
G. Samuel

327-327.

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa
d. 2 Marca 1867

Szanowny Panie Józefie,

Może mnie Pan porządnie o zapomnienie lub obojętność nie tak długo nie piszem ...., ten tak nie jest; - powodem głównym była chęć doniesienia czegoś pomyślnego, - wyczekiwałem więc tej chwili (: jak wogóle teraz modna w Europie :) lecz na nieszczęście i tym razem napróżno, - ciągle u nas stara bieda i dawne zniechęcenie! -

Naturalnie w takim razie, literatura książkowa nie może! - księgarstwo zostanie wprzykrzonym. - .

Krzaszkowski donosi mi o potrzebie Pańskiej; co do książek odbyłem tu załączonym spisem. Stamtąd wtedy pokomadam książki powrotne do Lipska ..... Kazałem je mi z sobie przysłać, - i do mojej skrzyni dołączyłem. - . Hofmeister wyjeżdża Pan koleją z Lipska. - Kosta do Drezna będzie miał towarzystwo, czyż

do mnie tą jesień tam się z kochanym
Panem zjadziemy...
Wiadomości kompletu nie miałem
mąż? wizą Krasickowski od Sebastiana.
Obiecał przysłać mi takie pakę kilka
Pańskich. - mają zjeść być przesłane
mi do Lipska a dalej do Paryża.
Pewny tą taką dotąd czytam...

Bardzo się cieszę z wyśmienitym
trafem, - zdarzyła się okazja, - nad
którą wiele rozmyślałem wiele trudu.

Czy literatura do której Pan się
zabierasz zamówiona? - Jeśli nie
tobym radził się na kondycjach -
wydawcy...

Jak tą tam z drogie do Pana
Pana? Daruj Pan i stąd kilka słowa -
a przesłanie Pan osobiście przyjemnie
zmarnuje słuchać...

Mocarski pisał mi przed paru
dniami... Jest z drogi... bez i mułą
Komisu... Z ich konferencji nic bardzo
z dowolnemu. —

Ściskam Pana serdecznie
i przyjaźnie z uszanowaniem

J. Tarnowski

GUSTAVE SENNEWALD
Librairie et Magasin de Musique
Varsovie, rue Miodowa, 2.

~~528~~
328

Warszawa d. 14 Maja 1864.

Kochany Panie Józefie, - Odebrawszy dziś rano list Pański i moją prywatną wypraszkowo Rs 100. dysponible pobiegłem do iony Pańskiej wcelu natychmiastowego doręczenia tej summki. - Lecz Pani nieprzyjęła, - mówiąc że obecnie do robienia jeszcze rady, - i niechce brać Pańskich funduszów. których sam potrzebujesz, nie tylko dla siebie ale i dla Syna Pana, - i dobrzeto przyjaciół o Ciebie dbających Kochany Panie Józefie rano wiszę dyspozycyi mojej, — czy mam przysłać wexel na Drezno na talarów 100.² lub też we frankach na Paryż. - Czekam odpowiedzi

Co do podróży mam nastąpujący Plan, - myślę wtym czasie protoż t.j. pod tytułem dawnym, Część I^a (Attochy) stanowiącą osobną całość. Byłoby za tym małe tomy ale mi się zdaje, - ktoreby ich zbiło na jeden tom duży z 8vo. - - Jeżeli by prosto, - to drugi tom wydany wroku przyszłym. - Bez żadnych prenumerat i historyi. —. Jak się Panu zdaje? —— Wrazie zgodzenia się na moją propozycyą upominkowy tom pierwszy tom cały do druku i nadeślij mi Pan do examinowania. — Naturalnie niema mi pilnego, - bo i tak dopiero we Wrześniu bym go zawiózł do Lipska, - bo przedtem za wiele będę miał funduszów, a trzeba dać Brockhausowi ze 300 = 500 talarów zaliczenia. —.

Co zaś do Pańskiego honorarjum to dług u mnie wynosi Złp 3,500. mniej więcej, do dnia dzisiejszego. - Ztąd będę zawsze dalej kapowiąc, — a przemysłu pojdzie na drugi tom lub inną pracę. — Wrazie potrzeby nie ienuj się Pan przeto zdać, — przyrzekłem mi to takie zdanie Pańskie. —

Niepisałem tak dawno do kochanego Pana, - bom dowiedział się tyle smutnych rzeczy o Nr Wojciechu

o tylu miejscach które całą rodziną Wasz dotknęły,
żem niemiał jak zaraz pisać. - tembardziej że
nie umiem ani ustnie a tém mniej piśmiennie
począć. -. Będź Pan jednak przekonany, - że o tyle
może więcej podzielam z Wami, nasze zmartwienie,
i będę najuczciwszym gdy w czém tylko będę mógł
być użytecznym. - Na tém kończąc, ściskając Was
serdecznie i prosząc o pamięć. - We łaskawości tych
Państwa zabawcy się zrobić.

Życzliwy przyjaciel

G. Sumewald

1864 329 829

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 19/II 64

Kochany Panie Józefie,

Potwierdzam po odebraniu listu Pańskiego z. d. 10/II b. r. a następnie Tel. 100. iż 1 Annoncyny z. J. S. Rosenauf. Michael Kaskel: Dresden, 3 Sm/d, 19/II 64 № 33183. za które podany kwot Rbl 710.-, na rachunek Pański umieściłem.-

Za słowo przyjaźni serdecznie dziękuję, a co do rachunku z podróży, jestem zupełnie spokojny.- Chciałbym jej tu mieć od miesiąca Sierpnia,- aby po ewentualnem, w końcu Września lub początku Października powrocie do Lipska. Trzeba będzie zapewne jej trochę korygować bo niemcy nie przemyślą Pańskiego pisma. Komu tę robotę powierzamy?

Teraz drugi interes... Dowiadziemy się od strony Pańskiej o Hipotekę z powodu interesu L i Sand z Kordeckiego,- ponoć ideal sobie,- znają od dawnych lat Sand H.,- ofiarował zimą Pańskiej moje pośrednictwo,- które takie przy-

pięta...

W. - w celu zapewnienia sobie odbioru kapitału i procentów, - zamiast skargę wytoczył wyroku zaocznego, - który zresztą bardzo wcześnie doręczonym został. - .

Byłem dziś u Pana W. - i prosił, abym Panu mu cały ten rzecz... Tłumaczył mi okoliczności, - i gotowość na wszelkie transakcye możliwe. - . Proponuje zaś, abyś Pan oznaczył termin w którym by dzisiejszą Przypłacił kapitał i procenty. Odebrawszy w tym względzie odpowiedź, wyśle Panu wypis rachunku za wyżej przez P. użyty, do którego dopisze procenty 6% od czasu akcyzowego przerwanego terminu do terminu przez Pana wskazanie podanego. - . Rachunek ten po przyjściu przez Pana - i podpisaniu odeślesz mi Pan jak najprędzej i przesłanie tej sprawy - co by było najlepiej. - Zdaje się że W. - trochę obrażony, że mu otrzymał odpowiedzi na kilkakrotne swoje listy.

Warunki które od Pana W. - wymagałem, - są o ile mi się zdaje bardzo

do prayj'ć ciá; - i pray ay'ia carrych
skoumkach u H... wi'ć ej' myskaé
mia myterm. - -.——

Tambardaiej' ia ud L. miud pokaby
H. pozankimaé, - bo Pan sdi'dannia
jie lei' odpowiadaiaby. - -.

Oswiadczaj'ć o kochanemu Panu
jżeme rad'ć gotowaé pozdrowienie od
kyud mieszkaiących interesié, - dodaj'ć,
że ndź'ć jak ud tamay ia H... sióstr Panien
sastam; w pokoju, - i zadnych aj'ć ó robić
nie będzie, - nie u mię dad'ć Pano. -

Serdeczne Pana serdecznie ściskaj'ć
tć ajcalkiem przyjaciel Pana i sługa

G. Semenko

331

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 20 Maja 1864.

Niepotrzebnie się mówi tak kłopotania i bierzenia sobie do serca sprawy p. H... Kochany Panie Józefie! Dziś to nie nadaje się, - wszędzie biada, jeden drugiego depcze, - i jeszcze za pojawienie tak nabrzmiałe groszem... Że w tym całym interesie p. H. ubogi brak umiał a głównie delikatności nie bierze mu za złe, - bo nigdy abyście tych przymówek nie mieli! - Mogłby się był jeszcze po księgarniach coś kolwiek o stanie Paryskich interesów wywiedzieć a pewnie starzej by nie był zawitał. - Przyjmuję ja tym wszelkich starań dołożył i aby do tego nie przyszło. - .

Obecnie p. H... jest za granicą i dziś dni jeszcze wróci... Klienci ubodzy z którymi nasz mówiliśmy, - o który o ile mi się zdaje całą tę sprawę prowadzi, mamy ubolewać nad tem, że sprowadzić na wielokrotne listy do Drezdenu nie dostali odpowiedzi, - a tam samym

zdawało-im się, jakoby Pan nagorzał swoją robotą w tym interesie, musiał się pospieszyć do tych krokiem, którego obecnie najmniej się atoli się. — Przynajmniej dałby najdalszej do zdania mi się, — ani nawet nie myśla- łby. — .

Po przybyciu Kondliszki, — będę u niego i ostatecznie interes się skończy. Napisze on Panu list wyjaśniając w całą sprawę, — wraz z rachunkiem który Pan przysłano w sposób następujący: rachunek/za dzieła mego. L. przyjmuje obowiązuje się zapłacić wraz z procentem 6%. — /za rok jeden lub dwa — stosownie jako Pan zechce napisze Pan termin.

Trzeba nakoniec abyś Pan rachunek sprawdził; to zrobimy ja tu z książkami jego. Kontrakt zaś zaryfikuję.

Na tém kończę dodając że jestem rad abyście się nie potrzebnie nie kłopotali bo w końcu nic nad to.

Serdeczne Pana uściskam kochany Panie Józefie, — przyjaciel obcy

J. Simonides

332 881

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 16/28 64

Kochany Panie Józefie,

Twój miniejszym nadsyłam Panu Wyciąg Rachunku od Kordiaki który po zweryfikowaniu i podpisaniu odeślij Pan na mnie z góry. - Tymczasowo interes ten się ukończy.

Ulegałbym temu rowny, - zdaje się dostatecznym będzie, - i do Panny tub Łazińskiemu możności zapłacenia tej summy...

Z książki H... i obecnego rachunku i kontraktów, - przekonałem się iż L.. powinien był zapłacić summę Rs. 685.30. d. 6 Marca 1862. -

Dobiorcu więc procentu jest rzetelne i sprawiedliwe, - jakoteż kwota wyroku.....

Kontent jestem iż mogłem być Panu użytecznym w tej sprawie, - i za się polecam łaskawemu staraniu P.P.

Serdeczne kochanego Pana uszanowanie

Gust

P. S.
Podróż abym z Panem mieć do Ceminowania w końcu Sierpnia

333 [illegible]

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 21/VIII 67.

Kochany Panie Józefie,

List Pański z. 19. b. m. odebrałem, za przyrzeczeniem doręczenia Jodrowi, Części I 1/2 b. dzisiejszej...

Teraz gdy mi summa która przeznaczyłem na zakupienie dla Brockhausa wypłynęła, - i mam prawie pewność że będę mógł drukować ... ponawiam moją prośbę dodając że o ile przysłaj odbiorę manuskrypt tém więcej mi będzie na rękę.

Zamierzam bowiem, w połowie lub końcu Września, być w Dreznie i Lipsku; - aby po widzeniu się z Panem oddać książkę pod prasę...

Oczekuję zatém z upewnieniem o zdrowiu Pana i Rodziny, - o przysłanie mi za pośrednictwem manuskryptu

i mam honor pozostać kochanego Pana.

Do widzenia niedługo

Życzliwy przyjaciel i sługa

G. Sennewald

P. S. O odebraniu manuskryptu proszę bym był uwiadomiony pocztą.

334 583

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 4 Września
1864.

Kochany Panie Józefie,

Codziennie wyglądam nadesłania mającego manuskryptu, - zdaje mi się, iżbym go wkrótce powinien wydać do Cenzury. Fundusz nadesłanie dla Brockhausa skłopotem i kłopotem i niechciałbym, iżby mi się zmarnował. - A przy tym zarobku b. potrzebuję. - Wyjeżdam moim za granicę tylko na ten interes dla zarobku, - wstrzymuję się. - Uprasam kochanego Pana, jeśli jesteś umówiony, iżbyś chciał o ile się da wydrukiem przyspieszyć. - Za wiadomością się o wydaniu II-giej części podróży pomówimy. -

Stagnacya u nas w księgarstwie ogromna. W Litwy, Podola i Wołynia nie ma nic handlu. - Nasze miejscowe prowincyonalne księgarnie kiedy niekiedy ledwie, - dają znaki życia. - A zgoła tu piszą, iżby trzeba nowe księgarnie lub filije

A. 5.

zakładał, - nieważne dla kogo, - chyba
z żydowskiemi książkami, - których
nie sprzedaje 10 razy, więcej w krótkości
sprzedają jako potoski. - -
Wczoraj byłem z żoną na trzeciej komedyi, Miód Kastelańskiej i przyjaciółmi
Chęcińskiego. Ciekawość pierwszy skupiła
do przodu, które rozpoczęło jednego
wieczora dawano w Teatrze Rozmaitości
Miód Kastelański wcale miłe przedstawiają, - a dokonała przyjmuje
publiczność. - - Wprawdzie nie bardzo
biorą, - ale idzie się w końcu przekonywać się, - że jeżeli sami nie będziemy
wspierać sceny naszej, - to jej wkrótce
wcale z językiem naszym, diabli wezmą.
Ciężko mnie bardzo, - że czytając tomy
komedyj, - przepowiadałem jej powodzenie od sceny, - czego takiej wielkiej
znaczenie tego słowa, - dotrzymała.
Czekając na pana stóp odpowiedzi
od kochanego Pana, Serdeczne Go sa-
= dzenie.

G. Zapolska

331 ~~334~~

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 7/19 bf.

Kochany Panie Józefie,

Chociaż opóźnienie będzie mi nie na rękę wypadło, jednak coś robić przeciw niepodobieństwo, - trzeba b. dużo jakoś sobie radzić. -. A to w ten sposób :-. Ostatecznie wyjechać mogę w pierwszych dniach Października b. lub. Jgo - do tego czasu zapewne Pan manuskrypt wygotuje ? - Wtedy bym go sam odebrał, wybrał papier w Lipsku, ryciny wszystkie które potrzebne do I ej Części i ostatecznie tę wtórzył z Brockhausem. - To tym wszystkim dopiero, - odesłał bym manuskrypt prostą do Cesarzy. -

Byłby to jeden możliwy sposób, - wydania Romanid książki na nowy rok, - na cześć mi pod wielu względami ogromnie zależy. 1°) że jak tak często Pańscy wspominał Pan o tej podróży, - że publicznie zakończenie pomyślał, że to z mojej strony faux pas 2°) że pieniądzy by mi trochę wpłynęło, a koszt wydania na ryciny z części by się zwrócił. - Na wielką sprzedaż nie liczę

bo bieda po kieszeniach obywatelskich
ogromna. – Mais que faire?
Ktych wszystkich myśl dóm, – zabi[illegible]
kochanego Pana na wszystko, – żebym mi
wygotowano tej pracy na koniec tego
miesiąca nieodmawiał, – tembardziej
że poimię się Francię wyjechać bym
mi mógł, – bo mam rozmaite interesa
do utrzącenia w Lejpcu i Paryżu
przed końcem Października.
Za ogromną przyjemność bydę sobie miał
ustiskać Pana, i pogawędzić razem jeden
– czekam z niecierpliwością na odpowiedź
na cztery przyjaciół.

G. Semmelack

GUSTAVE SENNEWALD
Librairie et Magasin de Musique
Varsovie, rue Miodowa, 2.

Warszawa.
19 Marzec 1864.

585
336

Kochany Panie Józefie,

Dziękuję najserdeczniej za dobrą wiadomość którą mi Pan udzielić raczył z 16 b. m. -. Już poprzednio byłem napisał wszystko tej znanej mi Pańskiej - która wiadomość mnie, a zwłaszcza biedzie. - Za te dowody życzliwości, nasze składam podziękowanie. -. Ale teraz do interesu. -. Odebrałem część manuskryptu mieć potrzeby, - resztę za tydzień w Paryżu około 5- 8. odbiorę. -. Tambardziej że cały dział IV. chcę dać do Pauny od razu, dla uniknienia późniejszego embarasu. -. Uważam to za teraz wydany za razem wraz z tą: stanowią się w pewnym rodzaju całość, - na tytule wiadomość zatem umieścić Część tab. Tom IV. - Byłoby jak już raz wspomniałem, Notatki z podróży mej zaś, z Warszawy do Krzyżanowic lub Florencji, jak tam wypadnie. - Dalej Bóg da w publikacji dobre przyjęcie tej pracy, - i nie będzie nam wymyślać, że robię teraźniejszych ob. tu nasi zajmujemy się podróżami, - to w końcu przyszłego roku drugi Dział pod stosownym tytułem, — wydrukujemy. - Otóż wszystkim za widzeniem się pogadamy i ułożymy się. -

Trochę mi markotno że tylko do Florencji dojechałem, - mi- mo wszystkim że tak obszerny będzie manuskrypt, - ale co robić, - nie myśl Pan zakładać hamulca, - szkoda tylko że z tego powodu nadto rozmnożone będą wydatki. -. Nie mam sposobu na to, - bo ani funduszów ani czasu nie mam myśleć o dodatkowych wycieczkach.

Rzym. Pańskie fart jeszcze nie wypromitował; - Krakowski prowi- dał że nawet wszystko jeszcze nie zebrane. -. Będąc w Rzymie Kremer Pana prosił potrzebne wszystkim jest jakie prośbę rozesłać natychmiast na Rzym, bo inaczej prośba nie przyjmują. -. Bajeńskiego numer nie będzie kosztował. -.

Dalsze części i resztę książki prosi Pana dawnej wspomnieć która się umnie zebrała odeślę do Wiednia, - niech tam książkę do Pańskiego powrotu, - bodaj nie długo.

Za widzeniem się rachunki nasze wyrównujemy i zrobimy umówkę co do podróży. -

Całuję Pana serdecznie i polecam się przyjaźni.

G. Sennewald

GIESECKE & DEVRIENT
TYPOGRAPHISCHES INSTITUT
LEIPZIG

337

Lipsko 15/X 84.

Kochany Panie Józefie,

Stosownie do umowy zajęłam się serdecznie wyszukaniem potrzebnych nam Oliaków. - Starania moje były jednak bezowocne, - to co widziałam jest tak brzydkie i obce że nie mogę sprowadzić żadnych obrazków do pięknej Polskiej książki. - Mamy tutaj wiele bardzo mądrych drzeworytów, podług fotografii które tu zażądam, z największą uwagą: Giesecke & D. obiecują mi wydać nimi wzory domów w Hamburgu, będzie całej, - i dwa razy tak drogo jest tu dotąd robota - nie wzory są prześliczne, i jeśli tak wszystko jako drzeworyty - ich roboty, które widziałam, - będą ogromnie drogie. - I żadnego nie mamy, - trudno, - trzeba się obejść. -

Kochany Pan wie odesłanie manuskryptu nadeszło. - Nazwiska [illegible] itp. miejsca w których mają być obrazki, - wszystko będzie dwa razy tak drogo jak zażądane modele, - które sprowadzam niezwłocznie.

Dziś drukarnia będzie nie w Brockhaus tylko w mojej wspomnianej firmy, - która we wszystkie układy co do wypłaty przystoi. - Ciesz mnie to mocno bo nie potrzebuję z tym wielkim Brockhausem mieć do czynienia.

Z pierwszej próby pisma, jednostronnie nalepki na manuskrypt mieć kopiowany. - Będzie Pan jednak spokojny, zrobię się to tutaj, mój kopista polakier. - Obiecał bym jednak żeby Pan będzie w robocie, - zanim będzie kopiowany, - kosztuje nie mało, mieć tylko 6. wyraźnie pisane. - Wydatek na kopiowanie mogę wypłacić w Warszawie. -

Czekam manuskrypt pod adresem. F. Hofmeister

Ściskam Pana serdecznie

J. Samozwaniec

337
338

Dresdno d. 17/IV 59

Kochany Panie Józefie,

Zaraz jeszcze niedobrałem adresu, ale
ś i nieexpliwnie. - Obchód ubogi nie
mogę bez ryciny, bo francuzi nie pamiętają
o pantach za zamiejscowych, a niechcę bym jakiej
niestosowności zrobił. - Upraszam więc kochanego
Pana o przysłanie mi adresu pracy, za którą
ieto list napisany za mnie, Holzschnitte
von Werth' wszystkich ryciny które jeszcze
nie oddane za manuskrypt, a dostarczone będą
Ryciny te po wyprawieniu Obchód, dalej
Panu tą samą drogą. -
Przy niniejszym załączam próby druku i
papieru. Odbitki proszę. - Druk drogi
gruby germanb, interlinjowany, po przy dwój
liście ryciu. Cieniowanie byłby tam za drogie
i za grube. Sprzedawcom się nie Pan z wydaniem
adamalowym będzie. Polskiej książki tak
wydanej jeszcze nie było.

Jestem Pana serdecznie

Gerz

Adres mój
H. Bavière 111.
Verte.

P. S.

Wtej chwili odebrałem pisanie i list Pański, - nad propozycyę przyjęcia. - W Pańskiej potrzebie się odezwę, a gdybym nie mógł, wtedy [illegible] poleci zrobić tutejszy Medyolanicki w Lipsku a trzy drzewa do wymiaru Pana nadeszły Reinechyo podług pisania. -

Czekam niecierpliwie skutku
mojej drugorzędnej prośby

G. Sawicz

Daj mi Pan nowy spis potrzebnych Ci Cichów, - bo dawny zniszczałem. L. S.

Jemnówski Gustaw

Lipsk d. 19/X 64.

538 339

Kochany Panie Józefie,

Co do pisma stanie się modny mody Waszej, co do kolumn, muszą zostać takie jakie są, dla ryc[in], - barby inaczej [wy]mie wyjść nie[mo]gą. - G. D. przyśle próby druku do Drezna. Ryciny zwracam z uwagami. № 59. 80. 58. 120 niepogotowie mi Pan przez zapomnienie, kazałem je odcisnąć i zatrzymam. Fry prenumer. z Florencyi należą tamecznie do tomu obecnie się drukującego. № 120. w kredyt, nieznam co to jest kazałem je dla Fabrycznego zaniesienia osobno odtoczyć. - Ryciny do 2ch tomu znajdzie się Pan w swobodnej porze. - Przy nabyciu oprawam o zostawienie tych przezemnie potrzebnych, które służą do wyszukania cliché, - naturalnie nie będą posyłane. Nakreślone z Cliché mamy, - bo Hachette nie wypuszcza. Upraszam kochany Panie o pomienienie Paris - Batavia Hotel, Café Bergère, jakie mi mówiono mam kupić ryciny są dla: Dom Wenecyi, Pałac Odyssei, Palazzo Pitti, Pokój Dawni.

Nie mogę skończyć nie polecając się Panu serdecznie i łaskawej mojej pamięci

G. Jemnówski

z Trzebaw.

Kozuk - 2. ~~Fortepian~~ Hrebenuk
Ewodkij Hrebeniuk
w Zmijowie / Kiewy

List do Filewy.

Sermenat Fontan L37 7477

Kochany Panie Józefie

Paryż d. 29/4 bt.

Mogłaś S. Piótra niedartomiem, —
wydarcem żadnej miary niechce odsłu-
pić tej Oliehy. Zamówiłem zato
u Mame w Tours.

Widoki Frontu S. Piótra

" S. Marca

" Katedry Medyolańskiej

z dzieła, les plus belles Eglises du
Monde' z którym to książki Mamy
Tours pewnie i Katedry Florencky.
Ryciny ślicznie, ale drogie po 50 fr.
Oliehy. Co robić pomiędzy tó,
A tucha pomiędzieć B.
I Jemi po wielej, wielej tuta-
niach dostałem ryciny prześli-
ną, Vue prise dans le port

de Gênes par Karl Girardet.
taksa 50 fr.

Nie mogę sobie tak pojąć, jak taki
trudno coś znaleźć, taki mnóstwie
obajętności panów wydawców, i trakto-
wanie z góry kupującego. - Wielcy
Panowie Lipscy b. grzeczni w
porównaniu z temi Potockimi dam
księgarstwo. - Własny kłopot myś
że cały świat powinien chodzić
na kłaniać przed siebie, zato
że wydają Tours du monde lub
Magasin pittoresque. -

Spodziewam się bardzo mocno, -
ale pisz i to tak a komisyo-
nerowi przed odjazdem napisz
jeszcze parę słów. - Całuję stópki
i wiadomości o Gaecie H. -

Rozpuszczę wieści o Kronenberg.
sprzedał Gaetę Polakę z Stag. G.

341 Sch

Paryż d. 4 Lutego

Kochany Panie Józefie,

List Twój odebrałem, po powrocie do Hanowy. co najdaley 13 lub 14 go. nastąpi wypłata Hermanowi G. Rubl. 74. - postąpimy podług życzenia. Chociaż nie mogę się obwiązać na obytek funduszów, - jednakowoż uczynię to. możliwem. -

Obligi z Genui (Vue prise dans le port p. R. Gisandi) jest mowy, nabyte byłko na przybycie Jo. i wyjazd z Paryża. Piszemy do Giacchi z Devrient, ieby Panu odbiór natychmiast po odebraniu Obligów przysłali. - Powinno to nastąpić 10 dni następnie.

Za pewnem stypendium od Rzpolitej się Krzemieniec Gaedy upomnę, ale kosztu to niemoże. - Naturalnie

się nam nie o tém wówczas mówiło
niewspominałem. Czy Kenig
pisał do Pana.[2]
Jeśliby[3] mi co nie doniósł pod
tym względem, - byłoby by mi wielce
przyjemnie. - Pisz Pan kochany, w
każdym razie pocztówkę pod adresem
Behrów Bg. będę tam 11 i 12 b. m.
Berlin.

Zaś kam kochanego Pana serdecznie

G. Semmel

GUSTAVE SENNEWALD
Librairie et Magasin de Musique
Varsovie, rue Miodowa, 2.

Warszawa d. 17/11. 64.

Kochany Panie Józefie,

Dzięki Ci za manuskrypt odebrałem i Panny Cardio mało wykreślono ledwie kilka wyrażeń ja k.
na Stron. 1. „Nie rozumiem stworzony jak mówi przysłowie, a nie na-
szym tu Kraków upadł mój, nie co na nowo go dawnego, dawnej
jasnej sprowita w całkiem przystroi. Kosanami na wieki . . . wi.' t.
być nie moje'
na Stron 343. (ó proper Carter), jak u nas często, jak w narodów
wielu, skazanych na dolę podobną."
na Stron 348. „nie tylko nabłoże obliga ale i nadbud obliga
powiedzieć musimo i pamiętać o tém potrzeba'
na Stron 357. „Szczęty których do tykań nie bezpieczeństwo'
Oto i wszystko (jak mówi Strojnowski). - Kochany Rogalski robi
co może i zdaje się że i druga część przyjdzie dobrze. -. Całuję Cię
tysiąc chwilek, ze Lipska.
Wyrażenia które tak wyrażów, nieprzyjemne sensu. - W każdym razie
od korekcie mojego Pana uchronić, - ale nie będzie potrzeby. -
Manuskrypt ten piątego odchodzi do K.K. Gierdeta & Derrienta; - druk
rozpoczną w końcu miesiąca, - dlatego sądzę że tomik będzie w
końcu Marca. p. r.
Herrmanowi & Braciszewskiemu zapłaciłem Rs 7 K. na
Twoim rachunku.
Co do Gazety, nie jeszcze nic mówiłem z Ks. i z Panią
Pelagią, - oprócz tego co od Drezna mówiliśmy. -. Będę
tam w tych dniach i dowiem się co mi Pan pisałeś do Ber-
lina. -. Naturalnie na wszystko wyniosłszy dekret.'
Całkiem Twój serdecznie
G. Sennewald

343 ~~540~~

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Warszawa d. 13/12 6[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Potwierdzam doniesienie na skutek Waszego listu z d. 11. bm. iż manuskrypt odebrałem, jest w ręku Rogulskiego któremu ten interes najserdeczniej poleciłem. - Co do korekty rozkazałem najwyraźniejszy, - zresztą niedługo druki w pierwszych dniach Grudnia. - Zapewne z powodu kopiatury, lub tam nowych trzcionków nastąpiło spóźnienie. Gdyby Pan nie do końca Grudnia nieodebrał, - napisz Pan stósowny list do P.P. Siesicke & Drewienz.

Do Pani Rajskiego pisałem d. 30/11 donosząc mu o mojej podróży za granicę i o zawiedzeniu się z Panią. Potrzebuję mieć nieustępliwie datum do rozumienia, - żeby przypadkiem nie przystał pary nóg takowóż! - Powiedział mi dosyć mam niezbity, - że jakiejś grubsze obligacye pieniężne Rosa trapią .... że naturalnie nic o tém mi niemówił się, - ale słepy by zoba-

cyst. ... etc. etc. Domyślam się
wkońcu siły ten interes sprzedro-
wał, - nuco z pewnością tkwi. - Ot
mniej więcej treść tego condemn
napisał, - spodziewałem się
dawno Pan musi list od niego. -
Co do drugiego. Tomek, - mógł
dziś powiedzieć niemogę, - wydać
go wydamy, ale kiedy? ... - zapewne
nie przed jak 1885. 1886. -
Chciałbym wiedzieć jako krzyżyk
przyjmą? - a daje się za taką rzecz dobrą
porządnie opracowaną, w przyzwoitym
wydaniu, po takiej akcyzie prawie
literackiej .... dobrze! - ale kto
zato może ręczyć, - przy głupocie
i zmierzającym patriotyzmie większo-
ści przedstawicieli opinji publicz-
nej jak np. P. Kłaczewskiego Redaktora
Kurjera krzyż temuż. - Próbka ....
zatęgam w cyferkach. -
Jedyną pociechą jaka mi pozostała
po przeczytaniu całego artykułu, jest
przekonanie się autor tyleż razy tygodnio-
wo przy zmianie bielizny się myje? ...
że inny ot co to uczciwej robią, umarł

za arystokratów, - kosmopolitów ... etc. -
Architektu podobnego nie myślę podusić bo za gruby! -. Ratownik ten
nie ma pojęcia co kraj może zrobić,
tak nie ... może będzie takie zdanie.
- wal się podróży po Włoszech niedobytéj Nam w Kraju, ... bo mamy
takie Lotochy wioski pod Warszawą
poco do tamtych zgnitych jeździć!
ale zamijam o tym dosyć
nie ... .
Kochany Panie Józefie przepraszam
za niektóre silniejsze wyrazy, ale
podobny idiotyzm dopromadza do
rozpaczy. -

Całuje Pana serdecznie

Gelle

476
345

Mój J. Ig. Kraszewski, Dresdno

Warszawa d. 15/27 bs

Kochany Panie,

Przepędziliśmy Chanyboga i Seyffa, - manuskrypt przesłany Panu, bez żadnych uwag i kreśleń. - Bogu dzięki! - Resztę manuskryptu jutro do Lipska odsyłam. -.

Artykuł pierwszy, który Pan także przejrzeć powinieneś musiałeś odebrać tam; nie mogłem nic zrobić!! - Obrazki z Paryża nadeszły, niewiadomo czy Pan je masz lub nie, nadsyłam przy niniejszym. - Chciałbym przy okazji dać wskazówkę drukarzowi - jest tam wyraz dla mnie w manuskrypcie [illegible] zrozumiały, ale powtórzyć nie zrozumiał. -. Tyle o wydawnictwie. -

Od Pana na Romanowie miałem list z dwiema - trzy dni ... ani słowa odpowiedzi na mój list ostatni. - Nie wiedziałem że on taki kapryśny ...

trzeba mu będzie kochany Panie Józefie
napisać stanu prawdy bez ogródki, -
bo widzę że w bardzo mizerne się obraca
W interesie klepię biedę jak mogę
— czynności dużo . . . ale monety
mało . . Książąca w zastępstwie roku
nic prawie nie bierze, - dla tego
też i za obrachunków nie wiele wypadnie
Może rok bieżący będzie lepszy. -
Esperons . -

Ściskam Was serdecznie,
prawdziwy przyjaciel i sługa

J. Szumowski

Warszawa d. 28/3 95.

3946/47

GUSTAW SENNEWALD
Księgarnia i Skład Nut
Warszawa ulica Miodowa, 2.

Kochany Panie Józefie,

Wobec tych zasad tak bytem mocno zaabsorbowanym, to Koncertem dla P. Moniuszkowskiego, to robotami przedjarmarcznemi, że chwilki czasu nieměgtem ukraść dla napisania słów parę do Kochanego Pana.

Jak tam idzie nasze dziecko? — odebrałem wprawdzie 6 arkuszy odbitych na czysto, ale nie chcę sądzić, żeby to było wszystko! — Czy odbierasz Pan korektę regulaminu etc. etc. ...? — Racz mi o tém wszystkiém łaskawie donieść. —

U nas w Warszawie, tak jak było cicho na literaturze, tak i cicho jest muzycznie. Zdaje się że Sodzi Paúska przyjdzie w porę ... publikacyi takiej duchowej strawy, a będzie tak podaną miała zachęcenie, i napisaną od serca, — że nie wątpię o powodzeniu. —

Za pomoc Ludwikowi w jego interesach, po tysiąckroć dziękuję i

Całkiem Pana szanującego

G. Sennewald

347 477

GUSTAW SENNEWALD

WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

Warszawa d. 9/07 05

Kochany Panie Józefie,

Jodróż sprowodu „grève" towarzyszy drukarskich chwilowo w drukarni wstrzymaną została. -. Temi dniami ma się na nowo rozpocząć, tak mnie Giesecke listownie przyrzekł. - Jestem tą wiadomością zrozpaczony, - bo Bóg wie kiedy się skończy, - ale cóż końcem co robić? -

Gebethnerowi powiem o Pańskim życzeniu, a gdybyście przez niego nie dostali ~~[illegible]~~, to sam jadąc do Drezna w Lipcu, wezmę z sobą. -. Mamy bowiem być z żoną w tym czasie w Dreźnie na ślubie Ludwika, i z odwiedzinami u P.P. Janów. -

Pisał mi Ludwik o projekcie założenia czytelni polskiej; przy zakładzie fotograficznym nie mogę jak tylko pochwalić ten zamiar, ale między nie radzi byłem Wam zaopatrzać się w stare grafy, - macie we Lwowie, Poznaniu i Lipsku, mnóstwo nowych książek polskich, które tu nie przechodzą. - Takich rzeczy dać po kilka exemplarzy, - a publiczność przyjdzie, Takież podobizny nowości grubo płacić będą za czytanie. -.

W wyjątkowem jednak życzeniu kabaty mój nowy załączam. - Na wasmutki się zgadzam, Rabatt dam 33⅓ franco Lipsk. -

Serdecznie was pozdrawia

G. Senewald

Dn. 29/7 65. 478
Lipsk. 348

Kochany Panie
Józefie,

Dziecko będzie skończone ostatnio
paździer. mojej do pierwszej
drukarni Listopada ... Mam nato nie-
kterniejsze przyrzeczenie Pisz-
kego. Ale tylko żeby będzie, miał by tuż
gotów, to odrazu go Pan im do
drukarni, która go składała i nie ale-
nie od dziecka odbiór ... Proszę się
nie dziecko, bo będzie zrobione! —
Exemplarz do napisania rejestru
otrzymasz. Pan nie zawadzisz, jak
tylko będzie kompletnie złożone. —

Zaistnie Pana serdecznie

Gill.

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

Warszawa d. 9/11. 05.

Szanowny Panie Józefie!

List ostatni Pański odebrałem, - wspisałem też zaraz do P. P. Gieseckie i D. iżby na tytuł nie czekali. - Kaidym razie jako się od miesiąca dowiadzuję nie będzie przedniej podróży gotowa, jako na pierwszych dniach Grudnia; —— co robić, trzeba czekać chociaż mi pilno, bo każden dzień spóźnienia, w czasie przed kolendowym, robi stratę. - Przychodzą dziś mnie Pana inna prośba. Nakład podróży znacznie więcej kosztować będzie jak z początku G. i D. rachowali, - ale nato bytem przygotowany! - tylko teraz trzeba wszelkich starań dołożyć iżby było jak najwięcej zachęcających wzmianek odgłosków. - Tymczasem umieścić przed wyjściem podróży dwa artykuły uwiadamiające o wyjściu tejże na pierwszych dniach Grudnia, jeden w Tygodniku ill. a drugi w Wędrowcu. - Artykuły musiałyby jednocześnie obznajmić publiczność, - chociaż w krótkości z celem i zatrzymaniem tego dzieła, - i w końcu z ceną która na Zł. 50 czyli Rs 7.50. (bardzo tanio) naznaczyłem. - Do tych artykułów dodałbym klisze, do jednego jeden z Krakowskich Strobanta, a do drugiego jaki inny który był. Pan zrozumiesz. -

Proszę więc najusilniej kochanego Pana Józefa, - czyby nie chciał zredagować takie dwa artykuły - (jaka indemnizacya za tytuł) pomocą tobie Kraszewskiej sprzedaży, - a wszelkich środków trzeba nam użyć, do rozgłoszenia dzieła możliwej publiczności. -

Odpowiedzi

i decyzyi Pańskiej oczekuję niecierpliwie, — spodziewam się niezadługiej, licząc na przyjaźń i dobroć kochanego Pana.

W interesie Albumów, - nie mi jeszcze nie doniósł Pan Dzwonkowski, niewiem czy się zgodzą lub nie... Napisał tam czasem do Pana tak do Rocksha?

Ściskam Pana serdecznie i pozostaję

szczerym przyjacielem.

G. Semmwalz

Korzystając z obecności Rocha, - przesyłam Panu przez niego Dwa Polonezy Dobrzyńskiego, na 4 ręce które to tych czasach odebrałem z Lipska, a wydałem moim nakładem.

ZAKŁAD STENOGRAFII
WARSZAWA, ULICA MIODOWA 2

357 475.

Warszawa d. 14 Listopad 1865.

Szanowny i kochany Panie Józefie,

Oto się z mojej strony wyjaśnienie. - zaszło nieporozumienie, które spowodowało niepotrzebną dla Pana pracę... Artykuły jakie były ukazały się w Tygodniku illustrowanym i W. drzewa dodające klisze, - nie mają być artykułami rozbierającemi dzieło, bo na takie po wyjściu podróży nam nie brakuje ten rodzaju prospektu lub uwiadomienia ze strony redakcyi o mającej wyjść za kilka tygodni publikacyi. W tym prospekcie redakcya donosi o wyjściu mającej ksiązki, wytrząsając z niej wszystkie punkta główne które podróżujący dotykają, - jako próbę wyjdą klisza które od wydawcy wyjaśnia, - wzmiankuje w końcu o cenie Rs Z. 50. ekz. na końcu zaś dodaje się publikacyi że artykuł sobie pochwalenia (sic) pobierany rozdawnej Kiesce, dla wsparcia krajowej literatury. W takie dwa artykuliki byłem kochanego Pana prosił, ... donoszącą tylko, wcale nie chwalącą bo to inaczej zostawiony i nigdy mi przez myśl nie przyszło, od szanownego Pana Józefa coś podobnego żądać. - Po wyjściu dzieła całej prasie. egzemplarze rozsiąć ... artykułów rozbierających, przy zadowolonej sympatyi jaką Pan posiadasz, - będzie multum.

Drzwon: dziś piszę do Drezdna, ale nic nowego, - ja z mimi wcale o tem interesie więcej nie mówiłem. Albumy odtrzymam z chęcią decyzyi.

W.

Ludwik niech się nie gryzie bo mienia żałuję; — przykrości którą mi D. zrobił, byłą chwilową dziś już wszystko przeszło, — i jestem spokojny że się nie powtórzy. . . . bo mogło by się dla D. . . źle skończyć.

Ściskam kochanego Pana serdecznie

G. Sienkiewicz

351 350

Warszawa d. 15/2 66.

Kochany Panie
Józefie!

Sześć exemplarzy Podróży
które Pan, Franc, miał
odesłać Hofmeister z ape-
wne dostały rąk Pańskich.
Nowe dawanie przyszło. Jedne dziś
były tylko Publika kupować
chciała. - Cenę mimo ogrom-
nych kosztów nazwaliśmy
dość przystępną 2 Złp 50.
a za oprawny 2 Złp. 80. -
Gdyby Pan potrzebował
więcej exemplarzy, - lub
parę oprawnych, proszę
mi donieść, - stuga nabyć
miał nadeśle. - -
NB. Exemplarze oprawne
przy okazyi z Warszawy

bo ich w Lipsku niema. –
Daś exemplarz na dziś by do
Warszawy, – jutro je roześlam
moim klientom. – Cały
prasie Warszawskiej (12
b.r.) z stosownemi dedyka-
cyami gratis. –
Żonie Pańskiej ex. oprawny
jutro sam doręczę.
Ogłoszenia księgarskie (bez
żadnych blagerji) oddałem
do Gazet Polskiej, Warszawskiej
i Kurjera. – Umieszczone
będą po 10 kroć. –
Do tłoczenia, Poznania,
Lwowa, Pragi, Brukseli,
Lipska, Drezdan (100 złr
Bj). – Korespondencje w tych
sprawach p. słowa expedycje.
Gdyby ś. kochany Pan
chciał kiedy komunikować
daś od siebie exemplarz

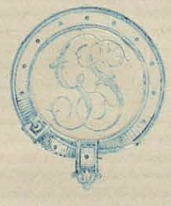
352

wyrazam o dowiedzeniu; - dowiedzenie bezpośrednie nastąpi.

Ściskam Pana serdecznie pozostając z poważaniem

Pana sługa

G. Semmelweis



Wielmożny P. G.

Kraszewski

W Pl

6, Augustus. So., 6



GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

581
353

Warszawa d. 22/I 1880.

Kochany Panie,

W tych dniach przy okazyi posłania do Lipska dałem polecenie Panu Hofmeistrowi aby jeszcze nadesłał Panu 4 Ex. oprawne i 4 Ex. broszurowane, Kartek :- .

Exemplarz który ionie Panskiej zawiozłem, byłto odemnie, nie idzie przeto na rachunek :- . W Lipsku, oprawiają obecnie exemplarze przezemnie zamówione, z tych ma Pan H. przyjść; może więc kilkanaście dni po otrzymaniu niniejszego.

Oktównik P. Vasseur & Cie, z przyjemnością wytłoczę Katalog, nowy, kompletny, moich nakładów, jest pod prasą za parę tygodni go nadeślę, pod Panskim adresem :- .

W Komisy otrzymuję ich dawni książki z 25% - nuty 50%. Zapłata, za sprzedane artykuły w Styczniu każdego roku. Koszta przesyłki z Warszawy, tudzież odsyłki niesprzedanych artykułów do Warszawy biorą muszą na siebie wspólnika :- .

Odsyłkę stąd moim zdaniem najlepiej by było zrobić wspólnie od wszystkich księgarzy :- .

Życząc Panu serdecznie

G. Sennewald

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

332
354

Mon J. B. Vassent w Paryżu

Warszawa d. 3/IV. 66.

Z powodu iż bardzo mało dzieł z mego nakładu kwalifikowałoby się do odesłania do Paryża - podtrzymuję ogólnego oznaczenia w liście Pańskim z d. 31/3 66, - przeto przystępuję do nadesłania dokładnego zamówienia, powiększając się katalogiem poszczególnie nadesłanem i robiąc z niego wybór. - Tyle co do książek — bo co do nut to sobie sam dam radę. -

Dalej upraszam donieść mi, jaką drogą mam wysłać pakt? - czy to będzie wysyłka zbiorowa książek tak jako proponowałem, - lub czy też mi się zgadzając na niczego nie zamówi, p. Hartmann, klawiatka i Cie jak to zwykle robią. - .

z uszanowaniem

G. Sennewald

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

333
355

Wielmożny P. Ig. Krasiewski w Dreźnie

Warszawa d. 12 Kwietnia 1866.

Stosownie do polecenia kochanego Pana wysłałem pocztą żądane ruty podług tu załączonej faktury. - Fakturę wyekspedyowana na koszt odbierającego, bo inaczej poczta nie przyjmuje. - Należytość wypisałem na rachunek Paiski, który obecnie wynosi Rs 90. 42 k ogółem. - Zaspokoi go Pan wtedy, jako będzie mógł, ... albo zostanie się do jakiego przyszłego interesu. -

Kopiski dla P. B. Varsaw, wybrane i zapakowane. Kopję faktury dla Paiskiej wiadomości załączam. - P. Glücksberg dotychczas nie przysłał pak, - widać że nie odebrał jeszcze uwiadomienia . . . trzeba by popro to. -

Łaskawe pozdrowienia posyłając jestem z uszanowaniem i sługa

G. Sennewald

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2.

Warszawa d. 8/1 67.

Kochany Panie Józefie,

List Pański odebrałem i zakomunikowałem go osobiście p. Kordiuka, któremu cały stan interesów wytłumaczyłem... Przyobiecał mi być cierpliwym, licząc na zaspokojenie, jak tylko środki Panu pozwolą. Uprzedziłem go z mój strony najuprzejmiej pod tym względem...

Przy tej okazyi upraszam Pana ~~abyś~~ abyś mnie wpisał do P. Vaissier, żeby przysłali mi obrachunek co z komisyów sprzedane zostało, a przypuszczalną należytość wypłacili na ręce P. Gustave Borjange, Paris, 25 Quai Voltaire.

Życzę Kochanemu Panu szczęśliwego powodzenia. Nowego Roku, - co nas nadzieje potępienia żadne!

Szczery przyjaciel i sługa

G. Sennewald

STAN SKARBOWY
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

Wielmożny Józef Kraszewski
w Dreznie

Warszawa d. 11/3 67.

Kochany Panie Józefie,

Cieszę się nowem, iż Pan udarowany
zostałeś orderem od Króla Włoskiego z Korony;—
trochę splendoru spada i na wydawcę.—

Krasztowski przywiózł mi ogromny pakunek, z 60 funtów.— Niepodobna mi dotrzymać do moich wycinków, chyba między moje paski trzeba by do niéj dopakować.— Zdaje mi się że najlepiéj będzie posłać ją Panu wprost do Drezna, po opakowaniu u mnie, przez Kleinadla pośrednictwo.— Koszta mogą być do opłacenia w Dreznie. 10 = 12 talarów.

Może jednak nie wszystkie Panu potrzebne — część byłaby chętnie (bez pretensyi) posłał do Lipska, a zkąd na Paryż koszt dalszy.— Przysyłam więc listę i czekam rozkazów Kochanego Pana.

Sebastian i Wiktor z przyjemnością stoją exemplarzem, Schödlera, Księgi przyrody, do której dołączyli Bandkarte Ekonomiję i Drzewa dzieci.— Przy tém o artykuł Księgi te, wraz z dalszym ciągiem Chopina, dołączę do Paryzkiej posyłki.

Jesteśmy tu zdrowi, ale na tém koniec.

Ściskam Pana Drezdeńczyka

G. Ramułt

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

286
318

Wielmożny P. Ig. Kraszewski

Drezdno

Warszawa d. 16/3 67.

Kochany Panie Józefie,

Stosownie do Pańskiego życzenia wypłaciłem Kolegi[um] Helasma pat[ent] mut[ualny] i Księgi[ę] pod[atku] tu załączony[ch] faktury a to za pośrednictwem F. Scharmera w Grodnie. — Paka oznaczona jest znakiem P. I. K. № 1. —

Tymczasem Panu przy odbiorze szczerem serdecznie.

G. Sennewald

GUSTAW SEMKEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

290
354

Warszawa d. 18/11 87.

Kochany Panie Józefie, List do P. Handelsmana doręczyłem, - przed kilkoma dniami mówiłem z nim o tym interesie i przedstawiłem mu stan rzeczy, - jaki mi przedstawił Pan Wyjątek powróciwszy z Drezna. Pan Hb. obiecał mi być najpilniejszym, - i będzie bez kwestyi...

Co do drugiego tomu Podróży niemam nic do tego abym mógł drukować, chociażby w dalekiej przyszłości. Jeśli Pan masz nakładcę na Pompeję, - drukujcie z Bogiem. Moim zdaniem byłoby jednak lepiej wydać całość... wydałem na myśl czy by Unger, nie chciał drukować w Wiedniu... Ryciny oddałbym mu bezpłatnie, a co do honorarjum tobyś i Pan był pomiarkowany... Donieście mi co o tym projekcie myślicie, - i mniej więcej warunki.

Dodaję iż w Pana są odbitki do drugiego tomu, które ja kupiłem - jeśli mi to będą mogli Panowie zrobić u Grieseckiego i D., - bo koniecznie chcę je mieć komu, - gross to bowiem dość grubej, którego mi stracić szkoda. Jeśli są u was odbitki przyjęcia mi w Krośnie...

W interesach taka cisza, a szczególnie w książkach, że prawie nic, co mówią lub piszą o niej. Naturalnie przy takich okolicznościach nakłady wcale się nie sprzedają... co do Kartek jestem ciągle zakłopotany pół kartoń. Niektórzy jednak mi dali nadzieję że jeszcze się coś sprzeda... mam nawet projekt który by popchnął ten interes, ale wstrzymuję się z niektórymi, czekając lepszych czasów, chociażby tylko pod względem mechanicznym.

Ściskam Was serdecznie kochany Panie Józefie.

S. Semkewald

SKŁAD SZTUKI
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

~~347~~
360

Warszawa d. 10/II 68.

Kochany Panie Józefie,

Przychodzę do Was z następującą prośbą: chciałbym koniecznie sprzedać ryciny które posiadam do 2go tomu Kantaka, - Ungier je weźmie zapewne do Wydrowca, - niewiem tylko co każdą przedstawia, - mogłem mi obrazy i niektóre widoki alpejskie. Pozwolicie Panu sobie wypisać je wszystkie pod Państwa adresem, a prośba ta byście chcieli na drugiej stronie każdej ryciny napisać co przedstawia, i odesłać mi napowrót tą samą drogą pod opaską. Jeśliby ryciny Pompejańskie zdały się Panu, chętnie je odstąpię i to po cenie która Pan sobie sam, jako znawca oznaczy; naturalnie za gotówkę która by, wydawca Pompei, przy odbiorze ryciu w Lipsku (t.j. Kliszów.) zapłacić był obowiązany.

Oczekując łaskawej Waszej odpowiedzi, ściskam Was serdecznie

Życzliwy i szczery przyjaciel
G. Semenowicz

P.S. Żona moja ściska kochanego Pana serdecznie.

GRAWEMEYER WATCH
WARSNEW UNCA MIDDOWA 2

GUSTAW SZMIDEWALD WARSZAWA

1885
301

Warszawa d. 1/6 70.

Kochany Panie Józefie!

Dawno już nie miałem przyjemności pisania do Was, - ani też odebrania kilku słów od Kochanego Pana... Mam wprawdzie częste relacye o Waszym powodzeniu od P. Lucyana, lub też od Pana Jana, ale mocno bym się cieszył gdybyście od czasu do czasu sami coś o sobie donieśli.

Dziś przychodzę w interesie stryja mojéj żony Ludwika Lesmonitskiego który by koniecznie chciał sobie odnowić stosunki Polskie literackie z Gazetą Warszawską... Zapytuje, czy nie mam Panu jakiéj powieści jédno lub kilkotomowéj; - lub czy byś nie chciał coś dla mich napisać? - Felieton dziś ciągle obchodzi się bez tłumaczeniami z obcych języków... co w tonie modnéj publicystyki i ostatecznie nie dziwi, przecież

mądrego pisma. - Gdybyś Pan
chciał wesprzeć Gazetę swym
znakomitém piórem, - byłoby to
i publicznéj i Redakcyi prawdzi-
wie przyjacielską usługą: -

Całkiem bez serdeczna, Tąc ze
uktony od mojéj kóry i prosakcyi
w oczekiwaniu wychtéj wiadomości
kwasznym sjalnym prawdziwie,

przyjacielem i sługą

G. Semenowicz

...USWAT SYNDYKAT
...ARSZAWA ULICA MŁODOWA 2

458
362

Wmy J. Tg. Krassewski

w Drezmie.

Warszawa d. 18/10 fo.

Kochany Panie Józefie,

W skutku wczoraj listu który przed kilkoma tygodniami odebrałem, a dalej mego przedstawienia, P. L. Lewandowski wypisał nam w liście asekuracyjnym Rb 100.- Gdyśmy tę summę odebrali bo dotychczas Redakcya odpowiedzi nie miała.-

Prosimy teraz o niezwłoczną odpowiedź tudzież o przysłanie o ile się da, nadesłanych manuskryptów.- Możecie to uczynić za pośrednictwem Hofmeistra.-

Lecz wyrazy uszanowania przyjmuje i uwielbienia

G. Sienkiewicz

Szczuczyn 363 [illegible]

Warszawa d. 1 X/8 [illegible]

Kochany Panie Józefie!

Zabieram Wam dwa listy jeden od Konrada drugi od Ludwika Lewinowskiego. Dowiem się zresztą z korespondencji prywatnej z Lewinowskim co do nich [illegible] [illegible] [illegible]

18. 19. (Piątek i Sobotę) —
gdyby mam wypadło być w tym
czasie w Lipsku byłby bardzo mi-
łymi moi wiadomość, - a w każdym
razie za chcijście nadesłać mi tam
odpowiedź list wissijny pod
adresem F. Hofmeister. -
Mieszkam tamtem w jakim hote-
lu stać będę. - Gdybyście nie
odpisali z odpowiedzią do 19/X
to proszę pisać - Karlsbad
Sorke. restante.
Serdeczne moje pozdrowienie
wszystkim przyjaciołom i sługa
J. Chopin

Lipsk. d. 10/22 I 71 344/345

Ciężkie.

Kochany Panie Józefie!

Przed paru godzinami przyjechałem do Lipska, - dorzucono mi tam list - od którego rozpisuję się odpowiedzią. Ciemno tj. niemyślnie ze zgodzeniu się na warunki propozycji Leszczeńskiego, - napisz do niego z Karlsbadu. Zdaniem jednak nie będzie mogła być przedaż nadesłana aż zaprowadzeniu Leszczeńskiego do Poznania. Jest on obecnie od wsi w celu i wróci z końcem b. m., - w tym razie więc dopiero, będzie ona mogła nastąpić około pierwszego Stu talarów...

P. Bs. Albumu Łanyckiego przyślę Panu niezawodnie, - dam polecenie do domu na pierwszy list który przyjdzie do mnie.

Serdecznie Pana pozdrawiam

Przyjacielem i

sługą

G. Ciemnowski

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MŁODOWA 2

944
365

Łaskawy Panie
Józefie!

W imieniu Leszczyckiego przychodzę się zapytać jak tam powieść dla Gazety aranżuje? Gdyby pierwszy tom był gotów to zechciejcie go przysłać, a Redakcya uchyla wszelkie przyjmowanie - aby myśla. -.
Rozstaliśmy się w Wiedniu bez pożegnania, - ale to jest nie zwyczajny, bo mnie zwyczajnie bólnyeh co krok spotykałem, w kabale małych obrotów, że żadną miarą nie mogłem się uwolnić, aby wpaść do hotelu i uściskać Was przed odjazdem.
Jakże się podróż powiodła? coś pomiadał o całym zajściu? - tam jakoś nieszczęśliwie z ekspedycyi niektórych ostatków gadają -.
Serdeczne Wasz zawsze
przyjaciel i sługa
G. Sennewald
Warszawa. d. 22/III 71.

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

366 ~~734~~

Warszawa.

d. 21/I 72.

Kochany Panie

Józefie,

List Wasz z d. 18/I b. m. z kommissionarem P. Szymonowiczem który się zastosuje do Waszego życzenia. - Bardzo się ucieszyłem z wiadomości odebrania przez Was portretu Hofmanowej; - Każcie go sfotografować w formacie 12° lub 16°. - naturalnie wraz z marginesem, - aby służył mój za wzór dla drzeworytnika lub litografa, - mniejsza bowiem jeszcze na jakiej drodze go każą zrobić... Malarz tarć za fotografję kredytuje Wam, i odpisuje z rachunku który powstał ze stosunku roku 1866. -.

Rachunek ów załączam, - wypadł on z różnicy po zapłaceniu malarzowi Hermanowi i Grafmanowi, którzyście mi do wypłaty przekazali i zamykam

muty, które przesłałem [illegible] od rozmaitych nakładców i na mój rachunek przyjęte. — Nie upominałem się o te należytości, ani też i dalej się o nie nie upominam w gotówce bowiem się o nie tyndno, — ale proszę mię Wam zamian na nasze nakłady mianowicie Pamiętniki i podróże, — te tomy które u nas się dostały. — Jeśli się na moje propozycye zgodzicie przyślę niezwłocznie za pośrednictwem P. Hofmeistra w Lipsku, — które exemplarzy któreby rachunek mamia skonany pokrywał.

Oczekując rozkazów Waszej Dobrze przychylnych mianowicie się z całym szacunkiem przyjacielem i sługą

G. Pawłowski

...RAT SŁAWIŃSKI
WARSZAWA, ULICA KOLOWA 2

387

Wam. J. I. Kraszewski w Dreźnie

Warszawa d. 12/II 72.

Szanowny Panie Józefie,

Dziękuję serdecznie za wasz przyjacielski list i oderwane portrety... Zdecydowałem się korzystać z nowej mody i dać portret sposobem Lichtdruck z fotografii odbijany. Życzyłbym mnie w tej mierze zastąpić u fotografa i odbić kazać za. 2000... (może da taniej w takiej ilości — w każdym razie akceptuję cenę przez was wymówioną) Fotkę zaś zatrzymam natychmiast po jej odebraniu, i wystawię fotografję... Arkusz papieru na którym książka będzie drukowana, jako też format portretu zrana z innymi pod opaski wystawim. — Niewiem czy dać podpis pod portretem, lub nie, — jak myślicie? Wracając się do mojej dawnej nalegitości, — jestem b. kontent iż się zgadzacie na wybranie jej książkami. Woli, wybraniem jim z naszej księgarni w roku zeszłym za tal. 17. 7½, — za fotografje przybyło Tal. 3. — nalegitość więc wasza w mnie wynosi Tal. 20. 17½. — Czybym nie mógł przenieść mojej nalegitości No 90. 72 czyli talarów 82. 6. na to Conto, i wybierać dalej ochotnie aż do wyczerpania funduszu? — Jeśli się zgodzicie, to przybyłem obecnie p. Hofmeistra na wybór reszty.

3 Wilia i jej krasy
a 5. Pamiętników i podróży tom. 2. 5. b.
Tom II i ostatni wyjdzie, — a 3 gdyby był potrzebny

P. S.

w takiej ramce i ilości. I nowości nawet którejby mogły być tu dozwolone, upraszam o nadesłanie jak 6 Ex. na to Carsko, - wyjątek drogę p. Kopernickiej.

Ks. Kopackiego zabawidam nasze polecenia, - upraszam przesłanie o podziękowanie P. Hofmann za jego grzeczną parę egzemplarzy książki nie omieszkam na przyszłe po wyjściu. - Widujecie zapewne P. H. często, - wybaczycie mi więc łaskawej mojej śmiałość.

Resztę łaskawej odpowiedzi i pozostaję

z najlepszym przyjacielem i sługą

G. Pawłowski

P. S.

Jeden egzemplarz portretu zatęczam, może być dla was potrzebny. - Może papier nam się wyda nie wygodny? — przyjmę, ale tu mamy teraz nieco na tanio, — tak iż chcąc odpowiedzieć życzeniom ogółu, i cośkolwiek zarobić, - trzeba oraz dania drukowi.

368 736

Warszawa d. 12/6 72

Kochany Panie Józefie,

Dziś odesłałem do Lipska, skąd
Panu franco dostarczone będą:
4 tk. Pamiątki po dobrej matce
w nowej Edycyi.
Z tych 3 tk. raczy Pan koszt doręczyć
ś.p. Monnikowi, i przyrzeknąć moje podziękowanie za udzielenie portretu, —
egzemplarz zaś zatrzymać do swojej
biblioteki.
Śmierć przedwczesna ś.p. Monnikowi
o której Pan zapewne z Gazet wiadomo, - ogromne zrobiła tu wrażenia.
Wczoraj całe miasto wyległo na
pogrzeb, - wszystkie pisma przyniosą do dnia dzisiejszego, projekta-
mi składek i widomość na rzecz ro-
dziny nieboszczyka, która bez stałych
środków utrzymania pozostała. -
Pani Monnikowa wraz z mężem (Dy-
rektorem Dyrekcyi Teatrów) zrobiła
kroki, przez napisanie listu do
J.C.K. Mości tamtejszego, o wyjednanie
pensyi dożywotniej dla pozostałej
rodziny, i dozwolenia na składki w
całym kraju. Jest nadzieja że

starania te umieszczone zostaną
pod zarządem skutkiem. Byłoby to
zupełnie odpowiednim zastępom
miłosierdzia i chlubą dla kraju. -
Inne bowiem wyrzynania się prywatne
- chociaż w najlepszych chęciach, - w-
chodzą w zakres zwyczajnej zabawy
i ubliżają powadze, - jedynego prawa-
wego kompozytora polskiego. Sło-
wem sądzę jak rodzina mogła zezwo-
lić na przedstawienie koncertowe
na rzecz Moniuszki w cyrku, -
skutkiem i blaskiem Salamonskiego
które miało swoje miejsce! - -
Doniósł mi Jan prozę, jako zdrowie
Pana dopisuje, - zemną wiadomo -
gólnie. - - Pije obecnie Karlsbad, -
mniemam czy co przy kłopotach komu-
nych przy zajęciu pomoże, - wyje-
chać zpowodu rozmaitych okoliczności
do nóg tego roku niemoże, - a Kata-
chroniony kiszek diabelnie mi do-
kucza. - Kwiadomia mają się
prosze. - -
Całkiem Pana serdecznie
szczery przyjaciel
G. Lemmens

P. S. Macocha bardzo nie po-
-doba, czytam ją z wielkim zajęciem,
— może by i mnie taka Pani
Markowa (raz na odmianę) pomo-
-gła. Ale cyt, a musi ona utyty
. . . . .

Kochany Panie Józefie

Dobrodzieju!

List Pański wraz z manuskryptem Pana Chorembalskiego, bardzo późno mnie doszedł; - odebrałem tymczasem kilkoma dniami — to znaczy, bo byłbym się z podróżą moją do Wiednia tak wcześnie, żebyśmy się spotkać mogli. Tymczasem przyjemność ta mnie minęła, — przybędę wam wam dnie powtórnym wyjeździe...

Wielką miałem satysfakcyę po przeczytaniu listu Pańskiego o wydaniu, tak się wszystko zgadzamy, że dalej nie idzie. Wobrazie Makarta zafrapował mnie pięć — który Bóg wie dla czego tam się znajduje. Czyżby, dla dopełnienia płaszcza z Veronese? ale Veronese malował dobrze przy, czego z Makartem przemieszać trudno

bo przecież to pies wypchany słomą,
i to jeszcze przez amatora, – dalej
kwiaty zupełnie martwe, – jakby
od Lapérouzyków pożyczone, czyż nam
pod piękną miną tak kłamać?
Zapewne artysta był w kolorze zielo-
nego, kiby mu nie przed harmonją
– ale niech mi wybaczy, takim
wielkim artystom jak Makart
licencje podobne nie uchodzą.
Obraz przy wszystkich nadaniach po-
wołania arcydzieła, – ale gdybym
miał £ 100,000 – tobym go jednak
za tę cenę nie kupił.
Przepraszam kochanego Pana
Józefa, że będąc jeszcze pod wra-
żeniem wystawy, mnożę go moją
gadaniną zamiast wypoczywać
w tej głośnej ciszy. – Proszę, –
protegowanemu Państwa
wydania nie dostanego mi ma-

manuskryptu odmówić muszą. Zamierzam zupełnie wydawnictwo fortepianowych kompozycyi dziecinnych rozmiarów. Ciągłe straty, na tego pomodemu. - Coraz głośniej ja mówię, że tylko muzykalne druki, zalegają nam półki ciężki na zagranicznej kwarantannie, która zajmuje się mianowicie sprawami socyalnemi j. np. kto kroć wygrał na loteryi fantowéj w Saskim Ogrodzie, lub też ile razy Cesarz chiński zmuszony jest przysłać odpowiedzieć grzeczności, i. t. p. - o wydawnictwie nut, ani słówka, - bo na takie bagatele, ani miejsca ani czasu nie mają. -. Znasz to bajkę kiedy Pan Józef. pewnego razu Bazylia Polskiéj. - na drugi dzień po wyjściu kolędy lub jakiéj kompozycyi muzykalnéj miesiący wzmianki, krótkiéj a

o mych nieprzyjaciołach recenzyi. – Dziś skandalik na całą, – kłótnie o pieniądze – wymyślania na siebie jeden drugiemu, – a cyganda rady jak w krótkim czasie dojść do majątku, ciągłe jeremiady żeby to dobrze było, – to i owo w ruch zaprowadzić – ale o tem co jest, – lub też zmówić się wzajemnie na jednego lub drugiego publikacyą, – o tem się nie wspomina ani słowa. – Nie wytaczam wcale Redakcyi "Gazety Polskiej", – która zawsze na czasach zyskała.

Recenzye księżki Pradzyńskiego – Red. G. Polskiej – tej samej Red. L. Warszawskiej – wydrukowały mi chmiele kiedy ostatnie egzemplarze się sprzedały. –.

Życzkom dużo łask i protekcyi

G. Ehrenberg

Warszawa.
18/10 [illegible]

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

372 S83

Szanowny i Kochany
Panie Józefie,

Dowiedziawszy się od Baumanna że Pan jesteś w Dreznie
domyśliłem się obawy jego następnej
prośby a. m. Zechciej Pan portać
Hofmannowi załączony liścik, -
poparłby moją petycyę. Kilka
słowami odwiedzi; - jestem pewny
że skutek będzie niezawodny. --

Dziwisz się Pan że tak dawno
nie byłem w Dreznie ani w
Lipsku .... ale to nie moja wina,
chcieli są, ale minister finansów
stawia swoje veto. -- Interes te-
raz przy tej massie pism, tak
się przekierował, — zyski tak
zmalały — iż o wydatkach nad-

Verk

ZAWODOWA UNIA MŁODZIEŻY

-ruyczajnych trudno myśleć.

Kuracyę mnie dorocznę kąpielową

odbyłem w Warszawie - z dobrym skut

kiem - tak iż mógłbym obyć tego roku

gdzie kolwiek z domem - się rozstać.

Zaszczyca Wam kochany Pan

Józefie serdeczne pozdrowienie

posyłają ojcu chrzestnemu przyjacielowi

i słudze

G. Chmurowski

Ja/VII 74.

Warszawa.

GUSTAW SENKIEWICZ
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

584
3.73

Wan J. Jg. Kraszewski

w Dreznie

Warszawa d. 16/IV 74.

Szanowny Panie Józefie,

List od P. Hofmana odebrałem, i serdecznie za pomoc dziękuję. - Zastępuję P. Maurycego Orgelbranda, który w czasie wyjechał do mód i zapewne Pana w przyjeździe odwiedzi, - powtórzam donieśc: iż na wczorajszej sesyji postanowiliśmy wziąść dzieł Szekspira dać I° Pięć Henryka IV Paskowskiego a II° Ulricha. - Uwzględniamy tym sposobem żądania Pani Paszkowskiej i unikamy jakichkolwiek z nią nieporozumień. Do Ulricha piszę jednocześnie. - -

Ściskam dłoń Pańską

G. Senkiewicz

STATE STATIONERY
ESTATE OFFICE MADONNA 2

GUSTAW SZYMEWALD
WARSZAWA

374

Kochany i szanowny Panie Józefie

Dobrodzieju,

Myślałem że Kojekan dawno Panu pieniądze posłał, - boć to jego ostatnie było polecenie. - Błagam przebaczenia - i mytonymanu wyrok pozostawiając ja do uznania, Ś. Ks. Pioseki, W. ks Sanora i Chanoua de Nôël które odemnie przyjąć zechcieją. -

Dawnym zwyczajem pozostaję oddany, łącząc moje i mojej rodziny najserdeczniejsze dla Was życzenia, z tym krótkim chleba naszego, - którego bodajże przyszłym roku wikonam a nie, ani rodakom naszym nie zbywało. -

Ściskam Pana po staroświecku

23/12.25 G. Chmurowicz

GUSTAW STEINFELD
WARSZAWA ULICA NIOBOWA 2

9½/375

Warszawa w Grudniu
1880.

Łaskawy i kochany Panie Józefie

Dobrodzieju,

Korzystając z podróży p. Meinchelmana stary przyjaciel przypomina się Waszej pamięci, przesyła serdeczne pozdrowienia i życzenia Towarzysz Gwiazd, dzieląc się starodawnym zwyczajem opłatkiem wanie-ciorym. - -

Przy tej okazji załączam numer „La Pizza" w którym znajdziesz Pan, obszerny i sympatyczny artykuł, o Waszej zacnej i niestrudzonej działalności literackiej. - Korespondencya z Warszawy, pisze pod pseudonimem Hector de Godillot p. Norbert Delacroix nauczyciel języka francuskiego w Szkole Realnej tutej-szej. Jestto rodowity francuz, zamieszkały tu od lat paru w Warszawie,

talentu literackiego zadziwiający. –
Nauczył się polskiego i po rosyjsku,
zamiłowany bardzo w naszej literaturze
czyta wszystko od Asnyka do Reymonta o czem
prasa. Znajomość naszej społeczności
zdumiewająca, nauczyciela takiego rzadko
spotkać – toby mu Władysław mógł tego
polonistę wytłumaczyć. –
Rajstar ze Stawkiem byli przed południem
u Wawelskiego. Stawek wymalował mu
architektonicznie, podobizna Miltera, portret
Rajstara. Wielka to pociecha dla rodziców,
że pracowitemu chłopcu, dostał się w udziale
talent, który mu jego kalectwo zmniejszy
robi. –

Ściskam dłonie szanownego i kochanego
Pana, polecając się Jego tak dla mnie
cennej przyjaźni.

z głębokiem uszanowaniem

G. Samuel

827/377

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

Wan J. Sz. Kraszewski
w Drezdnie

Warszawa d. 22/I 82

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju,
W r. 1872. byłeś Pan tak
łaskaw pośredniczyć w wykonaniu
artystycznego portretu Hofmanowéj w
Drezdnie. Nie mogę sobie przypomnieć
firmy zakładu, który portret ten upod-
czas pańskiego wykonał, i przychodzę
z wielką prośbą o pomożenie mi w tym
względzie. Pamięć pańska zapewne
lepiéj sobie teraz. —
Zakład zapewne mi zaginął kliszy,
coby było b. pożądanem. — Gdyby jednak
pamięć pańska niedopisała, to może
zechciałby mi poradzić do kogo się udać.

Dreamo słyszę o tego rodzaju robot. –
Pokrzebowałé bym 2000 Ex. – które
chciałbym zaptacić w dwóch ratach. –
Książki w domu stoją wydanie
chciałbym puścić w Październiku. –
Przepraszaję po skłonie za moją
śmiałość, polecam się przyjaźni Sza-
nownego i kochanego Pana.

stary przyjaciel i sługa

G. Sienkiewicz

374 J. 78.

Warszawa d. 11 Września 82

Wróciwszy dziś z kilkotygodniowej wycieczki po kraju zastałem telegram żałobny Pana z d. 27/8. b.r. —.

Najserdeczniejsze rzucę dziś na łaskawe zajęcia się pogrzebem ś.p. Hofmanowej i pozostaję z uszanowaniem i przyjaźnią

G. Sienkiewicz



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

Herrn

J. Fr. v. Krasz[illegible]

GUSTAW SENNEWALD

w WARSZAWIE.

Dresden.

Prager Str. 31.

ВАРШАВА 31 4 1 2 КС

ВАРШАВА 31. АВГ 1882

N.Z. 13/9 82 DRESDEN-N.

1. На этой сторонѣ кромѣ адреса не дозволяется ничего другаго писать.
2. Почтовое Управленіе за содержаніе письма не отвѣчаетъ.

Serafini Filip

17 Aprile 1873 ~~735~~ 380

R. UNIVERSITÀ DI ROMA

Il Rettore.

Ill.mo Signore

Il Sig. Conte Ladislao de Sas Kulczycki mi ha fatto sapere che V. S. Ill.ma si è gentilmente offerta di procurare a questa Università le memorie relative a Copernico che si possono avere nelle varie parti della Polonia.

Di questa gentilissima offerta la nostra Università le rende vivissime grazie. Anche il Governo, al quale riferirò in proposito, non mancherà di attestarle la sua gratitudine.

Con ossequi della più perfetta stima

Dev.mo Servo

Dr. Filippo Serafini

All'Ill.mo Sig. Cav. G. Ignazio Kraszewski

L. 353.

385
387

Do

W. Pana Maksymiliana Wiszniewskiego

w

Krakowie.

W przedmiocie sposobu mierzenia gazowic, racy się W. Pan udać do ck. Komissyi fizyograficznej w Towarzystwie przyjaciół nauk w Krakowie – która jako powołana do tego instytucya najlepiej zniosek W. Pana ocenić zdoła a w razie praktyczności onegoż w życie wprowadzić będzie się starała.

Z Wydziału powiatowego

w Bochni dn. 20. Sierpnia 1868.

Zastępca Prezesa

Franciszek Serafiński

Sekretarz

Adolf Baylinger

Sercolnicki M. 382

M. S.

Wielmożny Panie!

Przebacz mi, że odważam się pisać do Ciebie, prosząc Wielmożnego Pana jak o łaskę zwrócenia niedbałorzetnie dłoń ciężkiej ze swoim podpisem. Piszę do Ciebie Wielmożny Panie jestem pod silnym wrażeniem: ręka mi drży, pierś się wzdyma, cała istota moja jest pod wrażeniem tej myśli, że piszę do Ciebie Panie i może otrzymać odpowiedź.

Zostając przy tej słodkiej nadziei że Wielmożny Pan nie odmówi mi tej łaski uchylam przed Tobą Mistrzu nasz zor ne czoło i wraz z całym światem inteligentnym składam u stóp Twych hołd należny

Hugo M. Sercolnicki

Adres Rossya Gubernija Kaliska
m. Konin. Michał Sercolnicki
Oficer od 3go pułku Dragonów

10 Maja 1882r
Konin.

7/6

Seredyński Władysław

383

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przekonany że do każdej uczciwej sprawy Szanowny Pan Dobr zawsze gotów jesteś przyłożyć swą rękę, ośmielam się udać do Niego z prośbą o zaskarbienie na pozór małą, mieszczącą wielkiej doniosłości uczynność. W bieżącym tygodniu wychodzi w Zakopcie Narodowej Krowodrzy szereg artykułów dotyczących Akademii Umiejętności w Krakowie. Nie wątpię, bo mamy tego dowody jak mówi Szanowny Pan Dobr. baczy na wszystek ruch umysłowy w Galicyi mimo to jednak ośmielam się zwrócić Jego uwagę na te właśnie artykuły jako wyjęte z pod pióra najbliżej poinformowanej osoby. Piszę je dla tego bo dotąd mi nie udawało się z tem mieszczyć widzeniem, jakie

za najwłaściwsze uznaję, jakie wreszcie
podziela i P. Prezes Mayer acz Rolnictw
niema odwagi wejść z nią
publicznie. Artykułów tych będzie 47
17 co przez Akademiją rozumieć należy?
2° i 3° czem będzie Towarzystwo? nadjemie
dzi przebieg historyczny tej instytucyi
i wykazanie iż Tow. będzie de facto Aka-
demiją, brakło mu jedynie będzie prawno-
politycznego uznania – i pewnych
formalnych określeń. 4ty artykuł zawiera
tłumaczenie jak akt woli cesarskiej
rozumieć należy – objaśnienie sytuacyi
i uwagi jak się Kraj zachować w tej
mierze powinien.
Jeżeli się Wielmożny Pan Dobr
na moje zapatrywanie godzi

bytoby miejsce dla sprawy narodowej" konserwatywnej, ale nacyzt, albo te artykuły podnieść w swoim Tygodniu Swoim, albo nawet odpowiednie ustępy – osobliwie z artykułu przedrukować, a niemądrze że Tego opinją w tej mierze stanie, ni w narodzie taki malor, jakiego z nikim innym zrestawić nie można.

Kosztem artykuły te do Gazety Narodowej wtenczas dla tego aby choć w części stamę potężnej zawiści Rom i antagonizmowi między Lwowem a Krakowem mogącemu się z powodu Akademii wytonić; a że faktycznie subwencyja ze szkatuły prywatnej Cesarza wypłynie, to kraj jeśli chce wyjść w tej sprawie z godności narodowej, tak winien postąpić jak radzę.

Zamilnie się sama gmera się że artykuły te za anonime publikowane.

Polecając więc Waszej pamięci
Szanownego Pana Dobr
sprawę tak doniosłą, proszę
z całą pokorą o wybaczenie
mi śmiałości, że Go listownie
napaść odważyłem się, sądząc,
czy mię w tém tak jedynie akolicz
ność, że sprawa za nadto doniosła
aby się o niéj na całym obszarze
Polski nie porozumiewać.

Z najgłębszém uszanowaniem

pokorny sługa

Dr Władysław Terelyński

Kraków dnia 7 Czerwca 1871.

Seredyński

948
/385

916

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Otrzymawszy tyle sprawie życzliwą odpowiedź W. Pana Dobrodzieja, obok przesłania odpowiednich Nrów Gazety Narodowej, jeszcze kilka dołożyć uwag i wiadomości bez których artykuł w Tygodniu mniejby był oryginalnym, a czego ja z braku odwagi wypowiedzieć nie śmiałem.

Co do historyi tego wypadku rzecz się tak miała.

Od chwili wyjścia ustawy o wolności stowarzyszeń, towarzystwa naukowe zeszło do rzędu zwykłych prywatnych towarzystw mających z natury rzeczy interes stowarzyszonych przed wszystkiem na celu. Towarz. naukowe o ile mi się zdaje wobec tych teoryj społecznych, mając interes nauki a nie stowarzyszonych na celu, przestało mieć wtajemniczonych racyją bytu; ofiarność ta jest upokarzającą nasz naród wobec Europy, jest to potworne aby intelligencyja pewnego narodu (u nas najuboższa) oprócz kapitału pracy, czasu i nauki jeszcze na rzecz nauki i krwawo zapracowane pieniądze dokładała, a to dla tego że inne warstwy społeczne nie odczuwają poczucia honoru w tej mierze. Przed ustawą o wolności stowarzyszeń jeszcze ta ofiarność musiała być cierpianą – może nawet była konieczną – po ustawie, wedle mego może błędnego

T flaga na wielkiej skale

niżenia mezy - wyakredytiśmy z naszą afiarnością na Don Qui-
chota. Takie zapatrywanie w obec ciągłych stosunków naszej
instytucyi z akademijami umiejętności nie go kwity mię
przez dwa z górą lata, a gdy przytem minister po dwa-
kroć odmawiał nam uwolnienia domu od podatków
jako własności prywatnej, mimo subwencyi rządowej i statutu
cesarsko Królew. Towarz. rozdrażnienie nasze dochodziło
szczytu. Zabiegliwość centralistyczna i potężne środki
moskiewskie spać mi nie dały — przedłożyłem moje
projekta Majerowi — bez rozumie się bez skutku — zbyt
mię żartami. Po pewnym czasie drugi raz przypuścił
tem samem do jego osoby przed wyjazdem na sejm, a
gdy mię zbyt mierzem nasadzistem ojca mojego we
Lwowie przedłożywszy mu rzecz całą wymówił. O
jego przedstawieniu byłby bez skutku — zapewne
dla tego że wiek ma swoje prawa. Niecierpliwiony
udałem się do Kazia Jerzego Lubomirskiego prawdzi-
wego naszej instytucyi mecenasa — rozgoreał się
myśla tak dalece że jej całe 5 ciężkich miesięcy pobytem
w Krednie poświęcił, zaniedbując może nawet obowiązki
jakie mieć musi względnie Ossolińskich Zakładu.

Będąc w ścisłych stosunkach z br. Alfredem Potockim dotąd go niepokoił aż ten się ta sprawa zajął jakoby pamiątką dla Kraju za swojej Prezydentury ministeryalnej. Szczęśliwy zbieg okoliczności zdarzył iż po upadku Ministerstwa Potockiego, Ministrem oświaty został Tinecki od 25-u lat serdeczny przyjaciel Księcia — sła „wista anti-mostkiewski, a gdy mu Potocki gorąco sprawę utworzenia Akademii polecił na swojem odchodném, piłnował Tinecki Księcia ze zwykłem sobie mu „dziarstwem i natarczywością. Potocki wynalazł lód — cesarza adresowany do ministra — Tinecki ogłasza go a tak rzecz stała się publiczną — niecofniona. Tak się Najjaśn. Pan z tej sprawy wywiązuje — dotąd niewiadomo — Towarzystwo przedłoży projekt Bdg — wraz z budżetem postulatowym a drugim ad minimum obrajonym, ale jak się Brzej z honorem w tej sprawie ma znaleść" tłumaczę w artykułach Gaz. Narod. które załączam. Że i po Brajn w Wiedniu się wszystkiemu sprzeciwiają jest rzeczą za nadto dobrze mi znaną, bo gdy na własną rękę w Wiedniu pomiatach Galicyi zrobiłem agitacyją i z niesmiałością Księcia się z tem zdradzi „łem, wyraźnie obojętnił mię z całą sytuacyją w tej mierze, i zabrał się swojemi stosunkami do tak ważnego dzieła dodając w rezultacie że i „nas choć już nie wiele mamy przecież jeszcze stać będzie na ofiary" myśląc przez to wogóle Panów polskich.

Może Pan Dobr. będzie jeszcze jakich objaśnień lub dat potrzebował to proszę o zażądanie takowych w formie pytań odpowiednich – a ja odpowiem.

Utworzenie akademii umiejętności ma olbrzymie polityczne społeczne i naukowe znaczenie – jest ogniskiem centralnym umysłowego ruchu i dążeń stańczykich – wymierzonym stanowczo do Moskwy (tak samo się i Potocki i Cesar i Tarnowski i w tym względzie ja stanowczo zapatrują) naukowe znaczenie jest bardzo jasne – wystarczam to i w artykułach, a społeczne czyli raczej ekonomiczne również nie małe, bo za prace naukowe Akademija będzie płacić – Członkom i nieczłonkom byle praca wnosząca jakieś nabytki nowe w odpowiednich przedmiotach naukowych. Już i te uwagi uważam za zbyteczne boć umysł W. Pana Dobr. od razu zgarnął świadomość tego faktu; czy my do tego dorośli – czy podatny? to pytania na które odpowiadać byłoby zbrodnią czas obecny! nawet je sobie zadać publicznie niegodnie musimy – powinniśmy podołać! Życząc my tej sposobności aby W. Pan Dobr jak najdłużej dodawał świetności liście Akademików Polskich, gdyż na niej najmniej zawadniej stanąć będziesz miał – upraszam o zrobienie użytku z artykułów i miniej, szych opinij i wiadomości w Tygodniu ale w ten sposób, aby (jeśliby to Panu Dobr. z racji kraju nie przystało) podnieść przedewszystkiem zasługę Księcia Teresy Lubomirskiego – bo on właściwie nieżyjącego dokonał – Alfr. Potockiego i Majera; o mojej zaś osobie wszystko co prosze przede wszystkiem zachować dla Siebie – pisałem tylko dla tego aby objaśnić Pana Dobr. z genezą całą i tendencyją tej sprawy. Czy do tej sprawy z bytem naszym w tak ścisłym związanej stosunku nie przyczyni się z wyżynem sprzeniewierzającego rodzaju tego osobo pytać nie potrzebuje – bo ufam i wierzę

Boże czci i uwielbienia
pomelny sługa
Jan Koźmian

Kraków dnia 9 Czerwca 1871.

387

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ośmielam się zaniecać med Szanownym Panem Dobr. prośbę o przesłanie mi kilkakrotnie z ośm Nrów tego „Tygodnia" w którym będzie rzecz o Akademii umiejętności; powszechnie bowiem uznana opinija Pana Dobr podzielić mi się wypadnie z kilkoma osobami mającemi wpływy i mogącemi coś zrobić. W tej szczególności racz Pan Dobr. jeśli można ofiarować mi 2 lub 3 egzemplarze 16ego Nru z zeszłego roku Tygodnia, w którym jest recenzyja Katalogu rękopismów Towarz. Naukk. przez mnie wydanego. Przepraszając najuniżeniej za moją śmiałość przez się

Wielmożnego Pana Dobr.

najniższym sługa

Dr Leopold Hr

Kraków dnia 14 Czerwca 1871.

Seredyński Wawrzyniec

388

880

Najprawowierszy Panie Dobrodzieju!

Wyczytawszy właśnie w gazetach iż Członków Rady Wykonawczej „Macierzy Polskiej" mianować ma Sam Kurator ośmielam się wyrazić zdanie, które i Jego niewątpliwie jest przekonaniem, iż tu temu potrzeba nie tylko firm ustawicznie jednych i tychże na „mych w kraju występujących ale prze„dewszystkiem ludzi naukowej na tém polu pracy.

Podpisany nie wyrasza się do tego wysokiego zaszczytu, nie bez podstawy jednak jako powołany specyjalnie instrukcyi publicznej naszego ludu zgłasza się niniejszém z gotowością swoją do usług.

Trudno by wobec tylu tak ważnych przedmiotów i pracy osoba moja była mu znaną; mimo 24 pu„

bliskiej akademickich lub pedagogicznego Kierunku, mimo 18-o letniego zajęcia się Zbiorami Akademii Umiejętności, mimo faktu zadanionego najświeżniej, iż pierwszy w Kraju o utworzeniu Akademii pomyślał Tem i po dwu latach usilnych zabiegów wreszcie dla myśli tej ziszczałem Kościa Tarnego Lubom. Który ją istotnie przyprowadził do skutku, mimo że przeszło dziesięć ad trzech lat Zakładowi z najświetniejszemi edukacyjnemi rezultatami, wskutek czego staje się pastwą Rady Szkolnej Krajowej, najlichszej instytucyi jaką kiedy kolwiek istniała na Polskich obszarach mimo to wszystko nie mam najmniejszej pretensyi, aby jakaś fama do Jego Osoby zaleciała o moich pracach i działaniu? Racz mi Pan Dobr.

wierzyć, że mi zrem tak nie lekce mają dziś jak wszelką ambicyją i pragnieniem rozgłosu – niemam już żadnej śmiesznej próżności – pragnę brać udział wszędzie tam, gdzie wiem, iż mogę coś zrobić – dla tego zgłaszam się z gotowością do usług, których niepryjęcie nie wywoła najmniejszego żalu ani niechęci. Zwracam tylko uwagę, że jak Kalwicki urodzony i wychowany w Galicyi – nie jestem mieszczaninem ani w Krakowie ani w Galicyi Włochem!

W dniu 26 i 28 będę miał odczyty w Warszawie na korzyść Tow. Osad Rolnych: „O powieściach pedagogicznych Dickensa". Autor powtórzy mi za sposobność do zrobienia w wykładzie popularnym ostatecznych moich przekonań i zapatrywań i niemałe mam obawy co na to powie Warszawa.

Raczy Pan Dobr. zwrócić swoją uwagę na dziennikarskie relacyje i jeśli te oceny trafią do przekonań Szanown. Pana Dobr. raczy rozsądzić moją miern. osobę - według potrzeby i uznania.

Zapewniając raz jeszcze, że najmniej osobista próżność jest powodem mojego na Tego Osobę najazdu upraszam przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i czci, jakiemi się Mu od całego narodu kraju.

Z głębokiem uszanowaniem

Dr. Władysław Seredyński
Dyrektor Seminaryum
naucz. ziemiańskiego

Kraków dnia 21/3 82.

Szerdyński

585
390

KUSTOSZ ZBIORÓW

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE

przesyłając Wielmożnemu Panu
J. I. Kraszewskiemu
w Magdeburgu

1/ Rocznik 1883
2/ Pam. przyr. T. 9.
3/ Rozp. przyr. T. 11 i 12
4/ Rozpr. filol. T. 10.
5/ Kom. język. T. 3.
6/ Kom. prawa T. 6 i 8 a
7/ Antropologii T. 8.
8/ Polkucie T. II.
9/ Archiwum Literackie III.
10/ Kom. archeol. T. 3 z. 1.
11/ Waliszewski T. 3.
12/ Kluczycki R. 683.
13/ Morawski Wiadecki 1.
14/ Synonim. Krasiński. I
15/ Korzon T. III
16/ Rozprawy histor. T. 17.

uprasza, aby przy zwrocie niniejszéj karty właściwym podpisem poświadczyć odbiór otrzymanéj przesyłki.

w Krakowie dnia 3 Marca 1885

Sekretarz

Odbiór niniejszéj przesyłki poświadczam:

dnia 188

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI

Ex offo w Krakowie.

Jerkowski Bar
80?
391
998

rozświetlona.

Ale Kapitałem świeci o tem o czem najmniej pisać wypadało tj. o sobie samym, ale powiem 13 lat upłynęło od czasu gdy z Łaskawym Panem pierwszy a może i ostatni raz w życiu się widziałem, więc cudem potrzeby najpierw wytłumaczać się z tego kim jest ten nieznajomy który zabiera tyle tak drogiego czasu Łaskawemu Panu.

Widziałem Łaskawego Pana na uroczystościach w Krakowie, nie widziałem się do zmieszania które po tylu wrażeniach nastąpić musiało dodawać nowego przypomnieniem się nieszczęsnem. Po tak długim wstępie przystępuję do rzeczy, która obok potrzeby ~~[illegible]~~ wewnętrznej przypomnienia się Łaskawemu Panu była główną pobudką niniejszego listu. Byłaby uzurpacja w gazetach warszawskich wywołała do siebie odpowiedniej nagany

dla zawiązującej się instytucji wytoczam wytwór macierzy.

Ponieważ Stwórcy Pan jest głównym twórcą moralnym tej instytucji, więc do Pana przedewszystkiem z wielkiemi prośbami tyle się tyczącemi udać się wypada. Zwracając z życzliwością w podróży mam wprowadzoną objaśnionej ci mieliśmy się zrobić uwagę, że cała instytucja ta wydaje się mi jako jedna z potężnych dźwigni narodowych i jako taka zapewne w całym kraju najczynniejszego dozna przyjęcia, o tyle nawet jej macierz nie zdaje się szczęśliwie tej dobroci, przynajmniej mnie i wielu innym osobom wydała się odpowiedniej chwili zajęcia, nie (może z powodu podróżowania z wyjazdem matki).

Ponieważ nawet nie raz wspomina na sympatyczne przyjęcie idei przez ogół, przeto proponowałbym zmianę jej

na inny, podobny, to samo wyrażający, duchowi instytucji zupełnie odpowiedniej. Za takie uważałbym wyraz „Ojcowizna". Wyrażenie to bowiem oznacza najdroższą spuściznę jaką mamy po ojcach naszych. Taką spuścizną czyli ojcowizną ~~za~~ nieocenioną nasz język, nasze tradycye, nasza oświata, które towarzystwo zamierza się na dowodzie od zabraty, i na stałe tory społeczeństwa wrócić.

Być może lubo wątpię że komu się uda wynaleźć jakąś słowiańską nazwę, ale w takiym razie odpowiedniejszą mi się wydaje nie macierz, a lubo nadanie imienia elementarnego wyłącznie do rodziców należy, to bardzo wolno niektórzy krewnym i życzliwym dać głos doradczy.

Na tem kończę i tak za długi list nie chcę dłużej mamy Kochanego Pana nużyć

osoby i uwagami do których prze-
dobrych chęci nie mam żadnego innego
prawa. –
Zachowuję uczucia najpoważniejszego
szacunku i życzliwego oddania

Dr Serkowski
lekarz powiatowy w Stryju

Sermak Józef
393
DR JÓZEF SERMAK
ADWOKAT KRAJOWY

Wielmożny Panie!

Po wyjściu Rachunków z roku 1868 zamierzyłem powodowany wysokim szacunkiem dla osoby Wana Dobrodzieja, w interesie prawdy i publiczności czytającej – odezwać się do Wana Dobrodzieja celem sprostowania niektórych rażących pomyłek, jakie zaszły w tych Rachunkach co do Galicyi wschodniej na polu archeologicznych czynności.

Przez dłuższy czas aż dotąd wstrzymywałem się z podaniem tych koniecznych wyjaśnień sądząc, iż wprawniejsze i umiejętniejsze pióro mnie w tej dość niemiłej pracy wyręczyć nieomieszka, iż ktoś z literatów z tutejszemiejscowemi stosunkami obznajmionych poczuje się do obywatelskiego obowiązku odsłonienia prawdy Temu, które, mu na poznaniu prawdy zależy i który ma wszelkie prawo za sobą rzetelną prawdę wiedzieć.

Jednakże po okazaniu się numerów 1 i 5 Tygodnika przekonałem się, iż tej pracy czy z obojętności, czy z apatyi nikt dotąd się nie podjął i iż ciągle tu we Lwowie znajduje się ktoś niesumienny, a może i ograniczony, który nie waha się własne mrzonki i widzimisie – z istotną prawdą całkiem niezgodne – podawać za prawdę Wanu Dobrodziejowi do wiadomości, a tym sposobem popiera

/.

dalsze szerzenie fałszów co do czynności archeologicznych i ich istotnych kierowników. –

Przy takim stanie rzeczy poczuwam się do obowiązku obznajomienia W. Pana Dobrodzieja na podstawie rzetelnej prawdy z niektóremi czynnościami komisyi archeologicznej tu w Galicyi wschodniej istniejącej, jak i z członkami do składu tejże komisyi należącymi. –

Konserwatorem dla wschodniej Galicyi jest p. Mieczysław Potocki, mieszkający w swojej majętności Kociubińczyki obwodu Tarnopolskiego. Korrespondentami przez centralną komisyę archeologiczną w Wiedniu zamianowanymi są we Lwowie zamieszkali: pan Dr. Wincenty Pol /: poeta :/, x. kanonik Stupnicki /: kanclerz przy konsystorzu gr. kat :/, pan Kazimierz hr. Stadnicki /: historyk i były radca przy Namiestnictwie :/ i ja. Korespondentów na wsi zamieszkałych jest, ile mi się zdaje, dwóch, – lecz tych nazwiska nie są mi dokładnie znane. –

Co do mojej osoby nadmienić muszę, iż od lat 15 jestem dworakiem, iż przez lat prawie 11 /: t. j. do końca r. 1865 :/ zostawałem w Przemyślu i iż całkowite odrestaurowanie walącej się baszty dawnego zamku xiążąt ruskich w Przemyślu w r. 1865 znacznym kosztem gminy miasta - poczytanem mi było za zasługę i z tego powodu na wniosek konserwatora centralna komisya archeologiczna w Wiedniu mnie swoim członkiem w r. 1866 zamianowała.

Z tych we Lwowie zamieszkałych korespondentów przeniósł się Dr. Pol przed 2 laty do Krakowa, zaś x. Stupnicki, mieszkając odległe od miasta i będąc jako kanonik i kanclerz konsystorialny mnogiemi zatrudnieniami swego stanu zajęty, wyprosił się od częstego przybywania do miasta i zajmowania się codziennemi czynnościami tego honorowego urzędowania.

Że jednakże p. Kazimierz hr. Stadnicki dopiero po przesiedleniu się p. Dra Pola do Krakowa korespondentem mianowanym został, a p. konserwator tylko od czasu do czasu na krótszy

/.

DR. JÓZEF GERMAK
ADWOKAT KRAJOWY

czas do Lwowa przybywał — była już w r. 1866 czynność około zabytków archeologicznych tu we Lwowie wyłącznie mnie przez pana konserwatora poruczoną, którą łącznie najpierw z p. Polom i x. Stupnickim później z tymże ostatnim i z p. Hr. Stadnickim sprawowałem i dotąd sprawuję. —

W latach 1866. 1867 i 1868 nasze najlepsze chęci i usilne starania nie obfitowały w odpowiednie rezultata — bo subwencya rządowa była prawie nieznaczną, a w roku 1868 wynosiła na całą wschodnią Galicyę wraz z Lwowem nie wiele więcej nad 1000 złr. m.a.! Dopiero na rok 1869 zezwolił sejm krajowy na wypłatę sumy 5300 złr. m.a. na cele archeologiczne — a przy takiej pomocy byliśmy już w możności niektóre większe restauracye rozpocząć i do skutku doprowadzić — chociaż z tej sumy na miasto Lwów nie wiele więcej jak 1000 złr. m.a. odłożyć było można. —

Nie chcąc Wam Panu Dobrodziejowi nurzyć szczegółowem wyliczaniem wszelkich czynności archeologicznych, ograniczam się tylko na podaniu tych przedmiotów, które w upłynionym roku pod nadzorem moim i pana konserwatora we Lwowie zrestaurowanemi zostały — lub w toku odrestaurowania zostają. Do pierwszych przedmiotów należy:

1° Ikonostas u S.S. Pietnic, zabytek z 15 lub 16 wieku w stylu bizantyńskim. Ikonostas ten co do wielkości i okazałości może równego nie ma w Galicyi i mieści do 100 obrazów różnej wielkości w złotych ramach prześliczney rzeźby. Odnowienie obrazów dokonał z wszelką znajomością i akuratnością p. Antoni Karczmarski, który ostatniemi czasami podobną robotę wykończył w pałacu ciężat Sapiehów w Krasiczynie — rany zaś odzłocił tutejszy pozłotnik Tabaczkowski zwykle do takich robot po kościołach używany.

2° Herby Jabłonowskich i Sobieskich na arsenale wojskowym, których opis umieścił p. Antoni Schneider, pracowity badacz historyi (zatrudniony od niejakiego czasu w Wydziale krajowym jako Diurnista;) w Dzienniku Lwowskim z dnia 7 Września 1869 jak 1/1. — odrestaurował pan Parys Filippi rzeźbiarz z Krakowa, koszta zaś restauracyi przyjęła gmina miasta Lwowa na siebie. —

1/

3º Herb króla Sobieskiego na murze klasztoru karmelitańskiego - od. nowił kosztem funduszu archeologicznego p. Bolesław Laskowski rzeźbiarz z Krakowa tu przybyły.

4º Tablica czarna marmurowa z napisem złotemi literami, wstawiona pod mostem kolei żelaznej na pamiątkę zwycięstwa garstki rycerstwa polskiego pod dowództwem Stanisława Jabłonowskiego nad Tatarami pod wodzą Szachpass Gireja - zrobioną została przez rzeźbiarza Filippiego - a koszta jej przyjął ksiądz Adam Sapieha na siebie.

5º Korsnę chrobrowską, roboty rzeźbiarza Stehlika z Krakowa, - ofiarował pan konserwator do kościoła w Żółkwi.

Na ukończeniu zostaje:
pięć białych alabastrowych pomników z 5 tarczami herbowemi z białego alabastru i z jednym napisem erekcyjnym z czarnego marmuru. Pomniki te znajdowały się w podziemiu kościoła OO. Dominikanów we Lwowie i mają być po dokonanem całkowitem odrestaurowaniu wewnątrz kościoła, a to: dwa pod chórem, a 3 po bocznych kaplicach ustawionemi. Opis tych pomników zawartym jest w broszurze tu załączonej, którą mojem nakładem w r. 1867 wydałem - dodając, iż tylko mniej uszkodzone odlitografowanemi były. — Odrestaurowania tych pomników podjął się p. Pary's Filippi jeszcze w r. 1866 za cenę 1500 złr. w.a. do której konkuruje w ilości 300 złr. p. Włodzimierz hr. Dzieduszycki co do pomnika swego antenata - zaś w ilości 200 złr. w.a. klasztor OO. Dominikanów - a reszta w ilości 1000 złr. w.a. przypada na fundusz archeologiczny. Oprócz tego daje klasztor przez cały przeciąg trwania roboty bezpłatny wikt dwom pomocnikom rzeźbiarza. Robota ta do dnia dzisiejszego już o tyle postąpiła, iż ustawienie tych pomników wewnątrz kościoła za 2 miesiące jest do spodziewania.

Do robót w bieżącym roku przeprowadzić się mających należy:

a) spiżowy posąg św. Michała w naturalnej wielkości z pozłacanemi skrzydłami, oparty na smoku, prześlicznej roboty. Posąg ten był dawniemi czasami umieszczonym na arsenale miejskim, a później znajdował się w dziedzińcu arsenału wojskowego i ledwie zdołał go p. Konserwator dla miasta odzyskać. Że dotychczas nigdzie nie jest ustawionym, tylko w magazynie miejskim

/.

Dr. JÓZEF SERMAK
ADWOKAT KRAJOWY

spoczywa, pomimo iż wszelkie koszta ustawienia go gmina miasta na siebie przyjęła – są Dwie przyczyny: raz że o miejsce jego ustawienia p. konserwator z Radą miejską się zgodzić nie może – powtóre że jedna noga posągu jest bardzo uszkodzoną i inną, nową zastąpić na być musi – a na razie nie ma we Lwowie takiego uzdolnionego czy artysty czy rzeźbiarza, któremuby z wszelkiem zaufaniem podobna robota powierzoną być mogła. Mam jednakże wszelką nadzieję, iż odrestaurowanie i ustawienie tego posągu w ciągu tego lata nastąpi.

b. Dwa nagrobki dwóch arcybiskupów jak się zdaje Jana Żarnowskiego i Jana Próchnickiego – nader kunsztownej roboty z alabastrowego kamienia wyrzeźbione – znajdują się w kaplicy po prawej stronie wielkiego ołtarza w kościele archikatedralnym we Lwowie. Kaplica ta niegdyś służbie bożej poświęcona, Dziś zaniedbana i opuszczona, jest obrócona na skład rupieci kościelnych, pomniki zaś p. szczególnie jeden z nich /są tak Dowskonałego dzieła, że wszędzie w każdym innym kraju chlubiono by się nimi i wysoko cenionoby ich – u nas przeciwnie są one zamknięte, z widoku publicznego usunięte i sprzętami kościelnemi tak zarzucone, że nawet trudno się do nich dostać – aby się im z bliska przypatrzyć i ich piękność podziwiać. –

Kaplica ta zapewne już od lat dawnych musiała utedy swemu dzisiejszemu przeznaczeniu; dziady też kościelne z obojętnością i swobodą w niej gospodarując, poobtłukiwali leżącym postaciom palce u rąk, nogi, infuły – jakie uszkodzenia zdolny artysta – rzeźbiarz z łatwością by poprawiał. –

Chęć odrestaurowania tych pomników choćby kosztem funduszu archeologicznego oświadczyliśmy p. konserwator i ja się dzu arcybiskupowi – jednakże pod tym warunkiem, aby te pomniki z kaplicy wyniesionemi i wewnątrz kościoła ustawionemi były. J. E. ks. Arcybiskup pomimo iż nie ma zamiaru odnowienia kaplicy, sprzeciwia się jednakże wyniesieniu pomników z tejże. Zamierzam przeto po powrocie ks. Arcybiskupa z Rzymu kwestyę tę na nowo poruszyć i pomownemi

/.

prośbami te pomniki od zagłady uchronić. –

Przy tej sposobności zanoszę i do WPana Dobrodzieja prośbę, abyś i w Swoim „Tygodniku" nasze starania około wydobycia tych pomników z pod rupieci kościelnych łaskawie poprzeć raczył.

Co do czynności archeologicznych winnych miejscowościach wschodniej Galicyi, mógłby tylko sam p. konserwator dać wyczerpujące wiadomości, gdyż zwykle każdego roku całe lato podróżując poświęca się temu urzędowaniu na prowincyi. –

Do tym wstępie przechodzę do wyjaśnień na te szczegóły, które WPan Dobrodziej w Rachunkach z r. 1868 na str. 464. 465. 466. 467 & 468. tudzież w numerze 1 & 8 Tygodnika przytaczyłeś.

Najpierw muszę wyjaśnić, iż p. Stanisław Kunasiewicz, który w Rachunkach nazwanym jest pomocnikiem konserwatora i niezmordowanie czynnym miłośnikiem rzeczy krajowych, nie należał nigdy i dotąd nie należy do składu komisyi archeologicznej tu w kraju istniejącej i iż tego pana p. konserwator lub do restauracyi ugodzeni artyści jedynie do podrzędnych czynności czasami, ale bardzo rzadko używają – i iż ja sam ruchliwością tego Pana wyjęty będąc zwykle przy czynnościach archeologicznych tu we Lwowie na siebie samego ograniczonym – w początku mego urzędowania pomocy tegoż pana użytem – ale przekonawszy się, iż ta illuzoryczna pomoc mi tylko moralne i materialne straty wyrządza – i iż p. hr. Stadnicki wtrącanie się takiego dyletanta niechętnie widzi, zaprzestałem prawie od 2 lat, jaką kolwiek chociby podrzędną przysługę od tego Pana wymagać. – Stało się też, iż p. Stanisław Kunasiewicz od prawie 2 lat przy takiem pominięciu swojej osoby począł już na własną rękę archeologią uprawiać, lecz w ten sposób: iż od czasu do czasu podawał szumne ogłoszenia czegoś i o czemś nieistniejącem w różnych gazetach – tak dalece, iż jego próżność archeologiczna przeszła w śmieszność i dawała humorystycznym pismom sposobność do czynienia różnych dowcipnych uwag. –

Te ogłoszenia Lwowianom jako fałsze wyjaśniać nie było potrzeby, bo na oczywistych bredniach każdy zdrowo myślący się poznać potrafił. Ztąd poszło, iż pan Stanisław Kunasiewicz

/.

nie znajdując sposobności w szerzeniu swoich niedorzecznych koncepcyi, sam wreszcie uwierzył w te brednie, które powtórzył popisał - i uwierzył w to, iż jest archeologiem i człowiekiem naukowym. Wstąpiwszy zaś raz na tę drogę, podejmował zuchwale każdą polemikę, którąby go na miejsce mu przynależne sprowadzić chciała wiedząc bardzo dobrze, że ani pan konserwator, ani ja w rzeczach do naszego urzędowania należących do pisania polemik lub wyjaśnień po gazetach skłonnymi nie jesteśmy.

Tak tedy - w ten sposób pan Stanisław Kunasiewicz, który co dopiero tawy szkolne z świadectwami odbytej frekwentacyi opuścił - stał się naraz archeologiem i znawcą sztuk pięknych ?!

W swoich rachunkach na str. 465. piszesz WPan Dobrodziej, iż pierwszy pan Stanisław Kunasiewicz upomniał się o profanacyę podziemia klasztoru dominikańskiego. Jednakże tak nie jest, bo już między r. 1860 i 1864, kiedy p. Stanisław Kunasiewicz do gimnazium uczęszczał - upomniał się Dr Wincenty Pol, znany z swojej religijności, a mający jako przyjaciel x. Przeora przystęp do tego podziemia, o oddanie tej krypty służbie bożej i odrestaurowanie tam w opłakanym stanie znajdujących się pomników. - Mowa Dra Pola w tym względzie na publicznem posiedzeniu Instytutu Ossolińskich miana znajduje się w jednym przez ten Instytut wydawanych roczników. Po zamianowaniu konserwatora dla wschodniej Galicyi w osobie p. Mieczysława Potockiego w r. 1864 pan Dr Pol najpierw zwrócił uwagę konserwatora na konieczną restauracyę tych cennych pomników. Pol sprowadził p. Tarysa Filippiego rzeźbiarza z Krakowa w r. 1866 do uskutecznienia tej restauracyi. Pol sam zawarł najpierw ustnie, a później wraz zemną pisemnie umowę z Filippim o restauracyę tych pomników. Pol wraz zemną wielokrotnie upominał się u xiędza arcybiskupa i u x. Przeora o wyniesienie tych pomników z katakumb - bo władza kościelna takiemu wyniesieniu tych pomników z względów kościelnych się opierała. - Od czasu rozpoczęcia tej restauracyi aż do dnia

/.

dzisiejszego nadzorowałem tę robotę wyłącznie ja w porozumieniu z x. Stupnickim i hr. Stadnickim - zaś p. Stanisław Kunasiewicz nie miał zgoła żadnego wpływu i współudziału przy tej restauracyi.

Przy tej sposobności nadmieniam jeszcze, iż władza kościelna bynajmniej od nas nie wymagała, abyśmy złożyli dowody pochodzenia pomników - lecz jedynie utrzymywała, że się przepisom kościelnym sprzeciwia, aby pomniki ruszano z miejsca, w którem pierwotnie ustawionemi były. Lecz po głębszem zbadaniu okazało się, iż te pomniki tam w podziemiu właściwie tylko złożonemi i do muru przylepionemi były i iż prawdopodobnie dawniej, jeżeli już nie w innym zniesionym kościele, to w poprzednim kościele dominikańskim lub w kaplicach tegoż już nieistniejących ustawionemi być musiały - ostatecznie zaś do teraźniejszych katakumb, jak do magazynu złożonemi zostały.-

Twierdzenie przeto: iż pomniki te staraniem p. Kunasiewicza uratowane zostały - jest całkiem i całkiem z rzeczywistą prawdą niezgodne.-

Z tych pomników zdjął fotografie własnym kosztem pan Reisinger, Dyrektor Akademii technicznej, który znanym jest z swego artystycznego znawstwa i który jako Niemiec tym sposobem podczas rządów namiestnika Polaka chciał polskiej sprawie jakąś przysługę zrobić.

Mija się również z prawdą twierdzenie, iż p. Kunasiewicz wynalazł na strychu obraz szacowny z XVI wieku, wiele zabytków w zakrystyach, w kościele św. Mikołaja tryptyk starożytny - i postarał się o uporządkowanie skarbca katedralnego.

Albowiem na obraz przedstawiający Wniebowstąpienie N.P. Maryi na strychu w kościele Dominikańskim zwrócił jeszcze przed kilku latami p. Dr Pol powszechną uwagę po części z względu na jego stronę artystyczną, po części na postacie historyczne na tym obrazie się znajdujące. P. Kunasiewicz nie mógł nawet mieć wyobrażenia o wartości tego obrazu i dowiedział się o istnieniu tego obrazu natenczas, kiedy ten obraz malarzowi artyście p. Kornelowi Schleglowi do odnowienia oddanym był.

/.

Także tryptyk w kościele parafialnym św. Mikołaja jako cenny zabytek starożytny znanym jest od lat wielu we Lwowie; jeszcze kiedy p. Kunasiewicz nie był na świecie; i tylko przed latami 10 nadał mu pan Dr Pol większy rozgłos - ale nie celem restauracyi, bo ta na teraz nie jest konieczną.

O wynalezieniu wielu zabytków w zakrystyach i to przez p. Kunasiewicza my tu we Lwowie zgoła nic nie wiemy - uporządkowanie zaś zakrystyi i skarbca w kościele katedralnym zawdzięcza Lwów x. kanonikowi Morawskiemu, który proprio motu bez wszelkiego przyczynienia się czy konserwatora czy Kunasiewicza po objęciu zarządu kosztem kapituły to uporządkowanie od 2 lat ciągle aż dotąd uskutecznia - i istotnie wielkie zasługi w tym względzie dla sztuki i kraju położył. —

Album Pamiątek Łotkiewskich wydał fotograf Szayer sam własnym kosztem, a chcąc prędzej i pewniejsze rozkupić nie osiągnąć umieścił za pozwoleniem konserwatora w ogłoszeniu, iż część dochodu przeznacza na restauracye pomników narodowych lwowskich - Niestety, i ten dodatek do rozsprzedaży tego albumu się nie przyczynił - a do dnia dzisiejszego nie przysporzył jednego centa funduszowi archeologicznemu. —

O wydaniu Albumu Krasiczyńskiego my tu we Lwowie nic nie wiemy.

Na stronie 467 Rachunków stoi: „Temuż p. Kunasiewiczowi zawdzięcza kraj przypomnienie zasług St. Jaszowskiego i przeniesienie jego pomnika na cmentarz łyczakowski". Zasługa ta przypada towarzystwu „demokratycznemu, a raczej redaktorom „Dziennika lwowskiego" do których pan Kunasiewicz nie należał i nie należy.

Zabytki, które przy robotach ziemnych około kolei lwowsko-brodzkiej dobywano - nie są nawet godne wspomnienia - bo tych kilka przedmiotów, które dostały się gminie miasta nie wiele znaczą, a co lepszego rozwleczono. P. Kunasiewicz jako mieszkający niedaleko miejsca robot uprosił sobie od konserwatora takie polecenie - jakie p. konserwator mu udzielił w nadziei, iż

/.

czynem a nie zbytecznem pisaniem tę sprawę popierać będzie.

O wydaniu opisu i historyi miasta Lwowa z mnogiemi illustracyami przez p. Kunasiewicza nie może być i mowy, bo p. Kunasiewicz nie posiada ani odpowiedniego wykształcenia, ani potrzebnych wiadomości do wydania podobnego dzieła. My też Lwowia nie z takiem wydawnictwie dopiero z Rachunków dowiedzieliśmy się - i jeżeli ma ono dopiero od p. Kunasiewicza pochodzić, nie doczekamy się go i w tym stuleciu!

Co do kościołka św. Jana Chrzciciela muszę najpierw nadmienić, iż ten kościołek wymurowany w przeszłym stuleciu nie ma ani zewnątrz, ani wewnątrz najmniejszej wartości historycznej lub archeologicznej. Z tej tedy przyczyny p. konserwator w porozumieniu z wszystkimi tu zamieszkałymi korespondentami, a później i Wydział krajowy odmówił wszelkiej zapomogi na restauracyę tego kościołka tem bardziej, gdy ta restauracya odnosiła się jedynie do robót murarskich - a wydatki takie kapituła lwowska p. a raczej kanonik, który wieś Chodowice pode Lwowem in partem congruae używa/ ponosić ma i do ponoszenia gotowość swą oświadczyła. Te roboty murarskie już są ukończone kosztem kapituły - a dalszą restauracyę w interesie pamiątkowym lub archeologicznym prowadzić nie ma zgoła żadnej potrzeby. P. Kunasiewicz stara się wprawdzie od 2 lat szumnemi ogłoszeniami zainteresować szerszą publiczność do jakiejś restauracyi tego kościołka i ją do składek naktonić. - Ale gdy taka restauracya mogłaby się jedynie do jakiegoś upiększenia kościołka zwykle zamkniętego i nieuczęszczanego odnosić, nie wpływają też żadne składki i niewynoszą dotąd przez przeciąg czasu 1½ roku nad parę guldenów.

Taka i tego rodzaju tedy jest prawdziwa zasługa i gorliwość czcigodnego pana Stanisława Kunasiewicza - a gdy drudzy są czynni, on jeden rozprawia i batarmuci publiczność niedorzecznemi konceptami i do tej chwili odniósł palmę zwycięstwa nad wszystkimi w kraju - a osobliwie we Lwowie skłonnymi.

Czyż przeto są prawdziwemi i nie muszą być mnie i panu konserwatorowi przykremi wygrazy

/.

w numerze 1 Tygodnika: „Lwów dotąd najzacofańszy. Dzięki staraniom p. Stanisława Kunasiewicza, także się krzątać poczyna". Mowę tam wzmiankowaną mógł p. Kunasiewicz dać do druku – ale czy była w tej osnowie powiedzianą i czy kogo przekonała – chciałbym powątpiewać.

Nareszcie wspominasz WPan Dobrodziej w № 8mo Tygodnika, iż we Lwowie p. Stanisław Kunasiewicz krząta się około założenia muzeum archeologicznego. – Wyczytawszy to nadzwyczajne doniesienie domyśliłem się, iż twórcą tego fałszu jest sam pan Stanisław Kunasiewicz – a spotkawszy go przypadkiem zapytałem się go: jak śmie podobny fałsz za prawdę WPanu Dobrodziejowi donosić!!! Pan Włodzimierz Hr. Dzieduszycki zakłada wprawdzie własnym kosztem muzeum narodowe i zakupił i urządza jedną z najpiękniejszych kamienic wśród miasta na to muzeum. Ale nawet do pomocy przy urządzaniu tego muzeum nie jest pan Kunasiewicz użytym, a mała garstka przedmiotów archeologicznych, która się znajduje w zabudowaniu niegdyś i którą prawdopodobnie gmina miasta na publiczny użytek do tego muzeum w swoim czasie odda – pomieścić się będzie mogła wygodnie w kąciku tego narodowego muzeum.

Te uwagi i wyjaśnienia napisałem w interesie prawdy, a że mogę i lubię prawdę powiedzieć, odwołuję się do świadectwa pani Julii Hr. Dembińskiej mieszkającej w Dreznie /: Prager Strasse № 15 :/ pana Dra Wincentego o Pola i pana Mieczysława hr. Potockiego. Ani p. konserwator, ani ja nie mamy żadnej pretensyi, abyś WPan Dobrodziej nasze zasługi lub czynności pismem ogłaszał, a tem mniej o nich pochwalnie się wyrażał – owszem dla mojej osoby będzie dostatecznem wynagrodzeniem, jeżeli potrafię tem pismem do dostrzeżenia prawdy WPanu Dobrodziejowi choć trochę się przyczynić.

Dostowny odpis tego listu przesyłam równocześnie

/.

panu konserwatorowi – a dla uniknienia wszelkiej osobistej po-
lemiki proszę WPana Dobrodzieja wyjaśnienia tu przytoczone
po zbadaniu ich prawdziwości w razie zachodzącej potrzeby nie
jako moją osobistą opinię, lecz jako bezstronny głos z kraju do
wiadomości czytającej publiczności podać.

Mam zaszczyt pisać się
z wysokim szacunkiem
dla WPana Dobrodzieja
najniższym sługą

Sermak

Lwów Dnia 10 Marca 1870.

Dr JÓZEF SERMAK
ADWOKAT KRAJOWY

Cost
399

Objaśnienie

płaskorzeźb na dawnym arsenale miejskim

przez

Antoniego Schneidera. –

Chlubi się Kraków swoimi zabytkami dawno przebrzmiałych wieków, gdzie ci w samej istocie jakby na składzie zestawione jest niemal wszystko, co, kolwiek tylko o dawnej świetności narodu polskiego i jego zamożności świadczy. Obok Krakowa, choć nie w tej liczbie, również i gród lwowski posiada jeszcze niektóre zabytki swej przeszłości. Są to wprawdzie nieokazałe, przez niedbałość samego miasta poniszczałe głazy, znachodzące się tu i owdzie, które przez kilka wieków patrzały na niezmiernie bliskie sięgnące od Wschodu na całą Polskę, a stojąc jakoby na straży, dodawały dawnym mieszkańcom Lwowa rycerskiego ducha i ożywiały ich do obrony nietylko własnego mienia, lecz oraz i całej ojczyzny – całego chrześciaństwa. Z upadkiem ojczyzny, pomniejszył się też upadek miasta Lwowa, ustawiczne okopów wyniszczyło dawną jego zamożność, a kilkakrotne srogie oblężenia nieprzyjacielskie zniszczyły po większej części dawniejsze jego pomniki i zagrzebywały, czem raz więcej dobrobyt mieszkańców miasta. Z tych też przyczyn mało co z dawniejszych pomników dotrwało czasów naszych, do czego przyczyniła się nie mało własna obojętność miasta, która jak dotąd widziny, przyspieszyła zniszczenie lub upadek niejednemu historycznemu zabytkowi. Świadkiem tego są poniewierające się dotąd na Wysokim zamku starożytne płaskorzeźby kamienne, pochodzące z zapadłej dnia 15 Lipca 1828 r. dawniejszej wieży ratuszowej, i inne tym podobne zabytki. –

Dziś gdy ze wszystkich stron odzywają się głosy, do skojarzenia się wszystkich narodowości zamieszkujących obszerniejsze niegdyś dawnej Polski, konieczna potrzeba jest wzajemne powzanie o znaczeniu tych starodawnych

/.

zabytków, oraz rozstrzelenie opieki nad niemi. Są one bowiem zdrojem życiodawczym dla całego narodu, przypominającym dawną sławę ojczyzny, i świetne czyny przodków naszych, z tej też przyczyny wiążą nas do nich jakowaś pobożna cześć i serdeczne poczucie miłości ojczyzny. Te same uczucia przemawiają za ich dalszem poszanowaniem a to tem więcej, iż jak już powyżej wyrzekłem, miasto nasze i tak mało ich posiada. –

Za staraniem konserwatora zabytków starożytnych w Galicyi wschodniej p. Mieczysława Potockiego odnowione zostały, jemi dniami starodawne pomniki grodu lwowskiego, pochodzące z dawnych obronnych murów miasta. Są to tny płyty, kamienne z płasko-rzeźbami ustawione w rzędzie w ścianach dawnego arsenału miejskiego. Pierwsza po prawej stronie umieszczona płyta przedstawia herb miejski, uwieńczony owalnie bawarmi, gdzie w otwartej bramie stojący na tylnych łapach i ku prawej stronie zwrócony lew trzyma w przednich łapach herb szykowość, trzy pagórki z gwiazdą na wierzchu. Dziwi nas tylko przedstawiony tu w odmiennej postaci lew, który zwykle ku lewej stronie zwróconego miasto w herbie swym używa. Różnicę tę tłumaczą sobie niektórzy z tego względu, że herb ten przedstawia nam ówczesne stanowisko i znaczenie miasta, jako jedynej twierdzy całej Rusi – gdyż zwykle herb ziemi ruskiej przedstawia lwa drapiącego się na skałę i zwróconego ku prawej stronie. Drugi powód do odmiany postawy lwa da się tem objaśnić, że miasto chciało pomnik ten na wieczną pamiątkę swego żalu i niedoli, na jaką podówczas nietylko od nieprzyjaciela lecz nawet od własnej ojczyzny było skazane. Wiadomo bowiem z historyi i pamiętników miasta Lwowa, że wszystkie wielkie i kilkakrotnemi oblężeniami przez nieprzyjaciół mury, nakazano w roku 1673 dla większej obrony przerażonego najazdem turczyna i zajęciem Kamieńca Podolskiego, całego kraju z własnych dochodów naprawiać, a gdy naprawa ta dla braku pieniędzy opieszale postępowała, począł ówczesny hetman wielki koronny Jan Sobieski przemocą pieniądze od mieszczaństwa Lwowa na restauracyę murów egzekwować. Wzniesionych podówczas murach między furtą bosacką a arsenałem miejskim umieszczono ten pomnik, który później przy rozbieraniu murów miejskich wyjęty i wraz z innemi w tem miejscu, gdzie go dziś widzimy, umurowany został.

Na drugiej czyli środkowej płycie widzimy wyrzeźbiony herb czyli orzeł polski z rozpostrzeżonemi skrzydłami i herbem Janina na piersiach, rodzimym królа Jana III, po obu bokach orła wyrzeźbione pachołcy, trzymające w ręku medale z podobnymi herbami, w mniejszym rozmiarze herbem, ozdobionym tak jak poprzednie wieńcem, szczęścia gwiazdami. Jest to jedyny w całej Polsce tego pomysłu pomnik przypominający nam sławę oręża dzielnego króla Jana III, który kilkakrotnie porażki zadałych na opanowanie całego świata wojsk bisurmańskich, sławę europejską sobie zjednał. Na podniesienie i uwiecznienie tej sławy, umieścili już dawniej autorowie tarczę herbową Sobieskich (Janinę) w kartuszu nieboskiej, przyświecającą nam szczęściem wieńczącemi gwiazdami w tym samym porządku jak je na tarczy wyrzeźbione widzimy. Nawet niektórzy heraldycy polscy, szczególnie Paprocki, podają mityczny początek herbu Janina, jakoby na tarcz z nieba spadła. Do tego podania zastosowany jest również umieszczony pod tym herbem klasycznej treści napis lapidarny w następującej osnowie:

Joannis III Poloniarum Regis
Scutum coelo lapsum
Lapsa dedit Latii muris Sicilia Numa
Mocnibus his nectens pergamum hinc
Umbo dabit.

Co się da w następującem znaczeniu przetłumaczyć:
Jana III. króla Polskiego, tarcz z nieba spadła,
Spadłe dał z nieba tarcze murom latyńskim Numa;
Tym oto murom zaś tęgą da obronę tarcz niniejsza. –

Trzecia czyli po lewej stronie umieszczona płyta, przedstawia herby rodzinne Stanisława Jabłonowskiego, ówczesnego hetmana wielk. kor. który wraz z królem Janem III przyczynił się wielce do podniesienia upadłych fortyfikacyi miasta Lwowa. Herby na tej płycie przedstawiają tarcz herbową, podzieloną na pięć pola, z których dwa pierwsze po lewej stronie, przedstawiają ojcowskie, to jest w górze herb Prus III rewiny, z godłem głowy i pół podkowy, ułożone półowalnie z półtora krzyżem na wierzchu, pod nim herb Oksza, Katarzyny z Widzkich Klonnic Klonnickiej, matki Stanisława Jabłonowskiego hetm. W. Kor. a żony Marcija, antecessora Jabłonowskich na Rusi. Ten Marcija a ojciec Stanisława, Jan Jabłonowski, miecznik w. k. zmarły podczas sejmu w Warszawie w 1747 r. a pochowany w kościele Jezuickim we Lwowie, miał za żonę Annę Ostrorożankę (herbu Nałęcz) córkę Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego i Zofii Ostrogskiej księżniczki Zasławskiej, do których odnoszą się herby po prawej stronie wyryte, t. j. u wierzchu herb Nałęcz, pod nim herb Ostrogski, jakoteż umieszczony we środku herb książąt Zasławskich, przedstawiający św. Jerzego, zabijającego smoka. Na wierzchu tarczy herbowej wyrzeźbione trzy godła odnoszą się po lewej stronie do herbu Prus III. po prawej

do herbu Nałęcz, środkowe zaś godło przedstawiające przyłbicę z mitrą książęcą, do herbu Książąt Zasławskich. –

Obadwa te pomniki umieszczone były dawniej w murze zewnętrznym czyli wałowym na wschodniej stronie miasta, po obu bokach wychodu ku wrzodom, na którym stoi dotąd Klasztor Karmelitów po za dawną furtą, bowiem zwaną. Ustawiono je w r. 1678 na pamiątkę wzmocnienia twierdzy lwowskiej i z wdzięczności miasta dla obydwóch pomienionych mężów, którzy nie szczędząc kosztów i starań, podnieśli do upadających murów, koniecznie potrzebne dla obrony ojczyzny. Właśnie podówczas, gdy twierdze kamieniczka i niemal całe Podole zajął wszystkie, miasto Lwów pozostało jeszcze jedyną twierdzą, która jakiekolwiek nieprzyjacielowi, kurczącemu się do dalszego pochodu w głąb Polski, mogła dać odpór. Lecz wycieńczone wielokrotnemi oblężeniami i okupami mieszczaństwo, nie było w stanie ratować się samo; co widząc obadwa te pobratymcze, po części wła-snemi posiłkami, najwięcej zaś powagą swoją i wpływem na ustawodawstwo sejmowe przyczynili się wielce do wzmocnienia na nowo upadającej twierdzy lwowskiej. Uchwała stycznia sejmu z dnia 1ym sierpnia 1677 r. ustanowiono podatek „szczególny na zreparowanie murów miasta Lwowa". –

Mury te oraz i inne fortyfikacye dotrwały aż do końca zeszłego wieku. W r. 1801 czasie demolacyi murów od strony Klasztoru Karmelitańskiego, wyjęto te płaskorzeźby i staraniem ówczesnego budowniczego nadwornego i byłego Sztukmistrza Gaspar-go, ustawiono dla dalszego przechowania w murze wyżłobionym po części już przed-tem w ścianie arsenału miejskiego, a w którym znajdował się dawniej pomnik ustawiony przez miasto dla upamiętnienia sławnej jenerała artyleryi Krzysztofa Arciszewskiego, który podczas oblężenia miasta Lwowa przez Kozaków pod dowództwem Chmielnickiego w r: 1648 mając powierzone sobie dowództwo nad załogą miejską, dzielną nieprzyjacielowi stawiał obronę i miasto Lwów od zniszczenia uratował. Z tego pomnika pozostała tylko dolna podstawa z herbem Prawdzic, rodzinnym domu Arciszewskich, na której opiera się dziś środkowa płyta z herbem królewskim Jana III. –

Odtąd przetrwały te pomniki i w tem miejscu kilka burz, a mianowicie w r. 1809 i 1848. Najwięcej ucierpiał herb królewski, gdzie porąbany, i bez głowy orzeł polski dotrwał w tym stanie czasów naszych, niemniej zamurowane w murze i pokaleczone inne pomniki czyniły ich już wiele niewidzianemi.

Dopiero w tym roku gorliwe chęci obywatela i konserwatora zabytków starożytnych w Galicyi wschodniej, oraz teraźniejszego burmistrza miasta Lwowa p. Wzenczkowskiego, jakoteż wprawna ręka artysty, rzeźbiarza p. Tarysa Silipiego, przywróciły mają za zadanie moją do pierwotnej stanu te pamiątki ojczyste. –

Seydel Gustaw

~~5/3~~
401

Herr A. Poradowski ist schon
seit längerer Zeit an einer Nah-
rungs- und Darmkrankheit
des Sohnes K. leidet deshalb von
Ihrer Arzneimitteln ärztlich behandelt.
Solches bezeuget Hiermit Ihrer Hoch-
wohlgeb. Ergebenster Diener
Dr. Gustav Seydel
Posen

Posen den 15ten Febr.
1864.

Dr. Gustav Seydel,
Posen N. 1. Sofienstr.

W Lwowie 5 Sierpnia 1869

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Za pośrednictwem P. Kunasiewicza
przesyłamy Wam Dobrodziejowi inseracik księgarni
naszej, prosząc o łaskawe umieszczenie zwykłym
drukiem – podkreślone wiersze większemi czcionkami
w kalendarzu Pogo na rok 1869. – Rachunek prosimy
łaskawie nam nadesłać pocztą a z należytością bezzwłocznie
uiścimy się – Przy tej sposobności prosimy nam
donieść pod jakiemi warunkami moglibyśmy
kalendarz Pana Dobr. otrzymać – czybyś może Wan
Dobr. nie zechciał udzielić nam główny Skład na
Galicyą wschodnią i jakie warunki byś Pan
Dobr. w takim razie podał..

Polecając Księgarnię naszą łaskawej życzliwości
Wana Dobrodzieja pozostajemy się z wyrazem głębokiego
uszanowania

uniżeni słudzy

Seyfarth i Czajkowski

Uprzejmy o warunki
drukarni –

We Lwowie 3 Września 1869

403 Zoś

Wielmożny J. J. Kraszewski

w Dreznie

Na samym wstępie zaraz uważamy sobie za obowiązek przeprosić Wana Dobrodzieja że na obadwa Jego listy dopiero dziś odpowiadamy, lecz wyjeżdżaliśmy ze Lwowa na kilka dni – powróciwszy teraz pośpieszamy zaraz Panu Dobr. donieść najprzód co do inseratu naszego, jeżeli Wan Dobr. na oznaczenie ceny na nas się zupełnie zdajesz zaliczyć to będzie od długości wiersza, od miejsca jaki takowy w kalendarzu zabiera – prosimy przeto pozwolić nam ceny oznaczyć dopiero po otrzymaniu kalendarza którego chętnie na głorony skład na Galicyę wschodnią przyjmujemy z debitem na Królestwo pod warunkami w liście Pana Dobrodz. wymienionemi lecz ponieważ Pan Dobr. tychże na rachunek stały

/.

odstępujesz, niemożemy narazie w większej ilości żądać, gdyż obawiamy się żeby nam nierozstały Expl. – upraszamy przeto na pierwszą powtłę tylko 50 Expl. – z tych powzlemy zaraz 1 Expl. do cenzury w Warszawie, i gdy kalendarz zostanie przypuszczony zażądamy stosunkowo większą ilość jak również zaraz o miarę odbytu Expl. – Drugi powód dla którego chwilowo z żądaniem w większej liczbie się wstrzymujemy jest ten, że nieznamy zupełnie treści kalendarza nieznamy ile wymaganiom Galicyjskim odpowie, czy oprócz świąt łacińskich są i greckie, taryfy kolei austr. i węg. skala stemplowa, odchody powsz. kolei, jarmarki it.p., są to drobnostki które też do kalendarza koniecznie wymagają, i tak nieraz wydawało się nam że dla jakiś drobnostki jak. dla jakiś taryfy gdy takowa brakowała niechciano kalendarza. –
Powtłę prosilibyśmy Łaskawie wysłać przez Lipsk na ręce naszego komisyonarza

/.

p. Wiembrocha. – Prosilibyśmy dołączyć
do tej posełki po 2 Expl. z nakładów Państwa
jak niemniej i na przyszłość prosimy
nam przysełać z najnowszych nakładów
tą samą drogą po 2 Expl. – Polecając w
końcu łaskawemu uwzględnieniu
naszą prośbę
piszemy się z wyrazem głębokiego
uszanowania i uniżenia

Seyfarth i Czajkowski

405 707

W Lwowie 10/9 1869

Wielmożny P. J. Kraszewski
w Dreznie

Odpowiadając na sz. list Wana Dobrodzieja
z 6. t. m. dziękujemy uprzejmie za położone w nas
zaufanie, zapewnić Go możemy iż dołożymy
wszelkich starań by nakłady Wana Dobrodzieja
jak najliczniej rozpowszechniać. Przy tej sposobności
zapytujemy, czybyśmy niemogli przesyłać Panu
Dobr nowsze dzieła nasze nakładowe i komisowe
i jakąż drogą, czy oprócz nakładów własnych
przyjmujecie Pan Dobr. i obce, jak w ogóle w
księgarniach jest zwyczaj. - Zamawiając prosimy
o łaskawe rychłe wysłanie powrotu tem więcej
że z tem przyszłej otrzymamy kalendarze, tem
łatwiej będzie nam takowe rozprzedać -
Polecając się życzliwości Wana Dobrodzieja
piszemy z głębokiem uszanowaniem
uniżeni
Seyfarth. Czajkowski

406

G. Seyfarth & D. Czajkowski
Księgarnia, skład nót muzycznych i wypożyczalnia
we
Lwowie

Wielmożny J. Kraszewski
w Dreznie!

Donoszymy Wam, że sadło wraz z obrachunkiem, który przekazaliśmy naszemu komisyonarowi A. Wienbrakowi w Lipsku do wyjaśnienia, spodziewamy się więc, że Wam pewnie sadło albo już otrzymałeś, albo temi dniami otrzymasz. Przepraszamy, że dopiero w tym roku wyrównaliśmy rachunek, a to z powodu, że w zeszłym roku nie wzięliśmy Waszej firmy na liście przez nieuwagę.

Prosimy o przysłanie nam po cztery egzemplarze wszystkich nowości wydanych u Was, a to przez A. Wienbraka w Lipsku, albo jeśli Pan wyjedzie do Kijowa i księgarzy wprost do Lwowa, więc przez tych. - Również upraszamy Was o przysłanie nam nadal bez wyjątku wszystkiego, co u Was wydadzą, a więc, zaraz po cztery egzemplarze, też

Panny drogi.

Polecając się łaskawej życzliwości Waszej
rodzinie z uszanowaniem

Lwów 28 kwietnia 1871.

Seyfarth. Czajkowski

Siborska J. 478 407

REDAKCJA GAZETY POLSKIEJ

Warszawa d. 8 Czerwca 1869

Panowny panie

Żeby książka mające wyjść o panu Mochnackim nie stanęła wdowy i dzieci ś.p. Szpakowskiej przypuszczam więcej jak pięćdziesiąt egzemplarzy we Lwowie, trzeba je poprzedzać. Ja obowiązuję się sprzedać sto egzemplarzy, byleby je nakład wkrótce nastąpił. Przeto dobrze byłoby pana zawiadomić.

Powołam sobie wspomnienie zdania że w pierwszej stronie więcej nie o innej stronie pod tamtej książki że się ludziom wepchnęło — ale wartoby było cenzurę.

z poważaniem

J. Siborska

Siecichowek 7 marca 1870.

To i o wiośnie pisać u nas, wśród takiej pogody? — gdy cała Karnawałowa odglacera się jeszcze. — Słychać w prawdzie o jakiejś zmianie zajść mających z Dziennikiem poznańskim, ale to latyś jegłuszka tylko, która wszelako niektórym budzi interes. Na Dziennik pozn. narzekają oddawna, a zwłaszcza biją w oczy statuach rzadko na wiadomości zagraniczne. I tak, o ważnem, acz ważnem dla nas wyjątkowem galicyjskich arcybiskupów i biskupa, o ewem Tydzień, już z dnia 27 lutego donosił obszernie, i cóżeka w Dzienniku nie było. I dopiero w niedzielnym numerze — z 6ⁿ marca — wyrzelony artykuł z Tygodnia, korespondencyą z Rzymu, w tamtych Dziennika przedrukowaną dosłownie.

Karnawał minął, a ku końcowi był bardzo wcale. W jednym tygodniu pięć razy tańcowano. Były dwa bale na Towarzystwo ś. Wincentego. Jeden na asbramkę. Jeden na budowlę teatru, Jeden na Batignalles. Parę kółkowych, które się nie udały. I dwa akademickie. Prócz tego i rany pare w prywatnych tańcowano domach.

Na dochód takiej Tow. ś. Wincentego,

dwa świetne wieczory koncertowe, które niemi pozostać-by się mogły i pierwsze stolice. Twoi panie, które ze śpiewami wystąpić zamierzyły, zwodzenia sobie zjednały wdzięczność, bo już dawno nie usłyszeliśmy nic tak ozdobnego. I najwybredniejszy znawca musiał wiele artystyczne, doskonałą szkołę, metodę, i piękny dar natury podziwiać. Parsoni tym dopomagał i tenor — a dalszych stron kraju naszego — z niepospolitą wprawą muzyczną. — Na jednym wieczorze słyszeliśmy grę biegłą na fortepianie amatora — takiej przyjemnego wrażenia dotąd. Na drugim znamienite wykonanie wielkiego fortepianisty, pana Michała Glentz. — Na wieczorze trzecim grał znany artysta, p. Strzeleckie.

Pan Glentz został stale angażowanym przez Dyrektorów teatru narodowego w Warszawie.

Teatr bywa zawsze odwiedzanym bardzo. Obecnie też w lożach pierwszego piętra często i jednego prawie nie miejsca. Wprawdzie i parkiet, drugie piętro i galerya — są pełne.

W dramacie Noc i poranek

debiutował wiersze poeta Władysław Bełza, i parokrotnie oklaski. Zatacerka już w pierwszych aktach, sama sztuka, przerabiana z romansu Dulwera, nic wstrząsnąć nie mogła. — W ostatni wtorek grali w letnim teatrze stary wiatr komedyjki. Dzieła były zniżone przez dyrekcyę o połowę ceny. Kamienie zakłóciło wszystko wzruszenie i przepełniało widzów. Ale co nieznośnie ciągnęło, to przybycie na przedstawienie znacznej liczby widzów z okolicy Parnasu — którzy wzięliby i mimo zniżonej ceny byliby przybyli. — Emigrant w galicyi także przepełnił teatr. Wyborna to sztuka. Nawet aż z niej wraca niejeden wniosek, który tak gadał o rozprawach, jak ów baron. Baron tego oddał pan Nowakowski wyborowo, Pan Skarbopolski miał areszt[illegible] rolę emigranta. Że musiał walczyć z uprzedzeniem, starać się umiarkowaniem i powściągliwością przedrzeźniać ów rauszący paplaniny barona, i akcentować całą siłą miłość swoją dla Wandy. Nie mógł zatem być innym, tylko takim, jak był: ciągle panującym nad

sobą i powstrzymującym wszelki objaw uwielbienia, a nawet i baleski. Uważamy rzadko, że wtedy ten artysta w każdej scenie wyłączenie zostaje, a niekiedy i w dziele całym jego wierzora. Znać więc, że dużo pracuje. — 3go marca wydziedziczeniu z wielkim zadowoleniem przedstawiona Szklanką wody. Pani Harperowa była znakomitą jako Lady Marlborough. Pani Nowakowska odtwarzała Sabrinę stanęła Królowej Anny, i przedstawiła się z wielkim w arcy-piękny kwalifikach. Panna Gorecka, jako Abigail, wypracowała rolę swoją staranniej, i rokuje wiele jej przyszłość. Pan Kalicińska znakomitą scenicznej rutyną artysta, porażający się z nieporównaną swobodą i giętkością, przyjął rolę Bolingbroka, i wywiązał się z niej z całą, jemu właściwą łatwością. — P. Thaworowski, Mesthama zadowalił.

Towarzystwo artystów naszych dramatycznych jedzie do Gniezna na jarmark, by tamże kilka dni przedstawień. Obywatele miejscy, jako i z okolicy, gotują im nader gościnne przyjęcie.

Wiersz.

Siedlichówek 24 marca

Okropne wypadki dnia 22go b. m. wieczorem, które całą ludność polską obwyty srodze, podają mi pióro do ręki, by Wam w krótkości okropny obraz wyżej opisanej egzekucyi nasuyte współbracie inoplemiennych.

Obchodzono uroczyny odpust i bójkę. Ilumi rowano niektóre gmachy publiczne i niektóre domy prywatne. A ponieważ już odprawiano się publicznie, że będą wybijali wszystkie okna. Tylko było w ogóle niewiele, więc też akuto godziny szczęśliwe rozpoczęto się nazajutrz bombardowanie: Szarawa, Hotel de Nord i Hotelem Francuskiego — gospodarze Żydzi jeden Niemiec, więc tylko nasza francuska kamienna wypadała kanonadę. Nie poruszali nawet jednej szyby — i domy te wyglądają, jakb gdyby nieprzyjaciel był obległ Szarawę. Ale co gorsza, wyłamali przednią żelazne do składów wina, zamknięte, jak zazwyczaj, i już o tej porze, ile że Zydzi wiele gdzie indziej mieszkają: w Szarawie do składu porcelany Chińskiego, i wiele szkody zrobili. Francuskiego, obrabowali wszystko; Żydzi natomiast i dzisiaj nic jeszcze;

Skorego, papieru; Leistebra księgarni, gdzie za kilkadziesiąt talarów książek skradli; Linnemanna kapeluszy, — a wreszcie pastetki z wielkich zwierciadlanych ryb, ważących po 150 funt. — W hotelu Francuskim popatrzyli jakiemuś bogatemu obcemu — a pomiędzy nimi srebra, którego skradły za 800 talarów. — W rynku, w składzie mebli Kantorowicza, w składzie płótna Königsbergera i t. p. — Nadto powybijali okna we wielu mieszkaniach prywatnych. Do mieszkania pani Arend przy ulicy Św. Mareckiej dostało nawet. Tutaj zastała podjętą i ratowaną w redakcji Dziennika poznańskiego.

Najzwłaszcza zaś, że w Hotelu Francuskim były jeden z najzacniejszych obywateli naszych, już od pare miesięcy, ciężką chorobą złożony. A gdy kamienie wleciały nie do pokojów i jeden ugodził go na wet w łóżku, przestraszył się o tych, że zwracają bunt w gorączce, skarżą chorobę pogorszył się znacznie — i lękają się o niego. — W czasie bombardowania — wyszedł się gospodarz

Isabelle. By przemówić do kamienujących postanowił jego, lecz bohaterowie zmieścił się nań, że nabrało z życiem wyżej wzrostu.

- Byłże to najwięksy motłoch miasta, który się takiego dopuszczał bezprawia ?— Motłoch — i nic motłoch .... A cały ten wandalizm był podrzędnych przez ludzi cywilizowanych, należących do warstw lepszych. — Widziano jadących dorożkami, z których kamieniami bombardowano. Widziano ludzi wpływowych i ..... i t. p. — Widziano wozy pełne, o których dzisiaj przemilczę.

A policya ? — Stała z założonemi przypatrywała się spokojnie.

Dyrektor policyi, pan Stanley, zdaje się nie na linii bojowej — bo gdyby był tam, zapewne nie byłby do rozkazywania użyteczne do takich zarty rozmiarów. A zasępiający go bezwarunkowo, adiutor v. Dalwitz, odpowiedział p. Stanleyowi, że pewien Bötel du nord, z wyższem przyjeżdżającym, że pewne zapewne przyniesie porządku. Bötel ten jest blisko policyi — a do pokojów wprowadzono przez otwarte okna — pełne się rakietki — W pokojach ze wszystkich

mánesadta — u pustovníka Skarzyń-
skiego — i markadrowo nějaho, —
Taž samo i u Kandlu wód pani Ba-
ránkowej.

Zatčarstwo brało udział w tom wz-
dáwaniu — a oficerowie bawili się
patrząc i t. d. —

Wadomicast należy dáj wdzięczność
wielka zacnemu jeneratowi bawar-
v. Krówel, komendantowi fortecy
miasta, który, powziadomiony o tak
gwałtach arkaradnych przygotowany i
wielkich dakładach ádarzeń, by narušen
rozpędzić tłumowe — i sam kilka
aresztował burzycieli, z narażeniem
osoby własnéj. Jaż było po północy,
gdy jeszcze przestrzegał po ulicach
porządku. Widziciámy wielako
niesnadky, że pora nam o Krakáw
wykładzieniach, a całáw pustoszał
dowiem ~~pomordowany~~ Krakowo
wszyscy, przy odgłosie śmiertelnym —
a podziwiać należy, że nie przy
okrzykach: Głuszak! — Do tak
tatkie trzymiły się władzie w gmach
naszych bakatyrów ulżywszych. —
A zapewne wszyscy marzą, że
gdyby nie zarządek i prawe działa
jeneratora von Krönera, cywilizujący
nasz miasta byłby nastąpiły wielkie

wiązanych Żydowskiej ludności polskiej wywołał — a wtedy byłaby powyższa do krwi rozlewu.

Aresztowani Wandale, których jest podobno dwudziestu kilku, już podobno do pracy badawczej, kilku więcej przeniesienia — ludzi zamożnych i znanych, jak obszernego paszkota — którzy motłoch podżegali do tej cywilizatorskiej manifestacji. Oprócz powyższych aresztowanych i przemarszu których — awantur — zaraz wtedy srkalnej oddano.

A cóż stanie się z poszkodowanymi? — Niektórzy są stratni na osiemset dukatów i więcej. — Odaż magistrat powinien ich straty zapłacić. Do i w czyby się obrócito bezpieczeństwo publiczne?!!! — A potem niejaki zabór co wyłamuje od przedwczesnej wystąpnej demonstracyi odbrzeza — którzy nadto i ukarani być winni, jako burzyciele spokojności publicznej.

Rozumiemy iluminacye ku czci monarchy lub też, jako objaw ogólnej radości — lecz to powinno być zastosowane do woli każdemu. — Rozumiemy oświetlenia wystawne gmachów rządowych — sale iluminacye ogrodów —

kolorowo-chromolitograficzny na placach publicznych, ogniu bengalskie i fajerwerki. Ale czemże jest zapalenie drzewek świerkowych w oknie?..... Te drzewka przynoszą zyskowne, a zysk jest dzisiaj handlarzom wszystkim — i dlatego żadnej ilustracyi żaden nie wymaga rozdrażnienia. — Gdy mówią Niemcy, po skończeniu wieczerzy bożonarodzeniowej — teraz — zabawy takie świecowe, nabarwane iluminacyą w Warszawie, wyrzekł z oburzeniem: „Mein Gott, bin ich denn in Asien?“ —

Czasy są ciężkie, wydatki wielkie i drogość — każdy się kuli i niektórzy dopuszczają wyrzeczeń. Nawet iluminacyjki takie są i wieczorem niedzielnym w Damen — bo ich pilnować potrzeba. Okienne nie przy wszystkich są wiązanki, wieńce i zawieszenie ich przy świątecznych uciążliwe. A pierwsze spaliły się już wieczorem.

Jeżeli wszelako policya dozór ten do stósowny pod tym względem rachunek wydać powinna, jak to dzieje się pod rządem takim, a nie innym, chwaliłaby go zapewne wszyscy.

Siecinski.

Siedlecka J.

413 832

Kraków dnia 10 Lipca 1872 r.



Wielmożny Jubilacie

Dobrodzieju!

Wiadomo nam że W. Jubilat Dobrodziej jest miłośnikiem sztuki, a wyczytawszy z dzieła Jego pod tytułem „Dwa Światy" w którym wspomina na W. W. Jubilat Dalej o obrazie P. Józefa pędzla Spagnoletta, pozwalają dającego takowy obraz za jedyny który najzupełniej zgadzałby się z Jego opisem, ośmielamy się zapytać Waszmość W. W. Jubilata Dalej czyby takowego nie nabyć. Spiesząc

...mój był wielkim ubolewaniem
i zbieraczem Dzieł sztuki, które
we wielkie kapitały wchodzą, a
przez swoją dobroduszność oraz
Patryotyczność popadł w nie-
szczęście, a mnie pozostawił
z dziećmi w takiej biedzie, że moje
interesa są w takim stanie iż
zmuszaną jestem wszystkie go
się wyprzedać, a zatem zawiadamiam
uznałym się, gdyby choćaż jeden
pomiędzy miał wzięć upodobanie
WW Jubilata Dalej. Obraz ten jest
w dobrym stanie ma 38 Cent: szero-
kości a 64 Cent: wysokości. Gdyby

W W Jubilat Daly rigoryst go zobaczyć to swoim obrazem przeleć a jeżeliby się zgodował, prosiłbym o oznaczenie wzrostu jakiego mieć może dla W W Jubilata Daly. a ja z największą chęcią się zgodzę. Upraszam najuprzejmiej o łaskawą odpowiedź.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem i poważaniem.

J. Siedlecka.

Ulica Szpitalna
№ 7.

Siedlecki St.
1240
415

Kraków 31. 12. 79.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Załączając JWPanu drugi ten zeszyt tłómaczenia Platona z najuprzejmiejszą prośbą o łaskawe przyjęcie go do swojej biblioteki, dopełniam tylko zamiaru, którego podczas jubileuszu urzeczywistnić nie mogłem. Pragnąłem pierwotnie jeden obszerniejszy tom przekładów Platona wydać i ten poważniejszy na zewnątrz zbiór z tytułem ogólnym tomu I^go^ Pism Platona ofiarować JWPanu. Ale że oczekiwane fundusze w dwójnasób zawiodły, bo ich i mniej znacznie nadpłynęło i za nadto późno, musiałem odstąpić od myśli pierwszej i ograniczyć się na wydawaniu tłómaczenia zeszytami, pocieszając się za to nadzieją, że może przez to prędzej i szerzej rozchodzić się będą.

Racz zatem JWPanie tę w duchu również Tobie ofiarowaną pracę przyjąć jako drobną oznakę najżywszego uczucia szacunku i niewygasłej wdzięczności za ten pokarm duchowy, który i dla mnie był w czasie mozu i głodu umysłowego w galicyjskich szkołach chlebem i solą - a jest dotąd i pozostanie skarbem, którego wartość i znaczenie może potomność dopiero należycie oceni.

Wiedząc, jak drogą jest każda chwila JWPanu, dodaję jedną jeszcze gorącą prośbę, aby mi JWPan osobnym listem za przesyłkę tę nie dziękował - wszyscy

już w swoim czasie podziękowanie otrzymaliśmy – Dobrze i tych kilka chwil więcej poświęcić zamiast jednemu, wszystkim – jak mawiano u nas pro publico bono.

Łącząc JWPanu jak najserdeczniejsze życzenia z nadchodzącym Nowym Rokiem pozostaję na zawsze

Jego najżyczliwszym i bezgranicznie wdzięcznym

Sługą

A. Siedlaka

prof. gimn. S. Jacka.

Dziękuję 9.2

416 Gl

7 l.

Łaskawy Panie

W Tygodniu wyczytałem pod rubryką Kormaitości, jeżeli się nie mylę, w początku roku 1870go, albo przynajmniej w pierwszej jego połowie, że lekarz pewien francuski w pamiętniku (czy został ogłoszony drukiem, czy tylko czytany na posiedzeniu?) dowodził, iż karmienie jest naturalnem i bezpośredniem (dziecka) następstwem połogu i że nawet dla konstytucyj delikatnych nietylko nie jest szkodliwem, lecz owszem błogi wpływ wywierającem. Jestem obecnie zajęty pracą doktórej potrzeba mi tej cytacyi; udaję się do Pana, prosząc Go najserdeczniej, aby był łaskaw nazwisko owego lekarza na karteczce napisać i do koperty mojem adresem opatrzonej mi oddać.

Najprzód Panu szczere dziękuję, zwłaszcza

Łaskawego Pana najuniżeńszego sługę

E. Feigmund

Siellawa Józef 417 291

Szanowny Panie!

Dawny sługa pański mający za-
szczyt znać Go osobiście, niegdyś Kores-
pondent Krakowski Przeglądu Europejskie-
go ośmielam się polecić się Łaskawej
Jego pamięci. –

W końcu 1863 roku, gdy Przegląd Europejski
przestał wychodzić – pożegnawszy się z synem
pańskim a moim kolegą Frankiem – prze-
niosłem się z Krakowa do Lwowa, gdzie
rok i kilka miesięcy, w charakterze stałego
współpracownika byłem przy Dziennik. Literacki.
Następnie t.j. w styczniu 1865 uzyskawszy
nowy

paszport od rosyjskiej Ambasady w Wiedniu powróciłem do wioski rodzinnej na Białej Rusi. - Tu przemieszkałem dwa lata srod nieznośnego nieboka - nie tracąc jednak nadziei iż wydostanę się tam gdzie się można będzie kształcić na przyszłego literata co było i jest wemnie nieprzepartem pragnieniem. - Z trudnością mi wyrobiono zagraniczny paszport przybyłem do Lwowa w Czerwcu i dowiedziałem się jeżeli Pan co tylko boje stał. - Wiele zatrwożeniem innym nie mogło zaliczyć się do tych, którzy tak serdecznie wynarzili Panu miłości i uwielbienie jakiem go naród otacza Prosze darowac Białorusinowi - rubasznemu mowie prostotę i zachwiałości - z jaką śmie pisać do Pana - udaje się tak wprost do Niego z prośbą o protekcję - bez której - przy dzisiejszym stanie rzeczy literackiego u nas - tylko wielkie talenta i wielkie zasługa ostać się mogą. - Napisałem szkic powieściowy z literackiego życia teraźniejszego

p. Neofita - w którym okazuje cnotowiska - od dziecinstwa spaczonego i postępującego nienormalną drogą w całym całego życia - usiłowaden dowiść - iż tylko moralnie upadły i nędzny widowni - może żmie- nić wiarę ojców przyjmując syrnę. -

Jest to główna myśl pracy mojej - nad której treścią nieśmiem się rozszerzać - kajże się aby moja ruchawość nabyła dalekiego nie szczęścia zajmując czas Szanownego Pana którego kariera chwilą jest drogą dla literatury. -

Chcę prosić, abyś Szanowny Panie raczył mnie obdarzyć na moją powieść i jeśli zasługuje na to kilka słów - za- mnie napisać do p. Kupalińskiego. W razie pozwolenia mój rękopism pod adressą Szanownego Pana nadeszle. -

Oczekuję kilka słów drogiej mnie odpowiedzi mam za- szczyt zostawać Szanownego Pana

1867r 4 Września

Najniższy w sługi
Józef Siellawa

We Lwowie
Ulica S. Jana N 746/4

Siellawa Józef ?

Siellawa Józef

292
419

Szanowny Panie

Dzisiaj odebrałem drogi list pański. Zaledwie kilka słów spodziewałem się, wątpiąc nawet czy pan miałeś Pan o tak drobnej istotce jak ja, czy mnie za czym odpisać. Jakież mnie uciesza odpowiedź. Pan odpisał sercem, w pierwszych wyrazach dostrzegałem się tętna wielkiego uczucia, całyże już przemawiało do nas do ogółu a zawsze żywiej i silniej, zawsze czy- sztuk braci kochają się, że nawet i nam nie chodzi pa- chołka upłynęła Zaklinam drogocenną jego czystą. Dziękuję Panu szczerze dorzy za list pański, wzru- czył mnie niezmiernie bo ja panie mam trochę serca i ja umiem czuć choć mały. - Pan się o mnie pytał, los mój pana obchodził, wszystkiego się pan ze mnie. - Mój Boże czym się kiedy spodziewał aby wielki Krasiewski mnie się interesował, żeby Krasiewski sam to potem a liście do mnie tak serdecznie wyraził, Przepraszam za pomyłkę przyjaciół tam listu pańskiego nadał mi tyle śmiałości. - Dopiero niewiem jak odpi- sać Panu, jak podziękować. - Wprawdzie Pan mię w każdym wierszu listu podaje rękę dwoi dwoi

szanowną co tyle dla kraju pracowało. Czy
ja godzin jej ciężkiej, chyba z synowskim szacun-
kiem nadawać. Nowy wiek dawać, że prawdy
wo wielkości prostka jest i przystępne. Jakie
śmieszne potem wydają mi się nadęte powa-
gi krakowskie, karty w porównaniu z Panem
co zaledwie raczą /oprócz jednego Majowego uchylić
kapelusza i wielka jest łaska jeśli porozumiewszy się
ze porozumieniu tego kogo w ogóle zaledwie ci
dzi. - Trudno trafniej w kilka zdawać wszystkie
nadęty niderwiem /niczego niedowodzącym/ Czas - jak
Pani uczyniła w Rachunkach. — Śmiałem się
zadecznie czytając w Rachunkach o dobrowolnie
którego miałem rozkaz codziennie oglądać
nie ydzi gdyż przy nim pracował. To rad w
i nie ostatecznie, że Pan wiedział, jak to
odbywało się Redakcja Dziennika Literackiego w r.
1864. Dobrowolne rozkazy Gazety a nie skąd
opłacić wpis pracowników - na mnie Dziennik
zwolił. - Robiłem kontrakty odpisywałem na
listy od Redakcji - i prosiłem rodzin artystów
kolędzów redaktorowi do zapłacenia składki
wiśnia, niczego zdawnego i do obchodzenia się
polskiego przyczyniającego się w Galicji. —
Oczywiście, iż praca machinalna rzemieślnicza, nie
mogła się przyjąć, abym się zarwinął na ucier-
wego literata. Musiałem jednak podówczas trzymać
się Dziennika bo w czasie stanu oblężenia poto-

ścia moje jako rosyjskiego poddanego wymagało
abym się wykazał przed policją iż mam stałe za-
trudnienia, z mierzernej pensją. — W skutek starań
Dobrzańskiego wydano mi wówczas najprzód kartę
pobytu — następnie powtórzenie od policyi potrzebne
do uzyskania stałego paszportu — za którym poszedłem.
Bardzo smutny stan wydawnictwa naszych kwitł Aż Za
nowny Pan w liście swoim. — We Lwowie, niemówię
o moich małe mniej udałych pracach — ber wszyscy do wszystkich
chociaż by najlepiej pisanych powieści drukowania innych
autorów, jeżeli stawne lub dobre już zdają naturalnie
nie wypłacają. — Karol Wilo — rojsty dziełami szkolnemi
Mańcki drukuje teraz dzieło o kuchni — Żyjąc
niebiere do ręki powieści nie żaden wyjąc autorów, jeden
tylko Ryckter — jeżeli ma się ze strachą powodzić —
zdobyć może stanowisko porządniejszego wydawcy.
Niemcy już wyrobią, iż Niemiec jak np. Brockhaus —
dobrze wynik spekulacji — ma oddziałach które a polskich
księgarzy — na [illegible] spodziewać — bo mniejszy
lepiej obecny niż nikt, byle się przyczynił do nauki
Księgarskiego a tem samem literackiego. — Pokazy —
wałem moją powieść — p. t. Neofita — niemodzie się
jednak Ryckterowi — bo na teatr — a [illegible] moja przy-
[illegible] — bo 15 arkuszy druku liczy. — Po ukoń-
czeniu Neofity napisałem mniejszy obrazek ten
z życia literackiego p. t. Czarni i Biali — i wcze-
raj właśnie dla braku innych wydawców
sprzedałem ten obrazek Ryckterowi — bardzo to —
nie lo za 50 tylko gubdenów. — Ber jak to
mówią

tęsknię więcej niż nic. – Pierwszy zwiastunek mojego szczęścia, wyrzutanku, o którym dowiedzieć się Pana utrudzać, jeśli nie mam wyjść na temat nadesłanego kapelusznego – to jeszcze wątpię, aby znalazł nabywcę. – Wątpię, aby Przegląd Polski przyjął, że Eli nie z innych powodów to słowo samej obrzerności mana – scenypta – oddam więc jakiegoś Dziennikarzowi – na drugich mu warunkach. –

Zapytujesz Pan czy wracam na Białoruś. – Paszport swój mi jeszcze do 1 Listopada. – Radbym więcej tam nie wracać, zdaje się jednak iż będę musiał – bo mam rodzinę i rzeczy. – Jeśliby mi mógł kto dziedzinę się w Galicji – w razie przeciwnym wrócę, ociągając się jednak z wyjazdem, będę się starał naprzód o zapewnienie nowego paszportu przez znajomych – jeśli zapewnię, że wrócę tu zdaleka – wtedy przedłużą powrót w Listopadzie. – Ze zdań pańskich widzę, iż Francja na Wodzinie jest istnem podobieństwem w jakim ja byłem w ciągu dwóch lat. –

Znowu malutka prośbeczka. Pan niezawodnie miewa czasie korespondencje z rodzinę Wodzów – niemożeby Pan przy sposobności zapytał czy nie potrzebują stałego korespondenta. – Po całych dniach czytam i piszę – Oprócz co lepszych wyrobów ostatnich czasów – a tego na dobrą nie ma wolno / wychodzi mi tylko warszawski Dziennik Biblioteka i Tygodnik Ilustrowany. Gdyby zechciał wziąć do tego, aby posłuszny był moich bez remanie jakie mi tek. – Odpisałem we Lwowie odetchnąłem po burzy – i ciszy się robię. – Oprócz małych notatek prawki w Dzienniku Codziennym pt. Z Litwy – piszę trzeci i ten po przybyciu powieści. – Mam dużo szkiców – układ napisałem obmyślony – spodziewam się iż po ukończeniu skwapliwszy się może do Tygodnika Ilustrowanego – pod względem umieszczenia skorzystam z łaskawej zgody jaką mi Pan w liście swoim zapewnia.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i
oddanem sługi pańskiego
Najuniższy i wierny sługa Józef Ignacy

1867 r.
Grudnia 12

Szanowny Panie!

Zapewne już Go doszedł mój list z 12 b.m. w którym starałem się jak mogłem wyrazić mój odszczerzenie się Szanowny Pan raczył o mnie pomówić.

Korzystając z pozwolenia w Liście Pańskim wyrażonego – korzystam z dawniejszej Jego opinii – odważam się na dostać Mu powiastkę p.t. Wytrwałe. Jeżeli czas Szanownemu Panu pozwoli rzucić na nią okiem i uznaną ją za możliwą do drukowania – raz Szanowny Pan potrzeć ją Redakcyi Tygodnika Ilustrowanego

Muszę Pańo Brzezie wyznać, iż je-
stem teraz prawie bez grosza — a przykre
go nadeszłego pieniędzy z domu spodziewać się
nie mogę.—

Jeżeliby to było możliwe, upraszam
Szanownego Pana abyś pożyczył (jeżeli
wartość na to pozwoli) moją powiastkę
Tygodnikowi Ilustrowanemu — zażądał
honorarjum ok przynajmniej części ta-
kowego w ilości 50 rubli — zresztą, (po przej-
trzeniu rękopismu) — Jestem prawie pe-
wien, że jakby komu odmówiła wy-
dawcy przed wydrukowaniem — niech
mówi tego Panu, — zamówiona jak zgo-
redakcja Tygodnika Ilustr., której to róż-
nicy nie zrobi a dla mnie przy trudno-
ściach na prowincji byłoby wielką pogodno-
ścią.—

Ponawiając moje prośby — pro-
szam iż Go tak na tamtejsze ultra-
dami proszę przyjąć wyrazy głębo-
kiego szacunku Wielmożnego Pana

Najniższy i wierny sługa
Józef Siellawa

1861 r.
24 września

We Lwowie

Ulica S Jana № 746 1/4

475/294

Szanowny Panie

Ponieważ odebrałem zdomu wezwanie do prędszego powrotu i za 3 tygodnie najdalej Lwów opuszczę – ośmielam się ponownie Go utrudzać prośbę o łaskawe zawiadomienie kilku słowy – czy powiódł p. t. Vy trwałe moje się kwalifikować do Tygodnika Ilustrowanego, czy mogę się spodziewać umieszczenia i honorowania oraz kiedy. – Przepraszając – za zbytnią moję i ruchawość natarczywość, do czego kilkotygodniowy pobyt mię znagła – mam honor

Zostawał Wielmożnego Pana

Najniższym i wiernym Sługą

Józef Siellawa

Wpłynęło 10 Października

we Lwowie

Ulica S. Jana № 746 1/4

Szanowny Panie

Wdzięczny Mu jestem niezmiernie za udzielenie cennych mnie Jego uwag względem powieści; postaram się z korzystać z nich jeśli Bóg pozwoli niedy literackim zawodem pracować. — Teraz muszę wracać do domu. — W Galicyi trudno znaleźć punkt oparcia. Pomimo najszczerszej chęci pracy

taki zwasi literat bez imienia
jak ja Ratwo zgłoda by nibyć
umarłej - stan zaś naszego majątku
nieporwala zagranicznych wędro-
wek bezkarnie odbywać —

Z tego jdwać ewn napisać nale
ży jakiś nolbiek więtsz uczynić.
Stosuje się więc do Jego rad. Na
mnie drogich - Na powrotek
mojej wgłodzi umieszczenia
pozwalam.

W tym celu ośmielam się
ponownie otwedrać Łaska-
wego Pana najuniżeńszą
prośbą - abyś mnie rękopism
zaczęć zwrócić; przy czem zaś

czasu na kontra przeszłe tata-
ra, które jak sądzę wystarczy. —
Gdyby jednak więcej kosztowała
nieprzewidziane wydatki
odeszlę. —

Oczekując łaskawego wyko-
nienia mej prośby — pozostaję —
z wyjątkowym szacunkiem

Najuniższy i wierny sługa
Józef Sokołowski

1867 r. 14 Października
we Lwowie
przy ulicy S. Jana
№ 746/4.

Jeżeliby, ocenę kosztów wydatków przewidzianą
zwolarstwa przekroczyć, uniżenie proszę
o krótki wstęp wiadomości. —

Siemieński Jacek 426 ~~SIS~~

J. SIEMIEŃSKI

WILKOSZEWICE

Wł. 14. 3. 68.

Szanowny Panie!

Wiem czy Pan pamięta mnie sobie, bo to nawet wątpliwe nasze jak miałem szczęście widzieć Go po raz ostatni. Za niepewność jednak nie wątpliwymi mnie od zamknięcia gorzej pewny, bo przekonany jestem, czy znany czy nieznany, wysłuchany będę. – Wczytany się obecnie wydania Księgi Ablowej na koniec bieżącego semestru gimnazyum płockiego – Mamy nadzieję, że Pan współudziała sługo odwiedzi Nam miłemy, i zbiór ten Zakładu jakim rodzaju artykułem – Tuże pierwszeństwo bezpośrednio na czasie płockiem – Chciałem tylko mieć na tę okoliczność się księgi w Warszawie drukowany, być. – Resztę pomyślnego skutku mej pracy, ośmielam się dodać, by Pan wkrótce mógł pomiędzy wpływ pod moim adresem

adresem pana Sołtanowa-Gorskowicz
w Wilhoreczach.—

Pan Ordynat pani przyjść raczy
moje najgłębsze poważanie i pamięć

pozostaję i miłościwy Pani

sługa

Jacek Siemieński

Artykułów w części jej dostarczyli, w części przysłali: Pol, Kremer, Zejszner, Siemieński, Szmidt, Odyniec, Wiłkomirska, Ulanicka i inni.—

427 287

J. SIEMIENSKI

TYLKOSZEWICE

dn. 23. 3. 68.

Szacky i Kochany Panie
Dobrodzieju!

Mianuicie wypadu wdzięczności mojej
Ciągodnemu Panu Dz. za godowanie jego
w przychyleniu się do mej prośby. —
Mam nadzieję, że do końca Września
odzyskuję jej ogromadzone zboże, i w po-
czątkach Maja wtenczas mógłby jej
być do oddany odbiory. — Jeżeli jednak
za blizki dla Szanownego Pana Dz.
do terminu, w takim razie zastosuję
się do tego, prosząc tylko Kochanego
Pana Dz. o nadesłanie Kwitu o ile mo-
żności bardzo najśpieszniej. —

I Kilkoma Pozdrowieniami i Poważaniem
Kochanego Pana Dobrodzieja
powolny i uniżony Sługa

J. Siemieński

72 3/8

J. SIEMIEŃSKI

WILKOSZEWICE.

p. Jordanów

Kr. 23. 9. 66.

Przegodny Panie Doktorze!

Pragnąc aby Kuźnia Skawina była doskonalszą, i uczynić na nowy rok użytek, chcę jeszcze coś nowego przedsięwziąć. Dla tego przypominam Panu Dr. łaskawą obietnicę współudziału, śmiem upraszać Go proszę aby poruszał na ten rok artykuł, nawet o ile możności najspieszniej nadesłał albo wpadł do mnie lub tu do Pana Rzehakiego w Krakowie przy ulicy Słomianej. —

Bądź Panu przyjść zapewnienie czci i jaką jestem stałej gorliwy i uniżony

Jan Siemieński

Siemieński Jan X.

L 201
429

11/2

Szanowny Mistrzu!

Ośmieliłem się przesłać Panu
kilka poszytów Echa Krakowskiego
w których znajdują się listy moje
do Pani Apatyi, która została w
dalszym ciągu korrespondencyi Pro-
gressya i jej odpowiedzi tego samego
pióra. Obecnie przygotowuje się
wydanie odbitek 1ej serji tych
listów, które radbym dedykować
Panu i mam zaszczyt zapytać
się i o pozwolenie na to poprosić.

W dedykacyi chciałbym przypomnieć mowę Pańską miany do młodzieży polskiej w Lovanium dnia 17go Lestop. R. 1857. Byłem w ich gronie a następnie miałem także raz rozkosz odwiedzać Pana w Drezmie i jechaliśmy razem do Pani Szwykowskiej w Blasewitz. przed laty 8 lat.

Ośmielam się zwrócić uwagę Pańską na N. 34. Echa, w którym

[illegible] Klassyfikacyi

devotek. czyli list IX. do Pani Apatyi.—

Odbitka już jest gotowa i czekać będę tylko na łaskawą odpowiedź Pańską.

Nasze Ateny śpią snem archeologicznym paleontologicznym i kronikarskim, a widząc że ludzie jeszcze tańczą uważa się to jako dowód że nie ma wcale apatyi. Czas głosi prawo do zabawy podobnie jak głosiono le droit du travail; tym razem jest usłuchany.

St. Kozmian napisał przesliczny ar-
tykuł o ś.p. Arturowej Potockiej.
(Rev Pols. z Lutego b. r.). w którym okaza
się głębokim myślicielem i znawcą
serca ludzkiego. –

Bojąc się zabierać czas tak
drogi dla Kraju składam wyrazy
najgłębszej czci i zostaję sługą

Ks. Jan Siemieński

Kraków d. 11/2 79.

Ul. Stawowiska 119. –

5/3

1212/431

Szanowny Mistrzu!

Miałem zaszczyt odebrać list Pański z d. 13. Lut. i dziękując za niego, ośmielam się prosić Pana o dedykację, którą możnaby jeszcze odmienić. Koniec jej jest dosyć silny i wyraźny i nie miałbym może odwagi podpisać się dzisiaj wyraźnie. – Dedykacya ta znajduje się w środku Echa, które posełam pod przepaską.

Skoro Pan Dobr. nie widuje pism Krakowskich miło mi jest donieść że w tym ostatnim roku wyrażały się z godnością o zbliżającym się Jubileuszu Pańskim. Czas umieszcza wszystko co mu Komitet podaje. Przegląd Polski ogłosił pracę Dubieckiego z dedykacyą dla Pana Dobr. która figuruje na 1ej stronie powyżej

Przegląd P. z Lutego.

Mam nadzieję że uroczystość z d. 30. ve Września ożywi nasz Kraków a może i połowę wszystkich ludzi myślących jeszcze i przed uroczystością samą. = Wielki tu jest brak człowieka, któryby wywierał wpływ przeważny w rodzaju Dra Marcinkowskiego, And. Zamoyskiego lub. Jerzego Lubomirskiego.

Przyznać się takie muszę że ofiarowałem się Asnykowi z mową którą bym mógł w Kościele powiedzieć w czasie nabożeństwa d. 30. ve Września, a którąbym Komitetowi wprzódy pod aprobatę przedstawił, bez

nie wiem czy do tego przyjdzie. Byłaby to sposobność do powtórzenia kazania sejmowego. XIX wieku. - Jeżeli ten projekt Panu Dobr. się podoba, gotówbym wyjrzeć, przestać Panu moję do Drezna, a potem Komitetowi. - Zabrałaby tylko kwadrans czasu, i chociaż to prawdopodobnie nie będą chcieli Jubilata zbyt trudzić, proszę mi wybaczyć że o tem wspominam. Jeżeli ten projekt podoba się Panu Dobr. w takim razie to doniesienie do moje mogłoby - pomódz urzeczywistnieniu tej myśli, ale proszę mi wierzyć

że wcale się nie obrazę gdyby Pan Dobr.
lub Asnyk powiedzieli mi: lepiej dać
pokój. —

Łączę wyrazy najgłębszej czci
zostaję Pana Dobr.

sługą powolnym
Ks. Jan Siemieński

Kraków d. 5/3. 79.

434

JOZEFOWI IGNACEMU KRASZEWSKIEMU.

Szanowny Mistrzu!

Obchodzisz złote wesele pracowitéj miłości i wierności, którą dochowałeś literaturze ojczystéj przez lat 50. Ojczyzna chce to wesele obchodzić w największym gmachu, jaki jéj pozostał po królach z rodu Piasta i Rzepichy, a który przez Władysława Łokietka królewskiemu stołecznemu miastu podarowanym został. Czém kto może pragnie uczcić w Tobie talent i pracę, a skoro nie wzgardziłeś i tym ubogim podarkiem i ludzie mądrzy zachęcają mnie, by go drukiem rozpowszechnić, puszczam go na świat. Niech i te polne kwiatki, kilka niezapominajek, bławatków i kilka bluszczu gałązek uczczą Ciebie.

Dozwól jeszcze Szanowny Mistrzu, że wspomnę tutaj o pamiętnym dla mnie i dla kolegów moich dniu 17go listopada r. 1857, w którym w imieniu polskiéj młodzieży za granicą się kształcącéj miałem szczęście powitać Cię. Na to pierwsze publiczne wystąpienie otrzymałem w odpowiedzi mowę Twoją pełną praktycznego ognia i ciepła, którą każdy z nas dziś rozrzuconych po wszystkich dzielnicach Polski, odpisał sobie na pamiątkę. Kolegom moim miło a może i pożytecznie będzie, jeżeli im przypomnę słowa Twoje, które przed laty 22 tak głębokie na nas zrobiły wrażenie. Powiedziałeś nam, że miłość ojczyzny nie leży tylko w uczuciu, to dopiero początek, lecz trzeba czynu, pracy, udoskonalenia moralnego, i ten tylko jest patryotą, kto się ćwiczy w pracy i w cnocie i t. d.

Niechaj i ten mały szczegół z Twego życia zapisze potomność, że mowa ta, którą całkowicie w 2éj seryi tych listów podać zamierzamy, miana była w kolegium filozoficznem. Kolegium to

431

wystawił dla Uniwersytetu Lowańskiego dawny jego profesor Adryan VI, jeden z największych Papieżów, który w XVI wieku miał idee podobne do do tych, jakie w naszych czasach tak ogniście przędstawiał Lacordaire, a które tenże mówca wyraził w tych kilku słowach: *réprendre le Christianisme entre les catacombes et Constantin.* Smierć przedwczesna nie pozwoliła mu tych idei w życie wprowadzić. W témże samém kolegium przebywał często po kilka dni Montalembert u przyjaciela swego M. Laforet, profesora filozofii.

Dnia 24 lutego 1879.

Bróg.

12/6

436/213

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Towarzystwo S^go Łukasza nowo zawiązane w Krakowie a poświęcone sztuce kościelnej poleciło mi zapytać się Pana Dobr. czy zechce przyjąć nominacyą na członka honorowego tegoż towarzystwa. Statut Tow. S^go Łukasza przesłałem był przed dwoma miesiącami i nie będę się rozwodził nad jego użytecznością, chociaż Towarzystwo to poleciło mi prosić Łaskawego Pana Dobr. żeby zechciał przy jakiej sposobności podnieść potrzebę takiego stowarzyszenia sztuce kościelnej poświęconego.

Pierwszego Października b. r. tj. nazajutrz po Jubileuszu urządzam w Krakowie u XX. Piarów nabożeństwo żałobne za s. p. Władysława Tarnowskiego poetę

i muzyka, za którego właściwie nie było dotąd nabożeństwa uroczystego Jako jego przyjaciel i kolega z czasów uniwersyteckich i z nim przez 20 lat w korespondencyi zostający, mam wiele o nim do powiedzenia. Wiem że umiał sobie zaskarbić przyjaźń Kochanego Pana Dobr., i dla tego wcześniej o tem nabożeństwie donoszę aby jeżeli się podoba mogło wejść w program d. 1ze Października. Trwać będzie jedną godzinę, nie więcej. Nie omieszkam donieść o tem Komitetowi Krakowskiemu, lecz zdaje mi się że jeżeli Pan Dobr. sam nie objawi życzenia znajdowania się na tem nabożeństwie, Komitet nie będzie chciał sam tego zaproponować. - Przy tej sposobności upraszam o dobrą radę. W Krakowie obchodzą

się następujące historyczne nabożeństwa żałobne. 15go Pard. za Kościuszkę 28 Listo. za Mickiewicza. 24. Lut. za Krasińskiego. (te 2. ostatnie urządza młodzież uniwersytecka). 25. Lut za poległych w r. 1831. (majstrowie) 3. Maja za sprawców Konstyt. 3. Maja. Za innych poetów i literatów nie ma więc żadnego wspominku. Przychodzi mi więc na myśl aby urządzić taki rodzaj Dziadów literackich, który by w tym roku mógł mieć miejsce 1go Października. i w takim razie to ogłoszenie o tem nabożeństwie musiałoby bydź do tego zastosowanem. Kosztów żadnych nie pociągnie to za sobą i X. Rektor Pijarów chętnie kościoła i światła udzieli, chodzi tylko o zaprowadzenie nowego zwyczaju, w czem znowu powaga Kochanego Pana byłaby aż

(w mowie
nadto dostatecznq. Przeto jasno ze
na takich Dziadach literackich nale
zaloby umrzetnic zmarlych w ubog
rokiu, ktory osobnego uroczystego
nabozenstwa z mowq nie mieli. i
literaturę w ogóle. Poddaję tę rzecz
pod sąd Pana Dobr. i według niego sobo
postąpię. —
Tow. nareszcie Sr. Salomei poswiecone
~~pr~~ ułatwianiu pracy ubogim poleci
mi prosic Pana Dobr. czyby nie zechciał
miec jakis odczyt w Krakowie na rzecz
tego Tow., które na serce SP. ubogich
wspiera i pracę im stosowną wyrnaira.
Wiem że ostatecznie mimo chęci Pana Dob
do odczytu by nie przyszło, bo Kar nie pozwo
ten obetnica sama i afisz z ogłoszeniem
odczytu byłby pomocą dla Sr. Salomei
a kto inny mógłby pracę Panską w tej
zastępstwie odczytać. (Chętnie bym się
tego podjął i sekret zachował).
Proszę mi wybaczyć tak długi list
i przyjąć wyrazy najgłębszej czci z jaką
22/8 72 Wiesnia adres mój: zostaję sługą
62 l. 30 Krakow Ul. Starowiślna 119 X Jan Siemieński

23/9

1914
438

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Miałem zaszczyt odebrać list Pana Dobr z d. 25go Sierpnia a ponieważ Jubileusz się opóźnił, więc też i nabożeństwo za ś.p. Tarnowskiego połączone z inauguracyą Dziadów literackich odłożonem zostało na dzień 6go Października. Mszę odprawi X. Kanonik Scipio, wujaszek ś.p. Tarnowskiego, który po wyjeździe X. Biskupa Dunajewskiego zastępuje go w zarządzie dyecezyi. Umawiałem się z nim co do godziny i zostawił oznaczenie jej szanownemu Jubilatowi, skoro na tem nabożeństwie znajdować się pragnie. (X. Kan. Scipio należy do prałatów nawdonych i spokojnych a nie fanatycznych :)

Dla nas dogodniej by było gdybyśmy
wiedzieli mieli oznaczoną godzinę dla
ogłoszeń, gdyż w Krakowie trudno nam
może będzie docisnąć się do Pana Dobr.
Przy tej sposobności polecił mi Rektor
X. X. Pijarów przypomnieć się łaskawej
pamięci P. Dobr. który zawrócił w przeszłym
roku d. 17. Czerwca zaszczycił go
listem; ma on nadzieję że Pan Dobr.
zechce zwiedzić Konwikt i przyjąć śniadanko na którem by literaci minorum
gentium i profesorowie gimnazyów zmieli
sposobność zbliżyć się do Pana Dobr.
Ośmielam się jeszcze jedną zrobić uwagę
W Niedzielę 5go Października jak zwykle
odbędzie się w Pijarów Summa o godzinie
10ej w czasie której ja miewam Kazanie.
a całe nabożeństwo kończy się zwykle na
kilka minut przed 11tą. W Niedzielę
Konwikt Pijarski będzie w domu, a

w Poniedziałek znajduje się w gimnazjach.
i dla uznanych profesorów i lite-
ratów pragnących się zbliżyć do Pana Dobr.
dogodniej by było przybyć w Niedzielę.
Proszę mi wybaczyć że śmiem zapytać
się czyby przypadkiem nie podobało się
Panu w Niedzielę 5go w Pyarów na nabo-
żeństwie, tem więcej że prędzej w Poniedz.
działek rano zmęczeni mieć będzie wy-
cieczka w okolice Krakowa, któraby jak
mam nadzieję nie przeszkodziła aby
być na i w Poniedziałek 6go na Krotkiem
nabożeństwie za Tarnowskiego Władysł.
Odbyło się już pierwsze pourparler
co do założenia nowego codziennego, apo
kognego patryotycznego dziennika
w Krakowie i jest nadzieja że od No-
wego Roku przyjdzie do skutku. Mo
wiliśmy zaraz żeby w takim razie za-
prosić Pana Dobr. do Redakcyi i wtyd

pracownictwa. Przychylna werbunecya
byłaby nowym bodźcem do urzeczywist-
nienia tego chwalebnego a nader potrzeb-
nego zamiaru.
Załączam tu artykuł przesłany do
Dziennika Poznańskiego; posełam go na
Drezno z obawy że Dziennik niemając mnie
mógłby wrucić do Wiednia, gdyż często nie
patrzy się co się pisze ale kto pisze, a nadto
Dziennik przez ustanowienie mógłby
od siebie przestać. Pan dobr. Tempus urget.
Zostawiam Panu jus gladii nad tym arty-
kułem i prozę wypruć lub dodać co
się potrzeba, lub spalić, chociaż mnie to
waży że jest potrzebny (Na Galicyi) i to samo myśli
Anonye i inni przyjaciele.
Łącząc wyrazy najgłębszej czci
i życzenia dobrego zdrowia zostaję

Sługa
X. Jan Siemieński

Kraków d. 23/9 79.
Ulica Starowiślna 119.

Do Mecenata Pawlikowskiego w Krakowie!

440 1915

55.

dn. 20/11.

Wielmożny Panie Dobr.

Na szanowne pismo W. Pana z d. 20. List. mamy honor odpowiedzieć:

1° Że usunięcie W. Pana od dalszych układów i łaskawego pośrednictwa w przeprowadzeniu ugody uważamy za nader dla nas przykre, a prosilibyśmy Szan. Pana o przedłużenie jeszcze tak zasłużonej działalności Pańskiej do osiągnięcia przynajmniej jakichkolwiek pewniejszych rezultatów.

2° Że stosując się do bezwzględnej woli czcigodnego Jubilata, wyrażonej w telegramie do W. Pana żądamy bezwarunkowo Sądu polubownego

3° Że w rokowaniach z Komitetem, który podobało się utworzyć Panu Anrycowi ze swoich przyjaciół, wchodzić niechcemy i nie możemy.

4° Że o zrzeczeniu się praw naszych na wydawnictwo Komitetowi lub P. Anrycowi mowy być nie może. Stosujemy się głównie do żądania Jubilata kilkakrotnie powtórzonego i gotowi jesteśmy polączyć się, zgodzić, należeć do wspólnego udziału z p. Anrycem, a tej gotowości dalismy już dowody, skorośmy przyjęli bezwarunkowo warunki przez niego podane, z wyjątkiem punktu 1°, którego tylko zmiany redakcyjnej, zmodyfikowania wymagaliśmy, oraz p. 8°° uzupełnienie którego poddawaliśmy wyrokowi Jubilata.

4° Że p. Anryc ma wolną wolę odstąpić swoje prawa, komu się podoba, to nie ulega wątpliwości, ale dla nas ta jego

wolna wola, obowiązująca nie jest; wstrzymaliśmy czasowe nasze wydawnictwo, przystąpiliśmy do vobrowań jedynie przez szacunek dla Jubilata i stosując się do jego woli, o tem zaś aby Jubilat żądał utworzenia jakiegoś Komitetu nam nic niewiadomo. Jeżeli zaś p. Anryc stanowczo uchyla się od Sądu polubownego, prosilibyśmy jeszcze jednej łaski W. Pana, a mianowicie, abyś raczył łaskawie zaświadczyć przed Jubilatem – że my warunki podane przez P. Anryca przyjęliśmy; że co do redakcyi punktu 1go tak samo jak i 8go oddajemy Kwestyę w nich zawartą pod rozstrzygnięcie czasownego Jubilata, z góry zapowiadając zupełne zgodzenie się z jego wolą. W końcu że w razie porozumienia się z p. Anrycem, zawarcia z nim na piśmie umowy, uważamy za korzystne, zawiązanie Komitetu redakcyjnego ale złożonego z osób wybranych nie przez jednego tylko p. Anryca, lecz przez nas wszystkich.

Niech nam wolno będzie cieszyć się nadzieją że W. Pan nie odmówisz nam dalszego współdziałania i pośrednictwa, oraz że pismu niegdysiejszemu zapewne dać właściwy kierunek.

Łączymy wyrazy szacunku

Ks Jan Siemieński

Kraków
20 listopada
1879

Wł Wisłocki
Sekretarz Wydz.

Sporne punkta ugody.

P. Anczyc proponuje:

Spółka Wydawnicza pp. Kirkora, Szczepańskiego proponuje:

Punkt 1szy.

„Spółka, idąc w myśl jubilata, ażeby Anczyc był wydawcą książki jubileuszowej, przekazuje wydawnictwo Anczycowi, a właściwie komitetowi przez niego uproszonemu, a złożonemu z pp. Anczyka, Bedrikowskiego, Estreichera, Głogiera, Pawlikowskiego*), ks. Polkowskiego i Zółtowskiego, oraz panów przez Spółkę do komitetu delegowanych."
(: List wł. L. Anczyca do M. Pawlikowskiego 13° Listop. 1879. :)

„Zapomniałem napisać w pierwszym liście że do komitetu należą jeszcze pp. Ryx i Ziemięcki"
(: List wł. Anczyca z 19° Listop. 1879. :)

„Władysław Anczyc, mający upoważnienie od Jubilata do wydania dzieła Jubileuszowego (ze współudziałem A. H. Kirkora), przyjmuje do współudziału w wydawnictwie dotychczasową spółkę, która przedięwzięła ogłoszenie takiegoż dzieła, a mianowicie A. H. Kirkora, L. Siemieńskiego, Rolę i Alfreda Szczepańskiego, tworzą komitet wydawniczy a zaprasza do składu jego, panów Mier. Pawlikowskiego*) i K. Estreichera." Nadto utworzony zostanie komitet redakcyjny z osób które do składu jego wymieniony komitet wydawniczy zaprosi." (: List Spółki Wydawniczej do M. Pawlikowskiego 14° Listop. 1879. :)
N. B. Załączony: list Spółki z 20 Listop. zawiera ich zgodliwe pewne za dalsze ustępstwo w tym punkcie, co do składu komitetu

Punkt 8my.

„Z czystego dochodu jaki po zaspokojeniu kosztów wydawnictwa zostanie 5/6 przeznacza się na pomnik Mickiewicza, zaś 1/6 dla Wgo Kirkora, zgodnie z życzeniem Jubilata, który chciał aby p. Kirkor miał przy wydawnictwie jakąś korzyść." (: List z 13° Listop. :)

„Co do punktu 8go dodajemy, że p. Szczepański wydawniczego udziału swojego $\frac{1}{12}$ części czystego dochodu nie zrzeka się, gdyż od samego początku, kiedy p. Kirkor w Krakowie z Jubilatem względem wydawnictwa się porozumiewał, w charakterze współwydawcy występował. — W razie opozycji, p. Szczepański zdaje się na wyrok Jubilata." (: List z 14° Listop. 1879. :)

---

*) M. Pawlikowski oświadczył wcześniej że w żadnym komitecie udziału nie weźmie.

Warunki podane przez p. Ateneya listem zdn. 13° listopada 1879.
na które się obie strony zgadzają:

Punkt 2.) Komitet zajmuje się redakcyą, wydaniem i stroną formalną przedsiębiorstwa.

— 3.) Współpracownicy otrzymają honoraria za artykuły, na życzenie komitetu dostarczone.

— 4.) Ci tylko prenumeratorowie otrzymają książkę, od których komitet należytość do kasy wydawnictwa, na ręce wybranego przez komitet skarbnika wpłynęły

— 5.) Spółka przedstawi komitetowi poczynione wydatki.

— 6.) — dorzuci spis osób z numerami biletów im powierzonych.

— 7.) — ogłosi w dziennikach że pieniądze mają być odesłane na ręce skarbnika i rozpisze listy do osób, którym bilety powierzyła, ażeby skarbnikowi przesyłali pieniądze. —

+

974
442

Kochany Panie, czcigodny Jubilacie!

Młodzieniec, który w imieniu młodzieży krakowskiej przemawiał do Ciebie w gimnazium S.te Anny w d. 4. Paźdz. p. r. umarł. Kokluesz i zapalenie płuc wtrąciły go do grobu i jak słusznie powiedział Prof. Gimnazium na jego pogrzebie (ten sam, który przemawiał przy obchodzie Jubileuszu) zniknienie tej młodej duszy wielkie pustki nam sprawiły cytując znany ustęp z Trenów Kochanowskiego. –

Był to młodzieniec nadzwyczajnych zdolności i większych od jestrze nadziei. Widywałem go przez dwa lata prawie codzień i był towarzyszem moich przechadzek. i powiem szczerze że ten zapał do

nauki, bystrość i umysł badawczy, nad wiek dojrzały były dla mnie nagrodą. Kocham poufałą i wiecej się od niego nauczyłem niż od dorosłych. Syna własnego tak bym nie płakał.

Wydaję o nim wspomnienie pośmiertne i w którem na czele umieszczoną będzie mowa jego. W czasie Jubileuszu wygłoszona i mowa moja na pogrzeb jego napisana, mowa profesora, Kolegi i krótka biografia.

Sądzę że Kochany Pan zechcesz mieć także gotową blaszkę na tę świeżą mogiłę i w takim razie list Twój umieszczę na początku wspomnienia.

Łączę serdeczne wyrazy i najgłębszą cześć i uszanowanie

zostaję sługą

Ks. Jan Siemieński

Kraków d. 22 Lut. 1880.

Możeby można za pozwoleniem autora w liście wyrażonem przedrukować ustęp o powstaniu literackiem, który przetłomaczył P. Messager de Vienne. —

P. S. Uważam za stosowne dodać objaśnienie że przedruk powieści Pańskiej cz. Fontaryd: w pod tyt. Dra w niebie u Echa Wiarkowskim umyślnie był bez mojej wiedzy, gdyż nie należałem wcale do Redakcyi tego już zmarłego pisemka i tylko pisywałem tam Listy do Pani Apatyi a prosrony byłem o napisanie artykułu wstępnego o Jubileuszu i ten przymusiłem do hotelu Dwerdensiego; w odcinku zaś umieszczono owę Dr w niebie. —

Pani Apolonia Cichowska która podobno przesłała pisi Panu 1ą tom Żywotów przysłała na moje ręce załączony tu list i tom 2gi Żywotów który posełam.

Kochany Panie odgadnie zapewnie cel dla którego proszę o list z powodu śmierci metodycznego mowcy

Jubileuszowego. s. p. Jerego Szepty Księgomen
+. 18. 6 m. a którego smy wczoraj pochowali wier
Przypatruję się z bliska młodzieży, rad- zm
bym się dla niej poświęcić, lecz duch Pa
pozytywizmu razem ze strażą pożarną z
takim zimnem ogarnia młodzież że uży
mimo mojego postępowego i najliberalnyszk
szego chrystyanizmu czuję się bezsilnym M
Filaretyzm i Filomatyzm najobiektywniej a p
przedstawiony wydaje im się średniowieczną
relikwią. — Zuberność i Darwinizm
oto dzisiejsze hasła. pod którymi mówić
się naturalnie da wiele, porwać i błagowa
Śmierć zdolnego i powszechnie lubionego
młodzieńca zrobiła tu wielkie wrażenie
chciałbym z tego korzystać i dla tego
drukuję wspomnienie. Jeżeli się nie zrobi
jakiś przełom w wyobrażeniach o dzisiejszych
ludziach nie będzie można powiedzieć tego co
zmarły student powiedział do Lebie Pánie: ze dolre
zionków serca na wieki zostawią bo da-
rem im było natchnienie Boskie a przed
trudem i pracą nie cofnęli się nigdy. —

+

18/3

Najczcigodniejszy Panie!

Bóg zapłać za list z współczuciem o ś.p. T. Szeptyckim. Nie wiem czy będę mógł z niego zrobić użytek, gdyż rodzice zmarłego nie życzą sobie w tej chwili, żeby wspomnienie było drukowane, chociaż dostarczyli dokumentów potrzebnych a między niemi i wiersze i proza ś.p. Aleks. Tredyy chłopca zmarłego uczenia.

Pan Turkot wręczył mi list Pański z d. 21.mo Lutego i robię z niego należyty użytek. Kraków tak jest obwarowany składkami że otwierać nowej nie podobna. Mówiłem Panom prowizorom o jakiém aparata i mam nadzieję że otrzymam

Z panów jeden tylko Mieczysław Pawlikowski obiecał przyłożyć się pieniędzmi. Nie tracąc czasu zamówiłem obraz ~~u~~ Śgo Jadwigi u Jacka Malczewskiego ~~na~~ upredzając go że wiele nie dostanie. Ja z mojej strony ofiaruję 200 R. M. Czy wszystko co się otrzyma można będzie przesłać do Drezna, czy też do Ameryki chociaż przypuszczam się że nie mam jasnego wyobrażenia o adresie. Czy miasto nazywa się Manitowoc Wise.? a co znaczy Box. 287.? nie wiem jak również i z listu Biskupa, który Pan Dobrodziej przepisał nie wiele dojść można czy to miejsce zowie się Knockstown czy Lee wanec (?). jak się nazywa Proboszcz Krzyżewski czy Muszkowit.?

Przyznam się że nie rozumiem jakim sposobem valde pauperes magnis cum sumptibus Kościół wybudowali a Kielicha nie mają. — Żadzy że mi Pan Dobr. za złe nie wezmie gdy dowiem się z boku co to za parafia polska Możnaby im doradzić żeby w polskich dziennikach w Ameryce wychodzących ogłosili składkę a w takim razie mieliby piękny wykończony obraz S.ca Jadwigi, gdyż trudno wymagać żeby malarz młody za małutką kwotę ~~skończony~~ doskonały obraz wykonał.

Jutro mamy uroczystość S.go Józefa. Pamiętać będę o kochanym Panu przy Mszy. Którą odprawię w zakładzie chłopców S.go Józefa.

Ośmielam się zwrócić uwagę Pańską
na Wartę, która w tym miesiącu drukuje
Uroczystość literacką Dziadów. Ks. moją
moją mianą w Krakowie u Pijarów d. 6
Października, bez znacznie zmienioną.
Odyniec, który tu bawi, jest bardzo z niej
zadowolniony. Radbym usłyszeć zdanie
Pańskie czy ten rodzaj może mieć u nas
powodzenie. Jeżeli Warty Pan nie odbiera, prześl

Łącząc wyrazy najgłębszej czci
zostaję sługą uniżonym

X. Jan Siemieński

Kraków d. 18/3 80.
Ul. Starowiślna 119.

26/10

446

744

Czcigodny Panie!

Dowiedziawszy się od Pani Horain że Pan Dobrodziej obiecał jej mężowi Julianowi stypendium dla syna Pawełka, który teraz będzie w gimnazyum, ośmielam się donieść Panu że teraz Paweł Horain wchodzi do gimnazyum Franc. Jos. we Lwowie. Horain jest skołatany i mało już zarobić może, będzie to więc dla niego 6 największem dobrodziejstwem.
Spodziewaliśmy się i cieszyli na przyjazd Pana Dobr. do Lwowa. i Milewski obiecał mnie nawet zaprosić na prywatne zebranie które ma się odbyć na uczczenie

Pana Dobr. Ja także byłbym szczęśliwym gdybym miał zaszczyt przymówić Pana w nowym zakładzie, którego prospekt załączam. Znam dostatecznie literatów i dygnitarzy Lwowskich aby móc zaprosić tych, których Pan Dobr. życzyłby sobie widzieć. Jeżeliby to było możliwem najpokorniej upraszam o łaskawe przysłanie moich zaproszeń.

Łączę wyrazy najgłębszej czci

z jaką zostaję

sługa powolny

Ks. Jan Siemieński

Lwów 26/10 87.

19. Ul. Gazowa.

P. S. Przygotowuję biografię Ad. Mickiewicza, prowadzę w tym celu korespondencyę z Wład. Mick. i z przyjaciółmi poety. Wszelkie wzmianki i wiadomości z wdzięcznością przyjmuję

Mieszkam w uroczej willi Delfiny Potockiej, o 5. minut piechotą od zakładu Ossolinskich i jeżeli Pan Dobr. nie lubi stawać w hotelach, gdzie incognito nie da się zachować i nie wzgardzi mojem mieszkaniem, ośmielam się ofiarować Panu Dobr. gościnność nie potrzebuje dodawać jakby mnie Pan uszczęśliwił zajeżdżając do mnie, a obiecuję absolutne milczenie jeżeli Pan chce być incognito, jak mi mówił Betza. co będzie tem łatwiejszem że nie mam jeszcze ani jednego urzędu.

443

Fortiter in re, suaviter in modo.

INTERNAT

dla młodzieży szkół wyższych i średnich

we Lwowie.

Internat składać się będzie z dwóch zupełnie odrębnych oddziałów.

I.

Internat dla pierwszorocznych uczniów uniwersytetu lub politechniki.

Celem jego jest przeprowadzić młodzież od ścisłego dozoru szkolnego stopniowo do zupełnej wolności skończonego młodzieńca.

W gimnazyach obowiązkowa praca i jej kontrola w szkole jest do pewnego stopnia dozorem, a przynajmniej zmusza do codziennej pracy. Na pierwszym zaś roku uniwersyteckim nie ma żadnych egzaminów, co ułatwia możliwość próżniactwa i jego skutków.

W innych krajach istnieją podobne zakłady. W Anglii, w Ameryce rząd lub profesorowie utrzymują przy uniwersytetach internaty. We Francyi i Belgii powstaje ich coraz więcej prywatnych.

Żywość charakteru Polaków słusznie zwanymi: les Français du nord, o których powiedział poeta w pieśni o ziemi naszej że mają miękką wolę, wymaga takich insty-

tucyi szczególniej dla młodzieży, która nie jest zmuszoną po za kursami pracować na utrzymanie swoje.

Chcąc tej potrzebie choć w części zaradzić, otwieramy konwikt w nadziei, że podobne otworzą się w innych miastach, w których gromadzi się młodzież polska rozpoczynająca tę ważną epokę życia, od której zależy, czy ta młodzież wystąpi dodatnio w walce i trudach dojrzałego wieku, czy przyniesie chlubę rodzinom i pożytek krajowi? Nie ma narodu, powiedział słynny mąż stanu, w którymby ludzie w pierwszej młodości więcej niż w Polsce obiecywali, lecz w żadnym tak wiele z tych obietnic nie dopisuje. Dobra wola młodzieniaszka, zostawionego bez żadnej opieki, często wystarcza zaledwie na kilka miesięcy, o czem przekonywują nas bolesne doświadczenia, w których nie brakuje tragicznych a nawet nikczemnych wspomnień. Chcąc ratować wysuwającą się z rąk polskich ziemię ojczystą, trzeba, aby dorastające pokolenie przyszło do tej walki z nałogiem pracy z siłami umysłowemi, moralnemi i fizycznemi, których rozwojowi poświęcony będzie internat. Chcemy i w naszym programie umieścić słowa z regulaminu Orleańskiego internatu młodzieży uniwersyteckiej:

„Le travail, mais un travail appliqué, sivi, effectif, étant l'essentielle condition de toute étude importante, ces Messieurs comprendront que rien ne serait plus opposé au but qu'ils qu'ils se proposent que de suivre les cours, comme on dit, *en amateurs*. Non selument ce ne serait pas achever leur éducation intellectuelle; mais ce serait en préparer la déchéance et en commencer la ruine. Ces années de hautes études sont, au contraire, l'époque de leur vie ou ils doivent prendre pour toujours l'habitudə d'un travail sérieux, qui embrasse tous les divers aspects des choses".

Na ćwiczenia fizyczne szczególniejsza będzie zwrócona uwaga; długie spacery konno lub pieszo będą na porządku dziennym, jak również gimnastyka i szermierka, udzielana w miejscu. Regulamin domowy, łagodniejszy od zagranicznych regulaminów w podobnych zakładach obowięzujących, będzie musiał być ściśle zachowanym, lub w przeciwnym razie trzeba będzie internat opuścić.

749

Opłata za mieszkanie, żywność, światło i pranie wynosi 70 złr. na miesiąc czyli 630 rocznie, opłacane z góry w 3-miesięcznych ratach.

Za pokój osobny dla pojedyńczego ucznia opłata będzie większą. Konwersacya francuska i niemiecka jest już w rachunku objęta i tylko lekcye prywatne, o ile są żądane, osobno płacone będą.

II.

Internat dla uczniów gimnazyalnych.

Zakład ten podejmuje się rozciągnąć nad młodzieżą ciągły dozór i opiekę moralną i hygieniczną; nad tą ostatnią czuwać będzie specyalnie lekarz.

Warunki przyjęcia będą te same co wyżej, a koszta korrepetycyi nie będą rachowane osobno.

Młodzież, nie chcąca się uczyć i zachowywać regulaminu domowego, pod żadnym warunkiem w zakładzie trzymaną nie będzie.

Lwów 7 Października 1881 r. ul. Garncarska 19.

Ks. Dr. Jan Siemieński

Napoleon Żaba — **Juliusz Arneth** (Francuz).

Uwaga P. Żaba, który w Anglii mieszkał przez lat 34, otwiera i dla externów zbiorowy kurs języka, konwersacyi i literatury angielskiej.

P. Arneth zaś podobny kurs zbiorowy języka francuzkiego.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.

450
883

Czcigodny Panie!

Jeszcze w interesie P. Juliana Horaina
ośmielam się zgłosić do Pana Dobro-
dzieja. Jakikolwiek chociażby najkrót-
szy udział Pana w odczycie Horaina
równałby się rocznej bursie dla
jego syna Pawełka. Wiadomo Panu
że zamierza on wydać patryotyczną
grę: droga na Wawel, która
znalazła uznanie Pańskie.
Jeżeli to jest możliwem uprzedzimy
odczyt P. Horaina
Ciesząc się z nadziei ujrzenia Pana
nieradługo we Lwowie zostaję sługą

Ks. Jan Siemieński

Lwów d. 24/I 82.
19. Ul. Gazowa 19.

334 457

Najszanowniejszy Panie Dobrodzieju!

Smutno nam się tu zrobiło nie tylko z powodu choroby Pańskiej, bur i z powodu niedorzeczności Krakowskiej. Na tę ostatnią Tatrzy by było nie zważać gdyż inaczej mniejszość albo nawet pojedyncza jednostka paraliżowałaby wszystko i nie dozwalałaby ludziom się ruszać lub coś kolwiek przedsiębrać. Mimo woli przypomina się dawne Liberum veto.

Przykro mi także że zapomniawszy na delikatny stan zdrowia Pańskiego, ośmieliłem się wspomnieć o udziale w odczycie Hovaina. Przekonałem się że nie dosyć mieć pobudkę pochodzącą

z miłości bliźniego, lecz trzeba jeszcze
żeby w środkach do tego dobrego celu
prowadzących nie było nic przeciwnego miłości, jak to miało miejsce
z moją propozycyą, bo cel nie uświęca
środków. Mea culpa.
Z całego serca winszuję Kochanemu
Panu założenia Macierzy. Pojedyncze
usiłowania okazały się bezsilnemi, teraz
dopiero rzecz pójdzie dobrze i szeroko.
Gdyby mi wolno było w imieniu
ludu występować zawołałbym
serdecznie: Bóg zapłać.
Na ostatniem posiedzeniu Koła
Literackiego była mowa o wydawnictwach
ludowych z powodu odczytów P. P. Ambrożkiego
i Wilczyńskiego; dodałem słów kilka o najsmut-

nieprzym stanie prowincyonalney literatury ludowey w Galicyi. Jennitki, powiesci religijno-fantastyczne watpliwey moralnosci utwierdzaiac w zabobonach i w fatalizmie. a wydawnictwa urzędowe są zbyt madre aby w nich miano upodobanie. –

Dziękuję za zaszczytny dla mnie wybór do Macierzy. Będę się starał być jey użytecznym wedle sił moich.

Oby Bóg wrócił Panu zdrowie i pozwolił przybyć do Lwowa.

Składam wyrazy najgłębszey czci i wdzięczności zostaiąc

sługą powolnym

Ks. Jan Siemieński

Lwów d. 31/1 82.

19. Ul. Garncarska.

Najprzegodniejszy Panie!

Na łaskawy list Pana z d. 26. Stycznia odpisałem zaraz przepraszając za niewczesną instancyą na rzecz Hovaina. Bedzie wręczył mi tak zaszczytny dla mnie list Panski z d. 1.mo Lutego, z wdzięcznością przyjmuję zaproszenie do Macierzy.

Ponieważ akt fundacyjny nie jest jeszcze ostatecznie wygotowany i nawet Marszałkowi nie został pokazany, gdyż nad nim debatujemy, ośmielam się zrobić niektóre uwagi.

Większą część ludności Rzeczypospolitej Polskiej stanowią Rusini. (Geografia Wsliego wydana w Warszawie 1865. liczy pod berłem rossyjskiem Małorusinów 11. milionów

nie licząc 3½ miliona naszych Białorusinów)
W Galicyi Rusini stanowią 44% całej ludności
wiedy Polacy tylko 42%. Czyżby więc nie było
lepiej żeby Macierz zwała się Polsko-Ruską
i wydawała wszystko w dwóch językach z niek-
toremi tylko potrzebnemi modyfikacyami.
Po ruskie mogłaby drukować czcionkami
łacińskimi podobnie jak pismo ruskie
Swiatło. Rusini, gente Ruthene natione Polone
znaleźliby się tem więcej że ich jest wielu
jak Zyblikiewicz Ziemiałkowski Sawczyński
I Dobrzański. P. Kostecki Stebelski, Romanowicz
Nereunowicz itd. o których rusińskiem pocho-
dzeniu i obrządku mało komu jest wiadomem.
Ruś zpolonizować się nie da i od czasu
jak myślę, walczyłem z tą pretensyą
wielu Polaków, która i dzisiaj ma wielu
zwolenników między szlachtą i ostatniemi.
Inni znowu (nawet O. Ant. Małecki)
przyszli do przekonania że nie ma co marzyć

o dawnych granicach polskich z r. 1772, lecz trzeba się ograniczyć do Polski Mazurskiej co znacznie zmniejszy Polskę o 16 milionów mieszkańców. Gdyby mój projekt Panu się podobał może by się dało wciągnąć do Maszery młodego Biskupa Sembratowicza dla firmy. —

2ie Wydawnictwa nasze będą zdaje się illustrowane gdyby więc nie można wciągnąć dobrego artysty np Rodakowskiego. W Krakowie istnieje Towarzystwo Stego Łukasza, które zajmuje się malarstwem kościelnem wszelkiem i wydawnictwami ludowemi. Podobne miejsce tutaj założyć i pomieniony Bisk. Sylwester Sembratowicz zgodził się na to. gdyż ja chcę mieć Towarzystwo polsko-ruskie. Gdyby Macierz przyjęła ten kierunek, gdybyśmy nie wkładali nowego towarzystwa. Stego Łukasza.

3ie Pan Kubala zaproponował nam cyfry nie lepiej było by zamiast 5ciu było nas 12u inni wnosili 8. i wnosiło Konzystatury Ces Rom. Carlotyps Rego, Merano-

wicza. z innych, lecz tylko te 2. zostały przyjęte. Rom. Cwetoryński osiada na dobre we Lwowie z pozycją do Sejmu. Czy mam go się zapytać czy przyjmie zaproszenie Pańskie do naszego Komitetu? — Mam także znakomitą Kandydatkę. Hr. Los. córkę ś.p. Namiestnika Goluchowskiego a wdowę po Starościc, która w dobrach swoich została statową nauczycielką ludową. Gdyby ją nie zaprosić do Komitetu Kolegom Macierzy dziś dopiero urzeczy ten projekt. podam. Proponowałem (w P. Kuballi) w Sobotę Madankę intelligentnego włościanina, który skończył szkoły i mieszka pod Lwowem, lecz projekt mój odrzucili. — Wczepiemy się zgodą żeby lepiej było stypendia wypłacone a dla protegowanych Pańskich wyrobię kilka stypendiów, które wydział Krajowy wraca, i których jest zawsze za wiele nie za mało. Brzeg jest nie jako zdyskredytowana i nie ma sympatyi publicznej. Zawsze wyrazy najgłębszej czci

zostaję sługą powolnym

O wnuczce P. Dobrzanieckiego mam dobre relacye. w Sacré Coeur.

Lwów. 9/2 82. 19. III. Gawarecka.

Ks Dziemianowicz

676
455

Najzacniejszy i Kochany Panie Dobrodzieju!

Korzystam z okazyi aby złożyć Panu cześć i uszanowanie a zarazem poradzić się w ważnej sprawie. Piszę broszurę o dynastyi Saskiej wybranej 3. Maja 1791. Ma ona być właściwie historycznej natury i przedstawić bieg sprawy; w. r. 1791. i przy introdukowaniu tejże dynastyi w W. Księstwie Warszawskiem i dalej wszystkie objawy legitimizmu polsko-saskiego.
Zdaje mi się że byłoby to na czasie.
W roku 1871. radziłem się Księcia Prymasa Dreydenskiego czy wydać tę broszurę bez zapytywany przez niego ś. p. Król San odradzał i zaniechałem.
Dziś bez porady myślę to uczynić i wybieram się w tym celu do Dverna w nadziei

że tam za wskazówką Pańską znajdę niektóre dokumenta.
Upraszam o łaskawą odpowiedź.
czy warto pisać.
Zamyślam wydrukować ten artykuł po niemiecku i francuzku w pismach peryodycznych a na ostatku po polsku niby tłomaczenie z niemieckiego lub francuzkiego.
Czytam właśnie listy Krasińskiego do Soltana i winszuję Panu tego wydawnictwa, które będziemy się starali wyzyskiwać, a dużo łatwiej trafić można do naszych

panów przez Gr. Kwaśniewskiego
niż przez inne osobistości.
Bruski i prasa są wprawdzie
konieczne potrzebne, aby ich
było jak najwięcej i jaknajlepszych,
lecz to nie dosyć i nie przeszkadza
radzie ale pomagać winno
sprawom ojczystym. —
Łaskę wyrazy najgłębszej
czci z jaką zostaję Kochanego
Pana sługą uniżonym
Ksiądz Jan Siemieński
Lwów 5. 11. Paźdz. 1883. —

677/457

Najczcigodniejszy Panie!

Na pół roku mam opuścić Lwów i przewodnictwo Macierzy oświadczyłem że mogę sobie postąpić jak zechcą tj albo wybrać nowego członka Macierzy albo też na czas nieobecności mojej wybrać zastępcę. P. Matecki i niektórzy z kolegów przechylają się do tej ostatniej kombinacyi, chociaż wypadek ten nie jest przewidziany w statucie. Zdawało mi się więc stosownem zgłosić się do Kuratora samego i zasięgnąć Jego rady czy mogę na sessyi postawić wniosek aby wybrano zastępcę. Milczenie uważać będę za znak odmowny tj. że wniosku takiego stawiać nie wypada i tylko po prostu podać się do dymissyi.

Łaskę wyrazy najgłębszej czci z jakiej zostaję

sługa

Ks. Jan Siemieński

Lwów. Ulica Piekarska 19. I. 17. Paźd. 83.

L87/458

65?

Czcigodny Panie

Uważam za stosowne zakommunikować ustępy z listu M. Dawowskiego z d. 3.6.m. tj z odpowiedzi na mój list w którym udzieliłem mu ważniejszych ustępów z listu Kochanego Pana z d. 22/2.

„ Cóż bowiem znaczą wyrażenia że widzi Konieczność nie działania coby jego stosunki w Niemczech popsuć mogło – żąda więc aby tylko to czynić co odnosi się do Niemiec jest legalnem z czego wynosi nie chce i nie może pytam dla czego ?

Pisze że z Kaucyą porzuca jego correcte i legale postępowanie. Cóż go wiedzie do starania się o tę legalność, kiedy to nie podobieństwem.

Chrystus Pan nie błogosławił tych co go mocnych

i dekretowali o Taski. – Tu już sądy wszelkiych prześladowców naszych wywołanie na męki więzienne skarali i Konsekwętnie chcą go domęczyć, oddawać się im dla legalności dla mnie niezrozumiałej nie pozdobna. Wypuścili go za okupem Kamery, i tem się skwitowali. .....

„Teraz więc z tytułu na Kamerę składki zbierać nie można – ale gdy może na nią wydać ostatni grosz zapracowany, to należy się zbierać aby go od niedostatku ochronić, a zapłacony już Niemcom jako Kamera uważać za wykup z niewoli, legalnie bo według ich woli pokryty.

W tej myśli i duchu zbierałbym składki z pomocą wiernych Polsce, gdyż Krasnowskiego obdartego bez pomocy aby miał pokryte potrzeby życia zostawić niepodobna.

„Z dniem mojem należy nasz ruch Ukochanemu zrzec się Kanoji i stosunków z Bismarkowskimi Niemcami. Co jest legalnem i correcte odnowienie do Bismarka to jest przeciwnem czci narodowej Polski. Na tem gruncie upraszam Was byście przywrócili Twaszewskiego by od legalności nierozumiałej odstąpił i zrzekł się Kanoji a uspokojowszy się myślał o zdrowiu i pokrzepieniu sił na dzień Polsce należy."
Tyle słów M. Dawowskiego, który zresztą nie jest przeciwny zainteresowaniu Pi. Romanowej Potockiej ani zamierzonej przez uregodnego Pana petycji na ręce Radziwiłła.
Petra doniósł mi że odebrał list z San Remo w którym mu Pan pisze aby nic nie robiono.
Mnie się zdaje że spokojny adres, wyrażający cześć i troskliwość o zdrowie, prośby

aby nie wracać, nie mógłby zaszkodzić
skutkiem prawdy mającej się zanieść do
Cesarza. – Nie poruszałbym procesu, lecz radzę
bojaźń o straty dla literatury polskiej
by przemagała.

Dla tego odmówiłem się prosić Petrę
by w cichości przygotowywano adres i przesła-
go wprost do San-Remo zanim by się
ogłosił. – Taka jest bowiem myśl dawniejszych
listów. Kochanego Pana nie wyjmując nawet
ostatniego, chociaż jest w nim pewna kontradykt
którą podobnie jak i zakaz dany Petrie
przypisać trzeba chwilowemu rozdrażnieniu
chorobliwemu. –

Mam nadzieję że Kochany Pan zgodzi się na
pokojowy literacko-sanitarny adres (nawet z obchodu imienin 19.)
w razie nie udania się starań u Cesarza byłby ostatnią
obroną Pańskiego nie stawienia się i nawet
przez Niemców uważany jako circonstance
attenuante. Mornaby w nim nawet umieścić
że zgromy nadzieję że sędziwy Cesarz nie
zechce skazywać że na śmierć i t.d. –

+

85?

588
460

Czcigodny Panie!

List z d. 17. otrzymałem 19.go gdy poprzednie listy 4. dni szły.
Nie sądziłem żeby Towarzystwo Przyjaciół Nauk potrzebowało obywatelstwa dla swego urzędnika. Co do Zyblikiewicza, list mój nie zrobi żadnego wrażenia i chyba przez Wład. Dziedszyckiego do niego bym zapukał. Ich kenne meine Leute; list Pański przeciwnie zrobi wrażenie, o czem nie wątpię.
Dziękuję za uwagi co do biografii Mickiewicza. Mam już spory zbiór legend wątpliwych, które przedstawiałem na posiedzeniach Tow. lit. w Paryżu. I mam już wiele rzeczy do wykreślenia i odrzucenia, chociaż ciągle je przedrukowują jak np Betza w swoich świeżo wydanych anegdotach z życia Mickiewicza. Co do mnie chcę go traktować przedmiotowo jak gdyby chodziło o człowieka który żył przed kilku wiekami. Nie chcę go wcale sądzić tylko zbiorę jego sądy wzruszenia i pragnienia przedstawić. Ztąd rozpatrywanie moje ogólne ciągle się zmienia w miarę lepszego poznania rzeczy. I mogę powiedzieć że nie wiem

jeszcze co ostatecznie znajdę.
E Zaratem przygotowywać do druku kwestye
sporne w biografii Adama; Zathey b. redaktor
Przegl. Pol. znalazł moją pracę sumiennie krytyczną,
lecz ponieważ nie jestem persona grata u Stanisyków
odmówiła p. - Bliniec zas nie chciał jej drukować dla
tego że jego przyjaciel Korotyński był w niej skry-
tykowany i odeszła mi ochota po redakcyach się
błąkać. Nie ma jednej pracy o Mickiewiczu,
w której by błędów nie było; łatwiej te błędy usprawie-
dliwić biografię napisać, la critique est facile.
Według listu Pana prasa taka krytyka na czasie
i biograf czasu na nią nie straci,
Przeciwników także czytam i uwzględniam
Bisk. Krasinski, z którym wiele mówiłem o Wilnie
Grabowskim i Filaretach oblewał mię zimną
wodą i znajdował że zbyt różowo chcę się zapa-
trywać na odradzający wpływ owczesnego Wilna.
Wiem że zepsucie od czasu nie ustało, ale gdzież go
nie ma. (Rola powtórzyła Pauskie Karane
z Bluszczu z N. 21. z powodu Germinala)
ale ono nie przeszkadza dodatniemu

odrodzenie się społeczeństwa.
Mnie się zdaje że Polska w Wilnie
nie odrodziła przez zwrócenie zbiegu
okoliczności ku Uniwersytetu, Filaretów
i Filaretów. i odrodziła się wewnętrznie
a poezja Mickiewicza to przebudzenie
się i odrodzenie literackie narodowe i
moralne razem. Zbyt lakonicznie
się wyrażam lecz Pan zrozumie co chcę
powiedzieć a znając Wilno w r. 1829.
ocenić potrafi czy to odrodzenie wew-
nętrzne było lub nie i czy Filaretom
przypisać je można. Zabieram się
teraz do czytania Chmielowskiego Obrazki
romantyzmu na Litwie (ateneum).
Miedzy Domeyką i odpiszę za takie
spóźnienie a listy Maryli, które teraz
dopiero przeczytałem w Paryżu inaczej
Rzecz się zapatrywać na miłość Gustawa

nie zapatruje się Ossynie i Domeyko
e tuti quanti. — Praca moja taurz z kist
wyłącznie narodu i dla tego tyle wyma
studiów, a u nas nikt prawie nie zajmuje
się historyą naszą w 19.ym wieku.
Nie kochany Pan nie pisze o zdrowiu, wie
wnoszę że krwią już nie pluje. W całej szczer
wyznam że zwarywszy 1.e z list z d. 8. Lipca
w którym było „j'ai commencé un peu a cracher
le sang" przeszedł cenzurę cyta delli. 2.e i w ogó
wiadomości o stanie zdrowia wiernie bywają
podawane; pozwoliłem na umieszczenie
ogledne tej wiadomości w gazetach. bez
żadnych dodatków. Sądziłem że ta wia
domość może korzystnie wpłynąć na
przyspieszenie ułaskawienia i w tym
sensie była podaną. Jeżeli zbłądziłem to
z przywiązania i z dobrej chęci. Olym mo
powiedział „felix culpa". Proszę mi wybaczy
a mnie się zdaje że zaszkodzić to nie może
Si le Roi le savait, pomyślałem sobie
a łatwiej się dowie (może w Gastein).
Do Zyblikiewicza pisać będę ale nie o W. Ks
Ściskam Pana serdecznie sługa
Crevenowce Ulica Ogrodowa 11. A. Jan Siemieński

5/2 85

589/762

Czcigodny Panie!

Rozumiem neutralność osoby interesowanej, lecz sądziłem że przedmiotowe wyjaśnienie procesu jako faktu historycznego tej neutralności w niczem by nie naruszało, nie stojąc w żadnym związku z myślą Jera. (Załączam odcinek Kur. Wiedeńskiego z Paryża z 5. 1. b. m.)

Rozpisuję się do wpływowych przyjaciół i znajomych, a nie wątpię że manifestacya w obronie miejsce mieć będzie. Czy Księstwo Poznańskie w obec rozpraw sejmowych wernie w nie wkroczy w podobny sposób jak Galicya, lecz składki mogą zawsze uczynić.

Co do dyplomacyi Kurji i ja jestem na Vorlegenheit. Obecnie jako profesor historyi Kościelnej widzę z pociechą że nawet nasze Kościoły szkolne Katolickie (nie mówiąc już o niemieckich) wznoszą się do krytyki która odróżnia błędy osób od religii Chrystusowej. I tak np. mówiąc o inter-

dyktach średniowiecznych książka szkolna
aprobatą duchowną opatrzona nauka: „Trudno
zaprzeczyć że nie raz używano tej Kary ku Bu
osiągnieniu celów świeckich. (Historya Kościoła
św. Kat. dla klass gimnazialnych p. X. N. Toma
szewskiego wyd. 2ie Gniezno 1869. str. 85, i dalej:
„Skutkiem tego było rozpasanie obżerających, które
z góry potępiło bo w X w. widzimy nawet na
stolicy Apostolskiej ludzi skażonych obżerających
wyniesionych przez stronnictwa możnych
w Rzymie": str. 86. — X. Bulinski w Rozt.
Kośc. pols. napiętnował protekcyonizm jakiego
się dopuścił Orzeł na Kardynałach z powodu
procesu o zrabowanie Kościołów Gniezna przez
Czechów. —
List do Bismarka nie był ex cathedra, tego
nawet Univers pewnie nie utrzymuje.
Zbyteczne by było dodawać że jestem gotów
odpowiadać na łaskawie zadane mi pytania.
Nie pisałem dotąd prawie nic, lecz wiele
czytałem i notowałem a teraz dopiero
zawrócam się brać do pracy na serio.

Ja takie radbym zrobić kredy przed
Kochanym Panem literacką spowiedź
i poradzić się gdyż nemo sibi prudens. a
pod tym względem od czasu jak mieszkałem
jako student u filozofa Kremera nie
miałem kompetentnego doradcy i kierownika
literackiego.

Dostały mi się wszystkie papiery
po. ś. p. Ewuni. tj. Henryete Kur-
kowskiej. i wybrałem co warjegore
listy osób znakomitych. - teraz
nie chcę ich drukować bardzo teraz
w biografii Ewuni. - Nie mogłem
znaleźć dotychczas nakładcy. -

W krótce odbiorę kochany Pan garść
z listem otwartym do Vilnius Redmanka.
upraszałbym o łaskawe zdanie
gdyż autor chce drugi taki list
napisać ze stanowiska filozofii
i prawa natury z uwzględnieniem
Hartmanna i Dawida Straussa, którzy
na tym punkcie należą do centrum.

Łaski wyrazy najgłębszej czci
i jako ostatni sługa powolnym

Czerniowce. 5/2 X. Jan Liemens
21. Ul. Ruska.

In meiner Rückreise nach Galizien
will ich mich in Magdeburg aufhalten
in der Hoffnung Sie sehen zu können. Ich
weiß nicht ob Sie mir in der Verwirklichung
dieser Absicht helfen können, aber ich glaube
es sei besser daß man weißt, ein polnischer
Geistlicher der zugleich die Ehre hat ihr Vetter
zu sein, soll sich in Magdeburg melden mit
der Bitte Sie sehen zu können. Ihr ergebener

Paris 8/6 85.
7 Avenue de Villiers 97.

Joh. Siemienski

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



Monsieur J. J. de Veraszewski

Allemagne.

à Magdeburg

Im Staatsgefängn

17/6 85.

S 97/465

Cher Cousin !

Depuis Vous avoir quitté j'ai écrit immédiatement pour qu'on Vous envoie le voyage de M. de Quebriant et j'espère qu'on va Vous l'expédier.

J'ai appris qu'il y a une chaire de langues romanes à l'université de Cracovie, qu'on l'a offerte à un Monsieur qui ne l'a pas pu accepter.

J'ai pensé à notre ami et je lui ai écrit.

Je ne manquerai pas Vous
écrire s'il l'ambitionne
et la désire.

Je me permets de Vous faire
une observation que les medecins
ne permette pas de coucher
dans une chambre où on a
fumé (surtout les cigarettes).
Votre famille devrait se
hâter de présenter la supplique
pour obtenir la grâce de S.M.
l'Empereur.
Je dirai une Messe à cette
intention.

Veuillez recevoir l'expression
de la vénération de Votre serviteur

L'abbé Jean
Vieniewski

Berlin le 17/6.—

4/7 85?

L92-467

Czcigodny Panie!

Chociaż już 2 tygodnie minęło od czasu jak byłem w Magdeburgu, wspomnienie tych 3 godzin w świeżeniu spędzonych tkwi głęboko w sercu moim. Wspomnienie to z jednej strony bolesne na widok przykrości i niepryjemności Kochanego Pana, lecz z drugiej strony podniosłe i budujące. Gdyż starożytni już czuli że nie ma nic szczytniejszego jak człowiek sprawiedliwy w walce z przeciwnościami. Jej aureoli brakowało li jeszcze mistrza. Uwaga ta nie przyniesie pociechy i może zbyt zimną się wyda. Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń. Religia i filozofia jednakowo nas uczą być wyższym nad dolegliwości, faire bonne mine à mauvais jeu, a Chrześcijaninowi łatwiej jeszcze wznieść się do stoickiej obojętności

na to, co nam dolega.

Mam nadzieję że moje Objaśnienia moje do Xięgi o Naśladowaniu przyniosą pociechę religijną, a jeżeli na to zasługuję, przez ocenę Kochanego Pana dostaną się do rąk ludzi chcących czcić Boga w duchu i w prawdzie, a nie mających właściwej pomocy do poznania Chrystyanizmu.

U nas w Galicyi można z Tocqueville'em wyrazić podług jakim sposobem się dzieje że ludzie kochający wolność nie lubią religii i przeciwnie wrogi przeciwnicy wolności zdają się być religijnymi. Jest jakieś wielkie nieporozumienie i niestety nie mieliśmy ludzi jak Lamennais, który zgruchotał indyfferentyzm i umożebnił wpływ Lacordaira Montalemberta. Tocqueville Gratreya Le Playa. Ale dzisiaj z wyjątkiem szkoły tego ostatniego, która rozwija się ciągle i ma przed sobą ogromną przyszłość, (zapewne znasz jest organizacya kółek Le Playowskich, które organizują się we miastach Francyi i działają przez pośrednictwo i odrzuty) J. Dzis katolicy Francuzcy wpadli znowu w kołowacizne legitymizmu. W Anglii za to mamy wielką pociechę

wrodzać Kościół Katolicki ubogi, a pracowity
niezależny od nadr i w tej niepodległości
pokładający całą swoją nadzieję.
U nas drzemie skłonność do bezdusznego dewotyzmu
z którą nikt nie walczy. Może byłoby dobre prze-
ciwkować konserwatyzmu religijną powierzchownych ludzi
z oddziałami rozstosowanemi do dzisiejszych
wyobrażeń i potrzeb. — Ks. St. Chołoniewski
zdaje się nic w tym względzie nie rozstawił. —
Jakiś rozbrat z rozumem podsycany ekscentryz-
mami lub fanatyzmami drażniami i karaniami
pokutuje ciągle wiecz. S. Paweł Ap. nauczał:
„Modlić się będę duchem, modlić się będę i ro-
zumieniem. (1. do Kor. 14. 15.); tamże woła „a
rozumem doskonałymi bądźcie" (w. 20).
Nie wiem czy dostał Pan drukiem Finis Poloniae
wydane świeżo w Berlinie; chociaż to tylko
postrach mający imponować Rossyi, mający
za wszystkie pokonieczną, zawsze to ciekawe.
Tu gtwarą że Galicya ma dostać stanowisko
podobne jakie ma Kroacya w obec Węgier.
a Bukowina, w której przebywam w takim
razie miałaby być przyłączoną do Galicyi.
Ciekawy to kraj, Bukowina mieszanina
tylu szczepów i religii; żywioł polski w stolicy

zasrzytne sobie wywalcza stanowisko i rozu
Pozwalam sobie przypomnieć pewne Władysł
Michiewicza, któremu protekcya Pańska mogła
wyjednać korespondencyę. Projekt katedry nie
upadł, tem więcej że jest czasu dosyć, gdyż
mają zamiar czekać aż przemiany obecnie
na tę katedrę student uKończy studia za
granicą. Należałoby zdaje się otrzymać stopień
tylko Doktora Filozofii, co trudnem nie
będzie w Bolonii lub gdzie indziej.
Proszę przyjąć wyrazy najgłębszej czci
od sługi
Ks. Jan Siemieński

Ks. Arc. Felinski presents sincere wyrazy

Czerniowce (Bukowina)
Gartengasse 11.
4/7. —

469
592

12/7

Czcigodny i Kochany Panie!

W tej chwili miałem zaszczyt odebrać list z d. 8. b. m. a przypisek przerażił mię i nie mogąc inaczej obwarać mego współbrata jutro Mszę śtą odprawię na intencyą zdrowia Kochanego Pana. Ponieważ list Pański przestrzega cenzury wrzucam słowa że o hemorragii można cum prudentia donieść w dziennikach aby opinia publiczna podyktowała litość gdyż zdaje mi się że świeże górskie lub morskie powietrze powróciło by zdrowie. — Principiis obsta.
Pozwalam sobie przypomnieć radę lekarską w takich razach dawaną aby jak najmniej palić; a szczególniej

dop

nie przed jedzeniem, aby był dobry apetyt i aby można jak najwięcej mięsa spożyć. —

Z gazety dowiaduję się o śmierci Hieronima Feldmanowskiego i zaraz przyszło mi na myśl czyby za protekcyą Pani Wład. Mickiewicz nie mógł miejsce jego objąć, albo przynajmniej gdyby np. Klemens Kantecki postąpił na miejsce Feldmanowskiego w takim razie Mickiewicz mógłby objąć miejsce Kanteckiego. Chętnieby pisał do Aug. Cieszkowskiego i do Engestroma ale z obawy nie to będzie jeżeli łaskawy Pan zechce sam protegować.

Dziś odebrałem od niego list z Paryża pod dniem 8. 6. m. pisany. Nie robi sobie żadnych nadziei na katedrę, i nie myśli nawet o pisaniu

dricla, ktoreby mu drogę otwarło, gdyż troska o chleb codzienny na to nie pozwala.
i pisze: „Biedować więc dalej będę w Paryżu chociaż i przykro i trudno dać sobie tutaj rady."
Domeyko jest w Paryżu, lecz wkrótce wyjeżdża na dalszą podróż. – Rzążewski dogorywa. Wielka szkoda i nieznadomo czy jego biografia Mickiewicza ukaże się w druku.
Szukając po czasopismach drukowanych w Ateneum – żaden z biografów tyle nowego światła nie rzucił na postać proboszcza Odyńca.
Odyniec nie zawsze namawiał aby nie kusząc się o całkowity życiowy zarys zająć się epoką Kurpiów i Towiańszczyzny, która najmniej jest zbadaną. – Kto wie czy za tą radą nie pójdę, co nie przeszkodzi w swoim czasie całą biografię ukończyć.
Jeżeli Kochany Pan pozwoli innym razem przedstawię Panu myśli o odbiegnięciu

Mickiewicza, który tak lubił Naśladowanie
P. Chr. bez go nie rozumiał, ta książka popełnę
go jak wielu innych do Kwietyzmu.
Cholonieuskiego odsyłam, dziękuję za
list ostatni, który niestety aż nadto jest prawdziwy. – Ratuje nas duch ożywiający literaturę i pod tym względem zasługi zacnego Pana są niezmierne, co bardzo łatwo jest wyrazić. –

Ściskam serdecznie Kochanego Pana
i rodzaję sługa
X. Jan Siemieński

Czerniowce
Ulica Ogrodowa 11.
12./7.

Jeżeli korespondencya Pana mnie, proszę mnie odpisywać
Tu Rusini z Polakami są w najlepszej zgodzie jak nigdzie.

Siemiradzki

Fürstenhof
bei Kapfenberg
Steiermark
7/8.

Łyk 47

Czcigodny Panie! 85?

List z d. 23. Lip. tułał się po Lwowie Krynicy i miałem szczęście odebrać go dopiero wczoraj w Fürstenhof w Styryi dokąd się udałem na wodną kurację d-ra Crewinskiego.

Gdyby się dało znaleźć mecenasów wydawców zamierzonego przeglądu, którzyby nie lękali się straty, pewnieby Pan się nie zawachał rozpocząć wielkie dzieło. Oglądałem się ja za mecenasami, lecz widzę że albo trwają w ideach oligarchicznych (sic) albo w specyalnościach zawodowych lub lokalnych. - Ma np. wychodzić nowe meraleine pisemko polityczne, do którego werbują Golemberskiego

dawnego redaktora Gazety?
Centrum sejmu Lwowskiego liczy wielu panów patriotów, nie wie samo czego chce, i zawsze zachowuje się biernie wołając do Stanczyków ôte toi pour que je m'y mette. - Czem tylko centrum subwencyonowała Dziennik Polski, ten Madejski, który był ich przewodzcą, przeszedł do Stanczyków. nie mają zdrowia. Ks. Roman Czartoryski, który tu bawi w Fürstenhof. byłby zdolny na przewodnika ten jest ~~ciężko~~ ciężko chory i nie ma nadziei wyzdrowienia
Na ogólne interesa Polski nikt prawie nie zważa uwagi. Przegląd

społeczny wychodzący we Lwowie
od Now. Roku w najskrajniejszym
tylko obozie ma powodzenie;
zerwał z historycznemi prawami
Polski. –
Jesteśmy do pewnego stopnia
w podobnym stanie jak za czasów
Królestwa Kongresowego, przed
a Romantyzmem. – Nauki ścisłe
rolnictwo przemysł z zapomnieniem
i całości ojczyzny i o geniuszu narodowym.
Tem większa potrzeba poważnego organu
redagowanego z talentem i siłą.
W swoim czasie Wiadomości Polskie
, Tygrys miały wpływ wielki.
Tem większy mogłyby mieć Panie przeglad i co do mnie chętnie czynnego do niego
pisywał, chociaż [illegible] bezimiennie

Hierarchia galicyjska bierze na kieł
i racyna dziennik opinią patryotyczną. S. P.
Lam jiż ja zaraz smagać i humorystyczne
pisma. – Z wyższego stanowiska i z godności
trzeba będzie o tych kwestyach pisać i może tym
się do tego nadat. – Pod tym względem u nas
zwykle przebierają miarę, dziennik niepotrzebnie
albo blagują jak Kuleczki.
Co do towarzystwa Mickiewicza, nie wyklucza
wcale komunikacji drobiazgowości, lecz nie chciałby
na nim przestać, a żywem słowem budzić
entuzyazm, lecz prelionatem się ze Bebra i inni
nie czują tego potrzeby albo nie czują się na
siłach do żywego słowa. Niechby mnie przy-
najmniej nie przeszkadzali zająć to, o czem
sam dawno myślałem tj. żeby otworzyć katedrę
publiczną dla Mickiewicza, któraby raz na
miesiąc popularyzowała wieszcza i patryotę.
Kurs taki mógłby trwać 4 lata, po czem
zacząłby się na nowo. –
Nie wątpię że Kochany Pan słyszał o Czyż
~~Pan~~ wnukiem i o znakomitych jego talentach
dla osób nerwowo-osłabionych. Wartoby się
z nim listownie porozumieć, a on zamiast
powietrza hydropatya może pomódz. Laure
wyrwany najgłębszej orci Sługa powolny
Zabawię tu do końca Sierpnia X. Jan

+

595
4-73

13/8 95

Czcigodny Panie!

W krótce po odebraniu listu z 25. p. m. wyjechałem na velocipedzie i na małą podróż po nieznanem mi Podolu. do owego nowa Koley ze Stanisławowa na Niżniów Buczacz Czortkowo. etc. — byłą mi pomocną. Zwiedziłem wspaniałe ruiny zamków w Buczaczu Tartowcu Mikulińcach Trębowli i osiadłem na dwanaście dni w Mikulińcach.

Pomnąc na to iż Ce Roi le savait jusalem (przed 2 tygodniami
so Mar. Zyblikiewicza, do jednej damy dworu Cesarowej Austryackiej i do drugiej będącej w przyjaźni z z damą wysoko położoną na dworze Cesarowej Augusty, i oczekuję rezultatów tj. ułaskawienia Kochanego Pana.

Dziękuję za dobre rady co do krytycznego obrobienia biografii Ad. Mickiewicza. Z łatwością mi to przyjdzie, bo nie wiem jeszcze do którego pisma się zgłoszę, gdyż osobno drukować nie myślę. Książki nieznanych nie głośnych pisarzy nie rozchodzą się u nas wcale, połączone są ze stratą materyalną i służą tylko dla literatów. To co Pan pisze o Szubrawcach i Filaretach było dla mnie przedmiotem głębokich rozmyślań nad przeobrażeniami społecznemi w ogóle. Zawsze byłem skłonny do przypisywania więcej działaniu jednostek wpływowych niż duchowi czasu nieosobistemu. Zdaje mi się że ludzie wielcy geniuszem poświęceniem świętością są głównymi motorami ludzkości. Dzieje wszystkich religii zdają się to zapatrywanie potwierdzać. Największy przełom wyszedł od Chrystusa, a dalej Benedykt, Bernard, Franciszek z Assyżu czyż nie wpływali na wieki, które po nich następowały. Podobnego mera wyglądał

Mickiewicz i zdawało mu się że Towiański był właśnie takim świętym naszego wieku. Znając dobrze historyę Benedykta Franciszka wiedział że poratki ich działalności były drobne, ograniczone do garstki naśladowców a nadto w młodości spotkał się z mężem tego rodzaju, który cudowny wpływ wywierał na całą młodzież i na wszystkich, otaczających go. - Towiański wydaje mi się Karykaturą Jana, i Świętych chrześcyańskich.

Przyznam się że jako Chrześcyanin nie rozumiem dobrze tego co narzywają duchem wieku, wydaje mi się to jako przeciętną między myślą Bożą lub ideałem wielkich ludzi, a słabością skażonej natury ludzkiej opadającej ku złemu. - Mistycyzm średnich wieków wyprowadził morza łez od kilku świętych; podobnież i filantropia dzisiejsza oprócz ogólnego źródła Ewangelii miała inspiratorów w S. Wincentym a Paulo nie dość może dotychczas ocenionym pod tym względem i w kilkunastu czynnych naśladowcach jego w rozmaitych krajach i w pisarzach

których ta czynna miłość bliźniego, piękności swoją zachwyciła i apostołami filantropii uczyniła. — Wpływ pozedynowych ludów nie przeszkadza że są wrodzone skłonności do coraz większej wolności do nauki i piękna, ale uśpione potrzebują excitatorów. —

Spotkałem się niedawno z książką francuzką której autor dowodzi że za Cezarów świat powstał głównie z za Cezarów ordre S. Jean czerpał z Assyrii, który zjednoczonymi mieczami dał sitę oporu przeciwko barbarom. Zapędziłem się w historyozofią, ale może mi to na dobre wyjdzie jeżeli Kochany Pan zechce mię krytykować. Zdaje mi się że historyozofowie nie uwzględniali psychologii i socyologii, a dopiero od czasu Herdera zdaje mi się zaczęli uwzględniać geografią fizyczną. —

Życzam serdecznie zdrowia Pana i rodziny

sługa

Mikulince 13/8. X. J. Siemieński.
przez Tarnopol

Miałem niedawno obszerny list od Konela Ujejskiego, którego poematu nie chcą pisma drukować. —

475 L 96

16/9

85?

Czcigodny Panie!

Pani Baronowa Kleydorff, która przez znajomą sobie damę dworu Pr. robiła starania ale bezskuteczne, pisze pod dniem 12. b. m. że radzono jej aby Kochany Pan Ją napisał sam prośbę do Cesarza a te panie podejmą się ją wręczyć. W tym celu podaje adres Pani Baron. Camilli de Kleydorff. Wiesbaden Nerothal 14.- Jest to Polka z domu Stefańska (sławna niegdyś baletnicrka) która wyszła za generała Księcia Witgenstein i owdowiała. Czyta ona pisma szanownego Pana i będzie nader uszczęśliwioną i rozweselona jeżeli odbierze list od Pana. Ona to wyrobiła mi listy do Magdeburga.

Zdaje mi się że i Komendant pozwoli na

wysłanie prozby do Cesarza, a w naygorszym razie znalazłaby się ofiarya. –

Gubrynowicz wybiera się do Magdeburga.

Na list z 17. Sierpnia, który miałem rasszrzyć od Kochanego Pana odebrać, dziś dopiero odpisuję. Dowiadywałem się o sprawę Egyptskiego, potwierdzało się że wprawdzie się obrażonym ze Księgarzem zaproponował wydać swoim kosztem a oyczystym rysykiem się podzielić. Hinc illae iracae.

Miałbym wiele do pisania lecz wolę odłożyć na poźniey aby nie zatrzymywać listu, który może być ważnym,

Serdecznie Kochanego Pana z naygłębszą czcią

sługa

Cremonowa
Ulica Ruska 21.
16/9.

X. Jan Siemieński

22/9 85 S97 478

Czcigodny Panie!

List z d. 20. miałem szczęście rader prędko odebrać, lecz mam żal że Kochany Pan mógł przypuszczać że Jego listy nie są mi pożądane. Odpisuję więc odwrotną pocztą i ośmielam się prosić o jak najczęstsze listy, chociażby krótkie, o ile nie trudną.

Przyznaję wielkie zasługi dziejowej roli Selfhelpu, która budzi energiją, która gnuśnienie berdyczyńskie dewotyzmu prowadzi często do fatalizmu i odbiera energiją. - Co do mnie radbym Smilesa ochrzcić. Że Chrystyanizm który uszlachetnił i wzbogacił Europę nie wyklucza selfhelpu świadczy może sentencyja S. Ignacego: „W rzeczach ważnych należy z naszej strony przytoczyć wielkich starań, jak gdyby pożądany skutek zależał tylko zupełnie od naszych starań, a z pełną ufnością że (Maxymy S. Ign. w Listach duchownych O. Alex. Jełowickiego str. 417.)

Anglicy zresztą i Amerykanie przy całej energii nie odrzucają modlitwy i Biblii.

Faloryzmy devotyzm voilà mon cauchemar
a Ks. Arc. Tel. nie zdołałem wciągnąć do
kampanii przeciwko niemu. On rzecz jasna
nie chce fałszywego, lecz i nie chce rzucić na
niego kamieniem i wystąpić przeciwko fary-
zeuszowi! —
Jednego tylko mam sprzymierzeńca, i miło
mi jest zaprezentować go. w Magdeburgu
chociaż bym wolał gdzieindziej. — Przedstawiwszy
w najczarniejszych kolorach upadek duchowieństwa
tak się do niego odzywa N. B. w piśmie katol.
niemieckim: Bonus Pastor.
„Leczyć złe moralne świata tem, co nas boli
tj. przeciwstawić mu ducha umartwienia,
zaparcia się siebie, pokory i ubóstwa, słowem
ducha ewangelicznego, który wymaga nie
jednej ciężkiej ofiary, uważamy za rzecz niemiłą
i twardą; to też wynaleźliśmy środek lekarski,
który nas nic nie kosztuje moralnie, a obok tego
daje nam jeszcze w rysach pozory gorliwości!
Tym nowowynalezionym lekiem na duchowe
niemoce świata, jest rozmnożenie form na polu
religijnem, któremi chcemy pokryć bankructwo
ducha naszego.... Pęd ten do podnoszenia religii
za pomocą sztucznych sposobów, rozwinął się szcze-
gólnie w naszym wieku i przybrał ogromne rozmiary.

„Hasło do niego podała Francya lubieżna nie
wory stkiem ostentacyą, sztuką, pozory, znalazła
wzrędzie wiernych naśladowców. — Czegoż to pier
wiastkiem zrobiono w tym kierunku? Takich nie zaprowa-
dzono nowych nabożeństw, praktyk, towarzystw, ró-
żek i wystaw zewnętrznych? Takich nie puszczono w obieg
książeczek, ksiąg i innych pomysłów, z których kiedyś
ma zawiewać cudowne orzeźwienie światu?!
Nie możemy wchodzić w szczegóły tego drażliwego
przedmiotu, ale notujemy tylko fakt, że w dzisiejszych
czasach kierunek ten przewarnie się rozwinął i wystąpił
jako surrogat wygasłego ducha. Zamiast oddziaływać
na świat potęgą moralną, my go zarzucamy formami,
bawimy nowością, drażnimy sensacyą, słowem
brak wyższego ewangelicznego ducha chcemy zastąpić
mechaniką, pomysłem, receptą! I w takich to
„Murzach ryjemy!" takimi środkami chcemy podnieść
upadłe mury Jeruzalem! Ale co smutniejsze
w skutek tego jednostronnego kierunku, tak dziś,
widzimy nasze sumienie, sądy o rzeczach, że nawet
z dobrą wiarą polegamy na tych formach, że szczerość
ich uważamy już za patent na dobrego i wiernego
sługę, że w końcu zapoznajemy potrzebę naszego
odrodzenia się duchem, ja tego jedynego czynnika
do podniesienia religii — i z naiwną prostotą
dziwimy się, czemu to, mimo naszych zabiegów,
złote wieki nie wstępują na ziemię? Ach! wołamy
próby! na dzisiaj! Jak słodkie to próby, ale warto
pomyśleć, czy nie my to Pana Boga i Jego cierpli-
wości próbujemy?" Homo Dei przez X. Lwów 1883.
odbitka z Bonus Pastor str. 28-30.

Wczoraj wysłałem do Gazety Lw. list otwarty względem fundacyi ks. Al. Lubomirskiego. proponuję aby był obrit dla ubogich wypędzonych z gimnazyów ~~lub~~ panicząt nie chcących się uczyć. Wspomniałem o stacie przygotowawczym jaki w Warszawie r. 1862. na 2wang gimnazium jakiś mi to opowiadał Krzywicki. Czy Pan nie wie o takich zakładach w Niemczech? gdyż zdaje mi się miało to być nadzadowniczstwo niemieckie Młodzieniaszki ~~k~~ w 6 ~~k~~ Kl. gimn. Konieczasem samobojstwem, i wielu radzicow nie wie co poradzić z wypędzonymi. Czy można ten list przysłać? -

Łaskawy wyrazy najgłębszej czci i rostaje sługa

X Jan Siemieński

21. Ul. Ruska. 22/10.

Nowo jest miejsce porwolę sobie pogawędzić jeszcze. Selfpelp. nie wyklucza Bezdusznowego Video meliora proboque deteriora sequor. i łatwo wytłumaczyć że stoicyzm nie był zdolny wychować jednej gminy i że wreszcie do Bóstwa o pomoc się udawano. Beny. Franklin od świętych pożyczył systemu dokładnego należenia się i znaczenie niedokonałości krzestkami praktykowali święci, a jeden z nich nawet w dniu śmierci pokazał zarzadzenie jakiejś ułomności, co nie przeszkadzało że był kanonizowanym. - W dodatku ~~k~~ które mam dodać może by dobrze było, powagami Kościelnemi potępia fatalizm dewotyzm, przesądy modlitwa na co mam extrakty S. Tom. z Alk. Graz. Salerego i nawet ~~k~~ S^go Alfonsa. - Przez jasna że Pan wybiera najdobrowolniejsze. -

+

2419 85? E78 478

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Czcigodny Panie!

Wczoraj odebrałem list z 20. b. m. i pod wpływem tak smutnych wiadomości byłbym zaraz odpisał żeby nie to że zasredł mię P. Morgenbesser patryarcha tutejszych literatów, a następnie proszony byłem na posiedzenie tutejszej Czytelni Polskiej. Dzisiaj Mszę Ś. odprawiłem na intencyą Kochanego Pana, a dzisiaj mamy uroczystość zaślubienia zakonu Trynitarzy. Uważałem więc to sobie za dobrą wróżbę i pełen jestem nadziei że się spełni. Piszą do Lancuta gdzie młoda Potocka z domu Radziwiłłówna na której weselu była rodzina Cesarska

mogłaby przypuścić szturm do
litości monarchy, Posłano im wyjątki
z listu Pańskiego odnoszące się do stanu
zdrowia. Żądze że młodą osobę poruszą.—
Wolnosc i podróż Pana uzdrowią i
pozwolą wzbogacić jeszcze literaturę naszą
a może i dokonać jakiegoś dzieła, któreby
w dzisiejszem bankructwie zasad, było tem co
w swoim czasie Księgi Narodu.
Wszystkie zasady postępu i szczescia i religii
w duchu i w prawdzie były już przez Pana
wypowiedziane, czego najlepszym dowodem
są Ziarnka Złote z dzieł Pańskich
wydane w czasie jubileuszu.
Nic się nie powtarza w historyi i literaturze
i chociaż nie mam wyobrażenia w jakiej
formie mianaby tę etykę narodową skreślić
czuję jej potrzebę, podobnie jak ją czuł
Karol Brodziński, kiedy skreślił Posłanie
do braci wygnańców.

Na 2 tygodnie przed śmiercią mówił ze mną Lucyan Siemieński o tym przedmiocie ubolewając że intelligencya nasza jest bez zasobu (słowo to rozumiał w staropolskiem znaczeniu prawa. Gdyby ludzie po utracie wiary zachowywali przynajmniej etykę filozoficzną i jej się trzymali źle nie byłoby tak straszne, lecz najczęściej wyrzucając religią wyrzucają i etykę i nikt w takim razie nie czyta etyki Kanta Fichtego, itp. ani nawet Strausa Der neue Glauben, który w dodatku jak najgwałtowniej domaga się zachowania dekalogu w takim sam sposób jak tego wymaga chrześcijaństwo. Nie mamy nawet żadnego manuel de morale civique.

Rozpusta psuje młodzież, ludzi którzy nie potrafią jeszcze impotentes. Saevior armis luxuria (mówi) jak mówi Virgilius. i pod tym względem nie ma kraju gdzie by było gorzej. Tissot nie może się wydziwić że młodzież nihilistyczna zachowuje czyste obyczaje. to samo konstatuje Anatole Le Roy-Beaulieu w Rev. des 2 Mondes. — Didon widział to samo na niemieckich uniwersytetach. — Taine w Oxfordzie itd. — Wszędzie ludzie są stali i bywają upadki

ter nigdzie nie ma tak rozbieranych zasad
bo i we Francyi przynajmniej w 20 rolku zamykają
młodzież i krótko trzymają. – Niechcę wchodzić w szczegóły
chociaż mógłbym arkusz cały zajmować na udowodnienie
tej tezy. – Stary zachęcają i zagrzewają do zapustów
Takie to polem widzieć że fortuny upadają ze złego
zwyczaju być jest ludzi zdenerwowanych przed
wczesne zgryziałych. – Ten punkt uważam za
najważniejszych, pisałem już o tem, chociaż nie drukowałem, bo wiem że głos mój nie zrobi wrażenia.
Gdyby czcigodny Pan chciał o tem pisać, chętnie
przeszłe moje uwagi, z których niektóre mogłyby
się przydać, gdyż bardzo wiele w tym przedmiocie
czytałem i notowałem, a o sławę autorską
mi nie chodzi. Mógłbym wydać bezimiennie, bez
stałoby lepiej korzystniej gdyby Pan sam napisał
w formie listu do młodego literata albo
też w ogóle do młodzieży. Proszę mi wybaczyć
że ośmielam się radzić, chociaż ja właściwie
nie wiem jak sobie postąpić aby być
użytecznym.

Ściskam Pana serdecznie z najgłębszego uczucia

sługa

Ks. Jan Siemieński

Czerniowce 24/9
Ulica Ruska 21.

480 [illegible]

1/10

Siemień

Czcigodny Panie. 85?

Odebrałem list z Wiesbadenu z którego pokazało się że po naradzie z osobami kompetentnemi prośba Kochanego Pana ma być przedstawiona Cesarzowej Niemieckiej. Gdyby zaś cenzura tej petycyi nie wypuściła mogłaby rodzina prośbę napisać i na ręce baronowej de Kleydorff w Wiesbadenu przesłać.. Tak mi piszą z Wiesbadenu dodając że listy do cyfadelli adresowane bywają czytane więc radzą że tylko rodzina mogłaby petycyę wystosować. Zdaje mi się że chociażby baronowa nie odpisała można pod jej adresem suplikę do Cesarzowej wysłać, * gdyż w liście z 5. 24. tego się domaga.

Jakie zdrowie Kochanego
Pana, gdyż list z d. 20. b. m
bardzo mię zaniepokoił, wyglądam
lepszych wiadomości.
Dziękuję za łaskawą wzmiankę w Kłosach
o moich Objaśnieniach.
W Revue universelle internationale czytałem
Pańską śliczną pracę
Nie wiem czy przedrukowano. Pańską pracę
o powołaniu literackiem, którą czytałem
w Rozmaitościach literackich jak również
i odczyty o cywilizacyi, które posiadam
jak również i Programme Polski
z r. 1872. —
Bez wątpienia że wszystko Pan
powiedziałeś narodowi, co mu było
potrzeba powiedzieć, gdyż w Wierszach
Wołyńskich i Barwinkach byłeś

-lew cryby nie można skupić co
najważniejsze i w obecnej chwili
najpotrzebniejsze jako rodzaj testa-
mentu duchowego.
U nas nie pytają się co się mówi
ale kto mówi, a im kto więcej
się zasłużył i więcej jest znany i ceniony
tem lepiej głos jego bywa przyjęty.
Moralność i udoskonalenie wewnętrzne
chcą dziś identyfikować z klerykalizmem
i ultramontanizmem, albo jeśli sobie tego
znaczeń wyłuszczyć nie mogą, podejrzywają
o Towianizm jakto miało miejsce
z Dr. Tad. Zielińskim.
Towianizm i Mickiewicz zdali pod
tym względem ogromną klęskę postę-
powi religijnemu i moralnemu,
albo przynajmniej dali pretekst

aby rzucić kamieniem na religię jako
prowadzącą do obłędu.
To jest pod tym względem ostatnie
słowo i żaden głos donosny nie odezwał
się w obronie tego aksiomatu abusus
non tollit rectum usum rei.
Je retourne toujours à mes moutons.
Lecz nie trzeba ludzi mądrze, wręcz Konrad
Seikaga Kochanego Pana serdecznie
pełen czci
sługa
X. Jan Siemieński

Czerniowce 1/10.
21. Ul. Ruska.

482

Czcigodny Panie!

List moj nie zastał Pani Potockiej w Lancucie; odpisała mi z Wołynia: je ferai mon possible, ale czy synowa zechce ją usłuchać, nie wiem.

Nad listem Kochanego Pana z d. 28. Wr. dumałem długo; napełnił mię on nadzieją że więzienie Magdeburskie wkrótce się otworzy.

Pozwalam sobie zrobić uwagę że rozdział 1. o Bogu może znaczną część czytelników odstraszyć. Sądziłbym że trzeba wprzódy przekonać że etyka czysto racyonalna nie istniała dotąd bez pojęcia o Bogu osobistym. albo przynajmniej etyka taka bez Boga nie wychowała żadnego społeczeństwa

Ostatnie dzieło J. St. Milla (które widziałem) było o Bogu. Nie wiem czy znaną jest

moja Obrona Filozofii drukowana w drugim tomie Listów do Pani Apatyi, przytoczyłem tam postanowienia kongresu międzynarodowego filozofów wolnomyślnych, który się zbierał w Paryżu i po 6 latach obrad zadekretował „La plus haute affirmation, la plus nécessaire, parce que sans elle tout est ténèbre dans l'homme et la nature, c'est celle de Dieu, principe intelligent, conscient et libre, auteur de tout ce qui est" etc. (str. 146.).
Do tego kongresu należeli Jules Simon H. Martin Michelet. Quinet V. Hugo. Ch. Charles etc. etc. — Przez tę wyjątem z pisma La libre conscience Juillet. 1870., które było organem towarzystwa filozoficznego zbierającego się na kongresy.
Bóg Pana natchnie w jaki sposób można będzie obudzić ideę Boga, która jest uspioną jak iskra w popiele. Ludzie (u nas) niechcą jej odrzucać lecz i nic o niej niewiedzieć; (w Anglii taka nagnowsza moda jest zostawić ją w zawieszeniu, czego dawniej nie było :)

Przydałoby się choćby krótkie zrefutowanie
niektórych zarzutów przeciwko bytności Boga
i cytaty z Virchowa Huboys-Raymond, Dumasa
chemika Pasteura Faye, Max Mullera
itd. Co do mojego współudziału
ośmielam się raz jeszcze zauważyć
że wszystko zepsuje. Ich kenne
meine Leute. a przytem najlepszy
jest dobry wrynek ukryty.
Obrona Teleologii wyszła berlińskiej
więc można by ją przytoczyć.
I ten ustęp tu, chociaż żadne
pismo ani słówka o niej nie
wspomniało. – Jeżeli Pan pozwoli
przyślę ją do zaraz
Co najwięcej zaszkodzić mogłaby wiele
nie zaszkodzić mogłaby wiele
pseudonymu np. Dr. Jan Leszczyc
byłoby nie Ksiądz, gdyż za chrześcijan
wszystkich przez Pana oświeconych
nawet przyjęty wiatrów.

W tej chwili odbieram list
z d. 3. b. m. w którym znajduję
potwierdzenie mojej myśli w słowach
pourvou que cela puisse faire
quelque impression. Otóż z Księdzem
nie zrobi dla tych, którzy najwięcej
potrzebują; trzeba się przebrać
jak Epaminondas il faut entrer
par leur porte et sortir par la
notre. — Społeczeństwo na tym
punkcie jest chore, zbyt silne lekar-
stwo może zaszkodzić, i nie zechce go przyjąć.
Może by właśnie dobrze było zacząć od
self helpu, bo to się wszystkim będzie
podobać i zachęci do dalszych kroków.
Jutro zaczną znowu drugi list, do którego
wolnym czasem dopisywać będę a dziś
ściskam Pana serdecznie

sługa

6/10.

21. Ul. Ruska. X. Jan Siemieński

P. S. W kłosach mylnie Kanonekiem
tytułowany byłem.

16/10 85

Czcigodny Panie

List z 11. miałem zaszczyt odebrać dopiero 14.go. List ten dał mi wiele do myślenia. Najmocniej przepraszam za moją śmiałość, ale dobrem na tem wyprzedł i dziękuję za oświecenie. List jest rozmową nieobecnych, więc ja też piszę jak gdybym miał szczęście z Panem rozmawiać. Zapomniałem tylko że z mistrzem rozmawiam, który w głowie i sercu porządne narzędzia. i po namyśle przypomniałem sobie że Księgi Narodu, Les Paroles d'un croyant (mam ich tłomaczenie Alex. Jełowickiego z r. 1834.) I doveri del uomo. itd. wyszły całe d'un pezzo z głowy autorów jak Minerwa z głowy Jowisza. Pod tym względem zapatrywałem się jak Niemiec gdzie w genialnej taktice Dziatetiki der Seele Fechtnerlebena na 172 stronach jest 76. autorów cytowa-

nych a niektóry z nich ca po 2. 3 albo 4. razy cytowani. Do tego rodzaju pracy mamy talenta i materyały. - i zwarjujemy że nasza intelligencya w Poznańskiem i Galicyi niemiecką kuchnią jest karmiona, kto wie czyby mi nie wypadło moich apologetycznych pragnienia na wzór Feuchtersleben. ułożyć z zastosowaniem do naszych potrzeb. - Punkt wyjścia byłby patryotyzm bo to jest struna, która najlepiej drzewiery, chociaż i ona zwiędła. Wszyscy deklamują o patryotyzmie, lecz słowa te nie mają znaczenia, to kiełbasy, miódka gorąca to dekoracya uroczystości, której nikt na serio nie bierze i tylko się zadają kto wernie fortissime. Np. z powodu wypędzonych z Wielkopolski podatków jedna z gazet Lwowskich w patetycznej rachecie do składek woła: „niech matki nie kupują lekarstw dla chorych dzieci a składają na Poznańczyków &c. - Frazesa się zużyły, a bez religii w duchu i w prawdzie perdita gente. W Krakowie widzi udaje religijność

leur ja dyskredytuja; bo jak dobrze
Ktoś powiedział c'est par concession et
non par conviction.-
Mimo tego nie myślę obecnie pisać apologii
leur vaney biografiją Mickiewicza. wielkiego
19.go w Polsce. tem więcej że nikt na serio
historyą naszego wieku się nie zajmuje
i Lisickiemu berłowicie uchodzą poglądy
na najbliższe nam czasy.- Jeżeli łaskawa
prozą mi powiedzieć, które z pamiętników
mi będą pożyteczne gdyż znam tylko Kormiana
Majkowskiego, historyą Skarbka. mam Mich.
Oginskiego. Nie wiem czy warto czytać
J. Krasinskiego. Wybickiego, Gutakowskiego
prezesa senatu. &c. Nie wątpię że kochany
Pan zechce mi dać wskazówki. jako
od 50ciu lat czynny udział w historyi
ducha narodowego mający.- Może by
nawet warmejszem było dla zacząć od
historyi 19.go wieku, a dopiero w następ-
nych tomach wziąść się do Mickiewicza.
Warmą jest historya praojców leur
historya ojców i dziadów jeszcze warmiejszą
bo bez niej zerwać się może ogniwo
wiążące nas z pradziadami. —

Wracając się do Listów, które Pan twoi
cieszę się na obietnicę że pierwszy je czytać
będę, a co do dodatków przeremnie mają
czyli się dostarczyć, proszę mi wskazać
jakiego rodzaju cytaty lub uwagi mam
przygotować. a wszystkie moje stoliki chętnie
otworzę. — Daleki jestem od potępiania społe-
czeństwa. Tout comprendre c'est tout pardonner.
Miałem z tego powodu z Ks. Arc. Fel. żywe utarczki
gdyż prawie wszystko złe upadkowi duchowieństwa przypisuje
Ks. Arcyb. już nie mieszka w Czerniowcach lecz na
wsi ja zaś od 1.go Września jestem Katechetą w pensy-
nacie Ursulanek, co mi kilka godzin rannych zabiera.
Chciałem jeszcze pisać o nader ważnej kwestyi
która ma związek z Chowanną Trentowskiego, i
odnosi się do kłamienia, które ten ostatni w 16tym już
roku życia chciał sfałszować i na nie złe drogi
popchnąć, lecz boję się Pana trudzić, bo gdyby
mi wolno było pisać tym do Pana jak niegdyś
Mickiewicz do St. Garczyńskiego „Nie pisz teraz
nic prócz kalkulacji nie wyzdrowiejesz" gdyż do Pana
zastosować można te słowa Garczyńskiego.

Z Kłorego go na chwilę myśl Boska wzyw
Ileby na tym świecie było jaśniej, lepiej

Łaski wyrazy Oraz sługa X J S.

Czerniowce 16/10.
Ulica Ruska 21. —

19/12

Sien

602
487

Czcigodny Panie 85?

Miałem zaszczyt odebrać list z d. 2. Pardz, który zakomunikowałem tylko Betrie z obawy aby wiadomość o przybyciu nie dostała się do gazet. Trudno będzie o zachowanie tajemnicy skoro tylko Kochany Pan stanie w kraju. Nie dawno był taki wypadek że panna która oficyalnie była prawosławną, została tutaj katoliczką i poszła za mąż otrzymawszy wprzódy obywatelstwo austryackie. Zaledwie powróciła z miesiąca, jeden z dziennikow tutejszych wiedział całą publiczność o powiedział. Prawdopodobnie i obecnie przynajmniej przed wyjazdem Pańskim rzecz publikowaną będzie. Uczynimy jednakowoż wszystko, co będzie w naszej mocy

aby Lwowskie redakcye nic nie
wspominały. Jeżeli Pan sobie życzy
napiszę do Reformy, do Szanownego
J. Sadowskiego lub Kłobukowskiego
aby w Prasie nic nie pisano. —
Cieszymy się na przyjazd Kochanego
Pana i mamy nadzieję że przynajmniej
w małem kółku wydziału towarzystwa
im. A. Mickiewicza będziemy mieli
szczęście przedstawić to dziecko w kolebce i poprosić o radę i wskazówki.
Tow. historyczne nas uprzedziło z
publiczną inauguracyą, będzie
wydawać Kwartalnik poświęcony
głównie krytyce bieżących dzieł
historycznych.

Chcę wierzyć że wiadomość o cyrkule nie jest prawdziwą; skutki mogłyby być straszne w zabranym kraju i u nas. Byłby to tryumf Rossyi a klęska Kościoła. —

Przez jasna że do hotelu Kochany Pan nie zajedzie, więc przygotujemy prywatne mieszkanie jeżeli nawet ta nie jest jeszcze utworzoną.

Oczekujemy na rozkazy.

Łaski wyrazy najgłębszej czci

i zostaję

sługa powolnym

Ks. Jan Siemieński

Lwów. 19/10.

21. Ul. Kurkowa.

Gazeta Narod. donosi że Pan wyjeżdża do Neapolu.

La France Juive. p 67.

Krajewski (sic). se confie au Juif Aster qui le vend à la Prusse et le vieux poète polonais est jeté dans une forteresse. —

Do Felinskiego pisząc wspomnę Velikatnie o Panu.
Ogniska tutejsze zarzuciło Felinskiego Ich rówieśnicy Gutkowskiego i Leo. Chowańskiego odzadrając ich od patryotyzmu a przypadkowi i głupocie nawet przypisując ich późniejszą popularność. —

24/10

788
603

Czcigodny Panie!

Pisałem przedwczoraj, lecz wyczytawszy dzisiaj wzmiankę w Gazecie Lwowskiej z d. 23. b. m. uważam sobie za obowiązek dosłownie ją przepisać.

„O Kraszewskim (berlińska) pisze Jägl Rundschau, w obec pogłosek o mającem wkrótce nastąpić ułaskawieniu tegoż: Ten akt łaski mógłby nastąpić wówczas gdyby Kraszewski sam o to prosił i w odnośnem podaniu nie tylko wyznał swą winę, ale także wyraził głęboki żal. Dotąd Kraszewski tego nie uczynił. Obstaje zawzięcie przy tem że jest niewinny, a na rady swych krewnych nie chce się zgodzić. Stan zdrowia jego mimo podeszłego wieku jest dobry. Przechadza

się codzień kilka godzin po podwórzu swej cytadeli. Obecnie pracuje nad wielką nowellą, która po uwolnieniu go ma wyjść w polskim i francuskim wydaniu. Nie wolno mu jednak zajrzeć dziś literackich prezentacji bez kontroli swemu nakładcy. "

Nie raz myślę o kwestyach, któreśmy rozpoczęli traktować i bardzo żałuję że w Magdeburgu o tem nie było mowy, gdyż wiele rzeczy nie da się napisać.

Sądzę że nie tylko Ksiądz może odróżnić prawdziwą pobożność w duchu i w prawdzie od fałszywej i pozornej i polepsze fałszerstwa w jakiejkolwiek formie one się objawia szczególniej jeżeli cytuje powagi kościelne i na nich się opiera. i nie ma ochoty dostać się na indeks. Mamy wielu świeckich pisarzy

jak Aug. Nicolas, Rossetty Le Lorgues autor dzieła Chrystus w obec naszego wieku a coz dopiero mowic o Kobietach dawnych. Do których i nasza Księżna z Iwanowskich Witgenstein po rodzicach nie może. Mam 6 tomów pt Entretiens pratiques à l'usage des femmes du grand monde pendant des retraites spirituelles. (Rome Imprimerie de J. Aureli. Piazza Borghese 89. 1868-9.). Opatrzone są polrogrami aprobatami PrymasKiemi. Wydanie Prymskie jest bezimienne a jeden tylko tom posiadam wydany w Paryżu chez Plon 1875. na którym imie autorki jest wypisane: Pnne Caroline de Sayn Witgen. także ma Prymskie aprobaty. Są tam rzeczy bardzo piękne i trafnie zwierzchowna Ojców Kościoła i Świętych. Tom IV.ty poświęcony a la Prudence i przytoczę tytuły rozdziałów De la Prudence en matières de foi spécialement nécessaire 1° pour faire cesser l'ignorance des croyans. 2° pour inspirer des formes plus courtoises à leur polemique 3° celle-ci demeure infructueuse, lorsqu'elle attaque outre-mesure notre siècle, lorsqu'elle defend outre-mesure le moyen-âge, lorsqu'elle condamne outre-mesure la renaissance.

De la prudence dans la conduite. en ne
nous contentant pas de prier, comme se
tout dependait de Dieu, mais en agissant
comme si tout dependait de nous.
i nareszcie Souffrance et Prudence str. 691.-726
co wyszło także osobno jest napisane po mistrow
Co prawda ze dotychczas.. tylko ten ostatni rozdział
przeczytałem. lecz dał mi wysokie wyobrażenie
o całem dziele. Moim Panu Karlu sobie je
przystoi - cała moja biblioteka jest do dyspo
zycji, byłbym najszczęśliwszy gdybym mog
służyć książkami. Postałbym w takim razie
i Quadrupanego, którego szczególnie zaczyto-
wałem w moich Objaśnieniach na str. 27.
i wiele innych rzeczy - wedle myśli Panskiej.
Przesełka tak mało kosztuje szczególniej jak
dziś więcej poseta.

Ściskam Pana serdecznie i z najprzekonania
czcią

sługa

24/10. X Jan.

21. Ul. Prusika
Czerniowce.

W. b. p. J. Ch. 17/12 85.

Czcigodny Panie!

Nie smiałem przerywać milczenia wiedząc o słabym stanie zdrowia, lecz dowiedziawszy się dzisiaj o poprawie, zgłaszam się znowu, dodając że gdyby odpowiedź miała kochanego Pana męczyć, proszę nie odpisywać. Myślę często o etyce narodowej i byłbym szczęśliwy gdybym mógł coś takiego przygotować, coby Panu osądzić za godnem aby w 2iem wydaniu umieszczonem było jako dodatek do Pańskiej pracy, ale z góry już daję Panu jus glądzii nad owemi zamierzonemi dodatkami. Omnia pro publico bono. —

Używam obecnie hydroterapii literackiej czytając Odczyty o poezji W. Cybulskiego i za to kochanemu Panu podziękować należy, a słowa Jego w r. 1869. pisane dziwnej „dzisiaj są aktualności". Usposobienie martwego zacofania zdaje się z każdym dniem powszechniejsze tak iż rzec by można że nauka społeczna truchając, miotanie się ducha zbyt żywemu usiłując zapobiedz, niewolę zawczasu wybrać gotowa, niż swobodę do walki obowiązującej. „ —

Najnowsza Encyklika: Immortale jest niezmiernym postępem ducha Kościelnego jeżeli się ją porówna z dawnemi o tej samej materyi traktującemi a wydanemi przez Grzegorza XVI. Piusa IX. W teorji przynajmniej wyrwany został Kościół ze szponów monarchicznych, a partya absolutyzmu katolickiego obalona. Dla Francyi szczególniej jest ona wypadkiem polityki aktualnej

Le droit divin politique zostało wysadzone w powietrze. Obym się nie mylił; Republika francuska utrzyma się jak ją pojmował Thiers; la republique sera conservatrice ou ne sera pas. Tu się nie potrzebuje obawiać Kościoła. Niedorzeczne wystąpienie legitymisty Trepta Bisk. z Angers jest zdaje się ostatnim wystrzałem partyi pobitej. Pozwolę sobie przytoczyć niektóre ustępy „Te zdrowe nauki: postanowienia, byle je zdrowo rozumieć, nie ganią żadnej z rozmaitych form rządu; boć te nie mają w sobie nic nauce Katolickiej przeciwnego, ale owszem rozmaicie zastosowane mogą państwo w kwitnącym i pomyślnym zachować stanie." Jego owszem nie ma w tekście łacińskim, ale polscy ultramontanie je dodali. Wolę więc po łacinie cytować.

Immo neque illud per se reprehenditur, participem plus minus esse populum rei publicae: quod ipsum certis in temporibus certisque legibus potest non solum ad utilitatem, sed etiam ad officium pertinere civium." Coby na to była powiedziała La sainte Alliance?-

Non damnat verum publicarum moderatores, qui magni alicujus aut adjuvandi boni, aut prohibendi causa mali, moribus atque usu patienter ferunt, ut ea ~~habeant~~ (divini cultus varia genera) habeant singula in civitate locum. atque illud quoque

magnopere cavere Ecclesia solet (2) ut ad amplexandam fidem catholicam nemo invitus cogatur, quia quod sapienter Augustinus monet: credere non potest homo nisi volens." (Inaku zapytania jury solet nie ma w tekście, ale to słowo nie wyraża ze zawsze się tej św. zasady trzymano.) É

"Illa germana est atque expetenda libertas quae si privatim spectetur, erroribus et cupiditatibus, teterrimis dominis, hominem servire non sinit: si publice, civibus sapienter praeest, facultatem augendorum commodorum large ministrat: remque publicam ab alieno arbitrio defendit. – Atqui honestam hanc et homine dignam libertatem, Ecclesia probat omnium maxime, eamque ut tueretur in populis firmam atque integram, enti et contendere nunquam destitit. Revera quae res in civitate plurimum ad communem salutem possunt: quae sunt contra licentiam principum populo male consulentium utiliter institutae; quae summam rempublicam vetant in municipalem vel domesticam rem importunius invadere: quae valent ad decus ad personam hominis, ad aequabilitatem juris in singulis civibus conservandam, earum rerum omnium

Ecclesiam catholicam vel inventricem vel auspicem vel custodem semper fuisse, superiorum aetatum monumenta testantur. - - - - volens et libens amplectitur res meliores, quas dies afferat, si vere prosperitatem contineant hujus vitae quae quoddam est velut stadium ad alteram eamque perpetuo mansuram.

To co Pius IX zrobił dając sam Konstytucyę r 1848 to Leon XIII donośnicy uskuteirnił obecnie. Prądy monarchiczne nie będą rade temu dokumentowi. który jest odrazem 89 w Kościele Skończyło się panowanie de Maistra i synów jego. — Najwierniejszy z nich Chambord byłby umarł z rozpaczy a Lacordaire żyłby dziś z radości. —

Łącząc wyrazy najgłębszej czci zostaję

sługa powolny

X Jan Siemieński

Czerniowce 18/12.
21. Ul. Rudka.

Bawi w San-Remo malarz A. Grabowski mój dobry znajomy, dusza prosta i poczciwa. Polecam go Taskanym względom i pozdrawiam go.

Bawi i P. z Morawskich Bodenham tej nie polecam, chociaż byłem u niej w Anglii jest nadto ultra i encyklika pewnie zgorszona

Jer 497

Czcigodny Panie!

Wyjeżdżałem na Święta i dla tego list z d. 21. czekał na mnie w Czer-
niowcach. Jakże nie podziękować
za ten list pisany w zmęczeniu, lecz dziękując
proszę drugi raz nie odpisywać w podobnym
stanie. Dosyć by dla mnie było szczęścia na
2 lub 3 listy jednę otrzymać odpowiedź.
Wracam ze Lwowa oczyszczonego sejmem
lecz Koło literackie zamieniło się
w kasyno karciane i nie ma już po-
dobieństwa jak dawniej. tylko bankiety
czasem dają z mowami i poezyami.
Przywiozłem sobie Chmielowskiego
A. Mickiewicz i cieszę się że będę
miał co czytać z emocyą.

Gazeta Lwowska zapowiada pamiętniki Ks. Stanisława Chotomieńskiego.

W. Mickiewicz donosi mi że ukaże się w Paryżu tłomaczenie powieści Pańskiej: Bez serca zapewne z wiedzą autora. —

Przysłano mi obszerną korespondencyą z Turynu o nowem zgromadzeniu Salezyanów, którzy zakładają warsztaty drukarnie jak onegdaj Benedyktyni. Zdaje mi się że dla podniesienia naszych miast i wyemancypowania się od żydów byłoby to doskonałą rzeczą. Dzieło to rozszerza się z niezwykłą szybkością. Już mają 150. domów i około 100,000 młodych rzemieślników. Koniec chcąc pierwszy list w tym roku do życzliwego Pana wystać, życzenia złożyć.

1/I 86.

Sługa powolny
X Jan Siemieński

Czerniowce
21. Ul. Ruska.

+

Jez
493

26/1 N. 6. p. J. Ch.

86

Czcigodny Panie!

W gazetach czytam często wiadomości z San-Remo, po większej części smutne które mię zmuszają do pokornej modlitwy o zdrowie Ks. kochanego Pana, do czego i najzacniejszy Dr. Szuykowski z Paryża mię napędza. Jeżeli tak długo nie pisałem to tylko z obawy aby Pana nie trudzić, gdyż widzę że w dobroci Swojej na każdy list odrazu odpisuje.

Odpowiadam na położone pytanie Ks. czego miłuję z powodu Encykliki: Immortale? Nie ma dziś zdaje się takich mężów stanu jak. Tocqueville Guizot, którzyby zajmowali się zasadniczemi ideami społeczeństw. Te rzeczy zostawione są Katedrom uniwersyteckim, które trzymają się abstrakcyjnych teoryj, lecz może znajdzie się mąż stanu chrześcijański i liberalny zarazem, który potrafi je zrozumieć i wtedy słowa jego będą na wszystkie

jeryki tłomaczone. Obecnie dla
podatki, szkoła absorbuje wszystkich
a panegiryki nic nie wyrażające
udzielane Leonowi XIII-mu, do których są
ludzie przyzwyczajeni przekraczają
wszelkie zrozumienie encykliki. —
Dziwny list do Bismarka, którego ton
nie może robi wrażenie, gdyż Papieże
nie zwykli w ten sposób pisywać,
odbiera ochotę do studiowania encykliki.
Kulczycki słusznie zauważył że Papieże encykliki
wyrzekli sprawiedliwości i mądrości a nie przewagi
i bogactw. —
Z wielkiem zajęciem czytałem list szczerego
Pana w Gazecie Narodowej przedrukowany
z pism Warszawskich. Wszyscy narzekają
na stagnację i w Galicji oprócz pism perjo-
dycznych tylko Akademia drukuje rzeczy, których
nikt prawie nie czyta, a księgarze wydają
tylko belletrystykę. – Wszędzie są ucznie pół-uczeni

wyli dyletanci i publiczność, lecz zdaje mi się że ta ostatnia nigdzie tak mało się nie interesuje nauką jak w Galicyi. Dzienniki codzienne jedyna strawa publiczności nie zajmują się krytyką, piszą panegiryki dla swoich stronników lub pochwały, które sami autorowie często (czasem) napisali i uprosili aby je umieszczono. — O naprawionych dziełach nic się nie wspomina, gdyż trzebaby je przeczytać, a redaktorzy (nawet) nie są w stanie napisać krytyki i nie starają się o wydawanie krytyków. — Geschäft. przemawia, dla tego też dzienniki zadnego zaufania nie wzbudzają. żaden dziennikarz, nawet z czasu nie potrafił się dostać do Sejmu ani do Rady państwa. Unikają ich zadawalniania. — Centrum tu w Lwowie złożone z Autonomistów i ex-Stańczyków nie ma swojego dziennika gdyż nie mogło znaleźć redaktora, któremuby zaufano. — Znając Lwów mógłbym dodać jeszcze szczegółów z dziennikarskiego świata, lecz nie są potrzebne.

Chmielowskiego dzieło o Mick. z koncepcyą wielką w nim postęp znalazłem od kilku lat. Kreuję w Ateneum szydło z romantyzmu. Zdrowy warsztat już bardzo mało a pracy i talentu wiele. Pisałem do Lwowa proponując aby powziął Komitet który zebrał 20,000 marek i wrócił je na pastwę Prusom i zamanifestował że nie porwała wracać do Magdeburga. Gdzieindziej dawno by już to zrobione gdyby to, co mi Pan mówił w Magdeburgu było dziś publicznie wiadomem sądzę że X. Ad. Lapicka i P. Wład. Dziedzicki stanęli by na czele Komitetu. Odezwę pod tym względem instrukcyi kochanego Pana i do niej się zastosuję.

Prof. univers. w Besançon Leonce Pingaud wydał książkę Les Français en Russie et les Russes en France. o której Wład. Mickiewicz napisał znakomitą recenzyą w XIX Wieku z d. 19. 6. m. Mam ją i mógłbym przysłać. — Nasze dziennikarstwo Lwowskie powiada języka francuskiego i trebaby mu chyba przetłomaczyć. —

Łaskę wyrazy nagłębszej czci
z jaką witaję
sługa powolny
X Jan Siemieński

Czerniowce 28/II
21. II. Ruska.

16/2

705
495

N. 6. p. J. Chr.

86

Czcigodny Panie!

Wobec cierpień Jobowych nie chcę naśladować przyjaciół Joba, którzy przez 7 dni milczeli na widok tylu utrapień jego. Właściwie powinni byli i dalej milczeć gdyż wszyscy trzej mówili niedorzecznie, podobnie jak i dzisiaj wielu nie znających ducha nauki Chrystusowej nie chcą ratować kiedy piorun w dom uderzy myśląc że to wyrok sądu Bożkiego.
Job przeszedł jak ducha Nowego Zakonu skoro mówi "Bóg wie drogę moją i doświadczył mię jako złota, które przez ogień przechodzi" (r. 23. w. 10.).
Niemądrzy przyjaciele musieli później powrócić do Joba i upokorzyć się przed nim a Pan błogosławił Jobowi więcej niż pierwej.
Oby się i tu coś podobnego stało. a tymczasem proszę Boga by dodał sił i pociechy.

Chcąc o ile to jest w mojej mocy
przyczynić się do publicznej manifestacyi
niedowalającej powracać do Magdeburga
przychodzi mi na myśl aby napisać list
do J. E. Hr. Władysława Działyńskiego
któryby mógł być umieszczonym w gazetach
w którymby między innemi te były
słowa następujące.

„O ile z pobytu mego w Magdeburgu
i z badania tej sprawy w Paryżu
sądzić mogę, Jubilat nasz to jako
literat i korespondent pragnął
tylko przysłużyć się Bronisławowi
Zaleskiemu przyjacielowi swemu
i zarzut jakiby mu uczynić
można jest chyba ten że nie
przewidział że informacye

podobnego rodzaju nie należą tylko do medycyny statystyki i geografii. Najlepszy dowód że działał w dobrej wierze jest ta okoliczność że nie postarał się o zmianę obywatelstwa mego Księcia na włoskie lub drugą część Księcia i że domu swego w Dreznie nie sprzedał. W. Pośród obfitej działalności uważał tę informacyą za jedną z mniej ważnych korespondencyi swoich, które ma dziś za nieważne do pracy zawodowej. itp. "

Wiem że niedołężna obrona gorszą jest niż milczenie i dla tego się zapytuję

Do Darowskiego Mieczysława napisałem i nie wątpię że on zwróci mi się do dzieła.

Przewodnik [illegible] Ks. Cholonieus Rzeg
opis podróży z Kamieńca do Rzyowa r. 184[illegible]
z charakterystyką ówczesnych ludzi.
Gdyby to przypadkiem mogło Kochanego
Pana rozerwać mógłbym z. pozwyty
przysłać. Nie wiem czy Dzieła
Reforma z S. J. K. — czy warto drugi
list pisać do Kamieńca B. —
Łaski wyrazy najgłębszej czci
z jaką zostaję
Sługa powolnym
Czerniowce 16/2. X. I. S.
21. W. Rutka.
W Niedz. 21. odprawię Mszę Św. na
intencyę Kochanego Pana aby Bóg
przywrócił zdrowie i dzieci modlić
się będą na o to samo.

Zam
497

1/3

76?

Czcigodny Panie

Nie podobna mi nie wyrazić choć cześć smutku jaki mi sprawił list Pana z d. 22/2. i współczucia jakie obudził. Przepisałem go prawie w zupełności i posłałem zacnemu M. Darowskiemu, tem więcej że w liście z d. 25/2. w rolniczym zapale zdawał się łączyć tę sprawę z mowami Bismarka, i mógłby zaszkodzić zamiast pomódz gazety w adresie wojnę wypowiadać Niemcom. Drugą kopię posłałem Betrie skoro Koło literackie ma wystąpić, a za nim pojdą inne towarzystwa przystawając do adresu.

Nie wątpię że M. Darowski przyspieszy swój powrót do Lwowa i utworzy Komitet a gazety otworzą listę ofiary narodowej na wykup Kochanego Pana.

Zdaje mi się że adres społeczny wyrażający cześć i obawę o zdrowie, proszący by nie wracać do Magdeburga na śmierć oczywistą i ofiarowany wykup. nie jest przeciwny kategorycznym oświadczeniom Pańskim z d. 22/2. tj. że zasadniczo nie może. —.

Z drugiej strony myślałem myśl aby wysłano deputację do Pani Romanowej z Radziwiłłów Potockiej aby ją pobudzić do gorącego zajęcia się ~~tą~~ sprawą Pańską w Berlinie. Jeżeli ~~ta~~ bawi w Wiedniu mogłaby zapobiegawczo do niej Kilka postów z Rady państwa.

Co do mojego zamierzonego listu, idąc za radą M. Dąbrowskiego zaniechałem go obecnie aby nie powiedziano gdzie s'excuse s'accuse.

Napisałem także do poczciwej Baronowej Klay-dorff, która z prawdziwą gorliwością robiła co mogła, a jej przyjaciółka dama dworu Cesarowej mogłaby coś zrobić. Wobec zawiązku Polenfresserei może mi będzie na rękę

dał choć jeden dowód że nie przestali być dla mnie. Myśl tę w formie więcej eleganckiej podam Baronowej. —

Pozwalam sobie wyrazić zadrżenie że Kochany Pan nie ma sekretarza szczególniej teraz przy bólach nadrywających pisać.
Mógłbym polecić A. Sanockiego z pod Żytomierza, który posiada języki i sam nawet pióre, lecz nie tak świetnie aby mu to wystarczyło. Z żalem że za małem wynagrodzeniem podjąłby się być sekretarzem u Kochanego Pana, którego zdaje mi się na osobiście. Jeżeli ta myśl się podoba będę go poruszał. Pozwalam go u Pani Gustawowej Olizarowej. we Lwowie, u której widywałem takie obrazy pędzla Pańskiego. —, byłem u mnie i prosił aby mu znaleźć na Wołyniu miejsce, lecz znaleźć nie mogłem, podobnie jak dla Wł. Mickiewicza.
Tymczasem może, w San Remo znalazłby można takiego coby na godziny przychodził.

Już tyle powiedziano o cierpieniach zaczerpnięty od Biblii: quem diligit Deus, castigat ac do Leopardego: tutto e vanno fuori il duolo (dwie te sentencye nie są tak bardzo daleko od siebie) że nie mam odwagi powiększać i filozofować o cierpieniu. Przypomnę tylko że w chwilach cierpienia wielkiej doznawałem ulgi czytając uwagi o znoszeniu krzyża np. rozd. 11. i 12. ks. II o Naślad. P. Chr. Podobnież jak ciało tak i dusza potrzebuje pokarmu rozsowanego do stanu chwilowego; w chwilach bólu najlepiej się rozumie czemu Chrystus chciał cierpieć aby mógł powiedzieć światu: Ja wam przykład. Nie życzę wiele tej nauki i przeciwnie proszę Boga o zdrowie, któreby pozwoliło wykonywać etykę narodową, i pracować jeszcze Kochanemu Panu tak długo pożytecznie jak Goethemu. — Oby się życzenia moje spełniły a w takim razie da Bóg że w wolnej już Polsce obchodzić będziemy brylantowy Jubileusz moje w Wilnie gdzie praca się zaczęła. —

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszej czci z jaką zostaję

Czerniowce 7/3. 21. III. Ruska.

sługa powolny
Ks. Jan Siemieński

Jos
499

16/2

862

Czcigodny Panie

List przed kilku dniami odebrany, w którym kochany Pan donosi że mogliby jako zbiegą poszukiwać (podobnie jak poszukiwali Kard. Ledóchowskiego) otworzył mi oczy i żałowałem że w ostatnim liście moim zapalczywością Darowskiego zapalony ośmieliłem się wyjść wyrażenia, za które obecnie żałuję. Darowskiemu zawsze to wytłomaczę. Widzę że całą działalność skoncentrować musimy koło Radziwiłłów, a w tym celu napiszę do znajomego mi Ks. Ferdynanda Radziwiłła członka Izby Panów.

Revue Universelle internationale z 15. 16/2 uczyniła mi bardzo tak sympatycznym artykułem Lemminy o powieści Bez serca. Muszę ten artykuł umieścić w polskich pismach jeżeli mię kto nie uprzedził.

Zbliża się St Józef, którego przyjemny wszywać

będę dla wyprosienia zdrowia dla
Kochanego Pana i na tę intencyę odprawię
Mszę Ś.ą —.

Załączam cwiartkę w pismie periodycznem
pod: Paillettes d'or wychodzącego od r. 1868.
Z takich cwiartek raz na miesiąc wychodzących jest
już dziesięć tomów a wydawnictwo berlińskie
cieszy się ogromnem powodzeniem w pobożnym
świecie całej Europy. Jest tam dużo ciepła
które przypomina Ś.ego Franciszka Salezego
lecz jest więcej moderne i praktyczniejsze.
Cwiartka na bieżący miesiąc dla wyobrażenia
a w każdym liście mogę takę cwiartkę
przysłać, chociaż nie wszystkie są równie
wdzięczne. Mnie się zdaje że duch jaki
z tego pisemka wieje mógłby odradzać
pobożność i odradza go powoli. —

500

Nadsredł list życzliwego Pana z d. 12. b. m., z którego jasna i cicho siedzieć będziemy nie przestając prywatnie działać a do Dawowskiego w tej chwili napiszę i musimy się porozumieć z Dr. Tymowskim względem owego dawnowego obywatela.

Zmartwiony że na Św. Józef wiele listów przybędzie Konczę życząc Kochanego Pana z całą serdecznością i życzę z jaką zostaję

Sługa powolny
X. Jan Siemieński.

Czerniowce 16/3.
21. U. Ruska.

615

867

Zob 507

Czcigodny Panie!

Stęskniłem się za wiadomościami od Kochanego Pana, a gdyby nie większe zajęcia około Świąt Wielkanocnych byłbym oddawna pisał, nie czekając odpowiedzi na mój list ostatni. Przykro mi że nie złożyłem życzeń wesołego Alleluja. Będzie prawdziwe Alleluja jeżeli ukontentowienie nastąpi. Ostatnie rozprawy w Izbie Panów mogły korzystnie wpłynąć na złagodzenie antagonizmu polskiego, a zatem i na ukontentowienie czcigodnego Pana.

Świeta nie wesoło przeszły w obec niepokojących wieści o basniach mierzących ludem wszystkim kwaiących. O Wczasie Świąt znajdowałem się niedaleko Tarnowa u posła Meis. Reya, który zwoławszy kilku gości i przeczas nad powziątemi projektuje porozumienie się z duchowieństwem

tem winny że z powodu ostatnich wyborów
między szlachtą a duchowieństwem powstał
zgubny antagonizm.
Dzienniki przepełnione są receptami na
uspokojenie ludu. a Gaz. Nar. domaga się
nawet rychłego zwołania Sejmu, któryby o tem
miał radzić, nie podając nawet projektu
ustawy, i nie wiadomo coby miał postanowić.
Mnie się zdaje że bez żadnego hałasu mieszczanie
ludzie wpływowi powinni sobie podać
ręce jak to Rey proponuje, nie życzę
sobie aby o tem dzienniki pisały.
Jakie zdrowie Kochanego Pana przy pogodzie
i cieple. I my mieliśmy Kwiecień prawie
wiosenny, ale za to od kilku dni zimno
i wczoraj śnieg w najlepsze padał. a dziś
rano był przymrozek.
We Lwowie powstaje towarzystwo
Mickiewiczowskie, do którego ja także
czynnie należeć będę przenoszę się do

wakacyi do Lwowa.-
Ks. Rogawski chciał takie towarzystwo
ratować w Krakowie, lecz mnie się
zdaje że Lwów właściwszem jest miejscem,
tem więcej że tam nie starano się o ziębie
entuzyazmu dla Adama.
Rogawski nie kontent, obawia się fiaska
albo - po prostu interesu Księgarskiego.
A. Księgarz zapewnie zarobi, lecz zamierzona
encyklopedya Mickiewiczowska viribus
unitis przyjdzie do skutku, a może
i krytyczne wydanie Klonego jeszcze nie
mamy. Wszystko to nie przeszkadza
że będziemy mogli zastanawiać się i nad
stosunkiem wieszcza do narodu, czego
słusznie domaga się Rogawski.
Składając wyrazy najgłębszej czci
u stóp Kochanego Pana
sługa powolny
Przemiowce 6/5 Ks. Jan Siemieński.
21. U. Ruska
Nie mam jeszcze wiadomości o tem, co zrobili
Rudnicki i Tomicki.

10/6

707/503

Czcigodny Panie!

Z bólem serca odebrałem list Kochanego Pana z d. 10 Maja, a z większym jeszcze dowiedziałem się o bezskuteczności podania Gazety ze współczuciem powtarzaty tę smutną wiadomość.

Ten, który tak czynnie ukochał swój naród, dzieli jego kryzysowe koleje. Jak całemu narodowi tak i jemu potrzeba wytrwałości i siły z góry do dźwigania krzyża.

Nie wiem na jakiej podstawie wyrosło i przyjęło się u nas przekonanie że narody jako takie po za tym planetą żadnego życia ~~narodowe~~ odrębnego mieć nie będą. Nie pamiętam gdzie czy pisałem kiedy do Kochanego Pana o tym urojonym Kosmopolityzmie pośmiertnym.

Nie jest to żaden dogmat chrześcijański
lecz frazes oratorski wymyślony przez Ks. H. Rayssi-
wira w 1em jego Kazaniu r. 1842..
Wyprowadził on z tego frazesu dowód
że Opatrzność musi narodom jako
takim wyradzić sprawiedliwość przy-
tu na ziemi. — Ta ostatnia prawda
nie wypływa konieczne z 1ej hypotezy
i może się doskonale potrafi
z wprost przeciwną tj. że narody
odrysowany się po zmartwychwstaniu
ze wszystkiego co ziemne i niedoskona-
łe żyć będą w wieczności podobnie jako
do rozmaitych chórów anielskich
niż do państw Europejskich
—
Byli także mistycy (chorobliwi)
którzy chcieli uznania rodzinne

wyklinający z nieba; dosyć przeciwnie w modzie są dziełka ks. Blot: On się recommait au ciel i inne, w których przedstawił wszystko co w dycach Kościoła o ludzkich umysłach w niebie mógł znaleść. Nie piszę dziś więcej o tem, nie widząc ory orzącej a Taskaur mój Correspondent ma ochotę pobujać ze mną w zaświaty. Zstępuję na ziemię, która w inszy sposób chciałbym podnosić cokolwiek ku ideałom.

Zdaje mi się że wydanie Klassyków wszech ludów cokolwiek obcięte tak żeby je można dać w ręce młodzieży płci obojga. byłoby pożądanem, gdyby wstępy biografie objaśnienia etc. dopełniały nieznajomość literatur obcych i usposabiały wielu do czytania później całych tomów tych arcydzieł. Pobudka tego wydania jest nie tylko wprowadzenie Klassyków do obozu

katolickiego, który ma skłonności à la Gaume, i boi się wszystkiego co nie ma aprobaty. – Ksiądz będący w Komitecie uważał dawniejszym byłby religijnie że nic tam gorszącego znajdować się nie będzie. – Oprócz tego wiele jest osób, które dla braku potrzebnego wykształcenia nie są w stanie gustować w arcydziełach, i dla tego główną zasługą wydania o którem mowa byłoby obrobienie à la hauteur krytyki literackiej i estetycznej. Ludzie by nie znaleźli jak Zathey Tretiak. Betza Zipper Skarowelli. &c. &c.
Jeżeli Pan pozwoli obszerniej przedstawię mój plan proszę tymczasem o łaskawą radę i wskazówki. Wiem że wielu jest przemówków obcinania, dla obcinania. i dla tego punkt wyjścia musi być literacki, a nie religijny. – Dzisiaj nie pora do wydawnictw. Lecz trzeba dojrzeć obmyśleć i dobrze rozebrać.
Boi mi się że Kochany Pan zechce stanąć na czele tego Komitetu klassyków.
Oby Pan Bóg dał zdrowie i swobodę.
Łaski wyrazy najgłębszej czci z jakiej rozstaje

sługa powolny
X. Jan Siemieński

Czerniowce 10/6 86.
21. U. Ruska.

1mo Lipca opuszczam Czerniowce na dobre, przenoszę się do Lwowa; poratkowe zamieszkam u Bezty.
Ul. Kraszewskiego 15. –

Ja 8
505

n/ 86?

Czcigodny Panie!

Cieszac się z zamierzonego wydawnictwa
przeglądu nowego nie śmiałem na
zapytanie odpowiedzieć nie poradziwszy
się wprzódy ludzi kompetentnych.
Jednogłośnie oderwali się że mimo warunku
i potrzeby takiego wydawnictwa, finansowo
powodzenia spodziewać się nie można.
P. Karol Rogawski, u którego obecnie
bawię, jest tego samego zdania.
Ci panowie nie liczą na te egzemplarze
które przez komorę rosyjską przekradać się
będą, a wiadomo że rzeczy, które obudzają
żywszy interes w nader licznych egzemplarzach
się przekradają. Wreszcie zresztą wy-
dawnictwo musi parę lat o własnych siłach
siłach zanim dojdzie do maximum prenume-

ratorów. – Pojawienie dziennikow meralnych N. Reformy. Dzien. Poznańskiego. Polskiego Gazety Narod. Kur. Lwowskiego. mogłoby coś znaczyć, lecz znając stosunki obecne sądzę że należałoby im dać gotowe artykuły donoszące o nowem wydawnictwie. Z wyjątkiem dwuch pierwszych to coby napisano, nie miałoby prawdopodobnie życia i nie wywarłoby wrażenia. Audaces juvat fortuna i kto wie czy w obec posuchy na tem polu nie poznanoby się na tem wydawnictwie. Polacy za granicą i w Ameryce takie coś znaczą, lecz bez reklamy właściwej nic się nie zrobi.

Towarzystwo literackie im. Mickiewicza już rozpoczęło swoją "czynność", będzie wydawać rocznik, zbierać bibliotekę i najważniejszą zdaje się czynność wydaje mi się odczyty bezpłatne co miesiąc w sali ratuszowej. nie czytane lecz mowione z entuzyazmem. Kolegowie moi z wydziału towarzystwa nie czują się na

siłach do mowienia i dla tego jeżeli
Kochany Pan pozwoli moje zapatrywanie
prześlę Mu o łaskawe poparcie mnie w liście
do Bebry. —
Żywe a gorące słowo mogłoby stać się
potęgą w obec upadku duchowego.
Jadę do Krynicy z odpustami o Michałowicu
i oczekiwać tam będę (poste restante)
łaskawej wiadomości od Kochanego Pana.
P. Kar. Rogawski poruszając Panu
ostatnowanie zwraca uwagę na Rapersztyl,
gdzie zdaje się nie ma stosownych urządzeń
na przypadek śmierci. 80-o letniego
Platera. —

Łaski wyrazy najgłębszej czci
z jaką zostaję

sługa powolny

Olsiny 17/7 X Jan Siemieński

Ostatni list Kochanego Pana odebrałem w Fürstenhof, odpisałem
do San-Remo, gdzie się Pan wybierał. Gazety tymczasem donosiły
że Pan jedzie do Meranu, a obecnie do Montreil, więc choć słów kilka
piszę, dowiadując się czy obawy moje list adresowany do San-Remo
doszedł. — Szkoda że Pan tutaj choć na kilka tygodni nie przyjechał
gdyż Dr. Crewinski byłby cor amore Pana leczył. — Zabawię tu do końca
miesiąca powrócę do Lwowa. (Ul. Kraszewskiego 15).
Oby Pan Bóg przez winogrona nowych sił dodał.
Ściskam serdecznie drogiego Pana

Sługa powolny
X. J. S.

Fürstenhof
bei Kapfenberg
(Steiermark). 22/8.

Wien

Schweiz

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

MONTREUX 25.VIII.86.=3

LAUSANNE 26.VIII.86 EXPLETTR.

Kais. königl. Oesterr. Post 5 kr.

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE)

An

Monsieur J. J. Kraszewski

GENÈVE 27.VIII.86 5

AMBULANT 23.VIII.86.5-6 No 26

1

à

in Montreux

Suisse (Genève)

4/11

J II 508

Czcigodny Panie!

List z d. 23/10. zaniepokoił mię i chciałem nawet napisać rodzaj przestrogi berlińskiej, tem więcej że tą sprawą zajmowałem się przez kilka lat w Rzymie i wydałem o tym przedmiocie książkę: La Chiesa cattolica in Russia, w której całą prawdę wypowiedziałem jak również i następstwa jakieby podobny krok za sobą pociągnął.

Jeżeli mam szczerze powiedzieć nie zrozumiałem dobrze słów listu z d. 23/p. m. które prawdopodobnie pochodzą od Korrespondenta Rzymskiego.

Jeżeli bowiem o wykonaniu i zastosowaniu umowy do prowincyj polskich mowy ani umowy nie było, to przyznam się że i ja w zasadzie jestem przed 13 laty przyjąłem że i każdy przyjąć musi że gdyby byli Katolicy Rossyanie, należałoby w liturgii

używać dla nich języka rossyjskiego w tej samej mierze w jakiej się używa polskiego litewskiego łotyskiego i innych
Rytuał, który miał być aprobowany w Rzymie, drukowany w Wilnie r. 1870. (posiadam 1-egzemplarz). wyrugował zupełnie język polski, kładąc natomiast rossyjski a zostawiając litewski i łotyski. z tą tylko różnicą że te języki pisane są nie literami łacińskiemi, lecz grażdanką.
Rzym odmówił aprobaty tego rytuału, który Janczykowski w Mińsku i jemu podobni już zaprowadzili.
Przypuszczam że rząd ros. na inny wpadł koncept i zostawiając język polski na dawnem miejscu dodał rossyjski dla mniemanych

Rossyan Katolików, pod których
podciągnąłby Białorusinów &c.
~~co~~ Niebezpieczeństwo by nie ustało
bo w łonie rady prałatów tak Żylinski
Tupalski Niemkowa &c. - język
polski mógłby łatwiej jeszcze być
wyrugowanym w zabranym kraju
przy pomocy aprobowanego rytuału
niż przed kilkunastu laty.
W zasadzie więc możnaby przyjąć rytuał
z językiem polskim i rossyjskim &c.
byleby się przeciwko możliwym nadu-
życiom obwarować zdołano, w czem leży
trudność. - Jest tutaj Gillet, który także
rozmawiał na tą sprawę wraz z X. Krechowieckim
i Kuleszem w r. 1882., podali memoryał na
ręce Kardynała ds. Pietro. - Ojciec Św. miał
nadto zapewnić Ks. W. Czartoryskiego że polski
rząd nigdy nie pozwoli na zaprowadzenie języka

rosyjskiego w Polsce. To samo powiedział
Ks. Arcyb. Felińskiemu, więc sądzę że późniejsze O.S.L. XIII. możemy być spokojni. Kardynał
Jacobini ma dobre tę sprawę i w razie potrzeby do
niego samego bym pisał jako dobrze go znający
(z Cracku zerwała się zupełnie jego dawna przyjaźń)
Wiadomość o bólach Kochanego Pana zasmuciła
ale i buduje że mimo tego praca nie ustaje jak te-
prawie zawsze bywa, chociaż się wyznaje że duch jest
nie materyalny. Oby Bóg się zmiłował i te męczarnie
skrócił i przywrócił przyjaciół do zdrowia. — Cieszę się
na zapowiedziane przybycie Pańskie z powodu zimy jed-
tegoj musimy radzić aby to w Maju dopiero nastąpiło
Od Derbiany dowiedziałem się że Mateyko pomyślał
o opuszczeniu Krakowa jeżeli jego projektu na pomnik
Mickiewicza nie przyjmą. — Gdyby nie to byłbym
wydrukował ustęp listu Pańskiego co do konkurencji
na pomnik. — Biedniśmy z naszym brakiem
etycznych podstaw, z religijnością bez wiary
nadziei i miłości, z filozofią bez zdrowego rozsądku
z poezją bez wewnętrznego uczucia etc.

Całuję Ręce Ojcowskie Pana serdecznie

Sługa powolny

Ks. Jan Siemieński

Lwów 4/11. 86. Co do kwestyi stosunków Rz
21. Ulica Kurkowa z Rossyą, jeżeliby tego była
potrzeba niechby przeremitowano do Kard. Jacobiniego trafiano.

4/1

630
570

Czcigodny Panie!

Przy nadchodzącym Nowym Roku przesełam serdeczne życzenia. Oby nam był szczęśliwym!
Dziękuję za ostatni list z Listopada i za szczegół o Hołowińskim, który mi był znany, lecz nie tak szczegółowo i dokładnie.
U nas, z powodu Sejmu i drugiej Wyprawy Warszawskiej, cokolwiek się oziębiło. Dostaliśmy nowego Lama, który w Gaz. Narod. w artykułach z Loży Sejmowej obiecuje być nader zajmującym a poprzednio już w artykułach literackich podpisywanych St. (Stebelski) okazał wiele talentu.
Gołembiewski zamyśla wydawać nowe pismo polityczne tygodniowe, do którego ja mam pisywać Listy patryotyczne tj. o patryotyzmie, gdzie chcę w formie o ile możności najlepszej traktować etykę

narodową i polecam się pod tym względem tak krewnym względom Kochanego Pana, szczególniej jeśli Pan zamiechał dawnego projektu pisania o tym samym przedmiocie. Ks: Arcyb. Felinski tak pisze: „ Co do osobistej życzliwości mojej ku Krasewskiego, w tem nic się nie zmieniło i szczerą jestem postałem mu przez Gubrynowicza ostatnie moje drukiem z własnoręczną jak umiałem najserdeczniejszą dedykacyą. A że nie rozpoczałem z nim korespondencyi, to mój może zły ale dawny zwyczaj nie pisywania listów bez wyraźnej potrzeby. Gdyby mi było wypadło w podróżach moich znaleść się niedaleko miejsca jego pobytu, z radością bym go odwiedził, ale ani razu tak się nie zdarzyło. na umyślną zaś podróż do niego, nie miałem ani dość czasu ani dość pieniędzy. Przy tem śmierć brata, usunięcie się moje na wieś i

praca literacka tak mię jakoś osamotniająca
że nieco zdziczałem i zamknąłem się w sobie;
trudno mi więc wyglądnąć z tej różnicy skorupy
chociaż me serce nie ostygło i dawnych przyjaciół
po dawnemu kocha." O kwestyi języka ros.
w Kościele bardzo szczegółowo rozpisał się do
mnie Felinski i mogłbym skorzyć.
Ognisko Domowe pismo literackie illustrowane
we Lwowie wychodzące zaatakowało się na Felinskiego
obrzucając go z patryotyzmu, lecz nie uważałem za stosowne donieść mu o tem lub
samemu odpowiadać. Nie wiem czy dobrze
sobie postąpiłem?—
Spassowicz ofiarował się Tow. lit. im. A.
Mickiewicza z odczytami o Mic. i Puszkinie.
które ma mieć jako członek tegoż towarzystwa.
Radziłem żeby nie przyjmował tem więcej
że to miał być 1sy występ naszego towarzystwa.
Poparł mu K. Rogawski, ale chęć zysku
przemogła.— Prawdopodobnie nic złego nie
powie, lecz osoba w obce apetyty Rossyi
na Galicyę jest podejrzaną. Prosimy o

Łaskawe wypowiedzenie zdania. Czy
wypada. ? –
Cieszymy się na przyjazd Kochanego
Pana, oby Bóg dał zdrowie po temu
i oby ten nowy rok był szczęśliwym
Łącząc wyrazy najgłębszej czci

zostaję

sługa posłuszny

Ks. Jan Siemieński

Lwów 4/I 87.
21. Ul. Kurkowa. –

511a

710.

Pisałem z Fürstenhofu do San Remo, a wyjechawszy
w garetach ze Kochany Pan udał się do Montreuil (miało
być Montreux) tamże pisałem. Przybywszy do Lwowa na
stałe mieszkanie, uważam sobie za miły obowiązek
zgłosić się choć słowkiem i zapytać o drogie zdrowie
czcigodnego Pana. Nowe wybory do Parlamentu i mowa Woj.
Dzieduszyckiego w Stanisławowie zapowiadają świetnie
wrócony w naszym parlamentaryzmie i prasa
unisono powitane są z wielką radością. Kwitnący się
koło 1.go pamiętnika Mickiewiczowskiego. Proszę przyjąć
wyrazy nayszczerszej czci i jakiej rzetelnej sługi powolnym
Lwów. 21/9. 78 Ul. Kurkowa 21. X Jan Siemieński

Italia

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)



An

Al Illmo Signore I. I. de Kraszewski

Pisa. Villa Mirafiori

Poste restante in ~~a San-Remo~~ S. Remo

Cregodny Panie! Mroczystose Sgo Józefa
nagli mię aby choć kilku słowami złożyć życzenia
z wielkiem współczuciem dowiedziałem się od Lenar
towicz i z gazet o nieboszczeństwie w jakiem
Kochany Pan przebywał. Post nubila Phoebus. A po
złej chwili piękny dzień przychodzi. Oby tak się stało
Kochanemu Panu! My tu szczególniej po wiadomościach z nad
Newy ovatkujemy groźnych wypadków. - Pamiętnik Mu
Kiewicza odłożony na Crewnice. Spasowicz nie przyjechał
Kontentować się Krakowem. W dniu Sgo Józefa prosi będę
Bogu o zdrowie dla Kochanego Pana składając Mu wyrazy
[illegible] ci z całą rzetelą stugą powolnym
21. III. Kurtkowa. — X. Jan Siemieński

9. Rossa Chorwat. 5. Konferencja Genewska 1867. 572/287

Italia

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)



An Illmo Signore J. J. de Kraszewski

Losanna in a San-Remo

Villa Miraflores

Siemieński Henryk
573 886

Norderney 8 Sierpnia 1882.

Równocześnie wysyłam Pańskiej pięknej Ludwiki XV. Autor, ciekawe a prawdziwe zdanie sprawozdanie o naszym ustroju społecznym i państwowym — bardzo Panu Rajs za dany sposobność poznania się z Pańskim Wrażeniu wyrażeniu z Ostrowia pozdrowienia w Drezna, na które zostanie wdzięczna i pamięć.

Z głębokim uszanowaniem

Henryk Siemieński.

Siemieński Lucjan

574 848

d. 8 Lut 863 z Krakowa

Ten rodzaj postępowania z Wachmistrzem jest dla mnie niepojęty. Przecież ci ludzie co niepokoje w kraju wzniecili, niemogą z panem mieć nic wspólnego. Czyliby pochodziło to z jakiej osobistej urazy Margrabiego? Jak się to skończy?! Z początku zdawało się że pierwszy opór stawiony przez bandy wyszły z Warszawy, przekona o całym skutku podobnego bezbronnego i bezładnego oporu – teraz wszystko obróciło się nieco – powstanie na różnych punktach ożywia się; z Galicyi rzemieślnicy i studenci idą powiększać liczby powstańców w Lubelskiem Sandomierskiem i Krakowskiem. Powiadają że są zwarzony dobrze umundurowanych i uzbrojonych Konnych Krakusów. Obywatele jednak zręczniejsi, to jest strzelcy i chłopi nietrącą się z powstaniem. Moskale usuwają się od granic Królestwa, a tym sposobem zostawiają pole do rozwinięcia się powstania i wzmacniania przybywających oddziałami. Wygląda to na łapkę, na gawrosz wewnątrz pozmarowany miodem do którego

im więcej mnie wlezie, tem lepiej dla machotowa. Boję się żeby to niebył ten fortel. Z reszta niemogłbym ani o sile powstańców, ani o ich dziełach nic takiego powiedzieć na co bym przysiągł. Klasztora bowiem są à l'ordre du jour. Wszystkie dzienniki, oraz nieustraszone, plotą co wiatr przyniesie. To jednak pewna że powstanie ma charakter czysto partyzanski: w jednem miejscu przepłoszone hub rozbite, formuje się w drugiem; przed wielkiemi siłami cofa się; na mniejsze uderza. Dowódzcami są ludzie nieszeregowej stawy. Awanturniey potrzebni są na powstańcy. Tu u nas przed kilkoma dniami ochotnicy werbowano. Gesty dnia zalegał ulicę szpitalną gdzie jakiś student założył werbunkową kancellaryę i odbierał przysięgę od ochotników. Prawda to że brzydka; ale rząd wziął do kozy studenta zakazał werbunku, kordon wycofał się a jednak niejest przeszkadza żeby nieznikomi coraz nowe partye. — O tłumieniu powstania niewątpię, bo żadne powstanie nieustrzyma regularnemu wojsku — boję się tylko jednej rzeczy, żeby rząd wielkie nieszczęście dla kraju

niedrzeszcie. Te ostatnie Korypsy prawdziwi pod jenerałem Worderem, niepokoją mię, również jak mię najpotężniejsi przychylności austryjackiego rządu. Jeśli mię dolatywały jakieś nowe, a naszej odpowiednie Konkluzyje: Sancitwa Król. Polskie jest bardzo rozległem państwo są jeszcze rezerwy, trzeba więc odebrać ten Kraj natychmiast i wrócić go do tego stanu jaki był przed bitwą pod Jeną. Co Pan mówisz na takie transfiguracyje Karty europy? Śmiem wyznaczyny na tem. Prawdziwie mówi mi że się niezego dobrego spodziewać nie można. Zwracam uwagę pańską na ów rezerwat nowego podziału; starają się pan dowiedzieć jak o tem myślą i mówią w kołach dyplomatycznych Drezdeńskich, gdzie znajdują się ludzie dość wtajemniczeni. Łaskawy pańskiego życzenia zadowolnowam czas żyłbym mi pan doniósł gdzie go przeżyłaś Karetę. Czy odebrałeś drogi pan. ryciny które kazałeś dla siebie nabyć; to jest pogrzeb opolińskiej, Wjazd Henr. Walezego, koronacyje Elżbiety? oraz Kalendarze Krak.? – Za wszystko to upominają się u mnie 17 rubli. Jeżeli można to prześlemy o tę sumkę, bo mi gotówki zabrą.

651

Bardzo mi cieszę że pan zajmuje się prawem zboża; przy dziennikach niepodobna coś ważniejszego stworzyć; Dziennik to mity parowy wszystko miele — do chleba niepiecze. Żegnam drogiego pana i proszę żebyś mi doniósł o sobie, a oraz przyjął zapewnienie najserdeczniejszej przyjaźni

L. Dzienisz

Szczurowa 7 Lipca 865

576

Szanowny Panie. List pański
doszedł mię późno bawiącego na wsi.
Dlatego dopiero dziś odpisać nań
mogę. Co do powieści za zdaniem
najświeższych, takowa mogłaby
dla dziennika bardzo być pożądaną.
Najlepiej jednak prawowany Pan
Grabiec, gdy manuskrypt przysłany
pod adresem ks. Wincentego Kirchmayera
i podaje mu swoje warunki,
o czem wprzód go uwiadomię.
Co do listów tyczących się ranniejszej
kukowej mniej dziś zwracałyby
uwagę publiczności, chociaż niewątpię
że bardzo są ważne. Radbym żeby
Pan o ten manuskrypt wprzód w
układy z Zupańskim, który tego
rodzaju przedmiotu wyzbywa,
Mniemam że chętnie przystanie na
zgodę. — Co do powieści. Czas przyjmie
tylko tom jeden - ale prosiłbym żeby
Pan sam wybrał najstosowniejszy
ustęp ku Kilkotomowej całości.

853.

Dziękuję dobrodziejom panu za wszystkie
dzieci w naszem mieszkaniu —
Biedny chłopek padł ofiarą nie
fałszywej zasady: Ramony w Lutym
odebrał od nas wezwanie stawienia
aby gdy zrany się wygoi, wrócił
do domu — ale on otrzymał rozkaz
od komit. aby zbierał znowu kupy —
a gdy mu nie wiadomo kiby rodzicow
Rodzice byli jawnobuy — odpowiedział
że przysiągł komitetowi i ten
wyżej jest od Rodziców — bo komitet
to Ojczyzna —. Spartanin to wszystko
zimna wzgardy podkopał cały związek
społeczeństwa, gdyby byli silni wykonywać
nami, i gdyby więcej było takich
fanatyków. Smutne to są objawy.
Daj Boże żebyśmy z tego bigosu wyszli
obronną ręką, i nie wszli na bandę
zyganów. Rzeczy wewnętrzne bardzo
źle idą. Wysoki robity — Moskale
dobrze zorganizowali się na granicach
i rozbijają karty odrzut a się pokuszą.

wielkie klęski dotykają wojsko, Ukrainę
Litwę — Żywioł polski, cywilizacyjny
musi przejąć sam do strzętu. Tylko
cud z nieba wybawić jest w stanie;
przewódzcom już i koncepcji brakuje.
Uciekają na wieś, bo w mieście odrazu
grożą gorycz; a na wsi znowu
niepokoją się o wiadomości — i tak
wszędzie niedobrze. Sasiadom dwojej
Pana — Jerili do mnie najświeższe
rozkazy, to adresuj do Kraiowa
w Redakcji. Potem najserdeczniejszy
uścisk

[illegible]

Monsieur Joseph
Kraszewski
à ~~Dresde~~
~~Prager Strasse 17.~~
Genève
poste restante

DRESDEN 12/VII 63

10

558

578 544

22 Stycznia 84 z Krakowa

Szanowny Panie. Sospieszam z odpisem na list pański. Pragnąłbym bardzo, abyś W. Pan zajął się wspieraniem naszych dziennikarzy swojem piórem. Czy to będą obrazki życia, czy listy mające formę pogadanek wszystko to będzie dla nas pożądane. Prasy zagranicznej mogą tylko w małej części dotrzeć, o ile nasza sprawa interesuje. Z resztą sam Pan wiesz najlepiej gdzie jest publiczność tego pisma. Staramy się o rozpowszechnienie naszych wydawnictw. Jeżeli to będzie zbiór obrazków stanowiących całość, to oprócz tego mógłby Pan Redakcyi Kijowskiej niekiedy napisać jakiś list w kształcie feuilletonowym Paryskich jakie są w Indépendance, gdzie obszedłby się nasza sprawa i to co o niej mówią za granicą, przytem życia i spotrzeżenia naszych osobistych co we Francyi przytrafiają się itp. Zostawiam to pańskiemu rozporządzeniu. Listy oczytuje osobny stanowisko rachunek z Administracyą. Spodziewam się że w pierwszą szczególność Pan wiele prawdziwych do swoich obrazów, to to kosztowało nieznacznego; potrzebuję tylko wiele szczegółów do rachunku. Chcesz Pan adresować do mnie, dołączając: à la Rédaction du journal Chwila. Łączę serdeczne pozdrowienia z życzeniem pomyślnej podróży w progi domowe.

L. Siemieński

2 Marca 864 z Krakowa

545

579

Szanowny panie! Dawno już zapewne wiadomości naszej ze Galicyi otworzony zostało stan oblężenia. Skutek ten najgorszy dotyka dziennikarstwo — inne stosunki mniej się przez to dotknięte, aktorem tam wykonywano od dawna. Łatwo powiedzieć że dzienniki zmuszone są do jednej tonu — drugi list o sakiestka mienwie jest być drukowany, przynajmniej w pierwszym momencie. Dlatego jeżeliby Pański pan mój jaka sprawa przyszła, to kwadrowałby lepiej do dzisiejszego położenia. Musimy tak robić, aby wiedzieć sprawdzenie Zamknięcia dziennika, gdyż, jak wiadomo, trudno potem wracać do życia, kiedy raz zdusza. — Czy pan odebrał mój biletik pisany przez jadącego do Drezna brata mego kuzyna? Chciał on zrobić z panem znajomość. Mówiono tylko, że nie prosto pojedzie do Paryża. — Koniec, bo się śpieszę, i polecam się Pańskiej pamięci

Szanującego pana

Kraszewski

d. 5 Listopada 86 r. 44/520
z Monachium

Kochanemu Panie. Natychmiast odpisuję
na list pański, i artykuł adresuję. Stan
oblężenia zaprowadzony tu wpłynął na dzienniki
w ten sposób, że zakazano komendą, pod karą
zawieszenia dziennika, pisać cokolwiek o Rosyi
i o sprawach polskich — niewolno nawet rozbierać
krytycznie żadnych rozporządzeń rządu rosyjskiego,
co prawdziwie godne zastanowienia, bo niejest
bynajmniej zabronionem pisać o rozporządzeniach
rządu austryackiego. Z konwersyckiem stan
oblężenia był potrzebny, rząd niemógł dłużej zwłoki
tego co się robiło; wykonanie tylko stanu oblężenia
mogłoby cokolwiek być łagodniejsze, bo jest należałoby
surowo ścigać wichrzycieli i awanturników,
a mniej prześladować osoby o takiej zasadzie
przyłączyć pod rewolwerze. Rozdrażniony jest widok
tych nieszczęśliwych, którym kara zabrała w świat
z żonami i dziećmi, bez grosza w kieszeni.
Zapewne środki te staną dzisiejszemi zostaną. —
Do dzisiejszego położenia najlepiej by mi się przydała
powieść z 18 w. wielka; kawałek jednak wyjęty
z całości zbyt jaskrawych barw. Jutrzejszy
na Pasce dam wam; żadnem prawem zastawić
jej niemożna, ani wydawać jej w rozprawy
sądowe. Zamknę dziennik i koniec. Mam
nadzieję

że ten stan oblężenia najgorszy długo.
Rotya zapewne da jakąś amnestyę —
moim zdaniem mylny, z natury wyjątkowi
powinni wracać — Niemcy kraja opuszczać
i skarżyć go na wieczność. W ostatek
mnich to tchórzostwo i zbrodnia. Jak
pierwszej emigracji byłem przeciwny, tak
jeszcze bardziej jestem przeciwny dzisiejszej.
Z jej to winy przez lat trzydzieści przegrywa
ją Polacy w całej Europie. Wielkie dzieło
po zagranicą nie ma większego znaczenia, jak
Tanfi o tem doświadczeniem lat trzydziestu.
Panie drogi! czy pan nie miałbyś mi odkazać
jakiś zwrot do życia Kominiarki? mam
wiele, ale chciałbym dobrze dopełnić. Czy nie przy
tład w Drzewie chciej lub Cichobiej jarmarku
brak nikłych w więzi, nad to co drukiem
ogłoszone. Niemiem np. co robił Kominiarko
w latach od 1787 do 1790 kiedy wrócił z
Ameryki — bo ze dopiero w 1790 wrócił do
wojska, to wiem dokumentnie. Jeżeli by pan
co wiedział takiego co tylko wtrudzyć a mi
zastępuje, to chciej mi udzielić łaskawie.
Możeby pan w Drzewie znalazł nowy (z 1833 r.)
odzyw życia Kominiarki przez Falkenstejna, pro-
miemiatka — to bardzo prosiłbym mnie je dla
mnie, a wracałbym z pewnością amen wydatku
przyjmuje łaskawy pan zapewnienie serdecznej
czci i uszanowania

Jemielty

14. Marca z Krakowa

1864 521 ~~447~~

Kochany Panie. Odwiedziwszy tego
biedaka Xiędza Hurzarskiego zmuszony
jest opuścić Krakowie, gdzie parę lat
żył spokojnie. Radź mu kochany
Panie radą w jego położeniu.
Wielki to jest ponurzy wyganianiem
rodzinami; do niczego nie robią
wyjątku. Osobliwy rygor! — Czy to
prawda że osoby w Drezdnie mieszkające
jeśli takie niepewne pobyty? —
Kiedyż się skończy to straszne wieszanie
-sie!? — Czy Pan nie wie kto opisał
Mercuremsrzyżę, miejsce urodzenia
Kościuszki. Czy nie zrobił tego który
z nowszych pisarzy? — Koniec mój
bilecik polecając raz jeszcze Xięcia
Hurzarskiego łaskawej, życzliwej
Pana wyrazy serdecznej życzliwości

Z Szanowaniem

30 Kwietnia z Krakowa

~~478~~ 522

1864

Szanowany i Drogi Panie.

Dowiedziałem się że pan Kamieński jest we Drezdnie, to mię spowodowało przypomnieć się, co do zasilenia naszego Dziennika jakimś utworem, nowie dawniejszej daty, sporządzającym w kier. Jaka np. powieściq z historyi, czy z potocznego życia. Pojmuję że dziś pod wrażeniami, niepodobna pisać w oderwanym gmachu - Dlatego coś z dawniejszych pańskich robót, mógłby kwalifikować się dla nas. Nieraz pan ziby m jak tyran jaki nastawał gwałtem o robotę - robię to tylko dla tego, ziby m mógł mieć zapewnienie od kochanego pana, na kiedy miałbym się spodziewać rękopisu - gdyż podług tego uregulowałbym materyały moje.. Ze wszystkiego jednak najmniej zdałaby się powieść; a jeżeli lepiej Kilka powieści mniejszego rozmiaru. Publiczność miałaby czytać dłuższe ciągnące się feuilletonów. Teraz jeszcze jedna prośba do Łaskawego Pana. Zdaje mi się że Drezdeńki ma portret pani Zawiszówny (Zofii) pęd. Schwarzk. Grassi p. J. Pichler sc. Miałam go w swoim zbiorze, Jeżeliby można

go dostał, chuj Drag Pan nabyć ta
mnie, a ja z wdzięcznością nabiję tam
gwoździ. Przy okazji, miłuby Pan
Drag postarał mi tabaczny, jeśliby ty tam
znajdzie. — Zawsze wyprany pełnia szczerości
i przyjaźni, wiem ty prawdziwy Sługa

Siemienski

D. 5 Maja 84 z Kalwi

523

Drogi panie. Wiele boleję nad nieszczęściami i utrapieniami jakie Cię dotknęły. Ale któż dzisiaj wolny od nich?! Gdzie się obrócić wszędzie bolesć – żadnej pociechy! Takiego stanu nieprojektowałem nawet wyobraźnią; a teraz widzę go dotykalnie. Wiadomości o Tobie pan niemasz udzielić w Dzienniku, podam stosownie do pańskiego życzenia. Co za Dziennik? w ancuski czytamy „żeby świat oświecić o naszej sprawie" – a czy świat zagraniczny czyta po polsku? Wie chyba pisany jest dla jednej emigracji; strata pociechy, i straty pożytku. Żadna emigracja nie nauczyła się jeszcze niczego, i ta się pewnie nie nauczy. Szkoda wydatku na papier i druk. – Czy drogi pan nie myśli wracać? Zmiłuj się, jeżeli można wróć do domu! Na tułactwie stoisz się utrapienia; kiedy na swoich śmieci ach można zrobić niejedno dobre. – Śmieć pan nie myśli, jak wiem żadnego udziału w tych ruchach. Kazano się wyjechać przed dwoma laty – i wyjechałeś. Smutna to, żeby kraj zakat zgotowany a ludzi z niego.

Sądzę, że pan nie chciałeś mieć „królowej francuskiej Falkę" Boing w mnie widziałeś. Lecz ja nie mam żadnej królowej francuskiej tylko Marya Ludwika Gonzaga – i to ryciną tą nie ma podpisu Falka, tylko Egmonta; lubo jest podobieństwo że Falk mógł kolonię robić. Innej niema w moim Zbiorze, tylko ta jedna. Pozdr. ja pana. Jeżeli się zdarzy to czy nienależy pan Dorkan dla mnie o zamianę u Drugulina:
portret Helena Potocka de Lagny (yb Matfassler) Gange fig. inv. fol. Schwarzk. Bernard de 1748.
albo:
Sabinus v Straten Advoc. in Vilna
gr. fol. Andreae fec. 1590.
widziałem tę oftalmię ryciny u Lederera – zdaje mi się że Drugulin ma ją, ale o nowym odcisku – jeżeli odcisk ten to niechciałbym jej; jeżeli dobry to i owszem. –
Mówiem na pewno czy Marya Ludwika jest Falka – ale że jest rzadka, to się przekonałem, bo nieotrzymałem jej w żadnym ze znanych mi zbiorów. Dorkan

ja z Londynu od Cioci Ewuni. —
Z Królestwa Dabrowscy bardzo smutne
wiadomości: — rabitki powstanie samo nity
ji w prasie Londyn mieszane ze nieberbrom
dwory. Jednego obywatela w okolicy
Radkowa powiesili za głowę - ołowy dni
ji wyrok, a oni go wciąż pytali gdzie
ma pieniądze? Włosy na głowie powstają!
Rosyanie nie nienawidzą tym dobrym
ludom - jakby chcieli przywrócić do ostatka
nego upokorzenia obywatelu. Pod Lubinem
ogromnem niedoli i hańby widzi się zwłaszcza
nie we wszystkie. Dziś do Lgy przyszło, że
najgorszy nad, wydaje się być zbawcą
ich Lykuja. przebaczmy przez okropny
Szkoły. — Ściskam drogiego Pana
i polecam się Jego pamięci, stron

Tłumacz

Bardzo dziękuję za Tatkowej pamięci
o powieści. Nie nadsyłam dla drogiego
pana - jak bardzo gotowa, bo ~~dobrze~~
dawno ~~nie dałam~~ nad przyjdzie

z Werynia 18 Lipca 864

Łaskawy i drogi Panie.

Niedrzymałem się dawno, bo chory
zostałem i jeździłem. Teraz całkiem
wyjechałem na wieś aby lato spędzić
przy całej negocjacji. — Za przysłaną
rzeźbę serdecznie dziękuję — jeżeli mi
wpadnie w ręce jakie ciekawe jeziorowe
ja dla Pana. — Jeżeliby się drogi Pan
miał powrócić gdzieś, abym o tem
to jak raz przestał do Redakcji
Czasu pod adresem Ktobuckowskiej —
ja bowiem muszę mu wyjechać w
inną stronę i tak na następny by mnie
niedawno. Możeby się drogi Pan miał
kiedzie jakie artykuły przysłać do
Dziennika — to wtedy by się nam przydały
teraz, kiedy ja musiałem dla zdrowia
na wieś wyjechać. Ściskam drogiego Pana
serdecznie i polecam się Jego sercu i pamięci
prawdziwy Twój
Szujski

526 877

d. 18 Lut 1884 Kraków

Drogi panie! List pański adresowany i nibanerem go ogłosz. — Oddawca tego listu jest p. Maryan Chojecki brat mego ucznia. Polecam go Pana pańskiej. — Czy Drogi Pan niewie gdzieby dostać [illegible] wyekwarowanej miedziorytu oraby z rodziny Lubienskich? Gdybym wiedział gdzie, tobym się starał o takowe. — U nas to bardzo smutno — honoraria zamierają wy do kota. — A teraz najwarmiejsza prośba do Pana Tadeusza. Czy Pan mieniesz czasem gdzieby można trafić na korespondencje Kościuszki odnoszące się do epoki przed 1790 r. Może na Litwie siedział? — Następnie, czy Pan nie wie jakiś pamiętników francuskich, któreby o nim mówiły w czasie jego pobytu w Paryżu, gdy wrócił po raz drugi z Ameryki. W pamiętn. pani Cregut jest krótka złośliwa o nim wzmianka — i nic więcej. — Może Pan sam ma o nim szczegóły nieznane dotąd. Uprasza o Pańskie objaśnienie. — A teraz Panu wyrazy głębokiego uszanowania i życzliwości

Adalbert

517 852

18. Listopada 80 z Krakowa

Kochanowy panie!

Po kilkomiesięcznej niebytności w Krakowie wróciłem znów na dziadowe łże, i zaburzam się do rozmaitych prac, chociaż nie od razu bo jeszcze jedna wycieczka wypadnie mi zrobić na wieś. Właśnie byłbym przed wyjazdem chciał się z drogim panem poradzić co do architektów, bo jak widzisz, powieść niemoże być dokończona. Powiadał mi Zakrzewski, że pan masz jakiejś zamysły równowrzędzące parka - czyliżbyśmy nie mogli z nimi skorzystać i dostać jakąś ciekawą usługę? Jeśli tak być może, bardzo proszę drogiego pana, abym na nowego nie nabijał, damy i dare rzeczy, rewanż ciemno i głucho. Czy to prawda że Pan Dantę tłumaczy? Kuzin już bo mam dużo do roboty i ściskam Kochanego pana polecam się życzliwej pamięci

Siemieński

28 Grudnia 1862 r. Kraków

Drogi panie. Ostatni list pański był mi tak zawiesisty, i dlatego niewygodny, że nie wiem, jak na niego odpowiedzieć. Chciałbym, żeby można Dantego jak prędzej mieć w Krakowie, bo tylko wtedy mi będzie na myśl — jeśli nie, to później. Ciekawy jestem, czyby pańskie tłumaczenie Dantego nie było bardzo ciekawe i oryginalne. Na tłumaczenie Dantego wyglądam z upragnieniem. Korzystanie jest bardzo prawdziwe, lubo może niedość ścisłe. Byłoby dobrze, żeby był opart na tłumaczeniu Kerygnami, jak to niemcy robią — niewygodniej, ale pan Antoni, że w katolickiej Polsce, nikt się nie zajmował Dantem — czemu? bo cała poezya miała charakter renesansowy. Tam było jej źródło — średnie wieki uchodziły za barbarzyńskie. Niżeli się nie zaczniemy o tym poecie — zdaje mi się jednak że wypadnie o nim najpierwszy raz w polskiej prasie do Panegiryku, oraz z cyklady, ale łacińska. Jeden tylko

Średniowieczny poeta Długosz
poświęcił mu w Analach swoich
dłuższe wspomnienie. Wypisuję ją
je panu z jego oryginalnego
rękopisu:

Liber IX ad annum 1321.

„Dantes Alegiheri florentinus poeta,
„Ravenne in exilio moritur,
„Etatis sue anno quinquagesimo
„sexto. Qui in vulgari suo Italico
„opere insigni (in quo de celestibus
„sphæris et inferni atq. antei inferni
„caverneis curiosissime tractat, personas
„virtuosas et scelestas inducendo)
„edito, memorabilis apud Italos
„habetur et celebris. —

Oto wszystko, o ile spotyka w naszych
pisarzach. Grotkowski, który był polskim
Grottem, czy rezydentem w Rzymie za czasów
Stef. i Jana Kazimierza, musiał go znać
ale się pewno smertelnych obrzyma, i milczy
Stanisławczyc Sonety i Canzony Petrarka.
Wartoby wydać Dantego z textem obok —
ale się pewno niepodejmie tego żaden
nakładca książek. Znam tych panów.

Dopiero pomnik Mickiewicza kilku uskrzydlił
Dantą, dał o nim jakie takie wyobrażenie u nas. Przedtem był to mythus.
W siedmnastym wieku włoska literatura
uznawała u nas wziętości — aż biedzy
Dalej niezrzli, jak Ariosto, Tasso i Lubin
mierności jak Guarini i Marinazzo,
aż w końcu zajaśniało Metastazjem.
Nigdzie po księgozbiorach niepotrzebnie
panoszył się wówczas po wołyniu polskim
illustrowany dziś tak cudnie w pańskie.
Czy nie za jasne w Rzymie? Zepsutemu
gorszącym nie jest i był z dumnie
nowością. Delikatny ś. Leon nad
życiem Jana Chrzciciela z Baltazarem
Strzegowskim w przypisach ciągnie
ciekawe materyały. — Niebawem
wydał Monumenta Poloniae w sposób
godny. Prawnicy materyał — ale wiele
mamy niepotrzebnych, bo nie z nich
mamy się nic; choć prawnik to prawdziwy
wynalazek co nam jak było potrzebnie
wyciskane. — Żegnam dwojga pana
i polecam się Jego życzliwej pamięci
i serca pełna najczulszy i życzliwszy
i przyjaciel

13 Marca 865 r. Kraków

530 477

Drogi Panie. Na kijowskiej gawiźnie zastałem
szukań tvoja tej wzmianki Trzycieskiej
o porównaniu Reja z Dantem. Oto co
znalazłem w dziełku Reja: Wizerunek
własny żywota człowieka poczciwego... itd.
w Krakowie u Małyada Wimbicky. Roku od
narodzenia Syna Bożego na świat 1560 —
pod wizerunkiem Reja jest wiersz Łacinski
Andrzeja Trzycieskiego, zawierający te:

Sic oculos Rejus, sic ora decora ferebat,
Rejus Sarmatici splendor, honosque soli,
Noster hic est Dantes...

Oto zdaje się wyczerpanie wszystkie wzmianki
o Dantem. — W żywocie Reja przez Trzycieskiego
niema o tem żadnego wspomnienia —
Czyż ci dwaj poeci nie mieli gdzieby
szukać chrześcijańskich dziewotwór i Trembeckim
przezwisk do jego życia? Mniemam że
Kochanski Francisek który był w Italii
nie wynalazł sam ten przezwisk? Słyszałem dawniej
że pozostało po nim pięć ksiąg nad zabrze
Komarki a był mentorem pana Hohstawa
podczaskiego, a co niedawno umarł w Oleszu
i zbiory swoje zapisał Tow. Mus. Krakowskiemu
na nieszczęście te zbiory te, które przeszły
szczęściem nie znalazłem. Chyba pomyłka
Dek mogła na co na prowadzić. Życzam
Twojej pracy i życzę Ci życz
Twórczej pracy

Szujski

P. Maria Abb. w Krakowie
531 334

Kochany Panie. Już tak
dawno zabierałem się napisać do
Kochanego Pana - ale przeklęta
Żmija będąc cierpiącym z trudnością
przychodziła mi i kilka słów napisać.
Powieś pół-dubeltówkę bardzo ładną - żeruną
ją dawaj po wielkiej nocy, i będzie
Pan jednym ciągiem. - Ja teraz
zajęty mocno Kościuszką, z którym
biednato mamy kłopotu; i tak
mam się w tajnem archiwum drezdeńskiem
znajduje się pascykuł jak to pokazuje
Katalog: Abtheilung IV, Band 27, Seite 26
№ 7. i zapisek pod r 1798. Correspondance
entre les Cours de Dresde et de Berlin
Concernant l'arrestation du général
Kosciuszko demandée par la dernière
dans le cas qu'il passat en Saxe. —
Czy niemiałby Kochany Pan sposobności

jakiej dostać się do tego archiwum
i kazać wypisać ten dokument?
Wielce tytym obowiązany za tę
łaskę. — Chciej mi Pan objaśnić
co to za pamiętniki o Kosińskiem
Ciężkowskiego, które wy czytaliście
w jakimś guscembie krawieckiem?
Czy to żarty, czy żart? — bo chociaż, ile
sądzę wszystko wyczerpałem co się znajduje
drukowanego o Kosińskim, i niemało
użyłem materyałów niedrukowanych
i ustnych — jednakowoż nigdzie się
nie spotkałem z temi awanturami, jak
mniemam wziętemi jeszcze dobrodusznego
przekazu przodków z jakiego romansu,
czy z ustnych opowiadań krośnińskich?
O Kropnie to batamuci jakiegoś kuchorza,
a zwłaszcza historyę, którą chciałbym
zrobić nie suchą, a zbliżoną do prawdy
o ile można najwięcej. —

Gdyby Szanowny Pan miał jakie pewne wiadomości, a razej szczegóły z życia Kościuszki, to proszę by mi o tem łaskawie; im bowiem będzie treści tem i mniej ~~na tem~~ ryzyka.

Łaskę przyjętej Ogrodowości wyrazy życzliwe, poleca się Szanownej Pamięci Waszego Pana

Z Szanowaniem

D. 11. Stycz 847. z Krakowa
533 241

Szanowny panie. Z niemym prawdziwem
wdzięcznością wyczytałem pańskie doniesienie
o tych materyałach byzantyńskich Kwiatkowskich.
Upraszam tedy jak najmocniej o nadesłanie
mi takowych - Jeżeli jaki koszt wypadnie, byle
nie zbyt znaczny na moję kieszeń, to chcę
Szanowny pan mnie zakazać, a z podziękowaniem
z należytością się uiszczę. - Nie jest to wprawdzie
nie ważnego, ale zawsze dokumenta ciekawe
mogące zapełnić przyszłe i nowe. - Zdrowie
moje od kilku tygodni mocno demoralizuje;
mam różę w głowie, która mi mocno
dokucza i wszelkiej pracy zabrania - Zresztą
cokolwiek lepiej czuję się; bole zawsze jeszcze
wielkie cierpię. Z nastającym Nowym Rokiem
przesyłam drogiemu Panu serdeczne życzenia
a najważniejsze, żeby i my spotkali byli wypoczęci
po świecie! Kiedyż przecie skończy się wreszcie
ten ogrom nieszczęść! Słychać za pewne
że moskale około Konstantynowa obozy
zakładają wielki obóz i drogi jedzie koło Chocimia.
Ściskam Pana serdecznie i polecam się jego pamięci
Życzliwy sługa
L. Siemieński

10 Marca 869 z Krakowa

534

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Doszła mię pańska broszura Omnibus wydana pod imieniem Bolesławity, w której wyczytałem dwa kłamstwa.

1° że pisałem feuilleton o Zborowskiej

2° że dla nich dollarów.

Jeżeli Pan niemasz nic na usprawiedliwienie dowodzenia tego twierdzenia, wtedy spodziewam się po godności stanowiącego się Autora, że to, o czem (mi) mnie jest (odwołą), W każdym razie mogę być pan pewny, że tej samej potwarczej broni nie użyję, przeciw niemu - uszanuję nieomieszkane dochodzić obrazy swojej w podobnych przypadkach używanemi.

pozostaję z wielkim uszanowaniem

Dobrodzieja

J. Siemieński

5 Marca 86 z Krakowa

535 ~~770~~

65 r.

Szanowny i Drogi Panie

Przyprawiam najuniżeniej, że dotąd nie nieśmiałem Do Drogiego Pana - ale miałem pilne roboty dla Towarzystwa Naukowego i tyle innych rozerwań że ani sposób było, w rozpoczęciu się wzięść pisma do rąk. Za przysłaną powieść Lerdecznie Drogiej - czytałem ją, bardzo zajmującą. Zmienić w niej nic nie należy, bo niepotrzeba. Pisze Drogi pan o powieściach życia Cezara - zapewne, byłoby to lepsze jak powieść - ale bym=chałem ten Materyał co Drogi - Szalenie się podoba. Z rzeczy jest to najpiękniejsze z wielkim talentem. Cezar o tyle będzie miał interesu i to dla ludzi głębiej rzeczy obserwujących, o ile Dr. chciał do zagadek tyczących się tego Pisma na tronie francuskim. -

Przypomniałem sobie gdzieś jeden szczegół tyczący się Danta. przemawiając wiele moje

malakis Zwiastuniem że Treciesko
porównywa Reja z Nagłowicz z Dantem —
i wtasnie wbiej nad tem uwagę
że niepoównywat go Dla tego
żeby co[ś] pisał w rodzaju Komedyi.
lecz raczej że zaczął jak Dante
włoskim, tak ten polskim pisać
językiem; najpewniej miał na
myśli pismo dante de vulgari eloquentia
Gdzie zaś to Trecieski napisał?
niemam zanotowanego? —
Co to za koronne głupstwo wybijać
medal na pamiątkę ustanowienia Sabiyus
p. rzw Narod. — Zabawka ta
pociągnęła za sobą odwet — Moskale
kroią tabiny medali wybili
tylko z innym napisem i
rozdają gratis. — Dogdyby te
emigracya zaczęła raz wyemigro
wać

gdzie do antipodów, i nabrać
umiaru nowego kraju w prowincyi. -
Wmarzałem się teraz każdy wyboyk
fantazyi emigrantki - odbija
się na skórze pozostałych w
kraju. Systemu tu żadnego jest
gwałtownemu nic zarzucić
Mikołajowi. Czy mianowicie tego
szaleństwa powstrzymać?
Mówiłeś pan w ord. o teatrze, że Galicya
mało poświęca ofiar - porównałem Galicyę
do Szlązkiej - bo Galicya jest dziś
tak ubogą, tak wyniszczoną, że
nawet w prowincyach jak Wołyń
Ukraina, nie dają się one takiego
braku gruntu, jak u nas. Trzeba
widzieć ile to kosztuje. Wszystko skurczyło
się - handel ustał - kupcy bankructwa -
gwałtowne ogromne ceny - Mimo tego
nie uważam żeby opuszczanie nie - owszem
garnie się wszystko do pracy. Tylko głupia
polityka i gorszy od niej Kraków rozkładowy
wichrzy po głowach. - Serdeczne dzięki
panu: polecam się mile jego pamięci i dobrej

Siemieński

Słowiński do Tomasza 385 537

12

96

Szanowny Panie

Dobrodzieju!—

Nie mając osobiście kontakt Szanownego Pana, — a mając Kat. sitwa pobudkę, — bo głód — do przypomnienia się Jego pamięci, piszę z prośbą, — o łaskawe Panie zajęcie się mną — abyście ustnie przez posłańca — o recenzuj, Jego łaskawej. Dla mnie obiektywny Szanowny Pan Dobrodziej niech dawno je moją nakładcy wasc", i nie dyrektorzy, ale są chwile, w których ostatnich z gospodarza

z gorączką się spuszka, każdej nadziei
wyjścia z obecnego położenia. —
Proszę przyjąć proszę tej sposobności
wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, z jakiemi dla Mci Dobrodzieja zostaję
sługa. —
Tomasz L Siemieński
Moszczyńskich Straosse No 5 I piętro. —

Siemieński Lud.
II/2
WS
538

Szanowny Panie —

Najmocniej przepraszam iż tak dla spóźnienia tego listu z Paniem relacyi z powierzonego mi zlecenia do Wiednia — gdzie zjechałem się i z Libelt Kiewiczem i Rogawskim, a obu ich usilnie obłożonemi abym wszelkich starań dołożył w przyśpieszeniu interesu Szanownego Pana, a na co otrzymałem solenne przyrzeczenie — rówaci spółki Ziemiańskiej i Szanownego abym swym kolegom przypomniał spełnienia przyrzeczenia —

W Wiedniu zastałem tylko polskie roboty na fraktyje skłaniające się ciemniej, pomiędzy przyjezdnymi dziatającymi kaida wyjątkowo na swoje ustawa rzeby i na swój osobisty rachunek — czyste tam targowica na lud, do stajeństwa, kleinodyje skojowe, bankowe, spekulacyje dobr narodowych i. t. d. — bolesnie jest na to patrzeć jak stanowisko polityczne jest wyzyskiwane dla interesu prywatnego z pokrzywdzeniem dobra ogółu —

pierwsi tarzowiranie byli jedynie pod-
stawicielami sobie wiernie zadanych man-
datów, dzierzą Ustawodawcy Reichsratu
Mocarstwa Narodu Sabizyjskiego za wyżami-
kami, mandatariuszami wyżywającemi z
podwojonych wyborów, pusto tem większej
zdrady i obrazy ich dopuszczają powszechnej
interesa narodu Ich swojej Ojczyzny —
za tem wyjątkiem ten wielkiej bardzo mate
i wiernie wżywowe. —
Stosownie do porozumienia się Szanowny
Panem, powzięli ostatecznie decyzję
się jechać do Torunia jutro Szanowny
Pan rozwiń tam przybędzie — tam
wiejscie gdzie na mię się to by zdało
a Kolbe postarzymy się i wszelkie po-
rozumienie się może by się uczyło co
kolwiek dalej — jutro oczekuję
Szanownego Pana o Tarkowe dzienni
abym do tego się ustosunkował —

WS

Pan Janowy Pan przyjąć raczy
wyrazy głębokiego poważania
i oddania z jakimi mam
Pan Jego Cześć

prawdziwy sługa
W. Siemieński

Kraków dnia 11 Lutego 69go
Kochanowa –

WS

ZH
540

Kraków 11/3 69
Kochanów

Szanowny Panie –

Mimo zatowarzenia i niemiałem przyjemności bycia razem z Szanownym Panem w Toruniu – a nawet mam przekonanie, że by tu się Pan dla mnie bardzo wiele – często jedno słowo rzucone w odpowiedniej chwili pada na bujną rolę, a tem samem wydaje pożądane rezultata – zwłaszcza Sługa rozpraszy zadaniny obliczone na efekt popis a nie na pożytek ogółu, kraju. –

Ja z mojej strony nawet bardzo jestem zadowolniony z tej mojej wycieczki – zastałem tam dużo stron dodatnich, ja, w prawdzie i ujemne, bo gdzie ich niema. – Cisza i spokojna praca Prusy Zachodnich zaimponowała mi, czyniąc na mnie jest prawdziwe Państwo, a Polaka zapewnia to jest za mało, bo w porównaniu do innych natury dzielnej i energicznych warunkach, i okolicznościach robią dużo z pasmi bo awanjes bo bonus tout pour bynajmniej nie czyni albrzy i bo biorą tak jak jest w danej wiotowi, i które tutaj się zgadzają

Odpowiedź na Jaśkowy list Jaśnowego Pana, zmuszony jestem dowiedzieć się tylko w dzień żądam się na pogląd w nim zawarte — Szczęście, rzekłem, to jest moje za wiele lat rozmaitości i za mało — w moim przekonaniu nie jest rzeczą iść naprzód przodować krajowi, narodowi w pożytecznych obowiązkach, bez poświęcenia w słowach i wszystkiem, w słowach apatyi wszystkiej obcemi pisanemi — w takich słowach Pudzie odzwierciadlam: pracowitym wielkiego rodzaju dziejopisy, Jerubicze powinni postępować swego Pana, respekt się w oblicze oczywiście z pierwszkami tu i owdzie rozrzuconemi aby dać pożywienie stronie narodowi a głównie jego przedmiotom, aby ich zaprowadzić na Narodowe Polskie drogi — Najmocniej przepraszam za powyższe moje uwagi, bez ona pochodzą wprost z mego serca, z powinności, obowiązku wszystkim naszej niemałej ojczyzny. —

Stawam oświadczam Jaśnowemu Panu

WS

ci mate moie tyle pracy T klopotu przysz-
tych i politycznych jak ja, zwłaszcza mate
ktu miat tyle osobistych sprzeczności
do wygładzania przykrych okoliczności dla
Siebie, bez te. Dawniejszych, gdzie chce przy-
cieła ogołu T gdzie to tylko moie zapewnie
nam obawienia, przyjaźnie przy costam
zawsze w odezwaniu, prawdziwe Bodzi tylko
prawdziwe na prawie ogołu trzeba obawia-
gdzie prowincjonalne, wy stosunkach i Zatrudnie
takie prawie moie nas wymagrodzili.
Zapewnie pri Serdecznym Pan obtygnut
i serdeczny Tie, ze nowym Dziennikiem
Zbroj, prawdziwe ze Zakrzta pikie
wzgle T wrazenie — na mnie ze wszystkim
Zbyt pisz nadty, prawdziwe niejasno
okreslajacy swoje stanowisko i charakter
moie i dosem przykrzni sie, bez pra-
dawia stare pisanie Klotki —
Pan Serdecznym Pan przyjaciel moje
wzgle, potem Warszawie, prawdziwe
prawdziwy Twoje
Wł. Siemieński

W S

Kwiatków 17/5 69 —
Kochanów —

572

W S

Szanowny Panie Dobrodzieju —
Będąc u Trzeciskiego wystałem list
Szanowny Pana niektóry w sobie po-
wodu Gwiazdkadzące Jego przyjaciół
na dzień 25 Maja na Czołne Zebrani
Towarzystwa Przyjaciół Oświaty —
przyznam się otwarcie Szanownemu Panu
że ja dla Waszego reputowania się zgodzić na
zbyt to jest ważna okoliczność, i zbyt
jest wybitna Wasza indywidualność, aby
Wasza obecność niewdzięczna. Kochanie
na ten Zebranie które mówi, powinno
wiele przynieść korzyści ogólnej — pewno
mamy nadzieję że Szanowny Pan raczy
przybyć na ten dzień do Kwiatkowa —
przyjmie Pana i mojego imienia ich
mam i widzieć tutaj — to się już tym
Tarnowskiego to zaszczyci i uprzyjemni
nasz. Bądź tylko Kwiatkowa —
Pan Pana przyjaciel mój wyszy pokłon
nasz ukłon i powitania — prawdziwy sługa

W. Siemieński

W 3

~~713~~
543

WS

Krakow d 15/5 69
Krakowie

Sanowny Panie Dobrodzieju –

Otrzymawszy list Sanowego Pana donoszący o Waszym przyjeździe na 24 i 25 Maja do Krakowa pospieszam z uprzedzeniem powinszowaniem – a razem z prośbą ~~ustąpienia~~ przyjęcia ode mnie jednej prośby ~~ustąpienia~~ przyjęcia ode mnie jednej prośby ~~ustąpienia~~ przyjęcia ode mnie jednej prośby

744
544

W S

Kraków 20/5 69

Kochanów

Szanowny Panie Dobrodzieju –

Właśnie miałem telegrafować do Szanownego Pana, prosząc o Twoje dowiedzenie, którego dnia i którym porządkiem nastąpi tutaj Jego przyjazd, gdy do tego nadszedł telegram zawiadamiający o Twoim Szanownego Pana – przybyciu dnia bardzo z stanu zdrowia pomyślnego Waszej Cyfrowi w naszem grodzie, a nam tem samem odbrać spodobność i przyjemność w powitaniu i w przebywaniu Mi[ł]ego tych pod kwidyan wyjątkowo za-szczytnego Gościa – spieszę pierwsze zaraz zawiadomić Was proszę, o imieniu swoich znajomych Pań i Panów, iż jest postanowionych obszerne zaraz zastawić nam nadzieje Waszej Cyfrowi tutaj – Zebrani ogólnie towarzystwo przyjaciół Cyfrowi tych spodziewa się spotkać Mistrza niespodziewanego wypadku Twojego zdrowia pomyślnego tam jednak niewiadomo ab to mogło później nastąpić, najprzykład spodziewa wyjazdu Rolinia towarzyszy od 2 do 5 Czerwca.

Czekam jak najprędzej potwierdzenia zdrowia szczerem pewny Tam moje wyrazy pełne wyszłości dawnemi i nietłuszczonego poważania

Prawdziwy Twój

Wł. Siemieński

745
558

WS

Kraków 28/5 69

Kochanów -

Szanowny Panie -

Zatowarzyszony mojego ś. stan zdrowia naszego Pana spowodował w przybyciu na Górne Zabrani Towarzystwo Przyjaciół Obywatelskich, które sprawdzić chciało dane sobie dowody nieporządku i braku rzetelności - zabrawszy 100 tkaczów z 1800 przędzy na otwarcie przędzalni a do roku dostarczyć tylko 20 tak i przędzalnia zamknięta będzie. Odwołuje się do 5 Czerwca Sk wybrania Komisyi kontrolującej i stawienia wszystkich zamówionych, wybrani na nowego razem nastąpi dopiero po zatwierdzeniu przez nowego statutu teraz przez zebranie przyjętego - spodziewam się przyjazdu do nas tych niemało ten zniszczyć się do istoty mego bardzo niewiele - dziś nam jeszcze trudności do postępowania parlamentarnego.

Najuprzejmiej dziękuję Kochanemu Panu za wiadomości w Wdów, Linot, Kubik: 1863 w Tadeusza obietnicę przybycia do Krakowa na odpust na ich Kongo - przyjaciół okolicznościach zobaczymy się do Was. -

Zostaję moje wyrazy poważania i poważania - pisze stan zdrowia - spodziewam się

W. Lewicki

546

Kraków 14/7 69

W S

Kochanów

Szanowny Panie —

Przesyłam Wam moją broszurkę „Kobizi Mostkę nad Dunajcem“ Borkowem, upraszam o Waszawe jej przyjęcie w dowód mego wysokiego poważania i uszanowania jakie zawsze mam dla Waszej osoby i Waszego talentu. —

Przy tej sposobności zapytuję się czy niemasz zamiaru przybycia do Lwowa na Obchód Unii — bytnio? Sam Wasza bytaby wielce pożądana a powinien nawet Konieczna — ponieważ w swoim pisku i w imieniu wielu znajomych i przyjaciół pobudzam Was o uskutecznienie przybycia do Lwowa na 11 Sierpnia b. r. —

Nadzieję Lwowscy i Kochany Panie przyjąć moje wyrazy pełne uszanowania, poważania i przyjaźni

prawdziwy Twój

Wł. Siemieński

5460 717

WS

Kraków 20/8 69r.

Kochanów

Kochany Pani Franciszko-
Przyjaciel 10 Pk. na zasiłko-
jeni drukiem, który o dwie jest
dworzy u Was jak tutaj, postoi-
Krasewskiego aby nie spoźnił-
gdyż nastąpi numer trudno
b. dni Pani drukowi
Bądź tak dobry zawiadomi-
mi kiedy Lipiec b. dni ukon-
czony i kiedy tu będzie
Przyjmij ode mnie wyrazy pełne
uszanowania i przyjaźni

Twój

W. Lewicki

Stanisławski W.S.

1058

W.S

Pest 18/II 70.

546 b.

Szanowny Panie —

Wypadki wzywają nas tu Mochnackiemu, natarczyją nam by na najmniejszych ratach, aby w razie spodziewanych nam obowiązków być w pogotowieniu zawiadamiam za niezbędną konieczności aby ludzi znani wytężyli udziału i sobie wzajemnie wiadomości, czynili. Dziś wszystko tobie skomunikować aby Pan dowiedział nieznanych nas wszystkich niespodziewanych, a co godzina aby skomunikować niespodz

w życie reakcji. Konserwatyzm
ten przeniknął aby ludzi zmusić
, Polakowi stali na straży
i wielki zamiar powodzenie.
Wszyscy nadzwyczaj za wojowniczo
usposobieni - wszystkie stowa-
rzyszenia niezgodzą się radowego
i nawet zamyśl nad pytaniem
skonieczności wojny, i to jak
najprędzej chcą w życie po-
prowadzić swych Słowiańskich
Słowian, widzą w pomoc po-
Kładają w Mac, w Serbach
Austrya i Anglia na swoim
planie - rownież. Galicya -

546c

W.S

Cy godnie odpowiemy ich
zapytanie? —
Wilig uczowie Eliezyjny te
obcni zawne za wielkiemi
dowcipami. — Dymitry Petro-
wicz pytał, cy zapewni
znów Bóg uspokojenie
do Polski nowego gabinetu
pradw Bentow i gwarne
obawcni za ostatnie noty
do Petersburga —
Ja jatwo stąd jade do Kon-
stantynopola, uczowie ka-
za jak Hugo, gdzie to zabicz
ad jubiejsu wypadkow. Kto-

Kochana i wszędzie miła Ciocia
ma moiem dawnem staraniu
Bardzo bym Was prosił o
Takowe wiadomości o wyjeź-
dzie do Was dotyczące - w
razie bo ja Takowe
powziął - powinni prowa-
dzący pytania Wasze zgodne
z pierwszemi to bo-
wiem zachodzi korespondencyi
w Wiedniu -
Racz przyjąć moje wyra-
zy uszanowania
i przyjaźni
Wasz Syn
Wł. Lisiecki

Kochanej Cioci Franciszki Lisieckiej

Siemieński Lucjan

852

Konstantynopol 5/17 I 71.
rue Venedik 17

5462

Kochany Panie —
Dziękuję Wam serdecznie
za Wasz Tatkowy list. i
proszę Tam Wam moje zy-
czenia wszelkich moich uspo-
pomyślności z nowo rozpoczę-
tym rokiem i zatamowaną
korespondencją do Waszego
Tygodnia z prośbą o prze-
bytanie tego pisma. —
Za stałem tu wszystko
po starem, to samo roz-
proszenie w góry, a apatja

u dołu, sieci in trzy Mocarstwach
skich w polit. funkcjonują
z współudziałem Prus.
Kto kogo oszuka, w pole
wyprowadzi, nie wiadomo
idą ii jednak ze sobą
Francją. Tu. i nie chce wojny
sama ją niemoże prowadzić,
a ioginii ii Węgier z za-
pałem wojowniczo, Akcent to
Wilhelma Węgra do amizyów
w stronę Prus — po Olmutz
tych ostatnich nastąpi
inny zwrot polityczny —

546c

bor nimi ta para nadzieja
trudno pewności jakiś obrót
sprawy wernąć. —
Konsulat francuski wyprawia
stąd do Marylii po 5h Obwiesiu
a nawet po 5h Obwiesiu dziecinnie na-
zych do Marylii — rzekoma ich
ślub trudno ta niema wątpienia
a tuba żyj. —
Pan Jan owy, Obwiesiu
Pan przyjaciel mój wyrazy pełne
najwarmsze powitanie przyjaciel

Swoy Muza

W. Lewicki

18/6/79 Kraków. — 547

Szanowny Panie,

W dniu wczorajszym Twego z Wiednia
mówiłeś o potrzebie założenia dzien-
nika polskiego w Wiedniu. — Myśl
ta wtkwiła mi w pamięci, bo rozmowy
o tem mówiłem z Br. Wiadrskim
i w Kasie, nabrałem przekonania
że w rzeczywistości jej jest konieczność.
Chciałbym więc skorzystać
z dzisiejszego zjazdu jaki będzie we Lwo-
wie z powodu mego przybycia, aby myśl
ta przeszła w czyn; ale malarz, czyż
mogę podjąć się propagowania myśli wy-
chodzącej tak dalece z obrębu mojej sfery
mózgu-

nie mając upoważnienia od Ciebie?
Wiem jednak że publiczność lwowska
pod wpływem rozgoryczenia chwili
— da się pociągnąć za pomocą dwóch
bodźców: wielkiego imienia i przykła-
du. Ty, szczęśliwy obywatelu, zechciej
dać temu dziełu rękojmię Twego imienia
— ja dam przykład ofiarności. Obó-
wiązek to, abyś przynależał przynajmniej
a tak kosztownemu dziennikarzowi Two-
jemu współdziałanie, a naszej kierownictwo.
Ofiarowałeś się z tym w rozmowie
osobistej; jeżeli trwasz, szczęśliwy
Panie w tym zamiarze — racz wy-
jaś mi natychmiast do Lwowa te-
legram tej mniej więcej treści: że
pragniesz obejrzeć pożar we Lwowie

Przez telegrafowanie do Lwowa, Hotel Georgi.

sprawę wiadomego dziennika. Telegram ten, nie zawierający z nazwy nic coby zdradzało przedsiębranie niniejsze ale i miejsce wydawnictwa — był by w mym ręku potężnym orężem: propagował bym myśl tę jako myśl Twoją, — a po jubileuszu Ktòry krajem rządzą, — inicjatywa tyczą od Ciebie idąca powrotu by wszystkich, — Twoja wola by ta by prawem. Gdyby mi nie udało się zebrać potrzebny na wydawnictwo kapitał czy był chciał podjąć się kierownictwa dziennika, chociażby nie opuszczają? Drezna, ale zasilają go swem czynem a tak potężnem w kraju stanowem? Prosiłbym o materjalne podstawy

Drezno, Telegraphenamt, do Lwowa, Hotel Georg. —

tego dzieła nie oprą się o Ciebie:
wesprzyj go tylko swą myślą i sercem
daj mu ten kierunek który z całego
życia Twego i z całej działalności
Twej płynie, a w którym leży cały
program naszego życia politycznego
i społecznego.—

Wybacz, drogi nasz mistrzu, jeżeli
mowa moja, prosta a otwarta, nie
dawi może dokładnie myśl naszą wyp
wiada: piszę w pośpiechu, bo nie ma
ani chwilki do stracenia; dzisiaj
przyjechałem do Krakowa, jutro do
Lwowa odjeżdżam. A skądinąd o
szybką odpowiedź, bo chciałbym się
przytożyć do dzieła obywatelskiego
pracy, a chcę uprzednio uniknąć
Ci stanu zacma i pragnę zachować
na szczerstwie miano Twe mi na wiek
w Strzelcu syna Twego z ducha.—

Wiśniewski

Siemianowicka Biblioteka Cyfrowa

Rayss, 26 Marca 1883 r.

678
549

Przyjacielu i Drogi Panie!

Szczęśliwy jestem iż mogę Wam oddać tę małą usługę, o którą prosiłeś; czy list mój do Hr. Kwarnowa odniesie pożądany skutek — to inna kwestya, ale napisać dałem wiadomy nie polecając mu P. Chilkiewicza pomału tyję się na Was; mam nadzieję że samo wytłumaczenie tak powszechnie znanego

innimia więcej będzie znaczyło
aniżeli moja osobista tylko
prośba. —

Obok nadziei jakiej doznałem
czytając list Drogiego Pana
zasmuciła mię bardzo wiado-
mość o Jego słabości. Boleję
nad tem że się widywali i roz-
mawiali z sobą nie możemy;
listy — nigdy żywego słowa
nie zastąpią. Nazwisko Wasze
acz zgadzamy Panie często bardzo
wymawiamy: Wasze dzieła

odstadają nam długie wieczory
zimowe, — powieści historyczne
pomagają nam / myśleć tu o
naszem szczęściu krótkie po-
dzimnem / i przenoszą myśl
w czasy zamierzchłe naszej
przeszłości, a nastrój, ich pewny
i umiarkowany tak miło odbija
od ohydnego naturalizmu bellet-
rystyki dzisiejszej! —

Czytacie zapewne sprawozdania
o wystawie tutejszej; nie tak
złą jak o niej mówią pow-
szechnie. Obejrzałam i ja

publiczności — jest faktem.
Za dużo wystaw, za wiele
produkcyj artystycznych,
publiczność skazuje na
przesyt, — za dużo potyka
wrażeń artystycznych, za
mało je przetrawia. Złe
usposobienie i zerkania na
artystów. —

Ściskam z uszanowaniem
rękę Pani Waszej drogiej
Pani i polecam się
nadal Waszej pamięci i prosię
o kącik w Waszem sercu.

Wasz Wam oddany
Henryk Sienkiewicz

Mod. 194

SOCIETÀ ITALIANA PER LE STRADE FERRATE DEL MEDITERRANEO

Società anonima con Sede in Milano – Capitale Sociale L. 135 milioni – versato L. 40,500,000

188 1

TELEGRAMMA

NUMERO DEL DISPACCIO 963

Stazione di S. Remo

Presentato alla Stazione originaria di Roma

il giorno 21/12 188 alle ore 0,55

Ricevuto il giorno 4 188 alle ore 8,5

Numero delle parole 42

OSSERVAZIONI

Kraszewski Villa Very Sanremo

Remis au repas traditionel wijlia dans la maison sei mi ranzki nous avons bu avotre sante et vous envoyons nos voeux sincere et assurance profonde affection broocki malkonesecki mamlkowakka rostworcaska wohinski btroedzki bakatovich anna wieliczka maria wadzia henry sieniradzki

FIRMA DELL' IMPIEGATO RICEVENTE

NB. L' Amministrazione non assume alcuna responsabilità in conseguenza del servizio della telegrafia (Regio Decreto 8 Agosto 1876, N. 3290).
Nell' interno del Regno le ore si contano di seguito da una mezzanotte all' altra sul meridiano di Roma.

Milano, Giugno 1885. Stab. G. Civelli. – Dim. 0,19-0,27. – (C).

552 772

Rzym. 9 Stycznia 1886 r.

Drogi, Czcigodny Panie
Józefie! — Od miesiąca już
przeszło wynurzam się do Was
do S. Remo. Tak się jakoś nie-
fortunnie składało dotąd że
zamiaru odwiedzenia Was
nie mogłem przyprowadzić
do skutku. Wkrótce jednak
nie się to zdarzy! Z
jaką radością uścisnę prze-
czną Dłoń Waszą!... Mimo
dnia słyszymy tu o Was nie-

wili w kółku rodzinnem i
kółku bliższych znajomych. —

Nie nagabywałem Was nigdy
pisaniem drogi Panie, bo
wiem że ruch korespondencyjny
jest na każde, najniepozorniejsze
nawet pismo; nie darowałby
bym sobie gdybym nigdy nie-
delikatnego wykorzystywania
Twego czasu i zmarnej pamięci
nie delikatności.

Tej ostatniej, dałeś drogi
Panie dowody świeży dowód
poświęcając swój drogi czas
napisaniu kilku wierszy na

wachlarzu p. Tarkiewicza. Nie
przypuszczam sobie tego pana, ale
przypuszczam że Służba Zdrowia
Stanisławowska Tęczą go z Wami, jeśli
miał adwokację zapragnął Was tak
dlatego rzeczą. – Przykład Wasz
dała mi energii w przetłuma-
czeniu wreszcie jakiś chęci do pisy-
wania „na pamiątkę" w sztambu-
chach i na wachlarzach nie-
nawykłe mi zwłaszcza osób. –
– Myśl adoridzenia mnie do Ry-
mie rozrzewnia mnie i żona
moja niewymownie. Jakże by-
libyśmy szczęśliwi gdyby to mogło
przejść do skutku. Uczepiła się
serc naszych nadzieja że z wiosną
)

kiedy ciepłejsza aura pokrzepi
Twe siły drogi Panie, i pozwoli
pomyśleć o podróży, — będę
mam dawnem powitać Cię w Pa
rzu. — Nim to jednak nastąpi
cieszę się już na myśl przyjaz
zdrzenia się z Wami w San-Re

Chciejcie przyjąć serdeczny uś
cisk dłoni od jednego z najgorz
Waszych wielbicieli. — Żona moj
przesyła Wam drogi Panie Józe
wyrazy czci do których ja dołącz
prozę o przyjaźń. —

Całem sercem oddany Wa
sługa i przyjaciel

Henryk Sienkiewicz

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza

(Urgente)	*oppure*	(D.)	(Far proseguire)	*oppure*	(F. S.)
(Risposta pagata)	»	(R. P.)	(Posta pagata)	»	(P. P.)
(Collazionato)	»	(T. C.)	(Espresso pagato)	»	(X. P.)
(Avviso di ricevimento)	»	(C. R.)	(Recapitabile aperto)	»	(R. O.)

Ufficio Telegrafico
DI
SAN REMO

Il Governo non assume alcuna responsabilità civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 1913 188 6
Pel circuito N.° 168 *Ricevente* M

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all' altra.
Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l' ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D'UFFICIO
D	SAN REMO	Roma Italo	193	18	9	9. 4		

Ma famille fait des vœux
pour votre santé en vous
félicitations chaleureuses
Siemiradzki

Primo lembo da piegare

Rimesso al fattorino ad ore (7) **Il porto è gratuito**

Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

TELEGRAMMA

N. 467 *di recapito*

Joseph Krasznewski

SAN REMO

TELEGRAFI DELLO STATO

Sieniawski Dr

718
555

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam sobie za zaszczyt ofiarować Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi jako wielce zasłużonemu literaturze dziełko moje, które co dopiero wyszło z druku.

Zarazem zarazem do Wielmożnego Pana Dobrodzieja uniżoną prośbę, ażeby Wielmożny Pan Dobrodziej zechciał cały nakład (700 exx.) tegoż w jakikolwiek sposób ulokować. Stósunki moje obecne skłaniają mnie do powyższej prośby.

Znając Wielmożnego Pana Dobrodzieja z tej strony, że Wielmożny Pan Dobrodziej chętnie podaje rękę każdemu początkującemu autorowi, mam błogą nadzieję, że Wielmożny Pan Dobrodziej do prośby mojej się przychyli.

Załączam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi wyraz głębokiego szacunku i poważania, z którem mam zaszczyt być

najniższym Jego sługą

Wrocław (Ulica Oficyny 14) d. 19.6.69 r. Dr. Sieniawski.

Sieniawski Ks.

526 548

Śrem, W. Ks. Poz., d. 27. 3. 73.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Kiedy w roku 1869 napisałem dzieło: Stosunek Jutrzenki do Świtu Księżyca i Pokoju z Jezusem 1567. pozwoliłem sobie W. Panu Dobrodziejowi przysłać takowe w dowód mego szacunku. Dziś również przypominając się niniejszym dziełem pozwalam się przesłać Mu jako pierwszemu krytykowi i pisarzowi polskiemu moje prace: „Powierzchnia ziemi i jej klimat", na dowód czci i szacunku, prosząc o łaskawe przyjęcie

uniżony

A. Sieniawski,
nauczyciel gimnazyalny
w Śremie.

557

DZIERZĄŻNO d. 187
pr. Gembice–Mogilno

Sienkiewicz Henryk

745
558

81 ?

Kłobuck 29 Grudnia

Sienkiewicz H.

Łaskawy panie! Boicmai się mam zasadę być miłym Sz. panu osobiście, udaem się do Edwarda Lubowskiego, by jako mojemu poparł moją prośbę do Sz. pana o łaskawe przyjęcie współpracownictwa w naszym dzienniku „Słowo". Nie potrzebuję Sz. panu tłumaczyć, że dla pisma, które powstaje, wyjednanie sobie pióra Sz. pana jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, mogącą wpłynąć na cały przyszły los wydawnictwa. Boicm, że przy nadzwyczajnej pracy, jaką łaskawy pan się obarcza, nie łatwo mu prośbom

wielkim radość mogli, ale wiem także ii Sz. pan umie rozumiać swój chleb duchowy w miarę uświadamia się rzeczy gruntownych. Ufaj więc, że i my będziemy uskarżeni. O radach i celach pisma naszego, zapewne Lubomski już do Sz. pana pisał, popuszczaj się na ogólnem określeniu, że zadaniem naszem będzie kierowanie zdrowego postępu na gruncie panowania tradycyji i wiary narodu. Nie będziemy bezpośredniej pisanem jakiejś koterji, ani organem awanturniczych zerwanek o jakieś zaburzeniach się i utrudach i utrzymaniach dla istniejącego stanu rzeczy. Będziemy raczej

religijj jako środek obrony narodowej, ale bynaj-
mniej nie samoistny twory organ klerykalnego
podporządkowującego politykę kościelnej sprawy
bellij nad obchodzą. Nie będziemy również by-
najmniej organem arystokracyji, jak nad zbyt
gorliwi lub wichrzyni porządcy. Bragniemy stać
na gruncie narodowym, bronić ducha narodo-
wego, by nie rozkład — i zajmować się sprawa-
mi naszemi wszystkiemi o ile na to nam
pozwolą. Innemi słowy pragniemy być pismem
umiarkowanie i rozsądnie postępowania a przytem
patryotycznem, to jest bronić naród od
doktryn osłabiających lub zgoła zabijających

Ulmie patryjotyzmu. W imię tej tylko takich zasa
ośmielamy się prosić Sz. Panu o współpracowników
wobec trudności jakiemu napotkali, postanowiliśmy
politycznie odroczyć wydawnictwo, ale zamiast wypadło
które wymagają, by podnieść się jaknajwięcej sł
nowych i patryjotycznych głosów — zapisujemy się
od nowego roku, bez prospektu, bez ogłoszeń — b
zagięć. Gdybyśmy mogli mieć nadzieję na pozy
jakichkolwiek artykułów, korespondencyj lub — zarania
prosimy Sz. Pana, byśmy to dla nas uczyn
niomym uskutecznili. Czy jednak jest to rzecz
możliwą? Widzę, że przy jak pojmuje cały o
pracy Szanownego Pana — i Jego cudownej zdoln
do pracy, chce się odpowiedzieć: tak! — byśmy
potrafili unikać Jego zdania, o które najmo
się prosimy — powstrzymując warunki zawarte Sz.
Panu i nadmieniając, że wszystko co wyjdzie

Pod tego pierwszego listu Ojca Stefana datowanego
wydawnictwa. Ojcowie już sobie jasno nie przeszł
ch. pomoc, pomagają w czym na przyszłość
Helena Ciechomska

Adres mój: Wilno 22.
Ulica Akademicka Nr. 1.

560 827

2 Stycznia 1882.

Szanowny i Łaskawy Panie! Przedewszystkiem najserdeczniejsze podziękowanie za nadesłany odcinek. "Góry" pójdą do druku zaraz jutro. Byłbym je umieścił w 1mym numerze, ale 1e kronika była już złożona, a powtóre obawiałem się, czy Szanowny Pan zdąży w porę nadesłać. "Góry" są ilustracyjne w nich poezya i polot, a przytem jakie w porę przysłuchy! Jak odsłużyłem jestem Sz. Panu za to, że mogę

razy w pierwszych numerach powtórzić
jego prace i jego nazwisko. Prosimy
o więcej i o jaknajwięcej. Polecywał
mi Lutowski ostatni list Ś. pana. Z
największą skwapliwością podpisanam się
dla się na listy z Niemiec i na
wszelki o jakich Ś. pan wspomina.
Uprasam tylko o dokładne objaśnienie w jaki sposób, w jakich terminach i w jakich summach. mamy wypłacać honorarjum. Zaznaczam jeszcze raz, że na wszystko z góry przystaję.

Co do innych rozbojów, o których Ks
pan w liście do Edwarda mówi — nie
są one nadzwyczajne, ale wyłowienie. Ko-
sztuje zazwyczaj około 30.000 rs. Ale jak nie
będzie już — będzie jeszcze. O premie —
nie nie dałoby się powiedzieć nic można, bo
nawet i prospektu nie mogliśmy wypu-
ścić. Pierwszy kwartał będzie ciężki, ale
widoki są nie złe. Firma obudziła zaj-
cie i dziś już wzbudza się stosunkowo
znaczną ufność ciekawych. Kredyt nie
będzie się, nie bójcie się trudności — a

jeśli się niemi nie znajdą, to dlatego
iż wiecej, iż ani mnie, ani kolegom
moim nie obrazili. Lecz wybrzeżania, tho
Sz. pan tak słusznie nam zalecaz.

Pozostaem dostojny pan jemu za nades
ny rzetpiem i polecaję się łaskawej
pamięci swojej w cześć i uszanowanie

Henryk Sienkiewicz

Niecała (przy Wierzbowej) N.

~~I 28562~~

REDAKCYA „SŁOWA“
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

8 Stycznia 1882

Szanowny panie! Szkoda, że nie dostaniemy już żadnego wyjątku z „Księżki krajobrazów“, bo ten, który ~~my~~ drukowali jest wspaniały. Co do mnie osobiście przepadam za takimi rzeczami. Opis Sz. pana jest taki wspaniały, wyniosły i surowy jak same góry. Można dostać jeszcze choć cokolwiek — może coś z Tatrów lub stepów? Przepraszam najmocniej, że napieram się jak takie dziecko, ale istotnie jestem takowy. Co do Litwy i Nicwicza pośpieszam zgodzić się. Honorarjum przyrzucić pobocznem wypłacić. Wyślę jutro. Tak jest najdogodniej. Pierwszy list odebrałem w tej chwili. Idzie jutro do druku. Czy zgłoszę bardzo ubolewam wówczas opinii Sz. pana o artykułach nam nadesłanych odrzuconych „z powodu otaczających wypadków“. Te bardzo się podobają. —

Bądź z Bogiem i zawsze

Henryk Sienkiewicz

563 839

REDAKCYA „SŁOWA"
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

d. 15 Kwietnia 188

Szanowny Panie! Lubowski przesłał mi list Sz. pana. Najchętniej zgadzam się na tom z mniejszemi powiastkami i najwcześniej o nie proszę, a jeśli dotąd nikt mnie nie uprzedził, to je niniejszym listem zamawiam. O warunki stoimy się łatwo. Czekam w tym względzie wskazówek. Tak dawno przyrzekliśmy mieć jakąś powieść Sz. pana, że list jego z miłą propozycją jak z nieba nam spada. Gdyby tylko można jaknajprędzej! Po Bartku, który jest dość potrawny, niczego między nami — nie mamy nic i chyba musielibyśmy się ratować przekładami. O pożyczkach napomykam się i z tego powodu, że mi obiecanym abonamentu dotąd obiecanym obrachunku przypadł na lato. —

Zostaję z prawdziwą wdzięcznością

H. Sienkiewicz

Sierakowski Hieronim

~~726~~
564

Wielmożny Panie Dobrodzieju i
najzacniejszy Przewodniku Polaków!

Racz przebaczyć Wielmożny Panie Dobrodzieju, iż nieznany Mu i maleńki człowiek, ośmielam się pisać do Męża powszechnie cenionego, stawę Europejską - do Chluby naszego Narodu. Wiadomo mi jednak dostatecznie, jak chętnie Wielmożny Pan Dobrodziej zwykł popierać każdy krok, który ma na celu dobro i postęp nauki. Pod tą więc tą myślą przesyłam Wielmożnemu Panu Dobr. małą broszurkę o magnetyzmie ziemskim, którą w Warszawie przed kilką miesiącami wydałem.

Pan Dejke były adjunkt przy warszawskim

obserwatorium astronomicznem, człowiek na którego zdaniu mógłem polegać, uznał mój pogląd na magnetyzm ziemski prawdopodobnym, lecz wyjazd jego wówczas z Warszawy, przeszkodził należytemu rozpatrzeniu i bez wszelkich zmian i poprawek została wydrukowaną. Zawiniłem jednak, iż w kilku miejscach (zamieszczonych w przesłanej broszurce) zbyt śmiało położyłem zdania — które o ile mi się zdaje dotknąłem nie jedną porządną naukową. Odpokutowałem też za to już dostatecznie, bo osoby kompetentne zamilkły o mojej rozprawie, „Przegląd Tygodniowy" podrzucił redakcyę „Przodownika i Przemysłu" a ta ostatnia nie rozumiejąc wcale, farsami po prostu uwolniła się od należytego ocenienia broszurki.

Czyż więc mogę spodziewać się, że praca ta jeszcze raz podniesioną zostanie, jeżeli jej nie poprze znakomitość naukowa.

/

Uciekam się przeto do Wielmożnego Pana Dobrodzieja z prośbą o taktowne pośredniczenie w należytém rozpatrzeniu i sprawiedliwém ocenieniu mojéj rozprawy.

Jeżeli sąd wypadnie przychylny, wtedy raczy Wielmożny Pan Dobrodziéj zaszczycić mię kilku słowami pod adresem ... – Ulica Słomacka. № 6. – Tymczasem łączę wyrazy głębokiego Uszanowania z jakiém się piszę Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą
Hieronim Sieradzki.

Warszawa 26° Lutego 1873.

Siemianowski Gdańsk 586 297

Waplewo d. 1/6

Laskawy Panie,

W imieniu rodziców, zajętych teraz nadmiar przygotowaniami do ślubu siostry, pośpieszam prosić Go, by radość jakiej nam obiecanym przybyciem sprawisz, przybyciem na dzień ślubu d. 19 t. m. powiększyć jeszcze raczysz. Życzyłeś Pan sobie ile możności niepostrzeżenie przesunąć się przez strony nasze; najlepszą ku temu sposobność podaje ślub siostry, na którym Pan godniejszych naszych stron obywateli poznasz, a zebranie charakter demonstracyjnej owacyi tylko dla mej siostry zachowa.

Co do podróży następne Panu podaję szczegóły. Z Berlina 2 pociągi w nasze prowadzą strony: 1) o 10 3/4 wieczorem z Berlina wychodzi Courierzug, którym Pan o 10 ½ tej z rana nazajutrz w Malborgu

staniesz. Z Malborga do nas powozem jazdy 1½ godziny. Bilet z Berlina do Malborga; nigdzie się nie przesiada.

2) Między 8mą a 9tą rano z Berlina Personenzug wychodzi, którym Pan w nocy o 11tej godzinie w Altfelde staniesz, zkąd 1¼ godziny jazdy powozem do Wrylewa. Bilet z Berlina do Altfelde; nigdzie się nie przesiada, ale jazda wolniejsza.

Oczekujemy niecierpliwie przybycia Łaskawego Pana, prosząc Go zarazem, by krótko przed wyjazdem napisać raczył na kiedy i gdzie, czy do Malborga, czy do Altfelde, wedle obranego pociągu, konie nasze przysłać będziemy mogli. — W nadziei, że Pan moim Rodzicom i mej siostrze tej przyjemności nie odmówi, dołączam i moje prośby i przypominając się Jego Łaskawej

Pani Sierakowska

z wyrazem najgłębszego

szacunku

Dr. Adam Sierakowski

720
568

Waplewo d. 24/6 69.

Kochany Panie!

Przez trzy miesiące blisko „terra jactatus et alto" nie mogłem znaleść chwili sposobnej do podziękowania Panu za Jego list, mający mi ułatwić poznanie Pana Woronicza. Przyjemność prawdziwej doznałem czytając w liście Pana osądzenie Woronicza jako człowieka i Polaka, albowiem zgadzało się ono zupełnie z mojem własnem o nim zdaniu.

Jeszcze przed odebraniem listu Pańskiego trafił szczęśliwy zetknąć mnie z Woroniczem w Batnie, dokąd jego regiment z Algieru przeniesiono. Wspomnienie wspólnego nam wszystkim Pawła Woronicza zawiązało prędko między nami zażyłość. Przez niego o stosunku pokrewieństwa jego do Pana się dowiedziałem. Nie długo wszakże cieszyłem się towarzystwem jego. Rozkaz z Paryża powołał go nagle do tego miasta, gdzie wraz z swym batalionem ma pełnić przez rok służbę w Tuileriach. Jest to zaszczyt spotykający kolejno wszystkie oddziały „turcosów" Algieryjskich. Woronicz spodziewa

się na pewno zostać po roku służby Kapitanem. Wówczas wtedy dłuższy urlop, by odzobaczyć krewnych swoich na Wołyniu; a może spełni się wtedy jedno z najdroższych marzeń jego: ożenienie się z Polką. Po kilka razy spotykałem Polaków w Algierji. Należą oni wszyscy do emigracji 1830 r. roku. Później daty tułacze znaleźli tu przytułek w legji zagranicznej. Nie widziałem ich, bo legję teraz do okolic Nicei i Cannes przeniesiono. W Bône poznałem pana Witulskiego, który tam jedną z pierwszych restauracyj ma i dotąd Polakiem jest. Wedle wiadomości później zebranych Polak jeden ma browar tamże, a drugi jest w administracji cywilnej urzędnikiem, ma mieć dużo książek Polskich; dzieci jego na ziemi Afrykańskiej z francuska urodzone mówią po Polsku. Na nieszczęście nazwisk tych dwóch Polaków podać mi nie umiano. Na wielkim trakcie z Setifu do Algieru niedaleko „Mansoura" (większego karawanseraju) ma dosyć znaczną posiadłość ziemską jakiś Pan Galecki, emigrant z r. 1830; byłbym go odwiedził, bo miałem list do niego, gdyby nie choroba

Działowskiego, która mnie zbyt długo w Setifie zatrzymała. Nadto Polaków nie mało służy w rozmaitych oddziałach zuawów jako kaprale, furyery, „maréchaux des logis", i t. p. W ogóle Polacy tu są pełni sympatycznego przyjęcia. Jedyny to może świata cywilizowanego zakątek, gdzie się nie spełniła dotąd straszna J. P. Woronicza przepowiednia:

„Pamięć naszą uczciwą głośną poprzek świata
„Jak skorupę garncarską o kamień stłuczoną
„Pogwizdując wzdłuż i wszerz depce i pomiata!"

To też jako Polacy tam w Algierji wyjątkowo takiego z Działowskim doznaliśmy przyjęcia, jakiego byśmy zaledwie od swoich wymagać lub spodziewać się mieli prawo. — Zebrałem rozmaite z mej podróży notatki i nie omieszkam kiedy przy sposobności z Panem się naradzić, czy i o ile wydać je warto. — Tymczasem proszę przyjąć raz jeszcze najserdeczniejsze wyrazy mej wdzięczności za okazaną mi przez Kochanego Pana życzliwość, i zachować mi nadal Swe łaskawe względy.

Adam Sierakowski

570 721

Berlin d. 19. 11. 69.
Mauerstrasse 27.

Szanowny Panie,

Byłeś Pan niedawno temu tak łaskaw przesłać mi cokolwiek wiadomości o sobie wraz z programmami „Tygodnia". Obawiam się wszelako, bym nie zawiódł położonego we mnie przez Pana zaufania, albowiem zajęciami rozmaitemi oderwany widuję mało bardzo Polaków tędy przejeżdżających, a postowie nasi w Berlinie już wszyscy skądinąd odezwę Pańską otrzymali. Z żalem widzę, że nie będę mógł wielkiej liczby prenumeratorów zebrać dla powyższych przyczyn, i to mi jest tem przykrzejszem, jak pomyślę, że gdybyś Pan był komu

innemu ze programmaty postać,
byłby może mógł więcej podpisów
zebrać odemnie. Zrobię w każdym
razie, co będzie w mojej władzy, ale
uprzedzam, że na bardzo pomyślny
rezultat nie wyczę, bo młodzież mego
kraju żadnych pism nie abonuje,
mogąc je wszystkie znaleść po
cukierniach i w Czytelni naszej aka-
demickiej. —

Uwiadomił mnie Wuj Adam o
Pańskiej łaskawej propozycji, otwarcia
mi łamów swego dziennika do korres-
pondencyi z Rzymu. Nie wiedząc
jeszcze, czy i jak długo zabawię
w Rzymie, nie mogę Panu dzisiej
stanowczej dać odpowiedzi; wszakże
jak tylko stanę w Rzymie

i w stosunkach tamtejszych się
rozpatrzę, napiszę do Pana i
przyślę Panu matę Korespondencyą
do umieszczenia z uwiadomieniem
czy i w jakich odstępach czasu się
ją mógł takowe nadal posyłać,
a Pan zarazem oznajmisz, o ile
sposób pisania i zapatrywania
się mego na rzeczy kościelne
do ram Pańskiego programmatu
się stosuje.

Kończę teraz słownik języka
Schaouia, dyalektu górali Atlasu,
i chciałbym go wnet wydać. Bardzo
by mnie Pan uszczęśliwił, gdyby
Pan zechciał podjąć się druku,
choć nie wiem czy Pan i Niemieckie
dzieła, Łacińskiemi rzadko zgłoskami,

drukować, zechcesz. Bo zmuszony jestem ~~[illegible]~~ wydać ten słowniczek po niemiecku, żeby choć kilku czytelników uzyskać. Polską publiczność by takie dziełko nie mogło zainteresować, bo przedmiot zanadto drobnostkowo zachęcej kwestyi filologicznego pokrewieństwa języków berberskich dotyczący. To polskie zamierzam potem wrażenia moje podróżne wydać.

Polecam się względom i przyjacielskiej pamięci szanownego Pana i przepraszam najmocniej raz jeszcze, jeżeli nie potrafię dostatecznie się wywiązać z danych mi przez Pana poleceń względem „Tygodnia". —— Adam Sierakowski

728
572

Berlin d. 10/12 69.

Szanowny Panie,

Mając jutro wyjechać na 2 tygodni do domu, by potem w kilka dni po N. Roku na Berlin do Rzymu podążyć, prze-
szłam Pana bardzo słaby rezultat moich poszukiwań abonentów do „Tygodnia". Następujący Panowie proszą Cię im posłać ów Dziennik, uiszczy poprzednio zaliczkę powtorzę prenumeratę roczną:

1) Włodimira Brezza, adres: Świątków per Janowiec (Posen)
2) Łubiński, adres: Kiączyn pod Kazi-
mierzem per Samter (Posen).
3) Wład. hr. Łącki, adres: Posadowo per Neustadt bei Pinne (Posen).
4) Emil Czarliński, Brzechnówko par Culmsee (West-Preussen).
5) Adam Sierakowski, adres: tymczasowo Waplewo.

Nadto Kościelski Józef podjął się propagendy ~~Dziennika~~ „Tygodnia" za swoją stroną i obiecuje za pewno 4 egzemplarze (1 dla siebie, 1 dla Bolesława Bińskiego, 1 dla matki swojej, 1 dla czytelni akademickiej w Berlinie), a może i więcej jeszcze, o czem nie omieszka Pana przed nowym Rokiem listownie wraz z podaniem adresów i nazwisk donieść. Cukiernia Spargnapaniego w Berlinie pod Lipami prosi o przesłanie pierwszej odbitki Tygodnia na okaz. ——— Kościelskiego adres w Berlinie: Zietenplatz № 2. — Praca moja postępuje, i chciałbym ją ile możności przed mym wyjazdem do Rzymu wykończyć, co by mi się nie chybnie udało, gdyby nie nadspodziewana praca nad mym mscryptem praw Polskiego

Elbląskim, do którego edycji w II tomie Hélcla „Pomników" muszę teraz przed wykończeniem druku Pomników dodać sprawozdanie krytyczne z wyszłej niedawno niemieckiej publikacji tegoż manuscriptu (Völckmann „Das älteste geschichtliche polnische Denkmal". Elbing 1869.)

W każdym razie doniosę Panu względem druku mej pracy a Pana jak tylko się z niej ostatecznie uskromię; dziękuję Kochanemu Panu za łaskawe podjęcie się druku mej pracy, z czego korzystać nie omieszkam, polecam się przyjaznej pamięci Jego.

Adam Sierakowski

Adres mój: do N. Roku Wapelso, a od N. R. do 10go Stycznia Berlin Mauerstr. 27.

Mestre d. 14/1 80

Kochany i Szanowny Panie!

Proszę wybaczyć mi okropną moją nie-uwagę: ależ bo i zapomniałem książki dania mi przez Pana do Lenartowicza czy w Pana mieszkaniu, czy też gdzie kolwiek w drodze. Zapomnienie takie z mej strony nie do wybaczenia; jedynie za mną trochę przemawia wyjazd o północy z Brzegu poprzedzony bytnością u siostry. Żeby się starał gorliwiej w korespondencji z Rzymu tę niewczy moją zmazać. — W wiedniu zabłąkiewicza do wczoraj jeszcze nie było. — Jutro w nocy, lub pojutrze najpóźniej stanę w Rzymie. Wyboru Pana pismo, ale pociąg mi uciekł pomimo uszanie: Partenza per Bologna?

Polecam się przyjaznej pamięci
Kochanego Pana
Adam Sierakowski

1882
575.

Przy. d. 8/3 70.
Via Vittoria 3.

Szanowny i Kochany Panie,
Przepraszam najmocniéj, że dotąd dnia tylko korespondencje przysłałem, alej bo tu tak ważące życie prowadzę, tyle tańcuję i ekskursyi robię w okolice, że zaledwie do Rodzicow pisywać mogę; a przytem i widzę, że Pan masz zdatnego korespondenta z Rzymu, który często i wiele zdąd Panu donosi:

Proszę bardzo o umieszczenie
tej wkrótce mojej Korespon-
dencyi (pod Litera: B) bo mnie pamflety
w Kraju i Narodzie zbyt
oburzyły. —

Zabawię tu do Wielkiej-
Nocy i za powrotem o publi-
kacyi mego Dziennika
pogadamy.

Polecam się przyjaźni
względom Kochanego Pana
i proszę o zachowanie mi
nadal Jego przychylności.

Ad. Sierakowski

Wapiew d. 6/2 70.

Szanowny Panie,

Przesyłam Panu dziś opóźnioną tak bardzo pracę moją, której druku Taskowie podjąć się chcieli. Rozpatrz się Pan naprzód w pracy mojej, osądź czy jest dosyć czytelnie napisaną, zwłaszcza część obejmująca francuski mscrpt gramatyki języka „Chaoui", (bo w razie przeciwnym trzebaby ją na mój koszt dać komu w drukarnię przepisać), i doniesi mi potem, ile w przybliżeniu mogą wynieść koszta druku, jeżeli ze 300 egzemplarzów się odbije łacińskiemi literami, na papierze średniego i w formacie dość wielkim, choć nigdy w tak wielkim jak np. „Rok myśliwca". Zbyt strojna sukienka zleby leżała tej skromnej pracy poczętkującego pozrożnika, a i koszta przy prawdopodobnie nader małym odbycie tej

pracy wypadłyby zbyt wielkie.
Liter arabskich będzie bardzo mię wiele
do oddrukowania, bo gdzie mogłem
łacińskiemi głoskami słowa
arabskie oddawałem. Natomiast
druk słownika samego dla pełno
akcentów i znaczków będzie uciążliwy
i korekta bardzo żmudna. Obawiam
się, by Pana korekta pierwsza
zbyt wiele pracy nie dała, bo
drugą i trzecią korektę ja sam
zrobić chciałbym, bo i tak już
nadużywam łaskawości Pańskiej
przyjmując Jego ofiarę podjęcia
się pierwszej korekty. Na str. 33
mego niemieckiego rękopismu proszę
inserować zawarty w książeczce
rękopism Francuski od str. 1–46 incl.
(przypiski do niego spisane na
arkuszu osobnym, narożonym słowem
: fol. A.), a potem dopiero str.
34 i dalsze następne mego
niemieckiego rękopismu oddrukować.

Przypiski wszędzie bieżącym numerem oznaczyłem, tak że Pan Wedle upodobania albo u spodu odnośnych stronnic, albo wszystkie razem w końcu dzieła lub odstępu większego umieścić może. Dla przejrzystości lepiej może pierwszej alternatywy się chwycić. — Przedmowę o Killu zdaniach może jeszcze napiszę, a może i nie; lecz jej w każdym razie teraz nie przesyłam, bo można ją zawsze i później inserować, liczbami Rzymskiemi stronicę przedmowy oznaczając. Przepraszam za okropnie brudny i poprzekreślany mscrpt, ale to już moja słabość i innych rozkojarzeń nigdy nie piszę, o to jedynie się starając by litery były wyraźnie wypisane. Najgorzej pod tym względem napisany jest rozbiór Francuski, pisany przezemnie w Setfie jeszcze: zmyślnie Pan

tam niejeden błąd, który
umyślnie rozstawiłem, by dowieść
się oryginału (mojej kopii) był
znowu kopią pierwotnego oryginału, który gdzieś zaginął. Razem
z korektą proszę także o przysłanie mi odnośnej części
rękopismu, bo mój brulion
który mam w domu jest tylko
urywkowy, i ogromnie w obecnym
rękopiśmie poprzemieniany, tak że
straciwszy rękopism, który Panu prze-
słałem, nie mógłbym (na nowo)
poraz tej złożyć. ——

Oczekując łaskawej decyzji
Pańskiej, polecam się Jego
przyjaznej pamięci, i proszę
o przyjęcie wyrazów mego głębo-
kiego dla Pań szacunku

Adam Sierakowski

P. S.
(K) często w rękopiśmie Francuskim później przeremnie dopisane tak samo wydrukować należy.

Gdańsk d. 12/2 70. 1044 5

Szanowny Panie,

Wczoraj odebrałem list Pański i bardzo Panu dziękuję za interes, jaki w sprawie publikacji mego rękopismu okazał. Naprzód dziś na stawione mi zapytania odpowiadam: alfabet łaciński samo przez się rozumie się iż w całym mszerze przyjąć należy, a w słowniku samym byłoby dobrze odróżnić czem znaki wyrazów niemieckich od znaków wyrazów niemieckich, drukując jedne zwyczajnie, a drugie ~~kursywą~~ zwarcie („gesperrt") lub w tym razie inaczej. Do znaków, które w tym słowniku nad pojedyńczemi wyrazami dla uwidomienia wymowy położyłem nie potrzeba żadnych nowych odlewać typów, bo umyślnie takie podobierałem, które każda drukarnia i francuskie rzeczy drukująca posiada. Takowi są te znaki następujące: 1) # • 2) ^ (circumflex) 3) ¨ 4) – (znak długości) 5) ' (apostrophe)

6) ' (po prostu apostrophe, czyli małe Komma, à l'inverse, na oznaczenie aspiracyi) 7) ˘ znak krótkości. (chyba ten jeden znak mniej jest utarty) 8) ´ (accent aigu) 9) ` (accent grave).

Wszystkie te znaczki są w tekście mego słowniczka jaknajakkuratniéj wypisane, a przy korekcie łatwo będzie źle rozdzwonione znaczki zmienić. Wogóle rad zbytecznych zachodów koło mojéj pracy robić nie warto, gdyż to nie będzie nigdy żadna epoka w literaturze stanowiąca księga, tylko sobie po prostu skromny początek pełen błędów i niepraktyczności, któremu przyszłe dopiero publikacye moje w tej sprawie, będą mogły nadać jakąś wartość. Zresztą na wszystkie propozycye Pańskie jaknajchętniéj się zgadzam, za podjęcie trudu

pierwszej korekty jaknajserdeczniej
dziękuję i przepraszam raz jeszcze
za to, że tak strasznie nieestetycznie wyglądający manuskrypt Panu
przesłałem. Rodzice moi przesyłają
Panu jaknajserdeczniejsze ukłony.
Zaczem ja sam dodając jeszcze
wyrazy najgłębszej wdzięczności dla Pana
za podjęte o sprawie mego rękopisu trudy i zapewnienie Go
o najgłębszym moim dla mnie szacunku

Adam Sieradzki

PS. W Gdańsku tylko chwilowo jestem, wracam znowu do Paryża.

Kraplewo d. 17/7 70. 1245 580

Szanowny i łaskawy Panie,

Rozpoczynająca się wojna, brzemienna w klęski wszelkiego rodzaju, zmusza mnie do udania się do Pana z następną prośbą: by wstrzymać, jeśli można, lub w razie rozpoczęcia jej druku powiesić na lepsze czasy publikacyę mego rękopismu, którego żaden nikt w świecie w takich czasach nie czytał. Ojciec mój radeklarował, że kosztów druku w obecnych okolicznościach, gdzie cała egzystencja Pana, a zatem i jego, na szali, przejąć na siebie nie chce. Przeto proszę Pana, byś mi doniósł zechciał co prędzej, ile się odemnie za rozpoczęte przepisywanie rękopismu, za

zakupiony papier, za rozmaite wydatki drukarni, do mego rękopismu się odnoszące, i. t. p. należy, abym mógł co prędzej z tych należytości wyjść.

Rękopism zaś mniej lub więcej do druku przygotowany proszę u siebie zachować, by go po skończonej wojnie mógł dalej drukować. U nas popłoch ogromny. Ludzi i konie zabierają, ile mogą, a w Gdańsku z obawy blokady handel zboży ustał chwilowo. Prawie wszystkich urzędników gospodarskich wzięli nam do armji. Panika ogromna, bo przy kochanym systemie naszej wojskowości, jeżeli się nie

rmaite) nota Francuzów w mieście lub
dwa zniszczyć i wypędzić
z Prus, cały kraj znowu za-
grożony będzie.

Wyczekując łaskawej odpowie-
dzi Pańskiej polecam się jak-
najgorzej Jego przyjaznym
względom i pozostaję z głębokim
szacunkiem Jego

uniżonym sługą

Adam Sierakowski

Lobb
582

Berlin, 2. 6 Sierpnia 1870.

Szanowny Panie,

Odjeżdżając teraz z domu do Prostkowa na gospodarcze studia, udałem się na naszą stację pocztową Altmark, by tam o skierowanie nadal mego egzempl. „Tygodnia" do Prostkow poprosić. Wtedy wszelako dowiedziałem się, że Pan expres nam „Tydzień" przesyłasz, gdyż na rachunku pocztowym go nie ma. A że i moi Rodzice pamiętają tylko o jednym zapłaconym egzempl. Tygodnia, więc z prawdziwą zgrozą doszedłem tego, że mój numer Tygodnia dotąd nie zapłacony!

Pospieszam tedy z przesłaniem Panu prenumeraty pocztowej asygnaty, prepraszając jaknajmocniej za takie z mej strony zapomnienie, w którem mnie Pan ta myśl utrzymywała, że na naszej poczcie wraz z innemi przychodzącemi tą drogą pismami i mój egzempl. Tygodnia był zapłacony.

Proszę mi teraz mój numer do stacyi początkowej Prostken na Szlązku przesyłać. Będę w Prostkenie około 12go t. m. i jako dzier gospodarczy, nie jako akademik, przez rok tam pozostać myślę.

W Berlinie radość efektek pierwszego zwycięztwa nie do opisania. Zapał wojenny jest, ale w objawach swoich spokojniejszy niżby z góry sądzić można. Mamy tu teraz z 50000 wojska przeróżnego, które czeka na możność wyjścia kolei stąd do Lipska i dalej. Młodych ludzi nie żydów i zdrowych, a cywilnie ubranych, nie widać prawie na ulicach, tak że na mnie gdy się w jakim teatrze lub w Kawiarni pokażę jak na rarogę patrzą i za cudzoziemca mają.

Do francuzka można na ulicy bez obawy mówić, gdyż cała prasa Gallofagów na teatry ograniczona, gdzie w każdej

sztuce niechybnie, jak Deus ex machi-
=na Napoleon „en caricature" z palcyn
ogromne Cygaro Lulem i lokajski
Benedetti występuje wśród oklasków
i śmiechów. Apetyt na Alzacyę wszędzie
przebija. Dziś w nocy jiż pocret
francuzkich jeńców tędy bez zatrzy-
mania się przejeżdżał. Wczoraj był
tu Gorczakoff po drodze do Peters-
burga. Moskale z ambasady tu-
-tejszej mają trochę francuzkich sym-
patyj, ile z rozmowy z kilkoma
wnosić mogłem. —
Rodzice moi są jiż zapewne w Cie-
-plicach. —
Polecam się jaknajgorszej łaskawym
względom i; przyjaznej pamięci
szanownego Pana, pozostaję
z głębokim szacunkiem

Adam Pierakowski.

P.S. Dziś o godzinie 5tej oczekujemy przemarszu więźniów
Francuskich (Turkosów) przez Lipsk ku nicesze Berlina.

Sierakowski Adam

Poznań d. 13/2 74.

583

Szanowny Panie,

W tej chwili po powrocie z kilkudniowej wycieczki zastaję list Pański, i za 3–4 dni pożąda Pan 60 tal. na zakupno papieru. Czy to Pańska Drukarnia dostarcza papieru, i czy koszta na papier i wydanie są oddzielone od właściwych kosztów druku, lub tylko razem z drukiem i papier obliczony na przeciętny zysk 150–200 tal. wyniesie? Chciałbym to wiedzieć, bo mój ojciec przejął na siebie zapłacenie kosztów druku, i ja mu już pewnej oznaczonej sumę naznaczam. Przyślę korektę bez zwłoki do Lipska odesłać.

Proszę mi wybaczyć, że tak często listami nadużywam dobroci i cierpliwości Pańskiej. Jeżeli bym mógł, to pod koniec tego miesiąca wpadłbym na kilka godzin do Pana do Drezna, by się o niektórych szczegółach osobniej rozmówić.

Pozostaję tymczasem
z najgłębszym szacunkiem
i przyjaźnią
Adam Sierakowski

Groszkowo d. 23/4 71. 244 585

Szanowny Panie,

Już od dawna leży u Pana mój manuskrypt, którego wydanie wojna wstrzymała. Teraz czas pomyślniejszy nastaje do jego wydania, chciałbym przedtem wszelako pewne małe zmiany miejscami porobić, i dla tego proszę Pana o przesłanie mi tu wstępnego niemieckiego do mój pracy; w części czysto językowej nie mam żadnych zmian do zrobienia, różnie jako i w gramatycznej. Podczas wojny całej siedziałem tu w cichym zakątku i wyłącznie agronomii i chemii się oddawałem. Pozostanę tu jeszcze do Sierpnia, bo tu niesłychanie wiele skorzystać można w rolnictwie, a ma się zawsze i towarzystwo ludzi wykształconych.

Polaków akademików mamy tu zawsze
dużo, ale na nieszczęście pewnej
części samych studjów, nie ma-
jących ani pojęcia o praktycznem
gospodarstwie, ani w ogóle żadnego
doświadczenia w życiu. Tacy akademicy
albo niczego się nie uczą, i wtedy
mają tu sposobność rozpić się i
rozhulać, albo z całym zapałem
młodości połykają niestrawne
teorye o azotach i superfosfatach,
i potem wracają do domów z
przewrotnemi zupełnie zasadami
gospodarskiemi. Kto tu ma
co z akademii skorzystać, a
można i to wiele, ten powinien
mieć za sobą już kilkoletnią
praktykę gospodarską i wiek
nieco dojrzalszy. Na taką

wsze młodzież jaka tu była nie akademia, ale szkoła
kiej gospodarcza, jakich w Niemczech jest
na z dużo, a u nas kilka, byłaby naj=
nem stosowniejszą. Przepraszam za wy=
ego pisanie się o tym przedmiocie, alej
mię bo mi, ile Pana życie młodzi
naszej nauczej się zawsze obchodziło
i dotąd obchodzi.

Polecam się przyjaznej pamięci
Szanownego Pana i pozostaję z najs
głębszym szacunkiem

Adam Sieradzki

Mój adres: Prostkau in Ober-Schlesien.

Prószków d. 22/5 71.

587 955

Szanowny i Kochany Panie,

Wyszło niedawno temu dzieło w bliskiej styczności z mą pracą będące; i dla tego nie mogłem od razu manuskryptu mego odesłać i musiałem go z mą pracą porównać. Tymczasem dowiaduję się, że Pan z drukarnią sprzedajesz, i że już mego rękopismu podjąć się nie możesz. Udaję się w pełnem zaufaniu do Pana prosząc Go, by mi poradził, gdzie i komu oddać tę pracę moją do druku. Może najlepiej w Berlinie, w jakiej znajomej Panu drukarni? a może poręczy mego rękopismu Łupańskiemu?

Lecz wydawnictwo nauk w obcym języku może lepiej w Berlinie lub Lipsku się powiedzie. Doświadczenie Pańskie będzie mi w tej wątpliwości wyrokiem. Proszę mi napisać, jeśli czas pozwoli,

jak mam sobie postąpić, i gdzie mam mój rękopism posłać, czy Panu do Drezna, czy też wraz odpisem z Pana rozstrzygnięciem cały rękopism gdzie indziej posłać. Przejrzałem już cały mój rękopism, i jestem gotów każdej chwili do druku go oddać. Nie odwlekaj tego nigdy, bom przez zwłokanie z mej strony stracił niepowrotnie sposobność wydania mej pracy pod Pańską dyrekcyą w Jego przepysznej pod względem typograficznym drukarni.

Polecam się gorąco przyjaźni Pańskiej i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

pańskim sługą

Adam Sierakowski

Poznań d. 25/5. 71 954 588

Łaskawy i Szanowny Panie,

Wczoraj wysłałem Panu mój rękopism. Dzisiaj pośpieszam z wyrażeniem Mu mej najgłębszej wdzięczności za Jego łaskawą obietnicę zajęcia się mym rękopismem. Widzę w tem nowy dowód zajęcia się żywego tem wszystkiem, co nasz rodzinę bliżej obchodzi; to też tem skwapliwiej dziękuję Panu za tyle przyjaznej pomocy nietylko w moim, ale i w całej mej rodziny imieniu. Oddaję Panu zupełne pełnomocnictwo nad moim rękopismem, a względem kosztów druku to jedno tylko mam życzenie, żeby 150 tal. nie przeniosły — bo droższe wydanie nie byłoby stosowne do wartości dzieła, które jest „un premier ballon d'essai" na polu literatury geograficznej, a nie czem innem. Format, liczby egzemplarzy, gatunek papieru i t. p. oznaczyć, pozostawiam całkiem uznaniu Pańskiemu,

pewnym będzie, że w lepsze z dośrodkowania
nia od Państwa losów mego rękopismu
pozbyć się nie mogłem. Proszę więc
przyjąć jednego dosyć ważnego dla mej
pracy dzieła; w razie gdyby w nim
co niezbędnego znajdować się miało, to
w osobnym „dodatku" byłem to na ostatnich
stronicach mego dzieła umieścił —
proszę wszelako na ten „dodatek" nie
czekać, i rozpocząć z druku mego
rękopismu **całychlej** przystąpić.
Korektę wraz z odpowiednią częścią rę-
kopismu (bo bryliona rękopismu mego nie
mam) proszę mi aż do 15 Lipca
kazać do Proskova przysłać pod
adresem: Proskau in Ober-Schlesien.

Polecam się najgorętszej przyjaźni
i względom Waszkawego Pana i po-
zostaję z najgłębszym szacunkiem

Pana pokornym sługą

Adam Sierakowski

Poznań d. 6/6 71. 589

Kochany i Szanowny Panie,

Dziękuję serdecznie za tak gorące zajęcie się moim rękopismem — odebrałem list Munckelta, na który mu odpisałem, że, byle koszta rękopismu 190 tal. znacznie nie przenosiły, zdecydowany jestem w Lipsku go dać drukować — gdzie muszą być przecie orjentalnych języków drukarnie, które wszystkie we Niemczech w drukarni niedostają drobne kawałki znaczki muszą koniecznie posiadać. W razie gdyby w Lipsku wiele więcej za druk żądano, wezmę napowrót mój rękopism i dam go wydrukować w Berlinie, albo w Cesarskiej drukarni w Wiedniu. Dziękując na jeszcze za niezastąpione względy przyjaźni, którem mnie Pan obsypujesz, polecam się nadal jaknajgorszej względom i przy-

z jáźni Pańskiej

szczere przyjaźni

Adam Sierakowski

Prostków d. 26/6 11. 978/590

Kochany i Szanowny Panie,

Odsyłam korektę wtórną i serdecznie dziękuję Panu, że się zajął rachunek mym rękopismem. Przesłany mi druk jest oczywiście drugą korektą przeszłą. Komuż zawdzięczam zrobienie tej korekty? Po najstaranniejszem przejrzeniu rękopismu i druku, udało mi się tylko trzy mało znaczące omyłki wypatrzeć, z których jedna tylko na str. 15 (12 zamiast 12) warta poprawki. Pod jakiemi warunkami drukarnia Lipska przejęła mój rękopism? Czy do 24 Lipca powrócisz w Prostkowie i proszę o nadesłanie mi aż do tego czasu arkuszy druku do Prostkowa. Czy mam nadal odsyłać arkusze druku do Dzierna, w których jakie omyłki wypatrzę, ku trzeciej korekcie u Lipska, czy też mam zbierać te arkusze u siebie i dopiero po otrzymaniu wszystkich razem je Panu do ostatecznej poprawki przesłać?

Przesyłam także prenumeratę pozostałą za ostatni kwartał Tygodnia, na który zdaje się, zostałem dotąd wydawnictwu dłużny. —

Polecam się najgorszej przyjaźni i względom Kochanego Pana, i zapewniam Go o mej niepisanej odległości za tyle trudów, których się, samo tylko pracy wszelkiego rodzaju obarczonym, dla mnie niezastąpionego na tyle dobroci i przyjacielskiej usługi jemu winien.

Powtarzając z wyrazem najgłębszej szczerości

najposłuszniejszym sługą

Adam Sienkowski

Poznań d. 20/6 71. 591

Kochany i Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list Pański z d. 28/6 r.b. pośpieszam donieść, że w tej chwili 29½ arkusz korekty do Lipska wprost do drukarni sous bande odesłałem, bo rzecz mi się że tak prędzej się wszystko utoi, niż gdybym korekty za pośrednictwem Pańskiej drukarni odsyłał, tj. na Drezno do Lipska. Jeślim źle pod tym względem list Pański zrozumiał, to proszę mi dać stósowną wskazówkę. Z druku i korekty jestem zadowolony, choć 29½ arkusz korekty więcej w sobie zawiera omyłek od pierwszego. Proszę wreszcie korzć z drukarni dokładnie na mój rachunek sporządzać listów expedyowanych z Drezna do Poznania, a zawierających arkusze mego druku. Aż do 20go Lipca do Poznania adresować proszę - gdzie potem, to o swoim czasie donieść nie omieszkam.

Czekając z niecierpliwością jakiej
spostrzeżenia dodrzeczenia tej Pana
za tyle przez niego w moim interesie
podejmowanych starań, pozostaję
z najgłębszym szacunkiem
powolny sługa
Adam Pierakowski

Wrocław d. 9/IV 74. 940
592
VIII B

Kochany i Szanowny Panie,

Dostałem dziś korektę i część rękopismu mego, potrzebną jeszcze do dalszego druku na ręce Pańskie, z prośbą, by Pan Łaskawie spojrzeć czy na moją korektę, czyli jest czyć jasną, gdyż sam nie wiele am w tem techniki, a znaczki izyte przeze mnie do korektę mogą yć częściowo niejasne. Znak: „ oznaa: deleatur! — Znak: // wśrodku zędu druku oznacza że coś opuszczone, uszczone słowo lub literę, kładę wtedy a odpowiednim rzędzie marginesie ędzy dwie linie i to tak: // x //. — Znak: = na marginesie odpowiadającym rzędzie druku znaczy bliższe zsunięcie ilku liter w rzędzie i t. p. —

Przepraszam Kochanego Pana, że

go takiemi Dobrostkami nudzę;
ale też odpisu nie proszę, chyba
tylko w takim razie, gdyby nie=
które z moich znaków do korekty
wiązanych miały być nierozumia=
=łemi. Przepraszam także za
obrzydły format i papier listu,
ale dla pośpiechu musiałem w
kolei żelaznej i po stacyach kończyć
kończyć i list mój pisać.
Ufam do 22go t. m. proszę
o nadesłanie mi druków do
Przekora —
Polecam się przyjaźni i względom
Kochanego Pana i będę to sobie
zawsze za największy zaszczyt
poczytywał być Jego
najwierniejszym przyjacielem
i sługą
Adam Sierakowski

Drezno d. 16. 7. 71

573

Kochany Panie!

Będę zapewne w Poniedziałek lub Wtorek przyszłego tygodnia w Dreźnie, by z Panem swobodniej o dalszych losach mego Dzieła pomówić. W każdym razie dam Panu, ile czas pozwoli, znać, jak tylko Dzień mego przyjazdu do Drezna się określi. Załączam 60 tal. na opłacenie części kosztów za zakupno papieru.

W nadziei prędkiego zobaczenia się, jestem Kochanego Pana

i pisz się

z najgłębszym szacunkiem

i poważaniem

posłuszny sługa

A. Sierakowski.

Prusz Kró. S. 22/7 71. 462 544

Kochany Panie,

Przeszłam dziś Pana mojego kontekt, a nie jak przedtem wprost do Lipska, bo chciałbym przy tej sposobności uprzedzić Go, że, jeżeli niespodziewane nie zajdą przeszkody, to we Wtorek d. 25 t. m. będę o 6tej wieczór w Dębnie, i zaraz do Pana pośpieszę, by Mu podziękować za tyle Jego starań około mej pracy podczas mej nieobecności. Przy sposobności tej polecam się przyjaźni pańskiej tudzież Pana

Prawdziwa Uczennica
Wanda Sierakowska

1895 d/3

Kissingen, bei Ph. Engelhard
d. 2/8 91.

Kochany i Szanowny Panie,

Od wczoraj jestem z matką w Kissingen, gdzie ją do 19go Septmbr. zabawiemy. Proszę tedy o łaskawe przysłanie mi rachunku dukackiego, a i kilku egzemplarzy do przepatrzenia pod adresem: Kissingen (bei Schweinfurt in Bayern), Haus Engelhard. —

Polaków tu mało bawi (P. Heldowie z Krakowa, Dombrowscy z Księstwa i matka Mańkowski z żoną), Kissingen wcale nie przepełnione, a z znakomitości Europejskich tylko Ks. Reuss XXII. ze swoją Walią z chmarą dzieci. —

Moja matka przesyła Panu najserdeczniejsze ukłony i pozdrowienie — ja zaś polecam się przyjaźni i pamięci Kochanego Pana, i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Panu Oddany
Adam Pierakowski.

Ph
596

Kissingen d. 14/8 71.
Engelhard's Haus.

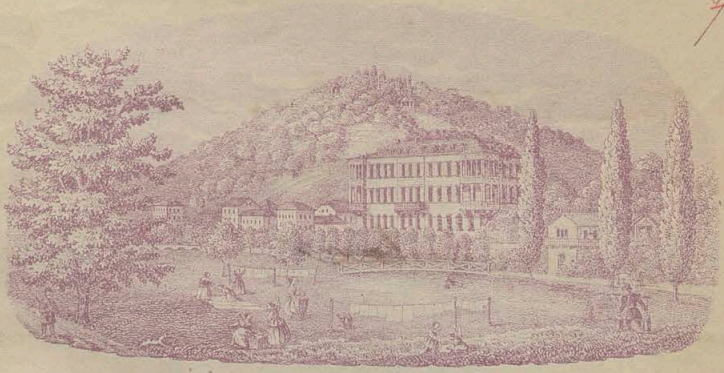
Kochany Panie!

Przesłam Panu wczoraj resztujące z druku sto Lelewa i powiam przy tej sposobności wyrazy najszczerszej wdzięczności mojej za zajęcie się tak Tatkiem moim wskopismem. Proszę o przesłanie mi na oko 3–5 gotowych egzemplarzów i o zdysponowanie reszty wedle naszej Dresdeńskiej umowy. Co do korekty ostatnich arkuszy druku to nie wiem, czy tej i Index, czyli spis materyj i oddziałów nie przeszkas, a jeśli go wydrukowano, czy poprawione wszędzie wedle porządku drukowanej książki liczby stronnic wskazujących. Moja matka ślezy najserdeczniejsze Panu ukłony, a ja polecam się jak najgorszej uwadze i przyjaźni Kochanego Pana.

Adam Sienkiewicz.

PS. 2 Polaków więcej znanych przybyło tu niedawno Zielińscy z Warszawy, nie stanęli i jeden z redaktorów Biblioteki Warszawskiej, bardzo wykształcony i miły człowiek.

Ghs 597



HÔTEL DE BAVIÈRE

Bad Kissingen d. 30. VIII. 1871.

Kochany Panie,

Ponieważ za kilka dni opuszczam Kissingen i to na 14 dniową włóczęgę po kolejach Austryackich i Czeskich, więc proszę o przysłanie mi teraz kilkunastu do Wrocławia poste restante. Między 10 tym bowiem a 15 tym września będę niechybnie w Wrocławiu i wtedy przeszłe mogę odbiorę. Z nadzieją przysłanych przeze mnie pieniędzy, które się teraz i stamtąd okażą, proszę wziąć część na inseraty i ogłoszenia.

w n. Kreisenreitung i. t. p.

Kuracya tutejsza mnie szkodzi, tak że ją zaprzestać musiałem, a klimat nie pomoże dotąd widoczne do odzyskania zupełnego zdrowia.

Moja matka przypomina się Panu i prosi o przesłanie tytułowanego aktu. Za nią polecam się jakiejgorszej przyjaźni i względom Pańskim i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

posłuszny sługa
Adam Sierakowski.

598

Rayschen pod Winzig
na Szlązku d. 7. X. 71.

Kochany Panie,

Sądząc że Pana list mój pisz z powrotem z Bolognii zastanie, posyłam powyższy mój adres, byś Pan wiedział gdzie mnie szukać w razie jakiego zawikłania w interesie mojego dziełka. Za trzy tygodni będę w Wapleicie, gdzie miesiąc pobawię. Zazdroszczę Panu doprawdy dalszej podróży do Bolognii i tyle ciekawości, którychby przedmiot przydany mi program kongresowy mi dał.

Polecając się przyjaźni i Pańskiej poradzie z najgłębszym uszanowaniem

Adam Sieradzki

Berlin S. 20. 3. 72.
Mittelstrasse 30.

Kochany Panie,

Myślałem zawsze, że okoliczności mi pozwolą, odwiedzić Pana w Dreźnie. Tymczasem koniczny wyjazd mój stąd na kilka tygodni do Warszawy i Krakowa unicmożliwił ten mój zamiar. Udaję się dziś przeto do pana z listownem zapytaniem o adres Winbrachta w Lipsku, by mógł się dowiedzieć od niego ile dotąd egzemplarzy mego „Schatzu" w świat rozeszło. Dotąd mało gdzie w jakiéj księgarni Berlińskiéj z moją książką się spotkałem, w Warszawie i Krakowie żaden księgarz jéj nie ma — bo 25 egzempl., które Lipsku złożyłem przed laty, w księgarni się rozeszło. Jak się dowiem, ile egzempl. i gdzie się one rozeszły, to potem Winbrachowi dam wprost zlecenia, gdzie ma po 2 egzempl. mego Schatzu posłać. — W Berlinie teraz nam katolikom i Polakom strasznie duszno.

Nawet dom Redemptorystów nie ostał się
przed ogólną burzą: w garecie gieł drej
nazwano ten pacny dom ogniskiem konspi-
racji Polsko-ultramontańskich przeciwko
bezpieczeństwu Bismarka! Bawiących tu stale
Polaków rodzin nie mamy wcale. Tylko
przejezdnie i uczący się. Z przejezdnych
jest tu ks. Tadeusz Lubomirski z
Warszawy, twórca tych instytucji francu-
zych w Nicei. Choroba dziecka go tu
na czas dłuższy przytrzymuje. —

Polecając się łaskawej i przyjaznej
pamięci Kochanego Pana, pozostaję
z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

uniżony Sługa

Adam Sierakowski

Sierakowska

Delhi. d. 14/2 75. 600 727

Proszę ten list Panu I. I. Kraszewskiemu przesłać! Kochany Panie,

Serdecznie dziękuję Panu za pamięć o mnie i za list do Calutty pisany. Spisuję codziennie bardzo obszerny dziennik, i myślę zdać wspomnienia mej podróży po Polsce z moim powrotem. Spisywanie dziennika i obowiązek pisywania częstych listów do rodziców, z których tylko ostatnie mogłyby być w jakim dzienniku umieszczone, zabiera mi dużo czasu. Przytem tak niestychanie prędko podróżuję, bo Indya jest ogromem, że mniej mam czasu wolnego niż w innej jakiej podróży. Jak tylko wszelako dzień jaki będę miał mniej zajęty przyślę Panu cóżkolwiek o moim pobycie w obozie lorda Lytton, lub o handlu w Indyach, lub cóżkolwiek, co by mogło być publiczności zająć. Dotąd mimo starań mojch żadnego Polaka w służbie Angielskiej

nie spotkałem, i o jednym tylko słyszałem, o panu Szczepańskim, z Płockiego pochodzącym, który ożenił się z siostrą lorda Napier of Magdala, komenderującego wojskami w Indyi, i jest teraz Commissionner czyli gubernatorem jednej z licznych prowincyi środkowej Indyi. Wiedzie mu się bardzo dobrze, ale do kraju powrócić nie myśli. W Jawie tylko jednego Polaka spotkałem, Dra Warszkiewicza z Mazura, emigranta z r. 1820 ?, który po 16 letniem pobycie w Jawie, szanowany ogólnie jako doktór wojskowy, teraz w Batavii na stare lata osiadł, i ledwie że po Polsku rozumie, choć sercem i duszą Polak. Smutne to rzeczy pomyśleć jak łatwo język giną

Się zapomina: w Agrze, w Indji,
spotkałem młodą Warszawiankę,
żonę kupca żyda Levina z War-
szawy, teraz w Agrze pierwszy
sklep mającego; obie te pani
choć nie dawniej jak temu lat
3 wyprawę opuściła, już za-
pewnie po Polsku zapomniała!
Dzisiaj to Kraj Indje! Na pierwszy widok
straszna okolica - monotonne, bezdrzewne
prawie płaszczyzny - to północ Indji -
lud dzisiaj niesympatyczny, Tajszy
się przed silniejszym, przebiegły i nie-
= nawidzący nas Europejczyków szczerze -
a jednak dzisiaj silny urok ma
Indja dla skarbów nieoszacowanych,
z których korzystać może parowiec
filolog, etnolog, historyk, przyro-
= dnik i myśliwiec. Anglicy dużo
dla Indji zrobili - kolje i drogi
wzorowane całą Krój przerzynają i
irygacje ogólnie przez wszystkie
rzeki; szkoły i lycea dla krajowców
z językiem wykładowym narodowym

we wszystkich miastach obwodnych; a jednak te wszystk
ulepszenia nie dają żądanego sukcessu: kanały i inny
-cyjne w Pundiabie ujęć dobrej niż złej wody,
zbytnia wilgoć wywołała silną efflorescencyą soled
w wielu miejscach, niszczą wszelką roślinność; d
szkoły: lycea paradnie wybudowane, ale uczniów
mało, a i tych kilku co są, postępy nie świetne;
misyjne stacye wszędzie - ale zaledwie kilka
wypadków nawrócenia się kogoś kilka w roku -
Słowem widać jak najlepsze chęci Anglików, słaby
uwieńczone sukcesem. Przyczyna tego niepowodzenia
głębiej leży - bo w charakterze narodowym Anglika
który z natury sztywni, nieprzystępni, o sobie
zbyt ceglany rozumiejący, opinię nie umieją zbliżyć się z
do rządzonego przez nich ludu; nie umieją
taktownie sobie postępować z przyrodzonymi
licznych narodów Indyi - żyją wśród Hindusów
od lat wielu, a nic nie wiedzą, czego sobie Hin
życzą i pragną i piszą o kastowości, a nie wiedzą
co to jest kasta - bo nigdy socyalnie do
Krajowców Indyi się nie zbliżyli. Ludzie najlepiej
znający Indye, i najwięcej przez Hindusów lubieni
są to 2 niemieccy profesorowie, Blochmann w
Kalkuccie i W. G. Leitner w Lahore. Znam
Anglików żyjących od lat 10 cio w Lahore, którzy
dotąd nie byli jeszcze ani raza w właściwem
mieście Lahore, wyjąwszy dla krajowców zamieszk
a pełnem ciekawych monumentów i pełnem
życia krajowego. Dlatego też rząd Angielski
tylko bardzo powierzchownie Indyami panuje
pierwszy lepszy "échec" Anglii w Europie, porwie
ją Indyi. W "Roszy Indye zajmują nie wiele.
Zdaje się tu do początku Kwietnia, lub końca Marca
listy do Bombay pisane mnie dojdą.
Z szacunkiem i przyjaźnią Sierakowsk

602

Waplaw d. 22. 7. 74.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Dziękuję serdecznie za uprzejme mi zaproszenie na kongres, z którego, jak się dziś przekonałem, niezawodnie będę mógł korzystać. Najdalej tedy 31. sierpnia rano będę w Berlinie Hotel Meinhardt i z niezmierną radością oczekiwać tam będę przybycia Pańskiego. Jakoż nadzieja, że będę mógł ową podróż do Szwecji tak dla mnie pociągającem Jego towarzystwie odbyć, głównie się do tego przyczynia, że mimo wielu zajęć na wsi ochoczo się znowu puszczam na morskie szlaki.

Jeszcze raz

dziękuję pozostaję

Wam Sienkiewicz.

605
603

Wapiersz d. 4/11 74.

Łaskawy i szanowny Panie,

Naprzód serdeczne proszę przyjąć podziękowanie za przesłaną mi pracę o archeologicznym Kongresie w Sztokholmie, która mnie w najwyższym stopniu zajęła. Przypomniała mi chwile tak miłe i pouczająco spędzone w towarzystwie Pana w Engelstroma Szwecji. Dzisiaj, upraszam o Pańską dla mnie życzliwość, udaję się do Pana o radę. Jest w Biblotece w Sztokholmie rękopism, zawierający znaną historyą narodu Długosza, pod dziwnym tytułem: „Promptuarium statutorum .... ac constitutionum regni Poloniae" a należący kiedyś jak świadczą liczne na okładce napisy do Łukasza Sienieńskiego Kasztelana Lendzkiego, mego pra-pra-pradziada w prostej linii. Opisał ten rękopism Tupałkiewicz w swych listach ze Szwecyi sub voce „Sztokholm". Otóż staram się teraz za pośrednictwem Pana

Cederström, przyjaciela i Zgsiada wTasiciela
Stokholstem hr. de Brahe, o wydostanie
tego cennego dla mnie rękopismu. Robię
mi nadzieję, że będę może go dostać,
substytuując mu jaki inny tej samej
treści. Jeżeli Pan uważa, że dostanie
rękopismu długszego dzieła będzie
zbyt trudnem, to myślę, że należy
jakiego starego Druku Długszej
Kroniki by wystarczało, byleby
Księga była 2 tomowa i w pergaminie
pięknie oprawna. a jest teraz po
temu sposobność: W Lipsku
na aukcji 25 Listopada r. b.
sprzedaje się Biblioteka Branickich,
i pod num. 3182 Katalogu zapisany
jest: Długosz, hist. Polon.
lib. XII ed. et praef. H. L. B. de
Huyssen. 2 voll. Francofurti

1711 i 1712 fol. Relié. Bel exemplaire.

Ankety odbyłem za u PP. List et Francke w Lipsku, Universitäts strasse № 15. — Czy mi Pan radzisz to dzieło nabyć, by mogło ewentualnie służyć do wymiany za egzemplarz w Stokholmie i czy mi Pan możesz kogo w Lipsku wskazać, komubym mógł kupno tej książki powierzyć? Jeśli nie będzie zbyt drogo, nabędę ją chętnie, bo wątpię czy mi się uda dostać drugiego w szkockiem, a w Stokholmie mnie i drukiem się zadowolnię.

Rodzice moi powrócili z Wiesbaden powrócili; ojciec doktór nic na uszy nie pomógł, i mało zrobił na przyszłość nadziei. Około 20 t. m. Rodzice do Poznania się przeniosą.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i prawdziwej przyjaźni.

Adam Sienkiewicz.

605

Wapler d. 20/1 75.

Szanowny i Kochany Panie,

Dziękuję serdecznie za przesłany mi egzemplarz Długosza i za wzięcie w asserwację miecza z czasów Karola XII-go. Przesyłam załączki pocztowe 27 tal. kosztów, które Pan miałeś z powodu zakupna Długosza i przepisania listów Krasińskiego. Za tyle za drogi Pańskiej uczynionych mi przysługi jestem Panu najmocniej zobowiązany i czekam z niecierpliwością na sposobność odwzajemnienia się.

Polecając się nadal przyjaźni Pańskiej pozostaję

z głębokiem uszanowaniem

wiecznie zdający

Adam Skałkowski

P. S. Proszę o odesłanie załączonego listu panu Engelmanowi. Ze łaskawości mój o pomnienie zdecydowałem się wypisać dla wspomnienia podróży z Indyj i Jawy, a życzliwi chcą je wydać i o rzecz się postarać.

A. S.

Verte!

Dziękuję także serdecznie za sprawozdanie z Kongresu, które mnie bardzo zajęło, i które za najlepsze uważam z wszystkich tych które dotąd czytałem. Jedno z lepszych jest sprawozdanie Panny Nestorf. — W angielskich gazetach (Quarterly Review ; innych) w ostatnich dniach dosyć dużo ze rzeczy mowa kwestyi rzeczy Polski ; tłomaczą ostatnie prace v. Sybla, na dokumentach przez Raczyńskiego w Wiedniu, a przez Dunckera w archiwach Berlińskich zebranych i ogłoszonych oparte. Naturalnie że te artykuły nas w złem świetle stawiają — a że w Anglii dotąd wzbiór Polski powszechnie za zbrodniczy uważano, więc łatwo nieszczęście wierzeń, żeby jakie Polak biegle angielski językiem władający, a w Anglii stosunki bliższe mający do czasu do czasu głosy publiczne w Anglii względem sprawy naszej ogłaszał. Ja tylko jednę taką osobistość znam w Kraju ; a jest nią Stanisław Koźmian, który pół życia w Anglii spędziwszy teraz w Poznaniu żyje.

Czyżby Pan nie mógł na niego wpłynąć
by on kilka artykułów o Dziele Izbie
do jakiejś poważnej gazety Angielskiej
napisał? np. do Saturday Review, lub do
Quarterly Review? —

P.S. Major Szulczewski otrzymał
= by Kościanowi wszystkie gazety i czaso =
= pisma Angielskie jakie artykuły o
Polsce zawierające.

Sygn. 607

Kapelow d. 11/11 74.

Szanowny Panie,

Że Długosza historyę w Stockholmie na nadpis „Ioannis Dlugossii etc.“ to nie ulega wątpliwości, bo i sam widziałem i Łysakiewicz to już odczytał. Nie znając jeszcze dokładnie wszystkich warunków tychże ofiarowanych mi rękopismów, nie myślę wielkiej sumy na nabycie Hugyssena kłaść, gdyż wedle rady Pańskiej łacińskie wydanie Śniadeckiego jako poprawniejsze może będzie pożądanem; a to dzieło każdej chwili dostać mogę, jak tylko z pewnością wiedzieć będę, że mi się uda ów manuscript z Szwecyi wydostać. Proszę tedy dać polecenia Wolffowi, by tylko do 15 tal. Hugyssena dla mnie licytował. Ośmielam się do tej prośby tak śmiałą propozycyą Pańską pośredniczenia mi w tej sprawie do Bukowskiego już się odwołem, ale on mi radzi cały interes z Cederströmem wprost załatwić, bo hr. Brahe bałby się jawności, gdyby Bukowski zajął się negocyacyą. —

Przykro mi, że i ja teraz w sprawie zupełnie osobistej przyczyniam Panu ciężaru korespondencyjnego. Boję się, że nadużywam przez to uprzejmości Pańskiej, i tylko nadzieja, że i ja kiedykolwiek może będę mógł co Panu się przydać, i że Pan wtedy usłużysz mi nie odmówi, utrzymuje mi pióro w ręku.

Prostuję z głębokim szacunkiem

Adam Sierakowski

608 609

767

Kochany i Szanowny Panie,

Przesyłam Panu moją
odpowiedź – może trzeba zmienić,
nie wiem czy zadowoli treść, bo
nieco pośpiesznie pisany – i tylko
ze prawdziwej zawartych szczegółów
i faktów powagi mogę – brak czasu
nie dał mi wcześniej ich w harmonijną
powiązań całość. Gdyby Pan myślał, że
Prasa nie może wyjść wcześniej, to proszę
gdzie i jakiem czasopiśmie anonymus
umieścić. W Rzeczi nie chcę na
Kongresie, bo się za wcześnie zacznie,
a ja dopiero od 14 Września jestem
wolny.

Serdecznie pozdrawiam Pana
i przyjaciół

Adam Sierakowski

Kraków d. 14/3 76.

~~608~~
609

Szanowny Panie,

Dziękuję serdecznie za przyjazny o mnie pamięć; do Albumu Rapperswylskiego jakniajchętniej ustęp mój podróży Indyjskiej dotyczący prześlę. Mógłby życzyć do wiadomości Indyjskich najstosowniejszy podobny do Albumu temat. Myślę o tym kiedyś coś napisać i Panu do dalszego użytku przesłać.

Łączę się tym z Mercem pozdrowieniem które mi z pod Niedzwiedzia przesłał, dowody pierścionki nieco o znakach się daje - Ale przy zawarciu się nie będzie zbyt skąpko.

Łączę wyrazy szczerego poważania
i miłego zdrowia

Adam Sierakowski

Wapiewo pr. Altmark
d. 23/8 76.

610

Kochany Panie,

Sprawa zamienienia się mego niedawno zrobiła mi przykrość się wyrzekać z dawnego Pana przyrzeczenia, iż coś napiszę do Albumu Rapperswylskiego. Otóż dzisiaj mam gotowy na ten cel mały proca, który natychmiast Panu posyłam do rozdrenia, i eventualnego umieszczenia w Albumie, jeśli mi Pan kilka słów odpiszesz na znak, że jeszcze zamierzony dar Albumu nie przyjęłeś podróży. Zapomniałem już, kiedy ~~tego~~ rok się odbędzie archeologiczny Kongres w Poznaniu. Jeśli ten Kongres będzie w drugiej połowie

Września, a nie jak miał być poprzednio
w końcu Sierpnia, to wtedy i ja
byłby mógł do Berna pojechać. I
w takim razie udałby się do Genewy
mi jaj znanej uprzejmości i życzliwości
Pana ku mnie, z prośbą, byś mi zechciał
wyrobić zaproszenie na ten Kongres
do Mr Römera, który ja w
Stockholmie nie byłem osobiście
poznał.
Dziękuję serdecznie Kochanemu
Panu za serdeczne Jego życzenia
na mój ślub w liście do Antka
Sobtana otrzymane. Za tyle serdeczności
sercem ja odwzajemniam życzenia
Kochanego Pana o wiele najszczęśliwszego
zdrowia i wielej pomyślności.
Cały Sienkiewicz.

612 888

Kapelow pr. Altmark
d. 11. XI. 72.

Szanowny Panie,
Z głębi serca dziękuję Panu za Jego
dobroć i przyjaźń dla nas, okazywaną
tej nie nowo z powodu choroby
mojej żony. Jej zdrowie dziś już
tak dalece wypoczęło, że od 3 dni
wstawać zaczyna, i choroba mniej
jej organizm nadwątliła, jakeśmy
się spodziewać mogli. Dziękuje
Panu najserdeczniej za przesłane
Suchereki, które jej dobrze bardzo
smakowały. Niech Pan się jużej
dalszemi przysłaniu suchereki
nie trudzi, bo dziś już chora
i chleb nasz i bułki jéj może

Ciężkie w Napleście przebyliśmy
chwile, ale ten rozpaczy nam
teraz i weselej, kiedy za pomocą
Boską źle ustrzpiło. Życie nasze
jest pasmem cierpień i przeciwności,
i byle je od czasu do czasu promyk
radości, miłości i współczucia ludzkiego
rozjaśniał, mimo wszystko bardzo
piszcze znośnem i miłem się wy=
=daje.

Ze szczerą podziękę, wdzięczności
i wypokim szacunkiem

pozostaję,

wiejący sługa

Aur Sierakowski

63 847

Rzym, pal. Deseralchi
d. 17/5 77 wieczór

Kochany Panie,
Ciężki i bolesny cios mnie dotknął, mój brat cioteczny Zygmunt Działoński umarł wczoraj wieczór w Berlinie po długiej chorobie na skurczenie wątroby. To mnie zmusza do powrotu przyśpieszonego do Krajn, i chyba tylko w razie odłożenia pogrzebu na czas dłuższy bym jeszcze mógł po drodze być w Florencyi; ale ja się na to nie zanosi, więc zapewnie nie będę miał przyjemności odzobaczenia Pana we Florencyi.

Z głębokim szacunkiem i szczerą przyjaźnią pozostaję sługa

Adam Sierakowski

614 548

Roma, palazzo Odescalchi,
piazza SS. Apostoli,
d. 17/2 78.

Kochany Panie, (na pogrzebowe obrzędy)
Bawię tu do 2 dni i staram
się doczekać osoby nowego
papieża. Reprezentuję Koła
zejmowe Polskie w Berlinie.
Wracając do Berlina chciałbym
wstąpić na dzień do Florencji,
gdy Pan złożę mi uszanowanie.
Proszę o wskazówkę, czy nic
temu memu zamiarowi nie jest
na przeszkodzie, i o dokładniejszy
Twój adres, z numerem domu.
Z najszczerszem uszanowaniem
prawdziwy Twój
Ad. Pierakowski

615
679

Kraków d. 20 Marca
1883.

Dom pod Baranami.

Szanowny Panie,

Wstęp do korespondencyi Krasińskiego z mym bratem odebrałem i jakiejchętniej sumiennej korekty się podejmuję, a dopiero poprawiony przyszlę tekst do drugiej i ostatecznej korekty. Panu przyślę. Mam nadzieję, że do 4 V. kwietnia będę mógł już „Wstęp" wydrukowany Panu przesłać. Pani Róża Krasińska przeczytała Pański rękopis i jako Krasińska nic ma nic nie ma do zarzucenia. Druk całego dzieła powinienby być ukończony we dwa tygodni, gdyby nie to, że Zaniecki z Warszawy prowadzi korektę i strasznie pedantyczny jest względem interpunkcyi:

„Wiadomość" o niedobrem zdrowiu

Śmiałem bardzo a bardzo nad-
zasmucić, i ten serdeczny tej uciąż-
liwy z polecenia, jakie z tych
dniach nastąpić miało.

Życzę tej to polecenie postępować
pallwiązanej polecam tej pamięci
i zaufaniu względem Cesarskiego Pana
i pozostaję z wysoką szacunkiem

Jego pokornym sługą

Adam Sierakowski

Sierakowski Alfons

Z Wapiewa d. 11. 11. 69. 7/29 616

Kochanemu Panu!

Powróciwszy w tych dniach dopiero z kongresówki, zastałem Twój, kochany Kandzia, list nasz drogiego Pana ofiarowany, z całego serca Mu za ten miły dar dziękuję oraz z góry moją, co mnie tylko że tem obrazić nam może, prosząc Cię, abyś mu wartość prawdziwą nadał, to jest przeciwko niego nic nie uskarżone. Nie będę Cię, Kochany, odwodził przed pochwałami Pana Cię nakłaniami, bo wiem że tego nie lubisz, tylko Cię proszę policzyć mnie i mój cały dom do starych twych wielbicieli i przyjaciół. Co twym ostatnim listu do Adama obiecujesz nam kochany Panie jeszcze dwa obrazy już zrobić. Zawczasu Ci za te nowe twoje dziełka dziękuję, Cieszę się bowiem z góry, że

obarczony jak już jest Bóg braćmi
najrozmaitszemi, którzy dla nas robią
prawy dodatek. Dziękuję Wielmożności
Waszej Kalendarz, który dla mnie
gospodarza dużo ciekawych i pożytecznych
rzeczy zawiera.

W domu jednemu pomimo pięknego ciepłego powietrza dotąd zdrowie i swawolny byliśmy wszyscy licznie zgromadzeni na śniadaniu naszego ukochanego przewodnika Dominikańskiego w Buchwałdzie. Potem obiadu i długich tańców, bytność Twoja jeszcze dłużej na cześć solenizanta, rozmaite i nieroztropne, i [illegible] nałym nie pozbyło rozkoszy, i w cichym stanie na dół zbiegli potrafiło w nocy z kapłanami. Do domu powróciliśmy, Wasze Imci Księżny [illegible] Chabowskiemu [illegible] się zgromadzeniu, co rzad

i nasza gorliwość i pewność nas ozdrowi
ją z dzisiejszej, a całym chęciom to
rzyttamy z Bożych łaskawie, chrześci-
i nawet pogrzebowi ich by dla tego
modlitwy, i dar nowe dowody naszego
ewangelickiego zelatu. Przytem ich nie
to i cokolwiek pracy, i na nowo ten
wyłuszczonych zgromadzeniach
ludowych dla Krzyża, kazanie, i
jeszcze więcej piwo, a nagroda
za tyle poświęcenia czasu, ich
artykułów potrzebnych ludzi, ich
powszechnej duchowej uciechy, ich
jeszcze potrzebnej, i tak ich ogrom-
nemu bez dywidendy i za jeszcze.

Niechaj Drogiego Pana modlitwy
korrespondencyą, oraz i żona moja polecamy
się Pańskiej pamięci Drogiego Pana i wyso-
kiemu stanowisku i szczerej przyjaźni
pozostaję Jego najposłuszniejszy sługa i
oddany

Gabor Pierahowski

Sienkiewicz Alfons
z Poznania, d. 21/1 99.
618

Szanowny Panie Redaktorze!

Jednocześnie pozwalam sobie przesłać Panu Redaktorowi Wspomnienia p. Kraszewskiego, które ma ukazać się w najbliższym numerze „Kłosów“. Pan Redaktor mój ostatni list otrzymał, za co mu z całego serca dziękuję. Będzie to zawsze dodatkowa, dla mego dzieła, zachęta, gdy Pan Redaktor pozwoli mi przysyłać — jeżeli

Ich bitte Sie, mir
recht bald, wie es Ihnen geht
und wie Ihre Frau Gemahlin
Ihre Kinder befinden, und
besonders, ob Ihre Frau
Ihnen einen Sohn oder
eine Tochter geschenkt hat.
Ich bitte Sie, mir
recht bald zu antworten.

Ihr
ergebener

Adam Wierzbicki

Sierakowska Maja 295 619

Szanowny Panie!

Chodziło się Panu wczoraj, a bóg wie się to często udawało. Że moja korespondencja i czytanie wielu bezpotrzebnych zabaw Panu chwile czasu tak drogiego! ale ileż przyjemności się kochaniem Panie. Gniewni powodzeń do skreślenia tyle słów kilka. Wiele mi się zwróciło co nakształt albumu Gdańskiego, wiem że Panu niebardzo odpadków wytwornych tego miasta, które Go mało zadowalnia, i nie znalazłeś takowych, więc tenże to tenże na cześć podobnych, chciałeś to dziełko nie wcześnie się potrzebnemu czytaniu, oświeceniu się jeszcze ofiarowali to dziełeczko drogiemu Panu, w nadziei że mu to uprzyjemni chwile małe przyjemności, i przypomnienia Mu będą stroną naszą zapłatę, w których zawsze się tyle osób kochających i wielbiących

Łzy[illegible] najserdeczniej Kochanego Pana
i Przyjaciela najuniżeniej, aby raczył za
tak przykry odwiedzin zwodu tą złotą
Panią Siostrę Boską, i drugą zabawić, bo
my mieszamy Pańskiej bytności tego razu
u nas tylko jako zadatek, przyjęte za
czas daj Boże najdłuższej bytności.
Kochaną Drugą siostrę Kochanego Pana
pismem mojem wraz nie zapomnieć.
Zostaję Go Sercaiego Przyjaciół Jego
Szlachetną Parą z uszanowaniem najuniżonego
Służebnika przyjaciela i Przyjaciela.

Najmniejsza Sługa
Marya Sierakowska.

Mię Panowie Przyjaciel Kochanemu
Panu najserdeczniejsze uszanowanie oddaj

Wąpleum 17 Grudnia
1869 r.

587
827

Szanowny Panie, Łaskawy nasz Mężu!

74?
Sieteniki M.

Niedawnymi czasy robiono mi przedstawienia, czybym nie zechciał przetłumaczyć niektóre z powieści Szanownego Pana na język niemiecki.
Tłumaczenie zaś bez pozwolenia autora ~~pana~~ uważam za coś brzydkiego – a co więcej niekonszowego. Upraszam zatem o przysłanie mi łaskawie pozwolenia na takowe, za co z wdzięcznością podziękuję.

Zostaję z winnym i należnym szacunkiem – zawsze pokorny sługa i współbrodak

M. Sieteniki

Adres. M. Sieteniki ul. Rapaporta – Lwów.

Szanowny Panie!

Właśnie co otrzymałem list od W. Pana – który jest dostatecznym dowodem o rzetelnej ojczyźnie. Wyrażam potem o Tekstowe dwuletnie czy chata za wieś lub klasztor czarnoksięskie – wreszcie diabeł za w stanowieniu udzielenie.

Z innym W. Pana Szacunkiem

Zawsze ojczyźniany sługa

M. Bielowski

622 Fr 8

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niniejszem przesyłam na ta-
kowe żądanie
1 Skarbiec Hist. Polskiej — 5 Tal.
20% — 1 —
— 4 Tal.

Wielmożny Pan Dobrodziej wybaczy
że zamiany nie robię, albowiem sam
mam w Komisie — nie mam prze-
garni otwartej tylko Komisowemi
artykułami się zatrudniam i z chęcią
takowe przyjmuję jakie tylko są.

Przy tej sposobności racz Wielmożny
Pan Dobrodziej przyjąć wyraz wyso-
kiego szacunku i poważania

uniżony
W. Siewierz
Wrocławska 11. 20.

Poznań
23/3. 73.

Siewior W. 623 844

10/5

Wielmożny Panie
Dobrodzieju.

Chociaż nie znamy Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi pozwalam sobie z wielką nieśmiałością prosić o łaskawe, którą Pan uwzględnić może będziesz łaskaw bo chodzi tu o los szczęścia i utrzymania familii. Praca moja do tego czasu jako Księgarz i kupiec dotrwała rozlicznych kłopotów i jakkolwiek nieustannie pracować w tym zawodzie pragnąłem, nie ma zajęcia, w takim razie starałem się o posadę na wsi jako kassier. Na świadectwa jakie posiadam a które pozwalam sobie kopie ich dołączyć nie zważają panowie obywatele, żądają rekomendacyj. Lat 7 byłem w księgarni p. J. K. Żupańskiego później u p. J. Danielewskiego w Chełmnie, po opuszczeniu ostatniego otworzyłem na siebie księgarnię w Chełmnie i po półtora roku zamknąć musiałem, dla stosunków familijnych, udałem się do

Krakowa a otwierający tam księgarnię p.
Fr. Trzeciński odrzucił i przyjął mnie jako
prokurenta, otworzyłem i urządziłem takową
pod firmą "Wydawnictwo Dzieł Zamieckich i po-
żytecznych" – w tym czasie nakładem wła-
snym wydałem "Zamek Grajecki – Betty
i Na Irtyszu Czaplickiego, nie mając od-
powiednich funduszów do dalszego chociaż
tak maleńkiego wydawnictwa poprzestałem
i po dwu letnim pobycie opuściłem księ-
garnię trudniąc się tylko sprzedażą z domu,
Wakacje przybyłem do Poznania i otworzy-
łem ajencie lecz takowy interes nie
udał się chociaż ostatniego grosza i
pracy nie szczędziłem. Więcej mi nie
pozostaje jak zająć się pracą i to tylko
na niedzielnym biednej pamiątce mojej
utrzymać mógł.
Wielmożny Panie Dobrodziej jako pierwszy
ojciec i opiekunem z literaturze naszej
gdzie świat cały pokłon i cześć oddaje,
bo i nikt zaprzeczyć nie może pokładnego
talentu i pracy, bo czy mały czy wielki
zna to imię pełne uwielbień a że i
przychodzisz z pomocą każdemu chcącemu

pracy oświeconej tem prosząc i błagam
Wielmożnego Pana o dwa wyrazy i podpis
a otrzeczą takową jestem przekonany że
odbiorę miejsce a jak najkrótszym czasie.
Pragnąłbym dostać się jako kasier do dóbr
p. Starodrzyńskiego w Sierniskach pod Rogoźnem
lub do H. Kwileckiego
Wielmożny Pan Dobrodziej zechciej nie
gniewać się na niedokładność pisma mego bo
zmartwienia i kłopoty przygnębiły mnyst
Temu oświadczeniu
pozostaję

uniżony sługa
W. Siewicz.
Eichwald ob. G.

Poznań 10/5. 74.

625 8/4 od

Kopie świadectw.

1. Pan Wojciech Siewier wstąpił do księgarni mojej przed laty 7; dwa lata i sześć miesięcy temu jak zostat wciągniony w listę subjektów, którzy odrzązawszy się z pyta pierwszych kroków zaczynają stawać pewniej. W ciągu czasu tego starał się Pan Siewier zapoznać z wszelkimi gałęziami księgarstwa i z korzyścią zawiadywał wyłącznie obszerną czytelnią, sprzedażą książek, expedycyą przesyłek, rachunkowością i okazał wszędzie oględność, poczucie obowiązków i mam to przekonanie że prace, jakich się podejmie sumiennie wypełni.

Udzielając Panu Siewierowi to świadectwo życzę Mu aby odniósł owoce swej tak chwalebnej dążności do pracy i w takowej wytrwał.

Poznań 18 Września 1864.

(pod) Jan Konstanty Żupański.

2. Pan Wojciech Siewier zawiadywał u mnie samodzielnie księgarnią tak nakładową jako i kommissową, prowadził obszerną w tym zawodzie książkowość, rachunkowość i kasę dowodząc we wszystkiem biegłości i sumiennej akuratności. Po półtoraletniem pobycie dam z żalem moim z handlu mego wyjazd, życząc

na własną rękę zajęcia.
Honorowe prowadzenie się jego
i oddanie się zupełne przejętym
obowiązkom były wzorowe
Chełmno 1 Stycznia 1867
(pod) Ignacy Danielewski

626 849

Wielmożny Panie

Stół nie stoi na uwielbieniu tak nadziemskiego Ojcowskiego jako Ty Panie, cały naród Polski bije czołem i ja chociaż biedny z mysłą z piórko wieść Ci wielki mistrzu składam.

Jak dziecię do ojca o pociechę porady biegną tak i ja nie mogąc zdać sobie sprawy z oddanej mnie pracy po ś. Stanisławie, biegąc proszę Ciebie Panie abyś był łaskaw oprzeć radą i uczynić pracę tę, czy warta jest wydania, zdanie Twoim uważać będę za święte i podług niego zachowuję się a tokroć Bóg uchroni na dezynwoltę Zgromadzą służę.

Przy nieodjętem dołączam się z kopią

pod tytułem:

Więźniowie i więźniowie na
powieściach więźniami przez
M. Symforiana Tomickiego.

Petem wysokiego szacunku
i poważania

/

mieszkający Długa
M. Siewier

Poznań 20/11 78
Strzelecka nr. 32 I.

627 550

Wielmożnemu Panu

najserdeczniej dziękuję za łaskawe przesłanie do rękopismu i zastosuję się najzupełniej, starań dołożę ażeby opracowany, do kompletowanej rozbiór a wtenczas ogłoszę drukiem.

Wyrażnie proszę o łaskawe nadesłanie rękopismu ś.p. Towiańskiego więzienia i wiązanie z nr jeszcze najpokorniej przepraszam i dziękuję za zwrócenie i pełne ojcowskiej rady.

Pełen czci i wysokiego szacunku pozostaję

/

Poznań
23/11 78

wiernym sługą
W. S. Siecowicz
Szelecka ul. 22



6531
IV

LISTY

1863-1887

S (a-ie)
71